Janusz Dunajewski

Przemysłowi Kwalifikacji Czasopisma w Latach Wyższych

PRZEWODNIK PO TATRACH

NAPISAŁ

JANUSZ CHMIELOWSKI

II.

TATRY WYSOKIE

(OD LILIOWEGO PO WAGĘ)

Z MAPĄ TATR WYSOKICH I OŚMIOMA OBJAŚNIAJĄCEMI TEKST ILUSTRACYAMI

LWÓW

NAKŁAD I WŁASNOŚĆ KSIĘGARNI POLSKIEJ BERNARDA POŁONIECKIEGO. — WARSZAWA: E. WENDE I SPÓŁKA

1908

Z DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO W KRAKOWIE

Przedmowa.

Układ, jakiego trzymałem się przy opracowywaniu niniejszego tomu »Przewodnika po Tatrach« wzorowany jest na systemie, przyjętym — w zaszczytnie w literaturze alpejskiej znanym i niezmiernie cenionym przewodniku po jednej z grup Alp Zachodnich, wydanym przez sławnego badacza Himalajów, alpinistę i podróżnika W. M. Conway'a p. t. »The Zermatt Pocket Book, a guidebook i t. d.«; posuwając się granią Tatr Wysokich od zachodu ku wschodowi poprzez wszystkie szczyty i przełęcze, — podaję wszystkie znane na nie dotąd (do dnia 1 maja 1908 r.) drogi i ważniejsze ich waryanty (o których wiadomości zebrać zdołałem), starając się przytem o możliwie jaknajwiększą zupełność materyału tudzież dokładność i ścisłość opisu; prócz tego, — pomimo iż kwestya ta nie należy bynajmniej do zadań mego »Przewodnika«, albowiem turyście, który piękna przyrody górskiej sam dostrzedz nie jest w stanie, żaden »Przewodnik« oczu otworzyć nań nie zdoła, — zwracam jednak gdzieniegdzie uwagę na niezwykle piękne lub charakterystyczne szczegóły otoczenia, — subjektywne opisy pozostawiając oczywiście belletrystyce tatrzańskiej.

Książka niniejsza, obejmująca grupę Tatr Wysokich*) od

*) Łańcuch Tatr Wysokich dzieli autor ze względów praktycznych, t. j. ze względów celowości turystycznej na 4 grupy, — a mianowicie na grupy następujące: 1) od Liliowego po Wagę, 2) od Wagi po Polski Grze-

Liliowego (ok. 1960 m.) po Wagę (2343 m.) przeznaczona jest dla każdego rodzaju turystów: zarówno dla tych, którzy pod kierunkiem przewodników zwiedzają doliny, stawy, łatwe przełęcze i szczyty, — jak i dla tych, co wyzwoliwszy się z pod opieki »synów gór«, — na własnych jedynie siłach i zdolnościach polegając, — na najdziksze wdzierają się turnie. Wydaniem jej nie miałem ani zamiaru doradzać komuś chodzić bez przewodnika, — ani możności uczynić towarzystwo przewodników zbytecznem, — wiadomo bowiem dobrze, że w górach bardziej niż gdziekolwiekbądź indziej wszelka teorya nie na wiele się przyda i że nieznaczna zaledwie garstka ludzi z pośród tych, którzy corocznie w Tatry się udają, — dzięki długoletniemu, z trudem zdobytemu doświadczeniu i wprawie, bez pomocy przewodników obywać się jest zdolna. Decyzyę co do tego, czy jakąś wycieczkę podjąć należy z przewodnikiem, czy też można się w danym razie bez niego obejść — pozostawiam zawsze do rozstrzygnięcia samemu turyście, który ze swych kwalifikacyi taternickich najlepiej przecież sprawę zdawać sobie powinien.

Jakkolwiek pojęcia o technicznych trudnościach różnych wypraw górskich są bardzo względne, uważałem jednak za stosowne zamieścić na końcu opisu każdego niemal (ważniejszego) szlaku w krótkich słowach zawartą jego charakterystykę oraz uwagę o stopniu jego trudności, — w tym celu, aby turysta z góry zawsze wiedział, jakie go mniej więcej trudności czekają i stosownie do tego program swój mógł ułożyć. Pod *A* podane są zazwyczaj drogi zwykłe, najłatwiejsze, najczęściej używane.

Czas obliczony został wszędzie (bez odpoczynków) na siły przeciętnych lecz wprawnych już turystów. Równomierność w podawaniu czasów trwania różnych tur była z łatwo zrozumiałych powodów do osiągnięcia niemożliwą; być może,

---

bień, 3) od Polskiego Grzebienia po Przełęcz Lodową, 4) od Przełęczy Lodowej po Przełęcz pod Kopą,

iż w wielu razach niejeden turysta nieco więcej czasu zużyje.

Wyrażenia »na prawo« i »na lewo« rozumieć należy zawsze w znaczeniu kierunku naszego ruchu (t. j. w kierunku dalszej drogi), — jedynie tylko przy potokach w znaczeniu orograficznem; w każdym zresztą wypadku wynika to wyraźnie z toku rzeczy.

Terminów specyalnych, przyjętych powszechnie w tatrzańskiej literaturze turystycznej, używam wszędzie bez uprzednich wyjaśnień, przypuszczam bowiem, iż elementarne wiadomości z techniki taternictwa (a więc pojęcie o tem co to jest: żleb, rynna, koryto, komin, rysa, półka, galeryjka, gzyms, trawers, grzęda, ławica, przewieszka, półwysep skalny, ostroga skalna, zachodzik, koń skalny, piarg, maliniak i t. d. lub: hak, pętla, kopczyk, zarzucenie liny, zapieranie się, podjeżdżanie i t. d.) są ogółowi czytelników znane. Należy tu przy sposobności zaznaczyć, iż zbocze określone w »Przewodniku« jako trawiaste czy też rumowiskami lub piargami zasłane, — może być w anormalnych warunkach płatem śniegu — i odwrotnie; podobnież — zamiast żlebu piarżystego — napotkać możemy żleb wypełniony śniegiem i naodwrót — i t. d.

Istniejąca turystyczna literatura tatrzańska, którą się posiłkowałem, jakkolwiek dość już bogata, a po części i wartościowa, nie wystarczała oczywiście do moich celów, autorom rozmaitych artykułów chodziło bowiem przeważnie (szczególniej w czasach dawniejszych) nie o szczegóły drogi, lecz o odddanie swych wrażeń i skreślenie przebiegu samej wycieczki; niejeden z takich opisów jest zresztą niedokładnym, niejasnym, beztreściwym lub z terenem zupełnie niezgodnym, tak że niezmiernie trudną było nieraz rzeczą choć o tyle o ile zeń korzystać. Aby jednak umożliwić czytelnikowi bliższe zapoznanie się ze szczegółami, odnoszącymi się do oddzielnych grup lub szczytów, — podawałem przy wielu rozdziałach dotyczące ich zestawienia bibliograiczne — z literatury rozsianej po przeróżnych dziełach, bro-

szurach, rocznikach licznych towarzystw turystycznych, czasopismach i t. d.

Integralna część uwzględnionych w tym tomie »Przewodnika« wzniesień — podaną została w metrach, ponad poziom morza Adryatyckiego, według najnowszych pomiarów Wojskowego Zakładu Geograficznego w Wiedniu, wykonanych w Tatrach w latach: 1876, 1896 i 1897, wpisanych na mapach Tatr w skali: 1:75000 i 1:25000. Pomiary przybliżone (których na wzmiankowanych wyżej mapach brak) — dokonane przez różnych badaczy Tatr a w znacznej liczbie także i przez autora (za pomocą aneroidu) — odznaczone są wyrazem „około“ (lub znakiem „ok.“); te ostatnie nie roszczą sobie wcale pretensyi do absolutnej dokładności i służą w wielu wypadkach jedynie tylko do ocenienia i uzmysłowienia wysokości względnych.

Do dziełka mego dołączam mapę Tatr Wysokich (oraz części Zachodnich i Bielskich, — nakreśloną w tych samych granicach co mapa Wojskowego Zakładu Geograficznego w podziałce 1:25000) — w mierze 1:50000, wykonaną według moich wskazówek w zakładzie kartograficznym p. Karola Flemminga w Głogowie. Nomenklatura tak jej, jak wogóle i całego »Przewodnika« opiera się w zasadzie na imiennictwie jedynej poważnej mapy polskiej t. j. przez Towarzystwo Tatrzańskie dokonanego polskiego wydania mapy 1:25000; niektóre wszakże nazwy zarówno na mapie, jak i w samym tekście »Przewodnika« zastąpiłem innemi, tudzież wprowadziłem wiele nazw nowych. — Zmiany te i dodatki są wynikiem własnych badań autora nad nomenklaturą Tatr.

Przy korekcie mapy użyczyli mi głównie swej uprzejmej pomocy — pp. M. Karłowicz, Z. Klemensiewicz, R. Kordys i I. Król.

Objaśniające tekst ilustracye, zamieszczone w »Przewodniku« pozwalają na szybkie oryentowanie w poszczególnych mniejszych grupach, służą do dokładnego oznaczenia położenia różnych szczytów i przełęczy, i wreszcie — dzięki

wkreślonym na większości z nich liniom kropkowanym — wskazują kierunek niektórych szlaków. Z rycin tych — ilustracya podana na str. 170 stanowi reprodukcyę jednej z fotografii ze zbioru p. M. Karłowicza, zaś ilustracya znajdująca się na str. 173 — reprodukcyę zdjęcia p. Z. Klemensiewicza. Sześć pozostałych rycin wykonano podług zdjęć fotograficznych autora.

O wycieczkach swych informowali mię niejednokrotnie — zawsze chętnie i życzliwie — bądź to ustnie, bądź też listownie — pp. K. Bachleda, Inż. K. Bizański, W. Boldireff, K. Bröske, M. Bröske, Inż. L. Chałubiński, Prof. F. Dénes, E. Dubke, G. Dyhrenfurth, Ks. Prof. W. Gadowski, Prof. Dr. K. Jordan, K. Jurzyca (†), Z. Klemensiewicz, Dr. A. Kroebl, Dr. St. Krygowski, Prof. I. Król, Prof. Dr. W. Kulczyński, Dr. A. Martin, J. Maślanka, Dr. T. Ostrowski, Prof. Dr. A. Otto, Prof. Dr. K. Panek, Prof. Dr. J. G. Pawlikowski, Prof. Dr. K. Potkański (†), E. Serényi, Prof. L. Świerz, K. Przerwa-Tetmajer, H. Wirth, M. Zaruski, A. Znamięcki, Dr. J. Żuławski i inni. Ponadto,—doznałem przy przygotowaniu niniejszego tomu »Przewodnika« niezmiernie cennej i wydatnej pomocy w postaci najrozmaitszych nader ważnych rad, notatek, uwag, wskazówek, poprawek i przyczynków — od Sz. przyjaciół moich: pp. Romana Kordysa i Mieczysława Karłowicza. Spełniam tu miły obowiązek wyrażenia im mego serdecznego i szczerego podziękowania.

Wszelkiego rodzaju uzupełnienia, sprostowania, wiadomości i spostrzeżenia ze strony czytelników, zostaną przezemnie zawsze z prawdziwą wdzięcznością przyjęte i w najbliższem wydaniu »Przewodnika« uwzględnione. Listy z uwagami nadsyłać proszę pod adresem »Księgarni Polskiej« p. B. Połonieckiegō we Lwowie (ul. Akademicka 2 A),—zawsze z dopiskiem: dla autora »Przewodnika po Tatrach«.

Autor.

Lwów, w lipcu r. 1908.

SPIS RZECZY.

Część II.

Tatry Wysokie.

A. Grupa Tatr Wysokich od Liliowego po Wagę.

Str.

1. Czarny Staw Gąsienicowy pod Kościelcem . . . 1
2. Zmarzły Staw pod Zawratem 3
3. Stawy Gąsienicowe 3
4. Droga jezdna do Morskiego Oka 5
5. Wodogrzmoty Mickiewicza 7
6. Dolina Żabich Stawów Białczańskich 8
7. Morskie Oko 8
8. Czarny Staw nad Morskiem Okiem 11
9. Dolina za Mnichem 13
10. Gęsia Szyja 14
11. Dolina Roztoki i Dolina Pięciu Stawów Polskich . 16
12. Dolina Białki i Dolina Białej Wody 19
13. Liliowe 23
14. Świnica 24
15. Karb 28
16. Kościelec 29
17. Mylna Przełęcz 31
18. Gąsienicowa Turnia 33
19. Niebieska Turnia 34
20. Niebieska Przełęcz 36
21. Zawratowa Turnia 36
22. Zawrat 37
23. Mały Kozi Wierch 40
24. Zmarzła Przełęcz 42

Str.
25. Zamarła Turnia 43
26. Kozia Przełęcz 45
27. Kozi Wierch 46
28. Granaty 50
29. Dolina Pańszczyca 52
30. Pańszczycka Przełęcz 53
31. Wierch pod Fajki 55
32. Żółta Przełęcz 55
33. Żółta Turnia 55
34. Granacka Przełęcz 56
35. Turnie między Orlą Basztą a Przełęczą Granacką . 57
36. Orla Baszta 57
37. Pościel Jasińskiego 59
38. Przełęcz Nowickiego 61
39. Wielka Buczynowa Turnia 63
40. Buczynowa Przełęcz 65
41. Mała Buczynowa Turnia 66
42. Krzyżne 68
43. Orla Perć 76
44. Walentkowa Przełęcz 80
45. Walentkowa 80
46. Gładka Przełęcz 82
47. Gładki Wierch 84
48. Zawory 85
49 Krzyżne Liptowskie, Gołe Wierchy Smreczyńskie, Wielka Kopa Koprowa i Cichy Wierch . . . 90
50. Dolina Piarżysta 91
51. Czarna Ławka 93
52. Liptowskie Mury 94
53. Wrota Chałubińskiego 95
54. Mnich 96
55. Mnich II 100
56. Szpiglasowa Przełęcz 102
57. Miedziane 103
58. Z Doliny Pięciu Stawów Polskich przez Świstówkę i Opalone do Morskiego Oka 105
59. Drogi piesze do Morskiego Oka 106
60. Dolina Niewcyrka 109
61. Pod Bańska 110
62. Dolina Ważecka 115
63. Dolina Handlowa 116
64. Dolina Furkotna 116
65. Dolina Młynica 117

Str.
66. Jezioro Popradzkie 119
67. Dolina Mięguszowiecka 121
68. Krywań 124
69. Przełęcz Szpara 131
70. Krótka 132
71. Niewcyrska Przełęcz 133
72. Siodełko 134
73. Ostra 134
74. Furkotna Przełęcz 136
75. Szczyrbskie Solisko 136
76. Małe Solisko 137
77. Soiskokowa Przełęcz 138
78. Solisko 139
79. Bystry Przechód 141
80. Furkot 142
81. Hruby Wierch 143
82. Szczyrbski Szczyt 148
83. Baszta Skrajna 149
84. Baszta Mała 150
85. Baszta Przednia 150
86. Szatan 151
87. Łańcuch Baszty Zadniej 154
88. Basztowa Przełęcz 157
89. Hlińska Turnia 158
90. Hlińska Przełęcz 159
91. Koprowa Przełęcz 160
92. Koprowy Wierch 161
93. Przełęcze pod Cubryną 163
94. Cubryna 165
95. Hińczowa Przełęcz 167
96. Mięguszowiecki Szczyt 168
97. Mięguszowiecki Szczt Środkowy 174
98 Mięguszowiecka Przełęcz pod Chłopkiem 175
99. Mięguszowiecki Szczyt nad Czarnym 178
100. Wołowiec Mięguszowiecki 179
101. Hińczowa Turnia, Wołowa Turnia i Żabia Turnia Mięguszowiecka 181
102. Żabi Koń 183
103. Żabia Przełęcz 187
104. Dolina Czeska 190
105. Waga 191
106. Rysy 193
107. Żabi Szczyt Niżni 198

Str.

108. Żabi Mnich 199
109. Żabi Szczyt Wyżni 201
110. Niżnie Rysy 202
111. Przełęcz pod Rysami 203
112. Przełęcz pod Młynarzem 204
113. Młynarz 204

Część II.

Tatry Wysokie.

A. Grupa Tatr Wysokich od Liliowego po Wagę.

1. Czarny Staw Gąsienicowy (1620 m.) pod Kościelcem.

Czarny Staw Gąsienicowy pod Kościelcem, leżący ku południowemu-wschodowi od Zakopanego, w odległości około 9 kilometrów w linii prostej od środka wsi, w południowowschodniej gałęzi Doliny Stawów Gąsienicowych zajmuje w szeregu jezior tatrzańskich trzecie z rzędu miejsce co do wielkości (liczy 22.87 ha. powierzchni) a czwarte co do głębokości (największa jego głębia wynosi 47 metrów) i zaliczany bywa do najpiękniejszych stawów w Tatrach. Ograniczony jest od wschodu Żółtą Turnią (2088 m.) i Granatami (2232 m.), od południa wysoką ścianą, utworzoną przez boczne spadki Granatów i Kościelca, ponad którą w głębi wznoszą się: Kozi Wierch (2295 m.), Zamarła Turnia (około 2189 m) i Mały Kozi Wierch (około 2234 m.), od zachodu Kościelcem (2159 m.) i Małym Kościelcem (1753 m.), od północy wreszcie niskim zwałem poprzecznym. Kształt Czarnego Stawu Gąsienicowego podobny jest w przybliżeniu do nieco przegiętego serca, którego ostry koniec zwrócony jest ku grzbietowi Tatr; największa długość stawu wynosi 600 metrów, największa szerokość 400 metrów. W pobliżu ujścia,

w odległości 20 metrów od północno-wschodniego brzegu stawu znajduje się niewielka, porosła kosodrzewiną wysepka, kształtem zbliżona do ósemki, której długość wynosi 30 metrów. Naokoło tej wyspy staw liczy tylko 4 metry głębokości. Nazwę swą zawdzięcza Czarny Staw Gąsienicowy ciemnemu kolorowi swych toni, pochodzącemu zarówno z powodu znacznej głębokości jeziora, jak i z powodu stosunkowo nieznacznej ilości światła, przenikającego do masy jego wód, otoczony jest bowiem od wschodu, południa i zachodu wysokimi szczytami; cień przytem rzucany przez wznoszący się tuż nad jeziorem Kościelec pada przez większą część dnia na powierzchnię stawu. Woda jeziora jest przejrzysta, zabarwiona brzegami na zielono, a ku środkowi przechodząca w ciemny szafir.

Czarny Staw Gąsienicowy leży w granicach kosodrzewiny, która rośnie na zwale poprzecznym i na wschodnim brzegu jeziora; już jednak kilkadziesiąt metrów poniżej stawu w pewnej odległości od niego napotyka się obficie rosnące świerki. Ujście stawu (z pobliża tegoż bardzo piękne, pięciokrotne echo!) znajduje się w północnym jego brzegu, przyczem zwał poprzeczny przerwany jest (we wschodniej swej części) łożyskiem odpływu. Na zachodnim końcu zwału stoi nad brzegiem jeziora skromna gospoda, będąca własnością p. Józefa Sieczki (1 izba gościnna z 2 tapczanami, stołem i ławkami; obok kuchenka), w której podczas sezonu letniego można dostać chleba, sera, bryndzy, jaj, jajecznicy, masła, kiełbasy, mleka, herbaty, wódki, wina, piwa i t. d. Pragnąc nabrać należytego wyobrażenia o kształcie, wielkości i piękności stawu trzeba go obejść częściowo, mianowicie brzegiem północnym i wschodnim; najwspanialej przedstawia się on w oświetleniu słonecznem, w godzinach popołudniowych.

Wycieczka do Czarnego Stawu Gąsienicowego pod Kościelcem jest łatwo dostępną dla wszystkich, a przytem nader piękną i zajmującą; na zwiedzenie go z Zakopanego wystarcza pół dnia. Można też dotrzeć tu nawet i konno.

Droga. Z Zakopanego na Halę Gąsienicową $2^1/_2$ godz.; postępując stąd ku południowi, za żółtymi znakami, zrazu w dół, do mostku (1508 m.) na wyschniętem zazwyczaj łożysku Suchej Wody, a po przejściu go w górę, nieco ku południowemu-wschodowi, poczem znów ku południowi prawie równą, wygodną drożyną (obok niewielkiego, bardzo zimnego źródełka), wyrobioną we wschodniem zboczu Małego Kościelca w 25 minut przybywamy do schroniska przy Czarnym Stawie Gąsienicowym.

2. Zmarzły Staw (około 1785 m.) pod Zawratem.

Zmarzły Staw pod Zawratem, liczący około 0.21 ha. powierzchni (największa długość stawu wynosi 70 metrów, największa szerokość 50 metrów) leży powyżej Czarnego Stawu pod Kościelcem ku południowemu-wschodowi od tegoż, w niezmiernie dzikim kotle skalnym, otoczonym od wschodu Granatami (2232 m.), od południa Kozim Wierchem (2295 m.), Zamarłą Turnią (około 2189 m.), Małym Kozim Wierchem (około 2234 m.) i Zawratową Turnią, od zachodu Kościelcem (2159 m.), a od północy niewysoką ścianą, przez którą przedziera się potok wypływający ze Zmarzłego Stawu i zdążający do Czarnego Stawu pod Kościelcem.

Nazwa Zmarzłego Stawu pochodzi stąd, że często wśród lata jest on jeszcze zamarznięty lub przynajmniej częściowo krą pokryty. Ponad jeziorkiem, ku południowemu-wschodowi rozciąga się pod Kozim Wierchem niewielka »*Kozia Dolinka*«; ku południowemu zachodowi zwraca uwagę nasza przełęcz między Zawratową Turnią a Małym Kozim Wierchem, ku której wiedzie stroma, niekiedy śniegiem zasute usypisko. Jest to właśnie ów słynny Zawrat (2158 m.). Najładniej wygląda Zmarzły Staw z północnego brzegu w blaskach słońca, około południa.

Droga. Od gospody nad Czarnym Stawem Gąsienicowym kierujemy się za zielonymi znakami ku wschodowi wygodną ścieżką, idącą północnym brzegiem jeziora, poczem zwracamy się ku południowemu-wschodowi, podążając dalej wschodnim brzegiem stawu ku potokowi, płynącemu ze Zmarzłego Stawu pod Zawratem i wpadającemu do Czarnego Stawu. Przeszedłszy po głazach przez potok na jego brzeg lewy zaczynamy wspinać się w kierunku południowym najprzód upłazkami a następnie po gruzach zakosami, dość bystro pod górę. Wydostawszy się poprzez skalisty próg na niewielki taras (w lewo, ku południowemu-wschodowi odchodzi stąd czerwono znaczona ścieżka, wiodąca przez Kozią Dolinkę na Kozi Wierch i t. d.) i przeszedłszy przez śnieżną ławę (śnieg leży tu zazwyczaj przez całe lato) w $^3/_4$ godz. od Czarnego Stawu Gąsienicowego przybywamy nad zachodni brzeg Zmarzłego Stawu.

3. Stawy Gąsienicowe.

Stawy Gąsienicowe leżą ku południowemu-wschodowi od Zakopanego, w południowo-zachodniem ramieniu Doliny Sta-

wów Gąsienicowych, ograniczonem od wschodu Małym Kościelcem (1753 m.) i Kościelcem (2159 m.), od południa Świnicą (2306 m.), Pośrednią Turnią (2129 m.) i Skrajną Turnią (2099 m.), od zachodu zaś Beskidem (2012 m.), Kasprowym Wierchem (1989 m.) i Uhrociem Kasprowskiem (1850 m.). Wszystkich tych stawków jest 15, z tych 6 bardzo małych; tylko 9 stawów posiada odrębne nazwy.

Dążąc od schroniska Tow. Tatrz. na Hali Gąsienicowej za niebieskimi znakami ku południowemu-zachodowi lewym t. j. północno-zachodnim brzegiem Suchej Wody, napotykamy najpierw *jeden malutki stawek na prawo*, dalej takież *dwa stawki z lewej strony* ścieżki, potem znów jeszcze *jeden miniaturowy stawek na lewo*. Przed tym stawkiem [nieco dalej na prawo oddzielają się stąd 2 (nieznaczone) ścieżki: jedna z nich wiedzie ku południowemu-zachodowi na Przełęcz Suchą, druga zaś ku południowi na Przełęcz Liliowe] skręca ścieżka w kierunku południowym. Niedaleko wspomnianego wyżej stawku, na lewo (ku południowemu-wschodowi) od niego leży płytki, błotnisty *Stawek Sobkowy* (około 1628 m.) zwany także *Litworowym*, liczący 0.48 ha. powierzchni, przez który przepływa Sucha Woda (wypływająca z położonego dalej i wyżej ku południowi Stawu Zielonego). W pewnej odległości na wschód od Sobkowego Stawku leżą tuż obok siebie oddzielone wązkim paskiem lądu dwa stawki (ścieżki ku nim niema), noszące wspólną nazwę *Stawku Dwoistego* (1656 m.). Wschodni z tych stawków liczy 1.2 ha., zachodni 0.86 ha. powierzchni.

Dążąc pierwotną ścieżką dalej ku południowi, skręca się później ku południowemu-wschodowi i przeszedłszy przez Suchą Wodę w $^3/_4$ godz. od Hali Gąsienicowej dochodzi się do *Zielonego Stawu* (1672 m.) *pod Pośrednią Turnią*. Zielony Staw Gąsienicowy pod Pośrednią Turnią, nazywany też niekiedy (dawniej) *Suchym Stawem* jest największym i zarazem najpiękniejszym ze wszystkich opisywanych w niniejszym rozdziale piętnastu Stawów Gąsienicowych. Liczy 3.45 ha. powierzchni; największa jego głębokość wynosi 15·5 metra. Na północnym brzegu stawu stoi niewielkie schronisko Tow. Tatrz.

W pobliżu Zielonego Stawu, na wschód od tegoż, leży *Staw Kurtkowiec* (około 1691 m.), zwany też *Stawkiem w Roztoce*, liczący 1.74 ha. powierzchni (na nim mała wysepka), a obok niego ku północy *dwa maleńkie stawki bez nazwy*, zaś ku południowi dwa nieco większe *Stawki Czerwone*

(około 1704 m.), z których wschodni liczy 0.19 ha., zachodni 0.27 ha. powierzchni.

Od Zielonego Stawu wiedzie ścieżka najprzód wschodnim jego brzegiem, a później w kierunku południowo-wschodnim nad południowy brzeg Czerwonych Stawków (od tego miejsca oddziela się ku południowemu-wschodowi ścieżka na Świnicę); tu skręca ścieżka w kierunku północno-wschodnim (niebieskie znaki) i biegnąc zrazu wschodnim brzegiem wschodniego Czerwonego Stawku przechodzi niebawem przez strumień łączący ów stawek z dalej ku wschodowi od niego leżącym *Długim Stawem* (1780 m.) czyli *Kuklatym*, liczącym 1.52 ha. powierzchni a 7 metrów głębokości i podąża ku wschodowi północnym brzegiem potoku w górę, na Karb (3/4 godz. od Zielonego Stawu), przełęcz (1852 m.) między Kościelcem (2159 m.) a Małym Kościelcem (1753 m.)

Ku południowemu-wschodowi od Długiego Stawu leży pod ścianą Kościelca jeszcze jeden nieznacznych rozmiarów (najwyżej ze wszystkich Stawów Gąsienicowych położony) często lodem pokryty stawek, zwany *Zadnim Stawem Gąsienicowym* (około 1890 m.).

4. Droga jezdna do Morskiego Oka.

Morskie Oko połączone jest z Zakopanem wybornym a przytem nader pięknym *gościńcem bitym*, liczącym 31 1/4 km. długości (od środka wsi, t. j. od nowego kościoła), który w miejscach otwartych, wyżej wzniesionych dostarcza jadącym wspaniałych widoków górskich, odznaczających się wielką rozmaitością zarówno linii jak barw i kształtów. Droga ta przedstawia się następująco:

Z *Zakopanego* podążamy przez *Bystre* do *Jaszczurówki* (4 1/4 km.), poczem w górę na *Toporową Cyrhlę* (6 1/4 km.), z której otwiera się nam malowniczy widok na Giewont i Podhale aż po Beskidy, tudzież na łańcuch Wysokich Tatr Polskich od Koszystej począwszy; mijamy następnie (na lewo) *leśniczówkę* (7 3/4 km.), zdążając dalej wspaniałą aleją świerkową wśród *Lasu Capowskiego* ku *Polanie Capówce* (9 3/4 km.), skąd odsłania się piękny krajobraz na niektóre wierzchołki Tatr Bielskich, oraz grupę majestatycznego Szczytu Lodowego, poczem przejechawszy przez *most* na *Suchej Wodzie* i przez *las* rosnący na północnych stokach *Kopy Sołtysiej Przedniej* (1336 m.), a później przez *most* na *Potoku Filipce* przybywamy do *leśniczówki* w *Zazadniej* (12 1/4 km.), położonej w *Dolinie Filipki*, pośród *lasu* zwanego *Brzanówką*.

Niebawem zaczyna gościniec wspinać się serpentynami po zboczach *Wierchu Porońca* (około 1104 m.) dość stromo w górę i wyprowadza nas (w 2^1_4 godz. z Zakopanego) na *Polanę Poroniec* (około 1070 m.), leżącą w odległości 15 km. od Zakopanego.

Roztaczająca się stąd panorama należy do przepysznych; wiodąc wzrok od północnego-wschodu ku północnemu-zachodowi rozróżniamy po kolei następujące szczyty: Hawrań (2151 m.), tuż przed nim Nowy Wierch (1999 m.) a na prawo od niego Murań (1827 m.), dalej: Jagnięcy (2231 m.), Kołowy (2425 m.), Łomnicę (2634 m.) i Durny Szczyt (2625 m.) tuż obok siebie, Baranie Rogi (2536 m.), Lodowy (2630 m.), Mały Lodowy (2466 m.), Śpiczasty (2356 m.), Jaworowy (2424 m.), długi grzbiet Szerokiej Jaworzyńskiej (2221 m.), bliżej Holicę (1630 m.), a w głębi, daleko — najwyższy szczyt Tatr: Gierlach (2663 m.). Od niego na prawo: Batyżowiecki (2458 m.), Kaczy (2395 m.), Zmarzły (2400 m) i Żelazne Wrota, z poza których wychyla się czub Kończystej (2540 m.). Dalej Żłobisty (2433 m.), Rumanowy (2428 m.) i Ganek (2465 m.), a wprost ku południowi Wysoka (2565 m.) i Rysy (2503 m.), na tle których widać Niżnie Rysy (2438 m.), a przed nimi bliżej,—Żabi Szczyt Wyżni (2252 m.) i Żabią Grań; na prawo długi grzbiet Mięguszowieckich Turni, bezpośrednio zaś przed nami Wołoszyn (2151 m.) i łączący się z nim grzbiet Koszystej (2193 m.). poczem następuje (na prawo) Żółta Turnia (2088 m.), poza którą ku południowemu-zachodowi widnieją niektóre szczyty Tatr Zachodnich, jak: Kasprowy Wierch (1989 m.), Czerwone Wierchy, Giewont (1900 m.), w głębi Kominy Tylkowe (1826 m.) i wreszcie najdalej ku zachodowi wysunięta Osobita (1687 m.). Wprost ku zachodowi Dolina Zakopiańska, a ku północnemu-zachodowi w znacznem oddaleniu Babia Góra w Beskidach Zachodnich.

Po wydostaniu się z następującego teraz lasu zaczynamy zjeżdżać zakosami w dół ku *Hurkotnemu* (stąd widok pełen wdzięku na rozciągającą się u stóp naszych Dolinę Białki i piętrzące się od południowego wschodu szczyty) i wkrótce przybywamy na *Łysą Polanę* (967 m.), leżącą nad lewym brzegiem Białki, u ujścia Doliny Białki (21^1_4 km. od Zakopanego). Jest tu tartak, gajownia oraz kilka domów i szop; za potokiem (na nim most) ku wschodowi — węgierska strona.

Dążąc stąd dalej gościńcem ku górze w 3^1_2 godz. (jazdy końmi) z Zakopanego docieramy (25^1_2 km.) do wspaniałego podwójnego *mostu kamiennego* (1115 m.) nad Potokiem Roztoką ponad *Pośrednim Wodogrzmotem Mickiewicza* (tuż za mostem, na prawo od drogi mała *gospoda*, w której można dostać skromnego posiłku, tudzież wódki, wina, piwa, herbaty, mleka i t. d.) i wreszcie po 4^1_2 godz. jazdy stajemy u celu podróży (31^1_4 km. z Zakopanego), przed tymczasowem *schroniskiem* Tow. Tatrz., stojącem na północnem zboczu zwału, ograniczającego *Morskie Oko* od północy; pragnąc ujrzeć jezioro należy podejść nieco w górę (ku południowi) na zwał.

5. Wodogrzmoty Mickiewicza.

Ujście Doliny Roztoki stanowi głęboki i stromy wąwóz między dwoma grzbietami Tatr, schodzącymi na Dolinę Białki, przez który z głuchym hukiem i szumem toczy się *Potok Roztoka*, spływający z jezior Doliny Pięciu Stawów Polskich. Woda, przedzierając się tu wązkiem skalnem korytem spada po różnych progach i tworzy liczne *wodospady*, z pomiędzy których trzy największe i najwspanialsze otrzymały góralskie nazwy *Wyżniego, Pośredniego i Niżniego Wodogrzmotu*. Jakkolwiek istotą ich wszystkich jest skała i woda, tworzą one wszakże tak co do kształtów ścian jak i ogólnego ustrojenia tudzież rodzaju dna obrazy znacznie różniące się między sobą.

Przy Niżnim Wodogrzmocie umieściło (w r. 1892) Towarzystwo Tatrzańskie (w granitowej skale osadzoną) żelazną tablicę pamiątkową ku *czci Mickiewicza* (z następującym napisem: »Wodospady Mickiewicza. Nazwę tę nadało Towarzystwo Tatrzańskie na pamiątkę przewiezienia do ziemi ojczystej i pochowania na Wawelu zwłok nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza w dniu 4 lipca 1890 r.«).

Dojście do każdego z tych wodospadów udostępnione jest ścieżkami, schodkami, poręczami, tudzież mostkami, łączącymi oba brzegi potoku. W bardziej malowniczych punktach poumieszczane są ławeczki.

Droga. Z Zakopanego dojeżdża się gościńcem bitym, wiodącym ku Morskiemu Oku do *kamiennego mostu* nad Pośrednim Wodogrzmotem na Potoku Roztoce ($3^1/_2$ godz. jazdy końmi; patrz str. 6). Tuż przed mostem kierujemy się w prawo (drogowskaz), w górę, lewym brzegiem potoku do *Wyżniego Wodogrzmotu*, a następnie przez mostek na prawy brzeg potoku do ścieżki, oznaczonej czerwonymi znakami, która wiedzie (w górę) do Doliny Roztoki i do Doliny Pięciu Stawów Polskich (drogowskaz); ścieżką tą w dół, ku północy, na drogę jezdną i na ścieżkę po drugiej jej stronie niedaleko mostu (czerwone znaki), prowadzącą do Schroniska w Roztoce. Zaraz na początku owej ścieżki zwracamy się na lewo (drogowskaz) do *Pośredniego Wodogrzmotu* i tą samą ścieżką z powrotem. Znów dalej w dół ścieżką znaczoną czerwoną farbą do ścieżki na lewo (drogowskaz), wiodącej ku *Niżniemu Wodogrzmotowi* i tą samą ścieżką z powrotem.

Stąd albo w dół, ku wschodowi, za czerwonymi znakami

do Schroniska w Roztoce i do Doliny Białej Wody – albo też w górę, napowrót ku drodze jezdnej i nią do Morskiego Oka lub do Zakopanego, — lub też ścieżką do Doliny Roztoki i do Doliny Pięciu Stawów Polskich.

Należyte zwiedzenie wszystkich trzech wodospadów wymaga (licząc od mostu kamiennego) około 1 godz. czasu. Kto posiada niewiele czasu do rozporządzenia może się ograniczyć na poznaniu *Wyżniego* i *Niżniego Wodogrzmotu*. Turyści bardzo śpieszący się lub niebędący w stanie dużo chodzić, mogą zadowolnić się zwiedzeniem tylko *Wyżniego Wodogrzmotu*.

6. Dolina Żabich Stawów Białczańskich.

Dolina Żabich Stawów Białczańskich, uchodząca ku północnemu-wschodowi do Doliny Białej Wody, ograniczona jest od wschodu Skorusniakiem (1681 m.) i Młynarzem (2168 m.), od południa Przełęczą pod Młynarzem (2087 m.) i Żabim Szczytem Wyżnim (2252 m.), od zachodu zaś Żabim Szczytem Niżnim (2101 m.) i Siedmioma Granatami. Od Doliny Białej Wody oddziela ją grzbiet Skorusniaka i Młynarza, od Doliny Czeskiej grań łączącą Młynarza z Żabim Szczytem Wyżnim, zaś od Doliny Rybiego Potoku i kotliny Morskiego Oka oraz Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem grzbiet, zwany pod ogólną nazwą »Żabiego« lub »Żabiej Grani«, biegnący od Żabiego Szczytu Wyżniego (ku północy) aż po punkt 1583.

W górnej jej części mieszczą się dwa spore stawy: »*Żabi Staw Białczański Niżni*« (1676 m.) liczący 2.8 ha. powierzchni, tudzież dalej ku południowi położony »*Żabi Staw Białczański Wyżni*« (1702 m.), którego powierzchnia wynosi 4.36 ha. Potok wypływający z niżniego stawu zwie się *Żabim Potokiem*; uchodzi on do Białej Wody.

Zwiedzanie tej doliny jest turystom przez zarząd dóbr jaworzyńskich wzbronione.

7. Morskie Oko (1393 m.).

Morskiemi Oczami nazywano dawniej wszystkie zbiorniki wód w Tatrach, nie przywiązując jednak fantastycznej tej nazwy do żadnego jeziora specyalnie, była ona bowiem zbiorową; z biegiem czasu dopiero miano to nadawać zaczęto różnym stawom po kolei, wskutek czego odbyło ono wędrówkę po całych niemal Tatrach. W dzisiejszej polskiej literaturze tatrzańskiej przyjęto powszechnie nazwę *Morskiego Oka* dla najpiękniejszego bezsprzecznie stawu, zwanego też niekiedy *Rybiem Jeziorem*, położonego w odległości około 14 kilometrów w linii prostej ku południowemu-wschodowi od Zakopanego, w górnym końcu *Doliny Rybiego Potoku*.

Powstanie poetycznej nazwy Morskiego Oka tłumaczą niektórzy tem, że jeziora tatrzańskie widziane ze znaczniejszego wzniesienia przedstawiają się jakgdyby oka pawich piór, przy brzegach bowiem zabarwione są na kolor jasno-zielony, na środku zaś na ciemno-niebieski; inni znów sądzą, że przy spoglądaniu z pewnej wysokości na leżące w zagłębieniu wśród jasnych (stosunkowo) gruzów zwierciadło jakiegoś stawu nasuwa się nam porównanie z okiem ludzkiem. Nazy-

wanie Rybiego Jeziora — Morskiem Okiem usprawiedliwione jest nadto zarówno pewnem podobieństwem pomiędzy kształtem tego zbiornika wód a okiem, jakoteż i znaną legendą o połączeniu wzmiankowanego stawu z morzem — tembardziej że podanie powyższe znajdowało w niezbyt dalekiej jeszcze przeszłości wiarę nietylko u ludu, ale także i u inteligencyi, skoro przywiezione Stanisławowi Augustowi odłamki belek, znalezionych na Morskiem Oku, a pochodzących rzekomo z rozbitego na morzu okrętu, wystawione były w zamku królewskim w Warszawie na publiczny widok.

Nazwę »*Morskie Oko*« tudzież opis tego stawu spotykamy po raz pierwszy w rękopisie Michała Chrościńskiego p. t.: »*Opisanie ciekawe gór Tatrów*«, pochodzącym z pierwszej połowy XVII wieku; zauważyć jednak należy, że wielu późniejszych pisarzy tak cudzoziemskich jak polskich, a między nimi i St. Staszic (w dziele swem »O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski«) dzisiejsze Morskie Oko nazywa Rybiem Jeziorem, zaś (dzisiejszy) Czarny Staw nad Morskiem Okiem mianuje Morskiem Okiem. Węgierską nazwą Morskiego Oka jest (obecnie) nazwa *Halastó*, zaś niemiecką: *Fischsee*.

Główną piękność Morskiego Oka stanowi jego majestatyczne otoczenie i bujna roślinność, pokrywająca brzegi jeziora (strojne są one w różne krzewy, kosodrzewinę, smreki i limby). Nazywa się także Rybiem Jeziorem, ponieważ ze wszystkich polskich jezior tatrzańskich w jego nurtach jedynie chowają się ryby (pstrągi i łososie). Co do powierzchni zajmuje Morskie Oko wśród stawów tatrzańskich drugie miejsce (liczy 33 ha. powierzchni), trzecie zaś pod względem głębokości (największa głębia jeziora wynosi 49.5 metra). Kształt ma zbliżony do owalu w środku przegiętego, długością dochodząc do 800 metrów, szerokością (około środka) do 400 metrów. Dno spada od brzegów ku środkowi dość bystro; w bliskości brzegów zasłane jest wielkimi złomami granitu, zaś w odległości kilkudziesięciu metrów gdzie głębokość wynosi zazwyczaj od 20 do 30 metrów, znajduje się na dnie stawu żwir i piasek. Na środku jeziora, w odległościach od brzegów większych niż 100 metrów, głębokość przewyższa zawsze 40 metrów a prawie płaskie dno obficie zalega muł. Barwa wód Morskiego Oka bywa podczas pogody, zależnie od oświetlenia szmaragdową lub granatową, przy pochmurnem zaś niebie szarą lub czarną. W zimie jest ono zamarznięte i zasypane śniegiem; lód na jeziorze dosięga 80 cm. grubości.

Najpiękniej i najromantyczniej przedstawia się Morskie Oko w jasny dzień letni, w blaskach słońca, około południa. Pragnąc poznać dokładnie Morskie Oko i ocenić należycie jego niewysłowiony urok trzeba spędzić tu cały dzień i oglądać je z różnych punktów ścieżki, prowadzącej dookoła stawu lub też z łodzi, przepływając na niej jezioro wzdłuż — tam i z powrotem.

Ograniczone jest Morskie Oko od wschodu Siedmioma Granatami i Żabim Szczytem Niżnim (2101 m.), od południowego-wschodu wysoką ścianą stanowiącą północne ograniczenie Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem, od południa urwistemi Turniami Mięguszowieckiemi*), od południowego-zachodu Cubryną (2378 m) i Mnichem (2064 m.), od zachodu Miedzianem (2238 m.), od północy wreszcie zwałem poprzecznym, poprzez który przedziera się wypływający w tem miejscu z Morskiego Oka *Rybi Potok*.

Ku południowemu-wschodowi widnieją ponad Czarnym Stawem nad Morskiem Okiem: Żabi Szczyt Wyżni (2252 m.), Niżnie Rysy (2138 m.) najwyższy szczyt Tatr Polskich: Rysy (2503 m.), Żabia Przełęcz (najniższe zagłębienie pomiędzy Rysami a Mięguszowieckiemi Turniami) i dziko poszarpany Wołowy Grzbiet, z pośród wierzchołków którego wyodrębniają się: Żabi Koń (około 2300 m.), Żabia Turnia Mięguszowiecka (2338 m.) i Wołowa Turnia (około 2355 m.).

W potężnych Turniach Mięguszowieckich rozróżniamy: Szczyt Mięguszowiecki (południowo-wschodni) nad Czarnym (2405 m.), Przełęcz Mięguszowiecką pod Chłopkiem (2304 m.), Szczyt Mięguszowiecki Środkowy (około 2390 m.) i wreszcie główny (najwyższy) Szczyt Mięguszowiecki (2437 m.).

Na północnem zboczu zwału stoi niewielkie tymczasowe**) schronisko Tow. Tatrz., mieszczące kilka pokoi gościnnych, tudzież (na oszklonej werandzie) restauracyę, w której można dostać zarówno wszelkich mięsnych potraw ciepłych, jak i różnych przekąsek, oraz napojów (wyborna kuchnia, obficie zaopatrzony bufet, ceny bardzo umiarkowane). Członkowie Tow. Tatrz. (tak członek Tow. Tatrz. jak i jego małżonka tudzież jedno dziecko) mają tu za okazaniem legitymacyi za rok bieżący następujące ulgi: 1) za nocleg płacą 80 hal. od osoby, 2) za potrawy i napoje płacą 20% mniej od cen zwykłych, w cenniku wywieszonym w schronisku oznaczonych. Obecny dzierżawca schroniska p. Albin Bauer upoważniony jest do przyjmowania zapisów na członków Tow. Tatrz. i do wydawania legitymacyi. U niego również znajduje się kluczyk od apteczki, zaopatrzonej w niezbędne w razie wypadku opatrunki.

Na samym zwale, na miejscu dawnych schronisk Tow. Tatrz. (które zgorzały w r. 1898) stoi obecnie altana Tow. Tatrz. z ławkami i stołami — a dalej ku zachodowi licha gospoda Anny Burowej z Białki (przed wstępowaniem do

*) Główny (najwyższy) Szczyt Mięguszowiecki (2437 m.) wznosi się ponad powierzchnią Morskiego Oka na 1044 metry. Oddalenie wierzchołka tego szczytu od północnego brzegu jeziora (z pobliża schroniska Tow. Tatrz.) wynosi w linii powietrznej prawie 2 kilometry.

**) Budowa nowego schroniska ma być ukończoną w myśl kontraktu Tow. Tatrz. z przedsiębiorcą najdalej w dniu 1 maja 1909 r.

której należy turystów w ich własnem interesie najusilniej przestrzedz)

Chcąc dotrzeć na południowy brzeg Morskiego Oka kierujemy się od schroniska Tow. Tatrz. w górę, ku południowi, na zwał i stąd — albo:

1) w lewo, ku wschodowi. ścieżką wiodącą północnym i wschodnim brzegiem jeziora do miejsca, w którem potok wypływający z Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem wpada do Morskiego Oka (25 minut) — albo:

2) na prawo, ku południowemu-zachodowi w dół, ścieżką (czerwone znaki) prowadzącą między kosówką najprzód brzegiem zachodnim a później południowym aż do wspomnianego wyżej ujścia potoku od Czarnego Stawu (40 minut) — albotеż:

3) na lewo, ku południowemu-wschodowi, w dół po schodkach nad (północny) brzeg stawu do łodzi (są tu dwie łodzie; przewóz kosztuje po 40 hal. od osoby, najmniej jednak musi się uiścić 2 kor.; jazda trwa około 10 minut, łódź bierze najwyżej 12 osób; przewoźnika można dostać w schronisku Tow. Tatrz.) i nią na przeciwległy (południowy) brzeg jeziora.

Z Morskiego Oka wiodą następujące ścieżki:

a) do Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem (ku południowemu-wschodowi);

b) do Doliny za Mnichem (ku południowemu-zachodowi);

c) do Doliny Pięciu Stawów Polskich przez Opalone i Świstówkę (ku północy);

d) do Doliny Białej Wody stokami Żabiego Szczytu Niżniego i Siedmiu Granatów (ku północnemu-wschodowi).

[Przez dłuższy czas toczył się pomiędzy Galicyą a Węgrami spór o granicę polityczną w okolicy Morskiego Oka, rozstrzygnięty w Gracu w dniu 13 września 1902 r. przez sąd rozjemczy, którego wyrok orzeka, iż granica ta idzie od szczytu Rysów (2503 m.) w kierunku północnym przez Niżnie Rysy (2438 m.), Żabi Szczyt Wyżni (2252 m.), Żabi Szczyt Niżni (2101 m.) i Siedm Granatów aż do miejsca (1583 m.), gdzie grzbiet się kończy, spada i zaczyna się spłaszczać, poczem dąży ona dalej do punktu, w którym od zachodu, z pod wierchu zwanego Czubą (1419 m.) wpływa do Rybiego Potoku mały potok (mniej więcej 700 metrów przed ujściem Rybiego Potoku do Białej Wody). Stąd aż do ujścia Rybiego Potoku do Białej Wody tworzy granicę koryto Rybiego Potoku.].

8. Czarny Staw (1584 m.) nad Morskiem Okiem.

Ku południowemu-wschodowi od Morskiego Oka, wyżej o 191 metrów od niego, leży czwarte z rzędu co do wielkości (liczy 21.32 ha. powierzchni) a drugie pod względem głę-

bokości (największa jego głębia, przypadająca na środku stawu wynosi 77 metrów) jezioro tatrzańskie, zwane dziś powszechnie *Czarnym Stawem nad Morskiem Okiem* (nazwa węgierska: Tengerszem, nazwa niemiecka: Meerauge). Mieści się on w dzikiej kotlinie skalnej, otoczonej od wschodu Żabim Szczytem Niżnim (2101 m.), Żabim Szczytem Wyżnim (2252 m.), Niżniemi Rysami (2438 m.) i Rysami (2503 m.), od południa Grzbietem Wołowym łączącym Rysy z Mięguszowieckiemi Turniami, a od zachodu temi ostatniemi. Przez środek niskiego, północno-zachodniego brzegu, porosłego trawą i kosodrzewiną (nad nim krzyż żelazny*) przedziera się wypływający z jeziora potok, który w postaci licznych wodospadów zdąża ku Morskiemu Oku. Najpiękniej przedstawia się Czarny Staw w słoneczny dzień, w godzinach przedpołudniowych.

Obwód Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem wynosi około 1540 metrów, największy wymiar szerokości jeziora w kierunku jego średnicy równa się 500 metrom. Dno ma Czarny Staw kształtu lejkowatego, stromo spadające od brzegów ku środkowi; wydatniejszych zagięć brzegów posiada bardzo mało. Turnie okoliczne schodzą nad staw wogóle mówiąc usypiskami, przy jednem jednak z zagłębień w brzegu zachodnim skała kąpiąca się swą podstawą w wodzie jest silnie nachyloną ponad jeziorem. W innem znów miejscu, w odległości około 20 metrów od brzegu południowego sterczy nad powierzchnią wody duży odłam granitu. Staw da się bez trudu obejść wokoło: brzegiem północnym i wschodnim ścieżką, zaś południowym i zachodnim po bezdrożu.

Nazwa Czarnego Stawu zupełnie słusznie jezioru temu się należy, wody jego bowiem aczkolwiek całkiem przezroczyste odznaczają się jednak nadzwyczaj ciemną barwą, co pochodzi zarówno z powodu bardzo znacznej głębi stawu jak i z przyczyny nader skąpej ilości światła, przenikającego do masy wód. Stąd też i widok Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem sprawia nawet wśród pięknej pogody wrażenie niezmiernej dzikości.

Droga. Od schroniska Tow. Tatrz. przy Morskiem Oku kierujemy się ku południowi, w górę, na zwał, poczem dążąc w lewo t. j. ku wschodowi najprzód północnym a później wschodnim brzegiem Morskiego Oka w 25 minut przybywamy na południowy brzeg tegoż, nad potok od Czarnego Stawu, wpadający tu do Morskiego Oka (w pobliżu prymitywnie zbudowana kamienna koleba od deszczu). Po upływie następnych 25 minut postępując stąd za czerwonymi znakami z początku ku południowi a następnie ku południowemu-wschodowi ścieżką wijącą się w zakosy wśród limb i ko-

*) Krzyż ten ufundowany przez biskupa tynieckiego Grzegorza Zieglera na pamiątkę jego bytności w r. 1823 nad Morskiem Okiem, znajdował się pierwotnie nad brzegiem Morskiego Oka i dopiero w r. 1836 przeniesiony został nad Czarny Staw.

sówki, wciąż w bliskości potoku dość stromo pod górę — stajemy przy Czarnym Stawie nad Morskiem Okiem.

Od Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem wiodą ścieżki:

1) wschodnim brzegiem jeziora na Rysy (2503 m.);

2) ku południowemu-zachodowi (czerwone znaki) na Przełęcz Mięguszowiecką pod Chłopkiem (2304 m).

9. Dolina za Mnichem.

Nazwę *Doliny za Mnichem* nosi niewielka dolinka, leżąca (wysoko) ku zachodowi od Morskiego Oka, ograniczona od północnego-zachodu grzbietem Miedzianego (2238 m.), od zachodu Liptowskimi Murami (2174 m.) a od południowego-wschodu Mnichem (2064 m.); górne jej tarasy podchodzą (ku południowi) pod Mnicha II-go i Cubrynę (2378 m.) Dno doliny zasłane jest łomami, wśród których spostrzegamy dwa niezbyt duże zagłębienia; jedno z nich stale wypełnione wodą stanowi pozostałość znacznie większego niegdyś (dziś częściowo zasypanego gruzami) zbiornika wody, o którym pisze Staszic (w dziele swem »O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski«), nazywając go »Czarnym Stawem pod Liptowskimi Murami«. Obecnie staw ten znany jest pod nazwą *Stawu Staszica* (około 1810 m.).

Droga. Od schroniska Tow. Tatrz. przy Morskiem Oku kierujemy się w górę, ku południowi, na zwał, poczem w prawo t. j. ku południowemu-zachodowi w dół, ścieżką za niebieskimi znakami. Podążając zrazu dość połogo wśród limb, skoruszy i kosówki a następnie coraz bystrzej zakosami w kierunku zachodnim ku górze (z drogi roztacza się nader wdzięczny widok ku południowemu-wschodowi na Morskie Oko i Czarny Staw nad Morskiem Okiem), wydostajemy się upłazkami i piargami na brzeg wyżyny pod Mnichem; niebawem napotykamy u wstępu do dolinki ruiny (1784 m.) schroniska Tow. Tatrz. pod południowo-wschodnią ścianą Miedzianego, a w kilka minut później, zwróciwszy się stąd ku południowemu-zachodowi, wychodzimy na wał Doliny za Mnichem i wkrótce przybywamy nad Staw Staszica (od Morskiego Oka 1¼ godz.).

Z Doliny za Mnichem wiodą ścieżki:

1) ku zachodowi (niebieskie znaki) — na Szpiglasową Przełęcz (w grzbiecie Miedzianego);

2) ku południowemu-zachodowi — na Wrota Chałubińskiego (2033 m).

10. Gęsia Szyja (1493 m.).

Wśród regli, przypierających od północy ku Koszystej (2193 m.) wyodrębnia się skalisty (wapienny) czub wierchu, wznoszącego się od zachodu nad Polaną Rusinową w odległości 10 kilometrów (w linii prostej) na południowy-wschód od Zakopanego. Wierch ów zwie się »*Gęsią Szyją*« od wązkiego, stromego, trawiastego, lasem ograniczonego zbocza, którem opada ku Polanie Rusinowej. Widok na Tatry z tego niepozornego szczytu jest przepyszny i odznacza się wielką rozmaitością obrazów, a sławę swą, na którą istotnie zasługuje, zawdzięcza wyjątkowo korzystnemu położeniu względem głównego grzbietu Tatr.

Drogi: A. *Przez Polanę Rusinową.* Z Zakopanego gościńcem bitym, wiodącym do Morskiego Oka dojeżdża się wózkiem, minąwszy leśniczówkę na *Zazadniej* do pierwszego skrętu drogi tuż za małym domkiem, stojącym na lewo od szosy (13 kilometrów; około 2 godzin jazdy). Stąd (drogowskaz) postępując w kierunku południowym, prawym (wschodnim) brzegiem *Potoku Filipki* za niebieskimi znakami przez rąbanisko, a następnie przez las zwany *Brzanówką* do góry, dochodzi się na *Polanę Rusinową* (szopy i szałasy) w przeciągu 1 godz.

[Na Polanę Rusinową można również dotrzeć i z dalszej części drogi jezdnej do Morskiego Oka: za Łysą Polaną, mniej więcej w $^1/_4$ części drogi między nią a Wodogrzmotami Mickiewicza, licząc od Łysej Polany skręcamy w prawo, t. j. ku zachodowi i przez *Polanę Palenicę*, a następnie przez t. zw. *Czerwone Brzeżki*, postępując ku górze lasem za niebieskimi znakami w $^1/_2$ godz. od gościńca przybywamy na Polanę Rusinową.].

Z Polany Rusinowej (dolne szałasy około 1186 m., górny brzeg polany około 1298 m.) kierujemy się ku górze na południowy-zachód i upłazkami wychodzimy na szczyt Gęsiej Szyi ($^1/_2$ godz.).

B. *Przez Polanę Waksmundzką.* Z Zakopanego dojeżdża się gościńcem bitym, wiodącym ku Morskiemu Oku aż do drogowskazu, stojącego przy drodze (na prawo) wśród *Lasu Capowskiego*, pomiędzy 8 a 9 słupkiem kilometrowym (około $1^1/_2$ godz. jazdy wózkiem). Postępując stąd za znakami czerwonymi, kamienistą leśną drożyną w górę biegu *Suchej Wody* (t. j. potoku płynącego z Doliny Stawów Gąsienicowych), ponad lewym (zachodnim) jej brzegiem w $^3/_4$ godz. dochodzimy do ławy (na lewo) i przeszedłszy przez takową stajemy na lasem otoczonej polanie zwanej *Psią Trawką* (około 1185 m.), z której roztacza się ładny widok na nie-

które szczyty Wysokich Tatr Polskich między Koszystą a Skrajną Turnią. Na północnym brzegu łąki stoi niewielkie schronisko Tow. Tatrz.

[Do wspomnianej wyżej ławy na Suchej Wodzie przed Psią Trawką można dotrzeć od Jaszczurówki w $1^1/_4$ godz., zapuściwszy się zaraz od ujścia Doliny Olczyskiej w las i podążając nim wciąż ku górze, stokami regli].

Postępując z Psiej Trawki gęstym lasem za czerwonymi znakami w kierunku południowo-wschodnim w $^1/_2$ godz. docieramy nad *Potok Pańszczycę* [na prawo, t. j. ku południowi odchodzi stąd ścieżka (białe znaki) do Doliny Pańszczycy], a po przejściu przezeń i kilkuminutowym jeszcze pochodzie w górę przez las wydostajemy się na drogę kołową, wiodącą z Poronina na Polanę Waksmundzką (przez pasmo lesiste zwane Kobyłą), którą to drogą w $^3/_4$ godz. od Psiej Trawki przybywamy na położoną na północnych stokach Koszystej rozległą polanę (widać stąd Giewont) z licznymi szałasami pasterskimi, szopami na siano i stajniami dla bydła, zwaną *Polaną Waksmundzką* (około 1376 m.), osada ta bowiem należy do górali ze wsi Waksmundu nad Białym Dunajcem. Na północno-wschodnim brzegu polany, stoi popod lasem w pobliżu drogi żelazny krzyż, postawiony staraniem i kosztem ś. p. prof. dra Maksymiliana Nowickiego.

Z Polany Waksmundzkiej można iść na Gęsią Szyję albo:

1) skręciwszy zaraz koło krzyża (na początku polany, niedochodząc do szałasów) na lewo i postępując wśród lasu zboczem wyżyny, zwanej *Przysłopem Waksmundzkim* (około 1539 m.), aż na szczyt spodem smrekami porosłej Gęsiej Szyi, — albotеż:

2) po przejściu przez polanę i dostaniu się do nachylenia jej ku Dolinie Białki (stąd odsłania się widok na grupę Szczytu Lodowego), t. j. do rodzaju przełęczy (około 1411 m.) pomiędzy Przysłopem Waksmundzkim a północnymi stokami Koszystej, skręciwszy w lewo wygodną leśną drożyną, wyprowadzającą na wierzchołek Gęsiej Szyi.

Od krucyfiksu idzie się na szczyt Gęsiej Szyi, zarówno jedną jak i drugą z podanych wyżej dróg $^3/_4$ godz.

[Turyści, zdążający przez Polanę Waksmundzką ku *Morskiemu Oku*, winni minąwszy polanę i doszedłszy do wzmiankowanego wyżej wyłomu pomiędzy Przysłopem Waksmundzkim a północnymi stokami Koszystej, skręcić w prawo (czerwone znaki) i lesistem zboczem Koszystej skierować się ku południowemu-wschodowi. Niebawem staje się w Dolinie Waksmundzkiej nad *Potokiem Waksmundzkim* (około 1247 m.), płynącym z pod Krzyżnego, a po przejściu go, postępując dalej lasem, stopami Wołoszyna ku górze, dociera się do szałasu na *Polanie pod Wołoszynem* (około 1330 m.), skąd podążając w dół leśnemi drożynami dochodzi się do gościńca bitego, mniej więcej w $^3/_4$ odległości po-

między Łysą Polaną a Wodogrzmotami Mickiewicza (licząc od Łysej Polany). Stąd do mostu kamiennego (ku południowi) nad *Pośrednim Wodogrzmotem Mickiewicza* nieco mniej niż 1 kilometr drogi (od Polany Waksmundzkiej 2 godz.).

Dawniej, gdy drogi jezdne wiodące do Morskiego Oka były bardzo długie i niewygodne stanowiła ścieżka przez Polanę Waksmundzką szlak dla pieszych turystów najkrótszy i najłatwiejszy, — po ukończeniu jednak budowy nowego gościńca bitego dąży się do Morskiego Oka albo przez grzbiet Tatr, albotéż owym gościńcem, szlak zaś przez Polanę Waksmundzką stracił obecnie dawną swą racyę bytu i posiada jedynie znaczenie »historyczne«, jest to bowiem droga błotnista, męcząca, nudna i uboga w rozleglejsze widoki, a przytem dziś już zupełnie zaniedbana, narażająca nas na przedzieranie się przez gęstwinę leśną po moczarach i najrozmaitszych dziurach, pokrytych mchem i korzeniami lub zarosłych trawą i borowiną; musi się też iść tędy wciąż z wytężoną uwagą, by nogi nie złamać lub sterczącemi na wszystkie strony gałęziami oczu nie wykłuć. Okoliczność, że droga ta jest krótszą od gościńca bitego nawet w drobnej części nie równoważy korzyści wygodnego pochodu tym ostatnim.].

11. Dolina Roztoki i Dolina Pięciu Stawów Polskich.

Dolina Roztoki i Dolina Pięciu Stawów Polskich stanowią razem jednę wielką dolinę, rozciągającą się na przestrzeni $7^1/_2$ kilometra, położoną na południowy wschód od Zakopanego. Dolna jej część, wązka ($4^1/_2$ km. długości), przez którą przepływa Potok Roztoka zwie się *Doliną Roztoki*, górna zaś szeroka (3 km. długości), o nader dzikim charakterze, opierająca się o rdzenny grzbiet Tatr, w której leży Pięć Stawów Polskich, nosi nazwę *Doliny Pięciu Stawów Polskich.*

Dolinę Roztoki ograniczają: od południowego-wschodu Czuba (1419 m.), grzbiet między nią a Świstówką zwany Uboczą i Świstówka (1774 m.), od północnego-zachodu zaś długa grań Wołoszyna (2151 m.), Buczynowe Turnie, Orla Baszta (około 2172 m.), Granaty (2232 m.) i grzbiet łączący Granaty z Kozim Wierchem (2295 m.). U stóp Buczynowych Turni, Orlej Baszty, Granatów i wzmiankowanego wyżej grzbietu między nimi a Kozim Wierchem, leży (wysoko) część Doliny Roztoki zwana *Buczynową Dolinką*, od południa zamknięta zwałem, którego obecność świadczy, że była ona zajęta niegdyś przez lodowiec. Niedaleko od ujścia swego do Białki tworzy Potok Roztoka Wodogrzmoty Mickiewicza (patrz str. 7).

Ponieważ miejsce, w którem Potok Roztoka wpada do Białki, wyniesione jest około 1006 m. ponad poziom morza, Wielki Staw w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, skąd wypływa Roztoka znajduje się na wysokości 1669 m., długość zaś potoku wynosi $4^1/_2$ km., zatem na 1 km. przypada 150 m. spadku. Spadek ten jest olbrzymi, albowiem 0.15 m. na 1 km. uważa się w rzekach spławnych za spadek znaczny, a w Dolinie Roztoki jest on, jak widzimy, 1000 razy większy.

Dolina Pięciu Stawów Polskich ma w przybliżeniu kształt półkola, którego podstawę będącą północnem ograniczeniem doliny tworzą leżące w jednej prawie linii: początek Doliny Roztoki, Kozi Wierch (2295 m.), Zamarła Turnia (około 2189 m.), Mały Kozi Wierch (około 2234 m.), Zawratowa Turnia i Świnica (2306 m.), — łuk zaś: ku południowemu-wschodowi Miedziane (2238 m.), ku południowi: Liptowskie Mury (2174 m.) i Kotelnica (1989 m.), ku południowemu-zachodowi Gładki Wierch (2067 m.) i ku zachodowi wreszcie Walentkowa (2157 m.). Grzbiet boczny, odchodzący od Małego Koziego Wierchu ku południowi, kończący się turnią zwaną Kołem (2104 m.) dzieli najwyższą, najdalej ku zachodowi wysuniętą część Doliny Pięciu Stawów Polskich na dwie gałęzie: *Dolinkę Pustą*, położoną u stóp Koziego Wierchu, Zamarłej Turni, Małego Koziego Wierchu i Koła oraz *Dolinkę pod Kołem*, opierającą się o Koło, Mały Kozi Wierch, Zawratową Turnię, Świnicę i Walentkową.

W Dolince pod Kołem leży na wysokości 1890 m. *Zadni Staw pod Kołem*. Staw ten ma mniej więcej kształt owalu, którego oś większa wynosi około 400 metrów, oś zaś mniejsza przeszło 200 metrów długości; liczy 6.75 ha. powierzchni i 29 metrów (największej) głębokości. Brzegi jeziora zawalone są olbrzymimi złomami jasno-szarego granitu, woda wypływa ze stawu w postaci potoku, dążącego na południe, który w odległości kilkuset metrów od ujścia ginie pod głazami; postępując jednak dalej można śledzić bieg wody po szmerze, dochodzącym naszych uszu. W miejscu, gdzie dolina spada nagle w dół i znacznie się rozszerza, potok wydobywa się na powierzchnię i zdąża wprost do Wielkiego Stawu.

W środkowej części doliny znajdują się dwa stawy: Czarny i Wielki.

Czarny Staw, leżący u stóp Kotelnicy na wysokości 1724 m. liczy 13.05 ha. powierzchni i 37 metrów (największej) głębokości; posiada w przybliżeniu kształt elipsy, której oś większa wynosi 500 metrów, oś zaś mniejsza 250 metrów.

Na wschodniej stronie kończy się Czarny Staw wązką szyją, mierzącą 70 m. długości a 45 m. szerokości (głębokość stawu dosięga w tem miejscu zaledwie 4·5 m.), z której wschodniego końca odpływa woda do Wielkiego Stawu tworząc potok, mający na przestrzeni 300 m. 55 m. spadku. Potok dążący ze Stawu Zadniego do Wielkiego oddzielony jest od Czarnego Stawu szerokim na 200 m., jakgdyby ręką ludzką usypanym zwałem polodowcowym, pokrytym bujną trawą i kosodrzewiną.

Skały otaczające Czarny Staw spadają w niektórych miejscach dość stromo nad powierzchnię jeziora i wogóle nie tworzą tu dużych usypisk, nie łatwo bowiem ulegają zwietrzeniu. Woda w Czarnym Stawie

posiada ciemną barwę, gdyż zarówno ciemny pokład dna jak i turnie okoliczne dają niewiele światła odbitego, a przytem zasłonięty jest on od zachodu i południa przez rdzenny grzbiet Tatr, wskutek czego tylko nieznaczna ilość promieni słonecznych przenikać może do wód jeziora.

Na północny-wschód od Czarnego Stawu, u podnóża Miedzianego, którego stoki zwolna spadając kończą się usypiskami sięgającemi jeziora, leży największy i zarazem najgłębszy ze wszystkich stawów tatrzańskich: *Wielki Staw* (1669 m.), liczący 34.84 ha. powierzchni i 78 m. (największej) głębokości. Długość stawu przenosi 900 metrów, szerokość na środku 450 metrów; gdyby nie zwężenie na końcu południowo-zachodnim mógłby kształt Wielkiego Stawu być przyrównany do owalu.

We wschodniej części doliny wreszcie leży *Przedni Staw* (1672 m.), liczący 7.7 ha. powierzchni i 30 metrów głębokości (na samym środku). Posiada on kształt podobny do serca, brzegi ma wogóle dość płaskie, od strony Miedzianego tylko nieco strome. W zachodniej części jeziora znajduje się zatoka, przez którą woda wypływa ze stawu i w odległości 40 m. od niego tworzy niewielki, zaledwie 0.22 ha. powierzchni liczący zbiornik wody, zwany *Małym Stawkiem*. Największa głębokość tego stawku wynosi zazwyczaj około 2 m., podczas dłuższej ulewy jednak, gdy woda obficie płynie z Przedniego Stawu, powierzchnia i głębokość Małego Stawku stają się o wiele znaczniejszemi. Woda z Małego Stawku przesączając się pomiędzy kamieniami zdąża do Wielkiego Stawu.

Poziomy wód Pięciu Stawów Polskich znajdują się na różnych wysokościach; największa różnica poziomów, wynosząca 221 metrów, zachodzi pomiędzy (najwyżej położonym) Zadnim Stawem i (najniżej leżącym) Wielkim Stawem. Wody z tych wszystkich stawów zdążają do Wielkiego Stawu i dopiero z niego (z północnego jego końca) wypływają w postaci dużego potoku, znanego pod nazwą Roztoki, który w niewielkiej odległości od jeziora spada z wysokości około 70 metrów w dół, tworząc największy wodospad tatrzański: *Siklawę*.

Pomiędzy Wielkim a Małym Stawem stoją dwa schroniska Tow. Tatrz.: jedno z nich (stare) murowane z granitu, t. zw. Schronisko imienia Zeisznera, drugie zaś drewniane, składające się z dwu izb (łóżka z materacami), kuchni i dużej werandy (można tu dostać skromnego posiłku tudzież wódki piwa, wina, herbaty i t. d.).

W pobliżu północno-zachodniego brzegu Wielkiego Stawu znajduje się także szałas pasterski.

Droga. Z Zakopanego dojeżdża się drogą jezdną wiodącą ku Morskiemu Oku do kamiennego mostu na Potoku Roztoce ponad Pośrednim Wodogrzmotem Mickiewicza ($3^1/_2$ godz. jazdy końmi; patrz str. 6) i skręciwszy tuż za mostem w prawo t. j. ku południowi (drogowskaz) postępujemy ku górze za czerwonymi znakami wygodną ścieżką, biegnącą ponad wschodnim (prawym) brzegiem Potoku Roztoki [zaraz za mostem odchodzi od naszej drogi (w prawo ku potokowi; drogowskaz) ścieżka do Wyżniego Wodogrzmotu Mickiewicza]. Niebawem przechodzimy przez ławę na lewy t. j północno-zachodni brzeg potoku i dążąc brzegiem tym ku południowemu-zachodowi w 1 godz. od gościńca, stajemy koło t. zw. bacówki czyli szałasu pasterskiego (1289 m.) na *Hali Roztoce*, skąd wspaniale przedstawia się niezwykle przepaścista północna ściana Świstówki. Przeszedłszy tu przez mostek znowuż na prawy t. j. południowo-wschodni brzeg Potoku Roztoki i postępując po zboczu coraz bystrzej do góry, wychodzimy na żebro skalne, z którego nagle otwiera się nam widok na Siklawę, a wkrótce minąwszy altanę Tow. Tatrz. wydostajemy się na krawędź Doliny Pięciu Stawów Polskich i skierowawszy się w lewo przybywamy do schroniska Tow. Tatrz. przy Wielkim Stawie (od mostu kamiennego nad Pośrednim Wodogrzmotem Mickiewicza 2 godz.).

Z pośród wielu szlaków wiodących z Doliny Pięciu Stawów Polskich jako najważniejsze zasługują na wymienienie następujące: 1) na Krzyżne, 2) na Kozi Wierch, 3) na Zawrat, 4) na Gładką Przełęcz, 5) na Przełęcz w Liptowskich Murach, 6) na Szpiglasową Przełęcz (w grzbiecie Miedzianego), 7) przez Świstówkę i Opalone do Morskiego Oka.

12. Dolina Białki i Dolina Białej Wody.

Dolina Białki i Dolina Białej Wody, położone na południowy-wschód od Zakopanego tworzą razem jednę wielką dolinę, ograniczoną od wschodu Holicą (1630 m.), Zadnią Kopą (1673 m.), Horwackim Upłazem (1895 m.), Zamkami (2013 m.), Szeroką Jaworzyńską (2221 m.), Zieloną (2131 m.) i Jaworowemi Turniami, od południowego-wschodu, południa i południowego-zachodu częścią głównego grzbietu Tatr od Małego Jaworowego Szczytu (2386 m.) począwszy aż po Rysy (2503 m.), od zachodu Niżniemi Rysami (2438 m.), Zabim Szczytem Wyżnim (2252 m.), Młynarzem (2168 m.), Skoruśniakiem (1681 m.), ujściem Doliny Żabich Stawów Białczańskich, końcowymi stokami »Żabiego«, ujściem Doliny

Rybiego Potoku, Czubą (1419 m.), ujściem Doliny Roztoki, kończynami Wołoszyna (2151 m.), ujściem Doliny Waksmundzkiej i wreszcie Gęsią Szyją (1493 m.).

Północna część doliny poniżej połączenia się Białej Wody z Potokiem Roztoką w rzekę Białkę zwie się *Doliną Białki*, południowa zaś, rozciągająca się wzdłuż potoku Białej Wody nosi nazwę *Doliny Białej Wody* (po niem.: Podupłazki Tal).

Do Doliny Białki uchodzi od południowego-zachodu: Dolina Waksmundzka i Dolina Roztoki, a od południa: Dolina Białej Wody, — do Doliny Białej Wody zaś w dolnym jej biegu — od południowego-wschodu: *Dolina Rozpadliny* i *Dolina Spis Michałowa*, od południowego-zachodu: Dolina Rybiego Potoku i Dolina Żabich Stawów Białczańskich; w środkowej części Doliny Białej Wody uchodzą do niej od południowego-wschodu dwie boczne doliny: *Litworowy Żleb* i *Dolina Rówienki*. W górnym swym końcu wreszcie rozgałęzia się Dolina Białej Wody w kilku kierunkach, tworząc amfiteatralne górne piętra: od południowego-wschodu *Dolinę Świstową* ze Zmarzłym Stawem (2047 m.) pod Polskim Grzebieniem, od południa *Dolinę Litworową* z Litworowym Stawem (1859 m.) i *Dolinę Kaczą* z Zielonym Stawem (1577 m.), od południowego zachodu nakoniec *Dolinę Czeską* z Czeskim Stawem (1612 m.) i Zmarzłym Stawem (1774 m.) nad Czeskim.

Dolinę Białej Wody, która jest walną, idzie bowiem od rdzennego grzbietu, dzieląc północne stoki Tatr na dwie połowy, a przytem największą wogóle doliną tatrzańską można uważać za najlepszy przykład budowy dolin Tatr Wysokich, gdyż rozwinęły się w niej przepysznie znamienne dla dolin tych wspomniane już wyżej górne piętra, które w orografii nazywają dolinami cyrkowemi. Z piętr owych spadają w dolinę główną po wysokich stopniach skalnych zwanych ścianami stawiarskiemi potoki, tworzące znaczne wodospady.

Podobnie jak wśród wapiennych dolin tatrzańskich sławę najwyższej piękności zdobyła sobie Dolina Kościeliska, tak Dolina Białej Wody (zwana w dawnych czasach »Doliną pod Wysoką«) uchodzi za najwspanialszą granitową dolinę Tatr i zasługuje bezwarunkowo na to, aby ją zwiedzać dla niej samej, nie zaś jak to często się dzieje tylko przy przejściu na węgierską stronę Tatr przez Polski Grzebień. Wycieczkę do Doliny Białej Wody najlepiej jest odbyć w połączeniu ze zwiedzeniem Morskiego Oka. Najpiękniejszą jest Dolina Białej Wody w górnej swej części, w okolicy t. zw. „Schroniska Salamona“.

Krajobraz roztaczający się z »Polany pod Wysoką«, na której stoi »Schronisko Salamona« jest nad wyraz wspaniały. Wiodąc wzrok od południowego-wschodu ku południowemu-zachodowi rozróżniamy z pośród ważniejszych szczytów po kolei następujące: turnie Gierlachu (2663 m.), Szczyt Batyżowiecki (2458 m.), Szczyt Kaczy (2395 m.). Szczyt Zmarzły (2400 m.), poszczerbiony łańcuch Żelaznych Wrót (na przedzie przed nimi, na pierwszym planie wznosi się Turnia Zasłonista). Szczyt Żłobisty (2433 m.), Szczyt Rumanowy (2428 m.), najbardziej stąd imponujący niebotyczny Ganek (2465 m.), w głębi ponad Doliną Czeską w majestatycznych liniach piętrzącą się Wysoką (2565 m.), Czeski Szczyt (2520 m.) i Rysy (2503 m.). Wprost ku południowi widać grobłę i potok spływający wodospadem z Zielonego Stawu w Kaczej Dolinie a wyżej olbrzymie łany śniegu pod Batyżowieckim Szczytem; ku południowemu-zachodowi wyniosły grzbiet kryje za sobą Dolinę Czeską, z której stacza się piękna Czeska Siklawa. Od zachodu zamykają dolinę niezmiernie stromemi ścianami opadające turnie Młynarza (2168 m.).

Dolina Białej Wody jako część dóbr Jaworzyńskich, należy obecnie do ks. Hohenlohego. Służba leśna składa się tu z górali polskich, — nie ufając jednak takowym zarząd dóbr ustanowił ich zwierzchnikami strażników, sprowadzonych z Tyrolu, których nasi przewodnicy nazywają „boconiami".

Droga Dojechawszy z Zakopanego (drogą wiodącą ku Morskiemu Oku) do kamiennego mostu na Potoku Roztoce ponad Pośrednim Wodogrzmotem Mickiewicza ($25^1/_2$ km., $3^1/_2$ godz. jazdy końmi, patrz str 6 i 7) skręcamy tuż za mostem w lewo od gościńca na wygodną ścieżkę, znaczoną czerwoną farbą i dążąc nią w dół zrazu ku północnemu wschodowi [obok drogowskazów (na lewo) do Pośredniego i Niżniego Wodogrzmotu Mickiewicza] a później ku wschodowi — w 8 minut od mostu przybywamy do t. zw. *Roztoki* (1032 m.). Jest to niewielka polanka w pobliżu połączenia się Potoku Roztoki z Białą Wodą, położona u stóp Czuby (1419 m.), wśród wysokiego i gęstego lasu. Stoi tu Schronisko Tow. Tatrz. imienia Wincentego Pola (zwane zazwyczaj „Schroniskiem w Roztoce"), które niegdyś posiadało dla turystów duże znaczenie, tędy bowiem prowadziła stara droga do Morskiego Oka (5 pokoi, łącznie o 25 łóżkach; skromniejsze potrawy mięsne, jaja, jajecznica, masło, ser, bryndza, kiełbasa, chleb, wódka, piwo, wino, mleko, herbata i t. d.; stajnie; przed schroniskiem ławki i stoły; cennik noclegu i żywności przybity na ścianie przy wejściu).

Stąd kierujemy się od bramy wjazdowej ku wschodowi (drogowskaz) i dążąc za czerwonymi znakami ścieżką wiodącą przez las przybywamy wkrótce ku ławie na Białej Wodzie; przeszedłszy na prawy (wschodni) brzeg tejże (węgierska strona) a następnie po schodkach przez wysoki płot, odgraniczający rewiry myśliwskie, — w 7 minut od Roztoki

stajemy na *Polanie Białej Wody* (górny koniec polany leży na wysokości 1037 m.). Tu napotykamy szeroką, wygodną drogę jezdną, którą jednak wolno przebywać turystom jedynie pieszo, zbudowana ona bowiem została wyłącznie dla użytku drużyn myśliwskich, udających się na polowanie na kozice (hałasowanie i strzelanie w Dolinie Białej Wody jest wzbronione!).

[Droga powyższa idzie od Jaworzyny Spiskiej. Pragnąc nią dotrzeć na Polanę Białej Wody dochodzimy z Jaworzyny Spiskiej do leśniczówki (1/2 godz.), stojącej w pobliżu mostu na Białce koło Łysej Polany i przeszedłszy po schodkach przez płot dążymy stokami Holicy ku południowi (po drodze odsłania się widok na Miedziane i ku Dolinie Roztoki), wciąż ponad prawym (wschodnim) brzegiem Białki, mało co wznosząc się pod górę (zachodni brzeg Białki i Białej Wody aż do ujścia Rybiego Potoku należy do Galicyi) i w 3/4 godz. od mostu przy Łysej Polanie wydostajemy się na Polanę Białej Wody w dolnym jej końcu, leżącym na wysokości 1008 m. (na lewo t. j. ku wschodowi od drogi stoją tu dwie gajownie), a w chwil kilka później, przeszedłszy polanę wzdłuż — stajemy na górnym jej brzegu.].

Podążając z Polany Białej Wody wspomnianą wyżej drogą jezdną w kierunku południowym zrazu ponad prawym (wschodnim) brzegiem potoku mijamy niebawem ujście Rybiego Potoku do Białej Wody (na prawo od drogi) i przeszedłszy następnie (nieco powyżej) przez most (1077 m. na Białej Wodzie na jej brzeg lewy (zachodni) przybywamy wkrótce na niewielką polankę, t. zw. „*Polanę pod Żabiem*“ (1122 m.), napotykając tu (na lewo) chatę zbudowaną dla leśnych.

[Stąd odchodzi boczna drożyna ku Morskiemu Oku. (Chcąc dotrzeć nią do Morskiego Oka kierujemy się z polanki na zachód i przeszedłszy po schodkach przez płot dążymy następnie ku górze w kierunku północno-zachodnim aż do wyciętej w lesie rosnącym na stokach »Żabiego« linii granicznej*) pomiędzy Galicyą a Węgrami. Tu zwracamy się ku południowemu-zachodowi i postępując odtąd wciąż ponad południowo-wschodnim brzegiem Rybiego Potoku, lasem, najprzód stopami Siedmiu Granatów a później Żabiego Szczytu Niżniego w 1 godz od »Polany pod Żabiem« przybywamy do Morskiego Oka. Ścieżka ta stanowi najkrótsze połączenie Morskiego Oka z Doliną Białej Wody.].

Przeszedłszy tuż za polanką przez most na *Żabim Potoku* kroczymy w dalszym ciągu wśród cienistego lasu jakgdyby aleją jakiegoś dzikiego parku, obok wartkiego i zapienionego potoku, szalejącego po zalegających łożysko głazach i zbutwiałych kłodach. U brzegów spróchniałe pnie wyłamanych wichrem drzew i odłamy skał oplątane korzeniami, porosłe

*) Od gościńca bitego wiodącego ku Morskiemu Oku (z pobliża t. zw. »Wanty«, t. j. olbrzymiego głazu leżącego niedaleko od drogi) prowadzi do tego miejsca leśna drożyna.

trawami, mchem, paprociami i borowiną a niekiedy nawet krzewami lub świerkami. Wszystko to składa się na obraz nieopisanie romantyczny, tembardziej, że odsłaniają się nam po drodze coraz to nowe widoki na szarzejący w oddali łańcuch olbrzymów tatrzańskich. Po jakimś czasie przechodzimy znów po moście (1224 m.) z lewego (zachodniego) na prawy (wschodni) brzeg Białej Wody, niezadługo potem przebywamy *most* (1282 m) na *potoku* płynącym z *Doliny Równienek* i wreszcie minąwszy (na prawo od drogi) dwie limbami ustrojone skały, które jakgdyby wyspy sterczą z potoku przybywamy (od Wodogrzmotów Mickiewicza w 2 godz.) na t. zw. *„Polanę pod Wysoką“* *) (1306 m.), gdzie stoi (na lewo) domek zwany (i dziś jeszcze) przez polskich taterników *„Schroniskiem Salamona“*, zbudowany był bowiem przez poprzedniego dziedzica dóbr Jaworzyńskich Aladara barona Salamona dla wygody turystów. Obecnie obrócony on został na siedzibę straży leśnej. W pobliżu, na prawo (ku zachodowi) za potokiem, znajduje się szałas, w którym można dostać mleka; tutaj jedynie wolno rozpalać ognisko na herbatę. Zwiedzanie Doliny Białej Wody kończy się zazwyczaj przy „Schronisku Salamona“.

Z „Polany pod Wysoką“ wiodą następujące ścieżki:

1) Do Zmarzłego Stawu (2047 m.) pod Polskim Grzebieniem i na Polski Grzebień (2208 m.) przez Dolinę Świstową (ku południowemu-wschodowi);

2) do Zielonego Stawu (1577 m.) w Dolinie Kaczej i do Litworowego Stawu (1859 m.) w Dolinie Litworowej (ku południowi);

3) do Czeskiego Stawu (1612 m.) w Dolinie Czeskiej (ku południowemu-zachodowi);

4) do Doliny Równienek (ku północnemu-wschodowi).

Z dróg powyższych dozwolonym jest jedynie szlak wymieniony na pierwszem miejscu.

13. Liliowe (około 1960 m.).

Trawiasta przełęcz pomiędzy Skrajną Turnią (2099 m.) a Beskidem (2012 m.), oddzielająca Tatry Zachodnie od Tatr Wysokich zwie się *Liliowem*, od obficie rosnących tu drobnych pierwiosnków o kwieciu koloru liliowego. Roztacza się z niej piękny widok na Tatry Zachodnie, grupę Krywa-

*) Nazwa ta jest zupełnie nieodpowiednią, polana leży bowiem nie u stóp Wysokiej lecz Młynarza.

nia, liptowskie wierchy i Dolinę Cichą. Aż na samą przełęcz można dotrzeć konno.

Droga. Z Zakopanego na Halę Gąsienicową $2^1/_2$ godz.; stąd ku południowemu-zachodowi jakiś czas za znakami niebieskimi ścieżką wiodącą (ponad lewym, t. j. północno-zachodnim brzegiem Suchej Wody) do Zielonego Stawu Gąsienicowego pod Pośrednią Turnią. Nie dochodząc do Sobkowego Stawku, przed czwartym z rzędu maleńkim stawkiem, leżącym na lewo od drogi (patrz str. 4) opuszczamy znaczoną ścieżkę (w lewo skręca drożyna prowadząca ku Stawom Gąsienicowym i na Świnicę) i dążąc owczemi perciami (bez znaków) ku południowi zrazu połogo, a następnie nieco stromiej w górę (koło źródeł) po darnistem zboczu (z drogi ładny widok z góry na kotlinę Stawów Gąsienicowych) w $1^1/_4$ godz. od Hali Gąsienicowej stajemy na Liliowem.

Ku południowemu-wschodowi zboczem Skrajnej Turni wiedzie z Liliowego ścieżka (zielone znaki) na Zawory (1879 m.).

[Z Liliowego można wyjść bez najmniejszego trudu na Skrajną Turnię (2099 m.), skierowawszy się od przełęczy granią ku południowemu-wschodowi (Janusz Chmielowski dnia 3 sierpnia 1893 r.)].

14. Świnica (2306 m.).

Mylnie uważają niektórzy Świnicę za najwyższy szczyt Tatr Polskich, granica bowiem biegnie taksamo przez szczyt Rysów, Niżnich Rysów, Mięguszowieckiego, Cabryny i t. d. jak i poprzez wierzchołek Świnicy. W najbliższem otoczeniu Zakopanego jest ona jednak szczytem najwyższym.

Wznosi się *Świnica* w odległości około 10 km. w linii prostej ku południowemu-wschodowi od Zakopanego, w głównym grzbiecie Tatr, łącząc się za pośrednictwem grani północno-zachodniej z Pośrednią Turnią (2129 m.) oddzielona od niej Przełęczą Świnicką (2055 m.), granią południowo-zachodnią zaś biegnąc ku Walentkowej (2157 m.); ku wschodowi odchodzi od Świnicy potężny grzbiet boczny, stanowiący odrębne niejako pasmo (liczące 9 km długości), kończące się na wschodzie długą granią Wołoszyna (2151 m.). Łańcuch Kościelca (2159 m.) spaja ze Świnicą Turnia Zawratowa, sterczaca tuż od zachodu ponad Zawratem (2158 m.).

Wycieczka na szczyt Świnicy należy do najulubieńszych, najbardziej interesujących i najpiękniejszych wypraw jednodniowych z Zakopanego i daje już należyte wyobrażenie o szczytowych wyprawach po Tatrach Wysokich. Nie połączona jest przytem z najmniejszem nawet niebezpieczeń-

stwem, wymaga tylko pewnej wytrwałości w chodzeniu po górach.

Widok ze Świnicy jako z głównego krańcowego szczytu Tatr Wysokich na zachodzie, przewyższającego wysokością całe swe najbliższe otoczenie jest bardzo piękny i rozległy, mało co ustępujący widokowi z Rysów lub ze Szczytu Lodowego.

Studyując krajobraz spostrzegamy ku północnemu-wschodowi tuż przed nami (znacznie niższy od Świnicy) Kościelec (2159 m.), za nim Żółtą Turnię (2088 m.), na prawo w głębi Koszystą (2193 m.) a za nią daleko Trzy Korony (982 m.) w Pieninach, bliżej zaś Granaty (2232 m.) i na prawo od nich (w głębi) łańcuch Tatr Bielskich Zachodnich: Murań (1827 m.), Nowy Wierch (1999 m.), Hawrań (2151 m.), Płaczliwą Skałę (2148 m.), Szeroką Bielską (1923 m.) i Szalony Wierch (2062 m.), oddzielony Doliną Koperszadów Zadnich od głównego łańcucha Tatr Wysokich. Z tych ostatnich widać po kolei: Jagnięcy (2231 m.), Kołowy (2425 m.) a na jego tle tuż przed nami, ku wschodowi Kozi Wierch (2295 m.) Od Kołowego następują po sobie (na prawo): Czarny (2436 m.), Baranie Rogi (2536 m.), Mały Durny, Durny (2625 m.), Lodowy (2630 m.), Mały Lodowy (2466 m.) i Pośrednia Grań (2440 m.), na ich tle Śpiczasty (2356 m.), a nieco bliżej Szeroka Jaworzyńska (2221 m.). Na prawo od Pośredniej Grani — Jaworowy Szczyt (2424 m.), Graniasta Turnia (2260 m.) i Świstowy Wierch (2380 m.), przed nimi bliżej Młynarz (2168 m.), a jeszcze bliżej zniżająca się ku północy grań Zabiego Szczytu Niżniego (2101 m.). Od Świstowego na prawo w głębi Sławkowski (2453 m.), na tle jego Dzika Turnia (2378 m.), dalej Staroleśna (2492 m.) i na tle tej ostatniej Mała Wysoka (2429 m.), następnie Gierlach (2663 m.), bliżej Żabi Szczyt Wyżni (2252 m.), Niżnie Rysy (2438 m.), głębiej Ganek (2465 m.), bliżej Rysy (2503 m.), znowu głębiej Wysoka (2565 m.), potem Kończysta (2540 m.), wreszcie znowu bliżej Mięguszowiecki Szczyt (2437 m.) i Cubryna (2378 m.). Na tle tego całego pasma tuż przed nami, nieco niżej — Miedziane (2238 m.) a wprost ku południowemu-wschodowi Liptowskie Mury (2174 m.), które za pośrednictwem Kotelnicy (1989 m.), Gładkiego Wierchu (2067 m.) i Walentkowej (2157 m.) łączą się bezpośrednio ze Świnicą i ograniczają Dolinę Pięciu Stawów Polskich od południowego-wschodu, południa i południowego-zachodu. Jako przedłużenie szeregu szczytów rdzennego grzbietu Wysokich Tatr następują po sobie od Cubryny na prawo: Koprowy Wierch (2370 m.), w głębi Szatan (2432 m.), Szczyrbski (2385 m.), znowu w głębi Solisko (2414 m.), olbrzymi grzbiet Hrubego Wierchu (2431 m.), za nim w głębi wprost ku południowi Krótka (2370 m.) a obok niej wreszcie Krywań (2496 m.). Na prawo od Krywania ponad Wielką Kopą Koprową (2053 m.) i Krzyżnem Liptowskiem (2040 m.), głębiej i nieco na lewo od tej ostatniej otwiera się ku południowemu-zachodowi widok na Liptów a za nim na Djumbir (2045 m.) w Niżnich Tatrach. Ku południowemu zachodowi widnieje Bystra (2250 m.), a na prawo od niej idą po kolei: Kamienista (2128 m.), głębiej Raczkowa Czuba (2189 m.), bliżej Smreczyński (2068 m.), znowu głębiej Staroroboclański (2170 m.) obok niego Jarząbczy (2142 m.). Rohacz Ostry (2072 m.), Rohacz Płaczliwy (2126 m.) i Banówka (2178 m.). Następnie bliżej: Tomanowa Polska (1979 m.), za nią w głębi Wołowiec (2065 m.) i Rakoń (1879 m.) a za tym ostatnim, w znacznem oddaleniu Salatyński (2050 m.). Z prawej strony przytykają do Tomanowej Polskiej — Czerwone Wierchy i Ciemniak (około 2099 m.), Krzesanica (2128 m.), Małołączniak (2101 m.) i Kopa Kondracka (2004 m.), z poza których wyglądają Kominy Tylkowe (1826 m.) a na prawo od nich w dali Osobita (1687 m.). Od Czerwonych Wierchów

ciągnie się ku Świnicy długi grzbiet, wraz z nimi otaczający od północy Dolinę Cichą, w którym rozróżniamy po kolei następujące szczyty: Suchy Wierch Kondracki (1901 m.), Czubę Goryczkową (1913 m.), Pośredni Wierch Goryczkowy (1874 m.), Kasprowy Wierch (1989 m.), Beskid (2012 m.), Skrajną Turnię (2099 m.) i wreszcie Pośrednią Turnię (2129 m.). Na prawo od Kopy Kondrackiej wprost ku północnemu-zachodowi Giewont (1900 m.), za nim na tle horyzontu, daleko, Babia Góra (1725 m.) w Beskidach Zachodnich. Na prawo od Giewontu Zakopane na tle Gubałówki (1123 m.). a na tle Zakopanego Krokiew (1378 m.); na prawo od niej Nosal (1215 m.) a na prawo od tego ostatniego, bliżej Kopa Magóry (około 1704 m.). Prawie wprost ku północy Wielka Kopa Królowa (około 1670 m.) a za nią Wielki Kopieniec (1334 m.). Dalej ku północy widnieją: Poronin (743 m.), Biały Dunajec, Szaflary (646 m.) i wreszcie Nowy Targ (593 m.) z całą Doliną Nowotarską (tudzież Czarnym i Białym Dunajcem), na tle Beskidów Zachodnich.

Świnica posiada dwa wierzchołki: główny (południowo-wschodni) i niżni (północno-zachodni), niższy od głównego o 20 metrów. Na niżni wierzchołek oddawna już wychodzili strzelcy a niekiedy i turyści, nie wynagradzał on jednak trudów wdzierania się nań, główny bowiem wierzchołek zasłania stąd widok na najważniejszą i najpiękniejszą część Tatr. Na główny wierzchołek wyszli pierwsi: Ks. Prof. Dr. Eugeniusz Janota (który zwiedzał wówczas Tatry Polskie w celu dokonania pomiarów barometrycznych dla komisyi fizyograficznej Towarzystwa Naukowego Krakowskiego), St. Librowski i Br. Gustawicz wraz z przewodnikiem Maciejem Sieczką w r. 1867.

Literatura: W. Eljasz: Szkice z podróży w Tatry. Poznań i Kraków 1874; Kłosy, Warszawa 1870; Świat, Kraków 1888; Pam. Tow. Tatrz. z r. 1878; Przegl. Zakop. z r. 1901, N. 48.

Drogi: A. *Od Zielonego Stawu Gąsienicowego pod Pośrednią Turnią.* Dotarłszy z Zakopanego przez Halę Gąsienicową do Zielonego Stawu, pod Pośrednią Turnią (3¼ godz.; patrz str. 4) podążamy w dalszym ciągu za niebieskimi znakami ścieżką wiodącą najprzód wschodnim brzegiem stawu a następnie ku południowemu-wschodowi nad południowy brzeg Czerwonych Stawków do miejsca, w którem od drogi naszej odchodzi w kierunku północno-wschodnim (stara) ścieżka (niebieskie znaki) na Karb (patrz str. 5 i 29). Postępując stąd wciąż ku południowemu-wschodowi, zrazu dość połogo a następnie coraz stromiej ku górze skalistem zboczem grzbietu, jaki Pośrednia Turnia wysyła ku północnemu-wschodowi wydostajemy się do kotlinki pod Przełęczą Świnicką, gdzie napotykamy (nową) czerwoną farbą znaczoną ścieżkę, prowadzącą od Karbu (patrz niżej pod B); zwróciwszy się tu ku południowemu-zachodowi wspinamy się dalej ścieżką wyrobioną we wschodniem zboczu Pośredniej

Turni i minąwszy po drodze małe źródełko (na prawo, w żlebie) w $1^1/_4$ godz. od Zielonego Stawu przybywamy do niewielkiego, skał uczepionego *schroniska Tow. Tatrz. pod Przełęczą Świnicką* a w kilka chwil później wychodzimy i na samą przełęcz, pod główny trzon Świnicy. Stąd ładny widok ku zachodowi na rozpościerającą się w głębi u stóp naszych Dolinę Cichą, ku południowi na Krywań, tudzież ku północnemu-wschodowi na dziką kotlinę Stawów Gąsienicowych i Kościelec.

[Dążąc dawniej na Świnicę szło się najprzód na Liliowe i stamtąd dopiero południowo-zachodniem zboczem Skrajnej i Pośredniej Turni docierało się na Przełęcz Świnicką.

Z Przełęczy Świnickiej można, skierowawszy się granią ku północnemu-zachodowi wyjść bez trudu na wierzchołek Pośred iej Turni (Janusz Chmielowski, dnia 27 lipca 1895 r.)].

Z Przełęczy Świnickiej kierujemy się ku południowemu-wschodowi i pnąc się bystro w górę po złomach dobrze widoczną percią (czerwone znaki) obchodzimy dołem niżni wierzchołek Świnicy po jego południowo-zachodniem zboczu; przeszedłszy następnie wpoprzek przez żleb biegnący z pod wspomnianego wyżej niżniego wierzchołka (żlebem powyższym można wyjść z łatwością do wcięcia w grani pomiędzy głównym a niżnim wierzchołkiem Świnicy, tuż na południowy wschód od tego ostatniego) a w ślad za tem przez (zasypany drobnym gruzem) żleb uchodzący z popod głównego szczytu [żlebem tym, przechodzącym w górnym swym końcu w niezbyt szeroki komin można wyjść stąd wprost na główny wierzchołek Świnicy; jest to wielce polecenia godny (dla wprawnych turystów) waryant opisywanego tu zwykłego szlaku na Świnicę, skracający drogę o jakieś 10 minut] wydostajemy się (żelazna klamra) do niewielkiego karbu (rodzaju wrótek) w bocznym grzbiecie Świnicy (dawniej szło się nieco poniżej, przez próg nad urwiskiem), poczem okrążając główny wierzchołek po stronie południowej (stąd odsłania się nam ku południowemu-wschodowi widok na Dolinę Pięciu Stawów Polskich) napotykamy ścieżkę idącą na Świnicę od Zawratu (patrz niżej pod C) i wreszcie wspinając się pod koniec stromo do góry — w $^3/_4$ godz. od schroniska Tow. Tatrz. pod Przełęczą Świnicką wychodzimy na główny szczyt Świnicy. Jest to zwykła, najłatwiejsza droga.

B. *Od Czarnego Stawu Gąsienicowego pod Kościelcem.* Z Zakopanego przez Halę Gąsienicową do Czarnego Stawu pod Kościelcem 3 godz. (patrz str. 2), skąd na Karb $^1/_2$ godz. (patrz str. 29); z Karbu na Przełęcz Świnicką $^3/_4$ godz. (patrz str. 29), a z niej na szczyt Świnicy drogą opisaną wyżej

pod A — $^3/_4$ godz. Razem 5 godzin, nie licząc odpoczynków. Droga krótsza od poprzednio wymienionej ale bardziej męcząca; posiada tę zaletę, iż wiedzie wśród cienia.

C. *Od Zawratu.* Z Zakopanego na Zawrat $4^3/_4$ godz. (patrz str. 34) Stąd zakosami nieco w dół (ku południowi) ścieżką wiodącą ku Dolinie Pięciu Stawów Polskich, poczem w prawo, ku zachodowi, wygodną ścieżką, prowadzącą południowem zboczem Zawratowej Turni, Niebieskiej Turni i Świnicy prawie ciągle nad przepaścią od strony Doliny Pięciu Stawów Polskich. W pobliżu szczytu łączy się ona ze zwykłą ścieżką, opisaną pod A (od Zawratu $^3/_4$ godz.) Droga interesująca i efektowna, ułatwiona klamrami i łańcuchami. Nadaje się szczególniej do powrotu ze szczytu.

D. *Północno-wschodnią ścianą.* Z Zakopanego do Czarnego Stawu pod Kościelcem 3 godz. (patrz str. 2), skąd na Karb $^1/_2$ godz. (patrz str. 29). Z Karbu idziemy jakiś czas ścieżką wiodącą na Przełęcz Świnicką (patrz str. 29), poczem w okolicy Długiego Stawu Gąsienicowego (1780 m.) opuszczamy łakową i usypiskami kierujemy się do podnóża północno-wschodniej t. j. ku Kościelcowi zwróconej ściany Świnicy. Najtrudniejszą część całej drogi stanowi dostanie się do żlebu uchodzą ego z pod niżniego (północno-zachodniego) wierzchołka Świnicy a więc prz bycie pierwszych od dołu ścianek. Nie bez trudu wspinając się (nieco w lewo) po kruchych i urwistych turniach wydostajemy się na małe piętorko, poczem zwróciwszy się w prawo i przeszedłszy wpoprzek wspomniany wyżej żleb postępujemy już łatwo prawą jego stroną aż do miejsca, w którem rozwidla się on w dwie gałęzie: prawą (bardziej stromą), kończącą się na grani tuż na południowy-wschód od niżniego wierzchołka, tudzież lewą, niezbyt stromą) wybiegającą na grań na wschód od głównego szczytu. Wspinając się lewem ramieniem żlebu wydostajemy się niebawem na grań a w chwil kilka później (skręciwszy w prawo) na główny wierzchołek Świnicy (od Karbu $1^1/_2$ godz.).

Drogę tę należącą (w dolnych partiach) do trudnych znaleźli: Janusz Chmielowski i Klimek Bachleda dnia 4 lipca 1904 r.

[Można też wydostać się na Świnicę wprost z Doliny Walentkowej oraz z Doliny Pięciu Stawów Polskich wprost od Zadniego Stawu (1890 m.) pod Kołem. Są to jednak bezdroża, nie posiadające żadnego znaczenia turystycznego i na polecenie bynajmniej nie zasługujące.].

Uwaga. Wszystkim wprawniejszym turystom zwiedzającym Świnicę najusilniej godzi się polecić nader interesujące przejście granią (skalne konie) z głównego wierzchołka na niżni — i z powrotem.

15. Karb (1852 m.).

Karbem zwie się przełęcz między Kościelcem (2159 m.) a Małym Kościelcem (1753 m.).*) Roztacza się z niej ładny

*) Najwyższym z wierzchołków Małego Kościelca jest szczycik trzeci na północny-zachód od Karbu (Janusz Chmielowski, dnia 14 sierpnia

widok na Czarny Staw (1620 m.) pod Kościelcem, Stawy Gąsienicowe, Granaty (2232 m.), północne ściany Świnicy (2306 m.) i t. d.

Drogi: A. *Od Czarnego Stawu Gąsienicowego pod Kościelcem* idzie się na Karb $^1/_2$ godz. postępując (ku południowemu-zachodowi) za niebieskimi znakami, ścieżką wiodącą w zakosy, wciąż bardzo stromo w górę.

B. *Od Zielonego Stawu Gąsienicowego pod Pośrednią Turnią* idzie się na Karb (patrz str. 5) ścieżką znaczoną niebieskimi znakami, wiodącą najprzód wschodnim brzegiem Zielonego Stawu (1672 m.) a następnie ku południowemu-wschodowi nad południowy brzeg Czerwonych Stawków, leżących na południe od Kurtkowca (od tego miejsca odchodzi ku południowemu-wschodowi ścieżka na Świnicę). Stąd skręcamy ku północnemu-wschodowi i dążąc (za niebieskimi znakami) z początku wschodnim brzegiem wschodniego ze wspomnianych wyżej stawków a po przejściu przez potok łączący ów stawek z dalej od niego ku wschodowi położonym Długim Stawem (1780 m.) postępując północnym brzegiem strumyka ku wschodowi, w górę — w $^3/_4$ godz. od Zielonego Stawu stajemy na Karbie.

C. *Z Karbu na Przełęcz Świnicką.* Z Karbu idzie się (za czerwonymi znakami) najprzód ku południowemu-zachodowi ścieżką prowadzącą pomiędzy Zadnim (około 1890 m.) a Długim (1780 m.) Stawem Gąsienicowym (po drodze klamra żelazna) a następnie ku zachodowi na północno-wschodnie zbocze Pośredniej Turni (2129 m.) i zboczem tem ku południowi a później ku południowemu-wschodowi do schroniska Tow. Tatrz. pod Przełęczą Świnicką (2055 m.), skąd wreszcie na przełęcz samą ($^3/_4$ godz. od Karbu).

16. Kościelec (2159 m.).

Kościelec, ograniczający od zachodu Czarny Staw Gąsienicowy (1620 m.) wznosi się ponad powierzchnią jeziora na 539 m. Granią północną łączy się za pośrednictwem Karbu (1852 m.) z Małym Kościelcem (1753 m.), granią zaś południową z Turnią Zawratową, oddzielony od niej Przełęczą Mylną. Posiada dwa wierzchołki: południowy i północny, z których ostatni jest wyższym (głównym). Przełęcz między

1896 r.). Zauważyć tu należy, że kota 1753, wpisana na mapach Tatr Wysokich w skali 1:25000 i 1:50000 odnosi się nie do owego najwyższego wierzchołka Małego Kościelca, lecz do znacznie niższej, ostatniej na północny-zachód jego turni grzbietowej.

nimi zwie się *„Przełęczą w Kościelcu“*. Widok z Kościelca jest nader pouczający, jedynie bowiem z jego wierzchołka ogląda się wszystkie bez wyjątku Stawy Gąsienicowe. Z najwyższych szczytów Tatr widać z Kościelca tylko czuby Rysów, Wysokiej i Mięguszowieckiego (w wyłomie pomiędzy Kozim Wierchem a Małym Kozim Wierchem).

Literatura: Kuryer Zakopiański z r. 1892, N. 2; Pamiętnik Tow. Tatrz. z r. 1907.

Drogi: A. *Od Karbu* (1/2 godz.). Od Karbu (1852 m.) zwracamy się ku południowi i po olbrzymich głazach dochodzimy do podnóża pochyłej ściany, stanowiącej bok Kościelca, widziany dobrze z Zakopanego. Ścianą tą, której nachylenie ciągle się zmniejsza, trzymając się przeważnie lewej (wschodniej) jej strony, wydostajemy się po upłazkach i złomach skalnych na (wązki lecz długi) główny (północny) wierzchołek. Droga łatwa i krótka.

B. *Od Przełęczy Mylnej* (1 3/4 godz.). Z przełęczy natychmiast bystro w górę wązką granią, która wyprowadza nas niebawem pod pionową ścianę turni, wykluczającą dalsze posuwanie się samym grzbietem. Gzymsami zbaczamy tedy na wschodnią ścianę owej turni i pnąc się nią z trudem bardzo stromo około 20 metrów do góry wychodzimy na malutkie siodełko, od którego na lewo, o metr wyżej, znajduje się szczyt wspomnianej turni (przy schodzeniu wzmiankowaną ścianą można skorzystać z dwu wybornie do zaczepienia liny nadających się bloków granitowych, z których jeden znajduje się u samej góry, drugi zaś w połowie wysokości ściany). Od wierzchołka południowego szczytu Kościelca oddzielają nas teraz dwa piętra skalne: pierwszy z tych stopni bierzemy granią, poczem następuje krótki poziomy konik skalny; drugi stopień tworzy bardzo stroma płyta, którą przechodzimy na lewo, oddalając się od grani, aby wejść do krótkiego lecz trudnego bo gładkiego kominka. Po wydostaniu się z niego wychodzimy najprzód (zdążając w prawo) na grań, a wkrótce poprzez wielkie bloki na południowy szczyt Kościelca. Stąd schodzimy na lewo od grani w trawiastą załupę, poczem wydostawszy się znowu na grań posuwamy się nią już bez znaczniejszych trudności (pod koniec bardzo wszakże stromo na dół) aż do przełęczy pomiędzy północnym (głównym) a południowym (niższym) wierzchołkiem Kościelca, czyli do t. zw. *„Przełęczy w Kościelcu“* (na przełęcz tę można wyjść z łatwością z Doliny Stawów Gąsienicowych, od Stawu Długiego).

Bez żadnych wstępów rozpoczyna się zaraz wspinanie się na północny wierzchołek Kościelca, opadający ku nam nadzwyczaj stromą i ostrą, płytami wyłożoną granią. W połowie jej napotykamy długą, bez chwytów płytę, którą należy obejść zrazu nizko (na lewo) a następnie wdrapywać się nią wprost w górę [lub zboczyć z grani (trudny trawers) na wąziutką listewkę, wystarczającą zaledwie do oparcia stóp, znajdującą się tuż popod granią, po stronie Czarnego Stawu Gąsienicowego, rękami trzymając się wciąż grani]. Niebawem staje się grań szerszą i mniej stromą i wychodzimy (od południa) na główny wierzchołek Kościelca.

Drogą tą należącą do trudnych (a w połączeniu z wyjściem na Przełęcz Mylną od Zmarzłego Stawu do najtrudniejszych wypraw jednodniowych w pobliżu Zakopanego) lecz zarazem do bardzo interesujących szli jako pierwsi turyści: Roman Kordys i Zygmunt Klemensiewicz (bez przewodnika) dnia 5 sierpnia 1905 r.

17. Mylna Przełęcz.

Najniższe zagłębienie grzbietu pomiędzy Kościelcem (2159 m.) a Turnią Zawratową nosi nazwę *Przełęczy Mylnej*. Tworzą ją dwa siodła, oddzielone od siebie niewielką turniczką, z których siodło bliższe Kościelca (północne) stanowi właściwą przełęcz. Przez Przełęcz Mylną można dotrzeć z kotliny Zmarzłego Stawu (około 1785 m.) pod Zawratem do Długiego Stawu Gąsienicowego (1780 m.) pod Kościelcem, położonego w Dolinie Stawów Gąsienicowych, przejście to jednak nie należy do łatwych i tylko wprawnym taternikom godne jest polecenia; znanem było ono oddawna strzelcom polującym na kozice (z żyjących przewodników zakopiańskich przechodził tędy Szymon Tatar młodszy).

Z turystów wyszli pierwsi na Mylną Przełęcz (z Doliny Stawów Gąsienicowych) Janusz Chmielowski i Władysław Paprocki (bez przewodnika) dnia 31 lipca 1902 r.

Z Przełęczy Mylnej można przejść granią zarówno na Turnię Zawratową, jak i na Kościelec (patrz str. 33 i 30).

Droga. Od Zmarzłego Stawu (około 1785 m.) pod Zawratem podążamy ścieżką wiodącą na Zawrat, a następnie skręciwszy ze żlebu Zawratowego ku zachodowi podchodzimy usypiskami popod ściany, jakiemi Przełęcz Mylna spada w kotlinkę pod Zawratem. Z trzech wyraźnych długich rys, przerzynających skośnie bliższą Zawratu część ściany pod Mylną Przełęczą wybieramy środkową (z rys owych rysa najbliższa przełęczy, t. j. najbardziej ku północy wysunięta,

a więc trzecia z rzędu licząc od strony lewej ku prawej, zaczyna się na piargach, dokładnie w linii spadku turniczki, oddzielającej oba siodła Mylnej Przełęczy i dążąc w lewo, stromo w górę tworzy prostą linię z ostrą turnią, sterczącą nad Mylną Przełęczą na stokach Turni Zawratowej; rysa środkowa jest pierwszą na lewo od opisanej). Nie idziemy jednak samą rysą, lecz na lewo (na południe) od niej, turniami, bardzo wprawdzie stromemi, tworzącemi wszakże dobre stopnie. Konfiguracya skał zbliża nas coraz bardziej do rysy, do której wreszcie wejść jesteśmy zmuszeni. Rysą tą, kończącą się u góry przewieszoną ścianą i będącą w tem miejscu nader spadzistą idziemy zaledwie kilkanaście metrów, przechodzi ona bowiem wkrótce (na lewo) w poziomy, trudny i eksponowany trawers [w którym tylko ręce znajdują chwyty (czołganie się na brzuchu; najtrudniejsze miejsce w całej drodze)] — poczem się urywa. Pnąc się następnie 10 metrów wprost do góry upłazkami wydostajemy się na trawiasty zachodzik, prowadzący w prawo, lekko w górę ku przełęczy. Postępując w prawo najprzód zachodzikiem owym [jest on przerwany w połowie wązkim żlebkiem (duży kopczyk), który tworzy w górnej swej części wspomniana wyżej trzecia rysa] a później szerokiemi ławkami trawiastemi wychodzimy niebawem na południowe siodło Mylnej Przełęczy (od Zmarzłego Stawu pod Zawratem $1^3/_4$ godz.).

Drogą tą, która jest trudna i dość eksponowana szli jako pierwsi turyści: Roman Kordys i Zygmunt Klemensiewicz (bez przewodnika) dnia 14 sierpnia 1905 r.

[Prócz podanej wyżej drogi (która zapuszcza się dość daleko na ściany Turni Zawratowej) wiedzie od Zmarzłego Stawu pod Zawratem na Przełęcz Mylną inna jeszcze, prostsza ale znacznie trudniejsza (nie zasługująca na polecenie). Drogę ową (która poniżej opisujemy) znaleźli: Roman Kordys i Zygmunt Klemensiewicz (bez przewodnika) dnia 11 lipca 1906 r.

W skały wstępujemy nieco na prawo (bliżej Kościelca) od linii spadku północnego siodła Mylnej Przełęczy, tam gdzie usypiska najwyżej się podnoszą, poczem wdzieramy się kilkanaście metrów płytką, niemal prostopadłą, wprost w górę prowadzącą rynną. Nie dochodząc do miejsca gdzie rynna ta przechodzi w przewieszkę opuszczamy ją i wchodzimy na ścianę z prawej strony, przeciętą bardzo niewyraźną, wązіutką rysą. Dotarłszy nie bez trudu do końca owej rysy znajdujemy się już w pobliżu przełęczy, kilkanaście metrów poniżej takowej. Wprost nad nami wiszą niedostępne turnie, musimy zatem wejść na ścianę, na którą rysa uchodzi; wspiąwszy się nią 5 metrów wprost do góry (miejsce bardzo trudne i bardzo eksponowane) stajemy nagle na niewielkim trawniku (na lewo, na turniczce kopczyk) a w minutę później (postępując w lewo) na północnem siodle Mylnej Przełęczy (od Zmarzłego Stawu pod Zawratem $1^1/_2$ godz.)].

Nad Staw Długi (1780 m.) w Dolinie Stawów Gąsienicowych schodzi się z Przełęczy Mylnej bez żadnego trudu

w przeciągu $^1/_2$ godz., postępując w dół (ku zachodowi) najprzód żlebkiem a następnie (na północny-zachód) rumowiskami — ku ścieżce wiodącej od Karbu (1852 m.) na Przełęcz Świnicką (2055 m.).

[Ponieważ turystom, którzy przechodzą przez Mylną Przełęcz w kierunku odwrotnym od podanego powyżej mogłoby znalezienie zarówno jednej jak i drugiej z dwu opisanych już dróg, prowadzących na Mylną Przełęcz od wschodu nastręczać przy schodzeniu z niej ku Zmarzłemu Stawowi pod Zawratem pewne trudności — podajemy więc na tem miejscu opis jeszcze jednego (trzeciego) szlaku, wiodącego na Mylną Przełęcz od wschodu, kreśląc go w kierunku od przełęczy — ku Zmarzłemu Stawowi pod Zawratem. Droga ta, znaleziona przez Mieczysława Lerskiego wraz z przewodnikiem Janem Gąsienicą Ciaptakiem dnia 2 sierpnia 1907 r., jest od obu szlaków omówionych na str. 31 i 32 zupełnie różną i znacznie od takowych łatwiejszą.

Przedstawia się ona następująco:

Z północnego siodła Mylnej Przełęczy kierujemy się na lewo, lekko w dół, na trawiasty zachodzik, którym wiedzie wyraźna perć kozia w kierunku Czarnego Stawu Gąsienicowego. Zachodem tym idziemy (zupełnie łatwo) aż do jego końca, poczem bierzemy się na prawo, prosto (stromo) w dół, na grzędę, której lewą (północną) stroną posuwamy się w dół, wśród średnich trudności, do ścian, jakiemi opada owa grzęda ku blizkim już usypiskom. Tu przedostajemy się (w prawo) przez grańkę grzędy na południową jej stronę i przez bardzo stromą, gładką płytę przesuwamy się w poprzek poziomą, wąziutką półeczką. Jesteśmy tuż nad piargami, ku którym schodzimy po skale i osiągamy je niedaleko miejsca, gdzie takowe najwyżej pod przełęcz podchodzą (od Mylnej Przełęczy $^3/_4$ godz.)].

18. Gąsienicowa Turnia.

W grani łączącej Świnicę z Zawratową Turnią wyróżnić można 2 dość wybitne turnie. Wschodnia z nich, niższa (bliższa Zawratowej Turni), o charakterystycznym kształcie zębu — zwie się Niebieską Turnią, zachodnia zaś, wyższa (bliższa Świnicy), podobna do garbu — nosi nazwę *Gąsienicowej Turni*. Szczyt tej ostatniej rozpada się na 4 zęby skalne, z których najwyższym jest ząb drugi, licząc od wschodu.

Drogi: A. *Od strony Doliny Pięciu Stawów Polskich.*

1) Od wschodu (wejście). Ścieżkę wiodącą z Zawratu na Świnicę opuszczamy (nie dochodząc do pierwszych klamer) pod ścianami łączącemi Gąsienicową Turnię z Niebieską Turnią, niedaleko miejsca gdzie przechodzi ona przez malutkie siodełko w żebrze, które Gąsienicowa Turnia wysyła ku Dolinie Pięciu Stawów Polskich, i posuwając się ku górze upłazkami dochodzimy do skał. Pokonawszy kilkumetrową, trudną, bo bez chwytów rysę, wspinamy się dalej po niełatwych turniach prosto w górę, aż do trawiastej półeczki, tuż poniżej grani (dotąd jest nasza droga identyczną ze szlakiem na Niebieską Turnię, podanym w następnym rozdziale pod B). Półką ową postępujemy w lewo, pod ścianę pierwszego od wschodu zębu Gąsienicowej Turni i ścianą tą podchodzimy bardzo stromo do góry. Ostatnie kilka metrów granią na pierwszy, licząc od wschodu, ząb Gąsienicowej Turni a z niego (granią ku zachodowi) na ząb najwyższy (drugi od wschodu).

2) Od zachodu (zejście). Z najwyższego (t. j. drugiego licząc od wschodu) zębu Gąsienicowej Turni zwracamy się ku zachodowi i przeszedłszy przez gładką płytę ze szparą w pośrodku, tudzież przez dwa następne (3-ci i 4-ty od wschodu) zęby szczytowe (przejście wszystkich 4-ch zębów Gąsienicowej Turni granią jest interesujące i niełatwe) schodzimy w dół, na wschodnią z dwu przełączek*) pomiędzy Gąsienicową Turnią a Świnicą, poczem niezbyt stromą, u dołu trawiastą rynną wydostajemy się na ścieżkę, wiodącą z Zawratu na Świnicę, około 10 minut drogi poniżej szczytu Świnicy (od opuszczenia ścieżki 1¼ godz.).

Opisane wyżej przejście Gąsienicowej Turni dokonane zostało po raz pierwszy przez Stefanię Wieniewską, Zygmunta Klemensiewicza i Romana Kordysa dnia 1 sierpnia 1907 r.

B. *Grania od szczytu Świnicy.* Ze szczytu Świnicy posuwamy się ku wschodowi około 10 minut łatwą, dość szeroką granią aż do przełączki przed 4-tym, licząc od wschodu, zębem Gąsienicowej Turni, skąd na najwyższy ząb tejże wydostajemy się drogą podaną wyżej, pod A. 2).

19. Niebieska Turnia.

Wydatna turnia we wschodnim grzbiecie Świnicy, sąsiadująca od wschodu z Zawratową Turnią (patrz rozdział 21) a od zachodu z Gąsienicową Turnią (patrz rozdział poprzedni) zwie się od nazwiska gazdów podhalańskich Niebiesów — *„Niebieską Turnią“.*

Po raz pierwszy zwiedzoną została Niebieska Turnia przez Zofię Kordysównę, Romana Kordysa i Zygmunta Klemensiewicza dnia 19 sierpnia 1907 r. Wchodzono drogą A, schodzono zaś drogą B. Oba te szlaki są dość trudne, eksponowane i wcale interesujące.

Drogi: A. *Z Doliny Stawów Gąsienicowych.* Z ponad zachodniego brzegu Zadniego Stawu Gąsienicowego (ok. 1890 m.) kierujemy się upłazkami i usypiskami do ujścia żlebu, ciągnącego się poprzez północno-wschodnią ścianę Świnicy, którym wiedzie na szczyt ten podana na str. 28 droga D. Po pierwszych kilku metrach wychodzimy (w lewo) na duży upłazek (kopczyk), skąd przez krótką ściankę zdążamy prosto w górę, do niewyraźnej, trawiastej załupy, która wiodąc bardzo stromo w górę z lekkiem odchyleniem na lewo, uchodzi po 40 metrach na szeroką, trawiastą półkę, położoną pod ścianami grani, łączącej Niebieską Turnię z Gąsienicową Turnią. Przejście załupy stanowi najtrudniejszą część drogi (w połowie jej dość trudne okroczenie). Wydostawszy się ową załupą na wspomnianą wyżej półkę (kopczyk), idziemy nią dość długo, lekko w górę w lewo, aż do miejsca gdzie się takowa zwęża (kopczyk) a ku grani odległej zaledwie o kil-

*) Z Doliny Stawów Gąsienicowych wyszedł pierwszy na tę przełączkę Dr. Tadeusz Ostrowski dnia 17 sierpnia 1905 r. Początek jego drogi jest identyczny z początkiem drogi na Świnicę, wiodącej jej północno-wschodnią ścianą (patrz rozdział 14, str. 28, droga D).

kanaście metrów wiedzie wązka, wyraźna rysa. Nią na grań, na małe siodełko; obszedłszy następnie po stronie północnej kilka turniczek, podchodzimy ku bardzo stromo nachylonej płycie, poprzez którą (w zygzak trawiastemi listwami) wydostajemy się (w $1^1/_2$ godz. od wejścia w skały) na wierzchołek Niebieskiej Turni (wielki kopczyk).

[Odmienną od powyżej opisanej jest droga na Niebieską Turnię od strony Doliny Stawów Gąsienicowych, znaleziona przez Ferdynanda Goetel'a i Walerego Goetel'a dnia 27 sierpnia 1907 r. Podajemy ją niżej jako zejście.

Ze szczytu Niebieskiej Turni schodzimy nieco w dół, wprost, płytami ściany północnej, poczem kierujemy się ku zachodowi, do długiego, dość płytkiego komina, którym posuwamy się w dół kilkadziesiąt metrów, aż do gładkich, stromych ścianek, poprzedzielanych wązkimi upłazkami. Pokonawszy te ścianki (stanowią one najtrudniejszą część drogi) stajemy nad prostopadłemi skałami, opadającemi na duży płat śniegu, ciągnący się ku Niebieskiej Przełęczy i ku wstępowi do drogi D na Świnicę (patrz str. 28); wziąwszy się teraz silnie w lewo, wchodzimy upłazkami i półkami w rodzaj tunelu, utworzonego przez olbrzymie głazy, który wyprowadza nas nad skalistą bulę (kopiec); nią schodzimy na rumowiska, sprowadzające nas ku Zadniemu Stawowi Gąsienicowemu (1 godz.)].

B. *Od strony Doliny Pięciu Stawów Polskich* (zejście). Ze szczytu Niebieskiej Turni schodzimy drogą podaną pod A aż do siodełka w grani i rysy wiodącej w dół, ku północy. Nie dochodząc do jej końca (t. j. nie schodząc aż na samą półkę), trawersujemy kilkanaście metrów ku zachodowi, aby dojść nad brzeg olbrzymiej, nadzwyczaj stromej płyty, kończącej się u góry na grani. Płytę tę przechodzimy zrazu wpoprzek po poziomej, trawiastej listwie, a następnie w górę niezbyt wyraźną, ukośną rysą (rodzajem pęknięcia w skale); pod koniec wreszcie już po samej płycie (gładkiej, niemal bez chwytów) dochodzimy do grani (kopczyk). Z grani schodzimy szparą w kierunku głównego szczytu Świnicy na trawiastą półeczkę po stronie Doliny Pięciu Stawów Polskich i przeszedłszy tę półkę (ku wschodowi) na lewo, schodzimy [droga od tej półeczki w dół aż do ścieżki jest identyczna z częścią drogi na Gąsienicową Turnię, podanej w poprzednim rozdziale pod A. 1)] rysami i upłazkami wprost w dół (nie łatwo), śladem kopczyków, ku ścieżce (ze szczytu Niebieskiej Turni 1 godz.), wiodącej ze Świnicy na Zawrat.

C. *Grania od Gąsienicowej Turni* ($^1/_2$ godz.). Z najwyższego zębu Gąsienicowej Turni [patrz rozdział poprzedni, droga A. 1)] idziemy granią ku wschodowi poprzez pierwszy, licząc od wschodu, ząb Gąsienicowej Turni aż do występu, kończącego się nieco podwieszoną ścianą. Stąd puszczamy się przy pomocy liny na małą platformę po stronie Doliny Pięciu Stawów Polskich. Z niej trudny krok na ostrą grań, która dąży połogo do miejsca (w tem miejscu przechodzi przez grań droga B), gdzie zaczyna się podnosić bardzo ostry, około 45° nachylenia liczący, 6-cio metrowy koń skalny, zakończony 8 metrową przewieszką (użycie liny). Następuje kilka kroków wązką granią i obejście po północnej stronie nieforemnego występu pochyłym zachodzikiem. Stąd przez jeden większy ząb dochodzimy do małej przełączki, gdzie wchodzi na grań droga A. Obszedłszy następnie kilka turniczek, postępując poniżej grani po stronie północnej, osiągamy wreszcie przez bardzo stromą płytę (którą jak zaznaczyliśmy wyżej, pod A.,— przechodzi się w zygzak, trawiastemi listewkami) szczyt Niebieskiej Turni.

Pierwsi przeszli powyższą drogą: Ferdynand Goetel i Walery Goetel

dnia 27 sierpnia 1907 r. [zauważyć jednak należy, że znaczną część tej drogi odbył już przedtem (w początkach sierpnia 1907 r.) Dr. Tadeusz Ostrowski].

20. Niebieska Przełęcz (około 2175 m.).

Niebieską Przełęczą zwie się najniższa przełęcz między Zawratową Turnią a Niebieską Turnią.

Drogi: A. *Z Doliny Stawów Gąsienicowych* Od Zadniego Stawu Gąsienicowego (ok. 1890 m.) kierujemy się na południe i stromym śniegiem zdążamy ku płytkiej załupie (rynnie), utworzonej przez ścianę Zawratowej Turni i Niebieskiej Turni. Lewym (wschodnim) brzegiem owej załupy wspinamy się w zygzak, po gładkich, trudnych, wodą wymytych płytach około $^3/_4$ godz. Dalej przechodzi załupa w wązką, gładką rysę, którą wdzieramy się kilka metrów, poczem dostajemy się do rodzaju tunelu (tunel ten jest bardzo stromy, przytem zapełniony jest u góry luźnymi kamieniami, między którymi ledwie można się przecisnąć; jest to miejsce trudne i niebezpieczne), który wyprowadza nas na przełęcz (od Zadniego Stawu Gąsienicowego $2^1/_4$ godz.).

Drogą powyższą szedł pierwszy Zygmunt Klemensiewicz (sam) dnia 16 lipca 1907 r.

B. *Od strony Doliny Pięciu Stawów Polskich* (zejście). Z przełęczy schodzi się niezbyt trudną ukośną rysą (rodzajem żlebiku) lub grzędą po lewej (wschodniej) stronie owej rysy, a następnie po stopniach na ścieżkę (w 15 minut) wiodącą ze Świnicy na Zawrat.

Drogą tą szli pierwsi: Mieczysław Świerz i Tadeusz Świerz dnia 7 sierpnia 1906 r.

21. Zawratowa Turnia.

Turnia, wznosząca się tuż na zachód od Zawratu (2158 m.) i spajająca grań biegnącą na południe od Kościelca (2159 m.) z grzbietem, który idzie od Świnicy (2306 m.) w kierunku wschodnim, zwie się *Turnią Zawratową*. Widok z niej jest nieco rozleglejszy niż z Zawratu.

Drogi: A. *Od Zawratu* (10 minut). Z Zawratu kierujemy się ku zachodowi i postępując w pobliżu grani stokami Zawratowej Turni, wychodzimy po trawkach i złomach bez najmniejszego trudu na jej wierzchołek.

B. *Od Przełęczy Mylnej* ($^3/_4$ godz.). Wydostawszy się z południowego siodła Mylnej Przełęczy na trawiasty zachodzik po stronie Zmarzłego Stawu pod Zawratem (w celu obejścia pionowego zębu, wznoszącego się tuż na południe od południowego siodła Mylnej Przełęczy), a z niego (zaraz na początku tegoż) krótkim kominkiem na grań i wspinając się następnie bez przerwy samym grzbietem ku południowi, — wychodzimy po wielkich głazach i trawkach na szczyt Zawratowej Turni.

Z turystów pierwsi przeszli z Przełęczy Mylnej na Turnię Zawratową: Roman Kordys i Zygmunt Klemensiewicz dnia 5 sierpnia 1905 r.

C. *Od Niebieskiej Przełęczy* (zejście). Z Zawratowej Turni posuwamy się ku zachodowi łatwą granią aż do stóp zachodniej z dwu niewielkich (z obu stron gładkich) turniczek, oddzielających nas od Niebieskiej Przełęczy. W celu obejścia tych turniczek (można je też przejść granią, jak to uczynili K. Drewnowski i S. Pogorzelski dnia 28 sierpnia 1907 r.) schodzimy kilka metrów na stronę Doliny Stawów Gąsienicowych, do miejsca, gdzie zaczynają się gładkie, wymyte płyty, ciągnące się aż do piargów. Płyty te mają poziome pęknięcia, któremi przesuwamy się poniżej grani; nie dochodząc do komina zawalonego głazami pod ścianami Niebieskiej Turni (porównaj rozdział poprzedni, drogę A) wydostajemy się nietrudną ścianką na Przełęcz Niebieską.

Drogą tą szli pierwsi: Mieczysław Świerz i Tadeusz Świerz dnia 7 sierpnia 1906 r.

22. Zawrat (2158 m.).

Zawratem zwie się wyniosła przełęcz (z Zakopanego niewidoczna), ograniczona od wschodu Małym Kozim Wierchem (ok. 2234 m.) a od zachodu Zawratową Turnią, położona ku południowemu-wschodowi od Zakopanego, w odległości około 10 kilometrów w linii prostej od środka wsi. Ku północy ciągnie się od przełęczy (mierzącej zaledwie kilka tylko kroków wszerz) stromy, gruzami zasypany lub (na początku lata) śniegiem zawalony »Żleb Zawratowy«, który przechodzi następnie w daleko rozpościerające się usypisko; ku południowi opada Zawrat dość bystrym upłaziastym stokiem.

[Pierwszego zimowego przejścia przez Zawrat dokonali: Jan Grzegorzewski i tow. wraz z Bartłomiejem Obrochtą, Józefem Trzebunią Słomiakiem i Gustawem Rojaną Studentowiczem dnia 21 stycznia 1891 r. (patrz Pam. Tow. Tatrz. z r. 1894).

Na nartach przeszli pierwsi przez Zawrat: M. Zaruski i J. Borkowski dnia 2 kwietnia 1907 r.].

Szlak przez Zawrat stał się już dziś tak znanym i powszechnie uczęszczanym, iż mógłby go ktoś lekceważyć i uważać za coś podrzędnego, — tymczasem stracił on tylko dawną swą sławę, nie stracił wszakże nic na swych wdziękach i uznawany jeśt zawsze — nawet przez turystów, którzy Tatry dobrze znają — za jednę z najmilszych i najwdzięczniejszych wycieczek. Wiedzie on nas do głębi gór i pozwala poznać w ciągu jednego dnia piękno dzikiej przyrody Tatr w pełnym jej blasku, nie narażając nas na żadne trudności lub niebezpieczeństwa a wymagając jedynie tylko pewnego zasobu sił, koniecznego do kilkugodzinnego marszu w górach.

Widok z Zawratu jest przepyszny: ku południowi, u stóp naszych, leży najwyższa, najbardziej ku zachodowi wysunięta część Doliny Pięciu Stawów Polskich (patrz str. 17), zwana Dolinką pod Kołem, — z Zadnim Stawem (1890 m.) pod Kołem; nieco dalej i więcej ku południowemu-wschodowi widnieje część Czarnego Stawu (1724 m.) z Pięciu Polskich. Dolinę Pięciu Stawów Polskich ograniczają łukowato: ku południowemu-wschodowi — Miedziane (2238 m.) i Liptowskie Mury (2174 m.), ku południowi — Kotelnica (1989 m.) i Gładki Wierch (2067 m.), ku południowemu-zachodowi wreszcie — Walentkowa (2157 m.).

Za grzbietem tym, na dalszym planie, rysuje się w śmiałych konturach szereg wysokich szczytów, z pośród których — wiodąc wzrok od południowego-wschodu ku południowemu-zachodowi — wymieniamy poniżej kolejno najważniejsze: Świstowy Wierch (2380 m.), na prawo od niego Dzika Turnia (2378 m.) i na tle Staroleśnej (2492 m.) — Mała Wysoka (2429 m.), następnie najwyższy szczyt tatrzański: Gierlach (2663 m.); na prawo, bliżej nieco, Niżnie Rysy (2438 m.) i Rysy (2503 m.), a obok nich, głębiej — Wysoka (2565 m.). Potem idą: Mięguszowiecki Szczyt (2487 m.), Cubryna (2378 m.), Koprowy Wierch (2370 m.) i na prawo, głębiej — Hlińska Turnia (2334 m.) na tle Szatana (2432 m.); później Szczyrbski Szczyt (2385 m.) i wprost ku południowi długa, dziko poszarpana grań Hrubego Wierchu (2431 m.), z poza najwyższego wierzchołka którego, na lewo odeń, w głębi, wystaje czubek Soliska (2414 m.). Wreszcie, na zachodnim krańcu Tatr Wysokich, wznosi się nader imponujący stąd Krywań (2496 m.).

Poza Gładką Przełęczą (1994 m.) [między Gładkim Wierchem (2067 m.) a Walentkową (2157 m.)] widnieje przełęcz Zawory (1879 m.), na prawo od niej: Cichy Wierch (1980 m.), a w dali—Dolina Wagu (Liptów) i siny wał Niżnich Tatr.

Tuż na lewo (ku południowemu-wschodowi), pod stopami naszemi, spostrzegamy niską turnię, zwaną Kołem (2104 m.), którą kończy się boczny grzbiet, oddzielający się od Małego Koziego Wierchu (ok. 2234 m.) w kierunku południowym.

Ku wschodowi, północy i zachodowi jest krajobraz z Zawratu bardzo ograniczony — Kozi Wierch (2295 m.) bowiem, Granaty (2232 m.), Żółta Turnia (2088 m.), Kościelec (2159 m.) i masyw Świnicy (2306 m.) prawie zupełnie zakrywają widok w te strony.

Drogi: A. *Od Zmarzłego Stawu pod Zawratem.* Z Zakopanego do schroniska Tow. Tatrz. (ok. 1516 m.) na Hali Gąsienicowej — 2½ godz.; stąd do gospody nad Czarnym Stawem Gąsienicowym (1620 m.) pod Kościelcem — 25 minut (patrz str. 1 i 2); stąd nad zachodni brzeg Zmarzłego Stawu (ok. 1785 m.) pod Zawratem — ¾ godz. (patrz str. 3). Z piętra ponad Zmarzłym Stawem kierujemy się kotliną ku południowi; postępując ścieżką wiodącą miejscami po upłazkach, miejscami zaś po głazach mijamy niebawem niezmiernie zimne (średnia ciepłota + 2·3° C) źródło (na lewo, nieco poniżej ścieżki) tudzież kolebę wykutą (w r. 1880) pod olbrzymim złomem granitowym (stanowiącą w razie burzy lub ulewy dobre schronienie dla mniej więcej 8 osób) i podążając następnie w zakosy coraz bystrzej ku górze, docieramy do podnóża skał. Stąd możemy wydostać się na Zawrat w dwojaki sposób, — albo: zboczem Małego Koziego Wierchu, — albo też samym Żlebem Zawratowym.

1) Zboczem Małego Koziego Wierchu (czyli t. zw. »nowym Zawratem«). Stanąwszy u stóp północno-zachodnich stoków Małego Koziego Wierchu, tworzących wschodnią (lewą) ścianę Żlebu Zawratowego, zaczynamy wspinać się w zygzak po dość urwistych turniach, najprzód grzędą, a następnie ściankami i małymi żlebkami, miejscami nawet bardzo stromo do góry, przyczem wykute w skale stopnie oraz umocowane tu liczne klamry żelazne, długie poręcze i łańcuchy w nader znacznej mierze ułatwiają nam przejście; w pobliżu przełęczy sprowadza nas wygodny zachodzik do Żlebu Zawratowego już ponad jego »próg« [patrz niżej, pod 2)], skąd połogiem usypiskiem w chwil kilka później wychodzimy na Zawrat (z nad Zmarzłego Stawu 1 godz.). Droga efektowna, zajmująca i nieuciążliwa, lecz przepaścista i pomimo sztucznych udogodnień niezupełnie łatwa, stosowna dla turystów nieulegających zawrotowi głowy i posiadających pewną wprawę we wspinaniu się po turniach. Nadaje się głównie do wchodzenia.

2) Żlebem Zawratowym (czyli t. zw. »starym Zawratem«). Podszedłszy do stóp skał, zwracamy się w prawo i postępując po rumowiskach, stajemy za chwilę w Żlebie Zawratowym.

Odtąd winni wszyscy turyści podążać w zwartym szeregu, jedni tuż za drugimi i baczyć, by wyżej idący nie strącali kamieni na niżej postępujących, ci ostatni zaś uważać pilnie, aby w razie stoczenia się głazu móc uniknąć niebezpieczeństwa.

Wspinanie się Żlebem Zawratowym, gdy nie jest on zasypany śniegiem, jest nader męczące, na drobnych bowiem piargach leżą grube głazy, które usuwają się nam co chwila z pod stóp.

Gdy w żlebie leży śnieg, postępuje się nim w górę po wyrąbanych stopniach łatwo i bez wysiłku, pochód taki wymaga jednak znacznej ostrożności, drobne bowiem nawet pośliźnięcie się spowodować może nieraz bardzo poważny w skutkach wypadek.

Wspinając się wsród cienia i chłodu wciąż samym żlebem do góry, podchodzimy do skalnego »progu« i postępując zachodnim (prawym) brzegiem żlebu, przeciskamy się szczeliną (sztucznie wybitą) między owym »progiem« a wschodnią ścianą Zawratowej Turni [dawniej, dopóki nie wystrzelono turni po zachodniej (prawej) stronie »progu«, przechodziło się go po wschodniej (lewej) stronie] i wydostawszy się ponad »próg«, bez trudu wychodzimy wkrótce po niezbyt spadzistem szutrowisku na przełęcz (z ponad Zmarzłego Stawu 1 godz.). Droga zupełnie łatwa, ale utrudzająca i nieco nudna; jeśli śnieg nie zalega żlebu, nadaje się doskonale do zejścia, obsuwanie się

bowiem wraz z kamieniami dopomaga do pochodu w dół.

[Staraniem Ks. Prof. W. Gadowskiego osadzoną została dnia 23 czerwca 1904 r. w zachodniej ścianie Zlebu Zawratowego nieco powyżej »progu« statua Matki Boskiej, ufundowana ze składek księży polskich ku uczczeniu jubileuszu ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny. Wykonana z kamienia pińczowskiego, według wzoru z Lourdes, liczy wraz z konsolą 160 cm. wysokości].

B. *Z Doliny Pięciu Stawów Polskich* (zejście). Z Zawratu kierujemy się w dół, ku południowi [nieco poniżej przełęczy oddziela się od naszej drogi (ku zachodowi) perć, prowadząca na Świnicę (2306 m.); patrz str. 28] i postępując wygodną ścieżką, wijącą się w zakosy po dość stromem, trawiastem zboczu, schodzimy do Dolinki pod Kołem, t. j. do najwyżej i najdalej na zachód położonej części Doliny Pięciu Stawów Polskich (patrz str. 17). Dążąc nią ku południowemu-wschodowi [Zadni Staw (1890 m.) pod Kołem zostaje na prawo] percią wiodącą najprzód wśród zwalisk skalnych, a następnie południowo-zachodniemi stopami turni zwanej Kołem (2104 m.), stanowiącej końcowe wzniesienie bocznej grani, jaką Mały Kozi Wierch wysyła ku Dolinie Pięciu Stawów Polskich (ku południowi), odgraniczającej Dolinkę pod Kołem od Dolinki Pustej, przybywamy na południowe stoki Koła (stąd dopiero odsłania się nam widok na wszystkie stawy, położone w Dolinie Pięciu Stawów Polskich), poczem zaczynamy schodzić w dół (dolina spada tu nagle w dół i znacznie się rozszerza). Postępując następnie środkową częścią Doliny Pięciu Stawów Polskich za niebieskimi znakami ku wschodowi [Czarny Staw (1724 m.) z Pięciu Polskich mamy po prawej, Dolinkę Pustą zaś po lewej ręce], docieramy nad północno-zachodni brzeg (tu rośnie już kosodrzewina) Wielkiego Stawu (1669 m.), skąd zwróciwszy się ku północnemu-wschodowi, dążymy najprzód północno-zachodnim, a później północnym brzegiem Wielkiego Stawu, przybywamy nad upływ jego wód, przechodzimy po ławie i ścieżką wśród kosówki docieramy niebawem do schroniska Tow. Tatrz. (patrz str. 18) przy Wielkim Stawie (z Zawratu $1^1/_2$ godz.). Droga bardzo łatwa.

23. Mały Kozi Wierch (około 2234 m.).

Małym Kozim Wierchem zwie się szczyt, wznoszący się pomiędzy Zmarzłą Przełęczą (ok. 2136 m.) a Zawratem (2158 m.). Ku południowi wysyła on ramię boczne, kończące się turnią

zwaną Kołem (2104 m.), oddzielające od siebie dwie zatoki Doliny Pięciu Stawów Polskich, mianowicie Dolinkę pod Kołem od Dolinki Pustej (patrz str. 17). Widok z Małego Koziego Wierchu jest znacznie rozleglejszy od widoku z Zawratu i sowicie wynagradza nieznaczne trudy, połączone ze zwiedzeniem tego wierzchołka.

Drogi: A. *Od Zawratu* (1/4 godz.). Z Zawratu zwracamy się ku wschodowi i dążąc Orlą Percią za czerwonymi znakami, wydostajemy się granią (bez trudu) na szczyt (jest to trzecia czuba z rzędu, licząc od Zawratu) Małego Koziego Wierchu.

B. *Od Przełęczy Zmarzłej* (1/2 godz.). Od »maczugi granitowej« na Przełęczy Zmarzłej (patrz rozdział następny), kierujemy się Orlą Percią zrazu parę metrów w dół, ku północy, a następnie ku zachodowi, przechodząc po klamrach próg skalny; po przedostaniu się (czerwone znaki) przez kilka niewielkich stopni (postępując wciąż poniżej grani, po stronie północnej), podchodzimy niebawem do stóp turni Małego Koziego Wierchu. Przebycie wznoszącej się teraz przed nami kilkunastometrowej ścianki (na dole klamra) po zachodziku przepaścistym (trawiastym), biegnącym stromo wskos ku górze, od strony lewej ku prawej, wymaga pewnej ostrożności. Powyżej wydostajemy się na szersze miejsce i dążąc bądź półkami, bądź też granią — obchodzimy od północy dwie szerokie turnie, zwane *Zmarzłemi Czubami**) i docieramy do dość głębokiego żlebu, spadającego od małej przełączki (siodełka) między t. zw. *Żebrem* (- ostrą, wydatną turnią, tkwiącą w grani tuż na wschód od Małego Koziego Wierchu, pomiędzy nim a wspomnianemi wyżej Zmarzłemi Czubami) a Małym Kozim Wierchem w kotlinę Zmarzłego Stawu pod Zawratem. Trzymając się lewej strony żlebu (lina druciana) wydostajemy się na wzmiankowaną już wązką przełączkę (można do niej także dotrzeć nie żlebem, lecz przechodząc Żebro granią, co jest znacznie trudniejszem) i posuwając się stąd ku zachodowi południową stroną grani (łańcuch), w chwil kilka później wychodzimy na szczyt Małego Koziego Wierchu.

Drogę tę odkrył Ks. Prof. Walenty Gadowski wraz z Klimkiem Bachledą dnia 20 czerwca 1904 r.

---

*) Z nieznacznej przełęczy między Zmarzłemi Czubami można półkami i upłazkami zejść wygodnie na górny taras Dolinki Pustej.

[Ze szczytu Małego Koziego Wierchu można z łatwością przejść na turnię zwaną *Kołem* (2104 m.), postępując wciąż ku południowi, zachodniem zboczem łączącego ją z Małym Kozim Wierchem grzbietu, tuż w pobliżu samej grani (Janusz Chmielowski i Michał Kulikowski dnia 12 lipca 1895 r.).

Najniższe zagłębienie (przełączka) w owym grzbiecie nosi nazwę »*Schodków*« — prowadzą zeń bowiem do Pustej Dolinki nader wygodne tarasy, formalne schody (Janusz Chmielowski z Józkiem Tatarem dnia 30 sierpnia 1893 r.)].

24. Zmarzła Przełęcz (około 2136 m.).

Przełęcz położona wprost na południe od Zmarzłego Stawu (ok. 1785 m.) pod Zawratem, ograniczona od wschodu Zamarłą Turnią (ok. 2189 m.) a od zachodu Małym Kozim Wierchem (ok. 2234 m.) zwie się *Przełęczą Zmarzłą*. Charakterystyczną jej ozdobę stanowi olbrzymia »maczuga granitowa«, która wązką rękojeścią tkwi w grani, a pałką wzniesiona jest do góry. Ku Dolince Pustej (ku południowi) opada Zmarzła Przełęcz niezwykle stromemi i gładkiemi krzesanicami. Posiada ona znaczenie dla taterników, zwiedzających Zamarłą Turnię lub Mały Kozi Wierch; widok z niej jest dość zacieśniony.

Z turystów pierwsi wyszli na Zmarzłą Przełęcz: Janusz Chmielowski i Edward Werner z Józkiem Tatarem i Jaśkiem Walą dnia 26 sierpnia 1896 r.

Droga. Z Zakopanego podążamy przez Halę Gąsienicową do Czarnego Stawu Gąsienicowego (patrz str. 1 i 2), poczem za zielonemi znakami ścieżką, wiodącą ku Zmarzłemu Stawowi pod Zawratem (patrz str. 3). Wydostawszy się poprzez skalisty próg na niewielki taras (nie dochodząc do Zmarzłego Stawu; tuż przed nim), skąd po raz pierwszy ukazuje się nam Żleb Zawratowy, opuszczamy ścieżkę prowadzącą na Zawrat i kierujemy się za czerwonymi znakami (drogowskaz) w lewo, t. j. ku południowemu-wschodowi. Zeszedłszy niebawem nieco w dół, przechodzimy przez potok, płynący ze Zmarzłego Stawu do Czarnego Stawu Gąsienicowego i stajemy ponad północno-wschodnim brzegiem Zmarzłego Stawu (od schroniska nad Czarnym Stawem $^3/_4$ godz.). Postępując stąd w górę, zrazu ku południowemu-wschodowi a następnie ku wschodowi, wydostajemy się czerwono znaczoną ścieżką do dość obszernej kotliny pod Kozim Wierchem, zwanej »*Kozią Dolinką*«; tu opuszczamy (w odpowiedniej wysokości) ścieżkę wiodącą na Kozi Wierch i zwróciwszy się ku południowi, zaczynamy wspinać się bez ścieżki (czerwone znaki) stokami Zamarłej Turni, po skalistych upłazkach i progach

stromo do góry. Po jakimś czasie stajemy na charakterystycznym, ku północy pochylonym, jasno szarej barwy złomami granitu zawalonym tarasie, rozpościerającym się u stóp północnych ścian masywu Zamarłej Turni; skierowawszy się stąd w prawo, t. j. ku zachodowi, i postępując lekko w górę, w $1^1/_4$ godz. od Zmarzłego Stawu docieramy na Zmarzłą Przełęcz.

Można również wyjść na Przełęcz Zmarzłą od strony pół ocno-zachodniej, skierowawszy się od stóp Żlebu Zawratowego ku wschodowi i postępując najprzód wpoprzek po rumowiskach, u podnóża Małego Koziego Wierchu, a następnie wskos ku górze, w stronę Zmarzłej Przełęczy (ku południowemu-wschodowi) po piargach, upłazkach i wreszcie po gładkich, stromych płytach].

25. Zamarła Turnia (około 2189 m.).

Niewielki i niewysoki, ale wyodrębniający się i kształtny szczycik, dobrze widoczny z Zakopanego tuż na zachód od Koziego Wierchu (2295 m.), zwie się *Zamarłą Turnią*; oddziela ją od Koziego Wierchu — Przełęcz Kozia (ok. 2140 m.), od Małego Koziego Wierchu (ok. 2234 m.) zaś - Przełęcz Zmarzła (ok. 2136 m.). Zamarła Turnia posiada dwa wierzchołki, z których głównym (wyższym) — jest wierzchołek wschodni (kopczyk z biletami); wspaniałemi krzesanicami opada ona ku Dolince Pustej.

Po raz pierwszy zwiedzoną została Zamarła Turnia przez I Króla, J. Bajera i L. Pręgowskiego dnia 9 sierpnia 1904 r. [drogą podaną niżej, pod B. 1)].

Drogi: A. *Od Koziej Przełęczy.* Z Koziej Przełęczy wspinamy się ku zachodowi za czerwonymi znakami (nieco w lewo) w górę, ścieżką (»Orlą Percią«), wyrobioną w turniach, po stronie Dolinki Pustej i przez mały próg wydostajemy się zaraz znów na północną stronę grzbietu, do stóp bardzo stromej, gładkiej, ok. 10 metrów wysokości liczącej ścianki, którą przezwyciężamy wprost, dzięki umieszczonej tu drabinie żelaznej [można również wdrapać się ową ścianką nie uciekając się do pomocy drabiny, — skierowawszy się nieco w prawo od niej i wspinając się (znaczna ekspozycya) z trudem trawiastemi załupkami, wskos w lewo ku górze]. Pokonawszy wspomnianą wyżej ściankę, wychodzimy na bardzo szeroką, rumowiskami zawaloną półkę, ciągnącą się poziomo u stóp szczytowych (północnych) ścian Zamarłej Turni (do tego miejsca dotarli od Koziej Przełęczy jako pierwsi: Janusz Chmielowski i Klimek Bachleda dnia 1 października 1904 r.); tu opuszczamy znaczony szlak »Orlej

Perci« i skierowawszy się ku południowemu-zachodowi, wydostajemy się niebawem, wspinając się (bez znaków) wprost do góry po dość urwistych, gładkich i stromych, ale z mocnych bloków granitowych utworzonych turniach — na grań, którą dążąc następnie (krótko) ku zachodowi, w 20 minut od Koziej Przełęczy docieramy na szczyt Zamarłej Turni. Droga interesująca, niezbyt trudna.

B. *Od Zmarzłej Przełęczy.* Z Przełęczy Zmarzłej zstępujemy kilkadziesiąt kroków ku północnemu wschodowi wspomnianym na str. 43, złomami zawalonym, pochyłym tarasem, ścielącym się od północy u stóp masywu Zamarłej Turni, poczem zwracamy się za czerwonymi znakami (»Orlą Percią«) ku skałom Zamarłej Turni i wspinając się niemi (lina druciana) stromo do góry w zygzak ku południowi, wydostajemy się niebawem na wzmiankowaną wyżej, pod A (str. 43 wiersz 5 od dołu) szeroką półkę, położoną u podnóża szczytowych ścian Zamarłej Turni.

Stąd na wierzchołek tej ostatniej możemy iść w trojaki sposób, — albo:

1) zwróciwszy się za czerwonymi znakami (»Orlą Percią«) w lewo (ku wschodowi), docieramy do wschodniego końca wspominanej wyżej półki i natrafiwszy tu na szlak, omówiony pod A, dążymy nim na szczyt Zamarłej Turni w myśl podanego pod A opisu [biorąc go pod uwagę począwszy od słów: »tu opuszczamy znaczony szlak« (str. 43, wiersz 1 od dołu)], — albo:

2) idąc (od miejsca, w którem wyszliśmy na półkę) wprost przed siebie ku północnym ściankom Zamarłej Turni, natrafiamy na blok (obok czerwoną farbą wymalowany znak »schwastyka«), odpęknięty od ściany i wydźwignąwszy się z jego pomocą do góry, — poprzez prostopadłą ściankę skierowujemy się po mniej już stromych skałach Zamarłej Turni ku wschodniej jej grani, którą osiągamy nieco poniżej szczytu, na lewo, t. j. ku wschodowi od niego [w ten sposób szedł pierwszy Włodzimierz Boldireff (sam) w sierpniu 1905 r.], — albotеż:

3) skierowawszy się (bez znaków) silnie w prawo, t. j. ku zachodowi (nieco w górę), dochodzimy półką do zachodniego jej końca, pod zachodnie stopy szczytowych ścian Zamarłej Turni, skąd zwracamy się ku wschodowi (t. j. w lewo) i wydostawszy się krótkim, interesującym (prostopadłym) kominkiem (tuż nad półką, przy samej grani, po północnej jej stronie) na grań, wychodzimy nią (dążąc ku wschodowi) najprzód

na zachodni, a następnie na wschodni (główny) wierzchołek Zamarłej Turni (drogę powyższą znaleźli: Janusz Chmielowski i Klimek Bachleda dnia 1 października 1904 r.).

Od Zmarzłej Przełęczy wychodzi się na szczyt Zamarłej Turni — jedną z trzech opisanych wyżej dróg — w przeciągu 25 minut. Z pośród dróg owych najbardziej zasługuje na polecenie droga, wymieniona pod 3).

26. Kozia Przełęcz (około 2140 m.).

Nazwę *Koziej Przełęczy* *) nosi wązka przełączka pomiędzy Kozim Wierchem (2295 m.) [od wschodu] a Zamarłą Turnią (ok. 2189 m.) [od zachodu]. Na polskiem wydaniu mapy Tatr Wysokich w skali 1:25000 szukać jej należy tam, gdzie wpisaną została litera K, należąca do nazwy »Kozi Wierch«. Zarówno ku północy, jak i ku południowi spada Kozia Przełęcz wązkim, spadzistym żlebem. Można przez nią przejść od Zmarzłego Stawu (ok. 1785 m.) pod Zawratem do Dolinki Pustej; przejście to nie przedstawia wprawdzie w porównaniu z Zawratem żadnych dla turystów korzyści, Kozia Przełęcz jest wszakże dość ważnym punktem w »Orlej Perci« ze względu na szlaki, wiodące stąd na Kozi Wierch i Zamarłą Turnię. Widok z Koziej Przełęczy jest nader ograniczony.

Pierwszymi turystami, którzy przeszli przez Kozią Przełęcz, byli: Prof. Dr. Tytus Chałubiński, Inż. Ludwik Chałubiński i Alfons Surzycki, wraz z przewodnikami: Szymonem Tatarem starszym, Wojciechem Rojem, Józkiem Rojem i Wojciechem Ślimakiem, około roku 1875 (patrz Pamiętnik Tow. Tatrz. z r. 1879, str. 67 i 68).

Drogi: A. *Od Zmarzłego Stawu pod Zawratem.* Podaną w rozdziale 24-ym drogą, wiodącą na Przełęcz Zmarzłą, podążamy aż na wspomniany na str. 43 t a r a s, rozpościerający się u stóp północnych ścian masywu Zamarłej Turni. Stąd kierujemy się wskos ku górze, na południowy-wschód, ku stromemu, wązkiemu, głęboko w turnie wrzynającemu się żlebowi (na początku lata bywa on zasypany śniegiem), spadającemu ku północy od Przełęczy Koziej i trzymając się (czerwone znaki) prawej (zachodniej) strony owego żlebu [bez potrzeby umieszczono także czerwone znaki po lewej (wschodniej) stronie żlebu] wydostajemy się nim na Kozią Przełęcz (od Zmarzłego Stawu $1^1/_4$ godz.).

*) Zwanej też przez niektórych (bez potrzeby!) Kozią Przełęczą Niżnią dla (lepszego?) odróżnienia od Koziej Przełęczy Wyżniej, położonej między Kozim Wierchem a Koziemi Czubami.

B. *Z Pustej Dolinki.* Z górnego piętra Dolinki Pustej (jest to rumowiskami zawalona zatoka Doliny Pięciu Stawów Polskich; patrz str. 17) kierujemy się ku północy, do stóp (niekiedy śniegiem wypełnionego) żlebu, ciągnącego się od Przełęczy Koziej. Zrazu idziemy (bez znaków) po złomach i piargach samym żlebem (z początku dość połogim) a następnie (gdy staje się on wązkim i stromym) wychodzimy na grzędę po jego wschodniej (prawej) stronie (można jednak iść i samym żlebem) i po mocnych turniach wspinamy się bez znaczniejszych trudności aż do Przełęczy Koziej, napotykając w pobliżu tejże ułatwienia sztuczne (druciane liny), któremi udostępnione są dolne partye szlaku, wiodącego od Przełęczy Koziej na Kozi Wierch (patrz rozdział następny, droga C).

27. Kozi Wierch (2295 m.).

Najbardziej wysuniętym ku południowi z pośród szczytów Wysokich Tatr Polskich widzialnych z Zakopanego — jest *Kozi Wierch;* po Świnicy (2306 m.) zajmuje on między nimi drugie miejsce co do wzniesienia. Leży w odległości ok. 10 km. w linii prostej na południowy-wschód od Zakopanego, łącząc się od północnego-wschodu z Granatami (2232 m.), od północnego-zachodu zaś z Zamarłą Turnią (ok. 2189 m.), oddzielony od niej Przełęczą Kozią (ok. 2140 m.). Niższy, północno-zachodni szczyt Koziego Wierchu, odgraniczony od głównego *Kozią Przełęczą Wyżnią* (ok. 2246 m.) rozszczepia się w szereg turni, które nazywają *Koziemi Czubami.*

Widok z Koziego Wierchu wspaniały i nader wdzięczny zarówno pod względem rozmaitości, jak i rozległości obrazu, podobny jest do widoku ze Świnicy (patrz str. 25), różni się wszakże od niego (między innemi) przedewszystkiem tem, iż widać stąd całą Dolinę Pięciu Stawów Polskich, Czarny Staw Gąsienicowy (1620 m.) i Zmarzły Staw (ok. 1785 m.) pod Zawratem, tudzież grupę Orlej Baszty (ok. 2180 m.) i Buczynowych Turni, — nie widać natomiast Doliny Cichej i jej otoczenia.

Drogi: A. *Od Zmarzłego Stawu pod Zawratem — „ścieżką".* Drogą, podaną w rozdziale 24-ym na str. 42 wydostajemy się od Zmarzłego Stawu pod Zawratem do Koziej Dolinki i zwróciwszy się ku północnemu-wschodowi (w lewo) podążamy długo i z mozołem ścieżką, wiodącą w liczne zakosy południowo-zachodniem zboczem Granatów, ku górze. Dotarłszy niemal do grani, łączącej Kozi Wierch z Granatami, kierujemy się wprost ku południowi i postępując wciąż poniżej grzbietu, po jego stronie zachodniej, zniżamy się nieco, by dojść nad górny koniec stromego, wązkiego »kominka«

o gładkich ścianach (w nim klamry żelazne, ułatwiające przejście; najtrudniejsza część całej drogi); kominkiem tym schodzimy jakieś 20 metrów w dół, poczem idziemy kilkanaście kroków poziomo i wstępujemy w szeroki żleb (tu łączy się nasza droga z drogą podaną niżej, pod B), którym wznosimy się następnie zakosami ku górze i osiągamy wkrótce grań, na małem siodełku nad Buczynową Dolinką (stąd odsłania się nam widok na głęboko u stóp naszych leżącą Dolinkę Buczynową i na Tatry Wysokie).

[Od miejsca, w którem dążąc naszą ścieżką od Zmarzłego Stawu, podchodzimy (po skończeniu się zakosów) prawie aż pod grań (patrz str. 46, wiersz 4 od dołu) i zaczynamy kierować się poniżej grzbietu ku »kominkowi« — możemy dotrzeć do wzmiankowanego wyżej siodełka nad Buczynową Dolinką również i granią (z pominięciem »kominka«) — w sposób następujący:

Nie dochodząc do »kominka« opuszczamy ścieżkę i skierowawszy się wprost do góry ku grani, wychodzimy żlebem na niewielką, trawiastą turnię; postępując stąd granią ku południowi, wydostajemy się niebawem na wierzchołek najwybitniejszej turni (kopczyk i bilety) między Granatami a Kozim Wierchem (turnia ta oznaczona jest na mapie w skali 1 : 25000 niewłaściwie nazwą »Granat Zadni«), z której schodzimy niemal pionową ale popękaną ścianą ku południowi i posuwając się dalej krótką, poziomą granią, stajemy niebawem na szczycie nowej turni; zeszedłszy z niej (ku południowi) na małą, wąziutką przełączkę (w dalszej części grani) prawie prostopadłą, b. trudną, gładką, u dołu bez chwytów ścianą, zniżamy się nieco, — krótkim kominkiem na stronę kotliny Zmarzłego Stawu pod Zawratem (t. j. na zachodnią stronę grzbietu), aby po stromej, gładkiej, w połowie załamanej płycie obejść następną (ku południowi) pionową turnię grzbietową, poczem wydostajemy się znowu na grań i przeszedłszy jeszcze kilka turniczek bez przerwy granią — docieramy do siodełka nad Buczynową Dolinką (1 godz.).

Przejście tej części grani, jakkolwiek dość interesujące, nie ma żadnego praktycznego znaczenia, jest bowiem trudne i zabiera zbyt wiele czasu. Po raz pierwszy dokonanem zostało (w odwrotnym kierunku) przez Z. Klemensiewicza, R. Kordysa i J. Maślankę dnia 27 lipca 1906 r.].

Z siodełka nad Buczynową Dolinką postępujemy jeszcze kilkadziesiąt kroków po stronie kotliny Zmarzłego Stawu pod Zawratem, poniżej grzbietu, nieco w górę, przechodzimy następnie przez grań na południowo-wschodnią stronę grzbietu, czyli na stronę Doliny Pięciu Stawów Polskich, zniżamy się kilkadziesiąt metrów w dół, poczem posuwając się najprzód ku południowemu-zachodowi, a następnie ku zachodowi, wciąż po stronie Doliny Pięciu Stawów Polskich, do góry, dobrą ścieżką w zakosy, w $2^1/_2$ godz. od Zmarzłego Stawu wydostajemy się na szczyt Koziego Wierchu. Jest to droga najdogodniejsza i najbardziej uczęszczana, ale mniej interesująca i dłuższa od drogi, opisanej niżej, pod B.

[Chcąc uniknąć długiego i nudnego obchodzenia szczytu Koziego Wierchu po stronie Doliny Pięciu Stawów Polskich, możemy — w miejscu, gdzie opisana wyżej droga po przebyciu »kominka« zaczyna się wznosić żlebem ku górze — opuścić takową i skierowawszy się bez ścieżki i znaków ku południowemu-zachodowi, wydostać się po piargach i łatwych stopniach skalnych na grań (w połowie odległości między siodełkiem nad Buczynową Dolinką a wierzchołkiem Koziego Wierchu), a następnie granią na szczyt Koziego Wierchu. Jest to waryant polecenia godny, ma bowiem praktyczne znaczenie, stanowiąc dość znaczne skrócenie drogi i jest interesujący (Ks. Prof. W. Gadowski).

Można również wyjść na szczyt Koziego Wierchu, posuwając się od wspominanego wyżej siodełka nad Buczynową Dolinką bez przerwy (najprzód ku południowi a następnie ku południowemu-zachodowi) samą granią, która wznosi się schodkowato i jest niezupełnie łatwą (Z. Klemensiewicz dnia 27. lipca 1906 r.)].

B. *Od Zmarzłego Stawu pod Zawratem — „żlebem“.* Wydostawszy się od Zmarzłego Stawu pod Zawratem drogą opisaną w rozdziale 24-ym (str. 42) do Koziej Dolinki, nie skręcamy ku północnemu-wschodowi, t. j. w lewo, ścieżką omówioną wyżej, pod A, lecz podążamy bez ścieżki (czerwone znaki) w głąb dolinki, ku południowemu-wschodowi, do stóp skał, jakiemi spada na usypiska dobrze widoczny zdala, stromy żleb, wcinający się w ściany łączące Granaty z Kozim Wierchem; dotarłszy po piargach lub śniegu do turni, wspinamy się jakiś czas nie bez pewnego trudu po dość urwistych skałach (żelazne klamry i łańcuchy) zrazu w prawo, a następnie wskos w lewo, do góry i wkrótce docieramy do wspomnianego wyżej stromego, szerokiego, grubym piargiem zawalonego (u dołu podciętego) żlebu, ciągnącego się od grani, łączącej Granaty z Kozim Wierchem. Pnąc się nim wprost do góry, natrafiamy w pobliżu grani na ścieżkę opisaną pod A (poniżej wzmiankowanego tam »kominka«), którą (jak wyżej, pod A) wydostajemy się na szczyt Koziego Wierchu (od Zmarzłego Stawu $2^1/_4$ godz.). Droga krótsza od poprzednio opisanej i bardziej interesująca, ale trudniejsza.

Drogę tę znalazł Prof. Dr. Władysław Kulczyński wraz z przewodnikiem Szymonem Tatarem młodszym w r. 1893.

C. *Od Przełęczy Koziej* (Orlą Percią). Z Przełęczy Koziej zniżamy się kilkadziesiąt kroków ku południowi, t. j. na stronę Dolinki Pustej, skośną półką (lina druciana) ponad żlebem, po wschodniej (lewej) jego stronie, poczem zwracamy się pod ostrym kątem (ku północy) ku górze (czerwone znaki) i przez dwa strome progi (drabina żelazna) wydostajemy się na mały taras w ścianach Koziego Wierchu, ponad Przełęczą Kozią [do tego miejsca można także dotrzeć z Przełęczy Koziej (z trudem!), wspinając się zachodzikami w pół-

nocnych ścianach Koziego Wierchu, ograniczających Kozią Przełęcz od wschodu (Klimek Bachleda dnia 18 czerwca 1904 r.)]. Postępując stąd wciąż po stronie północnej, do góry, ku wschodowi — wychodzimy niebawem na szerokie, rumowiskami zasłane piętro skalne, pochylone ku kotlinie Zmarzłego Stawu; wspinając się dalej zygzakiem ku górze, wydostajemy się na grań i posuwając się odtąd granią, docieramy na główny wierzchołek Kozich Czub. Stąd schodzimy w dół, trzymając się południowej strony grzbietu, bardzo stromą i gładką rynną (lina druciana) na głęboko w posad skalny Koziego Wierchu wrzynającą się Kozią Przełęcz Wyżnią (ok. 2246 m.); okrążywszy następnie (po stronie południowej) turnię wznoszącą się od wschodu nad przełęczą, wydostajemy się (przez wysoki stopień) na pięterko ponad Przełęczą Kozią Wyżnią, skąd wreszcie — wspinając się po zwaliskach skalnych a później spadzistym żlebkiem, po północnej stronie grzbietu (lina druciana) w $1^1/_2$ godz. od Przełęczy Koziej wychodzimy na najwyższy wierzchołek Koziego Wierchu.

Nader śmiały i fantastyczny ten szlak udostępniony jest bardzo umiejętnie i starannie, tudzież oznaczony dokładnie czerwoną farbą. Jest to najtrudniejsza wprawdzie (ale dzięki ułatwieniom zupełnie bezpieczna!), lecz niewątpliwie najwspanialsza i najefektowniejsza z dróg, wiodących na Kozi Wierch. Odkrył ją i pierwszy nią przeszedł Ks. Prof. Walenty Gadowski wraz z Klimkiem Bachledą i Jakóbem Wawrytką dnia 18 czerwca 1904 r.

D. *Z Doliny Pięciu Stawów Polskich.* Od schroniska Tow. Tatrz. przy Wielkim Stawie (1669 m.) w Dolinie Pięciu Stawów Polskich postępujemy jakiś czas ścieżką wiodącą na Zawrat ku południowemu-zachodowi, poczem zwracamy się na północny-zachód i dążąc wciąż ku górze wygodną ścieżką (czerwone znaki), wijącą się w zakosy po południowych zboczach Koziego Wierchu [w pobliżu wierzchołka łączy się nasza ścieżka z drogą, podaną pod A)] — w 2 godz. od schroniska wychodzimy na szczyt. Droga nieco nudna i jednostajna, ale zupełnie łatwa.

E. *Z Pustej Dolinki.* Z górnego piętra Pustej Dolinki zwracamy się po rumowiskach na północny-wschód ku (najbliższemu na prawo) żlebowi, spadającemu od przełęczy między Czubami Koziemi a Kozim Wierchem, t. j. od Przełęczy Koziej Wyżniej (ok. 2246 m.) i wysyłającemu w dół cały zagon mało zresztą ruchliwego piargu. Wzniósłszy się piargami aż do miejsca, gdzie żleb wrzyna się w turnie, zaczynamy wspinać się (by oszczędzić sobie trudu rąbania stopni w śniegu) upłazkami po prawej stronie żlebu, tworzącymi stopnie i ławy, którymi docieramy do stromej, gładkiej, około 20 m. wysokości liczącej ściany, zagradzającej dalszą drogę. Aby obejść tę ścianę, schodzimy do wspomnianego wyżej żlebu głównego i przerąbawszy się przez śnieg na północno-zachodnią (lewą) stronę owego żlebu, do ściany przeciwległej, posuwamy

się następnie kilkanaście metrów w górę odparzeliskiem między turnią a śniegiem — aż do wylotu bocznego żlebiku, który się od północy (na lewo) odsłania, — poczem przerąbujemy się znowu przez spadzisty śnieg na południowo-wschodnią (prawą) stronę głównego żlebu, do ujścia bocznego żlebiku, spadającego stromo a płytko od południa. Żlebkiem tym wznosimy się do rodzaju półki, która (w nieznacznej wysokości ponad żlebem głównym) przerzyna poziomo ów żlebek południowy, ciągnąc się od wschodu ku zachodowi. [Jeżeli śnieg w miejscu przytykającem do omawianego żlebku tworzy zbyt szeroką rozpadlinę, idziemy nieco w górę głównym żlebem, aż do rodzaju progu (turnia mocna, niezwietrzała), którym wydostajemy się na wspomnianą wyżej półkę]. Stanąwszy na półce, kierujemy się nią (nie łatwo) w prawo i wspiąwszy się na jej krańcu na wysoki stopień, będący zarazem szczytem okrążanej 20 metrowej gładkiej ściany — możemy uważać trudności za przebyte. Stąd zmierzamy upłazkami w górę, ku wschodowi, w kierunku stromego, bocznego żlebu, uchodzącego do żlebu głównego od wschodu. Po dość wygodnych stopniach docieramy do półki, prowadzącej poziomo do owego bocznego żlebu i po krótkiem wspinaniu się samym żlebem wydostajemy się na wyborną, szeroką ławę, znajdującą się po lewej (północnej) stronie żlebu, na niewysokiem, piarżystem piętrze. Nią kierujemy się bez najmniejszego trudu ku górze i po drobnym piargu wznosimy się na południowo-zachodnie ramię Koziego Wierchu, skąd odsłania się nam widok na Dolinę Pięciu Stawów Polskich, — poczem wschodniem zboczem owego ramienia (nie nakładając drogi ku ścieżce wiodącej na Kozi Wierch od Wielkiego Stawu!) z łatwością wychodzimy na szczyt Koziego Wierchu (z Pustej Dolinki 2 godz.).

Drogę tę, należącą do żmudnych i niełatwych, odkrył Ks. Prof. Walenty Gadowski wraz z Prof. Antonim Pankiem i tragarzem Józefem Bucem dnia 20 sierpnia 1902 r.

28. Granaty (2232 m.).

Trójwierzchołkowy, wyniosły szczyt, wznoszący się na południowy-wschód od Czarnego Stawu Gąsienicowego (1620 m.) pomiędzy Kozim Wierchem (2295 m.) [od południowego-zachodu] a Żółtą Turnią (2088 m.) [od północnego-zachodu] zwie się *Granatami;* ku wschodowi łączy się on z Orlą Basztą (ok. 2180 m.), oddzielony od niej głęboką Przełęczą Granacką (ok. 2156 m.). Granaty posiadają 3 wierzchołki: północny, środkowy i południowy, z pomiędzy których najbardziej wyodrębniający się, kopulasty wierzchołek północny, zwornikowy (od którego odchodzi na wschód grań ku Orlej Baszcie, Buczynowym Turniom i t. d.), oznaczony na mapach 1:25000 i 1:50000 wysokością 2232 m., aczkolwiek nie najwyższy, jest głównym t. j. »widokowym«, z niego bowiem widok najkorzystniej się przedstawia (południowy i środkowy wierzchołek wznosi się nad kotliną Czarnego Stawu Gąsienicowego i nad Dolinką Buczynową, północny zaś wierzchołek, prócz wyżej wymienionych, także i nad Doliną Pańszczycą). Wogóle mówiąc, jest widok z Granatów wdzięczny, ciekawy i pouczający.

[Używanie w liczbie pojedyńczej nazw: Granat Przedni, Granat Środkowy i Granat Zadni (zamiast: północny, środkowy i południowy wierzchołek Granatów) jest nieuzasadnionem, albowiem nazwa »Granaty« jest zbiorową, a przytem niestosownem, gdyż prowadzi do nieporozumień. Ponadto zauważyć należy, iż na polskiem wydaniu mapy w skali 1:25000 nazwa »Granat Zadni« wpisana została w zupełnie fałszywem miejscu (patrz str. 47)].

Drogi: A. *Od Czarnego Stawu Gąsienicowego.* Od schroniska nad Czarnym Stawem Gąsienicowym podążamy za zielonymi znakami ścieżką wiodącą ku Zmarzłemu Stawowi pod Zawratem (patrz str. 3) aż do miejsca, gdzie ścieżka ta biegnąc wschodnim brzegiem Czarnego Stawu, najwyżej ponad jezioro się wznosi (mniej więcej w połowie długości wschodniego brzegu stawu). Tu, przy żerdzi, stojącej wśród kosodrzewiny nieco powyżej ścieżki, z tablicą noszącą napis: »Na Orlą Perć«, spostrzegamy początek perci na Granaty. Postępując nią ku górze, wciąż za czerwonymi znakami (ku wschodowi), zrazu między kosówką a następnie usypiskami i trawkami, kierujemy się później po boku w prawo (ku południowi), przechodzimy w poprzek żleb, biegnący od Żółtej Przełęczy (patrz str. 55) i obszedłszy spodem Wierch pod Fajki, wstępujemy w szeroki żleb, ograniczony z prawej strony ścianami północnego wierzchołka Granatów. Z początku dążymy stromo do góry lewą stroną owego żlebu, a następnie w miejscu, gdzie zalegają go olbrzymie bloki jasno-szarego granitu, przechodzimy go w poprzek i docieramy do stóp skał. Wydostanie się na strome turnie Granatów ułatwiają tu klamry żelazne, poczem niezbyt stromy zachód, którym dążymy silnie w prawo, wyprowadza nas na grzędę (stąd piękny widok na kotlinę Czarnego i Zmarzłego Stawu). Nią podążamy bez trudu w zygzak po trawkach, z lekkiem odchyleniem w lewo, aż prawie popod sam wierzchołek, gdzie się grzęda owa kończy; wspinając się dalej po ściankach i blokach, wychodzimy niebawem na północny, t. j. główny wierzchołek Granatów (od schroniska przy Czarnym Stawie 2 godz.). Droga łatwa, najkrótsza i najdogodniejsza.

Pierwsi szli drogą powyższą: Janusz Chmielowski i Michał Kulikowski wraz z Janem Bachledą Tajbrem dnia 17 lipca 1895 r.

B. *Od Zmarzłego Stawu pod Zawratem.* Dotarłszy do Zmarzłego Stawu pod Zawratem (przez Kozią Dolinkę) drogą opisaną w poprzednim rozdziale pod A, do miejsca, gdzie zakosy kończą się, a ścieżka podchodzi najwyżej pod grań, łączącą Granaty z Kozim Wierchem (patrz str. 46, wiersz 4 od dołu), opuszczamy ową drożynę i zwróciwszy się na pół-

noc, dążąc za czerwonymi znakami (bez ścieżki) ku górze, to samą granią, to poniżej takowej, po jej zachodniej stronie, wychodzimy wkrótce na południowy wierzchołek Granatów; posuwając się stąd w dalszym ciągu ku północy granią lub w jej pobliżu (obchodząc od czasu do czasu zęby grzbietowe po zachodniej stronie), przechodzimy przez wierzchołek środkowy i zniżywszy się (nie bez pewnego trudu) na dość głęboką przełęcz między środkowym a północnym wierzchołkiem, wydostajemy się niebawem na północny t. j. główny wierzchołek Granatów (od Zmarzłego Stawu 2 godz.). Droga dość długa, ale łatwa.

[Pragnąc wydostać się od Zmarzłego Stawu pod Zawratem wprost na północny wierzchołek Granatów, przechodzimy przez odpływ Zmarzłego Stawu percią znaczoną, wiodącą ku Koziej Dolince, poczem opuszczamy takową i bez ścieżki i znaków zwracamy się w lewo, by postępując po złomach zbliżyć się ku turniom Granatów. Upłazek widoczny w nich z daleka pozwala nam wznieść się bez trudu ponad ściany dolne; następnie przekraczamy w lewo dwa ramiona boczne i wstępujemy w żleb, prowadzący ku przełęczy między północnym (na lewo) a środkowym (na prawo) wierzchołkiem Granatów. Dotarłszy na ową przełęcz, kierujemy się ku północy i w kilka minut wychodzimy granią na północny szczyt Granatów (od Zmarzłego Stawu 1¾ godz.). Droga krótka i nietrudna.

Drogą tą szedł pierwszy Ks. Prof. W. Gadowski (sam) w r. 1903].

C. *Od Przełęczy Granackiej.* Z Przełęczy Granackiej kierujemy się Orlą Percią ku zachodowi i wspinając się za czerwonymi znakami (zrazu po stronie Doliny Pańszczycy a następnie po stronie Dolinki Buczynowej) najprzód po skalistych upłazkach, później stromym żlebkiem (w nim klamry) a wreszcie samą granią, w 20 minut wydostajemy się na północny wierzchołek Granatów. Droga niezbyt trudna.

Od Przełęczy Granackiej pierwszy wyszedł na Granaty Janusz Chmielowski (sam) dnia 6 września 1899 r.

D. *Od Przełęczy Pańszczyckiej* (¼ godz.). Z Przełęczy Pańszczyckiej zwracamy się ku południowi i wdrapawszy się poprzez stromą ściankę nad przełęczą na grań, podążamy tą ostatnią aż na północny szczyt Granatów. Droga nietrudna, nie posiadająca jednak żadnego prawie znaczenia.

Drogą tą szli pierwsi: Ks. Prof. W. Gadowski i Prof. A. Panek w r. 1901.

29. Dolina Pańszczyca.

Dzika, głuchą pustką wionąca *Dolina Pańszczyca*, położona na południowy-wschód od Zakopanego, ograniczona jest od wschodu długim grzbietem Koszystej (2193 m.), od południa Buczynowemi Turniami i Orlą Basztą (ok. 2180 m.), od południowego-zachodu Granatami (2232 m.) a od zachodu Wierchem pod Fajki i Żółtą Turnią (2088 m.). Południowa część

doliny zasypana jest złomami granitu; w północno-zachodniej części doliny, na pierwszem jej wzniesieniu, znajduje się niewielki, często znacznie wysychający *Czerwony Stawek* (ok. 1650 m.), z którego wypływa Potok Pańszczyca (zwany też przez niektórych »Potokiem od Koszystej«), wpadający poniżej Psiej Trawki (ok. 1185 m.) [nieco na północ od niej] do Suchej Wody.

Drogi: **A.** Z Zakopanego na Halę Gąsienicową — $2^1/_2$ godz.; stąd (drogowskaz) zniżamy się za niewyraźnymi czerwonymi znakami ku południowemu-wschodowi, w dół, do lasu i przechodzimy wkrótce przez mostek na Suchej Wodzie, a po pewnym czasie przez ławę na potoku, płynącym od Czarnego Stawu Gąsienicowego pod Kościelcem; następnie zaczynamy się wznosić w górę wygodną ścieżką, wiodącą ku wschodowi, przez Las Gąsienicowy; przeszedłszy przez niewielką moczarowatą polankę, wydostajemy się z lasu na porosłe bujną kosodrzewiną północne stoki Żółtej Turni, które nazywają Dubrawiskami. Minąwszy małą kotlinkę (rodzaj głębokiego koryta lub parowu) pod Żółtą Turnią (zbiornik wody i mała sikława), gdzie ścieżka nasza robi duże »kolano«, podążamy wciąż w górę i po jakimś czasie wydostajemy się na grzbiet (najwyższe wzniesienie na tej ścieżce), ograniczający Dolinę Pańszczycę od zachodu (stąd odsłania się nam widok na Koszystą, Krzyżne, Buczynowe Turnie i t. d.), poczem schodzimy w dół ku południowemu-wschodowi i w $1^1/_2$ godz. od Hali Gąsienicowej stajemy nad zachodnim brzegiem Czerwonego Stawku.

Jest to zwykła, najdogodniejsza droga.

B. Dotarłszy z Zakopanego na Psią Trawkę (patrz str. 14 i 15), podążamy dalej przez gęsty, dziki las za czerwonymi znakami ku południowemu-wschodowi i w $^1/_2$ godz. dochodzimy nad Potok Pańszczycę. Po przejściu przezeń [w lewo, t. j. ku południowemu-wschodowi, idzie ścieżka (czerwone znaki) na Polanę Waksmundzką] zwracamy się ku południowi i postępując w górę, za białymi znakami, ponad prawym (wschodnim) brzegiem Potoku Pańszczycy, w $^1/_4$ godz. od rozdwojenia się dróg, wydostajemy się na Halę Pańszczycę (na polanie szałas pasterski). Idąc stąd w dalszym ciągu w górę, nad brzegiem potoku, północno-zachodnimi stokami Koszystej, zrazu lasem, następnie (ku południowemu-zachodowi) wśród kosodrzewiny (gdzieniegdzie piękne limby) a wreszcie (ku południowi) po rumowiskach — w 1 godz. od Hali Pańszczycy stajemy nad Stawkiem Czerwonym.

Droga długa, uciążliwa, nudna, zaniedbana, nie posiadająca już dziś żadnego znaczenia.

30. Pańszczycka Przełęcz.

Przełęczą Pańszczycką zwie się pierwsze niewielkie zacięcie (licząc od północnego wierzchołka Granatów) w grani,

która od północnego wierzchołka (2232 m.) Granatów odchodzi ku północnemu-zachodowi, t. j. w stronę Żółtej Turni (2088 m.).

[W grani pomiędzy omówionym w następnym rozdziale »Wierchem pod Fajki« a północnym wierzchołkiem Granatów spostrzegamy od Czarnego Stawu Gąsienicowego dwa nizkie garby grzbietowe, tudzież trzy szczerbiny. Ugrupowanie ich, licząc od ręki lewej (od północnego-zachodu) ku prawej (ku południowemu-wschodowi), jest następujące: Wierch pod Fajki, przełączka między nim a garbem północno-zachodnim (= przełączka północno-zachodnia, najniższa), garb północno-zachodni, przełączka między nim a garbem południowo-wschodnim (= przełączka środkowa), garb południowo-wschodni, przełączka między nim a północnym wierzchołkiem Granatów (= przełączka południowo-wschodnia, najwyższa), północny wierzchołek Granatów. Otóż owa południowo-wschodnia (najwyższa) przełączka, położona pomiędzy garbem południowo-wschodnim a północnym wierzchołkiem Granatów (czyli najbliższa Granatów) zwie się »Przełęczą Pańszczycką«].

Przełęcz Pańszczycka, posiadająca krótkie i dogodne połączenie z Przełęczą Granacką, ma jedynie znaczenie dla tych turystów, którzy pragną od Czarnego Stawu Gąsienicowego — z pominięciem Granatów — wyjść wprost na Orlą Basztę.

Z turystów pierwsi stanęli na Przełęczy Pańszczyckiej: Ks. Prof. Walenty Gadowski i Prof. Antoni Panek w r. 1901.

Drogi: A. *Od Czarnego Stawu Gąsienicowego.* Od Czarnego Stawu Gąsienicowego (1620 m.) pod Kościelcem idziemy drogą (Orlą Percią) wiodącą na Granaty, podaną w rozdziale 28-ym pod A, prawie aż do miejsca, w którem wchodzi ona na skały Granatów, poczem opuszczamy takową (zostaje ona na prawo) i zwróciwszy się nieco w lewo, pniemy się po grubym piargu, do góry, żlebem, spadającym od Przełęczy Pańszczyckiej; od miejsca, w którem dzieli się on na dwa ramiona, wznosimy się prawem ramieniem ponad wysoki próg żlebu lewego, poczem przerzucamy się do owego lewego żlebu i wspinając się nim, — w $1^3/_4$ godz. od schroniska nad Czarnym Stawem wydostajemy się na Przełęcz Pańszczycką. Droga nietrudna.

Jako pierwszy z turystów szedł tą drogą Ks. Prof. W. Gadowski wraz z Jakóbem Wawrytką i Józefem Wawrytką dnia 18 sierpnia 1903 r.

B. *Z Doliny Pańszczycy* (zejście). Z Przełęczy Pańszczyckiej zstępujemy w dół, ku północnemu-wschodowi, zrazu grzędą po prawej stronie żlebu, ciągnącego się stąd ku Dolinie Pańszczycy, poczem — od progu — przerzucamy się w prawo, do żlebu (wygodniejszego) sąsiedniego, położonego na wschód od poprzedniego, którym schodzimy na górne piętro Doliny Pańszczycy. Droga łatwa ale nudna.

Drogę powyższą znaleźli: Ks. Prof. W. Gadowski i Prof. A. Panek w r. 1901.

C. *Od Przełęczy Granackiej.* Z Przełęczy Granackiej (ok. 2156 m.) kierujemy się północno-wschodniem, skalisto-trawiastem zboczem północnego wierzchołka Granatów ku północnemu-zachodowi i posuwając się mniej więcej poziomymi, piarżystymi zachodzikami w $^1/_4$ godz. stajemy na Przełęczy Pańszczyckiej. Droga łatwa.

Pierwsi szli tędy: Ks. Prof. W. Gadowski i Prof. F. Zbyszycki z Jakóbem Wawrytką w sierpniu 1903 r.

31. Wierch pod Fajki.

Najwyższe wzniesienie grani pomiędzy Granatami (2232 m.) a Żółtą Turnią (2088 m.) zwie się „*Wierchem pod Fajki*“ (patrz Pam. Tow. Tatrz. z r. 1885, str. 50). Leży on bezpośrednio na południe od Żółtej Przełęczy (patrz rozdział następny). Południowa grań Wierchu pod Fajki jest nader poszarpana i najeżona szeregiem ostrych, fantastycznych turniczek.

Droga. Z Żółtej Przełęczy kierujemy się ku południowi, postępując zrazu trawkami po stronie Doliny Pańszczycy, poczem wydostajemy się na grań, którą krocząc bez trudności, wychodzimy niebawem (przez eksponowaną, gładką płytę) na szczyt (kopczyk poniżej) Wierchu pod Fajki (Janusz Chmielowski z Jaśkiem Bachledą Tajbrem dnia 17 lipca 1895 r.).

32. Żółta Przełęcz.

Najniższa przełęcz pomiędzy Żółtą Turnią (2088 m.) a wzmiankowanym w poprzednim rozdziale »Wierchem pod Fajki« zwie się *Żółtą Przełęczą*. Można przejść przez nią bez trudu od Czarnego Stawu Gąsienicowego (1620 m.) pod Kościelcem do Doliny Pańszczycy (Prof. Dr. Piotr Chmielowski, Janusz Chmielowski i Michał Kulikowski wraz z Jaśkiem Bachledą Tajbrem dnia 17 lipca 1895 r.). Dla turystów nie posiada ona żadnego prawie znaczenia.

33. Żółta Turnia (2088 m.).

Szczyt kształtem do piramidy zbliżony, wznoszący się ku północnemu-wschodowi ponad Czarnym Stawem Gąsienicowym (1620 m.) pod Kościelcem, ostatni na północny-zachód w grzbiecie bocznym, który od północnego wierzchołka Granatów (2232 m.) odchodzi w kierunku północno-zachodnim i Dolinę Pańszczycy oddziela od Doliny Stawów Gąsienicowych — nosi nazwę *Żółtej Turni* (dawniej zwany bywał też niekiedy Małą Koszystą). Północne, kosodrzewiną zarosłe stoki zwolna, na znacznej przestrzeni opadającej ku północy Żółtej Turni nazywają *Dubraviskami*. Z wierzchołka Żółtej Turni roztacza się wcale piękny widok na łańcuch Wysokich Tatr Polskich od Koszystej (2193 m.) po Skrajną Turnię (2099 m.); bardziej niż skądkolwiekbądź inąd imponująco wygląda stąd Żleb Zawratowy. W porównaniu z innymi szczytami, położonymi w pobliżu Zakopanego nie przedstawia Żółta Turnia szczególnego interesu turystycznego, bywa jednak od czasu do czasu przez taterników zwiedzaną (Janusz Chmielowski dnia 1 lipca 1895 r.).

Drogi. Z pośród rozlicznych możliwych dróg na Żółtą Turnię zasługują na uwagę następujące:

1) z ponad północno-wschodniego brzegu Czarnego Stawu Gąsienicowego pod Kościelcem kierujemy się ku wschodowi i postępując ku górze najprzód przez kosówki, następnie po trawkach i rumowiskach, a wreszcie jednym z kilku usypistych, szarymi odłamami granitu wypełnionych żlebów, którymi poorane są zachodnie stoki Żółtej Turni, wychodzimy na grań nieco na południe od szczytu i zwróciwszy się ku północy, wydostajemy się na wierzchołek.

2) od tego miejsca ścieżki wiodącej z Hali Gąsienicowej przez Dubrawiska do Czerwonego Stawku w Dolinie Pańszczycy (patrz rozdział 29), gdzie perć ta po wyjściu z lasu (zanim dosięgnie najwyższego swego wzniesienia, skąd odsłania się widok na Koszystą, Krzyżne i t. d.) robi »kolano«, wrzynając się (ku południowi) w dość głęboko wyżłobione koryto (potok i mała siklawka) zwracamy się ku południowi i postępując ku górze, owczemi perciami, zrazu prawym, a następnie lewym brzegiem potoku, wydostajemy się wkrótce na zasłane złomami północne zbocze Żółtej Turni, którem wychodzimy na jej szczyt.

34. Granacka Przełęcz (około 2156 m.).

Przełęczą Granacką zwie się głęboko wcinająca się w grzbiet przełęcz między Orlą Basztą (ok. 2180 m.) [od wschodu] a Granatami (2232 m.) [od zachodu], leżąca wprost na południe od Czerwonego Stawku (ok. 1650 m.) Pańszczyckiego. Od Orlej Baszty oddzielają ją dwie niewielkie turnie bez nazwy (patrz rozdział następny). Tak ku Dolinie Pańszczycy jak i ku Dolince Buczynowej opada Przełęcz Granacka żlebami, które służą do przejścia przez tę przełęcz z jednej ze wspomnianych wyżej dolin — do drugiej. Widok stąd niezbyt rozległy, ale oryginalny swą dzikością.

Pierwszy wyszedł na Przełęcz Granacką Janusz Chmielowski (sam) dnia 6 września 1899 r. (drogą A).

Drogi: A. *Z Doliny Pańszczycy.* Od Czerwonego Stawku (ok. 1650 m.) w Dolinie Pańszczycy (patrz rozdział 29) podążamy ścieżką wiodącą na Krzyżne (2110 m.) aż do źródełka (pod wielkim głazem) przy ścieżce (patrz rozdział 42, droga A). Tu zwracamy się ku południowemu-zachodowi i pnąc się mozolnie najprzód olbrzymiem usypiskiem, a następnie głębokim, stromym, u góry zwężającym się żlebem, spadającym od Przełęczy Granackiej ku północnemu-wschodowi (najlepiej jest iść samym żlebem, ograniczające go bowiem turnie są urwiste i zwietrzałe) w $2^1/_2$ godz. od Czerwonego Stawku wychodzimy na Przełęcz Granacką. Droga łatwa, lecz uciążliwa.

[Jeśli wzmiankowany wyżej żleb wypełniony jest śniegiem, należy — dla zaoszczędzenia sobie trudu i czasu, który pochłonęłoby rąbanie stopni — iść żlebem, sąsiadującym ze wspomnianym—od zachodu, w dolnych partyach szerokim, głęboko wrzynającym się w posad skalny

północnego wierzchołka Granatów, w górze gubiącym się i rozpłaszczającym się w stopnie i ścianki. Z początku wspinać się należy w zygzak, grzędą z lewej (wschodniej) strony owego żlebu, następnie samym żlebem, a pod koniec skręcić zeń w lewo (ku wschodowi), wyjść na małą boczną grańkę i spuścić się z niej w dół ku Przełęczy Granackiej. Droga nietrudna, ale dość skomplikowana.

Pierwsi szli w ten sposób: Janusz Chmielowski, Władysław Bizański i Prof. Tadeusz Łopuszański dnia 17 lipca 1908 r.].

B. *Z Dolinki Buczynowej.* Z północno-zachodniego kąta górnej części Dolinki Buczynowej wychodzimy na Przełęcz Granacką (w $1^1/_4$ godz.) wspinając się szerokim, głębokim, dość spadzistym (często śniegiem zasypanym) żlebem, biegnącym od tej przełęczy w dolinę (częściowo idziemy grzędą po jego prawej, t. j. wschodniej stronie). Droga niezbyt trudna.

Pierwsi szli tą drogą: Janusz Chmielowski, Kazimierz Bizański, Dr. Adam Lewicki i Władysław Paprocki dnia 11 września 1901 r.

C. *Od Przełęczy Pańszczyckiej.* Patrz rozdział 30, droga C, str. 55.

35. Turnie między Orlą Basztą a Przełęczą Granacką.

Pomiędzy Orlą Basztą (ok. 2180 m.) a Przełęczą Granacką (ok. 2156 m.) stercą *dwie niewielkie turnie* (bez nazwy). Z pośród nich wyższą jest turnia zachodnia, t. j. bliższa Przełęczy Granackiej.

1. Zachodnia turnia (wyższa; bliższa Przełęczy Granackiej) zwiedzoną została po raz pierwszy przez Zygmunta Klemensiewicza i Jerzego Maślankę dnia 13 sierpnia 1904 r.

Droga. Od Przełęczy Granackiej idzie się kilka minut Orlą Percią ku Orlej Baszcie (patrz rozdział następny, droga B) aż do miejsca, gdzie od przełączki oddzielającej turnię wschodnią od turni zachodniej ciągnie się bardzo stroma rynna. Z początku wspinamy się grzędą po prawej stronie rynny, następnie samą rynną. Ostatnie dwa metry pod przełęczą są dość trudne. Z przełączki granią przez głazy na wierzchołek zachodniej turni.

2. Wschodnia turnia (niższa; bliższa Orlej Baszty) zwiedzoną została po raz pierwszy przez Zygmunta Klemensiewicza i Romana Kordysa dnia 3 sierpnia 1905 r.

Droga. Do przełączki pomiędzy wschodnią a zachodnią turnią idziemy drogą opisaną wyżej, pod 1. Następnie schodzimy kilka metrów w dół na stronę Dolinki Buczynowej, poczem prostopadłą, wązką (dość trudną) rysą i wreszcie po głazach, wydostajemy się na szczyt wschodniej turni.

36. Orla Baszta (około 2180 m.).

Urwista *Orla Baszta* (z Zakopanego niewidoczna) wznosi się ponad dolinami: Pańszczycą i Buczynową, na wschód od północnego szczytu Granatów (2232 m.), oddzieloną od niego

głęboką Przełęczą Granacką (ok. 2156 m.), — stanowiąc ogniwo, łączące grupę Buczynowych Turni z łańcuchem Granatów. Ku wschodowi opada ona ku Pościeli Jasińskiego (ok. 2134 m.).

Niewysoko nad grań wzniesiona, szeroko wzdłuż niej się rozpościerając, robi Orla Baszta od północy i od południa wrażenie jakiejś starej, zbombardowanej wieży basztowej. Widok z jej wierzchołka na Tatry Wysokie, ujęty w ramy Buczynowych Turni (z lewej) i grani Koziego Wierchu (z prawej strony) jest wprawdzie niezbyt rozległy, ale w swoim rodzaju piękny i interesujący.

Pierwszy wyszedł na Orlą Basztę Janusz Chmielowski (sam) dnia 26 sierpnia 1902 r. (drogą A).

Drogi: **A**. *Od Pościeli Jasińskiego* (Orlą Percią). Z Pościeli Jasińskiego (patrz rozdział następny) zwracamy się »Orlą Percią« za czerwonymi znakami ku zachodowi i postępując w pobliżu grani, po południowej jej stronie, trawiastem zboczem, podchodzimy za chwilę (sztuczne schody i łańcuch) do stóp stromego, wązkiego kominka, liczącego około 8 metrów wysokości, wiodącego nieco wskos ku górze od strony prawej ku lewej. Kominkiem tym wspinamy się do góry (lina druciana i klamry) i przeszedłszy następnie kilka kroków po boku nad przepaścią, wydostajemy się na niewielki, pochyły, ku północy wznoszący się trawnik, którym wychodzimy już bez żadnego trudu na wierzchołek Orlej Baszty (od Pościeli Jasińskiego 10 minut). Droga eksponowana, lecz dzięki ułatwieniom dziś już zupełnie bezpieczna i nietrudna, — ładna i zajmująca.

B. *Od Przełęczy Granackiej* (Orlą Percią). Z Przełęczy Granackiej (patrz rozdział 34) zniżamy się kilka kroków ku północy żlebem, spadającym w Dolinę Pańszczycę (lina druciana), poczem kierujemy się ku wschodowi i postępując za czerwonymi znakami (»Orlą Percią«) ku górze (lina druciana) dość wygodną półką skalną, biegnącą wpoprzek północnych ścian wyższej (bliższej Przełęczy Granackiej, t. j. zachodniej) z dwu niewielkich turni (patrz rozdział poprzedni), sterczących pomiędzy Przełęczą Granacką a Orlą Basztą, podchodzimy niebawem do 5-cio metrowej drabiny żelaznej (z poręczą), po której wydostajemy się na malutką platformę, a z niej skośnym, przepaścistym zachodzikiem i wreszcie po sztucznych stopniach kamiennych na małą, wązką przełączkę pomiędzy masywem Orlej Baszty a niższą (bliższą Orlej Baszty, czyli wschodnią) z dwu wzmiankowanych wyżej tur-

niczek (z przełączki tej ciągnie się w stronę południową wązki, spadzisty żlebek poboczny o ścianach gładkich i okrzesanych, uchodzący jakieś 80 metrów poniżej przełączki do wielkiego, szerokiego żlebu, wiodącego z Dolinki Buczynowej na Przełęcz Granacką). Posuwając się stąd z łatwością południowem, ku Dolince Buczynowej zwróconem trawiasto-skalistem, niezbyt stromem zboczem Orlej Baszty, w górę ku wschodowi, — stajemy wkrótce na jej szczycie (od Przełęczy Granackiej $^1/_4$ godz.). Droga wielce oryginalna i efektowna, wybornie udostępniona; nie przedstawia ona żadnych trudności do pokonania.

Górne partye szlaku powyższego przeszedł pierwszy Janusz Chmielowski (sam) dnia 26 sierpnia 1902 r., dolne zaś partye forsowano dopiero w miarę postępu robót około uprzystępnienia owej drogi.

37. Pościel Jasińskiego (około 2134 m.).

Pościelą Jasińskiego zwie się przełęcz, leżąca na wschód od Orlej Baszty (ok. 2180 m.), tuż u stóp ścian tej ostatniej. Łatwo ją poznać od południa po dość znacznym, pochyłym trawniku, przytykającym do grani, pionowo pościnanym u dołu, którym Pościel Jasińskiego zwiesza się ponad Dolinką Buczynową. Przez przełęcz tę można — aczkolwiek nie bez pewnego trudu — przejść z Doliny Pańszczycy do Dolinki Buczynowej; ma ona też duże znaczenie dla turystów pragnących zwiedzić Orlą Basztę.

Z turystów pierwszy przeszedł przez Pościel Jasińskiego (wejście drogą A, zejście drogą B) Janusz Chmielowski wraz z Jędrzejem Walą synem dnia 7 sierpnia 1895 r.

[Co do nazwy (niegdyś niesłusznie okrzyczanej) Pościeli Jasińskiego, istnieją dwie wersye: jedni wymieniają jakiegoś kapitana Jasińskiego, który wyszedłszy na tę przełęcz, zaskoczony nocą zmuszony był na graniach przenocować, inni znów opowiadają o góralu Jasińskim, kłusowniku z Poronina, który wydostawszy się na ową przełęcz podczas polowania na kozice, spędził na niej kilka nocy, nie mogąc znaleść zejścia. Próbował go tu i tam, aż wreszcie spadł w przepaść od strony Buczynowej Dolinki i roztrzaskał się o skały].

Drogi: A. *Z Doliny Pańszczycy.* Od Czerwonego Stawku (ok. 1650 m.) Pańszczyckiego podążamy Doliną Pańszczycą ścieżką prowadzącą na Krzyżne (2110 m.) [patrz rozdział 42, droga A] aż do źródełka przy ścieżce (pod wielkim głazem); tu opuszczamy perć i zwróciwszy się ku południowemu-zachodowi, zaczynamy się piąć w górę, po rumowiskach, ku ogromnemu żlebowi, spadającemu od Przełęczy Granackiej (ok. 2156 m.) [patrz rozdział 34, droga A]. Dotarłszy do żlebu, wspinamy się lewą (południowo-wschodnią) jego stroną

jakieś 50 metrów, poczem wchodzimy na skały Orlej Baszty i skierowawszy się zachodzikami silnie w lewo, wstępujemy w płytki, lekko kruchym gruzem zasuty żlebik (na lewo, t. j. na wschód od Orlej Baszty, tuż popod jej ścianami ku grani biegnący), wyprowadzający nas bez trudu popod Pościel Jasińskiego, na którą wydostajemy się ostatecznie po miałkich, usuwających się piargach (od opuszczenia ścieżki wiodącej na Krzyżne 1 godz.). Droga niezbyt trudna.

[Możemy również wydostać się z Doliny Pańszczycy na Pościel Jasińskiego drogą następującą: turnie grzbietowe, tkwiące w grani między Przełęczą Nowickiego a Pościelą Jasińskiego schodzą na rumowiska górnego piętra Doliny Pańszczycy znacznie niżej (głębiej) aniżeli masyw Orlej Baszty, wysuwając ku dolinie t. zw. »ostrogę skalną«, której podnóże wrzyna się w piargi mniej więcej w linii spadku najwyższej z pośród wspomnianych wyżej turni. Między ową »ostrogą« (na lewo) a skałami Orlej Baszty (na prawo) ciągnie się krótki, piarżysty, w dolnych partyach niezbyt spadzisty żlebek; nie idzie on ku grani głównej, lecz zakręciwszy nieco w lewo, wybiega na grzędę (mała »kazalnica«) wspomnianej wyżej »ostrogi«, w połowie długości tejże (licząc od grani do stóp »ostrogi«). Dotarłszy od źródełka znajdującego się w górnym końcu Doliny Pańszczycy (patrz droga A) do początku wzmiankowanego żlebku posuwamy się nim czas jakiś do góry, poczem w miejscu, gdzie wygina się on w lewo (w prawo, wskos ku górze, wiedzie stąd ku Pościeli Jasińskiego strome koryto skalne, w którem spostrzegamy kilka wysokich progów) zwracamy się w prawo, trawersujemy ok. 10 metrów poziomo po skalistym, nieco eksponowanym upłazku i wspinając się następnie do góry najprzód turniami grzędy, tworzącej prawy bok owego »koryta«, a później po drobnym piargu, wydostajemy się wkrótce na Pościel Jasińskiego (od źródełka 1 godz.). Droga ta jest nieco trudniejszą od drogi podanej pod A, ale bardziej od niej interesującą.

Pierwszy szedł w ten sposób Janusz Chmielowski (sam) dnia 26 sierpnia 1902 r.].

B. *Z Dolinki Buczynowej* (zejście). Z przełęczy kierujemy się kilka kroków granią ku wschodowi, do stóp najbliższego zębu grzbietowego, poczem wchodzimy w wąziutki, prostopadły kominek i zstępujemy nim w dół. Dalsza droga ku Buczynowej Dolince wiedzie w zygzak, upłazkami, gładkiemi, stromemi płytami i urwistemi turniami — aż ku piargom. Jest ona eksponowana, kręta i dość trudna.

C. *Od Przełęczy Nowickiego* (Orlą Percią). Z Przełęczy Nowickiego zniżamy się kilkanaście metrów za czerwonymi znakami na stronę południową, t. j. na stronę Dolinki Buczynowej (w celu obejścia kilku niewysokich ale stromych i gładkich turniczek, wznoszących się w grani na zachód od Przełęczy Nowickiego) i dążymy jakiś czas (łatwo) ku zachodowi, poniżej grzbietu (poziomo), poczem zwracamy się ku górze, ku północnemu-zachodowi i upłazkami wychodzimy na grań, przed urwistymi zębami skalnymi, odcinającymi

Pościel Jasińskiego od wschodu. Stąd zniżamy się skośnym, przepaścistym zachodzikiem (długi łańcuch) na północną stronę grzbietu i w chwil kilka później po trawkach wydostajemy się (od północy) bez trudu na Pościel Jasińskiego (od Przełęczy Nowickiego $^1/_4$ godz.).

Drogą tą szedł pierwszy Ks. Prof. Walenty Gadowski wraz z Prof. Antonim Pankiem, Prof. Franciszkiem Zbyszyckim i kilku góralami dnia 12 sierpnia 1903 r.

38. Przełęcz Nowickiego (około 2123 m.).

Przełęczą Nowickiego nazywają najniższą przełęcz w grzbiecie łączącym Wielką Buczynową Turnię (ok. 2192 m.) z Orlą Basztą (ok. 2180 m); leży ona na wschód od Pościeli Jasińskiego (ok. 2134 m.). Nazwa tej przełęczy pochodzi od nazwiska znanego poety, autora przepięknych »Sonetów« tatrzańskich — Prof. F. H. Nowickiego. Stanowi ona najkrótsze połączenie Doliny Pańszczycy z Dolinką Buczynową.

Drogi: A. *Z Doliny Pańszczycy.* Z ponad zachodniego brzegu Czerwonego Stawku (ok. 1650 m.) w Dolinie Pańszczycy (patrz rozdział 29) idziemy drożyną wiodącą na Krzyżne (2110 m.) kilkaset metrów poza źródełko (pod wielkim złomem granitu), przy ścieżce (patrz rozdział 42. droga A); koło drogowskazu opuszczamy ścieżkę, kierujemy się za czerwonymi znakami ku południowemu-zachodowi i pnąc się po rumowiskach ku górze, docieramy do skał, na prawo od dolnego końca wspomnianej w poprzednim rozdziale (str. 60) »ostrogi skalnej«, jaką turnie sterczące pomiędzy Przełęczą Nowickiego a Pościelą Jasińskiego wysuwają ku Dolinie Pańszczycy. Zwróciwszy się stąd półką skalną w lewo, wchodzimy na masyw »ostrogi« i postępując następnie w zakosy przepaścistą ścieżką, przekopaną w nader stromem, ślizkiemi trawkami porosłem zboczu, wydostajemy się na małe »pięterko«, położone u podnóża turni, któremi Przełęcz Nowickiego opada ku północy.

[Do tego miejsca możemy również dotrzeć w sposób następujący: od stóp wspomnianej wyżej »ostrogi« zwracamy się w prawo i wspinając się do góry omówionym na str. 60 żlebkiem, ciągnącym się pomiędzy »ostrogą« (na lewo) a turniami Orlej Baszty (na prawo) i wybiegającym na małą »kazalnicę« w grzędzie »ostrogi«, — wydostajemy się niebawem na ową »kazalnicę« i skierowawszą się z niej parę metrów lekko w dół, ku wschodowi, stajemy na wzmiankowanem pod A »pięterku«.

W ten sposób szli pierwsi: Janusz Chmielowski, Władysław Bizański, Klimek Bachleda i Jan Ustupski dnia 3 października 1903 r.].

Wspinając się stąd albo: stromym, usypistym żlebem (na lewo) [znakowanie czerwoną farbą doprowadza nas tylko do owego żlebu, poczem ustaje], uchodzącym na grań nieco na wschód od Przełęczy Nowickiego, — albotеż (lepiej): wprost do góry, na małą półeczkę w grzędzie (wciąż za znakami czerwonymi), a następnie po bardzo zwietrzałych skałach na przełęcz, — w 1 godz. od opuszczenia ścieżki wiodącej na Krzyżne stajemy na Przełęczy Nowickiego. Droga niezbyt trudna.

Drogą tą szli pierwsi: w dolnych partyach — Janusz Chmielowski i Klimek Bachleda dnia 3 października 1903 r., w górnych zaś partyach — Prof. Antoni Hanek (sam) dnia 12 sierpnia 1903 r.

B. *Z Dolinki Buczynowej.* Opuściwszy ścieżkę wiodącą z Doliny Pięciu Stawów Polskich na Krzyżne (patrz rozdział 42, droga B) w południowo-zachodnim kącie Dolinki Buczynowej, t. j. w miejscu, gdzie ścieżka ta wydostawszy się na kraj Dolinki Buczynowej zaczyna prowadzić brzegiem dolinki, w poprzek jej wylotu, mniej więcej poziomo, ku północnemu-wschodowi, zwracamy się (drogowskaz z napisem »Na Orlą Perć«) za czerwonymi znakami owczą percią ku północy, w głąb Dolinki Buczynowej. Postępując zrazu poprzez olbrzymie łany »maliniaków« zachodnią stroną dolinki, wydostajemy się następnie przez upłazek (nie podchodząc do góry) i przez maleńką, kamienistą kotlinę na nizką, trawiastą groblę, zasłaniającą górny taras dolinki. Posunąwszy się ową groblą kilka kroków ku zachodowi, wznosimy się następnie wprost w górę po drobnym, przeważnie trawą porośniętym szutrze i podchodzimy ku stokom Buczynowych Turni. Przeszedłszy w dalszym ciągu drogi przez zagon piargu, wysuwającego się ze żlebu, który biegnie od Przełęczy Buczynowej (ok. 2147 m.), zmierzamy wciąż ku północy, postępując u stóp turni i docieramy do początku bocznego żlebku, spadającego z południowo-zachodniego ramienia Wielkiej Buczynowej Turni ku górnym tarasom północno-wschodniego kąta Buczynowej Dolinki; od miejsca, gdzie pole piargów najwyżej się podnosi, przytykając do śniegów, musimy teraz wydostać się na zwrócone ku południowemu-wschodowi trawiaste zbocze, ciągnące się z pod Przełęczy Nowickiego i schodzące niemal aż do wspomnianego wyżej żlebku.

Na upłazki owe możemy wyjść stąd albo wspinając się zachodzikami, w ygzak po skałach, ograniczających z lewej strony wzmiankowany żlebek, — albotеż samym żlebkiem,

posuwając się nimi jakiś czas stromo do góry, a następnie skierowawszy się zeń w lewo.

Wydostawszy się ze żlebu na upłazki, wznosimy się nimi w górę w stronę przełęczy, kierując się zrazu bardziej ku zachodowi niż ku północy, aby się nie natknąć na gładkie, strome płyty, po obejściu których zmieniamy kierunek z zachodniego na północny i wychodzimy niebawem na przełęcz (od opuszczenia ścieżki wiodącej na Krzyżne $1^3/_4$ godz.). Droga nietrudna.

Drogą powyższą szli pierwsi: Ks. Prof. W. Gadowski, Prof. F. H. Nowicki i Prof. A. Panek wraz z tragarzem Józefem Bucem dnia 19 sierpnia 1902 r.

C. *Od Pościeli Jasińskiego* (Orlą Percią). Patrz rozdział poprzedni, droga C, str. 60.

39. Wielka Buczynowa Turnia (około 2192 m.).

Z pośród turni, zwanych Buczynowemi, wznoszących się pomiędzy Krzyżnem (2110 m.) a Przełęczą Nowickiego (ok. 2123 m.) najwyższą jest *Wielka Buczynowa Turnia*, oddzielona od Małej Buczynowej Turni (ok. 2175 m.) [patrz rozdział 41] głęboko w grań wcinającą się Przełęczą Buczynową (ok. 2147 m.). Jest to pierwszy wybitny szczyt na wschód od Orlej Baszty (ok. 2180 m.).

Widok z Wielkiej Buczynowej Turni jest piękny i rozległy, zarówno treścią jak i ugrupowaniem bardzo zbliżony do widoku z Krzyżnego, ale nie posiadający jego wdzięku.

Po raz pierwszy zwiedzoną została Wielka Buczynowa Turnia przez Ks. Prof. W. Gadowskiego i Prof. A. Panka dnia 19 sierpnia 1902 r. (drogą A).

Drogi: A. *Od Przełęczy Nowickiego* (Orlą Percią). Z Przełęczy Nowickiego zwracamy się ku wschodowi (za czerwonymi znakami) i przeszedłszy parę kroków granią, przedostajemy się na jej północną stronę (t. j. na stronę Doliny Pańszczycy) na zwieszony nad przepaścią zachodzik, który przerywa potrzaskana turnia; po przejściu jej podchodzimy niebawem ku wysmukłej turni, zwanej »Igłą« (oddzielonej od masywu Wielkiej Buczynowej Turni małą przełączką, z której ku Dolinie Pańszczycy spada dość głęboki żleb). Obszedłszy »Igłę« po jej zachodniej stronie i wydostawszy się na południową stronę grzbietu, zaczynamy iść południowo-zachodnimi stokami Wielkiej Buczynowej Turni, poziomo, ku południowemu-wschodowi i przeszedłszy przez dwa siodełka, znajdujące się w bocznych żebrach, jakie

Wielka Buczynowa Turnia wysyła w kierunku południowo-zachodnim ku Dolince Buczynowej, zniżamy się nieco w dół (ku wschodowi), do miejsca, gdzie na lewo od perci stoją dwa drogowskazy (dotychczas mieliśmy na lewo od perci skały, stąd zaś zaczynają się w lewo ku górze ciągnąć trawniki); wyżej stojący drogowskaz nosi napis: »Na Wielką Buczynową Turnię«, drogowskaz zaś niżej umieszczony opatrzony jest napisem: »Szlak łatwiejszy« (wskazującym drogę ku Małej Buczynowej Turni). Skierowawszy się ku żerdzi wyżej ustawionej i wspinając się następnie wprost do góry, w kierunku północnym, za czerwonymi znakami, po gładkich i stromych, ale szczelinami poprzerzynanych i na niewysokie progi podzielonych skałach (miejscami stopnie i chwyty pogłębiono sztucznie), docieramy do grani tuż na zachód od wierzchołka Wielkiej Buczynowej Turni, na którym stajemy w minutę później (od Przełęczy Nowickiego $^1/_2$ godz.). Droga niezbyt trudna (część drogi powyższej, począwszy od drogowskazu aż po szczyt Wielkiej Buczynowej Turni, stanowi zachodnią część t. zw. »trudniejszego szlaku Orlej Perci«).

[Można również dotrzeć od Przełęczy Nowickiego na szczyt Wielkiej Buczynowej Turni opuściwszy znaczoną »Orlą Perć« pomiędzy wspomnianemi na str. 63 dwoma siodełkami (nie dochodząc do omówionych wyżej drogowskazów) i zwróciwszy się w lewo (ku północy), wprost w górę, ku grani głównej. Wyszedłszy na grań, kierujemy się nią ku wschodowi i przezwyciężywszy stromą, urwistą (niełatwą) 20-to metrową ściankę, dociekamy niebawem (bez trudu) do podnóża wierzchołka Wielkiej Buczynowej Turni, gdzie wydostaje się na grań droga A. Waryant powyższy niema żadnego praktycznego znaczenia, nie skraca bowiem drogi, a jest nieco trudny.

Pierwsi szli w ten sposób: Janusz Chmielowski, Prof. Dr. Karol Jordan i Dr. Adam Kroebl wraz z Jędrzejem Marusarzem i Jakóbem Bachledą dnia 25 lipca 1905 r.].

B. *Od Przełęczy Buczynowej* (Orlą Percią). Zniżywszy się z Przełęczy Buczynowej kilka kroków na stronę północną żlebem wiodącym ku Dolinie Pańszczycy, zwracamy się ku zachodowi i podchodzimy piargami do pionowego progu, jakim kończy się stromy żlebik, przecinający gładkie i prostopadłe ściany Wielkiej Buczynowej Turni. Wspiąwszy się owym żlebikiem prawie aż do jego górnego końca, przechodzimy następnie w lewo, na upłazki i wkrótce wydostajemy się na wschodnią grań Wielkiej Buczynowej Turni. Posuwając się dalej za czerwonymi znakami, zrazu ku północnemu-zachodowi, później zaś ku zachodowi, bez przerwy granią, zostawiamy na lewo dzikie jej zęby i przez gładkie, dość trudne płyty, — w 20 minut od Buczynowej Prze-

łęczy wychodzimy na szczyt Wielkiej Buczynowej Turni. Droga dość trudna i eksponowana, odpowiednia tylko dla wprawnych turystów (jest to środkowa część t. zw. »trudniejszego szlaku Orlej Perci«).

Pierwszy szedł tą drogą Ks. Prof. W. Gadowski wraz z tragarzem Józefem Bucem dnia 21 lipca 1904 r.

40. Buczynowa Przełęcz (około 2147 m.).

Przełęcz Buczynowa, wrzynając się głęboko w grzbiet Buczynowych Turni oddziela Małą Buczynową Turnię (ok. 2175 m.) od Wielkiej Buczynowej Turni (ok. 2192 m.); widać ją wybornie z drogi wiodącej z górnych piętr Doliny Pańszczycy na Krzyżne (2110 m.). Przejście z Doliny Pańszczycy do Dolinki Buczynowej przez Przełęcz Buczynową nie przedstawia znaczniejszych trudności i jest dosyć interesujące.

Drogi: **A.** *Z Doliny Pańszczycy.* Od źródełka pod wielkim głazem (przy ścieżce) w górnej części Doliny Pańszczycy postępujemy jeszcze jakieś 10 minut drożyną wiodącą na Krzyżne (patrz rozdział 42, droga A), poczem opuszczamy takową i zwróciwszy się wprost ku południowi (w prawo), pniemy się do góry po rumowiskach skalnych, ku olbrzymiemu, głębokiemu, nader dzikiemu, stromemu, szerokiemu, grubym piargiem zasypanemu lub śniegiem zawalonemu żlebowi, biegnącemu od Przełęczy Buczynowej ku Dolinie Pańszczycy.

Dotarłszy do początku owego żlebu (żleb ten jest ze względu na często spadające nim głazy niezupełnie bezpieczny, należy więc mieć się w nim wciąż na baczności!), wdzieramy się nim następnie w górę i przeszedłszy bez trudu przez próg, jaki napotykamy w górnej części żlebu albo jego lewą (wschodnią), albotéż prawą (zachodnią) stroną, — w 1 godz. po opuszczeniu ścieżki, prowadzącej na Krzyżne, stajemy na Przełęczy Buczynowej.

Pierwsi szli drogą powyższą: Janusz Chmielowski, Witold Chmielowski i Dr. Adam Lewicki dnia 25 września 1903 r.

B. *Z Dolinki Buczynowej* (zejście). Z Przełęczy Buczynowej można zejść do Dolinki Buczynowej, — albo:

1) niezbyt szerokim, stromym, w dolnej części często zaśnieżonym żlebem, ciągnącym się od Przełęczy Buczynowej ku Dolince Buczynowej w kierunku południowo-zachodnim

(Ks. Prof. W. Gadowski wraz z 3-ma towarzyszami i tragarzem Jędrzejem Parą w r. 1900), — alboteż:

2) zejść wspomnianym wyżej żlebem jakieś 150 metrów w dół i znalazłszy się w niewielkiej kotlince, otoczonej turniami, wznieść się w prawo, ku górze, stromymi upłazkami lub bocznym żlebkiem na południowo-zachodnie ramię (poboczny grzbiet) Wielkiej Buczynowej Turni, tworzące prawy (północno-zachodni) bok (grzędę) środkowych i dolnych partyi omówionego wyżej [pod 1)] głównego żlebu, z którego to ramienia dostać się możemy z łatwością do Buczynowej Dolinki posuwając się w dół, wzdłuż owego ramienia, jego południowo-wschodniem (lewem) zboczem.

[Droga, podana pod 2) godną jest polecenia wówczas, gdy żleb główny zasłany jest w dole twardym śniegiem].

41. Mała Buczynowa Turnia (około 2175 m.).

Mała Buczynowa Turnia wznosi się na wschód od Wielkiej Buczynowej Turni (ok. 2192 m.) [patrz rozdział 39], odgraniczona od niej głęboką Przełęczą Buczynową (ok. 2147 m.); od Krzyżnego (2110 m.) oddzielają Małą Buczynową Turnię dwa, należące do grupy Buczynowych Turni, silnie wyodrębniające się wyskoki grzbietu, z których bliższy Krzyżnego (wschodni), kopulasty, zwie się »Kopą nad Krzyżnem«, bliższy zaś Małej Buczynowej Turni (zachodni), bardziej wysmukły, w dość oryginalnych zarysach kreślący się utwór skalny, nazywany bywa »Ptakiem«.

Widok roztaczający się z wierzchołka Małej Buczynowej Turni jest wprawdzie niemal taki sam jak z Krzyżnego, — wywiera jednak mniejsze wrażenie.

Pierwszego turystycznego wyjścia na Małą Buczynową Turnię dokonał Ks. Prof. W. Gadowski wraz z 3-ma towarzyszami i tragarzem Jędrzejem Parą w r. 1900 (drogą C).

Drogi: **A.** *Od Przełęczy Nowickiego* (Orlą Percią). Doszedłszy z Przełęczy Nowickiego — drogą podaną w rozdziale 39-ym pod A — do miejsca, gdzie na lewo od perci stoją dwa drogowskazy (patrz str. 64), podążamy dalej w kierunku, jaki wskazuje drogowskaz z napisem »Szlak łatwiejszy«, t. j. ku wschodowi, za czerwonymi znakami, postępując wciąż południowymi stokami Wielkiej Buczynowej Turni, w poprzek poszczególnych żeber skalnych. Przeszedłszy przez wybitną grzędę, schodzimy ku żlebowi, wiodącemu z Przełęczy Buczynowej do Dolinki Buczynowej (patrz rozdział poprzedni, droga B) i po przejściu go wpoprzek wzno-

simy się (ku wschodowi) bocznym żlebkiem (ścieżka staje się tu dość stromą, przekształcając się w stopnie) na południowo-zachodnie ramię Małej Buczynowej Turni; posunąwszy się wschodniem zboczem owego ramienia kilkadziesiąt kroków do góry, ku północy, docieramy do grani, a w chwilę później (tuż pod szczytem napotykamy żerdź drogowskazową z tablicą, noszącą napis: »Szlak łatwiejszy«) stajemy na wierzchołku Małej Buczynowej Turni (od Przełęczy Nowickiego 1 godz.). Droga łatwa (jest to t. zw. »łatwiejszy szlak Orlej Perci«).

Zachodnią częścią drogi powyższej szli pierwsi: Ks. Prof. W. Gadowski i Prof. A. Panek dnia 19 sierpnia 1902 r., środkową: Ks. Prof. W. Gadowski, Prof. A. Panek i Prof. F. Zbyszycki wraz z kilku góralami dnia 11 sierpnia 1903 r., wschodnią: Ks. Prof. W. Gadowski wraz z 3-ma innymi turystami i tragarzem Jędrzejem Parą w r. 1900.

B. *Od Przełęczy Buczynowej* (Orlą Percią). Z Przełęczy Buczynowej schodzimy żlebem kilkanaście metrów w dół na stronę Doliny Pańszczycy, poczem kierujemy się ku wschodowi i wspinając się następnie za czerwonymi znakami bardzo stromym żlebkiem (o niezmiernie kruchych skałach), zrazu wprost do góry, a później w prawo, w $^1/_4$ godz. od Przełęczy Buczynowej wydostajemy się na szczyt Małej Buczynowej Turni (droga powyższa stanowi wschodnią część t. zw. »trudniejszego szlaku Orlej Perci«).

Drogą tą szedł pierwszy Ks. Prof. W. Gadowski z tragarzem Józefem Bucem dnia 21 lipca 1904 r.

C. *Od Krzyżnego* (Orlą Percią). Z Krzyżnego zwracamy się ku południowemu-zachodowi i postępując przeważnie mniej więcej poziomo, poniżej grani, po południowej jej stronie, za czerwonymi znakami, najprzód długi czas percią przekopaną w niezbyt stromych, trawiastych zboczach »Kopy nad Krzyżnem«, »Ptaka« (zarówno z przełączki pomiędzy »Kopą nad Krzyżnem« a »Ptakiem«, jak i z przełączki pomiędzy »Ptakiem« a Małą Buczynową Turnią, można zejść bez trudu (po piargach) do Doliny Pańszczycy) i Małej Buczynowej Turni, a pod koniec po łatwych skałach, — w $^1/_2$ godz. po opuszczeniu Krzyżnego — stajemy na wierzchołku Małej Buczynowej Turni. Droga łatwa.

D. *Z Dolinki Buczynowej.* Poniżej wspomnianej na str. 62 trawiastej grobli, dzielącej Buczynową Dolinkę na dwa piętra, ciągnie się ku wschodowi, w zboczach jednego z ramion Małej Buczynowej Turni upłazek, liczący około 150 metrów długości, którym wydostajemy się na wzmiankowane wyżej ramię; wznosząc się stąd bez przerwy wskos w prawo, ku górze, ponad żlebami, spadającymi ku Dolinie Roztoki, dochodzimy do opisanej wyżej, pod A ścieżki (czyli do t. zw. »łatwiej-

szego szlaku Orlej Perci«), wiodącej od Przełęczy Nowickiego na Małą Buczynową Turnię, tuż w pobliżu szczytu tej ostatniej i w kilka chwil później docieramy na jej wierzchołek (z Dolinki Buczynowej $1^1/_2$ godz.). Droga łatwa, lecz nieinteresująca.

Pierwszy szedł tą drogą Ks. Prof. W. Gadowski wraz z Klimkiem Bachledą dnia 20 czerwca 1904 r.

42. Krzyżne (2110 m.).

Krzyżnem zwie się przełęcz, leżąca w odległości około $10^1/_2$ kilometra w linii prostej na południowy-wschód od Zakopanego, oddzielająca grupę Buczynowych Turni od długiego grzbietu Wołoszyna; tkwi ona w miejscu zetknięcia się owego grzbietu z przypierającą doń od północy Koszystą (2193 m.), pomiędzy południowo-zachodnim (głównym) szczytem (2151 m.) Wołoszyna (od wschodu) a »Kopą nad Krzyżnem« (= turnią, należącą do kompleksu Buczynowych Turni, najbardziej z pośród nich wysuniętą na wschód; patrz rozdział poprzedni) [od zachodu].

Szczęśliwe położenie Krzyżnego [zwanego niekiedy bardzo słusznie »Polskiem Rigi« (gdyż jest łatwo dostępne i daje panoramiczny obraz całych Tatr)] względem wnętrza Tatr zyskało mu rozgłos, na jaki w zupełności zasługuje, widok stąd bowiem jest niezwykle wspaniały, czarujący i rozległy i należy bezsprzecznie do najpiękniejszych nietylko w polskich, lecz wogóle w całych Tatrach.

Na lewo, ku północnemu-wschodowi, poza pełną zieleni Doliną Koperszadów Żadnich (Polskich), widnieją Tatry Bielskie: Murań (1827 m.), Nowy Wierch (1999 m.), Hawrań (2151 m.), Płaczliwa Skała (2148 m.), Szeroka Bielska (1923 m.), Szalony Wierch (2062 m.) i niektóre inne szczyty aż po Bujaczy Wierch (1950 m.), a za nimi, w dali — pasmo wzgórz Zemplińskiego Komitatu. Wprost ku wschodowi — Przełęcz pod Kopą (1756 m.), odgraniczająca Tatry Bielskie od Tatr Wysokich. Z pośród wierzchołków i przełęczy tych ostatnich widać po kolei: Jagnięcy Szczyt (2231 m.), Kołowa Przełęcz (2097 m.), Kołowy (2425 m.), Czarną Przełęcz, Czarny (2436 m.), Przełęcz Stolarczyka, Baranie Rogi (2536 m.) [w głębi między Czarnym a Baranimi Rogami — Kiezmarski (2556 m.)], Lodowy (2630 m.) [ze szczytu Koszystej widać na lewo od Lodowego wierzchołki Durnego 2625 m.) i Łomnicy (2634 m.)], a przed nim, bliżej — Szeroką Jaworzyńską (2221 m.) i Jaworowe Turnie.

Na prawo od Lodowego następują po sobie: Kopa Lodowa (2611 m.), Przełęcz Lodowa (2380 m.), Mały Lodowy (2466 m.) [na prawo od Małego Lodowego, w głębi, wyziera część Pośredniej Grani (2440 m.)], Biała Ławka (ok. 2286 m.), Spiczasty (2356 m.), Jaworowa Przełęcz, Jaworowy (2424 m.), Przełęcz z Równienek Wschodnia (ok. 2240 m.), Turnia nad Równienkami Wschodnia, Przełęcz z Równienek Zachodnia (ok. 2235 m.), Turnia nad Równienkami Zachodnia, Graniasta Turnia (2260 m.), Przełęcz Świstowa (2221 m.), Świstowy Wierch (2380 m.) [a nieco na lewo od niego, w głębi — rąbek Sławkowskiego (2453 m.)], Dzika Turnia (2378 m.), Rohatka (2290 m.), Mała Wysoka (2429 m.) [nad nią,

w lewo — Staroleśna (2492 m.)], Polski Grzebień (2208 m.), Wielicki Szczyt (2320 m.) [bliżej, na tle jego — Młynarz (2168 m.)], Wielicka Przełęcz, Litworowy Szczyt (2431 m.), Litworowa Przełęcz, Gierlach (2663 m.) [wprost ku południowemu-wschodowi], Batyżowiecka Przełęcz, Batyżowiecki Szczyt (2458 m.), Kacza Przełęcz, Kaczy Szczyt (2395 m.), Zmarzły Szczyt (2400 m.), Ganek (2465 m.) [na tle jego Żabi Szczyt Wyżni (2252 m.)], na prawo, w głębi — Kończysta (2540 m.), bliżej: Niżnie Rysy (2438 m.), Przełęcz pod Rysami (2371 m.), Rysy (2503 m.) [nad niemi czubek Wysokiej (2565 m.)], Żabia Przełęcz (ok. 2240 m.), Żabi Koń (ok. 2300 m.) [na tle Kopy Popradzkiej (2362 m.)], Żabia Turnia Mięguszowiecka (2338 m.), Wołowa Turnia (ok. 2355 m.), Hińczowa Turnia (2377 m.), Mięguszowiecki Szczyt nad Czarnym (2405 m.), Przełęcz Mięguszowiecka pod Chłopkiem (2304 m.), Mięguszowiecki Szczyt Środkowy (ok. 2390 m.), Szczyt Mięguszowiecki (2437 m.), Hińczowa Przełęcz (ok. 2305 m.), Cubryna (2378 m.) i wprost ku południowi Koprowy Wierch (2370 m.) [między Cubryną a Koprowym wychyla się z poza grzbietu Miedzianego, w dali, czubek Szatana (2432 m.)].

Na prawo od Koprowego: Szczyrbski (2385 m.), turnie Soliska (2414 m.) [w głębi] i długa grań Hrubego Wierchu (2431 m.), poza którą, w głębi, na prawo, wystaje Krywań (2496 m.).

Ku południowi, u stóp naszych rozciąga się Dolina Pięciu Stawów Polskich, ograniczona od południowego-wschodu Świstówką (1774 m.) i Opalonem (2116 m.), od południa rozłożystym grzbietem Miedzianego (2238 m.) i Liptowskimi Murami (2174 m.), a od południowego-zachodu Kotelnicą (1989 m.).

Wprost ku południowemu-zachodowi, blizko nas: Kozi Wierch (2295 m.), a w wyłomie między nim a Hrubym Wierchem, w dali, na tle horyzontu Liptów i część Niżnich Tatr, z Djumbirem (2045 m.) na czele. Na prawo od Koziego Wierchu, ku zachodowi — Granaty (2232 m.), za nimi w głębi szczyt Świnicy (2306 m.), a w przedłużeniu grzbietu Granatów ku północy — Wierch pod Fajki, Żółta Przełęcz i Żółta Turnia (2088 m.). Od Granatów oddzielają nas: Buczynowe Turnie i Orla Baszta (ok. 2180 m.). Na prawo od Świnicy: Pośrednia Turnia (2129 m.), Skrajna Turnia (2099 m.), Liliowe (ok. 1960 m.) i Beskid (2012 m.), a dalej: Kasprowy Wierch (1989 m.), Za Pośrednią Turnią, w głębi — Bystra (2250 m.), a od niej na prawo (bliżej): Kamienista (2128 m.), Smreczyński (2068 m.) i Tomanowa Polska (1979 m.), oddzielona głęboką Przełęczą Tomanową (1689 m.) od widniejącej stąd wprost ku zachodowi grupy Czerwonych Wierchów, od których na prawo wznosi się Giewont (1900 m.); za Giewontem — Osobita (1687 m.), a w szarej oddali wzgórza Śląska, na prawo zaś od niego, bliżej, trawiasta Kopa Magóry (ok. 1704 m.), wprost ku południowemu-zachodowi Wielka Kopa Królowa (ok. 1670 m.), dalej Nosal (1215 m.), za nim Dolina Zakopiańska na tle Gubałówki (1123 m.), a za tą ostatnią, na horyzoncie, daleko, Babia Góra (1725 m.) pomiędzy niższymi wierchami Beskidów Zachodnich (na prawo od Babiej Góry widać wzgórza z okolicy Wadowic). Ku północnemu-zachodowi Dolina Pańszczyca i lasy Doliny Suchej Wody tudzież Doliny Filipki, ku północy — na tle Beskidów Zachodnich i pasma Górców — Dolina Nowotarska (Podhale) z Czarnym i Białym Dunajcem, łączącymi się pod Nowym Targiem (ok. 592 m.), ku północnemu-wschodowi wreszcie szaro białe (wapienne) ściany Trzech Koron (982 m.) w Pieninach, a między niemi i Tatrami Bielskiemi — pasmo Magóry Spiskiej (1267 m.).

Lepiej jeszcze widać wszystkie wymienione wyżej szczyty z poblizkiego (południowo-zachodniego = głównego, najwyższego) wierzchołka Wołoszyna (2151 m.) [1/4 godz. drogi ku wschodowi; patrz niżej, droga D], z którego szczególnie dobrze widać Dolinę Białki, Dolinę Roztoki (z Siklawą) i Dolinę Pięciu Stawów Polskich (z 4-ma stawami). Najrozleglejszy wszakże

widok roztacza się z odległego stąd o $^3/_4$ godz. drogi, ku północy od Krzyżnego położonego (najwyższego) szczytu Koszystej (2193 m.) (patrz niżej, droga F).

Nieco na północny-wschód od przełęczy rozciąga się między stokami Koszystej i Wołoszyna rozległa, częścią trawą porośnięta, częścią zaś głazami zasypana równinka, a dalej, ku północy (w odległości 10 minut drogi), stoi u podnóża Koszystej (na wysokości ok. 2130 m.) małe (kamienne) schronisko Tow. Tatrz. imienia ś. p. Prof. Dra Maksymiliana Nowickiego (zbudowane w r. 1880), stanowiące niezłą ochronę w razie burzy lub deszczu. Na nocleg jest ono z powodu trudności dostarczenia większej ilości drzewa opałowego, tudzież braku podłogi, wszelkiego posłania i t. d. zupełnie nieodpowiednie. [Suche gałęzie na ognisko trzeba wynosić na Krzyżne aż z doliny, wody zaś na herbatę można zazwyczaj nabrać z pod topniejących w Dolinie Waksmundzkiej, poniżej Krzyżnego, śniegów].

Wycieczka na Krzyżne jest wprawdzie dość uciążliwa, nie wystawia jednak turysty na żadne trudy ani niebezpieczeństwa.

Drogi: A. *Z Zakopanego przez Dolinę Pańszczycę.* Z Zakopanego na Halę Gąsienicową — $2^1/_2$ godz.; stąd do Czerwonego Stawku (ok. 1650 m.) w Dolinie Pańszczycy — $1^1/_2$ godz. (patrz rozdział 29, droga A, str. 53). Z ponad południowo zachodniego brzegu Czerwonego Stawku kierujemy się za czerwonymi znakami ku wschodowi i dążąc wśród kosówki niemal poziomo, nie w głąb doliny, lecz ku Koszystej, przybywamy wkrótce na wschodnią stronę doliny, oddzieloną od kotliny Czerwonego Stawku ramieniem, ciągnącem się od bocznej (północno-wschodniej) grani Żółtej Turni. Tu zwracamy się ku południowi i posuwając się doliną lekko w górę, po bułkach trawiastych, dochodzimy do miejsca, gdzie ścieżka poczyna się wspinać stromo między wielkimi blokami granitu na ramię Koszystej, wcinające się w górne piętra Doliny Pańszczycy. Niebawem stajemy na owem ramieniu (piękny widok na cały grzbiet od Buczynowych Turni aż po Żółtą Turnię), zniżamy się kilkanaście metrów w dół i podążając następnie między »maliniakami«, dnem górnego piętra doliny, w 1 godz. od Czerwonego Stawku docieramy do źródełka wybornej, bardzo zimnej wody, wytryskającej z pod wielkiego złomu granitu, tuż przy ścieżce (na prawo), w południowo-wschodnim, gruzami i złomami zasypanym kącie Doliny Pańszczycy. Stąd kierujemy się nieco w lewo (ku południowemu-wscho-

dowi) i postępując najprzód po boku, stokami Koszystej, a następnie coraz stromiej do góry, ścieżką w zakosy, wyrobioną w olbrzymiem usypisku, ciągnącem się z Krzyżnego ku Dolinie Pańszczycy, w 1 godz. od źródełka stajemy na Krzyżnem (z Zakopanego 6 godz.). Jest to najkrótsza i najdogodniejsza (zwykła) droga z Zakopanego; nie przedstawia ona najmniejszych nawet trudności do pokonania, jest jednak uciążliwa i dość jednostajna.

B. *Z Doliny Pięciu Stawów Polskich* (zejście). Postępując z przełęczy w dół ku południowi (t. j. ku Dolinie Roztoki) ścieżką w zakosy, wyrobioną w stromem, trawiastem zboczu (piękny widok na spadającą dwiema wstęgami Siklawę), dochodzimy po upływie ½ godz. do poziomu Dolinki Buczynowej (zakosy kończą się tutaj), poczem zwracamy się nieco ku górze, ku południowemu-zachodowi i podążając następnie mniej więcej poziomo południowo-wschodnim brzegiem Buczynowej Dolinki (patrz str. 16), w poprzek jej wylotu (ujścia), w 25 minut przybywamy na południowo-wschodnie stoki Koziego Wierchu (odchodzi stąd ścieżka, sprowadzająca nas wprost do Doliny Roztoki, do stóp Siklawy; początek jej oznaczony jest tablicą); posuwając się nimi w dół, najprzód ku południowemu-zachodowi a następnie ku południowi, w 40 minut stajemy nad północnym brzegiem Wielkiego Stawu (1669 m.) w Dolinie Pięciu Stawów Polskich i natrafiamy na ścieżkę wiodącą z Zawratu, którą, skierowawszy się ku wschodowi, w 10 minut docieramy do schroniska Tow. Tatrz. (patrz str. 18) [z Krzyżnego 1¾ godz.]. Droga zupełnie łatwa, nadająca się jednak wyłącznie do schodzenia, w przeciwnym bowiem kierunku odbywana staje się nader żmudną i męczącą.

C. *Od szczytu Małej Buczynowej Turni* (Orlą Percią). Patrz rozdział poprzedni, droga C, str. 67.

D. *Od Wodogrzmotów Mickiewicza granią Wołoszyna.* Skierowawszy się od kamiennego mostu (1115 m.) nad Potokiem Roztoką ponad Pośrednim Wodogrzmotem Mickiewicza (patrz str. 6 i 7) drogą jezdną w stronę Łysej Polany (t. j. ku północnemu-wschodowi) i dotarłszy po 5 minutach marszu do miejsca, gdzie na lewo od szosy (w odległości około ½ kilometra od mostu) przybita jest na smreku przydrożnym tablica z napisem: »Na Orlą Perć«, opuszczamy gościniec bity i zwróciwszy się w lewo, wstępujemy w las; podążając

nim ku północnemu-zachodowi za czerwono-białymi znakami wązką ale wyraźną i mocno ubitą ścieżką (na drzewach liczne białe drogowskazy, ułatwiające oryentowanie się w drodze o zmroku lub w nocy), stanowiącą część dawniej powszechnie znanej, lecz dziś nader rzadko już uczęszczanej drogi, wiodącej z Roztoki do Jaszczurówki przez Polanę Waksmundzką. — w 40 minut po opuszczeniu gościńca wydostajemy się na niewielką polanę z szałasem (można tu dostać mleka i żętycy), zwaną *„Polaną pod Wołoszynem“* (ok. 1330 m.). Postępując stąd (lasem) dobrze wydeptanym wygonem bydła (ku południowemu-zachodowi) wprost ku Wołoszynowi (tablica), dochodzimy po kilku minutach do żlebu (z lewej strony) z usypiskiem, tworzącem przerwę w lesie i przekroczywszy ów żleb, wstępujemy znowuż w las (wygon jest tu bardzo wyraźny); lasem posuwamy się jakiś czas ku górze i wchodzimy następnie w zasięg limb i kosodrzewiny. Przy górnym krańcu tego zasięgu widać z lewej strony parę ładnych turni; tuż przed niemi otwiera się rozległy widok na całą Dolinę Białej Wody i jej wspaniałe tło. Wygon zwęża się tu w kilka ścieżyn i wiedzie zrazu obok turni, niebawem jednak skręca nieco na lewo (na zakręcie owym stoi drążek z napisem) i wyprowadza na boczne ramię Wołoszyna.

Na lewo widać w dole most kamienny nad Pośrednim Wodogrzmotem Mickiewicza, a tuż obok nas olbrzymi płat kosodrzewiny, wypalonej przed kilku laty wskutek ognia, podłożonego przez mściwego górala-waryata.

Dotarłszy do ostatniej turni (żerdź drogowskazowa) we wspomnianem wyżej bocznem ramieniu Wołoszyna, kierujemy się nie w górę (w prawo) ku grani, lecz zboczem na lewo (znaki i żerdzie) i po trawnikach, które juhasi zowią *„Nad Szczotami“* wychodzimy ponad żleb, spadający wprost ku kamiennemu mostowi nad Pośrednim Wodogrzmotem Mickiewicza.

Często natrafia się tu na mały ściek wody z zaskórnego źródła. Turnię, wznoszącą się za wodą w głównej grani Wołoszyna, nazywają *„Dziadem“* (1902 m.); u stóp jej stał dawniej szałas Jana Murzańskiego, gazdy z Gronia; kącik to zaciszny i względnie stosowny na ewentualny nocleg (kosówki jest tu poddostatkiem!).

Najszybciej można dotąd dotrzeć wschodniem zboczem wspomnianego wyżej żlebu, schodzącego nad most kamienny nad Pośrednim Wodogrzmotem Mickiewicza, droga ta jest jednak dość utrudzającą (choć zresztą zupełnie bezpieczną).

Posuwając się stąd dalej ku południowemu-zachodowi, w poprzek trzech ramion, po dość stromych upłazkach, w $2^1/_4$ godz. od Polany pod Wołoszynem dochodzimy do t. zw. *„Karbiku“* t. j. nader charakterystycznej, wązkiej szczeliny w głównej grani Wołoszyna.

Północno-wschodnią część Wołoszyna, aż do »Karbiku«, można także przejść (bez znaków) nie drogą omówioną powyżej, t. j. zboczem, lecz samą granią (Ks. Gadowski z tow. w r. 1900), zwróciwszy się od ostatniej turni we wzmiankowanem wyżej bocznem ramieniu Wołoszyna w górę (w prawo), ku grani głównej; jest to droga łatwa ale mało interesująca, bo widoki, jakie nastręcza, ma turysta (i to wspanialsze!) powyżej »Karbiku«, a zbyt długie przewijanie się między czubami grani nuży jednostajnością. Dla ogółu szlak wytyczony jest poniętniejszym i dogodniejszym; daje on przytem poznać osobliwe ukształtowanie Wołoszyna od strony Doliny Roztoki.

Rozróżnić tu można 4 poziome pasy:

1) las i strome piargi nad potokiem,

2) przepaściste turnie, zwane *„Szczotami“* (na polskiem wydaniu mapy w skali 1:25000 umieszczono napis: »Wołoszyńskie Szczoty« w zupełnie nieodpowiedniem miejscu, tak jakgdyby owe »Szczoty« stanowiły grań Wołoszyna!),

3) rozległe upłazy, porosłe w dolnej części kosodrzewiną (ciągnące się ponad »Szczotami«) — i wreszcie:

4) turnie grani (nad upłazami).

[»Szczoty« przerywają gdzieniegdzie pas upłazów i wązkiemi ramionami sięgają aż do grani, w okolicy zaś »Szyi Wołoszyna« (patrz niżej) upłazy zastępuje łagodna pochyłość z piargami. Południowo-zachodnia (nieco ku Siklawie zwrócona) część Wołoszyna składa się, począwszy od pasa lesistego aż po grań, — z różnorodnych turni].

[Tuż u stóp »Karbiku« znajduje się w Dolinie Waksmundzkiej malutki (opuszczony) szałas pasterski].

Posuwając się od »Karbiku« granią ku południowemu-zachodowi [tylko tu i ówdzie zniżamy się o kilka kroków ku Dolinie Waksmundzkiej; w stronę Doliny Roztoki opada grań miejscami dość przepaściste; aczkolwiek jest ona tu wszędzie łatwą do przebycia, jednakże drobne zniżenie perci (gdzieniegdzie) opłaca się, czyni bowiem pochód wygodniejszym, a nadto budzi zaciekawienie widokiem, przy każdem (a tak częstem!) powracaniu na grań], — wydostajemy się na t. zw. *„Wierch nad Żlebem Zagonnym“*, a niebawem (w 1 godz. od »Karbiku«) wychodzimy na *„Garb Zadni“* (2034 m.) [nazwa ta wypisana jest na tablicy blaszanej, przybitej do drążka, umieszczonego na wierzchołku].

Na wzmiankowany wyżej *„Wierch nad Żlebem Zagonnym“* można także wyjść wprost z Doliny Roztoki:

Przeszedłszy przez ławę powyżej Wyżniego Wodogrzmotu Mickiewicza na lewy, t. j. północno-zachodni brzeg Potoku Roztoki (patrz str. 19, wiersz 12 od góry), dążymy jeszcze około 15 minut ścieżką, wiodącą Doliną Roztoki do Doliny Pięciu Stawów Polskich, w kierunku południowo-zachodnim, ku górze, poczem — na »wyrębisku« skręcamy za czerwonymi znakami ku Wołoszynowi i niebawem docieramy do zasypanego grubym piargiem żlebu, którym dochodzimy do »Szczotów«. Tu staje się piarg miałkim i twardym, niedogodnym do pochodu, można go jednak obejść po boku, po stronie wschodniej. Aby przezwyciężyć następnie skalisty próg, wiszący nad żlebem w górze, przechodzimy na zachodnią stronę owego żlebu (tu kończą się czerwone znaki) i częścią po grubym piargu, częścią zaś skalnemi półkami (jedno miejsce jest dość eksponowane!) dostajemy się napowrót do żlebu, w miejscu, gdzie zaczynają się upłazy. Stąd trawnikami a później po

turniach, bocznem ramieniem Wołoszyna, w 3½ godz. od kamiennego mostu nad Pośrednim Wodogrzmotem Mickiewicza wychodzimy na *„Wierch nad Żlebem Zagonnym“*.

Dla ogółu turystów droga powyższa nie nadaje się (w roku 1907 część znaków zasypaną została przez lawinę).

Widok roztaczający się z Garbu Zadniego jest rozległy i nader malowniczy zarówno na cały szereg szczytów Wysokich Tatr, jak i na doliny okoliczne, tudzież na szklące się tafle Morskiego Oka, Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem oraz trzech stawów z pośród Pięciu Stawów Polskich.

Z Garbu Zadniego schodzimy w 20 minut na wybitną, dość szeroką przełęcz, zwaną *„Siodłem Wielbłąda“*, skąd zwracamy się nieco w lewo (żerdź drogowskazowa) i wygodnym upłazkiem wydostajemy się na górne piętro owego Siodła Wielbłąda, a następnie trawiastym kominkiem na grań (kilka metrów dzielących kominek od grani wymaga nieco uwagi), którą (od strony Doliny Roztoki jest ona dość przepaścista) w 1 godz. od Siodła Wielbłąda wychodzimy (w razie wichru lub słoty lepiej iść nie samą granią, lecz o kilka metrów poniżej grani, wygodną półką po stronie Doliny Waksmundzkiej) na wierzchołek *„Garbu Przedniego“* (2090 m.) [drążek z napisem], z niego zaś w ¼ godz. docieramy z łatwością na przełęcz, znaną pod nazwą *„Szyi Wołoszyna“*.

W grani pomiędzy Siodłem Wielbłąda a Garbem Przednim nie brak kominków, pazdurów, zachodzików, koników i t. d., a więc cech właściwych wysokim turniom, nadających tej partyi wiele uroku. Wszystko to jednak ma rozmiary miniaturowe i nie przedstawia niebezpieczeństwa, stanowiąc dla początkującego taternika dobrą szkołę wspinania się po turniach, gdyż oswaja go z przepaściami i uczy pokonywania przeszkód.

Szlak powyższy obfituje w nader piękne i różnorodne widoki, albowiem liczne ramiona najrozmaitszych kształtów, jakie tu grań Wołoszyna wysyła w stronę Doliny Roztoki, tworzą rodzaj kulis, odcinających coraz to inne części widnokręgu i odsłaniających wciąż nowe lub inaczej oświetlone obrazy, tak, iż ma się bezustannie wrażenie nowości.

Od Siodła Wielbłąda można również dojść do Szyi Wołoszyna (z pominięciem Garbu Przedniego) posuwając się po stronie Doliny Waksmundzkiej, wciąż wpoprzek bocznych gałęzi grzbietu Wołoszyna, droga ta jest jednak nużąca i niewdzięczna (była ona nawet pierwotnie oznaczona czerwoną farbą, później wszakże zatarto znaki na obu końcach tego szlaku, by nie wprowadzały turystów w błąd).

Z Szyi Wołoszyna zniżamy się o jakieś 2 metry na stronę Doliny Waksmundzkiej (grań jest w tej okolicy nieprzystępna) i półką skalną nad urwiskami wydostajemy się na północne stoki północno-wschodniego szczytu (2102 m.) Wołoszyna; posuwając się następnie w zakosy ku górze, upłazkami, podchodzącymi stromo aż do grani, — w 1 godz. od Szyi Wołoszyna wychodzimy na ów północno-wschodni wierzchołek Wołoszyna, — z tego

ostatniego zaś w 10 minut później na główny, t. j. południowo-zachodni wierzchołek (2151 m.) Wołoszyna, — z którego wreszcie, w 1/4 godz. docieramy bez trudu na Krzyżne (od Wodogrzmotów Mickiewicza 7 godz.). Droga wprawdzie bardzo długa, ale dość interesująca i bogata w przeróżne wspaniałe widoki, znaczona wszędzie gęsto czerwoną farbą, tablicami i żerdziami.

E. *Przez Dolinę Waksmundzką.* Z Zakopanego do żelaznego krucyfiksu na Polanie Waksmundzkiej (ok. 1376 m.) — 3 godz. (patrz str. 14 i 15); stąd nad Potok Waksmundzki (ok. 1247 m.) w Dolinie Waksmundzkiej, płynący z pod Krzyżnego — 3/4 godz. (patrz str. 15) [od Wodogrzmotów Mickiewicza można dotrzeć dotąd przez *Polanę pod Wołoszynem* (ok. 1330 m.) w przeciągu 1 1/4 godz.; patrz str. 16 i 72]. Tu opuszczamy ścieżkę wiodącą z Polany Waksmundzkiej do Roztoki i zwróciwszy się ku południowemu-zachodowi (w prawo), podążamy wśród lasu jakiś czas lewym brzegiem Potoku Waksmundzkiego, Doliną Waksmundzką ku górze.

[Dolina Waksmundzka, zwana też przez górali *Doliną Koszystą*, ograniczona jest od południowego-wschodu i od południa długą granią Wołoszyna, od zachodu i północnego zachodu zaś rozłożystym grzbietem Koszystej; ku północnemu-wschodowi uchodzi do Doliny Białki].

Przeszedłszy przez potok na jego prawy brzeg i wydostawszy się z lasu na bujne trawniki z borowiną i mchami, dochodzimy dobrze wydeptanym wygonem bydła, wiodącym pomiędzy nader piękną kosodrzewiną (w 1 godzinę) do ogrodzenia (1462 m.) dla bydła (naprzeciw garbu w grani Koszystej, noszącego kotę 2051 m.), a w 1/2 godz. później wydostajemy się na t. zw. „*Wyżnią Równień Waksmundzką*“ (1578 m.). Jest to dość rozległa polana (tworzyła ona zapewne niegdyś dno stawu), położona tuż popod stromemi ścianami jednej z turni, należących do masywu Wołoszyna; ongi stało tu (murowane) schronisko Tow. Tatrz. (zbudowane w r. 1875, zburzone przez lawinę w r. 1878). Po lewej stronie polany widać ślady pożaru kosówki. Tu kończy się zieloność, kosodrzewina ustaje, a zaczynają się śniegi i gruzami granitu zasłane zbocza; nad niemi piętrzą się nagie turnie, lecz Krzyżnego jeszcze nie widać, zasłania je bowiem niżej odeń leżący taras. Posuwając się stąd wciąż coraz stromiej do góry, po upłazkach, rumowiskach i głazach, gdzieniegdzie tylko napotykając ślady dawnej perci, w 1 3/4 godz. docieramy na Krzyżne (na 1/2 godz. przed niem ostatnia woda) [z Zakopanego 7 godzin]. Droga długa i monotonna, ale najzupełniej łatwa i bezpieczna; dałoby się bez trudu poprowadzić tędy nawet drogę wozową.

F. *Granią Koszystej* (zejście). Z Krzyżnego kierujemy się ku północy i minąwszy po 10 minutach drogi schronisko (ok. 2130 m.), a w 15 minut później punkt (garb) 2186 m., w 20 minut od tego ostatniego (zwróciwszy się nieco na północny-wschód) wychodzimy (łatwo) na najwyższy szczyt (2193 m.) *Koszystej* (widok stąd w dal i wokoło jest rozleglejszy niż z Krzyżnego). Posuwając się dalej (wciąż samą granią) do punktu 2051 m. w kierunku północnym, a następnie (poprzez punkt 2013 m.) północno-wschodnim, w 2 1/4 godz. po opuszczeniu głównego wierzchołka Koszystej stajemy na Polanie Waksmundzkiej (ok. 1376 m.), skąd po upływie 2 1/2 godz. docieramy do Zakopanego (patrz str. 14 i 15).

Uwaga. Niektórzy turyści nie dochodzą granią Koszystej aż do Polany Waksmundzkiej, lecz minąwszy najwyższy szczyt Koszystej, z następnego za nim (w kierunku

północnym) obniżenia się grzbietu schodzą po stromem zboczu do Doliny Pańszczycy.

Zarówno szlak podany pod F, jak i wspomniany wyżej jego waryant, mają dla ogółu taterników — jako zupełne bezdroża — nader niewielkie praktyczne znaczenie, nadając się zresztą jedynie tylko do powrotu z Krzyżnego.

43. Orla Perć.

„Orlą Percią“ (w ścisłem znaczeniu) zwie się dziś powszechnie jedyny w swoim rodzaju, nader fantastyczny szlak grzbietowy, prowadzący od Zawratu (2158 m.) po Krzyżne (2110 m.)*) wzdłuż głównej grani bocznego grzbietu Wysokich Tatr Polskich, oddzielającegc się od Świnicy ku wschodowi.

Wycieczka »Orlą Percią« jest niezmiernie interesująca i piękna, a przytem wysoce pouczająca, w ciągu nader krótkiego czasu bowiem poznajemy wszystkie szczyty i przełęcze, leżące w grani głównej między Zawratem a Krzyżnem i nabieramy dokładnego pojęcia o budowie całej tej grupy; widoki roztaczające się z »Orlej Perci« są wspaniałe i bynajmniej nie jednostajne, lecz owszem zmieniające się wciąż, w miarę tego jak posuwamy się naprzód.

Traktowanie wypraw na rozgłośne szczyty i przełęcze, położone w grzbiecie ciągnącym się od Świnicy po Wołoszyn i Koszystą, jako wycieczek osobnych, wymaga znaczniejszej ilości czasu, sił i kosztów, przytem na dostanie się z Zakopanego na Halę Gąsienicową a później na żmudny pochód w górę i wreszcie na zejście w dolinę i powrót do domu przypada tak wielka część dnia wycieczkowego, iż na należyty wypoczynek, tudzież na nasycenie się ze szczytu lub przełęczy widokiem, który jest przecież prawie wyłącznym celem owych wypraw — pozostaje czas niezmiernie krótki; zbytnie zmęczenie fizyczne wpływa zresztą ujemnie na siłę i pełnię w odbieraniu wrażeń. Celem »Orlej Perci« było połączyć wszystkie owe partye górskie w jednę, zapomocą wielkiego szlaku, biegnącego wzdłuż grzbietu tej części wysokich Tatr Polskich, szlaku, który nie narażając turysty na trudy wspinania się na każdy poszczególny szczyt lub przełęcz aż z doliny i schodzenia z nich znów aż w samą dolinę, wiedzie go granią lub w jej pobliżu przez liczne sławne wierchy i przełęcze, dając prawie bezustanny widok szczytowy.

Na śmiały i oryginalny pomysł zbudowania tej podobłocznej ścieżki wpadł w r. 1901 Prof. F. H. Nowicki. Projekt ów, podany do wiadomości ogółu, a następnie rozpowszechniany i gorąco popierany przez znanego tatrnika, Ks. Prof. Walentego Gadowskiego, wzbudził ogromne zainteresowanie w tatrzańskich kołach turystycznych, został jednak początkowowo bez zbytniego zapału przyjęty, powątpiewano bowiem, czy omawiana część łańcucha Wysokich Tatr Polskich nadaje się dowytyczenia podobnego szlaku, oraz kwestyonowano jego wykonalność

*) Drogę wiodącą od Wodogrzmotów Mickiewicza grzbietem Wołoszyna na Krzyżne (podaną w rozdziale poprzednim pod D), niesłusznie zaliczaną przez niektórych do »Orlej Perci«, uważać należy nie za właściwą »Orlą Perć«, lecz za jeden z dostępów do takowej.

ze względu na znaczne, podówczas na 30000 Kor. obliczane koszta budowy; przez jakiś czas toczyły się na ten temat nader ożywione a niekiedy nawet namiętne dyskusye i polemiki, a sama »Orla Perć« stała się przedmiotem licznych, wyczerpujących artykułów, opisów i monografii. Wreszcie, po należytem i dokładnem poznaniu i zbadaniu terenu, po pewnem zmodyfikowaniu pierwotnego planu, tudzież po sprowadzeniu go na tory zarówno z warunkami topograficznymi, jak i względami praktycznymi zgodne — urzeczywistnienie jego okazało się możliwem.

Roboty około budowy »Orlej Perci« rozpoczęte w r. 1903 przez głównego zwolennika i szermierza tej idei, Ks. Prof. W. Gadowskiego, z jego osobistej inicyatywy,— prowadzone były według jego planu i pod jego wysoce umiejętnym kierunkiem do r. 1906. Część kosztów budowy poniosło Towarzystwo Tatrzańskie, część zaś pokrył z własnych funduszów Ks. Gadowski.

Podobnie jak fakt, że pomysł budowy »Orlej Perci« doszedł do skutku przypisać trzeba jedynie tylko pełnym zapału nawoływaniom, niespożytej energii i usilnym staraniom Ks. Gadowskiego, tak również i urzeczywistnienie tego projektu zawdzięczać należy wyłącznie niezmordowanej a obfitej w trudy i poświęcenia pracy Ks. Gadowskiego, który zajął się z gotowością wytrasowaniem całego szlaku, a następnie dzierżył ster wykonywanych robót, czuwając troskliwie nad ich postępem. Jako inicyator i istotny twórca »Orlej Perci« zasłużenie osiągnął Ks. Gadowski wdzięczność wszystkich taterników.

Liczne tablice z napisami i drogowskazy, tudzież dokładne oznaczenie całej »Orlej Perci« czerwoną farbą, ułatwiają turyście oryentowanie się w drodze nawet wśród gęstej mgły, a sztuczne schody i przekopane na stromych zboczach trawniki oraz z wielkim nakładem pracy i kosztów umocowane klamry, łańcuchy, liny druciane, poręcze żelazne i drabiny uprzystępniają drogę do tego stopnia, iż każdy przeciętny »taternik« (ale nie każdy »turysta«!) z zupełną swobodą wycieczkę nią odbyć może; mimo tych wszystkich udogodnień nie straciła ona na wdzięku, jest interesująca, miejscami jeszcze i dziś dość trudna i wymaga znacznego zasobu sił, wytrwałości i pewnej wprawy w chodzeniu po turniach.

W zasadzie, o ile teren na to zezwala, wiedzie »Orla Perć« granią lub w jej pobliżu, — zboczami zaś w miejscach, gdzie samym grzbietem bez bardzo kosztownych urządzeń sztucznych przejść niepodobna, lub gdzie jest on tak poszarpany, że ustawiczne wdrapywanie się na poszczególne turnie i schodzenie z nich zajmowałoby zbyt wiele czasu, byłoby uciążliwe a mało interesujące; zresztą trzyma się ona o ile można w jak największej, przeciętnie około 2150 metrów wynoszącej wysokości. Konieczność zniżania się na stoki grzbietu nie zaciera bynajmniej charakteru wycieczki szczytowej, a niekiedy urozmaica nawet widok.

Dostępów (dojść) do »Orlej Perci« jest tak znaczna ilość, iż w razie słoty, zasłabnięcia i t. d. można z tego lub

owego punktu grani w ciągu 2 –3 godz. znaleźć się pod dachem schroniska w Dolinie Pięciu Stawów Polskich lub na Hali Gąsienicowej.

Zalety »Orlej Perci« i korzyści płynące z przeprowadzenia jej są liczne i trwałe, a znaczenie tego szlaku dla turystyki polskiej jest niewątpliwie wielkie, bez przesady bowiem rzec można, iż dopiero »Orla Perć« otworzyła dla taterników ów tak ciekawy i piękny w ukształtowaniu, 9 kilometrów długości liczący i niejako odrębne pasmo stanowiący boczny grzbiet Wysokich Tatr Polskich, który odchodzi od Świnicy ku wschodowi i kończy się na północnym wschodzie długiemi graniami Wołoszyna i Koszystej. Okolica ta z wyjątkiem Zawratu, Koziego Wierchu i Krzyżnego była do niedawnego jeszcze czasu ogółowi turystów zupełnie nieznaną, — a wszakże to jedyny na ziemiach naszych łańcuch wysokich turni, którego wszystkie stoki i przyległe mu doliny są od wieków polskie!

Na wycieczkę »Orlą Percią« poświęcić trzeba 2 dni. Pierwszy dzień obejmuje drogę z Zakopanego na Zawrat, przejście »Orlą Percią« na Kozi Wierch i zejście z tego ostatniego na Halę Gąsienicową na noc, — na drugi zaś dzień przypada wyjście na Granaty, pochód »Orlą Percią« na Krzyżne i powrót do Zakopanego.

Poniżej podajemy szczegółowy plan wyprawy »Orlą Percią« w układzie, jaki zarówno co do kierunku jej, jakoteż co do wyboru dróg, miejsca noclegu i t. d. za najstosowniejszy uważamy.

Pierwszy dzień. Z Zakopanego na *Zawrat* (2158 m.) — $4^3/_4$ godz. (patrz rozdział 22, droga A. 1, str. 38); stąd na *Mały Kozi Wierch* (ok. 2234 m.) — $^1/_4$ godz. (patrz rozdział 23, droga A, str. 41); stąd na *Zmarzłą Przełęcz* (ok. 2136 m.) — $^1/_2$ godz. (patrz rozdział 23, droga B, str. 41); stąd na *Zamarłą Turnię* (ok. 2189 m.) — 25 min. (patrz rozdział 25, droga B. 3, str. 44); stąd na *Kozią Przełęcz* (ok. 2140 m.) — 15 min. (patrz rozdział 25, droga A, str. 43).

[Zamarła Turnia — ściśle rzecz biorąc — nie wchodzi w obręb właściwej, czerwoną farbą znaczonej »Orlej Perci«, interesującego przejścia przez ten szczycik nie powinien jednak pomijać nikt, dążący »Orlą Percią«, jest to bowiem bardzo niewiele czasu zajmujące, a ze wszech miar polecenia godne zboczenie z drogi.

Turyści, którzy nie chcą wychodzić na Zamarłą Turnię, winni — w celu przedostania się »Orlą Percią« z Przełęczy Zmarzłej na Przełęcz Kozią — postępować za czerwonymi znakami, t. j. złączyć odpowiednio dolną część drogi, omówionej w rozdziale 25-ym pod B. 1, z dolną częścią drogi, podanej w tymże rozdziale pod A].

Z *Koziej Przełęczy* (ok. 2140 m.) na *Kozi Wierch* (2295 m.) — $1^1/_2$ godz. (patrz rozdział 27, droga C, str. 48); stąd do *Zmarzłego Stawu* (ok. 1785 m.) *pod Zawratem* — $1^1/_2$ godz. (patrz rozdział 27, droga B, str. 48).

[Przejścia granią od siodełka nad Buczynową Dolinką na północny wierzchołek Granatów (względnie zwiedzenia odnośnej części »Orlej Perci«) można śmiało zaniechać, jest ono bowiem mało zajmujące a zabiera sporo czasu; zresztą wynagradza nam sowicie tę pozorną stratę droga, którą w myśl podanego wyżej planu schodzimy z Koziego Wierchu do Zmarzłego Stawu pod Zawratem. Jeśli ktoś jednak i ową partyę pomiędzy siodełkiem nad Buczynową Dolinką a Granatami koniecznie poznać pragnie, — niechaj dotrze z Koziego Wierchu (pierwszego dnia wycieczki) aż do północnego szczytu Granatów, skombinowawszy stosownie środkową część drogi podanej w rozdziale 27-ym pod A, z górną częścią szlaku, omówionego w rozdziale 28-ym pod B, — a następnie niechaj zejdzie z Granatów nad Zmarzły Staw pod Zawratem ową wzmiankowaną przed chwilą ścieżką, opisaną w rozdziale 28-ym pod B].

Od *Zmarzłego Stawu* (ok. 1785 m.) *pod Zawratem* do *schroniska* przy *Czarnym Stawie Gąsienicowym* (1620 m.) *pod Kościelcem* — 1/2 godz. (patrz rozdział 2, str. 3); stąd (na nocleg) do *schroniska Tow. Tatrz.* (ok. 1516 m.) na *Hali Gąsienicowej* — 20 min. (patrz rozdział 1, str. 2).

Razem 10 godz. pochodu.

Drugi dzień. Od *schroniska Tow. Tatrz.* (ok. 1516 m.) na *Hali Gąsienicowej* do *schroniska* nad *Czarnym Stawem Gąsienicowym* (1620 m.) *pod Kościelcem* — 25 min. (patrz rozdział 1, str. 2); stąd na północny szczyt *Granatów* (2232 m.) — 2 godz. (patrz rozdział 28, droga A, str. 51); stąd na *Granacką Przełęcz* (ok. 2156 m.) — 20 min. (patrz rozdział 28, droga C, str. 52); stąd na *Orlą Basztę* (ok. 2180 m.) — 1/4 godz. (patrz rozdział 36, droga B, str. 58).

[Turniczki sterczące pomiędzy Przełęczą Granacką a Orlą Basztą (patrz rozdział 35, str. 57) opuszczamy, nie przedstawiają bowiem niczego osobliwego; wyjście na nie nie należy zresztą do »Orlej Perci«].

Z *Orlej Baszty* (ok. 2180 m.) na *Pościel Jasińskiego* (ok. 2134 m.) — 10 min. (patrz rozdział 36, droga A, str. 58); stąd na *Przełęcz Nowickiego* (ok. 2123 m.) — 1/4 godz. (patrz rozdział 37, droga C, str. 60); stąd na *Wielką Buczynową Turnię* (ok. 2192 m.) — 1/2 godz. (patrz rozdział 39, droga A, str. 63); stąd na *Buczynową Przełęcz* (ok. 2147 m.) — 20 min. (patrz rozdział 39, droga B, str. 64); stąd na *Małą Buczynową Turnię* (ok. 2175 m.) — 1/4 godz. (patrz rozdział 41, droga B, str. 67).

[Od tego punktu »Orlej Perci« (pomiędzy Przełęczą Nowickiego a Buczynowemi Turniami), gdzie na lewo od ścieżki stoją dwa drogowskazy (patrz str. 64) — aż po szczyt Małej Buczynowej Turni wytyczoną została »Orla Perć« podwójnie: »szlakiem łatwiejszym« oraz »szlakiem trudniejszym«. Od owego miejsca turyści mniej wprawni dążyć winni na Małą Buczynową Turnię nie drogą poleconą wyżej, noszącą nazwę »trudniejszego szlaku Orlej Perci« — lecz

drogą, opisaną w rozdziale 41-ym pod A (patrz str. 66). czyli t. zw. »łatwiejszym szlakiem Orlej Perci«, obchodzącym Wielką Buczynową Turnię i Przełęcz Buczynową po stronie południowej.

Z *Małej Buczynowej Turni* (ok. 2175 m.) na *Krzyżne* (2110 m.) — $^1/_2$ godz. (patrz rozdział 41, droga C, str. 67); stąd do Zakopanego*) — 5 godz. (patrz rozdział poprzedni, droga A, str. 70).

Razem 10 godz. pochodu.

Literatura »Orlej Perci« (i wogóle rozdziałów od 23-ego do 43-ego włącznie): Przegląd Zakopiański z r. 1901 Nr. 16, 36, 37, 43; z r. 1902 Nr. 14, 15, 16, 18, 35, 37, 51, 52; z r. 1903 Nr. 1, 10, 23, 24, 25, 26, 28, 29, 30; z r. 1905 Nr. 1, 2, 3, 8; Giewont Nr. 8; Słowo Polskie z r. 1904 Nr. 368; Biesiada Literacka z r. 1902 Nr. 8 i 9; Nasz Kraj, zeszyt z dnia 21 lipca 1907 r.; Taternik z r. 1907 Nr. 2, 3, 4; Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego z r. 1877 i 1904; Zakopane z r. 1908 Nr. 5.

44. Walentkowa Przełęcz (2099 m.).

Przełęcz Walentkowa leży w głównym grzbiecie Tatr Wysokich, pomiędzy Świnicą (2306 m.) [od północnego-wschodu] a Walentkową (2157 m.) [od południa]; można przez nią przejść z Doliny Pięciu Stawów Polskich do Dolinki Walentkowej.

Drogi: A. *Z Doliny Pięciu Stawów Polskich.* Z ponad północnego brzegu Zadniego Stawu (1890 m.) pod Kołem w Dolinie Pięciu Stawów Polskich należy (według W. Lorenz'a; (patrz Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1879, str. 340) skierować się w górę, ku północnemu zachodowi i wspinając się tuż popod ścianami Świnicy starać się dotrzeć do najwyższego, z dala dobrze już widocznego wcięcia, w grani pomiędzy Walentkową a Świnicą, co się nam wprawdzie nie uda, natrafimy jednak w pobliżu owego wcięcia na zachodzik z lewej strony, który do prowadzi nas do sąsiedniego (niższego) wcięcia nalewo, leżącego o jakieś 20 metrów wyżej, niż najniższe (2099 m.) zagłębienie w grzbiecie, łączącym Walentkową ze Świnicą.

Ku owej najgłębiej w grań wcinającej się szczerbie, stanowiącej właściwą przełęcz, schodzimy stąd posuwając się koło grani w dół ku południowi (patrz rozdział następny, droga D).

B. *Z Dolinki Walentkowej.* Do wszystkich trzech wzmiankowanych pod A wcięć w grani dochodzi się z Dolinki Walentkowej bez żadnego trudu, opuściwszy ścieżkę, wiodącą z Liliowego na Zawory (patrz rozdział 48, droga A) w okolicy punktu 1803 m. i zwróciwszy się w górę, ku wschodowi.

45. Walentkowa (2157 m.).

Kopulasty szczyt, zwany *Walentkową*, położony w rdzennym łańcuchu Tatr Wysokich, pomiędzy Świnicą (2306 m.) [od

*) Dobrze jest urządzić sobie wycieczkę »Orlą Percią« w ten sposób, by móc, dotarłszy na Krzyżne, nie wracać zeń do Zakopanego, lecz podążyć do Doliny Pięciu Stawów Polskich (patrz rozdział poprzedni, droga B, str. 71), a stąd przez Świstówkę do Morskiego Oka (patrz rozdział 58).

północnego-wschodu] a Gładkim Wierchem (2067 m.) [od południowego-wschodu], wznosi się ponad Doliną Pięciu Stawów Polskich oraz Doliną Cichą (a właściwie ponad dwiema górnemi jej częściami, mianowicie Dolinką Walentkową i Dolinką Wierchcichą). Od Świnicy oddziela Walentkową — Przełęcz Walentkowa (2099 m.), od Gładkiego Wierchu zaś — Przełęcz Gładka (1994 m.).

Widok ze szczytu Walentkowej jest piękny i dość rozległy, podobny do widoku z Gładkiego Wierchu (patrz str. 84), z tą różnicą, że pewnych szczytów, jak np. Murania (1827 m.), nie widzimy stąd, stają się natomiast widocznymi (z powodu iż stoimy na wzniesieniu o 90 metrów od Gładkiego Wierchu wyższem) niektóre inne szczyty, a mianowicie: ku wschodowi i południowemu-wschodowi — Mały Lodowy (2466 m.), Jaworowy (2424 m.) i Staroleśna (2492 m.), na prawo od Miedzianego (2238 m.) — Żabi Szczyt Wyżni (2252 m.), na prawo od Rysów (2503 m.) — Wysoka (2565 m.), ku zachodowi zaś, nad Przełęczą, Tomanową (1689 m.) — Ornak (1861 m.), a na lewo od Tomanowej Polskiej (1979 m.), w głębi — szczyty Tatr Zachodnich Liptowskich.

Drogi: A. *Od zachodu.* Wydostawszy się ścieżką prowadzącą z Liliowego na Zawory (patrz rozdział 48, droga A) na wspomniane na str. 86 ramię Walentkowej (do punktu 1975 m.), zwracamy się w lewo i dążąc do góry, ku wschodowi, najprzód skalisto-trawiastem, południowem zboczem wzmiankowanego wyżej ramienia, a następnie upłazami, bez trudu wychodzimy na wierzchołek Walentkowej (od opuszczenia ścieżki $^3/_4$ godz.).

B. *Od południa.* Dotarłszy wzmiankowaną pod A ścieżką, wiodącą z Liliowego ku Zaworom na najwyższy taras Doliny Cichej, zwany Dolinką Wierchcichą, nie dochodzimy do Zaworów, lecz na jakiś kwadrans drogi przed niemi, w miejscu, gdzie ścieżka nasza zmienia kierunek z wschodniego na południowy, opuszczamy takową i kierujemy się wprost w górę, ku północy (w lewo); wspinając się z mozołem po nader stromych upłazach, w $^3/_4$ godz. po opuszczeniu ścieżki wydostajemy się na szczyt Walentkowej.

C. *Od Przełęczy Gładkiej.* Z Przełęczy Gładkiej (patrz str. 82) zwracamy się ku północnemu-zachodowi i posuwając się do góry nieco poniżej grani, jej południowo-zachodnią (lewą) stroną, w $^1/_2$ godz. wychodzimy na wierzchołek Walentkowej. Droga bardzo łatwa, z pośród wszystkich czterech, w rozdziale niniejszym wymienionych najbardziej polecenia godna.

D. *Od szczytu Świnicy.* Ścieżką podaną w rozdziale 14-ym pod A (str. 26) schodzimy ze szczytu Świnicy aż do miejsca, gdzie grań, biegnąca od Walentkowej, przypiera do masywu winicy; po wydostaniu się na małą turnię, pierwszą w owej grani, licząc od północy, kończącą się stromą ścianką, puszczamy się z niej w dół (ku południowi) na linie, albotéż schodzimy z owej turni ku zachodowi i obchodzimy ją wygodnie poniżej, zachodnią stroną, po odznaczających się dobrymi chwytami skalnych płytach.

Wkrótce docieramy na wierzcho-

łek drugiej turni, z której schodzimy spadzistą rysą (z początku na prawo, później zaś na lewo) do miejsca, gdzie wyrasta z grani bardzo stromy cypel (na nim bilety wizytowe). Stąd łatwym kominkiem na grań, kończącą się 10-cio metrową ścianką, którą przezwyciężamy puściwszy się (pętla) na podwójnej linie [miejsce to da się zupełnie dobrze obejść]. Wreszcie następuje ostatnia terasa, opadająca spadzistą ścianką, po prawej stronie wygodną jednak do przejścia, — i stajemy na Przełęczy Walentkowej (2099 m.) [patrz str. 80].

Teraz mamy przed sobą daleko trudniejszą część drogi: dążąc z przełęczy wprost w górę (ku południowi), wydostajemy się na małą turniczkę, schodzimy z niej na linie w dół, poczem posuwamy się niezbyt trudną lecz eksponowaną granią i docieramy do trudnej iglicy, na którą trzeba koniecznie wyjść (wciągając się na rękach), zrazu konikiem, a następnie ścianką (w niej rysa, tylko na jednę rękę i jednę nogę). Z turniczki owej puszczamy się na linie na zaledwie 1½ metra szerokości liczącą przełączkę; wspiąwszy się poprzez 2-u metrowy, prostopadły ząb (z dobrymi chwytami) do góry i postępując później nietrudną granią ku południowi, osiągamy po jakimś czasie najwyższą turnię grzbietową między Walentkową a Świnicą; stąd schodzimy na małą przełączkę, a z niej — w 3 godz. od szczytu Świnicy — wydostajemy się (już bez najmniejszego trudu) na wierzchołek Walentkowej. Droga ta jest dość trudna, skały grani są jednak mocne, a chwyty dobre i pewne.

Pierwsi szli drogą powyższą: Tadeusz Grabowski i Adam Staniszewski dnia 30 sierpnia 1907 r. (w kierunku odwrotnym od podanego wyżej).

Literatura: Przegląd Zakopiański z r. 1902 Nr. 39 (str. 379); Taternik z r. 1907 Nr. 5 (str. 85) i Nr. 6 (str. 108), z r. 1908 Nr. 2 (str. 33).

46. Gładka Przełęcz (1994 m.).

Słynna z wspaniałego widoku *Przełęcz Gładka*, położona pomiędzy Walentkową (2157 m.) [od północnego-zachodu] a Gładkim Wierchem (2067 m.) [od południowego-wschodu], stanowi nader dogodne połączenie Doliny Cichej z Doliną Pięciu Stawów Polskich.

Jak na dłoni widać stąd całą Dolinę Pięciu Stawów Polskich z połyskującemi zwierciadłami wszystkich jej jezior, tudzież otaczające ją szczyty, z pośród których najbardziej imponująco przedstawia się Kozi Wierch (2295 m.); znakomicie widać też na tle upłazków i rumowisk rysującą się ścieżkę, która wiedzie (w zakosy) z Zawratu (2158 m.) do Doliny Pięciu Stawów Polskich.

Z pomiędzy najwyższych wierzchołków Tatr Wysokich spostrzegamy: Lodowy (2630 m.) [ponad przełęczą między Opalonym Wierchem (2116 m.) a szeroko ku południowemu-wschodowi rozpierającym się grzbietem Miedzianego (2238 m.)], Niżnie Rysy (2438 m.) i Rysy (2503 m.) [nad Szpiglasową Przełęczą] oraz Mięguszowiecki Szczyt (2437 m.) i Cubrynę (2378 m.) [na prawo od Liptowskich Murów (2174 m.)].

Ku zachodowi w łagodnych kreślą się zarysach zielonością pokryte wierchy Tatr Zachodnich i szczyty Tatr Wysokich, należące do gniazda Wielkiej Kopy Koprowej (2053 m.).

Uwaga. Turyści zwiedzający Gładką Przełęcz dobrze uczynią, zboczywszy stąd na Zawory (1879 m.) [patrz str. 85, tudzież niżej — pod A] w celu przyjrzenia się przepysznemu widokowi, jaki się z owej przełęczy roztacza.

Drogi: A. *Od Zaworów.* Z Zaworów (patrz str. 85) zstępujemy kilkanaście metrów w dół, na stronę Dolinki Wierchcichej, t. j. ku północnemu-zachodowi, poczem zwracamy się silnie w prawo i dążąc w poprzek, z lekka ku górze, w kierunku północno-wschodnim wygodną ścieżyną, przekopaną w zachodnich (trawiastych) stokach Gładkiego Wierchu, w 15 minut z Zaworów stajemy na Przełęczy Gładkiej. Droga bardzo łatwa.

B. *Z Dolinki Wierchcichej.* Dotarłszy ścieżką prowadzącą z Liliowego na Zawory (patrz rozdział 48, droga A, str. 85) na najwyższy taras Doliny Cichej, zwany Dolinką Wierchcichą, nie dochodzimy do Zaworów, lecz na jakieś 15 minut przed niemi, w okolicy miejsca, gdzie ścieżka owa zmienia kierunek ze wschodniego na południowy, opuszczamy ją i zwróciwszy się wprost ku górze, ku wschodowi, wydostajemy się niebawem (z łatwością) po upłazkach na przełęcz (od opuszczenia ścieżki 20 minut).

C. *Z Doliny Pięciu Stawów Polskich.* Od schroniska Tow Tatrz. w Dolinie Pięciu Stawów Polskich (patrz str 18) podążamy ścieżką wiodącą na Zawrat (patrz str. 40) mniej więcej do połowy długości Wielkiego Stawu (1669 m.). t. j. do miejsca, gdzie ścieżka ta zmienia kierunek z południowo-zachodniego na zachodni, poczem opuszczamy takową (od schroniska Tow. Tatrz. 15 min.) i ścieżką prowadzącą na Gładką Przełęcz, kierujemy się w dalszym ciągu ku południowemu-zachodowi. W pobliżu Czarnego Stawu (1724 m.) przechodzimy na prawą (południową) stronę potoku (15 min.), płynącego od Zadniego Stawu (1890 m.) pod Kołem i idziemy jakiś czas (15 min.) ku zachodowi, niebawem jednak zwracamy się ku północnemu-zachodowi i posuwając się odtąd stromiej ku górze, wydostajemy się na rumowiskami zasłaną wyżynę pomiędzy Czarnym Stawem a Zadnim Stawem pod Kołem, do stóp (25 minut) Gładkiej Przełęczy.

[Turyści dążący na Gładką Przełęcz z Zawratu (2158 m.) winni, zeszedłszy z Zawratu drogą podaną w rozdziale 22-im pod B (patrz str. 40) na dno Dolinki pod Kołem (25 min.), opuścić ścieżkę (wiodącą z Zawratu do schroniska Tow. Tatrz. przy Wielkim Stawie) i skierować się (bez ścieżki) po rumowiskach ku południowemu-zachodowi, w stronę podnóża (½ godz.) Przełęczy Gładkiej, zostawiając Zadni Staw pod Kołem po prawej ręce].

Skierowawszy się stąd ku zachodowi z dala już dobrze widoczną, w trawiastem zboczu wyrobioną ścieżką w zakosy, w 1½ godz. od schroniska Tow. Tatrz. wychodzimy na przełęcz (od podnóża przełęczy 20 min.). Droga zupełnie łatwa i nieuciążliwa.

Literatura. Marya Steczkowska: Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin, Kraków 1858 (II wydanie wyszło w r. 1872); Stanisław Witkiewicz: »Na Przełęczy«, Warszawa 1891; Pamiętn. Tow. Tatrz. z r. 1884 (str. 25 i 26) i z r. 1888 (str. 13 i 14).

47. Gładki Wierch (2067 m.).

Gładki Wierch, łączący się od północnego-zachodu [za pośrednictwem Przełęczy Gładkiej (1994 m.)] z Walentkową (2157 m.), od południowego-wschodu z Kotelnicą (1989 m.), od południowego-zachodu zaś [za pośrednictwem Zaworów (1879 m.)] z należącym do gniazda Wielkiej Kopy Koprowej (nie w rdzennym, lecz w pobocznym grzbiecie Tatr Wysokich położonym) Cichym Wierchem (1980 m.) — wznosi się ponad dolinami: Ciemnosmreczyńską, Cichą (a właściwie nad jej najwyższą częścią, t. j. Dolinką Wierchcichą) tudzież nad Doliną Pięciu Stawów Polskich.

Krajobraz, roztaczający się z Gładkiego Wierchu, jest, dzięki korzystnemu położeniu tego szczytu względem wnętrza Tatr, nadzwyczaj urozmaicony i ciekawy.

Przedewszystkiem rzuca się nam w oczy wybornie widoczna stąd Dolina Pięciu Stawów Polskich z granatowemi taflami swych jezior, ograniczona z lewej strony długim łańcuchem skalistych szczytów od Świnicy (2306 m.) począwszy, — aż po Wołoszyn (2151 m.), z prawego zaś boku nizkim grzbietem Kotelnicy (1989 m.), Liptowskimi Murami (2174 m.), Miedzianem (2238 m.) i Opalonym Wierchem (2116 m.).

W przedłużeniu osi Doliny Pięciu Stawów Polskich spostrzegamy Holicę (1630 m.), tudzież Murań (1827 m.), Nowy Wierch (1999 m.) i inne wierzchołki Tatr Bielskich; nieco na lewo od (niższego) północnego (2095 m.) szczytu Opalonego Wierchu, w głębi, widać — Jagnięcy (2231 m.), ponad (głównym) południowym (2116 m.) zaś szczytem Opalonego — Kołowy (2425 m.). Nad przełęczą między Opalonym a Miedzianem wznosi się Lodowy (2630 m.), za Szpiglasową Przełęczą (ok. 2140 m.) widnieją — Niżnie Rysy (2438 m.), nad Liptowskimi Murami zaś — Rysy (2503 m.), na prawo wreszcie od Liptowskich Murów — Mięguszowiecki Szczyt (2437 m.) i Cubryna (2378 m.).

Ku południowemu-wschodowi — obramowana z prawej strony (t. j. od południowego-zachodu) długą granią Koprowego Wierchu (2370 m.) — Dolina Piarżysta, z częścią Ciemnosmreczyńskiego Stawu Niżniego (1674 m.), z którego spada w Dolinę Ciemnosmreczyńską piękna siklawa.

Ku południowi i południowemu-zachodowi Dolina Ciemnosmreczyńska, Dolina Koprowa i szczyty bocznego grzbietu Tatr Wysokich od Hlińskiej Turni (2334 m.) po Krywań (2496 m.), — ku zachodowi wreszcie mile nęcąca uroczą zielenią lasów i trawiastych stoków Dolina Cicha, ograniczona z lewej strony grupą wierchów, tworzących gniazdo Wielkiej Kopy Koprowej, z prawej zaś strony całym szeregiem szczytów aż po Kamienistą (2128 m.). Na lewo od Kamienistej — Hlina (1883 m.), za Kamienistą zaś, w głębi: Bystra (2250 m.), Raczkowa Czuba (2189 m.) i Starorobociański Wierch (2170 m.).

Drogi: A. *Granią od Przełęczy Gładkiej* (patrz str. 82) wychodzimy z łatwością na Gładki Wierch w przeciągu $^1/_4$ godz., skierowawszy się ku południowemu-wschodowi.

B. *Granią od Zaworów* (patrz str. 85) możemy się wydostać na Gładki Wierch w $^1/_2$ godz., zwróciwszy się z przełęczy w kierunku północno-wschodnim. Droga łatwa.

C. *Granią od Liptowskich Murów.* Posuwając się z głównego wierzchołka Liptowskich Murów (2174 m.) [patrz str. 94] wciąż granią ku północnemu-zachodowi poprzez czubę 2055 m. Liptowskich Murów tudzież wszystkie garby grzbietowe Kotelnicy, w 2 godz. docieramy na szczyt Gładkiego Wierchu. Droga niezbyt trudna.

Granią od głównego szczytu Liptowskich Murów po punkt 2055 m. Liptowskich Murów przeszedł pierwszy (z turystów) Zygmunt Klemensiewicz (sam) dnia 20 sierpnia 1905 r., część zaś drogi powyższej od punktu 2055 m. do Gładkiego Wierchu przeszli (w odwrotnym kierunku) jako pierwsi turyści: Teodor Eichenwald i Ferdynand Rabowski wraz z przewodnikami Wojciechem Tylką i Janem Bachledą Tajbrem dnia 5 sierpnia 1902 r. (patrz Przegl. Zakop. z r. 1902, Nr. 39, str 379).

Uwaga. Można również wyjść na Gładki Wierch wprost z Dolinki Wierchcichej (od zachodu), z Doliny Ciemnosmreczyńskiej (od południa) lub z Doliny Pięciu Stawów Polskich (od wschodu), — drogi te nie mają jednak żadnego praktycznego znaczenia.

48. Zawory (1879 m.).

Zaworami zwie się przełęcz, leżąca (w pobocznym grzbiecie Tatr Wysokich) pomiędzy Gładkim Wierchem (2067 m.) [od północnego-wschodu] a Cichym Wierchem (1980 m.) [od południowego-zachodu], spajająca gniazdo Wielkiej Kopy Koprowej z rdzennym łańcuchem Tatr.

Krajobraz roztaczający się z Zaworów posiada niezmierny urok.

Ku południowemu-wschodowi, u stóp Cubryny (2378 m.) [na lewo od niej, nieco w głębi, widać niebotyczny Szczyt Mięguszowiecki (2437 m.)] i Koprowego Wierchu (2370 m.) rozciąga się Dolina Piarżysta z dwoma czarującymi Stawami Ciemnosmreczyńskimi, których wody uchodzą pięknym wodospadem w zarosłą od wiecznym lasem Dolinę Ciemnosmreczyńską, — na prawo od Koprowego Wierchu, ponad Doliną Hlińską: Hlińska Turnia (2334 m.), Szczyrbski Szczyt (2385 m.) [ponad łączącą je przełęczą wyziera w głębi czubek Szatana (2432 m.)], olbrzymia, wyzębiona grań Hrubego Wierchu (2431 m.) a nad nią, na prawo, Krywań (2496 m.), — ku zachodowi zaś Dolina Cicha i rozliczne wierchy Tatr Zachodnich.

Uwaga. Z Zaworów warto podejść na pobliską Przełęcz Gładką (1994 m.), aby poznać nader piękny widok, z jakiego owa przełęcz słynie (patrz str. 82).

Drogi: A. *Z Zakopanego przez Liliowe.* Z Zakopanego na Halę Gąsienicową (ok. 1516 m.) $2^1/_2$ godz.; stąd na Liliowe (ok. 1960 m.) — $1^1/_4$ godz. (patrz str. 24). Postępując z Liliowego za zielonymi znakami wygodną ścieżką, wiodącą wskos, lekko w dół, ku południowemu wschodowi, południo-

wo-zachodniem zboczem Skrajnej Turni (2099 m.), a następnie Pośredniej Turni (2129 m.), w 25 minut stajemy (w okolicy punktu 1803 m.) nad brzegiem potoku (w pobliżu tegoż na prawo od ścieżki mała koleba), w kotlince zwanej Dolinką Walentkową (stanowiącej jeden z górnych tarasów Doliny Cichej), położonej u podnóża Świnicy (2306 m.) i Walentkowej (2157 m.).

Do Dolinki Walentkowej można również dotrzeć z Przełęczy Świnickiej (2055 m.) [str. 27], skierowawszy się z tej ostatniej (bez ścieżki) stromemi rumowiskami w dół, ku południowemu-zachodowi.

Przeszedłszy kotlinkę w poprzek, podążamy jeszcze jakiś czas w kierunku południowo-wschodnim po złomach ku górze, przekraczamy szeroki, usypisty żleb i zwróciwszy się wprost ku południowi, zaczynamy się wspinać północnymi stokami zachodniego ramienia Walentkowej, po skalistych upłazkach, zakosami, bystro w górę. Wydostawszy się w 40 minut od koleby na owo ramię w punkcie 1975 m., podążamy następnie mniej więcej poziomo, zachodniem zboczem Walentkowej ku południowi, poczem zmieniamy kierunek z południowego na wschodni (na lewo od ścieżki niewielka koleba) i schodzimy na leżącą u stóp Walentkowej, Gładkiego Wierchu i Cichego Wierchu trawiastą wyżynę pod Zaworami, którą Dolinką Wierchcichą nazywają (jest to najwyższe piętro Doliny Cichej). Skierowawszy się stąd z lekka w górę ku południowi, w 40 minut z ramienia Walentkowej docieramy po upłazach na Zawory (z Zakopanego $5^1/_2$ godz.).

Droga łatwa; jest to zwykły szlak z Zakopanego na Zawory, najwięcej uczęszczany i najbardziej polecenia godny.

B. *Z Zakopanego przez Przełęcz Goryczkową.* Z Zakopanego na Kalatówki — $1^1/_2$ godz.; stąd na Halę Goryczkową (1412 m.) w Dolinie Goryczkowej — $^1/_2$ godz.; stąd na Przełęcz Goryczkową pod Zakosy, t. j. Wschodnią (ok. 1820 m.), położoną pomiędzy Kasprowym Wierchem (1989 m.) [od wschodu] a Pośrednim Goryczkowym Wierchem (1874 m.) [od zachodu] — $1^1/_4$ godz.

[Roztacza się stąd bardzo piękny widok, zwłaszcza na Krywań (2496 m.), piętrzący się w dali ponad grupą trawiastych wierchów, należących do gniazda Wielkiej Kopy Koprowej (2053 m.), tudzież na nader urwisto i okazale przedstawiającą się Świnicę (2306 m.), oraz na cały zastęp szczytów Tatr Zachodnich].

Z Przełęczy Goryczkowej schodzimy bez ścieżki (ku południowi), w zygzak, po bystrem, bujną i ślizką trawą po-

rosłem zboczu, a później między kosówką, na dno u stóp naszych leżącej Doliny Cichej i podążając nią najprzód wśród lasu, ku górze, w kierunku południowo-wschodnim (dobrą drożyną), wciąż ponad prawym (północno-wschodnim) brzegiem Cichej Wody, mijamy wolarnię i po piętrach, wspinając się z buli na bulę, wydostajemy się na najwyższy taras Doliny Cichej, zwany Dolinką Wierchcichą; zwróciwszy się tu ku wschodowi, w $2^3/_4$ godz. z Przełęczy Goryczkowej wychodzimy na Zawory (z Zakopanego 6 godz.).

C. *Od Przełęczy Gładkiej.* Patrz rozdział 46, droga A, str. 83.

D. *Od schroniska w Dolinie Ciemnosmreczyńskiej* (zejście). Z Zaworów schodzi się wygodnie ku południowema-wschodowi, po trawiastem zboczu, którąkolwiek z licznych ścieżek, wydeptanych przez bydło, na dno dosyć obszernej kotlinki, położonej u stóp Zaworów pomiędzy południowo-wschodniemi ramionami Gładkiego i Cichego Wierchu, stanowiącej najwyższy tasas Doliny Ciemnosmreczyńskiej. Na dnie owej kotlinki ścieżki prawie nie znać; kierując się wciąż ku południowemu-wschodowi i zostawiwszy »Kobyli Stawek« (ok. 1745 m.) [na polskiem wydaniu mapy 1:25000 ochrzczony bezpodstawnie nieznaną ludowi nazwą: »Stawku na popasku« (po niem Kolbenheyer See)] mocno na lewo, dochodzimy do miejsca, z którego staje się widocznem dno Doliny Ciemnosmreczyńskiej, t. j. do miejsca, gdzie potoczek wypływający z Kobylego Stawku łączy się z potoczkiem, płynącym z pod Zaworów i gdzie perć nasza przechodzi przez ten ostatni (mniej więcej w połowie odległości pomiędzy punktami 1750 m. i 1625 m.) Stąd wiedzie ku południowi zupełnie wyraźna perć Doliną Ciemnosmreczyńską w dół, po stromem zboczu, do ruin szałasu pasterskiego (50 min.) [nieco na wschód od punktu 1492 m., na pochyłej, trawiastej równince], skąd się ścieżki rozchodzą. W prawo, t. j. ku zachodowi, odchodzi ścieżka wiodąca do Pod Bańskiej (patrz niżej, droga E), w lewo, t. j. ku wschodowi, prowadzi ścieżka do Doliny Piarżystej (patrz rozdział 50, droga B, str. 92), wprost zaś, t. j. ku południowi— ścieżka ku schronisku Tow. Tatrz. w Dolinie Ciemnosmreczyńskiej. Skierowawszy się ostatnią z nich, w 10 minut docieramy do wspomnianego wyżej schroniska (z Zaworów 1 godz.).

[*Doliną Ciemnosmreczyńską* lub *Ciemnemi Smreczynami* zwie się północno-wschodnia część Doliny Koprowej. Jest to istny pierwobór, zarosły odwiecznymi smrekami ogromnej grubości, stojącymi zwartą gromadą, z konarami oczepio ymi siwymi porostami, na podszyciu ze spróchniałych kłód, pni i wykrotów; w cieniu ich, — wśród głazów i odłamów skalnych, oplątane korzeniami, borowiną, paprociami i różnemi krzewami, pod któremi saczą się liczne strumienie, — leżą zbutwiałe i omszałe cielska olbrzymich smreków, co runęły na ziemię ze starości, lub powalone zostały wichrami i śnieżnemi lawinami.

W pobliżu ujścia Doliny Hlińskiej do Doliny Koprowej, stoi w Dolinie Ciemnosmreczyńskiej nad potokiem płynącym od Stawów Ciemnosmreczyńskich schronisko, zbudowane przez Tow. Tatrz. (w r. 1895)].

E. *Z Pod Bańskiej przez Dolinę Koprową.* Od leśniczówki w Pod Bańskiej (ok. 972 m.) [str. 110] dążymy wśród pięknie utrzymanego lasu ku północnemu-wschodowi i nie dochodząc do mostu (ok. 967 m.) na Koprowej Wodzie [położonego nieco na południowy-wschód od miejsca, gdzie Koprowa Woda łączy się z Cichą Wodą; przez most ów wiedzie droga do Doliny Cichej (str. 113) i na Krzyżne Liptowskie (str. 90)] zwracamy się (z Pod Bańskiej $^1/_2$ godz.) ku wschodowi (w prawo) Doliną Koprową ku górze i postępując lasem za czerwonymi znakami dobrą jezdną drogą w górę biegu Koprowej Wody, ponad lewym (południowowschodnim) jej brzegiem, w 35 min. wydostajemy się na leśną polanę (koło szerokiego łożyska potoku).

[Roztacza się stąd piękny widok na grzbiet Hrubego Wierchu i Krywań (2496 m.).

Głęboka kotlina o nader stromych ścianach, którą spostrzegamy w zachodnich stokach Krywania, zwie się »Szkaradnym Żlebem«. Widać stąd dobrze ścieżkę, biegnącą (wysoko) prawie poziomo wśród kosówek, przerzynającą ów żleb w poprzek].

Po upływie 15 min. docieramy stąd do zachodnich stóp Gronika (1575 m.), przechodzimy na prawy (północno-zachodni) brzeg Koprowej Wody, której bieg staje się teraz nieco spokojniejszym (dotychczas była ona nader rwącą i toczyła się między głazami, pieniąc się i szumiąc) i kierujemy się znów ku północnemu-wschodowi; po jakimś czasie przechodzimy na lewy brzeg Koprowej Wody i zmieniwszy kierunek z północno-wschodniego na północny, powracamy (przez most 1119 m.) za chwilę na jej brzeg prawy, ponad którym dążymy ku północy aż do mostu 1146 m. Przeszedłszy przezeń na lewy brzeg Koprowej Wody, postępujemy stąd ku północnemu-wschodowi, mijamy potok, płynący z »Koryta« i dotarłszy (1 godz.) do ujścia Doliny Niewcyrki, przechodzimy przez most na Potoku Niewcyrskim, a w 10 minut później (z Pod Bańskiej $2^1/_2$ godz.) dochodzimy do mostku, tuż przed którym od drogi naszej oddziela się (tablica drogowskazowa) na pra-

wo, t. j. ku wschodowi, ścieżka, wiodąca do Doliny Niewcyrki.

Posuwając się stąd w dalszym ciągu ku północnemu-wschodowi (napotykamy tu już w większych ilościach rosnącą kosówkę), wciąż ponad lewym (południowo wschodnim) brzegiem Koprowej Wody (droga staje się znacznie gorszą) w $^1/_2$ godz. dochodzimy do mostu 1294 m. i przeszedłszy przezeń na prawy (północno-zachodni) brzeg Koprowej Wody, dążymy zrazu (nieco w górę) ku północnemu-wschodowi [luż za mostem oddziela się w lewo od naszej drogi ścieżka, prowadząca w stronę szczytu Wielkiej Kopy Koprowej (2053 m.)] a następnie niezłą drożyną, z początku niemal poziomo, ku wschodowi, m jamy potoczek (od północy) płynący z pod Cichego Wierchu (1980 m.) [od tego miejsca odchodzi ku południowemu-wschodowi ścieżka, wiodąca ku schronisku Tow. Tatrz. w Dolinie Ciemnosmreczyńskiej (str. 88 i 93)] i podążając później ku północnemu-wschodowi lasem Doliny Ciemnosmreczyńskiej do góry, w $^3/_4$ godz. wydostajemy się niezbyt wyraźną ścieżyną (tu kończy się las) na pochyłą równinkę (od Pod Bańskiej $3^3/_4$ godz.) z resztkami szałasu pasterskiego (nieco na wschód od punktu 1492 m.).

[Ku wschodowi wiedzie stąd ścieżka do Doliny Piarżystej (str. 92), ku południowi zaś ścieżka do schroniska Tow. Tatrz. w Dolinie Ciemnosmreczyńskiej (str. 87 i 93)].

Stąd na Zawory drogą opisaną wyżej, pod D (str. 87) — $1^1/_4$ godz. (z Pod Bańskiej 5 godz.).

[Długa i rozległa, we wspaniałe lasy obfitująca *Dolina Koprowa* różni się tem od innych dolin Tatr Wysokich, iż od wschodu wznoszą się ponad nią szare, nagie, strome i poszarpane turnie o zębatych graniach, poorane żlebami i ustrojone śniegami, odzwierciedlające w całej pełni dziki charakter Tatr Wysokich, — zachodnie zaś jej ograniczenie tworzy jednostajne pasmo, łagodnych w kształtach, kopulastych wierchów, należących do gniazda Wielkiej Kopy Koprowej, których zbocza stanowią sięgające aż do samej grani zielone upłazy.

W górnej części Doliny Koprowej uchodzą do niej doliny: Niewcyrka, Hlińska i Ciemnosmreczyńska (do tej ostatniej zaś uchodzi Dolina Piarżysta).

Potok płynący Doliną Koprową nosi — począwszy od połączenia się potoku, zdążającego od Stawów Ciemnosmreczyńskich z potokiem, toczącym się z Doliny Hlińskiej — nazwę *Koprowej Wody*. Miejscami znika ona na dłuższej przestrzeni pod swem łożyskiem, poczem nagle znów wydobywa się na wierzch; spadek posiada bardzo nieznaczny.

Koprowa Woda, Cicha Woda i Potok Kamienista połączywszy się z sobą w pobliżu Pod Bańskiej — dają początek uchodzącej pod Hradkiem do Wagu Białej Liptowskiej].

F. *Z Pod Bańskiej przez Krzyżne Liptowskie i t. d.* Patrz rozdział następny.

G. *Z Doliny Piarżystej.* Patrz rozdział 50, droga A, str. 92.

49. Krzyżne Liptowskie (2040 m.), Gołe Wierchy Smreczyńskie (1984 m. i 1983 m.), Wielka Kopa Koprowa (2053 m.) i Cichy Wierch (1980 m.).

Należące do Tatr Wysokich *) *gniazdo Wielkiej Kopy Koprowej*, położone po północno-zachodniej stronie Doliny Koprowej, odgraniczające tę ostatnią od Doliny Cichej, łączy się z rdzennym grzbietem Tatr [z Gładkim Wierchem (2067 m.)] za pośrednictwem Zaworów (1879 m.). W skład jego wchodzą: Krzyżne Liptowskie (2040 m.), Gołe Wierchy Smreczyńskie (1984 m. i 1983 m.), Wielka Kopa Koprowa (2053 m.) i Cichy Wierch (1980 m.).

Przejście tego kompleksu przeważnie trawiastych i kopulastych wierchów grzbietem, począwszy od Pod Bańskiej aż po Zawory nie przedstawia żadnej trudności, jest dość zajmujące i nastręcza wspaniałe widoki.

Droga. Z Pod Bańskiej (patrz str. 110) podążamy ku północy ścieżką wiodącą do Doliny Koprowej (patrz rozdział poprzedni, droga E), którą to ścieżkę opuszczamy na krótko przed dojściem do brzegu Koprowej Wody (od tego miejsca odchodzi w prawo, t. j. ku wschodowi, drożyna do Doliny Koprowej, wiodąca zrazu lewym brzegiem Koprowej Wody) i kierujemy się w dalszym ciągu ku północy. Niebawem przechodzimy przez most na Koprowej Wodzie (½ godz.), zwracamy się tuż za nim w prawo, t. j. ku wschodowi (wprost ku północy wiedzie ścieżka do Doliny Cichej) i dość stromą leśną drożyną dochodzimy w 25 min. do mostku na potoku, płynącym z pod Krzyżnego Liptowskiego.

W 10 minut później przedostajemy się znów przez mostek na lewy brzeg potoku i postępując ponad nim ku górze, w kierunku północnym, docieramy po 40 minutach do opuszczonego szałasu. Tu zwracamy się w lewo, t. j. ku zachodowi, przechodzimy po raz trzeci przez potok i po 20 minutach wydostajemy się dobrą percią nad granicę lasu (ok. 1560 m.), skąd skierowawszy się ku północnemu-wschodowi po trawiastem zboczu, wychodzimy (po upływie 1 godz. 10 minut) na wierch Krzyżnego Liptowskiego (2040 m.) [z Pod Bańskiej 3¼ godz.].

Z Krzyżnego Liptowskiego zwracamy się ku północnemu-wschodowi i dążąc upłaziastą granią Gołych Wierchów Smreczyńskich [poprzez przełęcz 1908 m., Gołe Wierch Smreczyński Południowo-Zachodni (1984 m.), przełęcz 1934 m., Gołe Wierch Smreczyński Północno-Wschodni (1983 m.) i przełęcz 1948 m.] w 1 godz. docieramy na szczyt Wielkiej Kopy Koprowej (2053 m.).

*) Dr. St. Eljasz-Radzikowski bardzo słusznie mówi w swym »Poglądzie na Tatry«: »Niektórzy geografowie chcą zaliczać gniazdo górskie Wielkiej Kopy Koprowej do Tatr Zachodnich na tej zasadzie, że charakter jego przypomina zupełnie Tatry Zachodnie. Nie przecząc temu wskazać można na gniazdo Szerokiej Jaworzyńskiej, która-by też na zasadzie znamion zewnętrznego wejrzenia należało zaliczyć do Tatr Zachodnich, tak samo znowu Rohacze w Tatrach Zachodnich trzebaby-było wliczyć do Tatr Wschodnich. Przypadkowe cechy nic nie znaczą, chodzi tu przecież o ogólny podział a do tego najlepiej się nadaje Przełęcz Liliowe«.

Z Wielkiej Kopy Koprowej kierujemy się na wschód i postępując w dalszym ciągu grzbietem [poprzez przełęcz 1916 m., tudzież wierchy: 1973 m., 1929 m. i 1947 m.] w 1 godz. wychodzimy (pod koniec niezupełnie łatwo!) na skalisty Cichy Wierch (1980 m.) skąd (zwróciwszy się ku północnemu-wschodowi) w $\frac{1}{4}$ godz. stajemy na Zaworach (1879 m.). Z Pod Bańskiej $5\frac{1}{2}$ godz.

50. Dolina Piarżysta.

Po południowo-zachodniej stronie zachodniej części głównego grzbietu Tatr Wysokich położoną, równolegle doń biegnącą, nader piękną *Dolinę Piarżystą*, uchodzącą ku zachodowi do Doliny Ciemnosmreczyńskiej [będącą zatem właściwie jedną z gałęzi Doliny Koprowej], otaczają: od północy — grań biegnąca od Kotelnicy (1989 m.) ku Liptowskim Murom (2174 m.) [oddzielająca Dolinę Piarżystą od Doliny Pięciu Stawów Polskich] i Liptowskie Mury, od północnego-wschodu — grzbiet ciągnący się od Liptowskich Murów ku Cubrynie (2378 m.) [odgraniczający Dolinę Piarżystą od Doliny za Mnichem], od wschodu — Cubryna oraz grzbiet łączący ją z Koprowym Wierchem (2370 m.) [odgradzający Dolinę Piarżystą od Doliny Mięguszowieckiej], od południowego-wschodu — Koprowy Wierch, od południa i południowego-zachodu wreszcie — długa, północno-zachodnia grań Koprowego Wierchu [oddzielająca Dolinę Piarżystą od równolegle do niej rozciągającej się Doliny Hlińskiej].

W dolnej (północno-zachodniej) części doliny znajdują się dwa stawy, noszące nazwę Stawów Ciemnosmreczyńskich, zaliczane do najpiękniejszych jezior w Tatrach, górny zaś taras Doliny Piarżystej, t. j. południowo-wschodnia jej część, otoczona w półkole bardzo stromemi ścianami Cubryny i Koprowego Wierchu, — zasypana jest olbrzymimi złomami i piargami. Sprawia ona wrażenie niezmiernej dzikości.

Ciemnosmreczyński Staw Niżni (1674 m.), zwany w dawniejszych opisach Tatr »Przybylińskiem Jeziorem«, położony jeszcze w zasięgu kosodrzewiny, zajmuje w szeregu stawów tatrzańskich 8-me z rzędu miejsce co do wielkości [liczy on 12.25 ha powierzchni; największa jego głębia wynosi 41.3 metra]. Potok wypływający z Ciemnosmreczyńskiego Stawu Niżniego (ujście tegoż znajduje się w zachodnim jego brzegu) tworzy nieopodal jeziora wspaniałą »Ciemnosmreczyńską Siklawę«.

Ku południowemu-wschodowi od Ciemnosmreczyńskiego Stawu Niżniego, o 49 metrów wyżej od niego, leży 6 razy

odeń mniejszy *Ciemnosmreczyński Staw Wyżni* (1723 m.) [liczący 2.13 ha. powierzchni]. W pobliżu północnego brzegu tego stawu znajduje się pod wielkim blokiem granitu dość obszerna koleba.

Drogi: A. *Od Zaworów.* Dotarłszy z Zaworów (1879 m.) drogą opisaną w rozdziale 48-ym pod D (str. 87) do miejsca, gdzie potoczek wypływający z Kobylego Stawku łączy się z potoczkiem płynącym z pod stóp Zaworów, zwracamy się ku wschodowi (w lewo) i dążąc bardzo niewyraźną percią (na żadnej mapie Tatr nie zaznaczoną!), wiodącą wertepami wśród traw, mchów, borowiny i kosówek najprzód w dół a następnie do góry, wciąż ku wschodowi, południowymi stopami Kotelnicy, — w $1^1/_4$ godz. z Zaworów stajemy ponad północnym brzegiem Ciemnosmreczyńskiego Stawu Niżniego. Postępując stąd zrazu ponad jego północno-wschodnim brzegiem, a później bulą, w kierunku południowo-wschodnim, ku górze, — w $^1/_4$ godz. dochodzimy nad północny brzeg Ciemnosmreczyńskiego Stawu Wyżniego.

[Ku północnemu-wschodowi wiedzie stąd ścieżka na Wrota Chałubińskiego (2033 m.); patrz str. 95].

[Turyści, którzy-by na wyżynie pod Zaworami, w okolicy połączenia się dwu wzmiankowanych wyżej potoczków, nie zdołali podanej tu drogi odnaleźć (jest to bowiem dość trudnem!), winni podążyć z Zaworów drogą opisaną w rozdziale 48-ym pod D — aż do ruin szałasu pasterskiego w Dolinie Ciemnosmreczyńskiej (str. 87) i stamtąd dopiero skierować się ku Dolinie Piarżystej, ścieżką omówioną niżej, pod B. Jest to oczywiście droga znacznie dłuższą].

B. *Z Pod Bańskiej.* Z Pod Bańskiej (ok. 972 m.) do ruin szałasu pasterskiego w Dolinie Ciemnosmreczyńskiej drogą opisaną w rozdziale 48-ym pod E (str. 88) — $3^3/_4$ godz. W lewo, t. j. ku północy, wiedzie stąd ścieżka na Zawory (str. 87), w prawo, t. j. ku południowi (str. 87 i 93) — do schroniska Tow. Tatrz. w Dolinie Ciemnosmreczyńskiej (na mapie 1:25000 nie nakreślona), wprost zaś, t. j. ku wschodowi — do Doliny Piarżystej. Postępując ostatnią z nich za czerwonymi znakami, dochodzimy w 10 min. do potoku płynącego (od północnego-zachodu) z pod Zaworów [ze ścieżką naszą łączy się w tem miejscu perć (od południowego-zachodu), wiodąca do Doliny Piarżystej od schroniska Tow. Tatrz. w Dolinie Ciemnosmreczyńskiej, podana niżej, pod C (na mapie 1:25000 nie zaznaczona)] i przeszedszy przezeń zstępujemy jeszcze nieco w dół, a następnie zaczynamy się wspinać dość stromo do góry (na lewo od pięknego, dziko huczącego i pieniącego się wodospadu) i w 40 min. stajemy ponad północnym brzegiem Ciemnosmreczyńskiego Stawu Niżniego.

Stąd do Ciemnosmreczyńskiego Stawu Wyżniego — jak wyżej, pod A.

C. *Od schroniska w Dolinie Ciemnosmreczyńskiej.* Od schroniska Tow. Tatrz. w Dolinie Ciemnosmreczyńskiej, leżącego niedaleko wylotu Doliny Hlińskiej (patrz str. 88), zwracamy się ku północnemu-wschodowi i dążąc w pewnem oddaleniu od prawego, t. j. północno-zachodniego brzegu potoku, wy-

pływającego z Ciemnosmreczyńskiego Stawu Niżniego, w 15 minut dochodzimy, ścieżką na mapie 1:25000 nieuwidocznioną, do tego miejsca opisanej wyżej, pod B, czerwono znaczonej ścieżki, wiodącej do Doliny Piarżystej z Pod Bańskiej, w pobliżu którego przechodzi ona przez potok, płynący (od północnego-zachodu) z pod Zaworów; stąd do Ciemnosmreczyńskiego Stawu Niżniego drogą podaną wyżej, pod B — 40 minut.

[*Uwaga.* Do omówionej wyżej, pod B ścieżki, wiodącej z Pod Bańskiej do Doliny Piarżystej, możemy dotrzeć od schroniska Tow. Tatrz. w Dolinie Ciemnosmreczyńskiej również i następującymi sposobami:

1) zwróciwszy się od schroniska ku północnemu-zachodowi ścieżką zaznaczoną na mapie 1:25000; w tym wypadku dojdziemy (w 10 min.) do ścieżki prowadzącej z Pod Bańskiej do Doliny Piarżystej w miejscu, gdzie ścieżka ta przekracza potok płynący (od północy) z pod Cichego Wierchu (1980 m.);

2) skierowawszy się od schroniska ku północy, ścieżką na mapie 1:25000 nie wrysowaną, wiodącą ku Zaworom (rozdział 48-my, droga D, str. 87), która przecina (¼ godz.) ścieżkę prowadzącą z Pod Bańskiej do Doliny Piarżystej w pobliżu ruin szałasu pasterskiego w Dolinie Ciemnosmreczyńskiej (nieco na wschód od punktu 1492 m.)].

51. Czarna Ławka (około 1960 m.).

Czarną Ławką (patrz Pamiętn. Tow. Tatrz. z r. 1881, str. 91 i 92) zwie się mało wydatna przełęcz, leżąca pomiędzy Liptowskimi Murami (2174 m.) a Kotelnicą (1989 m.), w miejscu, gdzie pozioma mniej więcej grań Kotelnicy przypiera do Liptowskich Murów, lub innemi słowami, gdzie grzbiet Liptowskich Murów zniżając się od czuby 2055 m. ku zachodowi tworzy (pomiędzy punktami 2055 m. a 1970 m.) pierwsze wyraźniejsze zagłębienie [niektórzy zowią ją Przełęczą w Liptowskich Murach lub Przełęczą nad Czarnym]. Stanowi ona krótkie i dogodne połączenie Doliny Pięciu Stawów Polskich z Doliną Piarżystą.

Z turystów pierwszy przeszedł przez Czarną Ławkę — Maurycy Déchy wraz z Marcinem Spitzkopfem i Janem Rumanem dnia 4 września 1874 r. (patrz Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1875, str. 101 i 103).

Drogi: A. *Z Doliny Pięciu Stawów Polskich.* Od schroniska Tow. Tatrz. w Dolinie Pięciu Stawów Polskich (patrz str. 18) dążymy jakiś czas ścieżką wiodącą na Przełęcz Gładką (patrz str. 83), poczem pomiędzy Wielkim Stawem (1669 m.) a Czarnym Stawem (1724 m.) opuszczamy ją (od schroniska Tow. Tatrz. 20 min.), zwracamy się w lewo, t. j. ku południowi i przechodzimy najprzód przez potok (5 min.), zdążający z Zadniego Stawu (1890 m.) pod Kołem ku Wielkiemu Sta-

wowi, a następnie przez upływ wód (5 min.), toczących się z Czarnego Stawu (uchodzących również do Wielkiego Stawu).

[Turyści dążący na Czarną Ławkę lub Szpiglasową Przełęcz (patrz rozdział 56, droga A, str. 102) z Zawratu (2158 m.) mogą dotrzeć do tego miejsca, opuściwszy ścieżkę wiodącą z Zawratu do schroniska Tow. Tatrz. w Dolinie Pięciu Stawów Polskich (opisaną w rozdziale 22-im pod B; patrz str. 40) na jakieś 20 minut drogi przed dojściem ponad północno-zachodni brzeg Wielkiego Stawu i zwróciwszy się za niebieskimi znakami w kierunku południowo wschodnim (od opuszczenia ścieżki wiodącej z Zawratu do przejścia przez potok, płynący z Czarnego Stawu do Wielkiego Stawu—20 min.).

Ku południowemu-wschodowi odchodzi stąd niebiesko znaczona ścieżka, prowadząca na Szpiglasową Przełęcz].

Wznosząc się stąd z lekka ku górze, ku południowemu-zachodowi, docieramy niebawem ponad południowy brzeg Czarnego Stawu. Tu zwracamy się ku południowemu-wschodowi i postępując do góry (po piargach) rodzajem kotlinki, zawartej między grzbietem Kotelnicy a niewielkiem bocznem ramieniem Liptowskich Murów, wysuwającem się od grani głównej (od punktu 2055 m) ku Dolinie Pięciu Stawów Polskich w kierunku północno-zachodnim, — w 1 godz. od przejścia przez potok płynący z Czarnego Stawu do Wielkiego Stawu — wydostajemy się na przełęcz (od schroniska Tow. Tatrz. 1½ godz.). Droga łatwa.

B. *Z Doliny Piarzystej.* Z ponad północno-zachodniego brzegu Ciemnosmreczyńskiego Stawu Niżniego (1674 m.) zwracamy się ku północy i dążąc wprost do góry zrazu między kosówką, po rumowiskach, a następnie częścią po dość stromych trawnikach, częścią zaś po piarżystem zboczu, w 1 godz. od stawu wychodzimy bez żadnego trudu na przełęcz.

52. Liptowskie Mury (2174 m.).

Część rdzennego grzbietu Wysokich Tatr od Czarnej Ławki (ok. 1960 m.) [patrz rozdział poprzedni] — po Wrota Chałubińskiego (2033 m.) [patrz rozdział następny], nosząca nazwę *Liptowskich Murów*, dosięga swego najwyższego wzniesienia w wierzchołku, oznaczonym na mapach Tatr Wysokich (w skali 1:25000 i 1:50000) wysokością 2174 m. (zwanym przez niektórych »Hrubym Miedzianym Wierchem« lub »Grubym«); od szczytu tego oddziela się ku północnemu-wschodowi grzbiet poboczny, w którym wznosi się Miedziane (2238 m.), tudzież Opałony Wierch (2116 m.).

Widok z Liptowskich Murów (z głównego wierzchołka!) jest bardzo piękny, szczególniej na 3 doliny okoliczne, t. j.

na Dolinę Piarżystą, Dolinę Pięciu Stawów Polskich oraz Dolinę za Mnichem.

Drogi: A. *Granią od Szpiglasowej Przełęczy* (patrz str. 94) wychodzi się bez trudu na szczyt Liptowskich Murów w przeciągu $^1/_2$ godz.

B. *Granią od Wrót Chałubińskiego* (1 godz.) wyszedł pierwszy na szczyt Liptowskich Murów Zygmunt Klemensiewicz (sam) dnia 20 sierpnia 1905 r. Droga niezbyt trudna.

C. *Granią od Gładkiego Wierchu.* Patrz rozdział 47, droga C, str. 85.

53. Wrota Chałubińskiego (2033 m.).

Nazwę *Wrót Chałubińskiego* nosi wązka przełęcz, leżąca na południowy-wschód od głównego wierzchołka Liptowskich Murów (2174 m.), w grani, która od tego ostatniego szczytu biegnie ku Cubrynie (2378 m.) i Dolinę Piarżystą oddziela od Doliny za Mnichem. Przez przełęcz tę można w najkrótszym czasie i w najdogodniejszy sposób przedostać się od Morskiego Oka (1393 m.) do Pod Bańskiej (ok. 972 m.); zajmuje ona również niepoślednie miejsce wśród szlaków, wiodących z Zakopanego do Morskiego Oka (patrz rozdział 59, str. 106).

Widok z Wrót Chałubińskiego jest dość ograniczony.

Drogi: A. *Z Doliny Piarżystej.* Zwróciwszy się z ponad północnego brzegu Ciemnosmreczyńskiego Stawu Wyżniego (1723 m.) w Dolinie Piarżystej (patrz str. 92) — ku północnemu-wschodowi i podążając do góry, w kierunku przełęczy, najprzód po rumowiskach a następnie ścieżką w zakosy, wyrobioną w dość stromem, kamieniami usianem, trawiastem zboczu, w 1 godz. od stawu wydostajemy się na Wrota Chałubińskiego. Droga zupełnie łatwa.

B. *Z Doliny za Mnichem.* Postępując od Stawu Staszica (ok. 1810 m.) w Dolinie za Mnichem (patrz str. 13) w kierunku południowo-zachodnim, niewyraźną percią, wiodącą dnem rumowiskami i łomami zasłanej doliny, docieramy, mało co wznosząc się ku górze, do stóp szerokiego, dość stromego, trawiasto-skalistego żlebu, spadającego od Wrót Chałubińskiego w Dolinę za Mnichem (ku północnemu-wschodowi); wspinając się stąd do góry, zrazu upłazkami grzędy, tworzącej prawy (północno-zachodni) bok owego żlebu, a następnie (od miejsca, gdzie żleb się zwęża) zakosami, po trawkach i usypisku, samym żlebem, w $1^1/_4$ godz. od Stawu Staszica wychodzimy na przełęcz. Droga bardzo łatwa.

54. Mnich (2064 m.).

Mnich nad Morskiem Okiem (1393 m.) należy poniekąd do grupy Mięguszowieckich Turni, choć oddzielony jest od nich (od południowego-wschodu) głębokim wąwozem i wznosi się (ku południowemu-zachodowi od Morskiego Oka) ponad Doliną za Mnichem jako turnia zupełnie odosobniona. Charakterystyczny kształt tej iglicy skalnej, w której fantazya ludzka dopatrzyła się podobieństwa z »mnichem w kapturze« musi utkwić w pamięci każdemu, kto zwiedza Morskie Oko. Nazwa »Mnich« często powtarza się w Tatrach; według legend góralskich Mnich — to duch górski, który w ciemne noce zwykł się nad Tatrami unosić.

Dawniej uważany za szczyt zupełnie niedostępny, stał się dziś Mnich prawdziwie modnym, po kilkanaście razy wśród lata zwiedzanym. Wycieczka nań jest bardzo miłą, interesującą i nieuciążliwą. Z dobrym przewodnikiem przedsięwzięta, nie naraża ona turysty — przy stosownem użyciu liny — na żadne niebezpieczeństwo, samodzielne wszakże przezwyciężenie kilku istotnie trudnych miejsc, jakie w drogach prowadzących na Mnicha napotykamy, wymaga znacznej wprawy w chodzeniu po urwistych turniach, a przedewszystkiem dużej zręczności. Ze względu na ekspozycyę owych trudnych miejsc, wskazanem jest (przy przechodzeniu ich) wzajemne zabezpieczanie się liną.

Widok z Mnicha jest niezbyt rozległy, ale w swoim rodzaju piękny, szczególniej na Morskie Oko, — zresztą nie dla widoku chodzi się na Mnicha.

Po raz pierwszy został Mnich zwiedzony w latach 80-ych. przez Prof. Dra Jana Pawlikowskiego wraz z Maciejem Sieczką (drogą A).

Drogi: A. *Przez „płytę“.* Od Morskiego Oka idzie się ścieżką prowadzącą do Doliny za Mnichem (patrz str. 13) aż na wał doliny, poczem bez ścieżki, w lewo (w kierunku południowym), zrazu wśród kosówek, po trawach, następnie dość stromo w górę, poprzez dwa piętra skalne (na tarasie między jednem piętrem a drugiem małe zbiorniki wody) do stóp Mnicha, który przedstawia się nam stąd już nie tak interesująco i nie w tak śmiałych kształtach. Na skały Mnicha wchodzimy tam, gdzie trawki najwyżej się podnoszą, t. j. po jego południowo-zachodniej stronie, zwróconej ku Mnichowi II-emu. Na prawo od stromego żlebiku, nakrytego u góry przewieszającą się ścianą wspinamy się spadzistymi upłazkami aż do gładkich skał, poniżej któ-

rych przeszedłszy na lewo i pokonawszy kilkumetrowy prostopadły stopień, przedostajemy się na północno-zachodnią stronę ścian Mnicha. Dalej kilka kroków poziomą półeczką, później zaś w górę, po skale — na upłazki i nimi w prawo ku górze, ku złomom granitowym, zalegającym dużą platformę pod turniami szczytowemi (obacz rycinę na str. 99).

Do tego samego miejsca można dojść od wspomnianego wyżej stopnia, wyprowadzającego na północno-zachodnią stronę ścian Mnicha, skierowawszy się w prawo, do góry, do stóp stromego kominka, którym pnąc się ku górze wychodzimy poprzez bloki na platformę pod turniami szczytowemi.

Tu należy zostawić wszelkie niepotrzebne na szczycie rzeczy: worki, laski itd. oraz zdjąć trzewiki, iść bowiem dalej najdogodniej jest boso lub w t. zw. »trzewiczkach« czyli »chodakach« (po niem. »Kletterschuhe«).

Turnie szczytowe spadają ku nam bardzo stromą i gładką *płytą*, przeciętą wzdłuż dwoma prawie równoległemi *pęknięciami*, urywającą się o kilka metrów ponad nami i kończącą się wszerz całym szeregiem *przewieszek*. Wciągnąwszy się na dolny brzeg płyty poprzez przewieszkę, stanowiącą niejako dalszy ciąg lewego (patrząc z dołu) z dwu wspomnianych wyżej pęknięć, wspinamy się następnie wprost do góry płytką, wązką rysą, dającą dość dobre oparcie dla stóp i doprowadzającą nas ku niewielkiemu, podłużnemu, bardzo charakterystycznemu (darnistemu) *trawniczkowi*, znajdującemu się o jakieś 12 metrów poniżej szczytu Mnicha, w jego zachodnich ścianach.

Doszedłszy do lewego końca (patrząc z dołu) owego trawniczka, postępujemy jeszcze jakiś metr w lewo po boku i wspiąwszy się stąd kilka kroków ku górze po chropowatej, silnie ku przepaści nachylonej ścianie, bierzemy się (zwróceni twarzą ku skale) z wielką ostrożnością w lewo (najtrudniejsze miejsce w całej drodze, odznaczające się brakiem chwytów), aby stanąć na jedynym stopniu, jaki się w ścianie tej wyodrębnia.

Stąd przesuwamy się po boku (w lewo) popod wystający nos turni szczytowej i stajemy na północnej grani Mnicha (widać stąd Morskie Oko). Wspinając się z tego miejsca ku górze, wprost ku szczytowi, po turniach, tworzących wysokie stopnie, o skąpych, ale wystarczających i mocnych chwytach, wychodzimy wkrótce na malutką, w trzy strony przepaściami ściętą platformę (kopczyk), położoną tuż poniżej (ku północnemu-wschodowi) blo-

ku szczytowego i za chwilę (od Morskiego Oka $2^1/_2$ godz.) docieramy na wierzchołek (ostatecznie wychodzi się nań od strony północno-wschodniej). Droga trudna (jest to zwykła droga, — »klasyczna«).

Wierzchołek sam tworzy wielki, pochyły blok, na którym kilka tylko osób i to z trudnością pomieścić się zdoła.

Powrót z wierzchołka drogą powyższą jest nieco trudniejszy niż wchodzenie nią na szczyt.

B. *Przez „przewieszkę"* (zejście). Z wierzchołka bloku szczytowego schodzimy ostrożnie (zrazu okrakiem lub siedząco, a następnie twarzą do skały, rękami trzymając się krawędzi gładkiej grani) w kierunku południowo-wschodnim, na malutkie siodełko (mało miejsca!) między głównym (północno-zachodnim) szczytem Mnicha a jego niższym (południowo-wschodnim) wierzchołkiem [można stąd wyjść na ów niższy wierzchołek (R. Kordys w r. 1906)]. Tu, na wysokości najniższego zagłębienia siodełka, w części przytykającej do głównego wierzchołka, znajduje się niewielki cypel skalny, wybornie nadający się do zaczepienia we dwoje złożonej liny. Uczyniwszy to, puszczamy się na linie wprost na dół (ku południowemu-zachodowi), a ponieważ ściana pod siodełkiem tworzy zupełną *przewieszkę* (pod nią rodzaj malutkiej niszy między skałami), zawisamy na linie, na chwilę — wolno w powietrzu.

Stanąwszy na opisanej pod A płycie pod turniami szczytowemi, schodzimy nią (nie puszczając liny) wzdłuż [lewego (patrząc z góry) z dwu pęknięć, wzmiankowanych na str. 97] dużego (o ostrych brzegach) pęknięcia w płycie, poczem po boku, po gładkiej skale w prawo (patrząc z góry) do wspomnianego na str. 97 trawniczka, gdzie natrafiamy na drogę A.

Droga powyższa jest technicznie trudniejszą od zwykłej drogi, podanej pod A, ale bezpieczniejszą (szczególniej podczas wiatru, lub gdy skały są mokre); nadaje się ona głównie do zejścia. Lina jest tu przy schodzeniu niezbędnie potrzebną; temu, kto ostatni schodzi z wierzchołka ku siodełku na nic się wprawdzie nie przyda, nie ma jej bowiem na szczycie o co zaczepić, od siodełka w dół — oddaje jednakże rzetelne usługi wszystkim uczestnikom wyprawy.

Drogą tą można również i wchodzić na szczyt Mnicha, pokonanie jednak w górę wzmiankowanej wyżej przewieszki pod siodełkiem jest bardzo trudne (można sobie to wszakże znacznie ułatwić przez zarzucenie liny ponad przewieszkę).

Pierwsi szli tą drogą: Janusz Chmielowski i Prof. Dr. Karol Jordan wraz z Klimkiem Bachledą, Janem Breuerem jun., Janem Kirnerem i Janem Spitzkopfem dnia 17 sierpnia 1904 r.

Mnich (2064m.).

Liniami kropkowanemi oznaczone są drogi wiodące na Mnicha. Na lewo — droga A, wprost do góry — droga B; rozdzielają się one od prawego końca wspomnianego na str. 97 podłużnego trawniczka; 1 = najwyższy (główny) wierzchołek Mnicha; 2 = niższy (południowy) wierzchołek Mnicha.

[*Uwaga.* Możemy również schodzić z Mnicha jeszcze i w inny sposób, mianowicie jego granią północną, jest to jednak możliwe tylko przy pomocy liny, którą zabezpieczeni większą część drogi owej przebywamy.

Ze szczytu Mnicha schodzimy drogą A aż do miejsca, gdzie uchodzi ona z płyty na grań. Zstępując dalej granią północną wchodzimy za chwilę na inną bardzo stromą i gładką płytę (urwaną na prawo), którą przerzyna wzdłuż głębokie i dość szerokie pęknięcie. Przebywszy (z pomocą liny) ową płytę i stanąwszy na dolnym, lewym (patrząc z góry) jej brzegu, przezwyciężamy (przy pomocy liny) kilkumetrową przewieszkę, uchodzącą na małą platformę, z której schodzimy już łatwiej po stromych skałach i płytkiemi rysami, na dość szeroką, charakterystyczną półkę, ciągnącą się poziomo przez całą północno-zachodnią ścianę Mnicha. Półką tą podążamy kilkadziesiąt kroków w lewo i wydostajemy się na upłazki, poniżej wzmiankowanych na str. 97 przewieszek, jakiemi urywa się u dołu (niejednokrotnie już wspomniana) płyta pod turniami szczytowemi (Stefan Pórębski dnia 21-go lipca 1907 r.)].

Literatura: Giewont Nr. 5; »Na Przełęczy« Stanisława Witkiewicza; Pamiętnik Tow. Tatrz. z r. 1884 (str. 3), z r. 1887 (str. 37), z r. 1905 (str. LXXXII); Rocznik Węg. Tow. Karpack. z r. 1905 (str. 56); Przegląd Zakopiański z r. 1901 Nr. 43, z r. 1905 Nr. 12; Oesterreichische Alpenzeizeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 272); Taternik z r. 1907 Nr. 1 (str. 13), Nr. 5 (str. 80 i 85); Turisták Lapja z r. 1907 Nr. 8—10 (str. 159), Nr. 11—12 (str. 268); rocznik towarzystwa turystycznego »Mecsek-Egyesület« (w Pięciokościołach) z r. 1907.

55. Mnich II (około 2200 m.).

W grani, która od szczytu Cubryny (2378 m.) schodzi na północny-zachód ku Wrotom Chałubińskiego (2033 m.) i Dolinę za Mnichem oddziela od Doliny Piarżystej, wznosi się tuż na północny-zachód od masywu Cubryny niezwykle urwista, zupełnie samoistna, smukła turnia, zwana *„Drugim Mnichem“*. Widać ją dobrze z drogi jezdnej pomiędzy Łysą Polaną a Morskiem Okiem.

Wycieczkę na Mnicha II-ego, która należy do trudnych, ale też i nader interesujących wypraw, najlepiej jest połączyć ze zwiedzeniem Mnicha (I-ego) lub Cubryny. Wyjechawszy wczas rano z Zakopanego można zwiedzić oba »Mnichy« i wieczorem powrócić z Morskiego Oka znów wózkiem do Zakopanego.

Widok z Mnicha II-ego jest bardzo ograniczony.

Po raz pierwszy zwiedzony został Mnich II-gi dnia 13 września 1904 r. przez Janusza Chmielowskiego i Klimka Bachledę (drogą A).

Drogi: A. *Od północnego-zachodu.* Od Morskiego Oka (1393 m.) do Stawu Staszica (ok. 1810 m.) w Dolinie za Mnichem (patrz str. 13) — $1^1/_4$ godz.; stąd jakiś czas doliną ku górze, ku południowemu-zachodowi, w stronę Wrót Chałubińskiego

(patrz str. 95), następnie w lewo, do góry, ku południowi, po trawkach i gruzach tarasowatego zbocza, a wreszcie piargami (lub śniegiem) i stromemi ściankami na przełączkę, leżącą na północny-zachód (t. j. w prawo) od Mnicha II-go, tuż u stóp jego północno-zachodniej ściany.

[Zarówno przez tę przełączkę, jak i przez przełączkę leżącą po przeciwnej, t. j. południowo-wschodniej (lewej) stronie Mnicha II-go, czyli pomiędzy nim a turniami Cubryny, przejść można bez trudu z Doliny za Mnichem do Doliny Piarżystej (na górne jej piętra). Przełączki te, noszące nazwy »*Przełęczy pod Mnichem II-im*« (»Południowo-Wschodniej« i »Północno-Zachodniej«) mają znaczenie dla tych turystów, którzy w powrocie ze Szczytu Mięguszowieckiego lub Cubryny zdążają ku Stawom Ciemnosmreczyńskim, — turystom owym dogodniej jest bowiem przedostać się do Doliny Piarżystej jedną ze wzmiankowanych wyżej przełęczy, niż przez Wrota Chałubińskiego, gdyż nie są oni wówczas zmuszeni schodzić zbyt nizko na dół i następnie znów wspinać się do góry.

Przez »Południowo-Wschodnią Przełęcz pod Mnichem II-im« przeszedł jako pierwszy z turystów Dr. Władysław Kleczyński wraz z Klimkiem Bachledą około r. 1894, przez »Północno-Zachodnią« zaś — Janusz Chmielowski z Klimkiem Bachledą i Józefem Tatarem dnia 7 października 1898 r.].

Z przełączki tej dopiero ukazuje się nam po raz pierwszy północno-zachodnia ściana Mnicha II-ego, którą na wierzchołek jego zdążać mamy. Posunąwszy się z przełączki kilka kroków poziomo (po stronie Doliny Piarżystej) ku południowemu-wschodowi, podchodzimy do podnóża posadu skalnego Mnicha II-ego, ku czarnym, stromym turniom. Niemi (tuż w pobliżu samej grani, cokolwiek na prawo od niej) wprost do góry (skała niezbyt mocna) około 6 metrów, na małą platformę, poczem w prawo, wązką półeczką (na lewo spadziste płyty) 3 metry, a następnie w lewo, po skałach i trawkach, do góry, na grań (mały trawniczek), do stóp zębu, leżącego mniej więcej w połowie wysokości Mnicha II-go, licząc od przełęczy.

Stąd samą granią (w prawo, ku górze) kilkanaście metrów (lub poniżej takowej po stronie północnej), poczem w zygzak, do góry, północną, przepaścistą ścianą (zwróconą ku Dolinie za Mnichem) po wązkich ławkach trawiastych i wysokich skalistych stopniach — na szczyt Mnicha II-go, którego wierzchołek jest dość obszerny, mogący pomieścić wygodnie kilkanaście osób (od Stawu Staszica $1^3/_4$ godz.). Droga dosyć trudna.

B. *Od południowego-wschodu* (zejście). Umocowawszy na samym wierzchołku Mnicha II-ego pętlę ze sznura (dobry, mocny głaz) i przewlókłszy przez nią 60-cio metrową linę — puszczamy się prostopadłą, 40 metrów wysokości liczącą, południowo-wschodnią ścianą Mnicha II-go wprost w dół 30 metrów przy użyciu podwójnej liny, a następnie scho-

dzimy ku znajdującej się jeszcze o 10 metrów poniżej nas przełączce pomiędzy Mnichem II-im a turniami Cubryny (t. j. ku Południowo-Wschodniej Przełęczy pod Mnichem II-im; patrz str. 101), albo wprost, założywszy po raz drugi pętlę (lub wbiwszy hak), na linie, — alboteż bez użycia liny, skierowawszy się ściankami w lewo, t. j. ku północnemu-wschodowi, do żlebu, który od wspomnianej wyżej przełączki między Mnichem II-im a Cubryną zbiega w Dolinę za Mnichem; żlebem tym wydostajemy się na ową przełączkę i schodzimy z niej do Doliny za Mnichem lub do Doliny Piarżystej. Drogą powyższą można tylko schodzić z Mnicha II-go, możliwą jest ona bowiem do przejścia jedynie przy pomocy liny; wymaga umiejętności puszczania się na linie i wogóle dobrej znajomości techniki manipulowania linami.

Pierwsi szli tą drogą: Janusz Chmielowski, Rajmund Jarra, Dr. Adam Kroebl, Dr. Jan Nowicki i Adam Staniszewski, wraz z przewodnikami: Jędrzejem Marusarzem i Józkiem Gąsienicą Tomkowym dnia 16 sierpnia 1907 r.

56. Szpiglasowa Przełęcz (około 2140 m.).

Nazwę *Szpiglasowej Przełęczy* (zowią ją też niekiedy »Przełęczą w Miedzianem« lub »Miedzianą Przełęczą«) nosi przełęcz, położona między Liptowskimi Murami (2174 m.) [od południowego-zachodu] a Miedzianem (2238 m.) [od północnego-wschodu]. Służy ona turystom jako przejście z Doliny Pięciu Stawów Polskich do Doliny za Mnichem i dostarcza widoku, który jest prawie identycznym z widokiem z Miedzianego (patrz str. 103), tylko oczywiście, z natury rzeczy, nie tak rozległym.

Droga z Doliny Pięciu Stawów Polskich do Morskiego Oka przez Szpiglasową Przełęcz jest od szlaku prowadzącego przez Świstówkę (patrz str. 105) dłuższą i uciążliwszą].

A. *Z Doliny Pięciu Stawów Polskich.* Od schroniska Tow. Tatrz. przy Wielkim Stawie (1669 m.) w Dolinie Pięciu Stawów Polskich (patrz str. 18) idziemy drogą opisaną w rozdziale 51-ym pod A (patrz str. 93) aż do upływu wód, toczących się z Czarnego Stawu (1724 m.) ku Wielkiemu Stawowi (½ godz.). Przeszedłszy przez ów wypływ w pobliżu Wielkiego Stawu, postępujemy ku górze, najprzód ku południowi, — poczem zwracamy się ku południowemu-wschodowi i ścieżką (niebieskie znaki) wiodącą po trawkach i piar-

gach wychodzimy na rodzaj »b u l i« pod Liptowskimi Murami.

Na prawo t. j. ku południowemu-zachodowi spostrzegamy stąd w grzbiecie Liptowskich Murów (pomiędzy ich głównym wierzchołkiem, t. j. punktem 2174 m. a czubą 2055 m. dwie niewielkie przełączki (bez nazwy), przez które można przedostać się stąd do Doliny Piarżystej.

Podążając dalej ścieżką dłuższy czas wpoprzek kotliny, z lekka ku górze, w kierunku południowo-wschodnim, później zaś ku południowi, licznemi zakosami, dość stromo w górę, po skalistych upłazkach, a pod koniec po turni, w $1^1/_2$ godz. po przejściu potoku płynącego z Czarnego Stawu do Wielkiego Stawu stajemy na Przełęczy Szpiglasowej (od schroniska Tow. Tatrz. 2 godz.). D r o g a z u p e ł n i e ł a t w a (znaną ona była oddawna pod nazwą »S z p i g l a s o w y c h P e r c i«).

B. *Z Doliny za Mnichem.* Wydostawszy się od schroniska Tow. Tatrz. przy Morskiem Oku (1393 m.) na wał Doliny za Mnichem (patrz str. 13), kierujemy się (drogowskaz) ku zachodowi (w prawo) i zostawiwszy Dolinę za Mnichem po lewej ręce, podążamy wskos ku górze za niebieskimi znakami, wygodną ścieżką, wpoprzek południowych stoków Miedzianego, a następnie zakosami, do góry, w kierunku przełęczy (ku północy), na którą wychodzimy w $2^1/_2$ godz. od Morskiego Oka. D r o g a b a r d z o ł a t w a.

58. Miedziane (2238 m.).

Od głównego wierzchołka Liptowskich Murów (2174 m.) odchodzi ku północnemu wschodowi boczny grzbiet, oddzielający Dolinę Pięciu Stawów Polskich od Doliny za Mnichem i części Doliny Rybiego Potoku. Rozłożysty wierch, leżący bezpośrednio na północny-wschód od Liptowskich Murów, łączący się z nimi za pośrednictwem Przełęczy Szpiglasowej (ok. 2140 m.), stanowiący północno-zachodnie ograniczenie kotliny Morskiego Oka (1393 m.) — zwie się *Miedzianem.*

Widok z tego niepozornego i rzadko przez turystów zwiedzanego szczytu jest wspaniały i nader rozległy, odznaczający się przytem wielką różnorodnością i bogactwem treści. Nabrał on rozgłosu dopiero od czasu, gdy odtworzony został w »P a n o r a m i e T a t r«, wystawionej w Warszawie w r. 1896.

Widać stąd ku północnemu-wschodowi z łańcucha Tatr Bielskich Zachodnich: Murań (1827 m.), Nowy Wierch (1999 m.), Hawrań (2151 m.), Płaczliwą Skałę (2148 m.) i Szeroką Bielską (1923 m.), zaś

z pośród szczytów Tatr Bielskich Wschodnich: Szalony Wierch (2062 m.), tudzież Jatki Zadnie (2024 m.).

Od nich na prawo — wierzchołki Tatr Wysokich (po kolei): Jagnięcy (2231 m.) i Kołowy (2425 m.)—a na ich tle dłuż grzbiet Szerokiej Jaworzyńskiej (2221 m.); na prawo od Kołowego: Czarny (2436 m.) i wprost ku wschodowi Baranie Rogi (2536 m.), dalej Lodowy (2630 m.) [przed nim, bliżej—Jaworowe Turnie, a na prawo od niego— Mały Lodowy (2466 m.)], Śpiczasty (2356 m.), Jaworowy (2424 m.), Świstowy (2380 m.), przed obu ostatnimi, bliżej—Młynarz (2168 m.), a jeszcze bliżej Żabi Szczyt Niżni (2101 m.) nad leżącem u stóp naszych, w dole, Morskiem Okiem (1393 m.). Od Świstowego na prawo, w głębi—Sławkowski (2453 m.), bliżej Dzika Turnia (2378 m.), Mała Wysoka (2429 m.) i Staroleśna (2492 m.) [na tle jej, bliżej nas, Żabi Szczyt Wyżni (2252 m.)], Wielicki (2320 m.), Litworowy (2431 m.), a wprost ku południowemu-wschodowi—Gierlach (2663 m.), zakryty w znacznej części bliżej nas położonym szczytem Niżnich Rysów (2438 m.), na prawo od których wznoszą się Rysy (2503 m.), dalej Wysoka (2565 m.) a w prawo od niej, w głębi, rąbek Kończystej (2540 m.).

Bliżej, ponad zwierciadłem Czarnego Stawu (1584 m.) nad Morskiem Okiem: Żabi Koń (ok. 2300 m.), Żabia Turnia Mięguszowiecka (2338 m.), Wołowa Turnia (ok. 2355 m.), Mięguszowiecki Szczyt nad Czarnym (2405 m.), niebotyczny Szczyt Mięguszowiecki (2437 m.), dalej Cubryna (2378 m.), a na ich tle Mnich (2064 m.) — nad Doliną za Mnichem. Na prawo od Cubryny, prawie wprost ku południowi: Koprowy (2370 m.), dalej czubek Szczyrbskiego (2385 m.), w głębi Solisko (2414 m.) i czubek Furkotu (2405 m.), bliżej zaś — grzbiet Hrubego Wierchu (2431 m.), z po za którego, na końcu, wprost ku południowemu-zachodowi, wychyla się Krywań (2496 m.).

Na tle tego szeregu szczytów, tuż przed nami, wprost ku południowemu-zachodowi: Liptowskie Mury (2174 m.), tworzące wraz z Kotelnicą (1989 m.), Gładkim Wierchem (2067 m.) i Walentkową (2157 m.) południowe, południowo-zachodnie i zachodnie ograniczenie pod stopami naszemi leżącej Doliny Pięciu Stawów Polskich, w której widać wyraźnie wszystkie stawy. Na prawo od Zadniego Stawu (1890 m.) pod Kołem, ku północnemu-zachodowi — wystrzela Świnica (2306 m.).

Między Hrubym Wierchem a Świnicą, ponad Wielką Kopą Koprową (2053 m.) — widać w dali, od lewej strony ku prawej, kolejno: Wielki Baraniec (2184 m.), Bystrą (2250 m.), Kamienistą (2128 m.), ku zachodowi—Smreczyński (2068 m.), Tomanową Polską (1979 m.) i z Czerwonych Wierchów: Ciemniak (ok. 2099 m.), Krzesanicę (2128 m.) i Małołączniak (2101 m.).

Na prawo od Świnicy, ponad Doliną Pięciu Stawów Polskich, — wznoszą się od północnego-zachodu i od północy: Gąsienicowa Turnia, Niebieska Turnia, Zawratowa Turnia, Mały Kozi Wierch (ok. 2234 m.), wprost ku północnemu-zachodowi Kozi Wierch (2295 m.), dalej—Granaty (2232 m.), Orla Baszta (ok. 2180 m.) i Buczynowe Turnie, oddzielone Krzyżnem (2110 m.) od leżącego wprost ku północy Wołoszyna (2151 m.) i od wychylającej się z poza niego Koszystej (2193 m.).

Drogi: A. *Od Szpiglasowej Przełęczy* (patrz str. 102) wychodzi się na wierzchołek Miedzianego po upływie 1/2 godz., postępując prawie wciąż samą (przeważnie wązką) granią, ku północnemu-wschodowi. Droga łatwa (zwykła).

B. *Północno-wschodnią grania* (zejście). Posuwając się ze szczytu Miedzianego granią, w kierunku północno-wschodnim, ku dołowi, w 1/2 godz. stajemy na dość szerokiej przełęczy (bez nazwy), z której dążąc granią ku górze, w 1/4 godz. docieramy na południowy (główny) wierzchołek (2116 m.) *Opalonego Wierchu* (zwanego też niekiedy »Małem Miedzianem«), a postępując zeń granią ku północy, w 10

minut później wychodzimy na jego północny (niższy) wierzchołek (2095 m.). Tu rozwidla się grzbiet Opalonego Wierchu w dwa ramiona: północne i północno-wschodnie.

Zstępując w dół wzdłuż północnego ramienia dochodzimy w 35 minut (minąwszy punkt 1858 m.) do »Świstówki« (1774 m.), posuwając się zaś ku dołowi, ramieniem północno-wschodniem, — również w 35 minut dociekamy na polanę »Opalone« (w obu wypadkach wychodzimy na ścieżkę, wiodącą z Doliny Pięciu Stawów Polskich przez Świstówkę i Opalone do Morskiego Oka. Droga nietrudna.

Literatura. Kazimierz Tetmajer: »Objaśnienie do Panoramy Tatr«, Warszawa 1896; Giewont Nr. 1 i 2.

58. Z Doliny Pięciu Stawów Polskich przez Świstówkę i Opalone do Morskiego Oka.

Od *schroniska Tow. Tatrz.* przy Wielkim Stawie (1669 m.) w Dolinie Pięciu Stawów Polskich (patrz str. 18) kierujemy się za czerwonymi znakami ku północnemu-wschodowi i postępujemy dobrą ścieżką wśród złomów skalnych i kosówki, najprzód ponad północno-zachodnim, a później ponad północnym brzegiem Przedniego Stawu (1672 m.), niebawem przechodzimy wpoprzek przez rumowiskami zasłane zbocze i podążając następnie wskos ku górze, wygodną drożyną, przekopaną w bystrym, trawiastym stoku — w 40 minut od schroniska wydostajemy się na grzbiet *„Świstówki“* (1774 m.) [warto stąd zboczyć kilkanaście kroków w lewo, t. j. ku północy, w celu przyjrzenia się wspaniałej przepaści ku Dolinie Roztoki; niemal pionową ścianą opada tu Świstówka około 300 m. w dół; piękny widok na Dolinę Pięciu Stawów Polskich, Siklawę, Dolinę Roztoki, długi grzbiet Wołoszyna (2151 m.), Krzyżne (2110 m.), Buczynowe Turnie itd.]. Zwróciwszy się stąd ku południowemu-wschodowi, dążymy kilka minut prawie poziomo, w stronę małego, trawiastego grzbietu, odchodzącego ku północy od punktu 1858 m., poczem zstępujemy w dół i przebywszy niewielką, złomami i głazami zasypaną kotlinkę pomiędzy północnem a północno-wschodniem ramieniem Opalonego Wierchu (2116 m.), wznosimy się znów w górę i w 35 minut ze »Świstówki« stajemy na upłaziastem zboczu (droga wyznaczona gontami), zwanem *„Opalonem“* [jest to połogi stok północno-wschodnich kończyn Opalonego Wierchu (2116 m.)], skąd roztacza się niezwykle piękny, prawdziwie alpejski widok na Dolinę Rybiego Potoku, Morskie Oko (1393 m.), Czarny Staw (1584 m.) nad Morskiem Okiem i otaczający je, dziko poszarpany wieniec szczytów. Skierowawszy się stąd ku południowi i po-

dążając wskos w dół, wśród kosówki, niezbyt stromą ścieżką, wiodącą wschodniem zboczem Opalonego Wierchu (2116 m.)— docieramy do drogi jezdnej na 3 minuty przed Morskiem Okiem i nią — w $^3/_4$ godz. z »Opalonego«—do *schroniska Tow. Tatrz.* przy Morskiem Oku (1393 m.) [od schroniska Tow. Tatrz. w dolinie Pięciu Stawów Polskich 2 godz.]. Droga bardzo łatwa i niezbyt męcząca, obfitująca w prześliczne widoki.

59. Drogi piesze do Morskiego Oka.

Z dróg omówionych w rozdziałach poprzednich można — zestawiając je w szlaki, wiodące (w ciągu jednego dnia) z Zakopanego do Morskiego Oka — tworzyć najrozmaitsze kombinacye, z pośród których najodpowiedniejszemi wydają się nam następujące:

I) Przez Polanę Waksmundzką ($6^1/_4$ godz.). Z *Zakopanego* przez *Jaszczurówkę* (ok. 908 m.) na *Psią Trawkę* (ok. 1185 m.) — $2^1/_4$ godz. (patrz rozdział 10, droga B, str. 14 i 15)*); stąd na *Polanę Waksmundzką* (ok. 1376 m.) — $^3/_4$ godz. (str. 15); stąd nad *Potok Waksmundzki* (ok. 1247 m.) — $^3/_4$ godz. (str. 15); stąd na *Polanę pod Wołoszynem* (ok. 1350 m.) — $^3/_4$ godz. (str. 15); stąd do *mostu kamiennego* (1115 m.) nad *Potokiem Roztoką* ponad *Pośrednim Wodogrzmotem Mickiewicza* — $^1/_2$ godz. (str. 15 i 16); stąd drogą jezdną [skracając jej serpentyny (począwszy od t. z. »Wanty«) — starą drogą] do *Morskiego Oka* — $1^1/_4$ godz. (str. 6).

*) Na Psią Trawkę można dotrzeć z Jaszczurówki nietylko drogami wskazanemi na str. 14 i 15, lecz również i w sposób następujący: Od restauracyi »Nad Olczyskiem« postępujemy drogą jezdną ku górze (ku wschodowi) aż do zakrętu przed kaplicą (2 minuty), poczem opuszczamy szosę i przeszedłszy przez kładkę na potoku, dążymy ścieżką przez las, stromo w górę, aby skrócić zakos gościńca. Wyszedłszy znów na szosę idziemy nią dalej, mając zrazu (na lewo) otwarty widok na niziny. Niebawem skręca droga w prawo, w las, okrążając kotlinkę przed Toporową Cyrhlą. W miejscu, gdzie do nizkiego, młodego lasu przytyka wysoki, stary las (o parę kroków dalej ku wschodowi — obnażone przekopem skałki) stoi na prawo od gościńca drogowskaz; skierowawszy się stąd leśną drożyną ku południowemu-wschodowi, za czerwono-białymi znakami (w r. 1907 dorobiono do czerwonych znaków, którymi oznaczona była ścieżka wiodąca z Jaszczurówki przez Polanę Waksmundzką do Wodogrzmotów Mickiewicza — znaki białe), w $1^1/_4$ godz. z Jaszczurówki wychodzimy na Psią Trawkę. Jest to (dla pieszych turystów) najdogodniejsza droga z Jaszczurówki na Psią Trawkę.

2) Przez Zawrat i Świstówkę ($8^1/_4$ godz.). Z *Zakopanego* na *Zawrat* (2158 m.) — $4^3/_4$ godz. (patrz rozdział 22, droga A, str. 38); stąd do *schroniska Tow. Tatrz.* przy *Wielkim Stawie* (1669 m.) w *Dolinie Pięciu Stawów Polskich* — $1^1/_2$ godz. (patrz rozdział 22, droga B, str. 40); stąd przez *Świstówkę* (1774 m.) i *Opalone* do *Morskiego Oka* — 2 godz. (patrz rozdział poprzedni, str. 105).

3) Przez Zawrat i Szpiglasową Przełęcz ($9^1/_4$ godz.). Z *Zakopanego* na *Zawrat* (2158 m.)—$4^3/_4$ godz. (patrz rozdział 22, droga A, str. 38); stąd do *Doliny Pięciu Stawów Polskich* i na *Szpiglasową Przełęcz* (ok. 2140 m.) — $2^3/_4$ godz. (patrz rozdział 22, droga B, str. 40, — tudzież rozdział 56, droga A, str. 102); stąd do *Morskiego Oka* — $1^3/_4$ godz. (patrz rozdział 56, droga B, str. 103).

4) Przez Zawrat, Czarną Ławkę i Wrota Chałubińskiego ($10^3/_4$ godz.). Z *Zakopanego* na *Zawrat* (2158 m.) — $4^3/_4$ godz. (patrz. rozdział 22, droga A, str. 38); stąd do *Doliny Pięciu Stawów Polskich* i na *Czarną Ławkę* (ok. 1960 m.) — $2^1/_4$ godz. (patrz rozdział 22, droga B, str. 40, — tudzież rozdział 51, droga A, str. 93); stąd nad *Ciemnosmreczyński Staw Niżni* (1674 m.) w *Dolinie Piarżystej* — $^3/_4$ godz. (patrz rozdział 51, droga B, str. 94); stąd nad *Ciemnosmreczyński Staw Wyżni* (1723 m.) — $^1/_4$ godz. (patrz rozdział 50, droga A, str. 92); stąd na *Wrota Chałubińskiego* (2033 m.) — 1 godz. (patrz rozdział 53, droga A, str. 95); stąd do *Morskiego Oka* - $1^3/_4$ godz. (patrz rozdział 53, droga B, str. 95).

5) Przez Zawrat, Gładką Przełęcz, Zawory i Wrota Chałubinskiego ($10^1/_2$ godz.). Z *Zakopanego* na *Zawrat* (2158 m.)—$4^3/_4$ godz. (patrz rozdział 22, droga A, str. 38); stąd do *Doliny Pięciu Stawów Polskich* i na *Gładką Przełęcz* (1994 m.) — $1^1/_4$ godz. (patrz rozdział 22, droga B, str. 40, — tudzież rozdział 46, droga C, str. 83); stąd na *Zawory* (1879 m.) — $^1/_4$ godz. (patrz rozdział 46, droga A, str. 83); stąd nad *Ciemnosmreczyński Staw Wyżni* (1723 m.) w *Dolinie Piarżystej* — $1^1/_2$ godz. (patrz rozdział 50, droga A, str. 92); stąd na *Wrota Chałubińskiego* (2033 m.) — 1 godz. (patrz rozdział 53, droga A, str. 95); stąd do *Morskiego Oka* — $1^3/_4$ godz. (patrz rozdział 53, droga B, str. 95).

6) Przez Świnicę, Zawrat i Świstówkę ($9^1/_2$ godz.). Z *Zakopanego* na *Świnicę* (2306 m.) — $5^1/_4$ godz. (patrz rozdział 14, droga A, str. 26); stąd na *Zawrat* (2158 m.) — $^3/_4$ godz. (patrz rozdział 14, droga C, str. 28); stąd do *schroniska Tow.*

Tatrz. przy *Wielkim Stawie* (1669 m.) w *Dolinie Pięciu Stawów Polskich* — 1½ godz. (patrz rozdział 22, droga B, str. 40); stąd przez *Świstówkę* (1774 m.) i *Opalone* do *Morskiego Oka* — 2 godz. (patrz rozdział poprzedni, str. 105).

7) Przez Kozi Wierch i Świstówkę (9½ godz.). Z *Zakopanego* na *Kozi Wierch* (2295 m.) — 6¼ godz. (patrz rozdział 27, droga A, str. 46); stąd do *schroniska Tow. Tatrz.* przy *Wielkim Stawie* (1669 m.) w *Dolinie Pięciu Stawów Polskich* — 1¼ godz. (patrz rozdział 27, droga D, str. 49); stąd przez *Świstówkę* (1774 m.) i *Opalone* do *Morskiego Oka* — 2 godz. (patrz rozdział poprzedni, str. 105).

8) Przez Krzyżne i Świstówkę (9¾ godz.). Z *Zakopanego* na *Krzyżne* (2110 m.) — 6 godz. (patrz rozdział 42, droga A, str. 70); stąd do *schroniska Tow. Tatrz.* przy *Wielkim Stawie* (1669 m.) w *Dolinie Pięciu Stawów Polskich* — 1¾ godz. (patrz rozdział 42, droga B, str. 71); stąd przez *Świstówkę* (1774 m.) i *Opalone* do *Morskiego Oka* — 2 godz. (patrz rozdział poprzedni, str. 105).

9) Przez Liliowe, Zawory, Gładką Przełęcz i Świstówkę (9 godz.). Z *Zakopanego* na *Liliowe* (ok. 1960 m.) — 3¾ godz. (patrz rozdział 13, str. 23); stąd na *Zawory* (1879 m.) — 1¾ godz. (patrz rozdział 48, droga A, str. 85); stąd na *Gładką Przełęcz* (1994 m.) — ¼ godz. (patrz rozdział 46, droga A, str. 83); stąd do *schroniska Tow. Tatrz.* przy *Wielkim Stawie* (1669 m.) w *Dolinie Pięciu Stawów Polskich* — 1¼ godz. (patrz rozdział 46, droga C, str. 83); stąd przez *Świstówkę* (1774 m.) i *Opalone* do *Morskiego Oka* — 2 godz. (patrz rozdział poprzedni, str. 105).

10) Przez Goryczkową Przełęcz, Zawory i Wrota Chałubińskiego (10¼ godz.). Z *Zakopanego* na *Przełęcz Goryczkową pod Zakosy* t. j. *Wschodnią* (ok. 1820 m.) — 3¼ godz. (patrz rozdział 61, droga B, str. 112); stąd na *Zawory* (1879 m.) — 2¾ godz. (patrz rozdział 48, droga B, str. 86); stąd nad *Ciemnosmreczyński Staw Wyżni* (1723 m.) w *Dolinie Piarżystej* — 1½ godz. (patrz rozdział 50, droga A, str. 92); stąd na *Wrota Chałubińskiego* (2033 m.) — 1 godz. (patrz rozdział 53, droga A, str. 95); stąd do *Morskiego Oka* — 1¾ godz. (patrz rozdział 53, droga B, str. 95).

[Na podstawie podanych wyżej zestawień — które można oczywiście w różny sposób modyfikować — łatwo już jest nakreślić cały szereg rozlicznych innych planów].

60. Dolina Niewcyrka.

Dolina Niewcyrka, będąca jedną z gałęzi rozległej Doliny Koprowej dość rzadko bywa przez turystów zwiedzaną, leży bowiem na uboczu, — jest ona wszakże niezmiernie piękną i śmiało wytrzymać może porównanie z niejedną sławną doliną tatrzańską.

Ograniczona jest Dolina Niewcyrka od północnego-wschodu długą, zębatą, północno-zachodnią granią Hrubego Wierchu, od wschodu Hrubym Wierchem (2431 m.) i Furkotem (2405 m.), od południowego-wschodu Ostrą (2349 m.), od południa Krótką (2370 m.) i od południowego-zachodu wreszcie nader przepaścistemi ścianami Krywania (2496 m.). Boczna grań, odchodząca od Krótkiej ku północy, dzieli niejako południową część Doliny Niewcyrki na dwie odnogi: wschodnią i zachodnią.

W środkowej części tarasowato ukształtowanej doliny leży (powyżej granic kosówki) u stóp turni Krywania, Krótkiej i ścian północno-zachodniej grani Hrubego Wierchu bardzo piękny *Teryański Staw Niżni* (1947 m.), liczący 6·09 ha. powierzchni [prawie dorównujący więc wielkością Popradzkiemu Jezioru (1513 m.) lub Zadniemu Stawowi (1890 m.) pod Kołem w Dolinie Pięciu Stawów Polskich], w górnej zaś części doliny, ku południowemu-wschodowi od wymienionego wyżej, — mieści się znacznie mniejszy od niego, zazwyczaj późnem nawet latem jeszcze lodem pokryty *Teryański Staw Wyżni* (2124 m.), położony wśród złomów dzikiego i groźnego kotła skalnego, u podnóża Hrubego Wierchu, Furkotu, Ostrej i Krótkiej. Ku południowi od Teryańskiego Stawu Wyżniego leży na mapach Tatr nieoznaczony — malutki stawek, bez nazwy.

Droga. Z Zakopanego na Halę Gąsienicową (ok. 1516 m.) — $2^1/_2$ godz.; stąd na Liliowe (ok. 1960 m.) — $1^1/_4$ godz. (patrz str. 23); stąd na Zawory (1879 m.) — $1^3/_4$ godz. (patrz rozdział 48, droga A, str. 85); stąd dolinami: Ciemnosmreczyńską i Koprową, drogą podaną w rozdziale 48-ym pod E, do punktu, gdzie na lewo (ku wschodowi) od niej (tuż za mostkiem) stoi drogowskaz, wskazujący drogę ku Dolinie Niewcyrce (str. 88) — 2 godz. [do tego miejsca z Pod Bańskiej (ok. 972 m.) — $2^1/_2$ godz.]. Zwróciwszy się tu w lewo, t. j. ku wschodowi, podążamy przez las, dobrą ścieżką, wiodącą zakosami, stromo ku górze (olbrzymie trawy i rośliny obrastające brzegi drożyny, sięgające miejscami powyżej pasa, dają się w razie deszczu lub rosy we znaki!) i w $^1/_2$

godz. wychodzimy na obramowaną stokami Hrubego Wierchu i Krywania — bujną roślinnością porosłą wyżynę [jest to zakątek niezmiernie romantyczny, — jeden z najbardziej uroczych w Tatrach; piękny widok na wspaniałą Siklawę Niewcyrską!], gdzie stoją dwie budowle: domek myśliwski (zbudowany dla arcyksięcia Rudolfa), zamknięty, z okiennicami z wewnątrz pozamykanemi [za specyalnem pozwoleniem liptowskiego zarządu lasów rządowych (w Hradku) można w nim zanocować], tudzież szopa (ok. 1392 m.) dla służby i naganiaczy, otwarta, w której turyści zwykle nocują.

Szopa ta może pomieścić około 8 osób. W środku—miejsce na ognisko, a ponad niem — w dachu — wylot dla dymu. Wzdłuż jednej ze ścian—półka. Zwykle na ziemi nieco trawy, lub naciętych gałęzi świerkowych, jako posłanie. Woda o kilkanaście kroków.

Od szopy postępujemy zakosami ku górze, lasem a później wśród kosówki, wzdłuż potoku, ścieżką niezbyt wyraźną, ale naogół niezawodną, wiodącą dość stromo (w stronę wodospadu), ku właściwemu początkowi doliny, znajdującemu powyżej ściany, widocznej dobrze od schroniska. Znalazłszy się na owym pierwszym tarasie Doliny Niewcyrki (napotykamy tu obficie rosnącą karłowatą wierzbę) podążamy dalej (mniej stromo), po trawach i złomach (potok ginie pod rumowiskami, poczem znów wydobywa się na wierzch), z piętra na piętro (ścieżka staje się tu coraz mniej widoczną) i w $1^3/_4$ godz. od szopy stajemy nad południowo-zachodnim brzegiem Teryańskiego Stawu Niżniego (1947 m.). Po obejściu go brzegiem południowym przedzieramy się z mozołem (już bez ścieżki) po olbrzymich rumowiskach i blokach, z tarasu na taras i w $^3/_4$ godz. docieramy nad Teryański Staw Wyżni (2124 m.).

61. Pod Bańska (około 972 m.).

W pobliżu ujścia dolin: Kamienistej, Cichej i Koprowej, u podnóża Szerokich Upłazów (1991 m.) i Hliny (1883 m.) — leży na południowo-zachodnich stokach Krywania (2496 m.), na pięknej leśnej polanie niewielka osada, zwana *Pod Bańską* (leśniczówka). Miejscowość ta posiada znaczenie głównie dla turystów zwiedzających Krywań; można tu (w leśniczówce) znaleść wygodny nocleg, tudzież skromne lecz dobre i tanie pożywienie.

Drogi: A. *Od Jeziora Szczyrbskiego.* Od Jeziora Szczyrbskiego wiodą do Pod Bańskiej dwie drogi: stara i nowa.

1) Stara droga. Od willi Maryi Teresy (na zachód od

restauracyi) podążamy $^1/_4$ godz. ponad południowo-zachodnim brzegiem Jeziora Szczyrbskiego wygodną ścieżką spacerową, w kierunku północno zachodnim (koło wyschniętego stawku), a następnie za żółtymi znakami, drożyną wiodącą częścią lasem, częścią zaś łąkami i w $^1/_2$ godz. wychodzimy na małą polankę wśród lasu, koło Potoku Furkotnego (nieco przedtem oddziela się od naszej drogi ścieżka ku północy, prowadząca ku Dolinie Furkotnej). Po przejściu przez potok (otwiera się nam stąd widok na Dolinę Furkotną) postępujemy ku zachodowi, południowymi stokami Siodełka (2067 m.) [widok na 3 malutkie stawki] po większej części rąbaniskiem i w $^1/_2$ godz. wydostajemy się na polankę leśną z ruinami szałasu (odwróciwszy się w tył spostrzegamy willę Szentiványi'ego nad Jeziorem Szczyrbskiem). Przeszedłszy polankę wpoprzek, ku górze, docieramy do górnego jej końca (1510 m.; drogowskaz) i podążając dalej przeważnie łąkami, wśród kosówki, w $^1/_4$ godz. stajemy nad Potokiem Złomisko, wypływającym z Zielonego Stawu (2026 m.) pod Krywaniem w Dolinie Ważeckiej. (Potok Złomisko i Potok Furkotny — połączywszy się — dają początek Białemu Wagowi). Tu dzielą się drogi: w prawo (ku północy) wiedzie ścieżka do Doliny Ważeckiej, w lewo zaś (ku południowemu-zachodowi) do Pod Bańskiej.

Niebawem wydostajemy się na rozległe, kosodrzewiną zarosłe zbocze, zwane Jamami (1571 m.) [ładny widok na Krywań, Dolinę Kamienistą, Niżnie Tatry i część Doliny Liptowskiej] i skierowawszy się ku zachodowi, docieramy dość stromą ścieżką do Pawłowej Polany (1304 m.), skąd zwracamy się pod ostrym kątem ku północnemu-zachodowi; przeszedłszy (40 min.) przez Bielańską Wodę, podążamy następnie gęstym lasem zboczami Kopy Krywańskiej (1767 m.) i Gronika (1575 m.) i minąwszy potok płynący z pod Gronika, wychodzimy w 20 min. na Polanę Krywańską (1251 m.) [ku północy odchodzi stąd ścieżka na Krywań]. Podążając stąd dobrą drogą ku zachodowi, za białymi znakami, poprzez nizki grzbiet zwany Wielką Palenicą (1150 m.) — w $1^1/_4$ godz. docieramy do Pod Bańskiej (od Jeziora Szczyrbskiego $3^3/_4$ godz.).

. Droga ta (zbudowana w latach: 1879—1880) posiada znaczne spadki, odznacza się jednak pięknymi widokami.

2) Nowa droga. Z ponad południowego brzegu Jeziora Szczyrbskiego podążamy w kierunku północno-zachodnim, koło Źródeł Kaczwińskiego (20 min.), zrazu w dół, lasem, a następnie rąbaniskami, aż do Bielańskiej Wody

(2¼ godz.). Stąd lasem do Pod Bańskiej 1 godz. 10 min. (od Jeziora Szczyrbskiego 3¾ godz.).

Droga powyższa (zbudowana w latach: 1893—1894) wiedzie znacznie niżej (ku południowi) od starej drogi (ostatnie 20 minut drogi przed Pod Bańską są obu tym drogom wspólne); liczy ona 13½ km. długości. Poprowadzoną jest równomiernie, bez znaczniejszych spadków, nie obfituje jednak w widoki na góry i daje się we znaki z powodu, iż wiedzie przeważnie nie w cieniu. Stosowną jest ona głównie dla turystów, mających zamiar przebyć tę przestrzeń konno (w przyszłości ma być zamieniona na drogę jezdną).

B. *Z Zakopanego przez Goryczkową Przełęcz.* Z Zakopanego na Halę Goryczkową (1412 m.) w Dolinie Goryczkowej — 2 godz.; stąd na Przełęcz Goryczkową pod Zakosy t. j. Wschodnią (ok. 1820 m.), położoną pomiędzy Kasprowym Wierchem (1989 m.) [od wschodu] a Pośrednim Goryczkowym Wierchem (1874 m.) [od zachodu] — 1¼ godz. Z przełęczy schodzimy ku południowemu-zachodowi, w zakosy, po stromych, bujną, ślizką trawą porosłych upłazach do Doliny Cichej*); dążąc nią ku południowemu-zachodowi mijamy niebawem szałas pasterski i przeszedłszy przez Cichą Wodę na jej brzeg lewy, dochodzimy w 1 godz. do podnóża t. zw. »Jaworowych Skałek«, t. j. do skalistego wyskoku w południowych stokach Suchego Kondrackiego Wierchu (ok. 1901 m.), czyli do miejsca (ok. 1200 m.), gdzie Dolina Cicha wygina się prawie pod prostym kątem, zmieniając swój kierunek z zachodniego na południowy i wysyła ku zachodowi boczną gałąź (t. zw. Dolinkę Tomanową), ciągnącą się aż po Przełęcz Tomanową [ku zachodowi wiedzie stąd ścieżka, rozwidlająca się niebawem w dwie odnogi: ku północy — na Przełęcz pod Kopą Kondracką (ok. 1895 m.) i ku zachodowi — na Przełęcz Tomanową (1689 m.)]. Postępując stąd za żółtymi znakami, zrazu ku południowemu-zachodowi a następnie ku południowemu-wschodowi, wciąż w dół Doliną Cichą, za biegiem Cichej Wody, w pobliżu lewego jej brzegu, przechodzimy najprzód (w ½ godz.) przez *potok* (wpadający do Cichej Wody), płynący od wschodu z pod Wielkiej Kopy Koprowej (2053 m.), w 1 godzinę później przez Potok Koprowicę (dopływ Cichej Wody), to-

*) Zazwyczaj jako przejście na południową stronę Tatr służy Przełęcz Goryczkowa pod Zakosy t. j. Wschodnia, można również jednak przedostać się z Doliny Goryczkowej do Doliny Cichej przez Przełęcz Goryczkową Świńską t. j. Zachodnią (1800 m.), leżącą między Pośrednim Goryczkowym Wierchem (1874 m.) [od wschodu] a Czubą Goryczkową (ok. 1913 m.) [od zachodu].

czący swe wody od północnego-wschodu (również z pod Wielkiej Kopy Koprowej) i wreszcie (po upływie $^1/_2$ godz.) przez potok, płynący z pod Krzyżnego Liptowskiego (2040 m.). W chwil kilka później przechodzimy przez most (nieco na południowy-wschód od połączenia się Cichej Wody z Koprową Wodą) na Koprowej Wodzie (jest ona o wiele obfitsza w wodę i bardziej rwąca niż Cicha Woda, choć o 3 km. od tej ostatniej krótsza) na jej brzeg lewy i dążąc leśną drożyną ku południowemu-zachodowi (w $^1/_2$ godz.) przybywamy do Pod Bańskiej. Z Zakopanego $6^3/_4$ godz. Jest to najprostsza, najdogodniejsza i najbardziej uczęszczana droga z Zakopanego.

Dolina Cicha, odgraniczająca Tatry Wysokie od Tatr Zachodnich jest najdłuższą z pośród dolin położonych na południowej stronie Tatr, liczy bowiem ok. 14 km. długości; w dolnym swym biegu posiada ona nieznaczny, bo tylko 3% (t. j. 30 m. na 1 km.) wynoszący spadek. Piękne smrekowe lasy, bujna roślinność, rozległe łąki i upłazy, tudzież cicha ustronność tej doliny nadają jej specyalny, zupełnie odrębny charakter, niepozbawiony wielkiego uroku.

C. *Z Zakopanego przez Liliowe, Zawory i Dolinę Koprową.* Z Zakopanego na Halę Gąsienicową (ok. 1516 m.) — $2^1/_2$ godz.; stąd na Liliowe (ok. 1960 m.) — $1^1/_4$ godz. (patrz str. 23); stąd na Zawory (1879 m.) — $1^3/_4$ godz. (patrz rozdział 48, droga A, str. 85); stąd Doliną Ciemnosmreczyńską i Koprową do Pod Bańskiej — 4 godz. (patrz rozdział 48, droga E, str. 88). Z Zakopanego $9^1/_2$ godz.

D. *Z Zakopanego przez Przełęcz Pyszniańską.* Z Zakopanego do restauracyi w Dolinie Kościeliskiej (końmi) — $1^1/_2$ godz.; stąd (pieszo) na Halę Smytnią (ok. 1081 m.)—1 godz.; stąd na Halę Pysznią (1350 m.) — 1 godz.; stąd na Przełęcz Pyszniańską (1789 m.), zwaną niekiedy Kamienistą, położoną pomiędzy Błyszczem (ok. 2163 m.) [od zachodu] a Kamienistą (2128 m.) [od wschodu]—$1^1/_4$ godz. Z przełęczy schodzi się ku południowi, po zboczu trawiastem i dąży następnie w dół, ku południowemu-wschodowi wciąż prawym brzegiem Potoku Kamienistej; na krótko przed ujściem tejże do Koprowej Wody zwracamy się pod ostrym kątem ku północnemu-wschodowi i po przejściu przez Potok Kamienistą na jego brzeg lewy postępujemy łąkami ponad prawym brzegiem Koprowej Wody, w górę jej biegu, aż do leśniczówki, zwanej »Pod Kamienistą«; tu kierujemy się ku wschodowi i przeszedłszy przez most na Koprowej Wodzie przybywamy wkrótce (w $2^1/_2$ godz. z Przełęczy Pyszniańskiej) do Pod Bańskiej. Z Zakopanego $7^1/_4$ godz. Droga nieco krótsza i dogodniejsza od drogi przez Przełęcz Tomanową i bardziej od niej interesująca (ze względu na wspaniały widok, roztaczający się z Przełęczy Pyszniańskiej na Dolinę Kościeliską).

[Z Przełęczy Pyszniańskiej można również iść nie Doliną Kamienistą, lecz wydostawszy się na szczyt Kamienistej (2128 m.) puścić się ku południowemu-wschodowi — grzbietem Hliny (1883 m.). Ma się wówczas bezustanku rozległy i piękny widok na poblizkie doliny i szczyty].

E. *Z Zakopanego przez Przełęcz Tomanową.* Z Zakopanego (końmi) do restauracyi w Dolinie Kościeliskiej — $1^1/_2$ godz.; stąd (pieszo) na Halę Smytnią (ok.

1081 m.) → 1 godz.; stąd na Halę Tomanową Wyżnią (ok. 1384 m.) — 1 godz.; stąd na Przełęcz Tomanową (1689 m.), leżącą pomiędzy Ciemniakiem (ok. 2099 m.) [od północy] a Tomanową Polską (1979 m.) [od południa] — 1 godz. Z przełęczy schodzimy (w dół, ku wschodowi) niezbyt stromą percią (niebieskie znaki), wiodącą w liczne zakosy po trawiastem zboczu nad Stawki Tomanowskie (ok. 1606 m.), a następnie postępując Dolinką Tomanową (wciąż ku wschodowi) stokami Krzesanicy (2128 m.), wśród gęstej kosówki, po rumowiskach, w dół, docieramy do samotnego szałasu, stojącego na niewielkiem wzgórzu; podążając w dalszym ciągu na dół, ku wschodowi, przechodzimy niebawem przez mały potok, płynący z pod Czerwonych Wierchów i wydostajemy się na dużą polanę wśród lasu, z której piarżystą ścieżką schodzimy nad brzeg Cichej Wody, do tego miejsca, gdzie Dolina Cicha zmienia swój kierunek z zachodniego na południowy, wyginając się prawie pod kątem prostym (ku północnemu-wschodowi wiedzie stąd ścieżka na Przełęcz Goryczkową itd.). Przeszedłszy przez Cichą Wodę na jej brzeg lewy zwracamy się ku południowemu-zachodowi i ciągnąc Doliną Cichą (patrz wyżej, droga B) w dół, za żółtymi znakami, w $3^1/_4$ godz. z Przełęczy Tomanowej docieramy do Pod Bańskiej. Z Zakopanego $7^3/_4$ godz.

F. *Z Zakopanego przez Przełęcz pod Kopą Kondracką.* Z Zakopanego na Halę Kondratową (ok. 1343 m.) w Dolinie Kondratowej — 2 godz.; stąd na Przełęcz pod Kopą Kondracką (ok. 1895 m.) [położoną pomiędzy Suchym Kondrackim Wierchem (ok. 1901 m.) a Kopą Kondracką (2004 m.) — $1^1/_4$ godz.; stąd ku południowi, w dół, po trawach i przez kosówkę do Doliny Cichej i nią (patrz wyżej pod B) do Pod Bańskiej — $3^1/_2$ godz. Z Zakopanego $6^3/_4$ godz.

G. *Z Zakopanego przez Przełęcz Suchą.* Z Zakopanego na Halę Gąsienicową (ok. 1516 m.) — $2^1/_2$ godz.; stąd na Przełęcz Suchą (ok. 1960 m.) [pomiędzy Beskidem (2012 m.) a Kasprowym Wierchem (1989 m.)] — $1^1/_4$ godz.; stąd w dół, ku południowemu-zachodowi do Doliny Cichej i nią zrazu ku zachodowi, następnie ku południowemu-zachodowi, a wreszcie ku południowemu-wschodowi (patrz wyżej, pod B) do Pod Bańskiej — 4 godz. Z Zakopanego $7^3/_4$ godz.

H. *Z Hradku* [po węg. Liptó-Ujvár; miasteczko (stacya kolei żelaznej Koszycko Bogumińskiej, o 193 km. odległa od Bogumina), leżące na wysokości 637 m., w pobliżu ujścia Białej Liptowskiej do Wagu, który staje się odtąd rzeką spławną; restauracya na dworcu kolejowym i hotel Brüll'a] dochodzi się w $^1/_4$ godz. — skierowawszy się drogą jezdną ku północnemu-wschodowi—do Podzamcza, skąd do Pod Bańskiej możemy się udać przez Przybylinę lub przez Kokawę.

1) Przez Przybylinę. Przeszedłszy koło Podzamcza przez most (649 m.) na prawy brzeg Białej Liptowskiej i minąwszy następ wsie: Św. Piotr (681 m.) i Wawryszów (712 m.)—w 2 godz. docieramy niczłą drogą jezdną do wsi Przybyliny (765 m.) [w gospodzie Fischera można znaleść dobry posiłek, tudzież dostać przewodnika], a z niej polną drogą jezdną, wiodącą częścią łąkami, częścią zaś lasem dochodzimy w 2 godz. do leśniczówki (gospodarstwo mleczne) zwanej »Pod Kamienistą« (ok. 930 m.), leżącej na południowych stokach Hliny (1883 m.), poniżej rozległej i pięknej polany. Stąd do (położonej ponad przeciwnym brzegiem potoku) Pod Bańskiej 10 min. drogi.

2) Przez Kokawę. Z Podzamcza zwracamy się ku wschodowi i minąwszy wieś Dowałów (696 m.) docieramy dość dobrą, zwolna ku górze wznoszącą się drogą jezdną w 2 godz. do leżącej naprzeciwko Przybyliny (odległej od tej ostatniej o $^1/_2$ godz. drogi) w pobliżu lewego brzegu Białej Liptowskiej — wsi Kokawy (787 m.) [w zajeździe Singera (niezgorsze jedzenie) można dostać koni pod wierzch i przewodnika (tanio)]. Podążając stąd ponad lewym brzegiem Białej Liptowskiej, w kierunku północno-wschodnim,

w 2 godz. dochodzimy do Pod Bańskiej.

I. *Z Wychodnej* [stacya kolei żelaznej Koszycko-Bogumińskiej, leżąca w odległości 209 km. od Bogumina, na wzniesieniu 734 m.]. Przeszedłszy w pobliżu stacyi kolejowej przez most na Białym Wagu zwracamy się w lewo i postępując polami ku górze, w kierunku północno-zachodnim, w $^1/_2$ godz. dochodzimy do wsi Wychodnej (775 m.) [można tu znaleść dobrego przewodnika], skąd do Pod Bańskiej 2 godz. [Można również dotrzeć do Pod Bańskiej od stacyi kolejowej »Ważec« (po węg. Vágfalva; 214 km. od Bogumina)].

62. Dolina Ważecka.

Leżąca na północny-zachód od Jeziora Szczyrbskiego *Dolina Ważecka* ograniczona jest od zachodu Krywaniem (2496 m.), od wschodu południową granią Krótkiej (2370 m.), od północy zaś łączącym oba wymienione wyżej szczyty grzbietem [w nim Przełęcz Szpara (2176 m.)].

Górne piętro doliny zajmuje całkowicie t. zw. *„Zielony Staw Ważecki* (2026 m.) *pod Krywaniem“* (liczący 2.13 ha. powierzchni); woda uchodząca z jeziora płynie z początku popod zwaliskami kamiennemi i dopiero znacznie poniżej stawu wydobywa się na wierzch (Potok Złomisko).

Jakkolwiek niebrzydka i łatwo dostępna, — bywa jednak Dolina Ważecka rzadko kiedy celem osobnej wycieczki.

Można stąd przejść przez Przełęcz Szparę (2176 m.) [patrz str. 131] do Doliny Niewcyrki (patrz str. 109).

Droga. Od Jeziora Szczyrbskiego (1350 m.) podążamy zrazu drogą wiodącą ku Pod Bańskiej (ok. 972 m), opisaną w poprzednim rozdziale pod A. 1 (t. j. t. zw. „starą drogą“), aż do Potoku Złomisko ($1^1/_2$ godz.), poczem zwracamy się w prawo (drogowskaz) i postępując ku północy, dość stromo do góry, drożyną (prowadzącą na Krywań; patrz rozdział 68, droga A, str. 125), przeciętą wśród kosówki, a następnie poprzez usiane licznymi złomami łąki, w $^3/_4$ godz. stajemy w Dolinie Ważeckiej, na tarasie popod Zielonym Stawem, skąd w lewo (ku zachodowi), w stronę grzbietu „Nad Pawłową“ skręca droga na Krywań [obróciwszy się w tył spostrzegamy malutkie Jamskie Ježiorko (1444 m.), leżące na południowo-wschodnich stokach gęstą kosodrzewiną porosłego zbocza, zwanego Jamami (1571 m.)]; skierowawszy się stąd w górę, wprost ku północy, — w $^3/_4$ godz. docieramy po olbrzymich rumowiskach nad południowy brzeg Zielonego Stawu Ważeckiego (od Jeziora Szczyrbskiego 3 godz.).

63. Dolina Handlowa.

Równolegle do dolin: Ważeckiej (na wschód od niej) i Furkotnej (ku zachodowi od tejże) rozciąga się uchodząca ku południowemu-zachodowi do Doliny Ważeckiej niewielka *Dolina Handlowa* (po niem. Suchawoda Tal), otoczona od zachodu południową granią Krótkiej (2370 m.), od północy grzbietem [w nim Przełęcz Niewcyrska (ok. 2270 m.)] łączącym Krótką z Ostrą, od wschodu południową granią Ostrej (2349 m.) i od południowego-wschodu wreszcie — Siodełkiem (2067 m.).

Dolina Handlowa jest jedną z najbardziej pustych i ponurych dolin tatrzańskich. Nie posiada ani stawku, ani nawet żadnego potoku i tylko gdzieniegdzie dosłyszeć tu można głuchy szum wody, płynącej głęboko pod złomami, które zalegają dno doliny.

Droga. Od Jeziora Szczyrbskiego najdogodniej jest dostać się do Doliny Handlowej, — albo:

1) przez dolną część Doliny Furkotnej i Przełęcz pod Siodełkiem (patrz rozdział następny), — albo:

2) przez szczyt Siodełka (2067 m.) [patrz str. 134], — albo też:

3) skręciwszy z drogi wiodącej od Jeziora Szczyrbskiego do Doliny Ważeckiej (patrz rozdział poprzedni) w połowie odległości pomiędzy punktami 1755 m. a 1800 m. (t. j. w dolnej części Doliny Ważeckiej) — w kierunku północno-wschodnim.

Uwaga. Z Doliny Handlowej można przez Przełęcz Niewcyrską (ok. 2270 m.) [patrz str. 133] przejść do Doliny Niewcyrki.

64. Dolina Furkotna.

Na wschód od Doliny Handlowej, a na zachód od Doliny Młynicy, ograniczona od zachodu Siodełkiem (2067 m.) i południową granią Ostrej (2349 m.), od północnego-zachodu grzbietem [w nim Przełęcz Furkotna (2277 m.)] łączącym Ostrą z Furkotem, od północy Furkotem (2405 m.) i od wschodu wreszcie długą ścianą Soliska (2414 m.) — leży nader rzadko przez turystów zwiedzana *Dolina Furkotna*.

W dolnej jej części napotykamy dwa niewielkie i płytkie stawki: *Mały Stawek Furkotny Niżni* (1633 m.) i *Mały Stawek Furkotny Wyżni* (1709 m.), w środkowej części doliny znajduje się *Wielki Staw Furkotny Niżni* (2060 m.) [liczący 2·2 ha. powierzchni], w górnym zaś końcu doliny leży *Wielki Staw Furkotny Wyżni* (2154 m.) [liczący 5,09 ha. powierzchni]. Jest to najwyżej położony staw w Tatrach.

Uwaga. Wielkie Stawy Furkotne zwane też bywają *Stawami Wahlenberga*, na cześć szwedzkiego uczonego Dr. Jerzego Wahlenberga, profesora botaniki w uniwersytecie w Upsali, który w r. 1813 badał florę Tatr i w r. 1814 wydał w Getyndze dzieło p. t. »Flora Carpatorum principalium itd«.

Droga. Od Jeziora Szczyrbskiego (1350 m.) dochodzimy w $^3/_4$ godz. drogą omówioną w rozdziale 61-ym pod A. 1

(t. j. t. zw. »starą drogą«), wiodącą ku Pod Bańskiej (ok. 972 m.) do dolnego końca Doliny Furkotnej, t. j. do miejsca (ok. 1473 m.), w którem od drogi tej (żółte znaki) oddziela się (przed Potokiem Furkotnym) ku północy,—ścieżka (niebieskie znaki), prowadząca do Doliny Furkotnej. Podążając stąd ku północy, ścieżką wydeptaną przez bydło, niezbyt stromo do góry, w pobliżu lewego brzegu Potoku Furkotnego, wydostajemy się niebawem na pierwszy, kosodrzewiną porosły taras doliny. Zostawiwszy Mały Stawek Furkotny Niżni (1633 m.) i Mały Stawek Furkotny Wyżni (1709 m.) [leżące po za wałem kamiennym, u stóp Siodełka (2067 m.)] po lewej ręce, postępujemy w dalszym ciągu ku północy [z lekkiem odchyleniem na zachód] w górę i dochodzimy do podnóża następnego piętra doliny.

[Z tej części Doliny Furkotnej (powyżej punktu 1870 m.) możemy przedostać się z łatwością do Doliny Handlowej przez charakterystyczną, trawiastą *„Przełęcz pod Siodełkiem“*, leżącą pomiędzy Siodełkiem (od południa) a punktem 2140 m. grzbietu Ostrej (od północy) — zwróciwszy się w górę, w lewo, t. j. ku zachodowi].

Znaki kończą się tutaj i ślad wszelkiej drogi ustaje. Wspinając się po stronie stoków Soliska, wśród złomów, coraz stromiej ku górze, ku głębi doliny, — w $1^3/_4$ godz. od opuszczenia ścieżki wiodącej ku Pod Bańskiej stajemy nad brzegiem rumowiskami okolonego Wielkiego Stawu Furkotnego Niżniego (2060 m.). Obszedłszy go po wschodniej stronie, mijamy malutki błotnisty stawek (na lewo) i pnąc się stromo do góry po olbrzymich zwaliskach głazów, — w $^3/_4$ godz. wydostajemy się na ostatni taras Doliny Furkotnej i docieramy nad wypełniający całą prawie szerokość doliny czarno-zielony Wielki Staw Furkotny Wyżni (2154 m.) [od Jeziora Szczyrbskiego $3^1/_4$ godz].

Można stąd przejść przez Przełęcz Furkotną (2277 m.) [patrz str. 136] do Doliny Niewcyrki, lub przez Bystry Przechód (2314 m.) [patrz str. 141] do Doliny Młynicy.

65. Dolina Młynica.

Dolina Młynica, rozciągająca się na północny-zachód od Jeziora Szczyrbskiego, ograniczona jest od zachodu długim grzbietem Soliska (2414 m.) i Furkotem (2405 m.), od północy granią, biegnącą od Hrubego Wierchu (2431 m.) poprzez Szczyrbski Szczyt (2385 m.) ku Hlińskiej Turni (2334 m.), a od wschodu olbrzymim łańcuchem »Baszt«.

Na niżniem piętrze doliny leży niewielki (0.79 ha. powierzchni liczący) i płytki, błotniste dno posiadający *Staw nad Skokiem* (1811 m.), w środkowej części doliny, w dzikiem

pustkowiu głazów, mieści się podługowaty, nieduży (liczy on 1 ha. powierzchni), ale dość głęboki, ciemno-zielony *Kozi Staw Niżni* (1963 m); górna (północna), całkowicie rumowiskami, złomami i piargami zasłana część doliny rozwidla się w dwie gałęzie, oddzielone od siebie wrzynającem się (ku południowi) w głąb Doliny Młynicy bocznem ramieniem (odnogą) Szczyrbskiego Szczytu. We wschodnim z owych dwu kotłów doliny znajduje się *Kozi Staw Wyżni* (2006 m.), w zachodnim zaś leżą dwa stawy: 2 ha. powierzchni mierzący *Capi Staw* (2069 m.) [po niem. Szentiványi See] tudzież, na najwyższym tarasie północno-zachodniego kąta doliny położony, mały, bardzo późno odmarzający *Stawek Kolisty* (ok. 2100 m.) [po niem Döller See].

Droga. Od Jeziora Szczyrbskiego (1350 m.) podążamy zrazu drogą wiodącą do Jeziora Popradzkiego (patrz rozdział następny, droga A, str. 120); nie dochodząc do brzegu Potoku Młynicy zwracamy się (drogowskaz) za żółtymi znakami w lewo t. j. ku północy i wydostajemy się niebawem na dużą łąkę. Przeszedłszy ją wzdłuż i postępując ku górze wśród lasu, kosówek i polan śródleśnych, wciąż w pobliżu Potoku Młynicy (przekraczamy go trzykrotnie) po upływie $1^1/_2$ godz. docieramy do *Wodospadu Skoku* (podnóże wodospadu leży na wysokości ok. 1700 m.) [nowa droga od Jeziora Szczyrbskiego do początku Doliny Młynicy prowadzi wzdłuż rur wodociągowych].

Nieco przed wodospadem tamują drogę potokowi rumowiska, ciągnące się od stóp zachodnich ścian doliny, — utworzył się więc tutaj malutki stawek; posiada on podziemny odpływ, który ok. 7 minut poniżej wydobywa się z pod złomów na powierzchnię jako szumiące źródło.

Wodospad Skok (po niem. Schleierwasserfall) spadający z wysokości ok. 25 metrów jest istotnie bardzo piękny i oryginalny, główny bowiem wodospad »zakwefiony« jest jakgdyby »woalem« drugą, delikatną wstęgą (mniej obfitym strumieniem) spadającej wody.

Wspinając się stąd stromą ścianą ku górze, po lewej (zachodniej) stronie wodospadu [można także iść i po prawej (wschodniej) jego stronie] — w $^1/_2$ godz. dochodzimy do Stawu nad Skokiem (1811 m.) — a w $^3/_4$ godz. później, podążając doliną w górę, ku północy, wydostajemy się nad brzeg Koziego Stawu Niżniego (1963 m.).

Stąd kierujemy się, — albo:

1) ku północy i pnąc się na taras, po złomach, stromo do góry, wschodnim brzegiem doliny, docieramy w $^1/_2$ godz. do Koziego Stawu Wyżniego (2006 m.), — albotеż zwracamy się —

2) ku północnemu-zachodowi i dążąc ku górze po zwa-

liskach głazów — w $^3/_4$ godz. dochodzimy do Capiego Stawu (2069 m.), a od niego — w $^1/_4$ godz. do Stawku Kolistego (ok. 2100 m.).

Uwaga. Od Koziego Stawu Wyżniego można, skierowawszy się ku zachodowi, dojść bez trudu (w 25 minut) do Stawu Capiego.

[Od Capiego Stawu łatwo jest przedostać się przez Bystry Przechód (2314 m.) do Doliny Furkotnej (patrz str. 141)].

66. Jezioro Popradzkie (1513 m.).

Jezioro Popradzkie [zwane też niekiedy w przeciwstawieniu do (Wielkiego) Rybiego Jeziora czyli Morskiego Oka — Małem Rybiem Jeziorem (w niem bowiem jedynie z pośród stawów położonych po węgierskiej stronie Tatr żyją pstrągi)] leży w dolnej części rozległej Doliny Mięguszowieckiej, przy ujściu Doliny Złomisk, u podnóża Osterwy (1984 m.) [ku południowemu-wschodowi] i południowych stoków Kopy Popradzkiej (2362 m.) [ku północnemu-wschodowi].

Położenie Jeziora Popradzkiego jest prześliczne i niezmiernie »romantyczne«. Brzegi jego ustrojone są we wspaniałe limby, smreki i kosówkę, tuż ponad stawem, ku południowemu-wschodowi, wznoszą się strome urwiska Osterwy, ku północnemu-wschodowi zaś otwiera się Dolina Złomisk. Z pośród szczytów ograniczających takową widać (w głębi) z werandy schroniska (od strony lewej — ku prawej): Wschodni Szczyt Żelaznych Wrót, Zmarzły Szczyt (2400 m.), Przełęcz koło Drąga (ok. 2280 m.), Drąg, Małą Kończystą (2475 m.) i kilka innych jeszcze turni, leżących w grzbiecie Kończystej (2540 m.), — a bliżej nieco, — poorane ściany Tępej (2293 m.).

Co do rozmiarów swych zajmuje Jezioro Popradzkie pomiędzy stawami tatrzańskimi 10-te z rzędu miejsce, liczy ono bowiem 6.88 ha. powierzchni [jest więc tej samej — mniej więcej wielkości co Zadni Staw (1890 m.) pod Kołem w Dolinie Pięciu Stawów Polskich]; największa głębia jeziora, przypadająca we wschodniej części stawu, w odległości ok. 120 m. na południe od ujścia (które znajduje się w północno wschodnim kącie Popradzkiego Jeziora) Zmarzłego Potoku, płynącego z Doliny Złomisk — wynosi 16.4 m.; na środku jeziora przewyższa ona wszędzie 14 m. Kształt Popradzkiego Jeziora podobny jest w przybliżeniu do owalu, którego oś większa skierowana jest z północy — na południe; dno jeziora spada ku środkowi od zachodniego brzegu nader połogo, od wschodniego natomiast (od strony Osterwy) bardzo bystro w dół; w środku stawu jest ono niemal płaskie, lekko ku wschodowi pochylone. Barwa wód Popradzkiego Jeziora jest — wogóle mówiąc — ciemno zielona.

Potok wypływający z Popradzkiego Jeziora (ujście stawu znajduje się w południowym jego brzegu) nosi nazwę »Potoku Krupy«.

Ponad północno-zachodnim brzegiem jeziora stoi, stanowiące własność dziedzica dóbr Jaworzyńskich ks. Hohenlohego porządnie zbudowane i doskonale (po hotelowemu) urządzone schronisko z bardzo dobrą restauracyą i kilkunastoma pokojami (jedno łóżko — 3 kor.; pokój z dwoma łóżkami — 5 kor., wraz ze światłem i usługą). Gospodarzem schroniska jest p. Polnisch (dzierżawca Wyżnich Hag).

Naokoło jeziora poprowadzona jest wygodna ścieżka spacerowa.

Drogi: A. *Od Jeziora Szczyrbskiego.* Obszedłszy Jezioro Szczyrbskie (1350 m.) wschodnim jego brzegiem (koło basenów kąpielowych) kierujemy się z ponad północno-wschodniego brzegu stawu (w pobliżu willi »Prónay«) lasem, w prawo t. j. ku północnemu-wschodowi (drogowskaz); przeszedłszy wpoprzek przez drogę leśną, wiodącą ku Dolinie Młynicy, a następnie przez Potok Młynicę (drogowskaz i ławeczka), zwracamy się ku północy i dążąc dobrą, łagodnie ku górze wznoszącą się ścieżką, wydostajemy się na trawiaste, południowe stoki Baszty Skrajnej (2205 m.), gdzie (w okolicy punktu 1508 m.) napotykamy ławeczkę (piękny widok ku Dolinie Mięguszowieckiej). Stąd schodzimy w dół, kierując się ku północnemu-wschodowi i docieramy nad Potok Mięguszowiecki (ponad prawym (zachodnim) jego brzegiem wiedzie stąd w dół, ku południowi, stara (zła) leśna drożyna, dochodząca do »Gościńca Szczyrbskiego«), powyżej miejsca, gdzie Potok Mięguszowiecki i Potok Krupa — połączywszy się — tworzą Poprad. Jakiś czas postępujemy stąd wzdłuż Potoku Mięguszowieckiego, ponad prawym (zachodnim) jego brzegiem, w kierunku północnym, ku górze, poczem przechodzimy przez mostek na lewy (wschodni) brzeg potoku i wydostawszy się na nizki, lasem porosły, podłużny grzbiet (po niem. Husz-Hügel), ciągnący się pomiędzy Potokiem Mięguszowieckim a Potokiem Krupą, równolegle do takowych, — natrafiamy na łączącą się z naszą ścieżką — drogę kołową, wiodącą od „Gościńca Szczyrbskiego“ (patrz niżej pod B. 3), którą to drogą docieramy wkrótce do schroniska nad Jeziorem Popradzkiem (od Jeziora Szczyrbskiego $1^1/_4$ godz.). Droga znaczona białą farbą (krzyżykami).

B. *Z Wyżnich Hag.* Z Wyżnich Hag (1072 m.) możemy dotrzeć do Jeziora Popradzkiego następującymi sposobami:

1) podążając »Gościńcem Szczyrbskim« w stronę Szczyrbskiego Jeziora, dochodzimy w 20 minut od Wyżnich Hag do mostu (1108 m.) na Wielkim Potoku ($1^1/_2$ km. na północny-zachód od

Wyżnich Hag), poczem opuszczamy gościniec i zwracamy się (koło gajowni) w prawo, ku północnemu-zachodowi, ku górze, leśną drogą jezdną (czerwone znaki), wiodącą na Osterwę (1984 m.). Po jakimś czasie skręcamy z drogi owej w lewo i wpoprzek przez rąbanisko, zwane *Smrekowcem* docieramy nad *Potok Krupę* (1 godz. 10 min). Przeszedłszy przez mostek na prawy (zachodni) brzeg potoku i podążając następnie (zrazu serpentynami w górę) ku północy, dobrą drogą kołową — w $^1/_2$ godz. przybywamy nad Jezioro Popradzkie (z Wyżnich Hag 2 godz.);

2) dążąc z Wyżnich Hag w stronę Jeziora Szczyrbskiego »Gościńcem Szczyrbskim« docieramy po upływie $1^1/_4$ godz. do mostu (1225 m.) na *Popradzie* (na Polanie Pośredniej), gdzie opuszczamy gościniec i zwróciwszy się ku północy postępujemy [zrazu ponad lewym (wschodnim) brzegiem Popradu] niezbyt wygodną drogą kołową, wzdłuż rąbaniska, zwanego Smrekowcem — ku górze; w $^3/_4$ godz. dochodzimy do mostku na Potoku Krupie, skąd do Jeziora Popradzkiego — jak wyżej pod 1) — mamy jeszcze $^1/_2$ godz. drogi (z Wyżnich Hag $2^1/_2$ godz.);

3) postępując z Wyżnich Hag »Gościńcem Szczyrbskim« w stronę Jeziora Szczyrbskiego, w $1^1/_2$ godz. dochodzimy do owego charakterystycznego zakrętu drogi (powyżej Polany Pośredniej), od którego gościniec prowadzący dotąd wprost ku północy — zwraca się nagle wprost na południe; opuściwszy gościniec tuż przed mostkiem (1264 m.) kierujemy się za niebieskimi znakami, wygodną drogą kołową, wiodącą [najprzód ponad prawym (zachodnim) brzegiem Popradu, a następnie — po przejściu na lewy (wschodni) brzeg Potoku Mięguszowieckiego — ponad prawym (zachodnim) brzegiem Potoku Krupy] w kierunku północnym, ku górze, — która [patrz wyżej pod 1)] po upływie 1 godz. doprowadza nas do Jeziora Popradzkiego z (Wyżnich Hag $2^1/_2$ godz.).

Jest to (z pośród dróg wiodących do Jeziora Popradzkiego z Wyżnich Hag) najwygodniejsza i najbardziej na polecenie zasługująca droga.

Uwaga. Z Zakopanego można się dostać do Jeziora Popradzkiego — w ciągu jednego dnia — w najrozmaitszy sposób. Z pośród owych licznych szlaków, jako najprostsze i najdogodniejsze zasługują na uwagę następujące: 1) przez Przełęcz Koprową (2180 m.), 2) przez Przełęcz Mięguszowiecką pod Chłopkiem (2304 m.) i 3) przez Rysy (2503 m.).

Od Jeziora Popradzkiego prowadzą następujące ścieżki:

1) Doliną Mięguszowiecką (ku północnemu-zachodowi) — do Wielkiego Hińczowego Stawu (1965 m.) lub koło Żabich Stawów Mięguszowieckich (1920 m.) na Rysy (2503 m.) [czerwone znaki];

2) Doliną Złomisk (ku północnemu-wschodowi)—do Zmarzłego Stawu (1935 m.) pod Żelaznemi Wrotami (żółte znaki);

3) ku południowemu-wschodowi—na Osterwę (1984 m.) [niebieskie znaki].

67. Dolina Mięguszowiecka.

Z pośród dolin, położonych po południowej stronie Tatr pierwsze miejsce pod względem piękności należy się bezsprzecznie odznaczającej się niezwykle rozwiniętą rzeźbą naziomu, wspaniałem otoczeniem przepysznych turni, bogatą roślinnością i obfitością jezior — rozległej *Dolinie Mięguszo-*

wieckiej [nazwanej tak od wsi słowackiej Mięguszowiec (825 m), które leżą znacznie niżej, już u podnóża Tatr].

W dolnej (lasem porosłej) części doliny Mięguszowieckiej — leży Jezioro Popradzkie, górna zaś część doliny rozgałęzia się w dwie odnogi: północno-wschodnią, w której mieszczą się Żabie Stawy Mięguszowieckie, tudzież północno-zachodnią, w której znajdują się Stawy Hińczowe. W pobliżu Jeziora Popradzkiego uchodzi do Doliny Mięguszowieckiej (od północnego-wschodu) Dolina Złomisk.

Droga do Hińczowych Stawów. Od schroniska nad Jeziorem Popradzkiem (1513 m.) [patrz rozdział poprzedni] zwracamy się ku północnemu zachodowi i dążąc wśród smreków, limb i kosówek dobrą drożyną za czerwonymi znakami, z lekka ku górze, mijamy wyborną kolebę wolarską (na prawo od ścieżki, nieco powyżej takowej) i przechodzimy niebawem (1/4 godz.) przez Żabi Potok [wypływający z Żabiego Mięguszowieckiego Stawu Małego (1920 m.)] na jego brzeg prawy.

Wprost przed nami t. j. ku północy wznosi się piramida Wołowca Mięguszowieckiego (2212 m.) tudzież Wołowa Turnia (ok. 2355 m.), na lewo czyli ku zachodowi olbrzymi mur »Baszt«, na prawo zaś t. j. ku wschodowi — południowa grań Kopy Popradzkiej (2362 m.).

Postępując dalej (wśród kosówki) dochodzimy w 10 min. do miejsca (na krótko przed wielkim blokiem granitu), skąd się drogi rozchodzą: w prawo (ku północnemu-wschodowi) wiedzie ścieżka (czerwone znaki) ku Żabim Stawom Mięguszowieckim, w lewo zaś t. j. ku północnemu-zachodowi znaczona czerwonymi krzyżykami ścieżyna, prowadząca ku Stawom Hińczowym. Skierowawszy się ostatnią z nich, przechodzimy wkrótce na prawy brzeg Potoku Hińczowego i podążając niezbyt wyraźną percią silnie w lewo, wciąż w kierunku północno-zachodnim, docieramy (w 35 min.) do stóp »buli« pod Hińczowymi Stawami [popod ową »bulą«, mniej więcej w połowie odległości pomiędzy punktami: 1705 m. i 1866 m. znajduje się pośród ogromnych odłamów skalnych i kosówki znakomita kolęba]. Tu zwracamy się pod ostrym kątem ku północnemu-wschodowi i wspinając się w zygzak po trawiastych bulach, stromo do góry, w 3/4 godz. wychodzimy na płasienkę pod Wielkim Stawem Hińczowym [zwróciwszy się stąd w lewo t. j. ku zachodowi możemy w 10 min. dotrzeć ponad południowy brzeg *Małego Hińczowego Stawu* (1942 m.)], gdzie napotykamy kilka »młak« t. j. malutkich zbiorników wody (1948 m.); w 1/4 godz. później sta-

jemy ponad południowym brzegiem *Wielkiego Hińczowego Stawu* (1965 m.) [od Jeziora Popradzkiego 2 godz.].

Wielki Staw Hińczowy, liczący 19·11 ha. powierzchni zajmuje wśród stawów tatrzańskich wo góle—6-te z kolei miejsce pod względem wielkości, z pomiędzy stawów zaś położonych na południowej stronie Tatr jest 2-im z rzędu co do powierzchni; leży za [na tej prawie wysokości co Osterwa] u stóp Koprowego Wierchu (2370 m.), Cubryny (2378 m.), Mięguszowieckiego Szczytu (2437 m.), Mięguszowieckiego Szczytu Środkowego (ok. 2390 m.), Mięguszowieckiego Szczytu nad Czarnym (2405 m.), Hińczowej Turni (2377 m.) i Wołowca Mięguszowieckiego (2212 m.), schodzących ponad staw wielkiemi piarżyskami. Kotlina Wielkiego Hińczowego Stawu nie jest bynajmniej tak dzika, jak by się tego można było spodziewać ze względu na znaczną wysokość, na jakiej się staw ów znajduje, urozmaicają ją bowiem mile zielonością swą nęcące oko trawniki. Ku południowemu-zachodowi od Wielkiego Hińczowego Stawu, w odległości 10 min. drogi od tegoż, oddzielony od niego wysoką groblą, leży 2·79 ha. powierzchni liczący *Mały Staw Hińczowy* (1942 m.). Najlepiej można się przyjrzeć obu stawom tudzież ich otoczeniu ze wzmiankowanej przed chwilą grobli.

Nazwa Hińczowych Stawów pochodzi podobno od imienia jakiegoś juhasa Ignacego, który miał w tej okolicy długi czas pasać owce, »Hinek« lub »Hink«, a zdrobniale »Hinszko« — odpowiada bowiem »Ignacemu«.

Od Wielkiego Hińczowego Stawu można się przedostać do kotliny Żabich Stawów Mięguszowieckich albo przez *Przełęcz Wołowcową*, leżącą pomiędzy Hińczową Turnią (2377 m.) [od północy] a Wołowcem Mięguszowieckim (2212 m.) [od południa], — albo też obchodząc Wołowiec Mięguszowiecki od strony południowej, — są to jednak bezdroża, nie posiadające, żadnego turystycznego znaczenia.

Droga do Żabich Stawów Mięguszowieckich. Od Jeziora Popradzkiego dochodzimy opisaną wyżej drogą, wiodącą ku Stawom Hińczowym aż do miejsca (25 min.), skąd się drogi rozchodzą (patrz str. poprzednia, wiersz 25 od góry), poczem zwracamy się za czerwonymi znakami w prawo, t. j. ku północnemu-wschodowi, przechodzimy przez Żabi Potok na jego brzeg lewy i dążymy ku górze wyborną ścieżką, wijącą się krótkiemi, ale licznemi serpentynami dość stromo ku górze; pod koniec kierujemy się mocno na lewo (t. j. ku północy) i w 40 min. docieramy do niewielkiej [na nocleg (z powodu braku kosówki w pobliżu) nieodpowiedniej] koleby (na lewo od ścieżki) a w 10 min. później, — zwróciwszy się stąd znów ku północnemu-wschodowi — stajemy ponad południowo-wschodnim brzegiem *Żabiego Stawu Mięguszowieckiego Wielkiego* (ok. 1918 m.) [od Jeziora Popradzkiego $1^1/_4$ godz.].

Nieco na północny-zachód od Żabiego Stawu Mięguszowieckiego Wielkiego — leży *Żabi Staw Mięguszowiecki Mały* (1920 m.); nazwa tych stawów pochodzi stąd, iż w pośrodku Żabiego Stawu Mięguszowieckiego Wielkiego wystaje ponad powierzchnię wody skała, która — oglądana od wschodu — ma według niektórych niejakie podobieństwo z żabą.

Kotlina wśród chaosu olbrzymich

złomów położonych Żabich Stawów Mięguszowieckich ograniczona jest od północnego-zachodu Wołowcem Mięguszowieckim (2212 m.), i Wołowym Grzbietem, od północy Wołową Turnią (ok. 2355 m.), Żabią Turnią Mięguszowiecką (2338 m.) i Żabim Koniem (ok. 2300 m.), od północnego-wschodu Rysami (2503 m.) a od wschodu Kopą Popradzką (2362 m.). Ponadto roztacza się stąd piękny widok na grupę Szatana (2432 m.).

Ku północnemu-zachodowi od Żabiego Stawu Mięguszowieckiego Małego — znacznie wyżej od niego — na tarasie popod Wołowcem Mięguszowieckim, Wołową Turnią i Żabią Turnią Mięguszowiecką, leży malutki *Żabi Staw Mięguszowiecki Wyżni* (2053 m.), do którego można stąd dotrzeć bez trudu w przeciągu ½ godz., zwróciwszy się w górę, ku północnemu-zachodowi, zostawiając Żabi Staw Mięguszowiecki Wielki i Mały — po prawej ręce.

Ku Hińczowym Stawom możemy się przedostać z kotliny Żabich Stawów Mięguszowieckich sposobami, omówionymi na str. poprzedniej.

68. Krywań (2496 m.).

Na zachodnim krańcu odchodzącej od Cubryny (2378 m.) potężnej, 10 km. długości liczącej odnogi rdzennego grzbietu Tatr Wysokich położony — imponujący swymi kształtami *Krywań* — jest co do wysokości dziesiątym z rzędu szczytem w Tatrach; wznosi się on ponad dolinami: Koprową, Niewcyrką i Ważecką, łącząc się od wschodu za pośrednictwem Przełęczy Szpary (2176 m) z wierzchołkiem Krótkiej (2370 m.).

Od dawien dawna bywał już Krywań celem wypraw wszystkich niemal podróżników i badaczy Tatr. Najdawniejsza wiadomość, jaką posiadamy o zwiedzeniu tego szczytu pochodzi wprawdzie dopiero z r. 1778 [dnia 3 sierpnia 1778 r. wyszedł na Krywań Andrzej Czirbesz, pastor ewangielicki z Nowej Wsi Spiskiej (po węg. Igló)], nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że zwiedzano Krywań już i o wiele wcześniej przedtem.

Pierwszego zimowego wyjścia na Krywań (drogą A) dokonał znany alpinista Teodor Wundt wraz z Jakóbem Horvay'em dnia 12-go kwietnia 1884 r.

Wycieczka na Krywań — przedsięwzięta zwykłemi drogami (t. j. drogami podanemi niżej pod: A, B i C) nie nastręcza żadnych zgoła trudności do pokonania i nie wystawia nigdzie turysty na próby odwagi, — wymaga tylko jedynie pewnego zasobu sił.

Sam wierzchołek Krywania jest dość wązki, lecz długi. Na pamiątkę zwiedzenia Krywania przez Króla Saskiego Fryderyka Augusta II (dnia 4 sierpnia 1840 r.) zbudowano tu w r. 1841 piramidę żelazną, która jednak w latach 1850—1855 została doszczętnie zburzoną, prawdopodobnie dlatego, iż nie umieszczono na niej napisów w języku słowackim. Model owego pomnika (w połowie naturalnej jego wielkości) znajduje się w Muzeum Tatrzańskiem w Wielkiej.

Widok z Krywania, jak z każdego wyniosłego wierzchołka Tatr jest piękny i rozległy, szczytom jednak, leżącym w najbliższem otoczeniu Krywania brak cech indywidualnych, — dalsze zaś, z powodu znacznego oddalenia, rysują się niezbyt wyraziście.

Ku zachodowi i północnemu-zachodowi, głęboko pod stopami naszemi — Dolina Koprowa, ku północy i północnemu-wschodowi — Dolina Niewcyrka z Teryańskim Stawem Niżnim (1947 m.), — ku południowemu-wschodowi — Dolina Ważecka z Zielonym Stawem (2026 m.). Z pośród stawów tatrzańskich dostrzegamy stąd jeszcze: Szczyrbskie Jezioro (1350 m.), Jamskie Jeziorko (1444 m.) i zachodnią część Ciemnosmreczyńskiego Stawu Niżniego (1674 m.) w Dolinie Piarżystej.

Ku wschodowi wyodrębniają się przedewszystkiem: długi, dziko poszarpany łańcuch Baszt, zębata grań Soliska (2414 m.), Ostra (2349 m.) i Krótka (2370 m.), ku północnemu-wschodowi zaś — Furkot (2405 m.), Hruby Wierch (2431 m.) ze swą poszczerbioną, północno-zachodnią granią, Szczyrbski Szczyt (2385 m.) [tuż przed Hlińską Turnią (2334 m.)] i Koprowy Wierch (2370 m.).

Poza wymienionymi wyżej grzbietami i szczytami występuje ku wschodowi cały szereg skalistych, śniegami ustrojonych wierchów, turni, zębów i przełęczy, z pośród których wyliczamy tu niektóre ważniejsze, jak: Szczyt Mięguszowiecki (2437 m.), Szczyt Mięguszowiecki Środkowy (ok. 2390 m.), Przełęcz Mięguszowiecką pod Chłopkiem (2304 m.), Szczyt Mięguszowiecki nad Czarnym (2405 m.), — a dalej na prawo: Rysy (2503 m.) [na lewo od nich — Niżnie Rysy (2438 m.)], Czeski Szczyt (2520 m.), Wysoką (2565 m.), Smoczy Szczyt (ok. 2523 m.) [bliżej — Kopa Popradzka (2362 m.)], Żłobisty Szczyt (2433 m.), Kończystą (2540 m.), Tępą (2293 m.), — a na lewo od Kończystej — Gierlach (2663 m.), Łomnicę (2634 m.), Durny (2625 m.) [poza Wagą (2343 m.)] i Lodowy (2630 m.) [nad Rysami]; przed Łomnicą — Pośrednia Grań (2440 m.) i Mały Lodowy (2466 m.), a przed tym ostatnim — Jaworowy (2424 m.) i Świstowy (2380 m.).

Ku północnemu-wschodowi, po za szczerbatą granią Hrubego Wierchu widać: Gładki Wierch (2067 m.), Kotelnicę (1989 m.), Liptowskie Mury (2174 m.) i Miedziane (2238 m.), — a na dalszym planie: Walentkową (2157 m.), Świnicę (2306 m.) i ciągnący się od niej ku Wołoszynowi (2151 m.) łańcuch Wysokich Tatr Polskich.

Ku północnemu-zachodowi spostrzegamy trawiaste wierchy, należące do gniazda Wielkiej Kopy Koprowej (2053 m.), po za którymi widnieją: Czuba Goryczkowa (ok. 1913 m.), grupa Czerwonych Wierchów, Giewont (1900 m.) itd. Ku zachodowi, oddzielone od Czerwonych Wierchów głęboką Przełęczą Tomanową (1689 m.), wznoszą się różne inne szczyty Tatr Zachodnich jak: Tomanowa Polska (1979 m.), Smreczyński (2068 m.), Kamienista (2128 m.), Hlina (1883 m.), Bystra (2250 m.), Kominy Tylkowe (1826 m.) itd.

Po za Tatrami widzimy: ku zachodowi — Hale Liptowskie z Wielkim Choczem (1613 m.) na czele, tudzież (w głębi) Wielką i Małą Fatrę, ku południowemu-zachodowi rozciągają się poza dolinami: Wagu i Popradu — Niżnie Tatry z Djumbirem (2045 m.) i Kralową Holą (1948 m.), ku południowemu wschodowi pasmo Braniska i wzgórza Preszowsko-Hegyaljajskie, ku północy, poza dolinami: Orawy i Dunajca — Beskidy z Babią Górą (1725 m.), ku północnemu-wschodowi wzgórza Nowotarsko-Sądeckie, a poza Wrotami Chałubińskiego (2033 m.) — Trzy Korony (982 m.) w Pieninach.

[Wyborny, panoramiczny widok z Krywania wykonany według zdjęć Prof. Ludwika Petrika (z Budapesztu), ukazał się jako dodatek do czasopisma »Turisták Lapja« (organu Węgierskiego Towarzystwa Turystycznego)].

Drogi: A. *Od Jeziora Szczyrbskiego.* Podążając od Jeziora Szczyrbskiego (1350 m.) drogą wiodącą do Zielonego Stawu (2026 m.) w Dolinie Ważeckiej, podaną w rozdziale 62-im (str. 115), — w $2^1/_4$ godz. docieramy na taras pod Zie-

lonym Stawem; tu zwracamy się w lewo t. j. ku zachodowi (ku północy wiedzie perć ku Zielonemu Stawowi) i w $^1/_2$ godz. wydostajemy się na grzbiet „*Nad Pawłową*“, skąd odsłania się nam nieco rozleglejszy widok [ku północy — piramida Krywania, ku zachodowi — Kopa Krywańska (1767 m.)]. Wzniósłszy się stąd ponad górną granicę (ok. 1825 m.) kosodrzewiny postępujemy dalej starą drogą jezdną i w $^1/_2$ godz. dochodzimy do zarzuconych kopalń złota, zwanych przez górali »baniami«.

[Poszukiwanie złota rozpoczęto w tej okolicy jeszcze za panowania króla Macieja Korwina (1458—1490); próby wydobywania złotej rudy ponawiano tu później niejednokrotnie, w r. 1773 zaprzestano już jednak ostatecznie wszelkiej pracy górniczej, albowiem koszta wydobywania złota (którego drobniutkie ziarenka można zresztą dostrzedz tu nawet gołem okiem) zarówno z powodu nader niewielkich ilości zawartego w twardej rudzie kruszcu, jak i ze względu na znaczne wzniesienie kopalni— nie mogły się opłacać].

Skierowawszy się stąd w prawo, wspinamy się stromo do góry i po upływie $^1/_2$ godz. osiągamy południowo-wschodnią grań*) Krywania (jeden z jej wyskoków często brany bywa przez zmęczonych wędrowców, ku niebawem nastąpić mającemu wielkiemu ich rozczarowaniu, za ów tak upragniony cel wycieczki t. j. główny wierzchołek Krywania). Dążąc dalej ku górze wciąż w kierunku północno-zachodnim, to samą (wspomnianą wyżej) granią, to poniżej takowej, po jej zachodniej (lewej) stronie, najprzód po olbrzymich złomach a później nader stromem, drobnym piargiem zasłanem zboczem — w 1 godz. wychodzimy na szczyt Krywania (od Jeziora Szczyrbskiego $4^3/_4$ godz.) Droga daleka, monotonna i męcząca, ale łatwa.

B. *Z Pod Bańskiej.* Podążając z Pod Bańskiej (ok. 972 m.) za białymi znakami pięknie utrzymanym lasem rządowym ku wschodowi, docieramy w $1^3/_4$ godz. poprzez długie lecz nizkie wzgórze, zwane Wielką Palenicą (1150 m.) na Polanę Krywańską (1251 m.) [szałas pasterski]. Zwróciwszy się stąd ku północy (w lewo), postępujemy wygodną ścieżką, prowadzącą serpentynami do góry i w $^3/_4$ godz. wychodzimy na wierch Gronika (1575 m.) a w 35 minut później [kierując się zrazu ku północnemu-wschodowi a następnie (nie dochodząc do Niżniej Przehyby (1775 m.) ku wschodowi] wydostajemy się na małą płaszczyznę (ok. 1740 m.) pod Kopą Krywańską (1767 m.) [tuż na północ od tej ostatniej].

*) Na grań tę można się wydostać bez znaczniejszego trudu wprost z Doliny Ważeckiej (t. j. od wschodu)

Stąd wznosimy się w kierunku północnym ku górze dobrą drożyną, wiodącą przeważnie po trawach ponad „Wielkim Żlebem“ (na prawo) i w $^3/_4$ godz. dochodzimy do Wyżniej Przehyby (1992 m.), po za którą ścieżka nasza niebawem się kończy.

Dnem »Wielkiego Żlebu« płynie w bardzo znacznej wysokości —zasilany topniejącymi powyżej śniegami — potok, dający początek »Bielańskiej Wodzie«].

Dążąc dalej zrazu upłaziastym stokiem, a później pośród olbrzymich złomów, w $^1/_2$ godz. docieramy na południowo-zachodnią grań Krywania (w punkcie 2281 m.), którą wspinając się w kierunku północno-wschodnim, wprost ku szczytowi, stromo do góry, najprzód po rumowiskach i głazach, a następnie po gładkich skałach (napotykamy tu wykute w skałach, ułatwiające wspinanie się zagłębienia, zwane „stęplami“) — w 40 minut stajemy na szczycie Krywania (z Pod Bańskiej 5 godz.). Droga długa, dość jednostajna i uciążliwa, lecz łatwa.

C. *Z Doliny Niewcyrki.**) Od schroniska w Dolinie Niewcyrce (str. 109) kierujemy się ku południowi i przeszedłszy przez Potok Niewcyrski dążymy wybornie wyrobioną ścieżką najprzód dość stromo do góry lasem, a następnie niemal poziomo, wśród kosówki, wciąż zachodnimi stokami Krywania, przekraczając ujście Koryta i Szkaradnego Żlebu wpoprzek (z drogi mamy cały szereg prześlicznych widoków na ujście Doliny Ciemnosmreczyńskiej i okolice Pod Bańskiej). W $2^1/_4$ godz. dochodzimy do miejsca [pomiędzy Gronikiem (1576 m.) a Niżnią Przehybą (1775 m.)], gdzie ścieżka nasza łączy się z drogą, prowadzącą na Krywań z Pod Bańskiej (ok. 972 m.), opisaną wyżej, pod B, którą wydostajemy się stąd na szczyt po upływie $2^1/_4$ godz. (od schroniska w Dolinie Niewcyrce $4^1/_2$ godz.).

D. *Od północy.* Od schroniska (szopy) w Dolinie Niewcyrce dążymy jakiś czas doliną (str. 110) ku górze i nie dochodząc do Teryańskiego Stawu Niżniego (1947 m.) zwracamy się [po przejściu (na południowy-wschód od punktu 1742 m.) przez potok na jego brzeg lewy (południowy)] w prawo, t. j. ku południowemu-wschodowi; stanąwszy w $1^1/_4$ godz. od szopy u stóp olbrzymiego piarżyska, ciągnącego się z pod Przełęczy Szpary (2176 m.), wznosimy się niem w górę, aż

*) Droga powyższa jest wzbronioną, poustawiane są bowiem na niej żelazne sidła (t. zw. »oklepce«) na niedźwiedzie i rysie; napotykamy jednak po drodze napisy ostrzegające.

do ujścia (1/2 godz.) szerokiego żlebu, ciągnącego się w północnej, niemal prostopadłej ścianie Krywania (której część widzimy np. z Czerwonych Wierchów lub z Liliowego), równolegle do niej, wskos (od wschodu), od strony lewej — (ku zachodowi) ku prawej, — ku północno-zachodniej grani Krywania, spadającej charakterystycznie w olbrzymich schodach ku Dolinie Koprowej.

Stojąc u podnóża owego żlebu mamy po lewej ręce północną ścianę Krywania, po prawej zaś stronie niezbyt spadzistą grzędę, opadającą ku północy t. j. ku Dolinie Niewcyrce znów nader stromą ścianą. Z dołu, od północy oglądane — zlewają się obie te ściany w jedną, tak iż wspomnianego wyżej żlebu wcale nie widać.

Można iść stąd albo samym żlebem (w dolnej części łatwo dostępnym, wyżej jednak stromym, często śniegiem zapełnionym) a następnie wązkim zachodzikiem powyżej żlebu, po jego lewej stronie, albo też (lepiej) grzędą po prawej stronie żlebu.

Stanąwszy na rodzaju przełączki (3/4 godz.), jaką napotykamy w krótkiej, bocznej grańce, odchodzącej w stronę Doliny Niewczyrki od północno-zachodniej grani Krywania posuwamy się następnie w kierunku północno-zachodnim, ku górze, piarżystą półką (podobną nieco do »Miedzianej Ławki« w północnych ścianach Łomnicy), prowadzącą zboczem ściany i w 1/4 godz. wydostajemy się na mało wydatną przełęcz (kopczyk) w północno-zachodniej grani Krywania (oddzielającej Dolinę Niewcyrkę od Koryta), leżącą na południowy-wschód od turni 2206 m.

Znajdujemy się obecnie ponad górną częścią Koryta, daleko jeszcze od samego szczytu Krywania, który wysyła ku północnemu-wschodowi krótką grań, rozszczepiającą się następnie (w punkcie zwornikowym) w dwie granie: południowo-wschodnią (ku Przełęczy Szparze (2176 m.)) i północno-zachodnią (na której właśnie stoimy). Dno Koryta tworzą w górnej części bardzo strome płyty, poprzerywane gdzieniegdzie płytkimi żlebami oraz charakterystycznemi, poziomemi (nawet z pobliskich Zakopanego polskich szczytów Tatr widocznemi) półeczkami. Płyty te przechodzą wyżej w niezmiernie stromą, czarną ścianę, piętrzącą się gdzieś aż pod sam wierzchołek Krywania. Spozierając ku niemu mamy po lewej ręce — wysoko nad nami — ową grań, która odchodzi od szczytu na północny-wschód; biegnie ona zrazu (od wspomnianego wyżej punktu zwornikowego) ku południowemu-zachodowi prawie poziomo i dopiero przed samym szczytem Krywania przechodzi nagle w wysoki, stromy próg, który nadaje Krywaniowi, oglądanemu z jakiegoś innego szczytu ów charakterystyczny kształt nosa czy jakgdyby (ku północy nachylonego) tępego rogu.

Stąd przewijamy po stronie Koryta najpierw poziomo ku południowi, a następnie 3-cim z rzędu żlebem (licząc od przełęczy) wychodzimy (w lewo) na północno-wschodnią grań Krywania (40 min.), mniej więcej w połowie odległości pomiędzy wzmiankowanym poprzednio punktem zwornikowym

a wierzchołkiem Krywania. Grań ta jest bardzo ostra i tworzy w paru miejscach niewysokie ale strome i dość trudne konie. Przed samym progiem szczytowym trzeba zboczyć kilka metrów krótką półką na prawo od grani, poczem następują 2 niezbyt trudne lecz strome kominki; wreszcie staje się teren łatwiejszym i w kilka minut później,—wspinając się po złomach skalnych, stajemy (w 20 min. od wyjścia na północno-zachodnią grań) na szczycie Krywania (od schroniska w Dolinie w Niewcyrce $3^3/_4$ godz.). Droga krótka, dość interesująca i urozmaicona lecz trudna.

Pierwsi szli drogą powyższą: Zygmunt Klemensiewicz i Jerzy Maślanka dnia 4 września 1906 r.

Uwaga. Od wspomnianej wyżej przełęczy w północno-zachodniej grani Krywania, na którą wychodzimy z Doliny Niewcyrki,—można również wydostać się na szczyt Krywania granią, postępując do punktu zwornikowego ($^1/_2$ godz.) w kierunku południowo-wschodnim [Dr. Tadeusz Ostrowski, Kazimierz Meijer i Edward Schechtel dnia 7 sierpnia 1907 r. (w zejściu)] a od niego ku wierzchołkowi ($^1/_2$ godz.) w kierunku południowo-zachodnim [Z. Klemensiewicz i J. Maślanka dnia 4 września 1906 r. (w zejściu); patrz niżej pod G].

E. *Północno-zachodnią granią* (oddzielającą Dolinę Niewcyrkę od Koryta). Od schroniska w Dolinie Niewcyrce (str. 109) zwracamy się ku południowemu-wschodowi i przeszedłszy przez Potok Niewcyrski na jego brzeg lewy, dążymy gęstym lasem, bez ścieżki, w stronę ściany, ograniczającej od południa ujście doliny (ściana ta należy do końcowych stoków północno-zachodniej grani Krywania), poczem wznosimy się piargami ku ujściu żlebu ($^1/_2$ godz.) ciągnącego się od północno-zachodniej grani ku dolinie. Żlebem tym posuwamy się wśród średnich trudności aż do miejsca, w którem staje się on niedostępnym, skąd kierujemy się ścianą w lewo, by (z wielkim trudem) poprzez gładką płytę (skąpe chwyty) popod przewieszką przedostać się znów (w prawo) do wspomnianego wyżej żlebu (u góry dobry blok do zabezpieczenia towarzyszów liną), który rozgałęzia się obecnie w dwa ramiona. Stąd wspinamy się do góry albo prawą, trawiastą gałęzią żlebu, albotéż (lepiej) u dołu zwężającem się w płytki komin, u góry rozszerzającem się — jego lewem ramieniem, a następnie gładkiemi, mało punktów oparcia dającemi ściankami i wreszcie roślinnością pokrytemi skałami, silnie w lewo, aż ku najwyżej rosnącym, kosówką otoczonym, wysokopiennym sosnom; dążąc dalej z mozołem, skalistem, kosodrzewiną porosłem zboczem, najprzód wprost do góry, a później nieco w prawo, dochodzimy ponownie do opuszczonego poprzednio żlebu. Nim jakiś czas do góry, a następnie prawą jego stroną, wśród kosówki, która się miejscami przerywa, umożliwiając wygodne posuwanie się naprzód; skręciwszy znowuż nieco w lewo, postępujemy częścią po skałach, częścią zaś rzadką kosodrzewiną porośniętem zboczem, zwracamy się później w prawo i przeszedłszy wpoprzek przez dwa żebra skalne wydostajemy się na grań ($2^1/_2$ godz.).

Stąd kierujemy się ku południowemu-wschodowi; podążając tuż na prawo od grani, obchodzimy po prawej stronie pobliską turnię 1903 m. i docieramy do leżącej poza nią przełączki (wyraźne ślady kozic, wydostających się na tę przełęcz z Doliny Niewcyrki). Ominąwszy kilka mało wydatnych zębów grzbietowych tuż poniżej grani, po prawej jej stronie (ostatnie krzaki kosówki) docieramy do żebra, które od następnego przed nami wyskoku północno-zachodniej grani

Krywania wysuwa się ku Korytu; podążając wzdłuż owego żebra (zbaczając dwukrotnie nieco w prawo) docieramy na wspomniany wyżej wyskok grani i nią wydostajemy się na dalszy, mało co od poprzedniego wyższy garb grzbietowy (1 godz.). Po drugiej stronie następującej teraz przełęczy wznosi się nader groźnie przedstawiająca się turnia, na którą jednak wychodzimy bez trudu—z prawej strony. Dalej granią lub nieco poniżej, po prawej jej stronie (kilka małych zębów). Następna, dość wydatna turnia opada ku nam ścianą, która przerzyna niewielka rysa; zbliżywszy się ku niej — postępując wskos w prawo ku górze, — wspinamy się zrazu tuż na prawo od takowej, a następnie w lewo, poprzez rysę — na grań, którą dążąc w dalszym ciągu ku górze (wspinanie się nią jest dość interesujące, niezbyt trudne), pod koniec zbaczając nieco w prawo, wydostajemy się na turnię 2006 m. (1½ godz.). Stąd najprzód samą granią, później trochę na prawo od niej i znów samą granią — na dalsze wzniesienie w grzbiecie. Następna turnia znów wymaga uprzedniego częściowego obejścia po prawej stronie, zanim zdołamy na nią wyjść z przodu; podobnie i niezbyt wyodrębniający się dalszy garb; na następne za nim wzniesienie wychodzi się wprawdzie (niełatwo!) z przodu, lecz również trzymając się nieco w prawo od krawędzi grani. Przebywszy niewielki poziomy kawałek grani dochodzimy (w 1½ godz.) do przełęczy (patrz str. 128, wiersz 25 od góry), na którą (kopczyk) uchodzi wiodąca z Doliny Niewcyrki droga D. Stąd granią na wierzchołek Krywania (obacz uwagę na str. 129) — 1 godz. (od schroniska w Dolinie Niewcyrce 8 godz.). Droga długa, uciążliwa, nie zasługująca bynajmniej na polecenie.

Drogą tą szedł pierwszy Dr. A. Martin z J. Franz'em sen. dnia 20 września 1907 r.

F. *Zachodnią granią* (oddzielającą Koryto od Szkaradnego Żlebu) [zejście]. Ze szczytu Krywania zwracamy się ku zachodowi i dążąc wciąż (z bardzo drobnemi jedynie zboczeniami) niemal prawie samą granią (ograniczającą Koryto od południa) dochodzimy w ¾ godz. do miejsca, skąd puszczamy się na linie (pętla) poprzez gładkę ściankę,—ku leżącej u jej podnóża przełączce. Obszedłszy wielkiblok,— posuwamy się znów krawędzią grzbietu. Następny stopień przezwyciężamy ponownie przy pomocy liny (pętla). poczem po raz trzeci zjeżdżamy na linie (pętla) po silnie nachylonej płycie. Dalsza część jest łatwiejszą. Po upływie 1¼ godz. docieramy nad górny brzeg nadzwyczaj wysokiej ściany, jaką tu grań w dół opada. Stopnia tego wprost samą granią zwalczyć się zapewne nie da, a obejście go byłoby niewątpliwie bardzo trudne,—kierujemy się więc ku południowi, wskos w dół, korzystając jakiś czas z koziej perci, i w 1½ godz. osiągamy trawiasty grzbiet, w jaki przechodzi południowo-zachodnia grań Krywania [pomiędzy Wyżnią Przehybą (1992 m.) a punktem 2281 m.]; nieco poniżej natrafiamy na opisaną wyżej, pod B — zwykłą drogę, wiodącą z Pod Bańskiej (ok. 972 m.) na Krywań, którą podążając w dół,— w 2½ godz. stajemy w Pod Bańskiej (razem 6 godz.). Droga powyższa nie posiada prawie żadnego znaczenia turystycznego.

Pierwszy szedł w ten sposób Dr. A. Martin z J. Franz'em sen. dnia 20 września 1907 r.

G. *Od Przełęczy Szpary* (zejście). Posuwając się ze szczytu Krywania jego północno-wschodnią granią, w ½ godz. dochodzimy (obacz wyżej uwagę do drogi D; str. 129) do punktu zwornikowego (kopiec z biletami wizytowymi), w którym schodzą się trzy granie: grań biegnąca od Przełęczy Szpary (2176 m.), północno-zachodnia grań Krywania i jego grań północno-wschodnia. Stąd zwracamy się ku południowemu-wschodowi i podążamy granią aż do miej-

sca (mniej więcej w połowie odległości pomiędzy omówionym wyżej punktem zwornikowym a Przełęczą Szparą), skąd opada ona w dół nader stromym wysokim progiem, któryby można przezwyciężyć jedynie przy pomocy liny. Kto jej w tem miejscu użyć nie chce, winien zejść ok. 60 metrów w dół, na stronę Doliny Ważeckiej i przeprawiwszy się po stromych, gęsto trawiastemi półeczkami przerywanych ściankach — trawersować dalej, już prawie poziomo, ku Przełęczy Szparze (od punktu zwornikowego 1 godz.). Droga krótka, średnio trudna.

Pierwsi szli tą drogą: Z. Klemensiewicz i J. Maślanka dnia 4 września 1906 r.

B. *Z Wychodnej*. Od stacyi kolei żelaznej Koszycko-Bogumińskiej—Wychodnej (734 m.) [leżącej w odległości 209 km. od Bogumina] postępujemy ku północnemu-wschodowi, wzdłuż toru kolejowego (po północnej stronie tegoż) aż do ujścia Bielańskiej Wody do Wagu, poczem zwracamy się ku północy i dążąc ponad prawym brzegiem Bielańskiej Wody, niezbyt stromo do góry, w $^3/_4$ godz. docieramy do t. zw. »Bielańska« (ok. 779 m.), t. j. gospody, leżącej przy gościńcu bitym, wiodącym z Liptowa na Śpiż (niegdyś była ona słynnym punktem wyjścia przy wyprawach na Krywań; można tu dostać przewodnika).

Skierowawszy się stąd ku północy, podążamy w pobliżu lewego brzegu Bielańskiej Wody najprzód łąkami a później wciąż lasem. mijamy Polanę Kobierską, przechodzimy na prawy brzeg Bielańskiej Wody i po $3^1/_4$ godzinach marszu wydostajemy się na Polanę Krywańską (1251 m.) Stąd na szczyt Krywania — drogą opisaną wyżej, pod B — $3^1/_4$ godz. (z Wychodnej $7^1/_4$ godz.).

Literatura: Roczn. Węg. Tow. Karpack. r. 1879 (str. 238), r. 1887 (str. 131), r. 1891 (str. 20), r. 1892 (str. 133), r. 1903 (str. 185), r. 1904 (str. 18); r. 1907 (str. 139); Pamiętn. Tow. Tatrz. z r. 1888 (str. 9), z r. 1907 (str. 14); Przegląd Zakopiański z r. 1903 Nr. 4; Zipser Bote z r. 1878 Nr. 35, z r. 1879 Nr. 2, 5, 12, z r. 1908 Nr. 5; Karpathen Post z r 1892 Nr. 1 i 3; IV Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin. r. 1907 (str. 36); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 748.

69. Przełęcz Szpara (2176 m.).

Przełęcz Szpara, leżąca pomiędzy Krywaniem (2496 m.) [od zachodu] a Krótką (2370 m.) [od wschodu] stanowi dość dogodne połączenie Doliny Ważeckiej z Doliną Niewcyrką. Nazwa jej pochodzi od rodzaju ok. 18 metrów wysokości liczącego, w górnej swej części pod kątem ok. 70°, wskos od wschodu ku zachodowi nachylonego, w dolnej zaś części niemal prostopadłego, ścianę pod przełęczą przebijającego tunelu, którego górny, lejkowaty otwór znajduje się po stronie Doliny Ważeckiej, tuż popod siodełkiem przełęczy, dolny zaś ok. 1 m. średnicy mierzący wylot — po stronie Doliny Niewcyrki.

Drogi: A. *Z Doliny Ważeckiej*. Obszedłszy Zielony Staw (2026 m.) pod Krywaniem w Dolinie Ważeckiej (str. 115) zachodnim jego brzegiem, kierujemy się ku północy i podążając ku górze, stromem, trawiastem zboczem, ku dobrze wi-

docznej, dość głęboko wciętej przełęczy,—bez żadnego trudu dochodzimy do górnego końca »Szpary« (poprzez tunel »Szpary« widać piargi w Dolinie Niewcyrki); stąd niezbyt trudną, ok. 12 m. wysokości liczącą, na pozór gładką lecz w gruncie rzeczy nienajgorsze stopnie i chwyty tworzącą ścianką (na prawo) — wydostajemy się na krawędź grzbietu, nieco na wschód (na prawo) od właściwej przełęczy, t. j. najniższego w tem miejscu punktu grani (z ponad południowego brzegu Zielonego Stawu — $^1/_2$ godz.).

B. *Z Doliny Niewcyrki* (zejście). Z tego punktu grani ponad Przełęczą Szparą (na wschód od takowej), do którego doszliśmy z Doliny Ważeckiej opisaną wyżej drogą A — zstępujemy ku Dolinie Niewcyrce, w kierunku północnym, po kruchych ściankach Krótkiej (niezupełnie łatwo!) i zboczywszy później nieco w lewo, stajemy niebawem na olbrzymiem usypisku, u dolnego końca tunelu »Szpary« [można również dotrzeć dotąd samym tunelem, puściwszy się nim od górnego końca tegoż na podwójnej linie]; skierowawszy się stąd piargami w dół, możemy podążyć następnie albo w kierunku północno-zachodnim ku schronisku w Dolinie Niewcyrce ($1^3/_4$ godz. od przełęczy), albo też ku północy (zachodnimi stokami północno-zachodniej grani Krótkiej) nad Teryański Staw Niżni (1947 m.) [1 godz. od przełęczy].

70. Krótka (2370 m.).

Krótka wznosi się pomiędzy Krywaniem (2496 m.) [od zachodu] a Ostrą (2349 m.) [od wschodu] ponad dolinami: Ważecką, Handlową i Niewcyrką. Z masywem Krywania łączy ją Przełęcz Szpara (2176 m.), z Ostrą zaś — Przełęcz Niewcyrska (ok. 2270 m.).

Południowa grań Krótkiej odgranicza Dolinę Ważecką od Doliny Handlowej, północno-zachodnia zaś jej grań wrzyna się w głąb Doliny Niewcyrki, schodząc nad Teryański Staw Niżni (1947 m.) i dzieli poniekąd południową część Doliny Niewcyrki na dwie gałęzie.

Drogi: A. *Wschodnią granią* (od Przełęczy Niewcyrskiej). Postępując z Przełęczy Niewcyrskiej (ok. 2270 m.) granią, w kierunku zachodnim, ku górze, — w 20 minut stajemy bez trudu na wierzchołku Krótkiej (Dr. A. Martin i Dr. E. Baur dnia 19 marca 1906 r.).

B. *Zachodnią granią* (od Przełęczy Szpary). Od górnego końca »lejka« Przełęczy Szpary (2176 m.) zwracamy się ku wschodowi i przezwyciężywszy trudną, kilkunastometrową ściankę (skąpe chwyty) ponad przełęczą, — podążamy następnie ku górze, łatwą, granią i w $^1/_2$ godz. wychodzimy na szczyt Krótkiej (M. Karłowicz i W. Boldireff dnia 29 sierpnia 1907 r.).

C. *Południową granią.* Wydostawszy się z Doliny Ważeckiej na południową grań Krótkiej pomiędzy punktami 2070 m. a 2218 m. kierujemy się ku północy i postępując zrazu po prawej (wschodniej) stronie grani (t. j. po stronie Doliny Handlowej),—wydostajemy się wkrótce trudną ścianką na pierwszą turnię grzbietową, poczem schodzimy z niej w dół, ku północy, na niewielką przełączkę. Zniżywszy się stąd na stronę Doliny Ważeckiej (w lewo t. j. ku zachodowi), zaczynamy wznosić się niebawem znów ku grani; osiągnąwszy takową, podążamy nią w dalszym ciągu ku północy i przeszedłszy przez kilka pomniejszych zębów, docieramy na wierzchołek dość wyodrębniającej się turni (2218 m.) [po niem. Kratka Turm], oddzielonej od właściwego masywu Krótkiej wcale głęboką przełączką. Posuwając się stąd wciąż ku północy, tuż na lewo od grani, obchodzimy po lewej, t. j. zachodniej jej stronie niewielki garb grzbietowy, poczem na następującą za nim (w kierunku północnym) turnię wychodzimy (z lewej strony) po niełatwej (bez chwytów) płycie. Odtąd kroczymy ku północy już bez przerwy samą granią i minąwszy cały szereg mało wydatnych garbów i zębów grzbietowych, pooddzielanych od siebie nizkiemi przełączkami (przejście tej części grani jest dość interesujące, a niezbyt trudne),— piarżystym grzbietem wydostajemy się wreszcie (już bez najmniejszego trudu) na szczyt Krótkiej (z Doliny Ważeckiej 3 godz.).

Drogą powyższą szedł pierwszy Dr. A. Martin wraz z J. Franz'em sen. dnia 21 września 1907 r.

D. *Z Doliny Ważeckiej* można się wydostać z łatwością wprost na szczyt Krótkiej (1 godz.), zwróciwszy się z ponad północno-wschodniego brzegu Zielonego Stawu (2026 m.) pod Krywaniem w kierunku północno-wschodnim, ku górze (Dr. A. Martin z J. Franz'em sen. dnia 21 września 1907 r.).

E. *Z Doliny Handlowej* wyjść można bez trudu wprost na wierzchołek Krótkiej ($^3/_4$ godz.), skierowawszy się z najwyższego piętra doliny w górę, ku północnemu-zachodowi (K. Englisch z P. Spitzkopf'em dnia 18 lipca 1903 r.).

Literatura: »Alpinismus & Wintersport« und »Ski« (Bazylea) r. 1907 Nr. 11 (z dnia 22 marca); Turistik Lapja z r. 1907 Nr. 8—10 (str. 183); Zipser Bote Nr. 5 z r. 1908; IV Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, r. 1907; Rocznik Węg. Tow. Karpack. r. 1904; Przegląd Zakopiański z r. 1903 Nr. 31; Taternik z r. 1908 Nr. 2 (str. 34, 37 i 40).

71. Niewcyrska Przełęcz (około 2270 m.).

Przełęcz Niewcyrska (po niem. Suchawoda Scharte) leży w grani pomiędzy Krótką (2370 m.) [od zachodu] a Ostrą (2349 m.) [od wschodu].

Można przejść przez nią bez trudu z Doliny Handlowej do Doliny Niewcyrki.

Drogi: A. *Z Doliny Handlowej.* Z najwyższego piętra Doliny Handlowej (patrz str. 116) wychodzi się na Przełęcz Niewcyrską w $^1/_2$ godz., po dość stromem, trawiastem zboczu

B. *Z Doliny Niewcyrki.* Z ponad południowo-zachodniego brzegu Teryańskiego Stawu Wyżniego (2124 m.) w Dolinie Niewcyrce (patrz str. 109) zwracamy się ku południowi i przeszedłszy koło malutkiego stawku bez nazwy docieramy do rumowisk, ciągnących się od Przełęczy Niewcyrskiej, na którą wydostajemy się w $^3/_4$ godz. od stawu, wspinając się do góry, po drobnych, usuwających się piargach.

72. Siodełko (2067 m.).

Siodełkiem zwie się najbardziej ku południowi wysunięte (końcowe) wzniesienie południowej grani Ostrej (2349 m). Od właściwego grzbietu Ostrej (od punktu 2140 m.) oddzielone jest Siodełko t. zw. »Przełęczą pod Siodełkiem«, przez którą można przejść z łatwością z Doliny Furkotnej do Doliny Handlowej (patrz str. 117).

Wycieczka na Siodełko jest niezmiernie łatwa i dość zajmująca, widok bowiem z tego wierchu jest wcale piękny.

Ku północnemu-zachodowi widać strome ściany Krywania (2496 m.), długi grzbiet Krótkiej (2370 m.) i Dolinę Handlową, a ku północy — Ostrą (2349 m.); ku wschodowi rozciąga się wązka Dolina Furkotna, której wschodnie ograniczenie stanowi potężny łańcuch Soliska (2414 m.); ku południowemu-wschodowi — willami otoczone, urocze Jezioro Szczyrbskie (1350 m.). Ku południowemu-wschodowi, południowi i południowemu-zachodowi dwie rozległe doliny: Popradu (Spiż) i Wagu (Liptów), a za niemi, w głębi — sine pasmo Niżnich Tatr od wzgórz Hegyalja (na lewo) — po Fatrę (na prawo), z pośród wierzchołków których najbardziej wyodrębniają się: Kralowa Hola (1943 m.) [na lewo] i Djumbir (2045 m.) [na prawo].

Droga. Od Jeziora Szczyrbskiego (1350 m.) podążamy drogą wiodącą ku Pod Bańskiej (ok. 972 m.), podaną w rozdziale 61-ym pod A. 1 (str. 110) [t. zn. »starą drogą«] nieco poza Potok Furkotny (1 godz.), poczem opuszczamy ścieżkę i kierujemy się bez perci w prawo, t. j. ku północnemu-zachodowi. Postępując wygodnie wzdłuż południowo-wschodniego, upłaziastego ramienia Siodełka, ku górze, — w $1^1/_2$ godz. wychodzimy na jego płaski, trawą porosły wierzchołek (od Jeziora Szczyrbskiego $2^1/_2$ godz.).

[Można również wyjść bez trudu na Siodełko wprost z Doliny Handlowej (od zachodu) lub Furkotnej (od wschodu), albotéż od Przełęczy pod Siodełkiem (od północy)].

73. Ostra (2349 m.).

Ostra łączy się od północnego-wschodu za pośrednictwem Przełęczy Furkotnej (2277 m.) — z Furkotem (2405 m.), od

zachodu zaś za pośrednictwem Przełęczy Niewcyrskiej (ok. 2270 m.) — z Krótką (2370 m.), wznosząc się ponad dolinami Handlową, Furkotną i Niewcyrką Długa, południowa grań Ostrej, biegnąca ku Siodełku (2067 m.) [od właściwego masywu Ostrej oddzielone jest Siodełko t. zw. »Przełęczą pod Siodełkiem«] — odgranicza Dolinę Handlową od Doliny Furkotnej.

Drogi: A. *Zachodnią granią* (od Przełęczy Niewcyrskiej). Posuwając się z Przełęczy Niewcyskiej (ok. 2270 m.) granią ku wschodowi — do góry, — w 20 minut. wydostajemy się bez trudu na wierzchołek Ostrej (Dr. A. Martin dnia 19 marca 1906 r.).

B. *Północno-wschodnią granią* (od Przełęczy Furkotnej) [zejście]. Ze szczytu Ostrej podążamy dość łatwą granią w dół, ku północnemu-wschodowi, aż do głęboko wciętej przełączki, z której wydostajemy się (nie bez trudu) na bezpośrednio ku północnemu-wschodowi od niej, w śmiałych kształtach wznoszącą się turnię grzbietową (po niem. »Wahlenberg Turm«). Puściwszy się stąd w dół, ku północnemu-wschodowi, na linie, obchodzimy następny ząb w grani po prawej stronie (t. j. po stronie Doliny Furkotnej), poczem podążamy dalej znów samym grzbietem, poprzez kilka pomniejszych garbów (zejście z ostatniego z nich jest dość trudne); powoli staje się grań coraz łatwiejszą i wkrótce doprowadza nas wygodnie do Przełęczy Furkotnej (z wierzchołka Ostrej $1^{1}/_{4}$ godz.).

Drogą tą szedł pierwszy Dr. A. Martin wraz z J. Franz'em sen. dnia 19 września 1907 r.

C. *Południową granią* (od Przełęczy pod Siodełkiem). Z Przełęczy pod Siodełkiem (patrz str. 117 i 134) zwracamy się ku północy i dotarłszy dość trudną, interesującą granią na wierzchołek ostatniego garbu grzbietowego przed turnią 2140 m.—puszczamy się zeń na linie (pętla) niewielki wprawdzie kawałek, lecz zupełnie wolno w powietrzu w dół, ku północy, na małą przełączkę, położoną pomiędzy owym garbem a punktem 2140 m. (tuż na południe od tego ostatniego), z której wspinając się do góry, zrazu bez znaczniejszych trudności, przezwyciężamy następnie dość trudną ściankę, trawersujemy nieco w lewo i żlebkiem wychodzimy na turnię 2140 m. (po niem. Ostra Turm) [z Przełęczy pod Siodełkiem $1^{3}/_{4}$ godz.].

Zeszedłszy stąd ku północy (trzymając się nieco na lewo od grani) na niewielką przełączkę w grzbiecie (z przełączki tej wiedzie ku Dolinie Furkotnej wązki, głęboko w skały wrzynający się, piarżysty żlebek, — ku Dolinie Handlowej zaś płytka, trawiasta rynna), posuwamy się najprzód łatwo, a później nie bez trudu, wciąż w kierunku północnym, ku górze, — i w $^{1}/_{2}$ godz. wydostajemy się na następne wzniesienie w grani. Stąd zjeżdzamy na linie (pętla) na najbliższą ku północy przełączkę [na przełączkę tę (a z niej — jak niżej — na turnię 2271 m.) dotarli pierwsi: M. Karłowicz i W. Boldireff dnia 29 sierpnia 1907 r. od Przełęczy pod Siodełkiem, omijając poszarpaną część południowej grani Ostrej — obniżywszy nieco na stronę Doliny Handlowej] i postępujemy w dalszym ciągu do góry, granią przechodzącą niebawem w szeroki, złomami zasłany grzbiet, którym docieramy (w $^{1}/_{2}$ godz.) na garb 2271 m. (kopczyk) [można stąd zejść bez trudu do Doliny Handlowej (Dr. A. Martin dnia 19 marca 1906 r.)].

W $^{1}/_{2}$ godz. stąd (przy schodzeniu z punktu 2271 m. ku północy — na najbliższe, — dość głębokie wcięcie — trzymamy się tuż

na lewo od krawędzi grani) wychodzimy na szczyt Ostrej (z Przełęczy pod Siodełkiem $3^1/_4$ godz.).

Pierwszego całkowitego przejścia południowej grani Ostrej — drogą powyższą — dokonał Dr. A. Martin wraz z J. Franz'em sen. dnia 19 września 1907 r. [od szczytu Ostrej aż po punkt 2271 m. przeszedł (jako pierwszy) Dr. A. Martin (sam) już raz dawniej. mianowicie dnia 19 marca 1906 r.].

D. *Z Doliny Handlowej.* Zwróciwszy się z najwyższego piętra Doliny Handlowej w kierunku północno-wschodnim, ku górze, w $^3/_4$ godz. docieramy bez żadnych trudności na główny wierzchołek Ostrej (K. Englisch z P. Spitzkopf'em dnia 18 lipca 1903).

Literatura: ta sama co do rozdziału 70-ego (str. 133).

74. Furkotna Przełęcz (2277 m.).

Najniższa przełęcz w grzbiecie pomiędzy Ostrą (2349 m.) [od południowego-zachodu] a Furkotem (2405 m.) [od północnego-wschodu], nosząca nazwę *Przełęczy Furkotnej*, stanowi dogodne przejście z Doliny Furkotnej do Doliny Niewcyrki.

Drogi: A. *Z Doliny Furkotnej.* Obszedłszy Wielki Staw Furkotny Wyżni (2154 m.) w Dolinie Furkotnej po jego zachodniej stronie (wczesnem latem, gdy po zachodniej stronie doliny leży jeszcze dużo śniegu, lepiej obejść staw wschodnim brzegiem, jakkolwiek droga ta jest nieco dłuższą), pniemy się ku górze zrazu po piargach a następnie po skalistych upłazkach i w $^3/_4$ godz. od stawu wychodzimy bez trudu na Przełęcz Furkotną.

B. *Z Doliny Niewcyrki.* Obszedłszy Staw Teryański Wyżni (2124 m.) w Dolinie Niewcyrce jego brzegiem południowym lub północnym, zwracamy się ku wschodowi i wspinając się po głazach i usypiskach dość stromo w górę, w 1 godz. od stawu wydostajemy się (pod przełęczą kruche, obrywające się turnie) na przełęcz (odznaczającą się skałami czerwonawego koloru). Droga łatwa.

C. *Od Bystrego Przechodu.* Trawersując od Bystrego Przechodu (2314 m.) zboczem, ku zachodowi, nieco wskos na dół, bez trudu (w $^1/_2$ godz.) dotrzeć możemy na Przełęcz Furkotną.

75. Szczyrbskie Solisko (2301 m.).

Nazwę *Szczyrbskiego Soliska* nosi wierch w grzbiecie Soliska, oznaczony na mapach Tatr Wysokich (w skali 1:25000 i 1:50000) wysokością 2301 metrów, leżący na południowy-

wschód od Małego Soliska (2336 m.). Roztacza się zeń wielce pouczający i ciekawy widok na Dolinę Furkotną i Dolinę Młynicę, tudzież na okalające je szczyty.

Literatura: ta sama co do rozdziału 78-ego (str. 139).

Droga. Od Jeziora Szczyrbskiego podążamy ścieżką wiodącą do Doliny Młynicy i nie dochodząc do Wodospadu Skoku (1691 m.), na jakiś kwadrans drogi przed nim, skręcamy w lewo, czyli ku zachodowi, aby dotrzeć do najbardziej ku południowemu-wschodowi wysuniętego punktu w grzbiecie Soliska, t. j. do wierzchołka, oznaczonego wzniesieniem 2119 m. Stąd poprzez punkt 2099 m. w dół, na szeroką, trawiastą przełęcz (na przełęcz tę można wyjść b. wygodnie wprost z Doliny Młynicy) a z niej do góry, ku północnemu-zachodowi, na szczyt Szczyrbskiego Soliska (od Jeziora Szczyrbskiego 3 godz.). Droga łatwa.

76. Małe Solisko (2336 m.).

Szczyt, wznoszący się w grani Soliska pomiędzy Szczyrbskiem Soliskiem (2301 m.) [bezpośrednio ku północnemu-zachodowi od niego] a Soliskiem (2414 m.) [na południowy-wschód od tegoż] zwie się *Małem Soliskiem*. Od Soliska oddziela go głęboko wrzynająca się w grzbiet Przełęcz Soliskowa. Małe Solisko posiada dwa wierzchołki: wyższy (główny), północno-zachodni (po niem. Martin Turm), tudzież niższy (poboczny), południowo-wschodni (po niem. Döller Turm). Kota 2336 m. odnosi się do głównego wierzchołka.

Po raz pierwszy zwiedzone zostało Małe Solisko (oba wierzchołki) przez G. Dyhrenfurth'a i H. Rumpelt'a dnia 3 czerwca 1906 r. (wchodzono drogą A, schodzono drogą B).

Drogi: A. *Od Szczyrbskiego Soliska.* Ze szczytu Szczyrbskiego Soliska schodzimy z łatwością ku północnemu-zachodowi, na przełęcz pomiędzy Szczyrbskiem Soliskiem a niższym (południowo-wschodnim) wierzchołkiem Małego Soliska i dążąc z niej ku górze (w dalszym ciągu w kierunku północno-zachodnim), również bez znaczniejszego trudu wydostajemy się na ów niższy t. j. południowo-wschodni wierzchołek Małego Soliska, z którego schodzimy w dół, ku północnemu-zachodowi [postępując najprzód stromym, piarżystym żlebkiem (w lewo od grani) a następnie—trawersując kilka kroków w prawo] — na przełączkę pomiędzy nim [t. j. niższym (południowo-wschodnim)] a głównym (północno-zachodnim) wierzchołkiem Małego Soliska. Wspinając się stąd do góry, wciąż ku północnemu-zachodowi, wychodzimy niebawem niezbyt trudną ale dość interesującą drogą (po płytach) na główny (północno-zachodni) wierzchołek Małego Soliska (3/4 godz.).

B. *Od Przełęczy Soliskowej* (zejście). Z głównego (północno-zachodniego) wierzchołka Małego Soliska posuwamy się (najprzód w prawo, naokoło wielkiego bloku) czas jakiś dość ostrą, przepaścistą granią ku północnemu-zachodowi, a następnie (nie dochodząc do punktu, od którego turnia nasza opada bystro ku Przełęczy Soliskowej) zbaczamy nieco w lewo od grani i po stronie Doliny Furkotnej schodzimy z początku bez pomocy liny, a później puszczając się na niej (pętla)

około 10 metrów w dół (miejsce to można obejść, schodząc trochę niżej i bardziej w lewo). Następuje (po stronie Doliny Furkotnej) druga dosyć trudna, niemal prostopadła ścianka (którą można jednak przezwyciężyć bez pomocy liny), poczem krótki trawers w prawo wyprowadza nas na Przełęcz Soliskową ($^1/_2$ godz.).

C. *Z Doliny Młynicy.* Z piętra Doliny Młynicy tuż powyżej Stawu nad Skokiem (1811 m.) dążymy jakiś czas w górę, głęboko w turnie wrzynającym się żlebem pomiędzy Szczyrbskiem Soliskiem a niższym (południowo-wschodnim) wierzchołkiem Małego Soliska (żleb ów zwraca się niebawem w prawo), poczem w miejscu, gdzie zamknięty jest on przewieszką, opuszczamy go i postępując na prawo odeń, w dalszym ciągu ku górze, wciąż nieco wskos w prawo, częścią po skalistych upłazkach, częścią zaś po piargach,— docieramy do żlebu, spadającego w Dolinę Młynicę od przełączki pomiędzy niższym (południowo-wschodnim) a głównym (północno-zachodnim) wierzchołkiem Małego Soliska; stąd wspinamy się do góry po skałach na lewo od owego żlebu i nie dochodząc do wspomnianej przed chwilą przełączki (nieco poniżej takowej) przechodzimy przez żleb w poprzek (w prawo); wdzierając się następnie w górę, dość trudnemi i eksponowanemi turniami, po przeciwległej stronie owego żlebu, — wydostajemy się wprost na główny t. j. północno-zachodni wierzchołek Małego Soliska (od wejścia na skały $1^1/_4$ godz.).

Pierwszy szedł drogą powyższą Dr. A. Martin (sam) dnia 18 września 1907 r.

D. *Z Doliny Furkotnej* (zejście). Z głównego (północno-zachodniego) wierzchołka Małego Soliska kierujemy się ku południowemu-wschodowi i postępujemy niewielki kawałek granią [w stronę niższego (południowo-wschodniego) wierzchołka Małego Soliska], aż do małego wydatnego zacięcia w grzbiecie, skąd zaczynamy schodzić w dół, ku Dolinie Furkotnej, wązką, skalistą rynną. W miejscu, gdzie ściany ograniczające ową rynnę nagle szeroko się rozstępują, zwracamy się po trawkach i piargach wskos w lewo, w dół i docieramy do żlebu, spadającego w Dolinę Furkotną od przełączki pomiędzy głównym (północno-zachodnim) a niższym (południowo-wschodnim) wierzchołkiem Małego Soliska. Żlebem tym (dość wązkim) zstępujemy w dalszym ciągu w dół, przyczem kilka zamykających go przewieszek obchodzimy po ścianach bocznych, — i w $^3/_4$ godz po opuszczeniu wierzchołka Małego Soliska stajemy na piargach w Dolinie Furkotnej (żleb, którym się ostatecznie schodzi w dolinę łatwo poznać z dołu po wpadającej w oczy czworokątnej niszy, jaką tworzy w żlebie tym przewieszająca się ściana u jego wylotu).

Drogą tą szedł pierwszy Dr. A. Martin (sam) dnia 18 września 1907 r.

Literatura: IV Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin. r. 1907 (str. 34 i 35) tudzież literatura, podana w rozdziale 78-ym (str. 139).

77. Soliskowa Przełęcz.

Głęboka przełęcz, leżąca bezpośrednio na północny-zachód od Małego Soliska (2336 m.)*) zwie się *Przełęczą Soliskową* (po niem. Otto Scharte). Można przejść przez nią z Doliny Młynicy do Doliny Furkotnej.

*) Pomiędzy tem ostatniem a turnią, znaną w niemieckiej literaturze turystycznej pod nazwą: Rumpelt Turm (patrz str. 139 i 141).

Literatura: ta sama co do rozdziału następnego.

Do Doliny Młynicy [powyżej Stawu nad Skokiem (1811 m.)] zeszli pierwsi (stromym, w górnej swej części ok. 60° nachylenia liczącym żlebem, rozgałęziającym się poniżej przełęczy w dwa ramiona: północne i południowe; można iść albo jednem albo drugiem) z Przełęczy Soliskowej: G. Dyhrenfurth i H. Rumpelt dnia 3 czerwca 1906 r., do Doliny Furkotnej zaś [poniżej Wielkiego Stawu Furkotnego Niżniego (2060 m.)] ciż sami, dnia 10 czerwca 1906 r.

78. Solisko (2414 m.).

Długi grzbiet, odchodzący na południowy-wschód od Furkotu (2405 m.) [odgraniczony od tegoż Bystrym Przechodem (2314 m.)] i oddzielający Dolinę Furkotną od Doliny Młynicy nosi ogólną nazwę grani Soliska, zaś *Soliskiem* w ścisłem znaczeniu zowiemy część tej grani od Bystrego Przechodu (patrz rozdział następny) po Przełęcz Soliskową (patrz rozdział poprzedni). Rozróżniamy w owej części grani 4 samoistne wierzchołki [z nich pierwszy na północ od Przełęczy Soliskowej zwie się w niemieckiej literaturze tatrzańskiej — Rumpelt Turm, drugi—Dyhrenfurth Turm, trzeci—Anna Spitze, czwarty t. j. najwyższy (2414 m.)—Grosser Soliskol, których wysokość wzrasta w kierunku od południa (od Przełęczy Soliskowej) ku północy (ku Bystremu Przechodowi), tak że wierzchołek najbardziej ku północy wysunięty (czwarty, licząc od Przełęczy Soliskowej), czyli najbliższy Bystrego Przechodu, — jest najwyższy (2414 m.). Jest to główny szczyt właściwego *Soliska* (i wogóle najwyższe wzniesienie w całej grani Soliska). Tworzy go fantastycznego kształtu blok, pod którego górnym, zwisającym końcem siedzi się jakgdyby pod dachem (rodzaj małej koleby). Na bloku owym (łatwo się nań można wciągnąć rękami) kopczyk, a w nim płaski futerał blaszany z zeszytem do wpisywania nazwisk.

Widok roztaczający się z głównego wierzchołka Soliska jest rozległy, piękny i interesujący.

Z turystów pierwszym był na Solisku prawdopodobnie Karol Englisch wraz z przewodnikiem Pawłem Spitzkopf'em dnia 19-go lipca 1903 r.

Literatura: Oesterreichische Alpenzeitung Nr. 738 i 741 z r. 1907; VI Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Leipzig, 1905/1906, str. 20 i 21; Taternik Nr. 6 z r. 1907 i Nr. 2 z r. 1908.

[Opisy wycieczki na Solisko, zamieszczone przez K. Englischa w »Przeglądzie Zakopiańskim« (Nr. 31 z r. 1903) tudzież w Roczniku Węg. Tow. Karpackiego (z r. 1904) są niezgodne z prawdą i stoją względem siebie w rażącej sprzeczności (patrz »Taternik« Nr. 6 z r. 1907). Są to wogóle (jak zresztą i wszystkie inne »prace« tegoż autora o Tatrach) jakieś dziwne mieszaniny fałszu i majaczenia, podane więc w nich wiadomości, dotyczące szczegółów topograficznych, nazw, wzniesień i t. d., jakoteż i odnoszące się do samego przebiegu wyprawy — zupełnie pod uwagę brane być nie mogą].

Drogi: A. *Z Doliny Furkotnej.* Z ponad południowo-wschodniego brzegu Wielkiego Stawu Furkotnego Wyżniego (2154 m.) kierujemy się ku wschodowi, w stronę głównego szczytu Soliska, który odróżnia się od innych zębów grani jako jednolita, masywna turnia i wspinając się w górę rodzajem szerokiego żlebu, zawalonego wielkimi blokami, dochodzimy do przełączki, położonej tuż pod szczytem, po jego stronie północnej (łatwo). Stąd na wierzchołek 10—15 metrów granią (ku południowi) po skale bardzo stromej, tworzącej jednak doskonałe chwyty i stąpnięcia. Droga niezbyt trudna.

Drogą tą szedł pierwszy Mieczysław Karłowicz (sam) dnia 27 sierpnia 1907 r.

B. *Od Bystrego Przechodu.* Z Bystrego Przechodu zwracamy się ku południowemu-wschodowi i posuwając się łatwą granią (przeważnie nie wspinając się, lecz idąc nią) ku górze, dochodzimy do wspomnianej pod A przełączki, leżącej tuż na północ od głównego wierzchołka. Z niej — jak wyżej, pod A — na szczyt Soliska. Droga niezbyt trudna.

Pierwsi przeszli tą drogą: Günter Dyhrenfurth i Hermann Rumpelt dnia 10 czerwca 1906 r.

C. *Od Przełęczy Soliskowej* (zejście). Z głównego szczytu Soliska, opadającego ku południowi stromemi i gładkiemi płytami schodzimy zrazu bez użycia liny, a następnie puszczamy się dwukrotnie na linie, w dół, ku przełęczy pomiędzy głównym (północnym) a niższym (południowym) wierzchołkiem Soliska (tę część grani można również obejść po stronie Doliny Młynicy); stąd bez trudu wydostajemy się na ów niższy (południowy) wierzchołek Soliska (po niem. Anna Spitze) i posuwając się dalej dłuższy czas łatwą granią ku południowi schodzimy dość nizko na małą przełączkę [na tę przełączkę (?) wyszedł K. Englisch z P. Spitzkopf'em 19. VII. 03 z Doliny Furkotnej od Wielkiego Stawu Furkotnego Niżniego (2060 m.) i (po zwiedzeniu głównego i niższego szczytu Soliska) zeszedł z niej nad Kozi Staw Niżni (1963 m.) w Dolinie Młynicy]. Po przeciwległej (południowej) stronie owej przełączki napotykamy niewysoki ale stromy stopień w grani (interesujące wspinanie się) a w ślad za nim drugi podobny stopień, lecz znacznie wyższy i trudniejszy (grań wznosi się tu ok. 12 m. prawie prostopadle w górę). Aby przezwyciężyć tę przeszkodę trawersujemy zachodzikiem kilkanaście metrów w poprzek, poniżej grzbietu, po stronie Doliny Furkotnej, poczem b. wązką, trudną i uciążliwą rysą (znajduje w niej miejsce tylko jedna ręka i jedna noga) wydostajemy się na grań, która

staje się teraz b. ostrą i przepaścistą (duża ekspozycya). Posuwając się dość długo skalnymi kominami docieramy do przełączki (ostatniego zębu grzbietowego przed tą przełączką nie przechodzimy granią, lecz obchodzimy go poniżej grani) przed wybitną i bardzo charakterystyczną turnią [jest to pierwsza samoistna turnia grzbietowa na południe od niższego (południowego) wierzchołka Soliska, a druga na północ od Przełęczy Soliskowej], na którą to turnię wychodzimy w następujący sposób: półką a następnie ścianką po stronie Doliny Furkotnej wydostajemy się (przeszedłszy koło wązkiej rysy) na mały tarasik, a z niego stromym, płytkim kominem (dobre chwyty), liczącym ok. 20 m. wysokości [przy opuszczeniu komina (w lewo) trudne miejsce (skąpe chwyty)] na pochyłą płytę, poczem wspinając się 10 metrów stromo do góry (dobre chwyty) docieramy na grań, skąd poprzez ogromną gładką płytę — na wierzchołek wspomnianej wyżej turni (zwanej przez niemieckich turystów: Dyhrenfurth Turm).

Dalsza droga granią ku południowi jest trudna, turnia bowiem, na której stoimy, opada w tę stronę gładkiemi, częściowo przewieszającemi się ścianami; trzymając się nieco poniżej grani, po stronie Doliny Furkotnej, puszczamy się na linie (pętla) 15 metrów w dół, na niewielką płytę (b. złe miejsce do stania), z której po raz wtóry zjeżdżamy na linie, poczem trawersujemy po boku, po stronie Doliny Furkotnej poniżej przełęczy między turnią z której zeszliśmy a następną grzbietową turnią, aż do żlebku, uchodzącego na grań w postaci szczeliny. Zanim osiągniemy wierzchołek wspomnianej wyżej turni, puszczamy się jeszcze na linie na dno skalistej rynny i wreszcie, stanąwszy towarzyszowi wycieczki na ramionach, wciągamy się poprzez ściankę na bok szczytowy owej turni (po niem. Rumpelt Turm).

Stąd bez trudu już schodzimy (ku południowemu-wschodowi), trzymając się zrazu po prawej stronie, nieco poniżej grani (t. j. po stronie Doliny Furkotnej), a następnie (przeszedłszy przez krawędź) w pobliżu grani, po lewej jej stronie (czyli po stronie Doliny Młynicy) — na Przełęcz Soliskową (patrz str. 138).

Drogą powyższą przechodzili jako pierwsi: G. Dyhrenfurth i H. Rumpelt dnia 10 czerwca 1906 r.

79. Bystry Przechód (2314 m.).

Najniższe zagłębienie grzbietu pomiędzy Furkotem (2405 m.) [od północnego-zachodu] a Soliskiem (2414 m.) [od południowego-wschodu] zwie się *Bystrym Przechodem* (po niem. Lorenz Joch); przełęcz ta stanowi wielce dogodne połączenie Doliny Furkotnej z Doliną Młynicą.

Literatura: Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1888 (str. 72); »Alpinismus & Wintersport« und »Ski« (Bazylea) r. 1907 Nr. 10 (z dnia 8 marca) [str. 113].

Drogi: A. *Z Doliny Furkotnej.* Z ponad północno-wschodniego brzegu Wielkiego Stawu Furkotnego Wyżniego (2154 m.) zwracamy się (w prawo) w kierunku północno-wschodnim, ku górze, — docieramy po rumowiskach do zagonu drobnych piargów, — przechodzimy je wpoprzek i wspinając się później po stromem zboczu, — w 40 min. od stawu wydostajemy się na przełęcz. Droga łatwa.

B. *Z Doliny Młynicy.* Z ponad północno-zachodniego brzegu Capiego Stawu (2069 m.) kierujemy się ku zachodowi i podążając do góry dość spadzistem, skalisto-trawiastem zboczem, — w 50 min. od stawu wychodzimy na przełęcz. Droga łatwa.

Uwaga. Po wschodniej stronie Bystrego Przechodu (nieco poniżej przełęczy) znalazł Prof. Marcin Kóth w r. 1879 (b. rzadki) jaskier karl[1] (Ranunculus pygmaeus L.).

80. Furkot (2405 m.).

Furkot [nazwa, pochodząca z celtyckiego: »furkot« jest to pluralis od »furka« (= ostry)] wznosi się ponad dolinami: Niewcyrką, Furkotną i Młynicą, jako zwornikowy punkt trzech grzbietów, w miejscu, gdzie grań biegnąca od Hrubego Wierchu (2431 m.) na południe—rozgałęzia się w dwa ramiona: południowo-zachodnie ku Ostrej (2349 m.) i południowo-wschodnie ku Solisku (2414 m.). Od Ostrej oddzielony jest Furkot—Przełęczą Furkotną (2277 m.), od Soliska zaś—Bystrym Przechodem (2314 m.).

Z wierzchołka Furkotu (na nim duży kopiec z wysoką tyczką) widać wybornie trzy przyległe mu doliny wraz z ich stawami, tudzież — w interesującem ugrupowaniu — prawie wszystkie główniejsze szczyty Tatr.

W zimie pierwsi wyszli na Furkot: Dr. A. Martin, Dr. E. Baur i H. Schäfer dnia 4 stycznia 1906 r. [patrz »Alpinismus & Wintersport« und »Ski« (Bazylea) r. 1907 Nr. 10 (z dnia 8 marca)].

Drogi: A. *Od Przełęczy Furkotnej.* Z Przełęczy Furkotnej (2277 m.) zwracamy się ku północnemu-wschodowi i postępując blizko grani, po stronie Doliny Furkotnej, w 20 min. bez najmniejszego trudu wydostajemy się na wierzchołek Furkotu.

B. *Od szczytu Hrubego Wierchu* (patrz rozdział następny, droga A, str. 143).

C. *Od Bystrego Przechodu.* Posuwając się od Bystrego Przechodu (2314 m.) granią ku północnemu-zachodowi — z łatwością wychodzimy w $^1/_4$ godz. na szczyt Furkotu.

D. *Z Doliny Młynicy.* Z ponad zachodniego brzegu Capiego Stawu (2069 m.) w Dolinie Młynicy kierujemy się ku zachodowi i drogą wiodącą na Bystry Przechód (patrz rozdział poprzedni, droga B) podążamy mniej więcej do połowy wysokości tej przełęczy ponad poziom Stawu Capiego. Tu zwracamy się w prawo, t. j. ku północnemu-za-

chodowi, ku żlebowi o białych skałach, i po przejściu przezeń w poprzek, wspinamy się tuż obok niego, wprost ku szczytowi Furkotu, po dość stromych, skalistych upłazkach. W $^1/_4$ godz. od Capiego Stawu stajemy na Furkocie. Droga łatwa.

E. *Z Doliny Furkotnej.* Z ponad północnego brzegu Wielkiego Stawu Furkotnego Wyżniego (2154 m.) w Dolinie Furkotnej wychodzimy (bez znaczniejszych trudności) w $1^1/_4$ godz. na wierzchołek Furkotu, pnąc się piargami, trawiasto-skalistem zboczem, a pod koniec po turniach, wprost do góry, ku północy, w kierunku szczytu.

81. Hruby Wierch (2431 m.).

Długi łańcuch *Hrubego Wierchu* dosięga najwyższego swego wzniesienia w szczycie oznaczonym na mapach Tatr Wysokich (w skali 1:25000 i 1:50000) wysokością 2431 m. (po niem. Triumetal), wznoszącym się ponad dolinami: Hlińską, Niewcyrką i Młynicą. Granią wschodnią łączy się on ze Szczyrbskim Szczytem (2385 m.), granią zaś południowo-wschodnią (liczącą ok. 250 m. długości) — z Furkotem (2405 m.).

Z wierzchołka Hrubego Wierchu (wspaniała przepaść ku Dolinie Hlińskiej!) roztacza się piękny i rozległy widok na szczyty i doliny okoliczne, — szczególniej pouczającym jest zaś ku całej grupie Krywania.

Drogi: A. *Od szczytu Furkotu* ($^1/_2$ godz.). Ze szczytu Furkotu idzie się na Hruby Wierch (w kierunku północno-zachodnim) niemal ciągle granią, zbaczając z niej tylko kiedy niekiedy to na jednę, to na drugą jej stronę. Droga jest interesująca, nieco eksponowana; w kilku miejscach (zwłaszcza koło samego szczytu Hrubego Wierchu) nastręcza też pewne trudności, które przypominają, ale nie przewyższają trudności przejścia »trudniejszym szlakiem Orlej Perci« z Wielkiej Buczynowej Turni na Małą.

B. *Z Doliny Hlińskiej.* Pragnąc dotrzeć na Hruby Wierch z Doliny Hlińskiej należy przedewszystkiem wydostać się na turnię, oznaczoną wzniesieniem 2323 m., leżącą na północny-wschód od głównego wierzchołka Hrubego Wierchu, w grani ciągnącej się od tegoż ku Szczytowi Szczyrbskiemu. Uczynić to można w sposób dwojaki, a mianowicie wyjść na nią albo z »Wielkiego Ogrodu«, albotéż z »Małego Ogrodu«.

1) Z Wielkiego Ogrodu. Dążąc Doliną Hlińską ku Przełęczy Koprowej (patrz rozdział 91, droga A) wychodzimy wkrótce po przejściu przez potok [na jego lewy

(południowo-zachodni) brzeg] — na próg trawiasty, z którego skręcamy ze ścieżki (nie dochodząc nią do punktu 1822 m.) ku południowi, w stronę grani, łączącej Szczyrbski Szczyt z Hrubym Wierchem [w pobliżu miejsca, w którem opuszczamy ścieżkę leży po lewej (północnej) jej stronie olbrzymi głaz, a na nim ustawiony jest kopczyk z kamieni] i ominąwszy karłowaty kosodrzew schodzimy nieco w dół, poczem postępujemy po kamieniach ku górze, ku małemu żlebkowi, wrzynającemu się (od strony Wielkiego Ogrodu) w boczny grzbiet, odchodzący od turni 2323 m. ku północy, oddzielający Wielki Ogród od Małego Ogrodu, — i żlebkiem owym wychodzimy na szeroki upłaz. Z upłazu tego wydostajemy się na turnię 2323 m., posuwając się najprzód wschodniem zboczem wspomnianego wyżej bocznego grzbietu, a następnie (w górnej części) samym grzbietem (od opuszczenia ścieżki w Hlińskiej Dolinie $2^1/_4$ godz.).

Droga łatwa, znaleziona przez Prof. Ignacego Króla, Józefa Bajera i Eugeniusza Panka dnia 25 sierpnia 1906 r.

2) Z Małego Ogrodu. Do Małego Ogrodu łatwo się dostać ze ścieżki wiodącej Hlińską Doliną ku Przełęczy Koprowej, — skręcając w okolicy punktu 1822 m. ku południowi, popod ściany grzbietu, łączącego Szczyrbski Szczyt z Hrubym Wierchem. Znalazłszy się w Małym Ogrodzie kierujemy się ku głębokiemu i szerokiemu, niekiedy śniegiem wypełnionemu żlebowi, spadającemu od małej przełączki, leżącej tuż na wschód od turni 2323 m.; przeszedłszy przez ów żleb wpoprzek i pnąc się następnie stromo do góry prawym (zachodnim) brzegiem owego żlebu (można też iść i samym żlebem) wychodzimy na grań nieco powyżej wzmiankowanej uprzednio przełączki i zwróciwszy się stąd granią ku zachodowi (w prawo) wydostajemy się niebawem na turnię 2323 m. (od opuszczenia ścieżki w Hlińskiej Dolinie $2^1/_4$ godz.).

Droga nietrudna, oddawna znana przewodnikom zakopiańskim.

[Z Małego Ogrodu można również wydostać się na turnię 2323 m wprost, wspinając się [po przejściu w poprzek wzmiankowanego wyżej żlebu] zrazu po wschodniej stronie omówionego pod B. 1) pobocznego grzbietu, ciągnącego się od turni 2323 m. w kierunku północnym (odgraniczającego Mały Ogród od Wielkiego Ogrodu) a później samym grzbietem (I. Król, Dr. J. Brzeski, J. Bajer i L. Pręgowski dnia 3 sierpnia 1904 r.].

Z turni 2323 m. możemy wydostać się na Hruby Wierch (w $^3/_4$ godz.) następującymi sposobami:

1) posunąwszy się samą granią w kierunku zachodnim aż do pierwszego zacięcia w grzbiecie, wychodzimy od strony Doliny Hlińskiej na bezpośrednio ku zachodowi od turni

2323 m. wznoszącą się, cokolwiek od tej ostatniej wyższą turnię grzbietową (po niem. Mlinicatal Turm)*), poczem dążymy znów wciąż samą granią — aż na szczyt Hrubego Wierchu (po drodze liczne kopczyki), — albo:

2) dążąc ku zachodowi i trzymając się w zasadzie w pobliżu grani, lecz zbaczając z niej i obchodząc ją od czasu do czasu — to po stronie Doliny Młynicy, — to po stronie Doliny Hlińskiej, — albotéż:

3) docieramy granią [jak wyżej pod 1)] do pierwszego zacięcia w grzbiecie, skąd w wysokości dotychczasowej, po stronie Wielkiego Ogrodu, do podwójnej, niezbyt długiej galeryjki: górnej — wąziutkiej, dolnej — szerokiej; z górnej dostajemy się na dolną, a z niej bardzo wązką szczeliną między ścianą a głazem (albo w dość łatwy sposób, wspinając się po skałach, — dalej ku zachodowi leżących) ku drugiemu wcięciu w grzbiecie pomiędzy turnią 2323 m. a Hrubym Wierchem, a następnie zboczem po stronie Doliny Młynicy na grań między Furkotem a Hrubym Wierchem i na wierzchołek tego ostatniego drogą podaną wyżej, pod A.

Uwaga. Zamiast wspinać się, po wydostaniu się żlebem z Małego Ogrodu na grań pomiędzy Szczyrbskim Szczytem a Hrubym Wierchem, w prawo, t. j. ku zachodowi, na turnię 2323 m., — możemy zniżyć się granią nieco w lewo, t. j. ku wschodowi, na wspomnianą na str. 144 (wiersz 25 od góry) małą przełączkę, — a z niej, obszedłszy turnię 2323 m. po stronie Doliny Młynicy, dotrzeć po boku na grań między Furkotem a Hrubym Wierchem, skąd na wierzchołek tegoż, jak wyżej, pod A.

C. *Z Doliny Młynicy.* Z najwyższego piętra Doliny Młynicy, t. j. z ponad Stawu Capiego (2069 m.) lub Kolistego (ok. 2100 m.) możemy wyjść na Hruby Wierch (w $1^1/_2$ godz.), — albo:

1) dążąc wprost na szczyt, — albo:

2) skierowawszy się ku grani pomiędzy Furkotem a Hrubym Wierchem, a stąd na szczyt tegoż — drogą opisaną, wyżej, pod A, — albotéż:

3) dotarłszy na grań między turnią 2323 m. a Hrubym Wierchem [do wspomnianego wyżej (wiersz 16 od góry) drugiego wcięcia] i podążając następnie na wierzchołek tego ostatniego jedną z dróg, podanych pod B.

D. *Z Doliny Niewcyrki* (zejście). Postępując ze szczytu Hrubego Wierchu jego granią północno-zachodnią natrafiamy po jakimś czasie na dość trudne miejsce: musimy mianowicie jeden z zębów w grani obejść po stronie Doliny Niewcyrki, kominkiem, przylegającym w górnym swym końcu do skośnej płyty pod przewieszoną skałą. Na płycie tej leży ogromny głaz, o który można zacze

*) Na turnię tę wyszedł pierwszy Dr. A. Martin wraz z J. Franz'emsen. dnia 13 sierpnia 1907 r.

pić linę. Puściwszy się na niej na upłazek, skręcamy w prawo, na coraz bardziej zębatą grań Hrubego Wierchu, której zwietrzałe skały znacznie utrudniają nam pochód. Po przejściu przez kilka jeszcze zębów skalnych stajemy na niewielkiej przełaczce (1/2 godz.), t. zw. *„Przełęczy Teryańskiej Wyżniej"*, leżącej mniej więcej w 1/3 odległości pomiędzy głównym wierzchołkiem (2431 m.) Hrubego Wierchu, a punktem 2370 m. (jego grani północno-zachodniej) — licząc od wierzchołka Hrubego Wierchu.

Zstępując z przełęczy tej częścią samym żlebem (biegnącym stąd w Dolinę Niewcyrkę), częścią zaś jego brzegiem lewym (wschodnim), schodzimy z łatwością (w 1/2 godz.) po grubym piargu nad Teryański Staw Wyżni (2124 m.).

Drogę powyższą znalazł Prof. Ignacy Król wraz z Eugeniuszem Pankiem dnia 1 września 1906 r.

E. *Od Szczyrbskiego Szczytu.* Ze Szczyrbskiego Szczytu na Przełęcz Szczyrbską drogą podaną w rozdziale następnym, pod C — 45 minut; stąd granią na Szczyrbską Turniczkę (2246 m.) — 10 minut, następnie — wciąż samą granią (łatwo) na turnię 2323 m. — 20 minut, a z niej na wierzchołek Hrubego Wierchu drogą omówioną na str. 144. pod 1) — 3/4 godz.

Część drogi powyższej począwszy od Szczyrbskiej Przełęczy po turnię 2323 m. przeszedł pierwszy Dr. A. Martin wraz z J. Franz'em sen. dnia 13 sierpnia 1907 r. (I wyjście na Szczyrbską Turniczkę).

Północno-zachodnia grań Hrubego Wierchu.

1. Część północno-zachodniej grani Hrubego Wierchu począwszy od przełęczy, leżącej pomiędzy punktami 1950 m. a 2227 m. (w połowie ich wzajemnej od siebie odległości) aż po przełęcz, położoną na zachód od punktu 2370 m. zwiedzili pierwsi: Prof. Ignacy Król, Józef Bajer i Stanisław Konarski dnia 4 sierpnia 1906 r.

Droga. Od schroniska w Dolinie Niewcyrce idziemy 10 minut ścieżką wiodącą ku górnej części doliny (patrz str. 110), poczem skręcamy z owej ścieżki (prowadzącej w kierunku południowo-wschodnim) na północ i po przedarciu się przez las i kosodrzew wydostajemy się na leżący na zboczu piarg; nim dążymy tak długo, dopóki nie napotkamy ciemnego, stromego, skalistego komina (po prawej ręce), którym wychodzimy na upłaz.

[Na upłaz ten można wydostać się o wiele łatwiej, nieco dłuższą drogą, z pominięciem komina, — kierując się z piargu wprost ku szerokiemu żlebowi, albo jeszcze bardziej w lewo — ku zalesionemu grzbietowi Hrubego Wierchu; w zakątku tym schodzi się kilka łatwych żlebów].

Postępując ze wspomnianego wyżej upłazu bystro ku górze, dochodzimy do olbrzymich głazów, przypominających z wejrzenia siedzącą kwokę (1 1/4 godz.). Kierując się od *„Kwoki"* na lewo, ponad szerokim żlebem, ciągnącym się od grani, w 1 1/4 godz. wydostajemy się po trawiastych stokach na przełęcz, zwaną *„Przełęczą nad Kwoką"* (ok. 2200 m.), leżącą mniej więcej w połowie wzajemnego oddalenia od siebie punktów 1950 m. i 2227 m.

[Ku Dolinie Hlińskiej biegnie od przełęczy tej stromy, śnieżysty żleb; na zachód od przełęczy sterczy turnia opatrzona tyką, a dalej od niej, na lewo — druga, niższa, również z tyką].

Skierowawszy się stąd ku wschodowi mijamy turnię, oznaczoną wysokością 2227 m. i podążając następnie wyszczerbioną granią ku południowemu-wschodowi, w 2 1/2 godz. wychodzimy na turnię 2362 m., a po upływie dalszych 2 godzin, posuwając się wciąż granią, stajemy na niewiel-

kiej przełęczy, t. zw. »*Przełęczy Teryańskiej Niżniej*« (ok. 2300 m.), położonej u stóp grupy trzech turni (tuż na zachód od nich), zwanych (żartobliwie) „*Szewskim Stołkiem*", poprzedzających (leżącą od nich na wschód) turnię 2370 m. (po Hrubym Wierchu najwyższą w całej jego północno-zachodniej grani).

[W części północno-zachodniej grani Hrubego Wierchu od Przełęczy nad Kwoką po Przełęcz Teryańską Niżnią wyróżnić można ogółem 9 dość wybitnych turni].

Na wspomnianą wyżej Przełęcz Teryańską Niżnią możemy wydostać się z Doliny Niewcyrki następującymi sposobami:

a) z upłazu, leżącego na zachód od Teryańskiego Stawu Niżniego (1947 m.) podchodzimy żlebem na upłazy wyższe, poczem zwróciwszy się południowem zboczem północno-zachodniej grani Hrubego Wierchu w kierunku północno-wschodnim, ku górze, docieramy bez trudu do Przełęczy Teryańskiej Niżniej (I. Król. W. Jankowska, J. Jankowski i K. Firganek 22. VII. 07);

b) obszedłszy Teryański Staw Niżni (1947 m.) jego brzegiem północnym idziemy wskos ku górze, w kierunku północno-wschodnim, ku żlebowi, zwanemu »Drabiną«, który opuszczamy w górnej jego części, poniżej miejsca najbardziej stromego i zwracamy się w prawo, zachodzikiem, biegnącym w kierunku mniej więcej wschodnim, do stóp b. nachylonej, ogromnej płyty, urwanej nad pionowemi ścianami; pokonanie owej płyty jest trudnem (znaczna ekspozycya), chwyty bowiem są skąpe i niewielkie; dalej już bez trudu, po bystrem zboczu, kierując się ku północy — na Przełęcz Teryańską Niżnią (I. Król. W. Jankowska, J. Jankowski i K. Firganek 22. VII. 07);

c) z piargów, położonych na zachód od Teryańskiego Stawu Niżniego (1947 m.), poniżej tegoż, wydostajemy się (z trudem!) na niewielki upłazek popod turniami grzbietu, ciągnącego się ku Dolinie Niewcyrce — w kilku odnogach — od turni 2362 m.; stąd po skałach, wskos ku górze, ku północnemu wschodowi, na pochyłe zbocze, z którego trawiastą półeczką przedostajemy się następnie w prawo, do górnej części wązkiego, głębokiego, u dołu niedostępnego żlebu; nim jakiś czas do góry i wreszcie w prawo, ku wschodowi, skośnie w górę upłazami — na Przełęcz Teryańską Niżnią (I. Król. J. Bajer i St. Konarski 4. VIII. 06).

2. Na zachodni (najniższy) wierzchołek Szewskiego Stołka — wspinając się od Przełęczy Teryańskiej Niżniej dość krętą i stromą drogą, po północnej stronie grzbietu (t. j. po stronie Doliny Hlińskiej). — wyszli pierwsi: Prof. Ignacy Król, Władysława Jankowska, Józef Jankowski i Kazimierz Firganek dnia 22 lipca 1907 r.

Postępując stąd granią ku wschodowi wychodzi się bez zbytnich trudności na środkowy wierzchołek Szewskiego Stołka (I. Król i K. Firganek 22. VII. 07), a z tego ostatniego na wschodni (najwyższy) wierzchołek Szewskiego Stołka (I. Król 22. VII. 07).

Zeszedłszy stąd w kierunku wschodnim na ostrą przełączkę, a z niej na eksponowany zachodzik po stronie Doliny Hlińskiej, posuwamy się najprzód obok silnie zwietrzałych ścianek, poczem kierujemy się ku dobrze już zdaleka widocznej czeluści (jest to rodzaj głębokiej szpary); po wejściu do niej, wspinamy się wskos ku górze prowadzącym tunelem (w środku dość trudne miejsce; tunel ten można obejść, wspinając się ściankami na lewo od niego) i wydostajemy się na grań, którą dążąc stromo do góry, przy ciągłej prawie pomocy rąk, wychodzimy na turnię 2370 m. (po niem. Sophien Spitze); na wierzchołku jej trzy kopczyki z kamieni (w drodze powyższej niepodobna pominąć małej półeczki pod przewieszką, którędy idzie się na czworakach).

Na turnię 2370 m. wyszedł pierwszy Prof. I. Król (sam) dnia 22 lipca 1907 r. (drogą wyżej opisaną).

3. Na turnię bez nazwy, położoną bezpośrednio na południowy-wschód od turni 2370 m. (od tej ostatniej niższą) wyszli pierwsi: Dr. Kazimierz Panek, Władysława Jankowska i Józef Jankowski wraz z Jędrzejem Marusarzem dnia 4 września 1907 r.

Droga. Z przełączki pomiędzy wschodnim (najwyższym) wierzchołkiem Szewskiego Stołka a turnią 2370 m. wydostajemy się na tę ostatnią w sposób, podany na str. 147 pod 2—i zstępujemy z niej ku południowemu-wschodowi (b. stromo w dół) na następną przełączkę w północno zachodniej grani Hrubego Wierchu [na przełączkę tę można również dotrzeć od przełączki leżącej między wschodnim wierzchołkiem Szewskiego Stołka a turnią 2370 m. obszedłszy (łatwo) turnię 2370 m. po stronie Doliny Niewcyrki], poczem obchodzimy w mowie będącą turnię bez nazwy po stronie Doliny Niewcyrki, docieramy na przełączkę, położoną na południowy-wschód od owej turni i stąd dopiero (to znaczy od strony południowo-wschodniej), zwróciwszy się w górę ku północnemu-zachodowi, wydostajemy się na jej wierzchołek.

4. Na jednę z turni w północno-zachodniej grani Hrubego Wierchu, położoną pomiędzy punktami 2362 m. a 2370 m. (bliższą punktu 2370 m.), liczącą ok. 2330 m. wysokości [turnia owa leży w punkcie przecięcia się północno-zachodniej grani Hrubego Wierchu z linią prostą, poprowadzoną od szczytu Krywania (2496 m.) ku głównemu wierzchołkowi Miedzianego (2238 m.)] wyszli pierwsi (z Doliny Niewcyrki): Włodzimierz Boldireff i Stanisław Porębski dnia 3 sierpnia 1905 r., — na inną znów zaś turnię w tejże grani, również między punktami 2362 m. a 2370 m., bezpośrednio ku północnemu-zachodowi od turni wspomnianej powyżej położoną (bliższą punktu 2362 m.), liczącą ok. 2340 m. wzniesienia, wyszedł (także z Doliny Niewcyrki) jako pierwszy: Ksawery Gnoiński wraz z przewodnikiem Wojciechem Bednarzem w r. 1889.

Literatura: Taternik z r. 1907 Nr. 5; IV Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, r. 1907 (str. 33).

82. Szczyrbski Szczyt (2385 m.).

Szczyrbski Szczyt, wznoszący się ponad dolinami: Iliińską i Młynicą oddzielony jest od Szczyrbskiej Turniczki (2246 m.)*) [od północnego-zachodu] — Przełęczą Szczyrbską, od Iliińskiej Turni (2334 m.) [od wschodu] zaś — Przełęczą Młynicką.

Widok zeń jest bardzo piękny, ku północy i wschodowi podobny do widoku z Hrubego Wierchu (2431 m.), ku zachodowi wszakże nieco ograniczony.

Z turystów pierwszy wyszedł na Szczyrbski Szczyt Prof. Ludwik Petrik około r. 1895; pierwszego zimowego wyjścia na ten szczyt dokonali: Dr. A. Martin i Dr. E. Baur dnia 5 stycznia 1906 r. (patrz Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 748)

Drogi: A. *Z Doliny Młynicy.* Z ponad południowego brzegu Koziego Stawu Wyżniego (2006 m.) w Dolinie Młynicy (str. 117) zwracamy się w lewo, ku północnemu-zachodowi i dążąc stromo do góry po trawkach i piargach, docieramy do

*) Patrz rozdział poprzedni, droga E.

ujścia spadzistego, ku górze coraz bardziej zwężającego się żlebu, który wyprowadza nas (w $^3/_4$ godz. od Koziego Stawu Wyżniego) na małą przełączkę (leżącą w bocznej grani, odchodzącej od Szczyrbskiego Szczytu w kierunku południowym, ku Dolinie Młynicy) pomiędzy głównym wierzchołkiem Szczyrbskiego Szczytu a niewielkiem wzniesieniem w jego południowem (pobocznem) ramieniu. Skierowawszy się stąd w prawo (ku północy), postępujemy bez trudu granią [lub nieco poniżej takowej, po jej zachodniej (lewej) stronie (t. zn. po stronie Kolistego Stawku)] ku górze i w $^1/_4$ godz. wydostajemy się na wierzchołek Szczyrbskiego Szczytu. Droga nietrudna.

B *Od Przełęczy Młynickiej* wychodzi się na Szczyrbski Szczyt (w 45 min.) posuwając się z przełęczy w górę, ku zachodowi, najprzód granią, a następnie poniżej takowej, po stronie Doliny Hlińskiej [E. Dubke i H. Wirth z Janem Franz'em sen. dnia 9 lipca 1905 r.; na Przełęcz *Młynicką* wydostano się od Przełęczy Basztowej (patrz str. 157) obszedłszy Hlińską Turnię jej południowo-zachodniem zboczem (mniej więcej poziomo) po stronie Doliny Młynicy]. Droga niezbyt trudna.

C. *Od Przełęczy Szczyrbskiej* możemy się wydostać na Szczyrbski Szczyt (w 1 godz.) zwróciwszy się z przełęczy ku południowemu-wschodowi i postępując ku górze, nieco poniżej grani, po stronie Doliny Młynicy [E. Dubke i H. Wirth z Janem Franz'em sen. dnia 9 lipca 1905 r. (w zejściu); z Przełęczy Szczyrbskiej schodzono nad Stawek Kolisty (w Dolinie Młynicy)]. Droga niezbyt trudna.

83. Baszta Skrajna (2205 m.).

Baszta Skrajna, zwana także *Patryą* (od znaku mierniczego, który służył do pomiarów tryangulacyjnych w tej okolicy Tatr) jest końcowym, najbardziej ku południowi wysuniętym, najniższym wierzchołkiem długiej grani Baszt. Ku północy łączy się ona z Basztą Małą (2289 m.), ku południowi zaś opada upłaziastym stokiem (Hala Baszta), który przechodzi w końcu w ostatnie wzniesienie grzbietu, zwane Trzyganiem (1481 m.) [nazwa »Trzygań« oznaczająca narożnik, rodzaj trójgranu, pochodzi stąd, iż dawniej o ustawieniu stoków tatrzańskich w tem miejscu mawiano, że tworzą trzygań, po słowacku: trigan].

Wycieczka na Basztę Skrajną jest bardzo łatwa i ze względu na roztaczający się z wierzchołka tejże niezmiernie piękny widok — nader interesująca. Ogląda się stąd przedewszystkiem wspaniałą, rozległą Dolinę Mięguszowiecką w całej jej okazałości, tudzież oblitującą w liczne jeziora, u stóp naszych (ku północnemu-zachodowi) leżącą Dolinę Młynicę. Pełnym wdzięku jest również widok na doliny: Wągu (Liptów) i Popradu (Spiż) z licznemi wioskami i miasteczkami, tudzież na ciągnące się za niemi w głębi (ku południowemu-zachodowi, południowi i południowemu-wschodowi) długie pasmo Niżnich Tatr [od Fatry (na zachodzie) po łań-

cuch wzgórz Hegyalja (na wschodzie)], z pośród wierzchołków których najbardziej wpadają w oko (na zachodzie) Dumbir (2045 m.), tudzież (na południu) Kralowa Hola (1943 m.).

Droga. Od Jeziora Popradzkiego podążamy ścieżką wiodącą ku Jezioru Szczyrbskiemu (str. 120) aż do punktu 1508 m., t. j. do tego miejsca (ławeczka) na południowych stokach Baszty Skrajnej, gdzie ścieżka nasza zaczyna opuszczać się w dół, w stronę Jeziora Szczyrbskiego. Tu zwracamy się ku północnemu-zachodowi i postępując ku górze zrazu przez rzadki las, następnie trawiastem, kosodrzewiną zarosłem zboczem (napotykamy tu w różnych miejscach wydeptane przez bydło perci) a wreszcie (nieco stromiej) po złomach, bez najmniejszego trudu wychodzimy na wierzchołek Baszty Skrajnej (od Jeziora Popradzkiego $2^1/_4$ godz.).

[Schodzić ze szczytu najlepiej jest albo drogą opisaną powyżej, albotéż wprost ku zachodowi, w dół, po rumowiskach, piargach i trawkach — ku Wodospadowi Skokowi (1691 m.) w Dolinie Młynicy].

84. Baszta Mała (2289 m.).

Kopiasta *Baszta Mała* wznosi się na południowy-wschód od Baszty Przedniej (2366 m.) [oddzielona od niej Przełęczą nad Szerokim Żlebem (2199 m.)] a na północ od Baszty Skrajnej (2205 m.).

Drogi: A. *Granią od Baszty Skrajnej* ($^1/_4$ godz.). Droga b. łatwa.

B. *Z Doliny Mięguszowieckiej* Szerokim Żlebem (po wielkich rumowiskach i piargach) na Przełęcz nad Szerokim Żlebem (2199 m.), skąd granią ku południowemu-wschodowi—na wierzchołek Baszty Małej (od Jeziora Popradzkiego $2^3/_4$ godz.). Droga łatwa ale b. męcząca.

C. *Z Doliny Młynicy* od Wodospadu Skoku (1691 m.) piargami na Przełęcz nad Szerokim Żlebem (2199 m.), poczem ku południowemu-wschodowi, granią—na szczyt Baszty Małej (od Skoku $1^1/_4$ godz.). Droga łatwa, lecz nieco uciążliwa.

85. Baszta Przednia (2366 m.).

Baszta Przednia (na polskiem wydaniu mapy Tatr Wysokich w skali 1:25000 nosząca niewłaściwie nazwę »Baszty Pośredniej«) tkwi w grzbiecie Baszt, pomiędzy Szatanem (2432 m.) [od północnego-zachodu] a Basztą Małą (2289 m.) [od południowego-wschodu]. Od Szatana odgrani-

cza ją Przełęcz nad Czerwonym Żlebem, od Baszty Małej zaś — Przełęcz nad Szerokim Żlebem (2199 m.).

Z wierzchołka Baszty Przedniej roztacza się piękny i rozległy widok zarówno na doliny, jak i na szczyty okoliczne.

Drogi: **A**. *Z Doliny Mięguszowieckiej Szerokim Żlebem.* Z Doliny Mięguszowieckiej dążymy Szerokim Żlebem po olbrzymich złomach, rumowiskach i piargach na Przełęcz nad Szerokim Zlebem (2199 m.) [$2^3/_4$ godz.], poczem — zniżywszy się nieco na stronę Doliny Młynicy postępujemy poniżej grani, w kierunku północnym, aż do pierwszego wydatnego żlebu; zeszedłszy na dno tegoż niewielką rysą, wspinamy się nim następnie czas jakiś (krótko!) do góry, poczem przechodzimy (w lewo) w poprzek przez grzędę (wskos ku górze) do następnego żlebu (ku północy), którym w $^3/_4$ godz. wydostajemy się na szczyt Baszty Przedniej (od Jeziora Popradzkiego $3^1/_2$ godz.). Droga łatwa lecz b. uciążliwa.

B. *Z Doliny Mięguszowieckiej wprost na szczyt.* Z Doliny Mięguszowieckiej można wyjść od punktu 1904 m. prawie wprost (trudnemi turniami) na wierzchołek Baszty Przedniej (4 godz.) jej ścianą wschodnią [Karol Jurzyca (sam) dnia 6 września 1900 r.].

C. *Z Doliny Mięguszowieckiej Czerwonym Żlebem.* Od Jeziora Popradzkiego Czerwonym Żlebem (patrz rozdział następny, droga A) na Przełęcz nad Czerwonym Żlebem, skąd granią, ku południowemu-wschodowi—na wierzchołek Baszty Przedniej (od Jeziora Popradzkiego $3^1/_2$ godz.). Droga nietrudna.

D. *Z Doliny Młynicy od Wodospadu Skoku* (1691 m.) wychodzi się po piargach (łatwo) na Przełęcz nad Szerokim Żlebem (2199 m.), skąd na szczyt Baszty Przedniej, jak wyżej, pod A (od Skoku $1^3/_4$ godz.).

E. *Z Doliny Młynicy od Stawu nad Skokiem.* Z ponad wschodniego brzegu Stawu nad Skokiem (1811 m.) w Dolinie Młynicy wychodzi się jednym z kilku żlebów, jakimi poorana jest południowo-zachodnia ściana Baszty Przedniej wprost na wierzchołek tej ostatniej (od Stawu nad Skokiem $1^1/_2$ godz.). Droga dość łatwa.

F. *Od Baszty Skrajnej.* Od Jeziora Popradzkiego na Basztę Skrajną (2205 m.) — $2^1/_4$ godz. (patrz rozdział 83, str. 149), stąd na Basztę Małą (2289 m.) — $^1/_4$ godz. (patrz rozdział poprzedni, droga A, str. 150), z niej na Przełęcz nad Szerokim Żlebem (2199 m.) — $^1/_4$ godz. (patrz rozdział poprzedni, droga B, str. 150), skąd na szczyt Baszty Przedniej— $^3/_4$ godz. (patrz wyżej, pod A) [od Jeziora Popradzkiego $3^1/_2$ godz.]. Droga łatwa.

86. Szatan (2432 m.)

Szatan jest najwyższem wzniesieniem długiego grzbietu Baszt, ciągnącego się od Hlińskiej Turni (2334 m.) w kie-

runku południowo-wschodnim i oddzielającego Dolinę Młynicę od Doliny Mięguszowieckiej.

Nazwa tego szczytu pochodzi od podania, mówiącego iż w Żlebie Szatanim (patrz niżej) mają być ukryte przez szatana szlachetne kruszce. Chodził raz po nie jakiś baca szczyrbski z czarnoksięznikiem, który mu owe skarby miał ukazać, zły duch jednak spuścił na nich skały, iż ledwie z życiem uszli.

Od Baszty Przedniej (2366 m.) oddzielony jest Szatan — *Przełęczą nad Czerwonym Żlebem* (od której ciągnie się ku Dolinie Mięguszowieckiej Żleb Czerwony), od łańcucha zaś Baszty Zadniej — *Przełęczą Szatanią* (opadającą ku Dolinie Mięguszowieckiej Żlebem Szatanim). Posiada on dwa główne, równej mniej więcej wysokości wierzchołki: południowy i północny.

Widok z Szatana jest nader wspaniały, szczególniej na szczyty, otaczające Dolinę Mięguszowiecką i Dolinę Młynicę.

Pierwszym z turystów był na Szatanie (około r. 1880) Prof. Dr. Jan Pawlikowski wraz z Maciejem Sieczką; wchodzono drogą E. schodzono zaś drogą C. I w zimie również został już Szatan niejednokrotnie zwiedzonym (przez M. Bröske'go, E. Dubke'go, A. Martin'a i t. d.).

Drogi: A. *Z Doliny Mięguszowieckiej Czerwonym Żlebem.* Od Jeziora Popradzkiego idziemy Doliną Mięguszowiecką w kierunku północno-zachodnim ku górze, aż do rozwidlenia się ścieżki w dwie gałęzie: ścieżkę wiodącą ku Stawom Hińczowym i ścieżkę prowadzącą ku Żabim Stawom Mięguszowieckim (str. 122). Tu zwracamy się w lewo, t. j. ku zachodowi i po przejściu przez Potok Hińczowy dążymy między kosówką ku Zlebowi Czerwonemu, ciągnącemu się od Przełęczy nad Czerwonym Żlebem, t. j. od najniższej przełęczy pomiędzy Basztą Przednią a Szatanem, leżącej tuż na północny-zachód od szczytu Baszty Przedniej. Żlebem tym wspinamy się długo ale bez żadnych trudności (po piargach) aż na wspomnianą wyżej przełęcz $3^1/_4$ godz. [na przełęcz tę można również wydostać się bez trudu z Doliny Młynicy]; postępując stąd ku północnemu-zachodowi, poniżej grani, po stronie Doliny Młynicy przechodzimy po drodze wpoprzek przez kilka bocznych żeber skalnych i niebawem (w $^1/_2$ godz.) wydostajemy się na południowy, a z niego na północny wierzchołek Szatana (od Jeziora Popradzkiego $3^3/_4$ godz.).

Jest to droga krótka i nietrudna (najkrótsza z dróg prowadzących na Szatana od Jeziora Popradzkiego).

Z turystów szedł pierwszy drogą powyższą Ks. Prof. W. Gadowski (wraz z kilku towarzyszami i przewodnikiem Janem Gąsienicą Byrcynem) w r. 1902.

B. *Z Doliny Mięguszowieckiej wprost na szczyt.* Od Jeziora Popradzkiego postępujemy około 1/2 godz. Doliną Mięguszowiecką ku górze (ku północnemu-zachodowi) i przeszedłszy przez Potok Hińczowy nieco powyżej miejsca, w którem ścieżka wiodąca Doliną Mięguszowiecką rozdwaja się na ścieżkę ku Stawom Hińczowym i ścieżkę ku Żabim Stawom Mięguszowieckim (str. 122), kierujemy się wprost ku Czerwonemu Żlebowi, ciągnącemu się od (najniższej) przełęczy między Basztą Przednią a Szatanem t. j. od Przełęczy nad Czerwonym Żlebem. Zaraz na początku tego żlebu zwracamy się w prawo, ku stromemu zboczu, porosłemu nizką kosodrzewiną i wspinamy się niem ku górze (dość duża ekspozycya) aż do niewielkiej ścianki; powyżej takowej idzie się już nie tak stromo, po trawkach, w prawo, ku grzędzie, którą wysyła ku Dolinie Mięguszowieckiej jedna z podrzędnych turni grzbietowych (najbliższa Szatana) między Basztą Przednią a Szatanem. Przeszedłszy przez małe siodełko w owej grzędzie (w pobliżu dolnego jej końca) na północną stronę takowej kierujemy się wskos ku górze, ku żlebowi, spadającemu od przełączki, położonej tuż na południowy-wschód od południowego wierzchołka Szatana, poczem dążymy coraz stromiej owym żlebem do góry, po trawkach, piargach i turniach.

Żleb zwęża się, staje się coraz bardziej stromym i kończy się wreszcie popod granią prawie prostopadłym kominem (kruche skały), zamkniętym u góry wielkim blokiem, który podjeżdżamy i wychodzimy niebawem na grań; postępując stąd nieco poniżej grzbietu, po stronie Doliny Młynicy, wydostajemy się już łatwo na południowy a z niego na północny wierzchołek Szatana (od Jeziora Popradzkiego 4 1/2 godz.).

Droga dość trudna, uciążliwa, skomplikowana, mało interesująca; nie zasługuje na polecenie.

Drogę tę wyszukał Karol Jurzyca wraz z przewodnikiem Józefem Gałką w r. 1897.

C. *Z Doliny Mięguszowieckiej przez Przełęcz Szatania.* Od Jeziora Popradzkiego podążamy Doliną Mięguszowiecką ścieżką wiodącą ku Stawom Hińczowym (str. 122) aż do podnóża charakterystycznej buli pod Hińczowymi Stawami

Tu, t. j. w okolicy punktu 1705 m. opuszczamy znaczoną ścieżkę i kierujemy się w lewo, ku północnemu-zachodowi, ku olbrzymiemu (około 450 m. długości liczącemu), zdala widocznemu, szerokiemu piarżysku; dotarłszy do jego stóp wspinamy się ku górze po rumowiskach i piargach, do ujścia wielkiego (około 200 m. długości mierzącego), bardzo stromemi ścianami ograniczonego, głębokiego i nader spadzistego *Żlebu Szataniego* (jest on prawie zawsze zasypany śniegiem; nachylenie tego żlebu wynosi przeciętnie około 45°, w górnej jednak części dosięga około 60°), którym wydostajemy się (u samej góry przechodzimy popod wielkim zaklinowanym w żlebie blokiem) na *Przełęcz Szatania* (ok. 2300 m.) [4 1/2 godz.], leżącą tuż na północny-zachód od szczytu Szatana, pomiędzy nim a łańcuchem Baszty Zadniej.

Skierowawszy się stąd ku południowemu-wschodowi, wychodzimy wkrótce niezbyt trudną drogą (po dość gładkich turniach) na północny, a z niego, w kilka minut później— na południowy wierzchołek Szatana (od Jeziora Popradzkiego 5 godz.).

Jest to szlak (z powodu męczącego i wiele czasu zabierającego rąbania stopni w twardym śniegu, zalegającym Żleb Szatani) nader żmudny a przytem (ze względu na często żlebem owym spadające kamienie) niezupełnie bezpieczny.

D. *Z Doliny Młynicy.* Z ponad południowo-wschodniego brzegu Koziego Stawu Niżniego (1963 m.) w Dolinie Młynicy kierujemy się ku usypisku, ciągnącemu się od tego stawu ku wschodowi, w górę. Tuż przed górnym końcem owego usypiska oddziela się na prawo, t. j. ku południowemu-wscho-

dowi (w stronę ujścia doliny) szeroki, wygodny zachód, biegnący tuż ponad stromemi ścianami, któremi kończą się w pobliżu dna doliny liczne żleby, jakimi poorana jest południowo-zachodnia ściana Szatana. Przeszedłszy przez kilka wielkich złomów granitu, zagradzających wejście, mamy przed sobą drogę zupełnie łatwą. Podążając zachodem przecinamy wpoprzek 4 mniej wydatne żleby; przy piątym zachód się urywa (kopczyk).

Wspinając się stąd owym piątym z rzędu żlebem do góry (przy rozgałęzieniu żlebu zwracamy się w lewo) docieramy bez trudu do zacięcia w grani, położonego tuż na południowy-wschód od południowego wierzchołka Szatana i wychodzimy wkrótce zachodnim jej stokiem (po stronie Doliny Młynicy) na południowy a z niego na północny szczyt Szatana (od Koziego Stawu Niżniego $1^1/_2$ godz.).

Jest to najprostsza i najwygodniejsza droga na Szatana (teren pozwala na wynajdywanie tu rozlicznych jej waryantów).

Drogę tę znaleźli: Teodor Eichenwald i Ferdynand Rabowski wraz z Wojciechem Tylką i Jaśkiem Bachledą Tajbrem dnia 31 sierpnia 1901 r.

E. *Od Baszty Skrajnej.* Od Jeziora Popradzkiego na Basztę Skrajną (2205 m.) — $2^1/_4$ godz. (patrz rozdział 83, str. 149); stąd na Basztę Małą (2289 m.) — $^1/_4$ godz. (patrz rozdział 84, droga A, str. 150); stąd na Przełęcz nad Szerokim Żlebem (2199 m.) — $^1/_4$ godz. (patrz rozdział 84, droga B, str. 150); stąd na Basztę Przednią (2366 m.) — $^3/_4$ godz. (patrz rozdział poprzedni, droga A, str. 151); stąd na Przełęcz nad Czerwonym Żlebem — $^1/_4$ godz. (patrz rozdział poprzedni, droga C, str. 151); stąd na szczyt Szatana — $^1/_2$ godz. (patrz wyżej, pod A, str. 152) [od Jeziora Popradzkiego — $4^1/_4$ godz.].

Droga długa, ale łatwa, niezbyt męcząca i dość ciekawa.

Literatura: Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1879 (str. 310 i 342), z r. 1903 (str. 183); Nasz Kraj z dnia 11 sierpnia 1906 r.; Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 741 i 749, z r. 1908 Nr. 762; Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Leipzig, 1905/1906 (str. 21), tudzież 1906/1907 (str. 17); Pam. Tow. Tatrz z r. 1884 (str. 27); Przegląd Zakopiański z r. 1901 Nr. 43 (str. 415), z r. 1903 Nr. 11 (str. 81).

87. Łańcuch Baszty Zadniej.

Grzbiet łączący Szatana (2432 m.) z Hlińską Turnią (2334 m.), ciągnący się od Przełęczy Szataniej po Przełęcz Basztową nosi nazwę *łańcucha Baszty Zadniej*, w wierzchołku

Baszty Zadniej (ok. 2390 m.) bowiem dosięga on najwyższego swego wzniesienia.

Licząc od południowego-wschodu ku północnemu-zachodowi rozróżniamy w grzbiecie tym (obacz illustracyę na str. 156) następujące turnie: *Piekielnikową Turnię* (po niem. Höllenturm), *Basztę Zadnią* (po niem. Hintere Bastei), *Basztową Turnię Południową* (po niem. Südlicher Basteiturm), *Basztową Turnię Środkową* (po niem. Mittlerer Basteiturm), *Basztową Turnię Północną* (po niem. Nördlicher Basteiturm), *Małą Capią Turnię* (po niem. Kleiner Gemsenseeturm) i *Wielką Capią Turnię* (po niem. Grosser Gemsenseeturm).

Przejście łańcucha Baszty Zadniej od Przełęczy Szataniej po Przełęcz Basztową. Wspinając się z Przełęczy Szataniej (patrz rozdział poprzedni, droga C) o kilka metrów poniżej grani (po stronie Doliny Młynicy), w kierunku północno-zachodnim, ku górze, — wychodzimy wkrótce na małą turniczkę (po niem. Südtrabant), poczem zstępujemy z niej w dół, stromymi ale dobrymi stopniami, na przełączkę przed wspaniałą Piekielnikową Turnią. Stąd na wierzchołek tej ostatniej. — albo:

1) (bardzo trudno) zrazu samą granią (mało chwytów), a następnie nieco w lewo od grani, trudnemi ściankami do góry i znów (słabo trzymające się skały) na grań, poczem chwilę z wielkim trudem samą jej krawędzią i poprzez olbrzymią płytę, którą Piekielnikowa Turnia opada ku wschodowi (przejście b. eksponowane, ale z dobrymi chwytami) na szczyt tejże, — albotéż:

2) (znacznie łatwiej) najprzód granią, do miejsca, od którego zaczyna się ona stromo wznosić w górę; następnie półkami i skałami (po boku) obchodzi się Piekielnikową Turnię po stronie Doliny Młynicy, aż do przełączki, leżącej tuż na północny-zachód od Piekielnikowej Turni; z przełączki tej granią (łatwo) ku południowemu-wschodowi na szeroką platformę (położoną około 10 metrów poniżej wierzchołka Piekielnikowej Turni), poczem dość trudną przewieszką na małą półkę (dobre miejsce do stania); z niej poprzez trudny stopień (hak) nieco w prawo i wreszcie (łatwo) stromą rysą na szczyt *Piekielnikowej Turni*.

Kontynuując przejście łańcucha Baszty Zadniej puszczamy się z wierzchołka Piekielnikowej Turni na linie (pętla) ku północy, na wspomnianą wyżej platformę, — a z niej na przełączkę przed Basztą Zadnią; stąd — postępując ku górze bez trudu po stronie Doliny Mięguszowieckiej wychodzimy niebawem na szczyt *Baszty Zadniej*.

W dalszym ciągu schodzimy ku północnemu-zachodowi najpierw granią, następnie w prawo, zboczem (dość trudno) po stronie Doliny Mięguszowieckiej, wreszcie z pomocą liny (pętla) w dół, poczem trawersując — wydostajemy się znowuż na grań do mało wydatnej przełęczy pomiędzy Basztą Zadnią a podrzędnem, ku Dolinie Mięguszowieckiej wysuniętem wzniesieniem w północno-zachodniej jej grani, zwanem Dyablowiną. Stąd łatwo (poprzez wierzchołek Dyablowiny) na przełęcz, leżącą tuż na południowy-wschód od Basztowej Turni Południowej.

[Na przełęcz tę możemy wydostać się bez trudu w przeciągu 1 godz. z Doliny Młynicy, skierowawszy się od Koziego Stawu Niżniego (1963 m.) ku północnemu-wschodowi i wspinając się następnie do góry, piarżystym żlebem (Z. Klemensiewicz i J. Maślanka dnia 23 sierpnia 1905 r.)].

Zwróciwszy się ze wspomnianej wyżej przełęczy granią ku północnemu-zachodowi (w jednem miejscu obchodzi się w lewo mały, podciętý stopień) wychodzimy z łatwością na wierzchołek *Basztowej Turni Południowej* (jest to piąta z rzędu turnia na południowy-wschód od Przełęczy Basztowej; z pośród trzech

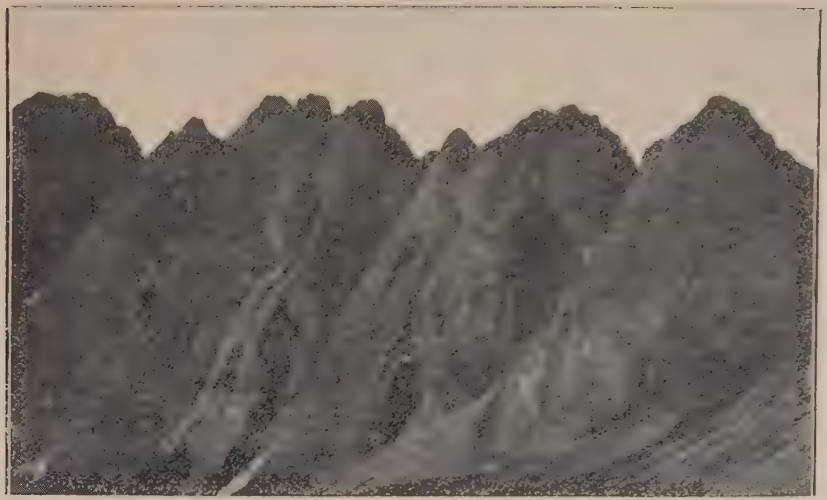

Widok z Doliny Mięguszowieckiej na łańcuch Baszty Zadniej.

1) Szatan (2432 m.), 2) Przełęcz Szatania, 3) Piekielnikowa Turnia, 4) Baszta Zadnia ok. 2390 m., 5) Basztowa Turnia Południowa, 6) Basztowa Turnia Środkowa, 7) Basztowa Turnia Północna, 8) Mała Capia Turnia, 9) Wielka Capia Turnia, 10) Basztowa Przełęcz, 11) Hlińska Turnia 2334 m.).

Basztowych Turni jest ona najwyższą, od Baszty Zadniej jest jednak o jakieś 10 metrów niższą).

Stąd kierujemy się ku północy, mijamy z głazów utworzone okno skalne i postępując nieco poniżej grani, po stronie Doliny Mięguszowieckiej, schodzimy na małe wcięcie, a z niego—idąc przeważnie granią, — wydostajemy się wkrótce na podcięta od północy *Basztową Turnię Środkową*; z niej wprost w dół ku zachodowi na stronę Doliny Młynicy, poczem na następną przełączkę, skąd łatwo na *Basztową Turnię Północną*, opadającą ku północy przewieszającem się pietrem. Obszedłszy je po stronie Doliny Młynicy, po dość trudnych płytach, docieramy do przełączki między Basztową Turnią Północną a Małą Capią Turnią.

Następujący niewielki ząb obchodzimy w lewo, a następnie poprzez dobre płyty zdążamy po stronie Doliny Młynicy ku upłazkom, którymi wychodzimy na szczyt *Małej Capiej Turni*. Stąd nieco w dół, na stronę Doliny Młynicy, a następnie poniżej grani; przedostawszy się przez tunel skalny puszczamy się na linie (pętla) w dół, poczem po usypujących się piargach zmierzamy w górę, ku małej przełączce, z której wychodzimy bez trudu na wierzchołek *Wielkiej Capiej Turni*.

Ze szczytu jej kilka kroków z powrotem granią ku południowi, poczem, w dół, ku zachodowi, płytką rynną, uchodzącą do żlebu, wiodącego z Doliny Młynicy na Przełęcz Basztową i nim na ową przełęcz (patrz rozdział następny, droga C).

Pierwszymi, którzy przeszli w całości drogę powyższą, byli: G. Dyhrenfurth i H. Rumpelt dnia 13 czerwca 1907 r. [zaznaczyć jednak należy, że część tej drogi odbyli już przedtem (dnia 26 sierpnia 1905 r.): Z. Klemensiewicz i J. Maślanka, zwiedzając Wielką Capią Turnię, tudzież wszystkie 3 Basztowe Turnie — na turniczkę (po niem. Südtrabant) zaś, leżącą bezpośrednio ku północnemu-zachodowi od Przełęczy Szataniej,— wyszli po raz pierwszy: G. Dyhrenfurth i H. Rumpelt już dnia 8 czerwca 1906 r.]

Literatura: VII Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Leipzig, 1906/1907 (str. 17 i 18); Taternik z r. 1907 Nr. 1 (str. 8), Nr. 3 (str. 44), Nr. 5 (str. 81 i 82), z r. 1908 Nr. 2 (str. 33, 34 i 40); Turysták Lapja z r. 1907 Nr. 8—10 (str. 182); Zipser Bote z r. 1908 Nr. 5; Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751, z r. 1908 Nr. 757 i 762.

88. Basztowa Przełęcz.

Nazwę *Basztowej Przełęczy* nosi przełęcz pomiędzy Wielką Capią Turnią (t. j. turnią ostatnią na północny-zachód w łańcuchu Baszty Zadniej; patrz rozdział poprzedni) a Hlińską Turnią (2334 m.), — położona bezpośrednio na południowy-wschód od tej ostatniej (obacz rycinę na str. 156).

Pierwsi wyszli na Basztową Przełęcz: Ernest Dubke i Hans Wirth z przewodnikiem Janem Franz'em starszym dnia 9 lipca 1905 r. (drogą B).

Drogi: A. *Z Doliny Mięguszowieckiej.* Od Małego Hińczowego Stawu (1942 m.) w Dolinie Mięguszowieckiej (str. 122) zwracamy się ku południowemu-zachodowi, kierując się do żlebu, głęboko wrzynającego się w turnie, wiodącego ku Basztowej Przełęczy. Z początku wspinamy się wprost do góry po usypiskach a następnie po twardym śniegu, który stosownie do ogólnego stanu śniegów w Tatrach sięga do połowy lub do

¹/₄ wysokości żlebu (licząc od dołu). Lepiej jest posuwać się samym śniegiem niż omijać go, drapiąc się po ścianach żlebu, które są niezwykle strome i kruche. Od końca śniegu wdzieramy się ku górze ściankami, najprzód po prawej a następnie po lewej stronie żlebu (kilka trudnych miejsc), aż do stóp ostatniej części tegoż, tworzącej 4, jeden nad drugim położone, bardzo wązkie, prawie jednakowej wysokości kominy, liczące razem około 35 metrów długości, z których trzy (1-szy, 2-gi i 4-ty) zamknięte są u góry wielkimi blokami granitu. Pierwszy z tych głazów mijamy na lewo, na drugi zaś trzeba się wdrapać, — poczem uciążliwym trzecim kominem wydostajemy się na nieco szersze miejsce. Ostatni komin kończy się olbrzymim głazem, z pod którego wywinąć się należy (z trudem) w lewo. Posuwając się jeszcze czas jakiś do góry — docieramy do kopczyka na Basztowej Przełęczy (2³/₄ godz.).

Drogą powyższą szli pierwsi: Zygmunt Klemensiewicz i Jerzy Maślanka dnia 23 sierpia 1905 r.

B. *Od Hlińskiej Przełęczy.* Wspinając się z Hlińskiej Przełęczy (patrz str. 159) wskos ku górze południowo-wschodniemi ścianami Hlińskiej Turni—po upływie 1 godz. wydostajemy się (nie bez trudu!) na Basztową Przełęcz.

C. *Z Doliny Młynicy.* Od Koziego Stawu Wyżniego (2006 m.) w Dolinie Młynicy zwracamy się ku północnemu-wschodowi i wspinając się do góry żlebem (niekiedy śniegiem wypełnionym), spadającym ku południowemu-zachodowi od Przełęczy Basztowej, — wychodzimy na nią bez trudu po upływie 1 godz.

Drogą tą szli pierwsi: G. Dyhrenfurth i H. Rumpelt dnia 13 czerwca 1907 r.

89. Hlińska Turnia (2334 m.).

Zarówno polska jak i niemiecka mapa Tatr Wysokich w skali 1:25000 niesłusznie nadaje nazwę Baszty Zadniej turni zwornikowej, oznaczonej wysokością 2334 m., wznoszącej się na południowy-zachód od Przełęczy Koprowej Niżniej (2149 m.), — szczyt ów bowiem zwie się *„Hlińską Turnią“*. Granią zachodnią łączy się Hlińska Turnia ze Szczyrbskim Szczytem (2385 m.), oddzielona od niego Przełęczą Młynicką, — granią południowo-wschodnią spojona jest za pośrednictwem Przełęczy Basztowej z Wielką Capią Turnią, leżącą w łańcuchu Baszty Zadniej (obacz ilustracyę na str. 156), — granią północno-wschodnią zaś opada ku Przełęczy

Hlińskiej (patrz rozdział następny). Wznosi się ona ponad dolinami: Młynicą, Hlińską i Mięguszowiecką.

Po raz pierwszy zwiedzoną została Hlińska Turnia dnia 13-go czerwca 1907 r. przez G. Dyhrenfurth'a i H. Rumpelt'a (drogą A).

Drogi: A. *Od Przełęczy Basztowej* (½ godz.). Z Przełęczy Basztowej zwracamy się ku północy i wspinając się po kruchych turniach i stromych trawkach (niełatwo!), poniżej grani, po stronie Doliny Młynicy, ku górze, — podchodzimy do stóp 20–25 m. wysokości liczących ścian szczytowych; stąd (wprost do góry) prostopadłą, wązką, trudną rysą (b. interesujące wspinanie się nią!) docieramy do małej przełączki (wspomnianą wyżej rysę można z łatwością obejść w lewo), poczem poprzez niewielki ale stromy stopień wydostajemy się na grań i nią za chwilę na wierzchołek.

B *Od Przełęczy Hlińskiej* (E. Dubke wraz Pawłem Spitzkopf'em Urbanem dnia 18 lipca 1907 r.).

Literatura: VII Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Leipzig. 1906 1907 (str. 17 i 18); Zipser Bote z r. 1908 Nr. 5; Taternik z r. 1907 Nr. 5 (str. 81 i 82); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1908 Nr. 762.

90. Hlińska Przełęcz.

Hlińską Przełęczą (po niem. Gemsenscharte) zwie się malutka przełęcz, leżąca pomiędzy Hlińską Turnią (2334 m.) [tuż na północny-wschód od niej] a niewielkim lecz, wpadającym w oczy śpiczastym szczycikiem (ok. 2250 m.) [przez niemieckich turystów »Nelly Spitze« zwanym, zwiedzonym po raz pierwszy (od strony Hlińskiej Przełęczy)*) przez G. Dyhrenfurth'a i H. Rumpelt'a dnia 9 czerwca 1906 r.], sterczącym od południowego-zachodu ponad Przełęczą Koprową Niżnią (2149 m.), w grzbiecie łączącym tę ostatnią z Hlińską Turnią.

Przez przełęcz tę można przejść bez trudu z Doliny Mięguszowieckiej do Doliny Hlińskiej, przejście to jednak — ze względu na poblizką mu Przełęcz Koprową — znaczenia dla turystów nie posiada.

*) Skierowawszy się z Hlińskiej Przełęczy ku północnemu-wschodowi obchodzi się najprzód pierwszy ząb po stronie lewej, t. j. północno-zachodniej, poczem—dążąc granią lub w jej pobliżu—wychodzi się na wierzchołek owego szczyciku. Wspinanie się granią jest niezbyt trudne, ale nieco eksponowane; droga ładna i zajmująca (patrz VII Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Leipzig. 1905 1906 (str. 21), tudzież Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 741).

Z turystów pierwsi wyszli na Hlińską Przełęcz (z Doliny Mięguszowieckiej): E. Dubke i H. Wirth z J. Franz'em sen. dnia 9 lipca 1905 r.

91. Koprowa Przełęcz (2180 m.).

W grzbiecie łączącym Hlińską Turnię (2334 m.) z Koprowym Wierchem (2370 m.) leżą dwie wybitne przełęcze: Przełęcz Koprowa Wyżnia (2180 m.) i Przełęcz Koprowa Niżnia (2149 m.). Ponieważ jako przejście z jednej strony Tatr na drugą służy zazwyczaj Przełęcz Koprowa Wyżnia, — nazwę więc *Przełęczy Koprowej* stosuje się z reguły do owej przełęczy »Wyżniej«. Posiada ona duże znaczenie turystyczne, — stanowi bowiem najłatwiejsze połączenie Zakopanego z Jeziorem Popradzkiem i wogóle północnej strony Tatr z Doliną Mięguszowiecką.

Z Przełęczy Koprowej roztacza się nader piękny widok na Tatry Zachodnie tudzież na całą Dolinę Mięguszowiecką, uchodzącą ku południowi w równiny Spiskie, ograniczone siniejącemi w dali Niżniemi Tatrami, na Stawy Hinczowe i Jezioro Popradzkie (1513 m.), na Mięguszowieckie Turnie, Wysoką (2565 m.), Kończystą (2540 m.), Tępą (2293 m.), Osterwę (1984 m.), pasmo Szatana (2432 m.) i t. d.

Drogi: A. *Z Zakopanego.* Z Zakopanego na Halę Gąsienicową (ok. 1516 m.) — $2^1/_2$ godz.; stąd na Liliowe (ok. 1960 m.) — $1^1/_4$ godz. (patrz str. 23); stąd na Zawory (1879 m.) — $1^3/_4$ godz. (patrz rozdział 48, droga A, str. 85); stąd do schroniska Tow. Tatrz. w Dolinie Ciemnosmreczyńskiej — 1 godz. (patrz rozdział 48, droga D, str. 87); przeszedłszy przez potok, płynący od Stawów Ciemnosmreczyńskich (str. 91) kierujemy się stąd lasem ku południowemu-wschodowi [od perci naszej oddziela się niebawem ścieżka ku wschodowi, wyprowadzająca na końcowe stoki północno-zachodniej grani Koprowego Wierchu (2370 m.), pomiędzy punkty 1926 m. i 2102 m.; obacz uwagę do rozdziału następnego] i docieramy wkrótce do dolnej części Doliny Hlińskiej.

Dolinę Hlińską, będącą jedną z odnóg rozległej Doliny Koprowej (str. 89) ograniczają: od północy — długa, północno-zachodnia grań Koprowego Wierchu i Koprowy Wierch (2370 m.), od południa — olbrzymi, wyzębiony, północno-zachodni grzbiet Hrubego Wierchu i Hruby Wierch (2431 m.), Szczyrbski Szczyt (2385 m.) i Hlińska Turnia (2334 m), od wschodu zaś — grań łącząca Hlińską Turnię z Koprowym Wierchem. Nie posiada ona żadnego stawu, potok jednak, płynący środkiem doliny jest w wodę dość obfity, zasilają go bowiem liczne strumyki, czerpiące swe wody z topniejących pod ścianami Hrubego Wierchu śniegów, które *„Ogrodami“* nazywają (Wielki i Mały Ogród). Sama dla siebie — nie bywa ona nigdy zwiedzaną.

Podążając wciąż Doliną Hlińską zrazu między kosówką, w kierunku południowo-wschodnim ku górze, w pobliżu pra-

wego (północnego) brzegu Potoku Hlińskiego,—w $1^1/_2$ godz. od schroniska w Dolinie Ciemnosmreczyńskiej przechodzimy na lewy (południowy) brzeg potoku i wspinając się następnie coraz stromiej do góry, z »buli« na »bulę« (okolica staje się coraz dzikszą), jakiś czas ku wschodowi a pod koniec [po przejściu przez potok na jego brzeg prawy (północny)] ku północnemu-wschodowi, po spadzistych upłazkach, — w $1^1/_2$ godz. wydostajemy się na Przełęcz Koprową (Wyżnią) [z Zakopanego $8^1/_2$ godz.]. Droga bardzo łatwa lecz długa i uciążliwa.

B. *Od Morskiego Oka.* Od Morskiego Oka (1393 m.) do Stawu Staszica (ok. 1810 m.) w Dolinie za Mnichem — $1^1/_4$ godz. (patrz str. 13); stąd na Wrota Chałubińskiego (2033 m.) — $1^1/_4$ godz. (patrz rozdział 53, droga B, str. 95); stąd nad Ciemnosmreczyński Staw Wyżni (1723 m.) w Dolinie Piarżystej—$^3/_4$ godz. (patrz rozdział 53, droga A, str. 95); stąd nad Ciemnosmreczyński Staw Niżni (1674 m.) — $^1/_4$ godz. (patrz rozdział 50, droga A. str. 92); stąd do schroniska Tow. Tatrz. w Dolinie Ciemnosmreczyńskiej — $^3/_4$ godz. (patrz rozdział 50, droga C, str. 92); stąd na Przełęcz Koprową (Wyżnią) — 3 godz. (patrz wyżej, pod A) [razem $7^1/_4$ godz.].

C. *Z Pod Bańskiej.* Z Pod Bańskiej (ok. 972 m.) Doliną Koprową do potoczku płynącego (od północy) z pod Cichego Wierchu (1980 m.) — 3 godz. 35 min. (patrz rozdział 48, droga E, str. 88); stąd ku południowemu-wschodowi, do schroniska Tow. Tatrz.. w Dolinie Ciemnosmreczyńskiej—10 min (patrz str. 89, wiersz 14 od góry, tudzież str. 93, lewa szpalta, wiersz 15 od góry); stąd na Przełęcz Koprową (Wyżnią)—3 godz. (patrz wyżej, pod A) [razem $6^3/_4$ godz.].

D. *Od Jeziora Popradzkiego.* Od Jeziora Popradzkiego (1513 m.) nad południowy brzeg Wielkiego Stawu Hińczowego (1965 m.) w Dolinie Mięguszowieckiej — 2 godz. (patrz str. 122); obszedłszy staw jego brzegiem południowo-zachodnim, — zwracamy się silnie w lewo t. j. ku zachodowi i wspinając się najprzód po piargach, a następnie po bardzo stromych upłazkach, w zygzak ku górze, w 1 godz. wydostajemy się na Przełęcz Koprową (Wyżnią) [od Jeziora Popradzkiego 3 godz.]. Droga łatwa.

Uwaga. Jakkolwiek Przełęcz Koprowa Niżnia (2149 m.) jest od właściwej *Przełęczy Koprowej* [t. j. od Przełęczy Koprowej Wyżniej (2180 m.)] nieco niższą — przejście jednak przez nią jest mniej wygodne niż przez »Przełęcz Koprową Wyżnią«; z Doliny Mięguszowieckiej wychodzi się na Przełęcz Koprową Niżnią nie od Wielkiego Hińczowego Stawu (1965 m.) lecz od Małego Hińczowego Stawu (1942 m.) [patrz str. 122 i 123] — w przeciągu $^3/_4$ godz.

92. Koprowy Wierch (2370 m.).

Koprowy Wierch, zwany także niekiedy Pośrednim Wierchem—wznosi się ponad dolinami: Piarżystą, Hlińską i Mięguszowiecką, granią północno-wschodnią łącząc się z Cubryną (2378 m.), granią zaś południowo-wschodnią scho-

dząc ku Przełęczy Koprowej Wyżniej (2180 m.); grzbiet jego, biegnący od głównego szczytu w kierunku północno-zachodnim, zniżający się stopniowo ku Dolinie Ciemnosremczyńskiej — liczy ok. $2^1/_2$ km. długości; oddziela on Dolinę Piarżystą od Doliny Hlińskiej.

Szczyt ten nader rzadko dotąd przez turystów zwiedzany, godzien jest poznania jako łatwo dostępny i dostarczający interesującego widoku na Dolinę Mięguszowiecką, tudzież na szczyty tworzące jego najbliższe otoczenie, t. j. na grupę Szatana (2432 m.), Szczyrbski Szczyt (2385 m.), łańcuch Hrubego Wierchu (2431 m.), Szczyt Mięguszowiecki (2437 m.) i t. d.

W zimie został Koprowy Wierch zwiedzony po raz pierwszy przez Dra A. Martin'a i Dra E. Baur'a dnia 18 marca 1906 r. (drogą A).

Drogi: A. *Od Przełęczy Koprowej.* Z Przełęczy Koprowej Wyżniej (patrz rozdział poprzedni) zwracamy się ku północnemu-zachodowi i postępując bez trudu niezbyt stromem, częścią trawiastem, częścią zaś drobnym piargiem pokrytem, południowo-zachodniem zboczem Koprowego Wierchu, nieco poniżej jego południowo-wschodniej grani, — w $^3/_4$ godz. od przełęczy wydostajemy się na wierzchołek.

B. *Od Ciemnosmreczyńskiego Stawu Niżniego.* Z ponad południowego brzegu Ciemnosmreczyńskiego Stawu Niżniego (1674 m.) w Dolinie Piarżystej (patrz str. 91) kierujemy się wysoko ciągnącemi się piargami wprost w górę, ku południowi i postępując następnie stromymi, skalistymi upłazkami i kruchemi turniami, wydostajemy się wązkim żlebkiem (nie łatwo!) na północno-zachodnią grań Koprowego Wierchu, — do miejsca, położonego nieco na zachód od punktu 2102 m. Posuwając się stąd w kierunku południowo-wschodnim, to granią, to w pobliżu grani, przeważnie po stronie Doliny Hlińskiej (popod samym szczytem — po stronie Doliny Piarżystej) — w $3^1/_2$ godz. od Ciemnosmreczyńskiego Stawu Niżniego wychodzimy na wierzchołek. Droga niezbyt trudna, lecz długa i męcząca, nie zasługująca na polecenie.

Z turystów pierwsi szli w ten sposób: Janusz Chmielowski i Władysław Paprocki z Klimkiem Bachledą Jaśkiem Bachledą Tajbrem dnia 25 września 1902 r.

C. *Od Ciemnosmreczyńskiego Stawu Wyżniego.* Minąwszy Ciemnosmreczyński Staw Wyżni (1723 m. i podszedłszy na zwał, oddzielający najwyższe piętro Doliny Piarżystej od dolnej jej części, — zwracamy się w okolicy punktu 1891 m. w prawo t. j. ku południowi, ku spadzistemu, głębokiemu, zazwyczaj śniegiem zasypanemu żlebowi, wrzynającemu się w północne ściany północno-zachodniej grani Koprowego Wierchu i wspinając się grzędą po prawej (zachodniej) stronie owego żlebu (eksponowane przejścia, ślizkie trawki, skała słaba i zwietrzała)—wydostajemy się na grań, mniej więcej w połowie odległości pomiędzy punktem 2107 m. a głównym wierzchołkiem (2370 m.) Koprowego Wierchu (bliżej tego ostatniego). Dążąc stąd granią w kierunku południowo-wschodnim [lub koło grani, zrazu po stronie Doliny Hlińskiej a pod koniec po stronie Doliny Piarżystej (patrz wyżej, pod B)] — w 3 godz. od Ciemnosmreczyńskiego Stawu Wyżniego wychodzimy na szczyt Koprowego Wierchu. Droga dość trudna a niezbyt interesująca.

Pierwszy szedł w ten sposób Klimek Bachleda około r. 1890.

[Na szczyt Koprowego Wierchu można również wyjść bez trudu różnymi sposobami wprost z Doliny Hlińskiej (patrz str. 160)].

Uwaga. Od schroniska w Dolinie Ciemnosmreczyńskiej (patrz str. 88) wiedzie południowymi stokami kończyn północno-zachodniej grani Koprowego Wierchu wyborna ścieżka w zakosy, wyprowadzająca na ową grań pomiędzy punkty: 1926 m. i 2102 m (bliżej pierwszego z nich).

Literatura: Przegląd Zakopiański z r. 1902 Nr. 40; »Alpinismus & Wintersport« und »Ski« (Bazylea) r. 1907 Nr. 10 (z dnia 8 marca) [str. 114].

93. Przełęcze pod Cubryną.

W grani łączącej Cubrynę (2378 m.) z Koprowym Wierchem (2370 m.) napotykamy dwie przełęcze, przez które można przejść z Doliny Piarżystej do Doliny Mięguszowieckiej, znane pod nazwą *Przełęczy pod Cubryną* (»Północno-Wschodniej« i »Południowo-Zachodniej«). Do przedostania się z jednej strony grzbietu na drugą, obieraną bywa zazwyczaj »Północno-Wschodnia Przełęcz pod Cubryną« (bliższa Cubryny), — jakkolwiek łatwiejszą do przejścia jest przełęcz »Południowa-Zachodnia« (bliższa Koprowego Wierchu).

I. Północno-Wschodnia Przełęcz pod Cubryną leży mniej więcej w połowie odległości pomiędzy szczytem Koprowego Wierchu a szczytem Cubryny (nieco bliżej tej ostatniej).

Przez przełęcz tę przeszli pierwsi: Prof. Dr. Tytus Chałubiński i tow. wraz z kilkoma przewodnikami w latach 80-ych.

Drogi: A *Z Doliny Piarżystej.* Obszedłszy Ciemnosmreczyński Staw Wyżni (1723 m.) w Dolinie Piarżystej (patrz str. 91) jego północno-wschodnim brzegiem, kierujemy się ku południowemu-wschodowi i podążając wciąż w górę, po stronie Cubryny, po rumowiskach lub śniegach — w $1^1/_4$ godz. z ponad północnego brzegu stawu docieramy do stóp skał. Turnie, jakiemi opada ku Dolinie Piarżystej grań łącząca Cubrynę z Koprowym Wierchem wrzynają się w piargi w dwu miejscach w postaci t. zw. »półwyspów skalnych«. Górna część lewego (szerszego) z tych półwyspów leży niemal dokładnie w linii spadku Północno-Wschodniej Przełęczy pod Cubryną. Na skały wchodzimy po lewej stronie górnej części lewego z owych dwu półwyspów, poczem — dążąc wskos w prawo ku górze, po turniach i skalistych upłazkach – docieramy do początku oryginalnej, nieco eksponowanej załupy skalnej, ciągnącej się skośnie w górę aż do samej grani, od ręki prawej ku lewej. Zwróciwszy się tu w lewo, wspinamy się wspomnianą wyżej załupą (nie zupełnie łatwo!) i wkrótce wydostajemy się na przełęcz ($^3/_4$ godz.). Droga interesująca ale niełatwa.

B. *Z Doliny Mięguszowieckiej.* Po obejściu Wielkiego Hińczowego Stawu (1965 m.) w Dolinie Mięguszowieckiej (patrz str. 122) jego brzegiem południowo-zachodnim, — kierujemy się po trawkach i usypiskach wskos w prawo, ku górze (ku północnemu-zachodowi), do miejsca, gdzie piargi najwyżej podchodzą pod ściany grani łączącej Koprowy Wierch z Cubryną. Zwróciwszy się stąd po trawkach w lewo, docieramy niebawem do stóp bardzo stromej, skalisto-trawiastej rynny, którą wspinając się następnie (nie bez pewnego trudu!) do góry, z lekkiem odchyleniem w prawo, w $1\frac{1}{4}$ godz. z ponad południowego brzegu Wielkiego Hińczowego Stawu wychodzimy na przełęcz. Droga niezupełnie łatwa.

2. Południowo-Zachodnia Przełęcz pod Cubryną leży w grani na południowy-zachód od Północno-Wschodniej Przełęczy pod Cubryną, oddzielona od niej szeregiem niewielkich turniczek grzbietowych, — w tym punkcie, gdzie północno-wschodnia grań Koprowego Wierchu zaczyna przechodzić w poziomy mniej więcej grzbień, łączy Koprowy Wierch z Cubryną.

Pierwszy przechodził przez tę przełęcz - Dr. Władysław Kleczyński wraz z Klimkiem Bachledą około r. 1894.

Drogi: A. *Z Doliny Piarżystej.* Dotarłszy od Ciemnosmreczyńskiego Stawu Wyżniego (1723 m.) w Dolinie Piarżystej drogą wskazaną wyżej, pod 1. A na piargi w pobliże turni, któremi grzbiet łączący Cubrynę z Koprowym Wierchem opada ku Dolinie Piarżystej — kierujemy się do stóp wzmiankowanego pod 1. A prawego (węższego) »półwyspu skalnego«. Postępując po prawej jego stronie, piargami — do góry, docieramy niebawem do górnej jego części; tu zwracamy się w lewo i wspinając się następnie po turniach, wciąż bardzo stromo do góry, w zygzak z pięterka na pięterko (kruche skały), w 2 godz. z ponad północnego brzegu Ciemnosmreczyńskiego Stawu Wyżniego wydostajemy się na przełęcz. Droga niezbyt trudna.

B. *Z Doliny Mięguszowieckiej.* Obszedszy Wielki Staw Hińczowy (1965 m.) w Dolinie Mięguszowieckiej (patrz str. 122) południowo zachodnim jego brzegiem, kierujemy się po upłazkach i piargach ku północnemu-zachodowi, w stronę podnóża Południowo-Zachodniej Przełęczy pod Cubryną i napotkawszy tu dość stromy, lecz wygodny, trawiasty żlebek — wychodzimy nim bez trudu na przełęcz (z ponad południowego brzegu Wielkiego Hińczowego Stawu $1\frac{1}{4}$ godz.). Droga łatwa.

[Maryusz Zaruski, Stanisław Drozdowski i Teofil Janikowski przeszli w dniach: 14-ym i 15-ym sierpnia 1907 r. z Doliny Piarżystej do Doli-

ny Mięguszowieckiej [powyżej (na południowy-zachód) Południowo-Zachodniej Przełęczy pod Cubryną], przez północno-wschodnią grań Koprowego Wierchu — w miejscu, począwszy od którego zaczyna się ona aż ku głównemu wierzchołkowi Koprowe o Wierchu już nieprzerwanie wznosić; przejście to nie posiada żadnego turystycznego znaczenia].

94. Cubryna (2378 m.).

Czwarta z rzędu pod względem wzniesienia w szeregu głównych szczytów Tatr Polskich, w rdzennym łańcuchu Tatr, tuż na północny-zachód od Szczytu Mięguszowieckiego (2437 m.) położona [oddzielona od niego Przełęczą Hińczową (ok. 2305 m.)] — stanowi *Cubryna* punkt węzłowy dwu grzbietów: głównego łańcucha Tatr Wysokich, tudzież potężnego, ku południowemu-zachodowi od niej oddzielającego się, około 10 km. długości liczącego pasma bocznego, którego końcowym punktem jest (na południowym-zachodzie) — Krywań (2496 m.). Z pierwszym na południowy-zachód od niej w grzbiecie owym leżącym szczytem t. j. z Koprowym Wierchem (2370 m.) — łączy się Cubryna za pośrednictwem Przełęczy pod Cubryną (patrz rozdział poprzedni), od północnego-zachodu — sąsiaduje z Mnichem II-im (ok. 2200 m.) [odgraniczona od niego Południowo-Wschodnią Przełęczą pod Mnichem II-im]. Najkorzystniej co do zarysów turni przedstawia się Cubryna z okolic Zaworów (1879 m.), — od Morskiego Oka (1393 m.) natomiast, w skróceniu perspektywicznem widziana i ogromem Mięguszowieckich Turni przytłoczona — bardzo mało się wśród szczytów okolicznych wyodrębnia (obacz ilustracyę na str. 173). Widok z Cubryny należy do pięknych i malowniczych, szczególniej na Stawy Ciemnosmreczyńskie w Dolinie Piarżystej.

Po raz pierwszy zwiedzoną została Cubryna przez Prof. Dra Karola Potkańskiego wraz z Kazimierzem Bednarzem i Janem Fedrą dnia 7 września 1884 r. (drogą B).

Drogi: A. *Od Przełęczy Hińczowej* (granią wschodnią). Skierowawszy się z Przełęczy Hińczowej (około 2305 m.) [patrz rozdział następny] ku zachodowi i postępując ku górze granią lub koło grani (po stronie Hińczowych Stawów) — w $^1/_4$ godz. od przełęczy wychodzimy na szczyt Cubryny. Droga dość łatwa.

Pierwszy szedł tą drogą — Janusz Chmielowski wraz Klimkiem Bachledą i Józkiem Tatarem dnia 7 października 1898 r.

B. *Z Doliny Piarżystej.* Z najwyższego piętra Doliny Piarżystej (str. 91) kierujemy się po olbrzymich rumowiskach w górę, ku wschodowi (w lewo), do stóp stromego, szerokiego, często zlodowaciałym śniegiem zasypanego żlebu, spa-

dającego od przełączki pomiędzy masywem Cubryny (na lewo) a turnią 2310 m. (na prawo) [żleb ten jest turniami Cubryny tak zasłonięty, iż go z doliny wcale nie widać], poczem wspinamy się owym żlebem aż na wzmiankowaną wyżej przełączkę [z nad Ciemnosmreczyńskiego Stawu Wyżniego (1723 m.) — $2^1/_4$ godz.].

[Żlebem tym dotarli dotąd z Doliny Piarżystej jako pierwsi: Inż. Ludwik Chałubiński i Prof. Dr. Karol Potkański wraz z Szymonem Tatarem starszym, Kazimierzem Bednarzem i Janem Fedrą dnia 7 września 1884 r., poczem — obszedłszy szczyt Cubryny po stronie Hińczowych Stawów — wydostali się na Hińczową Przełęcz].

Zwróciwszy się stąd ku północnemu-wschodowi i podążając ku górze, po wielkich złomach i blokach,—w $^1/_4$ godz. od przełączki wychodzimy bez trudu na wierzchołek Cubryny. Droga niezbyt trudna.

C. *Od Północno-Wschodniej Przełęczy pod Cubryną* (granią południowo-zachodnią). Z Północno-Wschodniej Przełęczy pod Cubryną (patrz rozdział poprzedni) podążamy wązką granią ku północnemu-wschodowi i po jakimś czasie wydostajemy się na turnię 2310 m. Puściwszy się stąd na linie w dół, ku północnemu-wschodowi, — docieramy (w $^3/_4$ godz.) do omówionej wyżej, pod B — przełączki (patrz wyżej, wiersz 1 od góry), na którą wychodzi się z Doliny Piarżystej opisanym pod B żlebem. Stąd na szczyt Cubryny drogą B — $^1/_4$ godz. Droga trudna.

Drogą tą szli pierwsi: Teodor Eichenwald i Ferdynand Rabowski wraz Wojciechem Tylką i Jaśkiem Bachledą Tajbrem dnia 6 sierpnia 1902 r.

D. *Od Południowo-Wschodniej Przełęczy pod Mnichem II-im* granią północno-zachodnią) [zejście]. Ze szczytu Cubryny posuwamy się granią ku północnemu-zachodowi prawie aż do miejsca, w którem opada ona pionowym niemal stopniem ku Południowo-Wschodniej Przełęczy pod Mnichem II-im. Zniżywszy się tu na stronę Doliny Piarżystej i obszedłszy ów stopień po stronie południowo-zachodniej, — wydostajemy się niebawem na Południowo-Wschodnią Przełęcz pod Mnichem II-gim (patrz str. 101) [1 godz.]. Droga niezbyt trudna.

Drogą powyższą przeszli pierwsi: Kazimierz Brzozowski i tow. wraz z Klimkiem Bachledą w r. 1904.

E. *Północną ścianą.* Z najwyższego tarasu Doliny za Mnichem (od Morskiego Oka $2^1/_2$ godz.) wspinamy się (po przebyciu śniegów) [$^1/_2$ godz.] północnemi ścianami Cubryny, nieco wskos ku górze,—od ręki prawej ku lewej, aby wydostać się na krótką, boczną grań, odchodzącą od szczytu Cubryny w kierunku północno-wschodnim. Stanąwszy na owej grani (od wejścia na skały 50 minut) zwracamy się w prawo, t. j. ku

południowemu-zachodowi i postępując nią bez trudu — w 10 minut wychodzimy na wierzchołek Cubryny. Droga dość trudna ale krótka i zajmująca.

Pierwsi szli w ten sposób: Inż. Kazimierz Bizański i Lucyan Szafran z Klimkiem Bachledą i Jaśkiem Pęksą dnia 15 września 1902 r.

Literatura: Przegląd Zakopiański z r. 1901 Nr. 43, 45 i 50, z r. 1902 Nr. 2, 3, 5, 39 i 40; Taternik z r. 1907 Nr. 5 (str. 79).

95. Hińczowa Przełęcz (około 2305 m.).

Hińczową Przełęczą zwie się przełęcz, położona pomiędzy Szczytem Mięguszowieckim (2437 m.) [od południowego-wschodu] a Cubryną (2378 m.) [od zachodu]; można przedostać się przez nią od Morskiego Oka (1393 m.) nad Wielki Staw Hińczowy (1965 m.) w Dolinie Mięguszowieckiej. Posiada ona znaczenie przy wycieczkach na Szczyt Mięguszowiecki i Cubrynę (obacz ilustracyę na str. 173).

Drogi: A. *Od Morskiego Oka.* Od Morskiego Oka (1393 m.) do Stawu Staszyca (ok. 1810 m.) w Dolinie za Mnichem (patrz str. 13) — $1^1/_4$ godz.; stąd do podnóża północno-zachodniej ściany Mnicha II-go, drogą opisaną w rozdziale 55-ym pod A (str. 100) — $1^1/_4$ godz.; tu zwracamy się ku wschodowi i podążając wciąż północnemi stopami Cubryny, obchodzimy spodem jej północno-wschodnią grań [do tego miejsca można również dotrzeć szerokim, olbrzymiemi rumowiskami zawalonym żlebem, ciągnącym się pomiędzy posadem skalnym Mięguszowieckich Turni a ścianami Mnicha, skręciwszy w górnym końcu owego żlebu w lewo, t. j. ku południowemu-wschodowi, ku górze (Dr. St. Krygowski wraz z Jędrzejem Marusarzem i Janem Stopką Ceberniakiem dnia 2 sierpnia 1906 r.)], poczem — wydostawszy się na obszerny, ku północy nachylony taras, — wznosimy się nieco wskos w górę, ku południowemu-wschodowi i po upływie 1 godz. docieramy do początku nader stromego, często twardym śniegiem zasypanego, dobrze od Morskiego Oka widocznego żlebu, spadającego od Przełęczy Hińczowej na stronę Morskiego Oka, t. j. ku północnemu-wschodowi (obacz rycinę na str. 173) [do początku tego żlebu można dojść także (patrz str. 172) od drogi (od wschodu) wiodącej na Szczyt Mięguszowiecki (wprost od Morskiego Oka) jego północną ścianą, opisanej w następnym rozdziale, pod D (Janusz Chmielowski z Klimkiem Bachledą i Wojciechem Tylką dnia 9 sierpnia 1906 r.)]. Wspinając się owym żlebem (lub — gdy go śnieg zalega — grzędą z lewej jego strony) wprost

do góry, — w $^1/_2$ godz. wydostajemy się na Przełęcz Hińczową (od Morskiego Oka 4 godz.). Droga niezbyt trudna.

B. *Od Wielkiego Hińczowego Stawu.* Obszedłszy Wielki Staw Hińczowy (1965 m.) w Dolinie Mięguszowieckiej (patrz str. 122) jego brzegiem południowo-zachodnim lub północno-wschodnim i dotarłszy nad północny brzeg stawu — kierujemy się ku północnemu-zachodowi, po trawkach, albo (gorzej) po śniegach lub usypiskach (na prawo od upłazków) — wprost w górę, popod ściany Cubryny, do miejsca, w którem piargi najwyżej pod turnie podchodzą; tu natrafiamy (na prawo) na niezbyt szeroki, bardzo stromy żlebek o nader gładkich ścianach. Wspiąwszy się nim kilkanaście metrów wprost do góry (niełatwo!) — skręcamy w prawo, na grzędę i podążając następnie już bez żadnego trudu skalisto trawiastem zboczem, wciąż nieco wskos w prawo, ku górze, w kierunku Przełęczy Hińczowej, — wydostajemy się na nią w $1^1/_2$ godz. z ponad południowego brzegu Wielkiego Hińczowego Stawu. Droga niezbyt trudna.

Drogą powyższą szli jako pierwsi: Janusz Chmielowski, Klimek Bachleda i Józef Tatar dnia 7 października 1898 r.

96. Mięguszowiecki Szczyt (2437 m.).

Łączący się od północnego-zachodu za pośrednictwem Przełęczy Hińczowej (ok. 2305 m.) z Cubryną (2378 m.) urwisty, imponujący — *Szczyt Mięguszowiecki* (po niem. Grosse Mengsdorfer Spitze lub Chałubiński Spitze) — stanowi najwyższe wzniesienie całego łańcucha potężnych Turni Mięguszowieckich. Jest on w Wysokich Tatrach Polskich trzecim szczytem z rzędu co do wysokości. Wznosi się nad Doliną za Mnichem, kotliną Morskiego Oka (1393 m.) i Czarnego Stawu (1584 m.) nad Morskiem Okiem, tudzież ponad kotliną Wielkiego Hińczowego Stawu (1965 m.), — sąsiadując od południowego-wschodu z Mięguszowieckiem Szczytem Środkowym (ok. 2390 m.). Widok z jego wierzchołka nie posiada wprawdzie żadnych wybitnych zalet, należy jednak do zajmujących. Wybornie przyjrzeć się stąd można drodze, wiodącej od Morskiego Oka na Rysy (2503 m.).

Po raz pierwszy zwiedzony został Szczyt Mięguszowiecki przez Inż. Ludwika Chałubińskiego wraz z Wojciechem Rojem w końcu czerwca 1877 r. (drogą A).

W zimie pierwsi wyszli na Szczyt Mięguszowiecki (drogą A): Dr. A. Martin i E. Dubke wraz z Janem Franz'em sen. i Janem Breuer'em jun. dnia 13 lutego 1906 r.

Drogi: A. *Od Wielkiego Hińczowego Stawu* (zwykła droga). Z ponad południowego brzegu Wielkiego Hińczowego Stawu (1965 m.) w Dolinie Mięguszowieckiej (patrz str. 122) kierujemy się zrazu ku północnemu-wschodowi a następnie ku północnemu-zachodowi i obszedłszy staw jego brzegiem północno-wschodnim dążymy po rumowiskach w górę, ku północy, do miejsca (1/2 godz.), w którem turnie Środkowego Szczytu Mięguszowieckiego (ok. 2390 m.) najniżej schodzą na piargi. Wznosząc się stąd trawkami i usypiskami wskos w lewo, t. j. ku północnemu zachodowi, ku górze, docieramy niebawem do wstępu na skały (obacz ilustracyę na str. 170). Znajduje się on nieco na prawo od linii spadku przełączki między (głównym) Szczytem Mięguszowieckim a Szczytem Mięguszowieckim Środkowym, a na lewo od linii spadku Mięguszowieckiego Szczytu Środkowego, t. j. tam — gdzie się piargi najwyżej popod południowo-zachodnie ściany Mięguszowieckiego Szczytu Środkowego podnoszą. Wspinając się od tego punktu w dalszym ciągu wciąż wskos w lewo, ku górze, żlebkami i małemi lecz dość gładkiemi i stromemi ściankami, — wydostajemy się na dobrze od Wielkiego Hińczowego Stawu widoczny, nader charakterystyczny, szeroki, piarżysto-skalisty zachód (1/2 godz.).

[Posunąwszy się stąd owym zachodem kilkadziesiąt kroków w lewo, t. j. ku północnemu-zachodowi, możemy—wspinając się szeregiem jeden nad drugim położonych kominów, przerzynających południowo-wschodnią ścianę Szczytu Mięguszowieckiego — wydostać się na jego południowo-wschodnią grań, nieco na prawo t. j. na południowy wschód od głównego wierzchołka tegoż, a stąd - postępując granią w lewo t. j. ku północnemu-zachodowi — na szczyt (E. Dubke i Dr. Heile z Janem Franz'em sen. dnia 27 września 1904 r.)].

Zachodem tym postępujemy zrazu poziomo, a później ku górze, na ukos w lewo, w kierunku północno-zachodnim i po upływie 1/2 godz. wychodzimy po turniach na siodełko (ok. 2340 m.), znajdujące się w żebrze skalnem (= niewyraźnej bocznej grani), które od północno-zachodniej grani Mięguszowieckiego Szczytu [biegnącej ku Przełęczy Hińczowej (ok. 2305 m.)] schodzi ku południowi. Tu zwracamy się ku północy i wspinając się (niezupełnie łatwo!) najprzód żlebkiem wprost do góry, a następnie w zygzak—półkami, kominkami i ściankami, po mocnych i pewnych, lecz wysokie i bardzo strome stopnie tworzących turniach (w jednem miejscu przechodzi się popod przewieszającą się skałą — na kolanach) — w 20 min. wydostajemy się na północno-zachodnią grań Mięguszowieckiego Szczytu, a w 10 min. później — dążąc (bez trudu) ową granią w prawo, t. j. ku południowemu-wschodowi — na

Widok z drogi od Wielkiego Hińczowego Stawu (1965 m.) na Przełęcz Koprową (2180 m.).

1 — Mięguszowiecki Szczyt (2437 m.); 2 — Mięguszowiecki Szczyt Środkowy (ok. 2390 m.); 3 — Mięguszowiecka Przełęcz pod Chłopkiem (2304 m.); 4 — Mięguszowiecki Szczyt nad Czarnym (2405 m.).

główny wierzchołek (z ponad południowego brzegu Wielkiego Hińczowego Stawu 2 godz.). Droga interesująca, niezbyt trudna.

B. *Od Przełęczy Mięguszowieckiej pod Chłopkiem* (t. zw. »droga po głazach«). Z Przełęczy Mięguszowieckiej pod Chłopkiem (2304 m.) [patrz str. 175] zwracamy się ku północnemu-zachodowi (obacz ilustracyę na str. 170) i podążamy ku górze, kilkadziesiąt kroków nieco poniżej grani, po stronie kotliny Hińczowych Stawów—poczem zaczynamy schodzić wskos w dół, ku zachodowi; dotarłszy do olbrzymiej, silnie ku przepaści nachylonej, gładkiej płyty — przechodzimy takową wpoprzek, po przerzynającej ją listewce (znaczna ekspozycya) i postępując w dalszym ciągu ku zachodowi,— wznosimy się następnie ku górze, na rodzaj szerokiej grzędy a raczej »wybrzuszenia« Środkowego Szczytu Mięguszowieckiego (ok. 2390 m.) [tu łączy się z naszą drogą szlak, podany w następnym rozdziale pod B (str. 175)]. Stąd schodzimy w kierunku zachodnim, bardzo stromymi żlebkami i ściankami w dół, — i w 1 godz. od Przełęczy Mięguszowieckiej pod Chłopkiem wydostajemy się na ów omówiony wyżej, pod A—charakterystyczny, szeroki zachód, którym wiedzie na Szczyt Mięguszowiecki (od Wielkiego Hińczowego Stawu) droga A; natrafiwszy na tę ostatnią i podążając nią na szczyt, — wychodzimy nań po upływie 1 godz. Droga dość trudna.

Pierwszy szedł drogą powyższą p. Kratter wraz z Jędrzejem Walą (synem) około r. 1883.

C. *Od Przełęczy Hińczowej.* Od Przełęczy Hińczowej (ok. 2305 m.) [patrz rozdział poprzedni] można — bez znaczniejszych trudności — wyjść na Szczyt Mięguszowiecki, — albo:

1) posuwając się ku południowemu-wschodowi, różnymi zachodzikami poniżej grani, po południowej jej stronie (t. j. po stronie kotliny Hińczowych Stawów) aż do wspomnianego wyżej, pod A (str. 169, wiersz 13 od dołu) »siodełka« (3/4 godz.), skąd na wierzchołek Szczytu Mięguszowieckiego — jak wyżej, pod A — 1/2 godz., — albotéż:

2) trzymając się o ile możności samej krawędzi grzbietu (lub jaknajbliżej tejże) i podążając ku górze, w kierunku południowo-wschodnim (1 1/2 godz.) [J. Czerwiński i Z. Czerny 31. VIII. 07].

D. *Wprost od Morskiego Oka.* Z ponad południowego brzegu Morskiego Oka kierujemy się ku południowemu-zachodowi, po białych rumowiskach, w górę, ku ujściu (gdzie się usypiska najwyżej podnoszą) lewego

z dwu żlebów, zaczynających się nad piargami, mniej więcej w linii spadku (głównego) Szczytu Mięguszowieckiego (obacz ilustracyę na str. 173). Podążając prawą stroną owego żlebu— wychodzimy wkrótce na trawiastą grzędę (widok z góry na prawy z dwu wspomnianych wyżej żlebów). Tu zwracamy się nieco w prawo i wspinając się następnie wprost do góry, w kierunku, jaki wskazuje prawa z dwu prawie pionowych, jakgdyby równoległych linii, wykropkowanych na rycinie, umieszczonej na str. 173, po bardzo stromych, trudnych i eksponowanych turniach — w 4 godz. od schroniska Tow. Tatrz. przy Morskiem Oku (patrz str. 10) wydostajemy się na niemal poziomy, wązki zachodzik, przebiegający wpoprzek ścian już u samych stóp kopuły Szczytu Mięguszowieckiego.

[Skierowawszy się stąd w prawo, t. j. ku zachodowi—możemy dotrzeć bez trudu do podnóża żlebu, wyprowadzającego od północnego-wschodu na Przełęcz Hińczową; porównaj rozdział poprzedni, drogę A, str. 167, tudzież ilustracyę na str. 173 (Janusz Chmielowski z Klimkiem Bachledą i Wojciechem Tylką dnia 9 sierpnia 1906 r.)].

[Od wspomnianej wyżej trawiastej grzędy nad pierwszym od dołu żlebem. — możemy się również wydostać na ów zachodzik (bardziej na lewo) w sposób, który oznacza lewa z dwu wzmiankowanych uprzednio, niemal pionowych i prawie równoległych linii, wykropkowanych na ilustracyi, znajdującej się na str. 173 (Janusz Chmielowski z Klimkiem Bachledą i Wojciechem Tylką dnia 9 sierpnia 1906 r.); waryant ten jest bardzo trudny].

Zwróciwszy się stąd silnie w lewo (ku zachodowi)—w 10 minut wychodzimy na małe siodełko (tu uchodzi na grań droga E) w nader charakterystycznej bocznej grani, którą (główny) Szczyt Mięguszowiecki wysyła w kierunku północno-wschodnim; siodełko owo leży w tem miejscu, gdzie omawiana boczna grań przytyka do posadu Szczytu Mięguszowieckiego i całkiem się zatraca; w kierunku przedłużenia owej grani ciągnie się wskos w górę, od ręki lewej ku prawej, zasłonięty turniami i mało skąd widoczny, eksponowany zachód skalny. Nim posuwamy się ku górze kilkadziesiąt metrów i minąwszy (na lewo) jeden żlebek (którym wiedzie droga E) dochodzimy do początku drugiego żlebu (również w lewo). Wspinając się nim z trudem do góry, po niezmiernie zwietrzałych skałach, w 1 godz. 40 min. wydostajemy się na zachodnią grań Szczytu Mięguszowieckiego, nieco na zachód (t. j. w prawo) od szczytu i skierowawszy stąd w lewo, t. j. ku wschodowi,— w 10 min. wychodzimy granią na główny wierzchołek (od Morskiego Oka 6 godz.). Droga wielce oryginalna, urozmaicona i zajmująca ale bardzo trudna i eksponowana.

Pierwszy szedł drogą powyższą Dr. Stanisław Krygowski wraz z Jędrzejem Marusarzem i Janem Stopką Ceberniakiem dnia 2 sierpnia 1906 r.

E. *Od Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem.* Od Morskiego Oka do Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem — 50 min.; stąd drogą wiodącą na Przełęcz Mięguszowiecką pod Chłopkiem (2304 m.) aż popod olbrzymie łany śnieżne, którymi zasłane jest dno kotła skalnego pod Szczytami Mięguszowieckimi, t. j. do miejsca ($1^1/_4$ godz.), gdzie droga owa skręca w lewo, t. j. ku południowemu wschodowi (patrz rozdział 98, droga A, str. 176); tu zwracamy się w prawo (ku zachodowi) i przeszedłszy poniżej wzmiankowanych uprzednio śnieгów, wspinamy się po trawkach i turniach na charakterystyczną boczną grań (małe siodełko), odchodzącą od (głównego) Szczytu Mięguszowieckiego w kierunku północno-wschodnim, na którą wychodzi się również drogą, opisaną wyżej, pod D. Podobnie jak w drodze D—osiągamy (55 min.) ową grań—w punkcie, gdzie przypiera ona do masywu Szczytu Mięguszowieckiego. Posunąwszy się stąd kilkanaście metrów w prawo, ku górze, omówionym pod D skośnym zachodem, — wstępujemy w pierwszy żleb na lewo

1 2 3 4 5 6

Nad Morskiem Okiem.

1 = Mięguszowiecki Szczyt nad Czarnym (2305 m.); 2 = Mięguszowiecka Przełęcz pod Chłopkiem (2304 m.); 3 = Mięguszowiecki Szczyt Środkowy (ok. 2350 m.); 4 = Mięguszowiecki Szczyt (2437 m.); 5 = Hinczowa Przełęcz (ok. 2305 m.); 6 = Cubryna (2378 m.).

i wdzierając się nim (duża ekspozycya) po bardzo kruchych skałach do góry,— w 1½ godz. wydostajemy się na południowo-wschodnią grań Szczytu Mięguszowieckiego, ku dobrze widocznemu w niej wcięciu, położonemu tuż na lewo (na południowy-wschód) od głównego wierzchołka. Zwróciwszy stąd w prawo (ku północnemu-zachodowi), granią ku górze,—w 1 minutę później stajemy na szczycie (od Morskiego Oka 4½ godz.). Droga trudna ale dość krótka i interesująca.

Drogę tę wyszukał i pierwszy nią na Szczyt Mięguszowiecki wyszedł: Dr. Stanisław Krygowski wraz z Jakóbem Wawrytką i Maciejem Galianem dnia 8 sierpnia 1907 r.

Literatura: Wędrowiec (Warszawa) z r. 1895 Nr. 7—10; Ateneum (Warszawa) z r. 1877 (zeszyt grudniowy); Przegląd Zakopiański z r. 1900 Nr. 40; Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 748.

97. Mięguszowiecki Szczyt Środkowy (około 2390 m.).

Pomiędzy głównym (= najwyższym = północno-zachodnim) Szczytem Mięguszowieckim (2437 m.) a Szczytem Mięguszowieckim nad Czarnym (2405 m.) [= południowo-wschodnim], oddzielony od tego ostatniego Przełęczą Mięguszowiecką pod Chłopkiem (2304 m.) — wznosi się *Mięguszowiecki Szczyt Środkowy*, (po niem. Mittlere Mengsdorfer Spitze lub Kolbenheyer Spitze).

Po raz pierwszy zwiedzony został Mięguszowiecki Szczyt Środkowy przez Włodzimierza Boldireff'a i Stanisława Porębskiego dnia 15 sierpnia 1903 r. (wejście drogą A. 1, zejście drogą B).

Drogi: A. *Od Przełęczy Mięguszowieckiej pod Chłopkiem.* Od Przełęczy Mięguszowieckiej pod Chłopkiem (2304 m.) można iść na Środkowy Szczyt Mięguszowiecki (¾ godz.). — albo:

1) postępując od przełęczy ku północnemu-zachodowi, wciąż granią (lub obniżając niekiedy 1—2 metrów to na stronę Morskiego Oka, to na stronę Hińczowych Stawów) i dopiero popod samym wierzchołkiem wspinając się nań po stronie Morskiego Oka (t. j. po stronie północno-wschodniej) [droga dość trudna], — albo też:

2) podążając najprzód (aż poza pierwszą turnię grzbietową) granią, a następnie, zniżywszy się 3 metry w dół, na stronę północno-wschodnią, — trawersując poziomo, po stronie Morskiego Oka; nie dochodząc do stóp wschodniej ściany (głównego) Szczytu Mięguszowieckiego, na jakieś 60 metrów przed nią — zwracamy się w lewo i wspinając się (a po części czołgając się) wskos ku górze, ok. 30 cm. szerokości a 8 m. długości liczącym zachodzikiem trawiastym — wydostajemy się na grań, — ku widocznemu już z dołu trawniczkowi, skąd po stromych płytach wychodzimy wkrótce na

wierzchołek Mięguszowieckiego Szczytu Środkowego, od strony południowo-zachodniej (droga niełatwa) [Szymon Häberlein, Katarzyna Bröske i Maksymilian Bröske dnia 11 września 1905 r.].

B. *Od południowego-zachodu* (zejście). Z wierzchołka Środkowego Szczytu Mięguszowieckiego schodzimy kilkanaście metrów granią, ku północnemu-zachodowi, na najbliższy wyraźny w niej stopień,—poczem zwracamy się ku południowemu-wschodowi—i grzędą wydostajemy się niebawem na drogę, opisaną (str. 171) w rozdziale poprzednim pod B, wiodącej od Przełęczy Mięguszowieckiej pod Chłopkiem na (główny) Szczyt Mięguszowiecki (t. j. na t. zw. »drogę po głazach«) [obacz ilustracyę na str. 170].

[Można również zejść z wierzchołka Mięguszowieckiego Szczytu Środkowego jego północno-zachodnią granią jeszcze niżej — na malutkie siodełko między dwiema nader ostremi turniczkami, t. j. na przełączkę pierwszą na południowy-wschód od najniższej przełęczy między głównym a Środkowym Szczytem Mięguszowieckim, powyżej tej ostatniej położoną (W. Boldireff i S. Porębski 15. VIII. 03) i—postępując z niej żlebkiem, wprost w dół, ku południowemu zachodowi—dotrzeć do miejsca (Z. Klemensiewicz, J. Maślanka i J. Rosenbusch 8. VIII. 04), w którem »zwykła droga« (A), prowadząca na (główny) Szczyt Mięguszowiecki (patrz rozdział poprzedni) łączy się z »drogą po głazach« (B)].

Literatura: ta sama niemal co do rozdziału 99-ego, a ponadto: Turista Lapja z r. 1907 Nr. 8—10 (str. 158 i 185), tudzież rocznik towarzystwa turystycznego »Mecsek-Egyesület« (w Pięciokościołach) z r. 1907.

98. Mięguszowiecka Przełęcz pod Chłopkiem (2304 m.).

Szeroka i głęboko w grań wcinająca się—słynna *Przełęcz Mięguszowiecka pod Chłopkiem* (po węg. Vadorzó-hágó, po niem. Wilderer Joch) leży w grzbiecie Mięguszowieckich Turni, pomiędzy Mięguszowieckim Szczytem nad Czarnym (2405 m.) [od południowego-wschodu] a Mięguszowieckim Szczytem Środkowym (ok. 2390 m.) [od północnego-zachodu]. Polska nazwa tej przełęczy pochodzi stąd, iż wpadająca w oczy, spora turnia, stercząca koło przełęczy – oglądana z dołu lub z oddali — wydaje się niejednemu podobną do »chłopka« czyli do postaci ludzkiej,—nazwa zaś niemiecka—świadczy, iż przełęcz ta ze szczególnem upodobaniem używaną była do przejścia w tej okolicy z jednej strony Tatr na drugą — przez kłusowników.

W trzeciem wydaniu (z r. 1886) swego »Przewodnika« mówi W. Eljasz, iż przejście przez Przełęcz Mięguszowiecką pod Chłopkiem »należy do śmiałych przedsięwzięć w Tatrach, i dlatego bardzo rzadko

kto tędy od Morskiego Oka szuka przejścia na Dolinę Mięguszowiecką. Czasem odważny wędrowiec z przeciwnej strony dążąc z Węgier koło Stawów Hińczowych pokusi się na tę tak tam zwaną u nich »Złodziejską Perć«, by użyć wrażeń nadzwyczajnych«, — co daje miarę tego, jak bardzo okrzyczaną i osławioną przez niektórych była niegdyś owa przełęcz. Oczywiście zupełnie niesłusznie, droga bowiem przez nią nie może być bynajmniej zaliczoną do »trudnych«, a tem mniej do »karkołomnych«.

Jest to szlak niezwykle piękny i interesujący, stanowiący nader dogodne i krótkie połączenie Morskiego Oka z Jeziorem Popradzkiem, technicznie łatwiejszy od drogi, wiodącej od polskiej strony na Rysy [t. j. od drogi, podanej w rozdziale 106-ym, pod A] lecz nieco mniej od tej ostatniej bezpieczny.

Widok z Przełęczy Mięguszowieckiej pod Chłopkiem jest stosunkowo dość rozległy i ze wszech miar ciekawy, szczególniej na Dolinę Mięguszowiecką, pasmo Szatana (2432 m.), Rysy (2503 m.) i t. d. Godnym uwagi jest również kontrast wzniesień dwu jezior, a mianowicie: w głębokości przeszło 900 metrów popod stopami naszemi leżącego Morskiego Oka (1393 m.) z położonym zaledwie o niecałe 350 metrów poniżej nas — Wielkim Stawem Hińczowym (1965 m.).

Drogi: A. *Od Morskiego Oka.* Od schroniska Tow. Tatrz. przy Morskiem Oku (1393 m.) do żelaznego krucyfiksu nad Czarnym Stawem (1584 m.) nad Morskiem Okiem — 50 min. (patrz str. 12); stąd zwracamy się za czerwonymi znakami ku południowemu-zachodowi, t. j. w prawo i dążąc ku górze, po bujnych trawach, wśród kosówki — wydostajemy się w $^3/_4$ godz. na wierzch »buli«. Postępując następnie po rumowiskach i złomach, w dalszym ciągu w kierunku południowo-zachodnim, wskos w górę, w $^1/_2$ godz. podchodzimy (koło wody) do dużego płatu wiecznego śniegu, leżącego w obszernym, nader dzikim kotle skalnym, u podnóża Szczytów Mięguszowieckich. Tu zwracamy się w lewo, czyli ku południowemu-wschodowi i wspinając się w zygzak, dość krętą percią — po głazach, upłazkach i turmach, w 25 min. docieramy do wązkiej, poziomej, kilka kroków długości liczącej półki skalnej (na lewo urwisko, na prawo skały), której przejście ubezpiecza żelazna klamra. Niebawem następuje płytka, niezbyt stroma rynna (klamry), poczem docieramy ($^1/_4$ godz.) do stóp dość spadzistym śniegiem wypełnionej kotlinki. Podążając z lewej strony owego śniegu, rodzajem grzędy, — w $^1/_4$ godz. stajemy na t. zw. »kazalnicy« (jest to końcowy punkt bocznej grani, wysuwającej się od Mięguszowieckiego Szczytu nad Czarnym — w kierunku północno-wschodnim; wspaniały widok na Morskie Oko i Czarny Staw nad Morskiem Okiem).

Widok z drogi od Wielkiego Hinczowego Stawu (1965 m.) na Przełęcz Koprową (2180 m.).

1 Mięguszowiecki Szczyt Środkowy (ok. 2550 m.); 2 Mięguszowiecka Przełęcz pod Chłopkiem (2307 m.); 3 Mięguszowiecki Szczyt nad Czarnym (2405 m.); 4 Czarnostawiańska Przełączka; 5 Hinczowa Turnia (2377 m.). Kropkowaną linią oznaczona jest droga od Wielkiego Hinczowego Stawu na Przełęcz Mięguszowiecką pod Chłopkiem.

Zwróciwszy się tu w prawo t. j. ku południowemu-zachodowi, postępujemy wskos ku górze, około $^1/_2$—1 metra szerokości liczącą, łagodnie nachyloną (dobrze od Morskiego Oka widoczną) »galeryjką« (obacz rycinę na str. 173), biegnącą (skośnie ku górze) wpoprzek północno-zachodnich ścian Mięguszowieckiego Szczytu nad Czarnym (na prawo—przepaść), którą to »galeryjką«, —w $^1/_2$ godz. od »kazalnicy« wydostajemy się na przełęcz (od Morskiego Oka $3^1/_2$ godz.). Droga nietrudna.

B. *Od Wielkiego Hińczowego Stawu.* Z ponad południowego brzegu Wielkiego Hińczowego Stawu (1965 m.) w Dolinie Mięguszowieckiej (patrz str. 122) kierujemy się (podążając nad południowo-wschodnim brzegiem stawu) — ku północnemu-wschodowi, poczem zwracamy się na północ i postępując wskos w górę (w lewo), po stromych usypiskach, docieramy do podnóża skał Mięguszowieckiego Szczytu nad Czarnym; wspinając się stąd, wciąż w pobliżu ścian tegoż, piarżystą, dość szeroką półką, prowadzącą skośnie w górę, od ręki prawej — ku lewej, dochodzimy do trawek i niemi— w $1^1/_4$ godz. z ponad południowego brzegu Wielkiego Hińczowego Stawu — wydostajemy się na przełęcz. Droga łatwa (oznaczoną ona została dokładnie - na ilustracyi umieszczonej na str. 177 — linią kropkowaną).

Literatura: St. Witkiewicz: »Na Przełęczy«, Warszawa 1891; Ateneum (Warszawa) z r. 1877 (zeszyt grudniowy); Pamiętnik Tow. Tatrz. z r. 1883 (str. 36), z r. 1888 (str. 31—33); Przegląd Zakopiański z r. 1900 Nr. 31; Rocznik Węg. Tow. Karpack. r. 1879 (str. 343).

99. Mięguszowiecki Szczyt nad Czarnym (2405 m.).

Południowo-Wschodni Szczyt Mięguszowiecki, zwany »Mięguszowieckim Szczytem nad Czarnym Stawem« (nad Morskiem Okiem) lub krótko: *Mięguszowieckim Szczytem nad Czarnym* (po niem. Schwarze See Spitze lub Otto Spitze) wznosi się (obacz rycinę na str. 177) pomiędzy Mięguszowieckim Szczytem Środkowym (ok. 2390 m.) [odgraniczony od niego Przełęczą Mięguszowiecką pod Chłopkiem (2304 m.)] a Hińczową Turnią (2377 m.) [oddzielony od niej Czarnostawiańską Przełączką].

Literatura: Przegląd Zakopiański z r. 1903 Nr. 33 (str. 258); Taternik z r. 1907 Nr. 6 (str. 99); Rocznik Węg. Tow. Karpack. z r. 1904 (str. 26—28), z r. 1906 (str. 69 i 70); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 707 (str. 53.); Turista Lapja z r. 1903 Nr. 11—12 (str. 207, 208 i 213).

Drogi: A. *Od Przełęczy Mięguszowieckiej pod Chłopkiem.*

Od Przełęczy Mięguszowieckiej pod Chłopkiem można się wydostać na Mięguszowiecki Szczyt nad Czarnym (1/2 godz.)— albo:

1) podążając granią (lub koło grani) w kierunku południowo-wschodnim, ku górze, — albotež:

2) zniżywszy się z przełęczy kilkanaście metrów na stronę Hińczowych Stawów i wspinając się następnie w górę, w kierunku północno-wschodnim, piarżystą rynną,— ku grani i nią wreszcie na wierzchołek.

B. *Od Przełączki Czarnostawiańskiej* granią — wyszedł na Mięguszowiecki Szczyt nad Czarnym jako pierwszy Ernest Dubke wraz z Janem Franz'em sen. dnia 16 września 1903 r. [na Przełączkę Czarnostawiańską wydostano się wówczas od Przełęczy Wołowcowej (str. 123 i 181), obchodząc Hińczową Turnię spodem, po stronie zachodniej].

[Dość prawdopodobną, acz niestwierdzoną jest rzeczą, iż dnia 9 sierpnia 1903 r. wyszli: A. Englischowa i K. Englisch wraz z J. Hunsdorfer'em sen. na Mięguszowiecki Szczyt nad Czarnym wprost od Wielkiego Hińczowego Stawu; droga ta przedstawiałaby się mniej więcej tak: z ponad wschodniego brzegu Wielkiego Hińczowego Stawu (1965 m.) kierujemy się w górę, po usypiskach, ku północy, wprost w turnie Mięguszowieckiego Szczytu nad Czarnym, napotykając w nich z początku gładkie ścianki, następnie żlebek, a wyżej — niezbyt strome, na grań wyprowadzające piarżyste zbocze; zniżywszy się z niej po spadzistych trawkach na stronę Morskiego Oka t. j. na północno-wschodnią stronę grzbietu i wspinając się następnie po stromych turniach,—wychodzimy niebawem na wierzchołek].

100. Wołowiec Mięguszowiecki (2212 m.).

Grań łącząca Mięguszowieckie Turnie z Rysami (2503 m.) wysyła od Hińczowej Turni (2377 m.) grań boczną (na południe) ku Dolinie Mięguszowieckiej, która to grań oddziela kotlinę Stawów Hińczowych od kotliny Żabich Stawów Mięguszowieckich. Wybitne (końcowe — od południa) wzniesienie w owej grani, t. j. turnia, oznaczona wysokością 2212 m. nosi nazwę »Wołowca« lub poprawniej (dla odróżnienia od innego »Wołowca«, znajdującego się w Tatrach Zachodnich)— *Wołowca Mięguszowieckiego* (po niem. Olga Spitze). Z Doliny Mięguszowieckiej, z drogi wiodącej od Jeziora Popradzkiego ku Żabim Stawom Mięguszowieckim — przedstawia się nam Wołowiec Mięguszowiecki nadzwyczaj okazale; jest to owa najbardziej w oczy wpadająca, piękna, wysmukła piramida (obacz ilustracyę na str. 180), którą turysta ma wciąż wprost przed sobą. Z wierzchołka jej roztacza

Wołowiec Mięguszowiecki
(2212 m.)

Wołowa Turnia
(ok. 2355 m.)

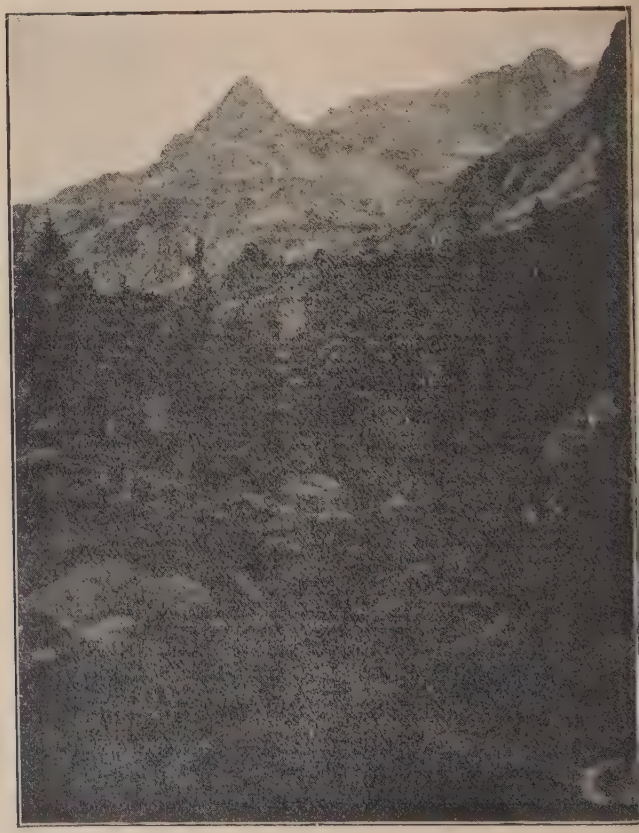

Widok z Doliny Mięguszowieckiej.

się wspaniały widok na Dolinę Mięguszowiecką i pasmo Szatana (2432 m.).

Po raz pierwszy zwiedzony został Wołowiec Mięguszowiecki przez Kornela Stodolę wraz z Janem Franz'em młodszym dnia 28 czerwca 1903 r.

Droga. Z ponad wschodniego brzegu Wielkiego Hińczowego Stawu (1965 m.) wspinamy się najprzód — po usypiskach, trawkach i ściankach, w kierunku wschodnim, ku górze, na t. zw. Przełęcz Wołowcową, t. j. na najniższą przełęcz w grzbiecie pomiędzy Hińczową Turnią (od północy) a Wołowcem Mięguszowieckim (od południa) [na przełęcz tę można bez trudu wyjść również i od Żabich Stawów Mięguszowieckich, t. j. od wschodu — przez kotlinę, w której leży malutki Żabi Staw Mięguszowiecki Wyżni (2053 m.); patrz str. 123 i 124]. Postępując od przełęczy granią, w górę, ku południowi,—wychodzimy niebawem na wierzchołek Wołowca Mięguszowieckiego (od Wielkiego Hińczowego Stawu 1 godz.). Droga ta nie przedstawia żadnych większych trudności do pokonania.

[Znacznie trudniejszą od opisanej powyżej jest droga, wiodąca na Wołowiec Mięguszowiecki wprost żlebem (kruche turnie), ciągnącym się prawie aż popod sam szczyt od strony południowo-wschodniej (Ernest Dubke wraz z Janem Franz'em starszym dnia 16 września 1903 r.)].

Literatura: Turisták Lapja z r. 1903 Nr. 11—12 (str. 206 i 213).

101. Hińczowa Turnia (2377 m.), Wołowa Turnia (około 2355 m.) i Żabia Turnia Mięguszowiecka (2338 m.).

W grani łączącej Mięguszowiecki Szczyt nad Czarnym (2405 m.) z Żabim Koniem (ok. 2300 m.), noszącej nazwę Wołowego Grzbietu,—wyodrębniają się 3 turnie: *Hińczowa Turnia* (po niem. Hinzensee Turm lub Fischer Turm), *Wołowa Turnia* (po niem. Ochsenrücken Turm) i *Żabia Turnia Mięguszowiecka* (po niem. Froschsee Turm).

1. Hińczowa Turnia (2377 m.) wznosi się (obacz rycinę na str. 177) na południowy-wschód od Mięguszowieckiego Szczytu nad Czarnym (2405 m.) [oddzielona od niego Czarnostawiańską Przełączką],—sąsiadując od południowego-wschodu z Wołową Turnią (ok. 2355 m.). Ku południowi wysyła ona boczną grań, zakończoną Wołowcem Mięguszowieckim (2212 m.) [patrz rozdział poprzedni].

Pierwszy zwiedził Hińczową Turnię prawdopodobnie Dr. Karol Englisch wraz z Janem Hunsdorfer'em starszym dnia 30 lipca 1903 r.

Drogi: A. *Od Przełączki Czarnostawiańskiej* (patrz str. 178) [K. Englisch z J. Hunsdorfer'em sen. 30. VII. 03].

B. *Od Przełęczy Wołowcowej* (patrz str. 123 i 181) [K. Englisch z J. Hunsdorfer'em sen. 30. VII. 03].

C. *Z kotliny Żabiego Stawu Mięguszowieckiego Wyżniego* (patrz str. 124) [K. Englisch z J. Hunsdorfer'em sen. 30. VII. 03].

D. *Granią od Wołowej Turni* [S. Häberlein i K. Bröske 11. IX. 05 (w zejściu)].

2. Wołowa Turnia (ok. 2355 m.), wznosząca się (obacz ilustracyę na str. 180) pomiędzy Hińczową Turnią (2377 m.) [od północnego-zachodu] a Żabią Turnią Mięguszowiecką (2338 m.) [od południowego-wschodu] zwiedzoną została po raz pierwszy przez Szymona Häberleina i Katarzynę Bröske dnia 11 września 1905 r. Wydostano się wówczas na wierzchołek Wołowej Turni granią od Hińczowej Turni (patrz wyżej, pod 1. D), schodzono zaś granią ku Żabiej Turni Mięguszowieckiej (patrz niżej, pod 3. A).

3. Żabia Turnia Mięguszowiecka (2338 m.) leży (obacz rycinę na str. 189) na południowy-wschód od Wołowej Turni (ok. 2355 m.) a na zachód od Żabiego Konia (ok. 2300 m.) [odgraniczona od tego ostatniego Żabią Przełęczą Wyżnią (ok. 2272 m.), ku której opada bardzo stromą, płytami opancerzoną ścianą].

Pierwsi wyszli na Żabią Turnię Mięguszowiecką: Szymon Häberlein i Katarzyna Bröske dnia 11 września 1905 r. (wchodzono drogą A, schodzono zaś drogą B. 2).

Drogi: A. *Granią od Wołowej Turni.*

B. *Od Żabich Stawów Mięguszowieckich* (zejście). Z wierzchołka Żabiej Turni Mięguszowieckiej schodzimy ku południowi, wzdłuż bocznej jej grani, oddzielającej kotlinę Żabiego Stawu Mięguszowieckiego Wyżniego (2053 m.) od kotliny pod Żabią Przełęczą (ok. 2240 m.), najprzód poprzez trudną płytę, a następnie trawiastym zachodzikiem (na lewo od grani), poczem w prawo — do góry, na grań i nią w dół — ku *Przełączce pod Żabią Turnią Mięguszowiecką*.

Stąd mamy dwie drogi do wyboru, — albo:

1) ku zachodowi (a następnie ku południowemu-zachodowi), w dół, (obacz ilustracyę na str. 189) żlebkiem, po nader miałkich, usuwających się piargach — nad Żabi Staw Mięguszowiecki Wyżni (2053 m.) [zupełnie łatwo] i od niego (patrz str. 124) ku ścieżce, wiodącej od Jeziora Popradzkiego (1513 m.) [patrz str. 123 do Żabich Stawów Mięguszowieckich (1 godz.) [Janusz Chmielowski z Klimkiem Bachledą i Wojciechem Tylką dnia 10 sierpnia 1906 r.], — albotoż:

2) ku wschodowi (obacz ilustracyę na str. 189) wązką, stromą, skalistą rynną (z niej wspaniały i nader efektowny widok na kreślącego się w niesłychanie śmiałych i imponujących kształtach Żabiego Konia) na malutką trawiastą platformę u stóp Żabiej Przełęczy Wyżniej (ok. 2272 m.) [można stąd wyjść na nią bez żadnego trudu w ciągu 2 minut (Maksymilian Bröske 12. IX. 05)], poczem kilkanaście kroków po upłazkach, wskos na dół, w lewo (ku wschodowi), i — nie dochodząc do kopczyka (na parę metrów przed nim), oznaczającego wstęp na skały (podanej w następnym rozdziale, pod A) drogi, wiodącej na Żabiego Konia (patrz str. 183) — wprost w dół, ku południowemu-wschodowi, długą lecz mało wyraźną rysą, poprzez trawki, płyty, ścianki i żlebki (drogą, której kierunek wskazuje najbardziej na lewo wysunięta linia, wykropkowana na rycinie, umieszczonej na str. 185) — na piargi w kotlinie pod Żabią Przełęczą. — skąd ku ścieżce przy Żabich Stawach Mięguszowieckich (1½ godz.) [droga trudna].

Literatura: Przegląd Zakopiański z r. 1903 Nr. 33; Taternik z r. 1907 Nr. 6· Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 707; Rocznik Węg. Tow. Karpack. r. 1904 (str. 26 i 27), r. 1906 (str. 69 i 70).

102. Żabi Koń (około 2300 m.).

W grani łączącej Rysy (2503 m.) z Mięguszowieckiemi Turniami, bezpośrednio ku zachodowi od najniższego zagłębienia w całym tym grzbiecie t. j. od Przełęczy Żabiej (ok. 2240 m.) — wznosi się zupełnie odrębna, niezwykle urwista turnia, imponująca jednolitą budową skał i śmiało zarysowanym konturem grani, noszącą nazwę „*Żabiego Konia*“ (po niem. Simon Turm); ku zachodowi sąsiaduje ona z Żabią Turnią Mięguszowiecką (2338 m.), oddzielona od tej ostatniej Żabią Przełęczą Wyżnią (ok. 2272 m.).

Wycieczka na szczyt Żabiego Konia należy do najtrudniejszych wypraw tatrzańskich.

Po raz pierwszy zwiedzony został Żabi Koń przez Szymona Häberleina i Katarzynę Bröske dnia 12 września 1905 r. (drogą A).

Drogi: A. *Od południa* (zwykła droga). Od Jeziora Popradzkiego do Żabich Stawów Mięguszowieckich — 1¼ godz. (patrz str. 123). Stąd idziemy jeszcze kilka minut ścieżką prowadzącą na Rysy, opuszczamy ją jednak niebawem, kierując się wprost na północ, ku usypistemu żlebowi, spadającemu od Przełęczy Żabiej. Żlebem tym posuwamy się ku górze, prawie aż do miejsca, w którem zaczynają się skały, podchodzące pod Przełęcz Żabią, — poczem skręcamy w lewo i pnąc się (z trudem!) stromo do góry (wciąż wskos w lewo), po urwistych, skalistych upłazkach [drogę tę przedstawia na ilustracyi umieszczonej na str. 185 linia kropkowana, najbardziej (w dolnej części) wysunięta na prawo] — podchodzimy na wązki trawniczek, biegnący nieco skośnie ku górze, od ręki prawej ku lewej, wpoprzek południowych ścian Żabiego Konia, stanowiący jakgdyby »pierwsze piętro« szczytu. Stanąwszy na nim spostrzegamy na turni dwie już i zdala dobrze widoczne czerwonawe plamy porostów; kilkanaście metrów na lewo od nich znajduje się początek wejścia (jest to punkt, w którym na rycinie zamieszczonej na str. 185 zbiega się 5 kropkowanych linii) na skały Żabiego Konia (kopczyk) [1 godz.].

[Do tego miejsca można również dotrzeć:

1) od południa, — ze wzmiankowanego wyżej żlebu, ciągnącego się z pod Żabiej Przełęczy—drogami których kierunek zaznacza lewa (S. Häberlein i K. Bröske 11. IX. 05) i środkowa (L. Chmielowski z K. Bachledą i W. Tylką 10. VIII 06) linia kropkowana, wkreślona na ilustracyi, podanej na str. 185 (obadwa te dojścia są trudne);

2) od Żabiej Przełęczy Wyżniej (obacz ilustracyę na str. 185);

3) od Przełączki pod Żabią Turnią Mięguszowiecką (patrz rozdział poprzedni pod 3. B. 2 — tudzież obacz ilustracye na str. 185 i 189)].

Na ścianę wchodzimy poprzez przewieszające się (brak chwytów) płyty, wystające na prawo od kopczyka (najtrudniejsze miejsce w całej drodze), poczem wdzieramy się kilka metrów wprost w górę, żlebkiem o gładkich ścianach (który—wznosząc się niebawem prostopadle ku górze—do wspinania niemożliwym się staje), a następnie w prawo, stromą, nachyloną płytą; przezwyciężywszy później kilka jeszcze przewieszających się, niewielkich stopni — zwracamy się w lewo i docieramy do przedłużenia wspomnianego wyżej gładkiego żlebku, ale już ponad jego »spadem«. Na lewo — wysoka ściana, — na prawo, nieco wskos ku górze—malutkie siodełko; wydostawszy się na nie—spostrzegamy wznoszącą się na lewo, olbrzymią, nadzwyczaj stromą, ok. 70° nachylenia liczącą, gładką płytę. Przeszedłszy ją w poprzek, wznosząc się nieco skośnie ku górze (małe zagłębienia, szczeliny i pęknięcia, tudzież występy skalne—dostarczają tu stopom i rękom nienajgorszych stąpnięć, względnie chwytów) stajemy na wschodniej grani Żabiego Konia; wspinając się nią w górę, ku zachodowi, pokonujemy wkrótce 3-metrowy, bardzo trudny stopień i w 1 minutę później,—łatwą granią wychodzimy na wierzchołek (od kopczyka przy wstępie na skały Żabiego Konia $^3/_4$ godz.).

Jedyna w swoim rodzaju — nadzwyczaj trudna i eksponowana — ale niesłychanie interesująca droga, jedna z najbardziej zajmujących w całych Tatrach; z pośród dróg wiodących na Żabiego Konia jest ona technicznie najtrudniejszą.

Schodząc ze szczytu — możemy od haka z pierścieniem, znajdującego się na grani, nieco poniżej wierzchołka, — puścić się na podwójnej linie wprost na wspomnianą wyżej (w 16-ym wierszu od góry) płytę, a stąd znów na linie—zakładając po drodze pętle — ku wejściu na skały Żabiego Konia.

B. *Grania wschodnia — od Żabiej Przełęczy.* Od kopczyka nad Żabią Przełęczą (patrz rozdział następny, str. 188) puszczamy się na linie,—pionową ścianą—12 metrów w dół (u dołu krótki trawers na prawo) na najniższe zagłębienie Żabiej Przełęczy (ok. 2240 m.) i przeszedłszy jednym krokiem wąziutką przełęcz — wydostajemy się po kilku blokach na brzeg dolnego konia. Pochylenie jego wynosi ok. 15°; ku północy jest on ścięty prostopadle, ku południowi opada silnie nachyloną i po kilku metrach urywającą się, idealnie gładką płytą (zupełny brak chwytów). Po 20 metrach koń ów kończy się—a grań nieco się rozszerza (kopczyk). Następ-

1 2 3 4

Żabi Koń (ok. 2300 m.) od południa.

1 – Żabia Turnia Mięguszowiecka (2338 m.); 2 – Żabia Przełęcz Wyżnia (ok. 2272 m.); 3 – Żabi Koń (ok. 2300 m.); 4 – Żabia Przełęcz (ok. 2240 m.).

puje 10-io metrowy, pionowy stopień, którego dolną część tworzy płytka, niewyraźna (wązka) rysa, wyprowadzająca na mały gzyms po północnej stronie grani (dobre miejsce do stania). Wciągnąwszy się po prostopadłej krawędzi niezwykle ostrej grani wprost w górę (lewa noga i ręce na grani; najtrudniejsze miejsce w całej drodze; ekspozycya ogromna) — wdzieramy się dalej górnym, ok. 50° nachylenia liczącym koniem (tworzy go od północy pionowa ściana, od południa zaś nadzwyczaj stroma płyta). Po kilkudziesięciu metrach wydostajemy się, na zwykłą, — wyżej, pod A opisaną drogę (w miejscu, w którem uchodzi ona z płyty na grań) — a w 3 minuty później — na szczyt Żabiego Konia (od kopczyka nad Żabią Przełęczą $^3/_4$ godz.). Droga niezmiernie efektowna i nadzwyczaj eksponowana; trudności niemal jak na zwykłej (pod A opisanej) drodze.

Pierwsi szli drogą powyższą: Aleksander Znamięcki, Roman Kordys i Zygmunt Klemensiewicz dnia 5 sierpnia 1907 r.

C. *Granią zachodnią — na Żabią Przełęcz Wyżnią* (zejście). Z wierzchołka Żabiego Konia posuwamy się kilkanaście kroków w dół, dość szeroką lecz stromą i niełatwą granią — w kierunku zachodnim, poczem pokonujemy na linie (pętla) 12-to metrową przewieszkę — zwróciwszy się nieco na południową (lewą) stronę grzbietu, — wskutek czego następuje u dołu krótki trawers ku grani.

Ze szczytu Żabiego Konia zeszli do tego miejsca jako pierwsi: A. Znamięcki, Z. Klemensiewicz i R. Kordys 5. VIII. 07. Od kopczyka (str. 183, wiersz 8 od dołu) zaś, którym naznaczone jest wejście na skały zwykłej (pod A opisanej) drogi na Żabiego Konia — dotarli dotąd pierwsi: I. Król i K. Firganek w ostatnich dniach lipca 1907 r. — wązkim żlebkiem, zaczynającym się po zachodniej stronie skalnego żebra, przylegającego do miejsca, w którem się ów kopczyk znajduje.

Poprzez kilka bardzo kruchych turniczek dochodzimy stąd bez znaczniejszych trudności do Żabiej Przełęczy Wyżniej (ze szczytu Żabiego Konia $^1/_2$ godz.), a w kilka minut później — postępując drogą wskazaną na rycinach zamieszczonych na str. 185 i 189 (t. j. najprzód wprost w dół, a następnie w lewo, po trawkach) do kopczyka przy początku zwykłej drogi na Żabiego Konia. Droga trudna, możliwa do odbycia jedynie tylko w zejściu, wymagająca dokładnej umiejętności puszczania się na linie.

Z pod wzmiankowanej wyżej (wiersz 23 od góry) przewieszki pierwsi doszli do Żabiej Przełęczy Wyżniej: I. Król i K. Firganek w ostatnich dniach lipca 1907 r.

Literatura: Taternik z r. 1907 Nr. 1 (str. 9), Nr. 3 (str. 44), Nr. 4 (str. 68), Nr. 5 (str. 78, 84 i 85), Nr. 6 (str. 92 i 96); z r. 1908 Nr. 2 (str. 34), Nr. 3 (str. 51); Pamiętnik Tow. Tatrz. z r. 1907 (str. 9 i 10); Sprawozdanie roczne Akademickiego Związku Sportowego Młodzieży Polskiej we Lwowie 1906/7 (str. 21); Rocznik Węg. Tow. Karpack. r. 1906 (str 70—72); IV Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1907 (str. 39); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 707 (str. 53 i 54), z r. 1907 Nr 748 (str. 180) i Nr. 745 (str. 204); Turisták Lapja z r. 1907 Nr. 8—10 (str. 156); rocznik towarzystwa turystycznego »Mecsek-Egyesület« (w Pięciokościołach) z r. 1907.

103. Żabia Przełęcz (około 2240 m.).

Żabią Przełęczą zwie się najniższe, nader charakterystyczne, od Morskiego Oka (1393 m.) dobrze widoczne zagłębienie w grzbiecie, łączącym Rysy (2505 m.) z Mięguszowieckiemi Turniami, leżące bezpośrednio ku wschodowi od Żabiego Konia (ok. 2300 m.). Przełęcz ta stanowi najkrótsze (lecz trudne) połączenie Morskiego Oka z kotliną Żabich Stawów Mięguszowieckich i Jeziorem Popradzkiem; posiada też ona duże praktyczne znaczenie dla turystów wybierających się od Morskiego Oka na szczyt Żabiego Konia. Ściśle rzecz biorąc, nie przechodzi się przez samą przełęcz — lecz przez zachodnią grań Rysów, tuż w pobliżu (na wschód) przełęczy, ok. 12 metrów powyżej takowej.

Pierwszego przejścia przez Żabią Przełęcz dokonał Inż. Wiktor Lorenz wraz z Janem Rumanem dnia 22 sierpnia 1875 r.

Drogi: A. *Od Morskiego Oka.* Od Morskiego Oka do Czarnego Stawu (1584 m.) nad Morskiem Okiem - 50 min. (patrz str. 12); stąd podążamy ścieżką wiodącą na Rysy (patrz rozdział 106, droga A, str. 195) aż do miejsca (2 godz.), gdzie ścieżka ta, — już niedaleko początku »grzędy« (ok. 50 metrów poniżej tegoż) - zbliża się do ścian pod Żabią Przełęczą (na prawo od drożyny wielkie głazy). Przeszedłszy pas śniegu, leżący pod skałami, wchodzimy na bardzo strome upłazki i postępujemy nimi wśród niezwykle kruchych turni, zrazu skośnie w prawo, ku górze, a następnie nieco w lewo, popod przewieszające się ściany od strony Rysów; posuwając się poniżej owych ścian — w $^1/_2$ godz. po opuszczeniu ścieżki wychodzimy na małe, charakterystyczne pięterko (rodzaj siodełka) w grzędzie, ograniczającej od wschodu (z lewej strony) żleb, zbiegający od Żabiej Przełęczy na stronę północną (widok na dno żlebu).

[W sposób powyższy dotarli do tego miejsca pierwsi: Roman Kordys i Jerzy Maślanka dnia 19 lipca 1906 r.; można jednak dojść do owego

pięterka (nie jest to wszakże bynajmniej polecenia godnem!)—wspinając się (długo i niełatwo) od ujścia (od dolnego końca) wzmiankowanego wyżej, od Żabiej Przełęczy spadającego żlebu — nadzwyczaj spadzistą grzędą po lewej (wschodniej) jego stronie (tak właśnie szedł W. Lorenz)].

Z pięterka natychmiast w górę, płytką (ok. 20 metrów długości liczącą) rynną, ciągnącą się wskos od prawej ku lewej ręce (u dołu złe chwyty). Osiągnąwszy górny koniec owej rynny (bardzo kruche turnie) dochodzimy z łatwością (w górę) do krótkiej półeczki pod przewieszoną skałą; następuje trudny trawers półeczką — w prawo (można go obejść łatwiej — poniżej), poczem kilka kroków łatwych i wreszcie przeszło 10 metrów wysokości licząca, niemal pionowa ściana, którą przezwyciężywszy (lub obszedłszy na prawo b. stromą rysą) — w 25 min. od omówionego wyżej pięterka,— wydostajemy się na grań, powyżej kopczyka nad Żabią Przełęczą (od Morskiego Oka $3^3/_4$ godz.). Droga trudna.

Od pięterka do przełęczy szedł opisaną wyżej drogą jako pierwszy— W. Lorenz,—zaś Janusz Chmielowski i Kazimierz Bizański (wraz z Klimkiem Bachledą dnia 17 sierpnia 1905 r.) zeszli z owego pięterka na dno żlebu, biegnącego od Żabiej Przełęczy i posuwali się nim w górę, aż do miejsca, gdzie prostopadłe skały tuż pod samą przełęczą (kilkanaście metrów poniżej najniższego jej punktu) zniewoliły ich do zwrócenia się w lewo; pokonawszy trudną (kruche turnie ze skąpymi chwytami), dość wysoką ściankę, a później rysę, — wydostano się na grań powyżej miejsca, gdzie obecnie znajduje się wzmiankowany wyżej kopczyk. Waryant ten jako trudny i niedogodny — niema żadnego praktycznego znaczenia i na powtórzenie nie zasługuje.

B. *Od Żabich Stawów Mięguszowieckich.* Od Jeziora Popradzkiego do Żabich Stawów Mięguszowieckich — $1^1/_4$ godz. (str. 123); stąd postępujemy kilka minut ścieżką, prowadzącą na Wagę (2343 m.) i Rysy (str. 192), poczem opuszczamy takową i kierujemy się po rumowiskach wprost ku północy, do żlebu pod Żabią Przełęczą. W dogodnem miejscu (poniżej olbrzymich bloków w żlebie) skręcamy w prawo i wspinając się stromą, gładką rynną (jak to wskazuje dolny koniec najbardziej na prawo wysuniętej,—drogę od południa na Żabią Przełęcz oznaczającej linii kropkowanej na rycinie, umieszczonej na str. 189) lub (lepiej) stopniami skalnymi, poprzedzielanymi upłazkami — dochodzimy do ujścia żlebku, pierwszego na prawo (ku wschodowi) od żlebu, spadającego od Żabiej Przełęczy ku południowi.

[Do ujścia tego żlebku można dojść również ze żlebu, biegnącego od Żabiej Przełęczy, opuściwszy go nieco wyżej, — mianowicie niemal naprzeciw (trochę poniżej) wejścia na skaliste upłazki pod Żabim Koniem (którymi—droga opisana w poprzednim rozdziale pod A — prowadzi ku wstępowi na skały Żabiego Konia). Wydostawszy się z owego żlebu trudnym i eksponowanym trawersem (w prawo) na skały, w 5 min. dochodzimy niemi (już bez trudu) do ujścia omawianego żlebku.

Z łatwością można też dotąd dotrzeć z kotliny Żabich Stawów Mięguszowieckich, — południowo-zachodnimi stokami Rysów].

1 2 3 4

Widok od Żabich Stawów Mięguszowieckich.

1 — Żabia Turnia Mięguszowiecka 2338 m., 2 — Żabia Przełęcz Wyżnia (ok. 2272 m.); 3 — Żabi Koń (ok. 2300 m.); 4 — Żabia Przełęcz (ok. 2240 m.).

Dnem żlebku stromo i niełatwo do małej niszy; tu nieco w prawo, poczem znów w górę, rynną na mały trawnik, którym podążamy aż popod skały i zwróciwszy się następnie w lewo, przechodzimy wąziutkim trawiastym zachodzikiem ponad olbrzymią gładką płytą (na lewo), zrazu poziomo, a później — nieco w dół. Okrążywszy spodem żebro skalne (na prawo) — w $1^1/_4$ godz. od Żabich Stawów Mięguszowieckich docieramy do kopczyka nad Żabią Przełęczą (od Jeziora Popradzkiego $2^1/_2$ godz.). Droga dość trudna.

Literatura: Rocznik Węg. Tow. Karpack. r. 1876 (str. 285), r. 1879 (str. 344); Przegląd Zakopiański z r. 1905 Nr. 19 i 20; Pamiętnik Tow. Tatrz. z r. 1907 (str. 4); Taternik z r. 1907 Nr. 1 (str. 4), z r. 1908 Nr. 3 (str. 51).

104. Dolina Czeska.

Stanowiącą jedno z górnych piętr Doliny Białej Wody (patrz str. 19) nader piękną i oryginalną *Dolinę Czeską* otaczają: od północy — Młynarz (2168 m.), od północnego-zachodu — grzbiet łączący Młynarza z Żabim Szczytem Wyżnim, od zachodu — Żabi Szczyt Wyżni (2252 m.), Niżnie Rysy (2438 m.), Rysy (2503 m.) i Czeski Szczyt (2520 m.), od południowego-zachodu — Wysoka (2565 m.), od południa — grzbiet, łączący Wysoką z Gankiem i Ganek (2465 m.) — i od południowego-wschodu wreszcie — północno-wschodnia grań Ganku [w niej: Kacza Turnia (2197 m.)]. Boczny grzbiet, jaki Niżnie Rysy wysyłają ku wschodowi, t. j. grań, ciągnąca się od szczytu ich (2438 m.) do punktu 2236 m. dzieli górne piętra Doliny Czeskiej na dwie odnogi: południowo-zachodnią oraz północno-zachodnią.

W niżniej części doliny — leży pośród bujnych traw i kęp obfitej kosówki, 2·07 ha. powierzchni liczący Czeski Staw (1612 m.), wyżej zaś — w południowo-zachodniej gałęzi doliny, w niezmiernie dzikim, śniegami i lodami zasłanym kotle skalnym, — mieści się — zazwyczaj (przynajmniej częściowo) krą pokryty Staw Zmarzły (1774 m.) [po węg. Jeges-tó], którego powierzchnia wynosi 2·59 ha.

Zwiedzanie Doliny Czeskiej jest turystom przez zarząd dóbr Jaworzyńskich wzbronione.

Droga. Od »Schroniska Salamona« na »Polanie pod Wysoką« (1306 m.) w Dolinie Białej Wody (patrz str. 23) zwracamy się ku zachodowi i przeszedłszy przez ławę na Białej Wodzie na jej brzeg (lewy) zachodni, — dążymy najprzód czas jakiś lasem ku południowi, w pobliżu

potoku, poczem kierujemy się ku południowemu-zachodowi i wspinając się coraz bystrzej ku górze, kamienistą ścieżką, wiodącą w zakosy, wśród smreków i kosówek, bardzo spadzistem zboczem wysokiej ściany stawiarskiej, którą Dolina Czeska opada ku Dolinie Białej Wody (ze ścieżki warto zboczyć w odpowiedniem miejscu w prawo, t. j. ku północy, w stronę Młynarza, do stóp przepięknej Czeskiej Siklawy, jest to bowiem jeden z najwspanialszych wodospadów w Tatrach) — po upływie 1 godz. wychodzimy na krawędź Doliny Czeskiej i skierowawszy się ku północnemu-zachodowi — w 15 min. później stajemy ponad południowo-zachodnim brzegiem Czeskiego Stawu (1612 m.).

[Roztacza się stąd prz śliczny widok na cały szerez szczytów, począwszy od Lodowego (2630 m.) aż po grupę Gierlachu (2663 m.)].

[Znajdująca się w pobliżu południowego brzegu stawu t. zw. »Koleba ks. Stolarczyka« - jest na nocleg nieodpowiednią; o wiele lepszą od niej jest koleba, położona wśród olbrzymich złomów granitu, nieco powyżej stawu, na zachód od tegoż, — popod stokami Młynarza].

Podążając od Czeskiego Stawu w kierunku-południowo-zachodnim, po trawkach i złomach, wciąż w pobliżu potoku, ku górze — w $^1/_2$ godz. docieramy nad północno-wschodni brzeg Zmarzłego Stawu (1774 m.).

[Niezwykle groźnie i imponująco przedstawiają się stąd — Ganek, opadający od t. zw. »Galeryi Gankowej« zupełnie pionowemi krzesanicami i Wysoka, wznosząca się ponad powierzchnią stawu na 791 metrów].

[Zamarznięty, południowo-zachodni brzeg Zmarzłego Stawu gubi się popod lodem, łączącym się bezpośrednio z olbrzymimi łanami śniegu z pod Wysokiej i Wagi (2343 m.)].

Uwaga. Od Morskiego Oka (1393 m.) najdogodniej można się przedostać do Doliny Czeskiej przez szczyt Młynarza (patrz str. 204).

105. Waga (2343 m.).

Waga (po niem. Hunfalvy Joch)*) zwie się wyniosła przełęcz pomiędzy Rysami (2503 m.) [od północnego zachodu] a Wysoką (2565 m.) [a właściwie Czeskim Szczytem (2520 m.)] (od południowego-wschodu) stanowiąca połączenie Doliny Białej Wody z Doliną Mięguszowiecką, a ściślej mówiąc — Doliny Czeskiej z kotliną Żabich Stawów Mięguszowieckich.

*) Przełęcz tę nazwano tak (w r. 1878) na cześć sławnego geografa węgierskiego Jana Hunfalvy'ego, który dnia 26 lipca 1856 r. przełęcz ową zwiedził.

Roztacza się stąd przepyszny widok na poblizkie doliny, stawy i szczyty: ku północnemu-wschodowi na grupę Lodowego Szczytu (2630 m.) i Łomnicy (2634 m.), na przeszło 1000 metrów poniżej nas rozciągającą się Dolinę Białej Wody [wybornie widać stąd »Schronisko Salamona« na »Polanie pod Wysoką« (1306 m.)], na Czeski Staw (1612 m.) i Zmarzły Staw (1774 m.) nad Czeskim w Dolinie Czeskiej, — tudzież ku południowemu-zachodowi — na Dolinę Mięguszowiecką, grupę Szatana (2432 m.) i Krywania (2496 m.). — Całą uwagę naszą pochłaniają jednak przedewszystkiem niezwykle groźne urwiska Ganku (2465 m.) oraz łączącego go z Wysoką grzbietu [w nim Przełęcz Rumanowa (ok. 2285 m.)].

Literatura: ta sama — w przeważnej części — co do rozdziału następnego, a ponadto: Pamiętn. Tow. Tatrz. z r. 1877 (str. 93) i z r. 1878 (str. 52 i 53), tudzież Przegl. Zakop. z r. 1905 Nr. 10 (str. 74).

Drogi: A. *Od Żabich Stawów Mięguszowieckich.* Z ponad południowo-wschodniego brzegu Żabiego Stawu Mięguszowieckiego Wielkiego (ok. 1918 m.) [patrz str. 123] kierujemy się za czerwonymi znakami wygodną, w rumowiskach wyrobioną ścieżką ku północnemu-wschodowi i po upływie 20 min. dochodzimy do stóp niezbyt wysokiej ściany, którą kotlinka pod Wagą opada ku kotlinie Żabich Stawów Mięguszowieckich. Tu zwracamy się w prawo t. j. ku wschodowi i wspinając się ową ścianą w zygzak — ku górze, w pobliżu niewielkiego, kaskadami spływającego wodospadu (na prawo) — w 25 min. (minąwszy po drodze łańcuch żelazny) wydostajemy się na brzeg nader dzikiej, zazwyczaj śniegiem zasypanej kotlinki pod Wagą (po niem. Hunfalvy Tälchen), ograniczonej na prawo (od południowego-wschodu) stromemi turniami Kopy Popradzkiej (2362 m.) i Czeskiego Szczytu (2520 m.) [między szczytami tymi — Przełęcz pod Kopą Popradzką (2276 m.)], na lewo zaś (od północnego-zachodu) stokami Rysów. Skierowawszy się w lewo t. j. ku północnemu-wschodowi — docieramy niebawem do dużego płatu śniegu, po przebyciu którego, — wznosząc się zakosami, dość stromo do góry — wychodzimy (w $^3/_4$ godz.) na Wagę (z ponad południowo-wschodniego brzegu Żabiego Stawu Mięguszowieckiego Wielkiego $1^1/_2$ godz.). Droga całkiem łatwa i mało utrudzająca.

B. *Od Zmarzłego Stawu nad Czeskim.* Z ponad północno-wschodniego brzegu Zmarzłego Stawu (1774 m.) nad Czeskim w Dolinie Czeskiej (patrz str. 190) kierujemy się ku południowemu zachodowi i podążamy po trawkach i zwaliskach, ponad stawem, jego stromym, północno-zachodnim brzegiem. Dotarłszy nad południowo-zachodni brzeg stawu, wznosimy się do góry, z lekkiem odchyleniem w lewo, po śniegach, a następnie po olbrzymich rumowiskach, do początku długiego i szerokiego, często (przynajmniej częściowo) śniegiem zasypanego, nader spadzistego żlebu, ciągnącego się ku Wadze — wskos, od ręki lewej ku prawej. Wspinając się z mozołem wciąż do góry, to samym żlebem, po usuwających się głazach, to małemi grzędami w żlebie, to po niewielkich, gładkich ławicach lub po turniach z prawej strony owego żlebu, a pod koniec już nie

tak stromo, — upłazkami grzędy (na prawo) — w 2½ godz. z ponad północno-wschodniego brzegu Zmarzłego Stawu wychodzimy na Wagę. Droga bardzo uciążliwa, niezbyt trudna—lecz ze względu na często spadające od strony Wagi głazy — niezupełnie bezpieczna. Jest ona przez zarząd dóbr Jaworzyńskich wzbronioną.

106. Rysy (2503 m.).

Rysy (po węg. Tengerszem-csúcs, po niem. Meeraug Spitze), leżące w rdzennym grzbiecie Tatr Wysokich — w odległości 16½ km. w linii prostej na południowy-wschód od Zakopanego — zajmują w szeregu najwyższych szczytów tatrzańskich dziewiąte z rzędu miejsce co do wysokości, pierwsze zaś wśród wierzchołków Tatr Polskich. Nazwa tego szczytu pochodzi zapewne od długiego lecz wązkiego, zdala do rysy podobnego, zazwyczaj śniegiem wypełnionego żlebu, wrzynającego się w północno-zachodnie ściany Rysów.

Z długim grzbietem Mięguszowieckich Turni [z Żabim Koniem (ok. 2300 m.)], czyli od zachodu — łączą się Rysy za pośrednictwem Przełęczy Żabiej (ok. 2240 m.), od masywu Wysokiej (2565 m.) [od Czeskiego Szczytu (2520 m.)], t. j. od południowego-wschodu — oddziela je Waga (2343 m.), od Niżnich Rysów (2438 m.) zaś, t. zn. od północy — Przełęcz pod Rysami (2371 m.). Pierwszym i ostatnim z trzech wymienionych wyżej grzbietów wiedzie poprzez wierzchołek Rysów granica polsko-węgierska (patrz str. 11).

Posiadają Rysy 3 wierzchołki: północno-zachodni (widokowy czyli główny), środkowy (najwyższy) i południowo-wschodni (najniższy). Celem wycieczki jest zawsze wierzchołek północno-zachodni (niższy od najwyższego o jakieś 2 metry), z niego bowiem widok najkorzystniej się przedstawia.

Z turystów pierwszy wyszedł na Rysy — Edward Blasy wraz ze strzelcem ze Stwoły Rumanem (dziadkiem znanego w literaturze tatrzańskiej przewodnika Jana Rumana) dnia 30 lipca 1840 r. (drogą B) [w r. 1891 wmurowano na szczycie Rysów na cześć Blasy'ego pamiątkową tablicę z marmuru, która została jednak niebawem rozbitą].

Zimową porą pierwszy zwiedził Rysy (drogą B) — Teodor Wundt wraz z Jakóbem Horvay'em dnia 10 kwietnia 1884 r.

Wycieczka na Rysy od strony polskiej, t. j. od Morskiego Oka (drogą A) jest wprawdzie dość męczącą, nie przedstawia jednak żadnych większych trudności do pokonania, — przedsięwzięta zaś od strony węgierskiej czyli z nad Jeziora Popradzkiego (drogą B) — należy do najłatwiejszych wypraw szczytowych w Tatrach Wysokich.

Widok z Rysów (mianowanych niekiedy »Węgierskiem

Rigi«) jest — dzięki ich centralnemu położeniu względem wnętrza Tatr — nadzwyczaj rozległy i wspaniały i uchodzi powszechnie za najpiękniejszy widok szczytowy w Tatrach. Posiada on olbrzymią — całkiem zresztą zasłużoną sławę.

Widać stąd prawie wszystkie ważniejsze wierzchołki Tatr, które wymieniamy poniżej, po kolei, wiodąc wzrok od północnego-wschodu — ku północnemu-zachodowi, t. j. od strony lewej — ku prawej: Murań (1827 m.), Nowy Wierch (1999 m.), Hawrań (2151 m.), Płaczliwa Skała (2148 m.), Szeroka Bielska (1923 m.), Szalony Wierch (2062 m.) i Jatki Zadnie (2024 m.) w Tatrach Bielskich. Na ich tle, bliżej — Szeroka Jaworzyńska (2221 m.) i Holica (1630 m.), a dalej — na prawo od nich: Jagnięcy (2231 m.), Kołowy (2425 m.), Czarny (2436 m.), Baranie Rogi (2536 m.), Lodowy (2630 m.) [przed nim—Jaworowe Turnie], Kopa Lodowa (2611 m.), głębiej: Mały Durny, Durny (2625 m.) i Łomnica (2634 m.). Od Kopy Lodowej na prawo—Mały Lodowy (2466 m.), Jaworowy (2424 m.) i Świstowy (2380 m.) [przed nim, bliżej—Hruba Turnia (2096 m.), za nim zaś, w głębi, prawie ku wschodowi — Pośrednia Grań (2440 m.)]. Dalej na prawo — Dzika Turnia (2378 m.), Mała Wysoka (2429 m.) i Staroleśna (2492 m.) [na prawo od niej, w głębi — Sławkowski (2453 m.)] i część Granatów Wielickich, bliżej zaś, na prawo od Małej Wysokiej — Wielicki (2320 m.), Litworowy (2431 m.), wprost ku południowemu-wschodowi długi grzbiet Gierlachu (2663 m.), a na tle jego, jeszcze bliżej — Ganek (2465 m.). Na prawo od tego ostatniego — Rumanowy (2428 m.), a głębiej — Batyżowiecki (2458 m.), bliżej zaś, na prawo — Żłobisty (2433 m.), wreszcie tuż obok, o 900 metrów od nas oddalona — Wysoka (2565 m.) [i Czeski Szczyt (2520 m.)], na lewo od której wychyla się czubek Kończysty (2540 m.).

Ponad Przełęczą pod Kopą Popradzką (2276 m.) widać wprost ku południowi, w dali — Osterwę (1984 m.), wznoszącą się od południowego-wschodu ponad niewidocznem stąd Jeziorem Popradzkiem (1513 m.). Na prawo od Przełęczy pod Kopą Popradzką — Kopa Popradzka (2362 m.), a na prawo od niej, na tle horyzontu — Niżnie Tatry z Djumbirem (2045 m.) na czele.

Ku południowemu-zachodowi — olbrzymi grzbiet górski, ograniczający od zachodu Dolinę Mięguszowiecką, w którym odróżniamy kolejno: Basztę Skrajną (2205 m.), Basztę Małą (2289 m.), Basztę Przednią (2366 m.), Szatana (2432 m.), długi łańcuch Baszty Zadniej i Hlińską Turnię (2334 m.), łączącą się za pośrednictwem Przełęczy Koprowych (2149 m. i 2180 m.) z leżącym stąd wprost niemal ku zachodowi Koprowym Wierchem (2370 m.). Pomiędzy Szatanem a Hlińską Turnią, w środku, w głębi — grzbiet Soliska (2414 m.). Obok Hlińskiej Turni, na prawo — Szczyrbski (2385 m.), nad nim, w dali — Krywań (2496 m.), a na tle jego, niżej — Ostra (2349 m.) i Krótka (2370 m.). Na prawo od Szczyrbskiego — Furkot (2405 m.) i długi grzbiet Hrubego Wierchu (2431 m.). Przed Koprowym Wierchem — grzbiet łączący Rysy z Mięguszowieckiemi Turniami, a na prawo od niego, tuż przed nami — Mięguszowiecki Szczyt nad Czarnym (2405 m.). Mięguszowiecki Szczyt Środkowy (ok. 2390 m.) i Szczyt Mięguszowiecki (2437 m.).

Pomiędzy Hrubym Wierchem a Mięguszowieckim Szczytem widnieje Krzyżne Liptowskie (2040 m.) i Wielka Kopa Koprowa (2053 m.), w dali zaś — część szczytów Tatr Zachodnich, a mianowicie: Bystra (2250 m.) [nieco na lewo od Koprowego Wierchu], a na prawo od niej—Kamienista (2128 m.), Smreczyński (2068 m.) i Tomanowa Polska (1979 m.), łącząca się w dalszym ciągu z Czerwonymi Wierchami, wystającymi tuż na prawo z poza Mięguszowieckiego Szczytu; na prawo od tych ostatnich — Giewont (1900 m.). Na prawo od niego, bliżej, wprost ku północnemu-zachodowi — wystrzela Świnica (2306 m.) [obok niej, na lewo — Walentkowa (2157 m.), a w dali poza tą ostatnią — Pilsko

(1557 m.) w Beskidach Zachodnich], na prawo zaś idą po kolei: Gąsienicowa Turnia, Niebieska Turnia, Zawratowa Turnia, Mały Kozi Wierch (ok. 2234 m.), Zamarła Turnia (ok. 2189 m.), Kozi Wierch (2295 m.) [poza którym widnieje na tle horyzontu Babia Góra (1725 m.) w Beskidach Zachodnich], Granaty (2232 m.), Orla Baszta (ok. 2180 m.), Buczynowe Turnie (w dalekiej głębi, na prawo od nich — Polica (1367 m.) w Beskidach Zachodnich], Wołoszyn (2151 m.) i za nim głębiej — Koszysta (2193 m.).

Na tle tego pasma, tuż przed nami, ponad Morskiem Okiem — Liptowskie Mury (2174 m.), Miedziane (2288 m.) i Opalony (2116 m.). Ku północy wreszcie, tuż obok nas — Niżnie Rysy (2438 m.), na prawo od nich, ku północnemu-wschodowi — Młynarz (2168 m.), w głębi zaś, ku północy — Dolina Białki, a dalej — Dolina Nowotarska na tle wzgórz Beskidów Zachodnich z okolic Jordanowa i Nowego Sącza.

Stawów widać z Rysów 13, a mianowicie: ku północnemu-zachodowi, głęboko pod stopami naszemi — Czarny Staw (1584 m.) nad Morskiem Okiem i jakgdyby na jednym i tymsamym z nim poziomie leżące Morskie Oko (1393 m.), a w dali — niewielki skrawek Zadniego Stawu (1890 m.) pod Kołem w Dolinie Pięciu Stawów Polskich; ku północy — Żabi Staw Białczański Wyżni (1702 m.) i Żabi Staw Białczański Niżni (1676 m.) w Dolinie Żabich Stawów Białczańskich; ku północnemu-wschodowi — Czeski Staw (1612 m.) w Dolinie Czeskiej; ku wschodowi — Zmarzły Staw (1774 m.) w Dolinie Czeskiej, dalej ku wschodowi — Zielony Staw (1577 m.) w Dolinie Kaczej, a dalej jeszcze — Litworowy Staw (1859 m.) w Dolinie Litworowej; ku południowemu-zachodowi — Żabi Staw Mięguszowiecki Wielki (ok. 1918 m.) i Żabi Staw Mięguszowiecki Mały (1920 m.) w górnej części Doliny Mięguszowieckiej, a w znacznem oddaleniu, w głębi — część Jeziora Szczyrbskiego (1350 m.); ku zachodowi wreszcie — Hińczowy Staw Wielki (1965 m.) w Dolinie Mięguszowieckiej.

[Bardzo piękny, panoramiczny widok z Rysów, wykonany w autotypii według zdjęć fotograficznych Prof. Ludwika Petrika wydany został jako dodatek do czasopisma »Turistàk Lapja«, reprodukcya zaś panoramicznego rysunku Prof. Wilhelma Forbergera ukazała się pod postacią dodatku do Rocznika Węgierskiego Towarzystwa Karpackiego w r. 1905].

Drogi: A. *Od Morskiego Oka.* Od schroniska Tow. Tatrz. przy Morskiem Oku*) (1393 m.) [patrz str. 8] do Czarnego Stawu (1584 m.) nad Morskiem Okiem — 50 min. (patrz str. 12); od krucyfiksu żelaznego kierujemy się za czerwonymi znakami, dość dobrą ścieżką, wiodącą wśród kosówki, traw i złomów zrazu północno-zachodnim brzegiem stawu ku północnemu-wschodowi, następnie północno-wschodnim jego brzegiem ku południowemu-wschodowi i wreszcie wschodnim brzegiem jeziora — ku południowi. Dotarłszy nad południowo-wschodni brzeg stawu (25 min.) przechodzimy w poprzek przez śnieg (lub rumowiska) i zaczynamy wznosić się ku południowi, zakosami, po dość stromem, trawiasto-kamienistem zboczu — do góry, poczem zwracamy się w prawo, t. j. ku

*) Z ponad Morskiego Oka przedstawiają się Rysy bardzo niepozornie; najdalej ku południowemu-wschodowi w głąb kotliny Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem, poza Niżnie Rysy (2438 m.) zasunięte — jakkolwiek od tych ostatnich wyższe — sprawiają jednak wrażenie znacznie niższych.

południowemu-zachodowi i skalistemi upłazkami (na prawo— urwisko) trawersujemy nieco wskos ku górze, popod ścianami, należącemi do północno-zachodnich stoków Niżnich Rysów(2438 m.) [poprzez ścianę tę — wspinając się śladem białą farbą znaczonych krzyżyków, po przepaścistych i niełatwych, trawiastemi ławkami poprzedzielanych turniach, bardzo stromo, w zygzak do góry — można wydostać się ku dalszej części opisywanej tu drogi na Rysy, a mianowicie (patrz niżej) na rumowiskami zasłane zbocze popod »grzędą« (Dr. Jerzy Żuławski wraz z Wojciechem Tylką dnia 20 lipca 1906 r.); waryant ten jako dość trudny i zwykłej drogi bynajmniej nie skracający, nie posiada żadnego prawie praktycznego znaczenia], ku wielkiemu, bardzo szerokiemu, jasno-szarego koloru odłamami granitu i grubemi piargami wypełnionemu żlebowi między masywem Niżnich Rysów a posadem skalnym Mięguszowieckich Turni (45 min.). Żlebem tym postępujemy koło wody, po złomach i upłazkach wrzynającej się weń wzdłuż jego środka trawiastej grzędy, z mozołem, bardzo stromo w górę, ku południowi i po upływie 25 min. wydostajemy się do stóp olbrzymiego, nader spadzistego, głazami, piargami i żwirem (a niekiedy częściowo także i śniegiem) zasłanego zbocza (na lewo). Skierowawszy się tu (w okolicy punktu 2055 m.) w lewo t. j. ku południowemu-wschodowi, do góry, przebywamy owo zbocze i (w 35 min.) docieramy po gruzach do podnóża (ok. 2150 m.) t. zw. »grzędy« czyli lewego (północnego) boku (ściany) owego z oddali do rysy podobnego, niezbyt szerokiego lecz bardzo długiego, zwykle śniegiem zawalonego, poprzez całą północno-zachodnią ścianę Rysów ciągnącego się żlebu. Grzędą tą (zaraz na początku jej napotykamy pierwszą klamrę) wspinamy się ku wschodowi, wśród bardzo nieznacznych trudności, wciąż nieco w zygzak, do góry, po niezbyt stromych i mało eksponowanych, wygodne stopnie tworzących turniach (po drodze łańcuch i kilka klamer) i po 50 minutach docieramy do północnej grani Rysów, w pobliże szczytu. Posunąwszy się stąd kilka kroków poziomo ku południowi, wązką półeczką po zachodniej (prawej) stronie grzbietu, tuż przy samej jego krawędzi, — wznosimy się następnie turniami szczytowemi stromo do góry (klamry i łańcuchy), trzymając się wciąż po stronie kotliny Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem i obszedłszy od zachodu główny wierzchołek Rysów — wydostajemy się nań (w 10 min.) po łatwych stopniach skalnych od strony południowo-zachodniej (od Morskiego Oka 4 godz.). Droga dość męcząca

(musimy bowiem wznieść się ponad poziom Morskiego Oka o 1110 metrów w górę) i wymagająca pewnej wytrwałości w chodzenu po górach, — lecz zajmująca i nietrudna, znaczona gęsto czerwoną farbą i udostępniona licznemi klamrami i łańcuchami.

Z turystów pierwsi szli drogą powyższą: Prof. Dr. Tytus Chałubiński i Dr Stanisław Kruszyński wraz z Szymonem Tatarem starszym, Wojciechem Rojem, Janem Sabałą Krzeptowskim, Bartłomiejem Obchrochtą, Wojciechem Ślimakiem, Janem Gronikowskim, Józefem Rojem i trzema innymi jeszcze góralami, we wrześniu 1878 r. [zaznaczyć jednak należy, że Ks. Józef Stolarczyk schodził z Rysów wraz z Wojciechem Ślimakiem ku Morskiemu Oku już w latach 60-ych, — wszakże w górnych partyach nie drogą powyżej opisaną t. j. »grzędą«—lecz samym żlebem (a raczej północnym jego brzegiem, pomiędzy skałami a śniegiem), ciągnącym się równolegle do »grzędy«].

B. *Od Jeziora Popradzkiego.* Od Jeziora Popradzkiego (1513 m.) [patrz str. 119] nad południowo-wschodni brzeg Żabiego Stawu Mięguszowieckiego Wielkiego (ok. 1918 m.)— $1^1/_4$ godz. (patrz str. 123); stąd na Wagę (2343 m.) — $1^1/_2$ godz. (patrz rozdział poprzedni, droga A, str. 192); stąd kierujemy się za czerwonymi znakami w lewo, t. j. ku północnemu-zachodowi i postępując wyborną ścieżką [ścieżka ta (której budowa ukończoną została w r. 1905), poprowadzona bardzo umiejętnie i starannie liczy od Wagi po szczyt Rysów 638 metrów długości i (choć pionowa różnica wzniesień Wagi i Rysów tylko 160 metrów wynosi) wije się na tej przestrzeni w 26 serpentynach (co dowodnie wskazuje na nieznaczne jej spadki)] poniżej południowo-wschodniej grani Rysów, po zachodniej jej stronie, obchodzimy spodem pierwszy (południowo-wschodni, najniższy) i drugi (środkowy, najwyższy) wierzchołek Rysów i po upływie $^1/_2$ godz. wydostajemy się na ich wierzchołek widokowy t. j. główny (północno-zachodni) [od Jeziora Popradzkiego $3^1/_4$ g.]. Droga nader łatwa, najzupełniej bezpieczna i niezbyt uciążliwa, stosowna nawet dla osób bardzo słabo po górach chodzących.

C. *Z Doliny Białej Wody.* Od »Schroniska Salamona« na »Polanie pod Wysoką« (1306 m.) w Dolinie Białej Wody (patrz str. 23) do Czeskiego Stawu (1612 m.) w Dolinie Czeskiej — $1^1/_4$ godz. (patrz str. 190); stąd do Zmarzłego Stawu (1774 m.) nad Czeskim — $^1/_2$ godz. (patrz str. 191); stąd na Wagę (2343 m.) — $2^1/_2$ godz. (patrz rozdział poprzedni, droga B, str. 192); stąd na szczyt Rysów — $^1/_2$ godz. (patrz wyżej, pod B) [razem $4^3/_4$ godz.].

D. *Od Żabiej Przełęczy* (zejście). Z głównego wierzchołka Rysów posuwamy się w dół, ku zachodowi, zrazu (kilka minut) nieco na lewo od zachodniej, z początku niezbyt wyraźnej ich grani, południową jej stroną, po zwaliskach głazów, a następnie — stromym żlebkiem. Przezwyciężywszy napotkaną w nim niebawem przewieszkę — postępujemy dalej już bez przerwy wciąż samą granią. Nad Żabią Przełęczą pokonu-

jemy przy pomocy liny kilka eksponowanych, niemal prostopadłych stopni, — jakimi turnie grzbietowe, sterczące nad przełęczą opadają ku dalszej części grani — i niezbyt stromą rynną, a wreszcie po upłazkach — schodzimy ku kopczykowi (patrz str. 188) nad Żabią Przełęczą (ok. 2240 m.) [ze szczytu Rysów 1¼ godz.]. Droga interesująca lecz dość trudna.

Pierwszy szedł drogą powyższą — Janusz Chmielowski wraz z Klimkiem Bachledą i Jędrzejem Marusarzem dnia 11 września 1905 r.

E. *Z kotliny Żabich Stawów Mięguszowieckich* (od południowego-zachodu). Z kotliny Żabich Stawów Mięguszowieckich (patrz str. 123) możemy wydostać się na Rysy nietylko opisaną wyżej, pod B ścieżką, wiodącą przez kotlinkę pod Wagą i przez Wagę (2343 m.), — lecz również i w inny sposób, a mianowicie, — albo:

1) z południowo-zachodnich stoków Rysów jednym z licznych, spadzistych żlebów, — niemal w prost na szczyt — od południowego zachodu, — albo też:

2) stromemi rynnami skalistemi (niełatwo!) na boczną, południowo-zachodnią grań Rysów [biegnącą od najniższego (południowo-wschodniego) ich wierzchołka poprzez punkt 2377 m. po punkt 2146 m., oddzielającą kotlinę pod Żabią Przełęczą i Rysami od kotlinki pod Wagą] w pobliże punktu 2377 m. i grania ową (bez trudu) na główny wierzchołek Rysów.

Są to nie drogi, lecz bezdroża, nastręczające spore trudności i niemające dla ogółu turystów żadnego prawie znaczenia.

Literatura: Pamiętnik Tow. Tatrz. z r. 1879 (str. 67—70), z r. 1888 (str. 116—118); Roczn. Węg Tow. Karpack. r. 1878 (str. 309—387), r. 1882 (str. 209), r. 1891 (str. 90), r. 1894 (str. 81, 82 i 85), r. 1902 (str. 48—51), r. 1905 (str. 156), r. 1906 (str. 25); Zipser Bote z r. 1876 Nr. 29, z r. 1879 Nr. 39, z r. 1886 Nr. 37 i 38, z r. 1888 Nr. 26, 28 i 29, z r. 1891 Nr. 30; Kłosy (Warszawa) z r. 1880 Nr. 786—789 (str. 51, 79, 83, 104); Ateneum (Warszawa) z r. 1877 (zeszyt grudniowy); Biesiada Literacka z r. 1896 Nr. 31—34; Świat (Kraków) z r. 1888 Nr. 20—24; Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1904 Nr. 658 str. 90—91); Niwa (Warszawa) z r. 1879 Nr. 105, 106, 108, 109; Przegląd Zakopiański z r. 1905 Nr. 19 i 20 (str. 155).

107. Żabi Szczyt Niżni (2101 m.).

Grzbiet, oddzielający Dolinę Żabich Stawów Białczańskich od Doliny Rybiego Potoku tudzież kotliny Morskiego Oka (1393 m.) i Czarnego Stawu (1584 m.) nad Morskiem Okiem zwie się wogóle mówiąc »Żabiem« lub »Żabią Granią«; przebiega on od punktu oznaczonego na mapach Tatr Wysokich (w skali 1:25000 i 1:50000) wysokością 2252 m. aż do punktu 1583 m. Część grani od punktu 1583 m. do punktu 1915 m. nosi nazwę »Siedmiu Granatów«, szczyt 2101 m. zwie się *„Żabim Szczytem Niżnim“*, a szczyt 2252 m. — »Żabim Szczytem Wyżnim«. Tym grzbietem właśnie, od szczytu Rysów (2503 m.) począwszy — wiedzie granica polsko-węgierska (patrz str. 11).

Wycieczka na Żabi Szczyt Niżni jest bardzo łatwa, krótka a przytem interesująca, widok bowiem na okolicę; Morskiego Oka jest stąd piękny i pouczający.

Droga. Od Morskiego Oka do Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem — 50 min. (patrz str. 12); z ponad północnego brzegu stawu kierujemy się bez ścieżki w górę, przez rumowiska i kosówkę, wprost ku wschodowi, a następnie po upłazkach, mocno wydeptanemi owczemi perciami - ku trawiastej przełęczy [z przełęczy tej można w $^1/_2$ godz. zejść bez trudu (po stromych trawnikach) nad Żabi Staw Białczański Wyżni (1702 m.)], leżącej tuż na południe (na prawo) od Żabiego Szczytu Niżniego [najniższa przełęcz pomiędzy Żabim Szczytem Niżnim a Żabim Mnichem (ok. 2120 m.) — t. j. przełęcz 2023 m. leży dalej ku południowi (w prawo)]. Stanąwszy w $1^1/_4$ godz. od Czarnego Stawu na owej przełęczy zwracamy się ku północy i postępując o kilkanaście metrów poniżej grani, po wschodniej jej stronie (t. j. po stronie Doliny Żabich Stawów Białczańskich)— w 10 min. wychodzimy bez trudu na wierzchołek Żabiego Szczytu Niżniego (od Morskiego Oka $2^1/_4$ godz.).

108. Żabi Mnich (około 2120 m.).

Żabi Mnich wznosi się pomiędzy Żabim Szczytem Niżnim (2101 m.) [oddzielony od niego przełęczą 2023 m.] a Żabim Szczytem Wyżnim (2252 m.) [odgraniczony od tego ostatniego Przełęczą Białczańską]. Na mapie Tatr Wysokich w skali 1:25000 szukać go należy tam, gdzie linia prosta, poprowadzona od Przełęczy Mięguszowieckiej pod Chłopkiem (2304 m.) ku wierzchołkowi Młynarza (2168 m.)– przecina »Żabią Grań«. Żabi Mnich posiada dwa wierzchołki: główny (północno-wschodni), leżący w głównej grani »Żabiego« [na północny-zachód od Żabiego Szczytu Wyżniego], tudzież niższy (południowo-zachodni), położony w krótkim, bocznym grzbiecie, odchodzącym od głównego wierzchołka Żabiego Mnicha w kierunku południowo-zachodnim i kończącym się niewielką lecz bardzo charakterystyczną turnią, zwaną »Żabią Lalką«.

Wycieczka na szczyt Żabiego Mnicha należy do nader interesujących południowych wypraw z nad Morskiego Oka.

Po raz pierwszy zwiedzony został Żabi Mnich przez Janusza Chmielowskiego, Dra Adama Kroebla i Adama Staniszewskiego z Józkiem Gąsienicą Tomkowym dnia 18-go sierpnia 1907 r. (wejście drogą A, zejście drogą B).

Drogi: A. Od Morskiego Oka (1393 m.) do Czarnego Stawu

(1584 m.) nad Morskiem Okiem — 50 min. (patrz str. 12); z ponad północnego brzegu Czarnego Stawu kierujemy się (bez ścieżki) wskos ku górze, ku południowemu-wschodowi i podążając po upłazkach stokami »Żabiego« docieramy do początku szerokiego, wyraźnego, zdala już dobrze widocznego trawiastego zachodziku, ciągnącego się skośnie w górę, od ręki lewej ku prawej, tuż u podnóża »Żabiej Lalki«. Zachodzik ten wyprowadza nas w 1 godz. 10 min. na małą przełączkę, leżącą u stóp Żabiej Lalki (bezpośrednio na południowy-zachód, t. j. na prawo od niej). Stąd zniżamy się kilka metrów w dół, ku południowemu-wschodowi i podążając następnie południowo-wschodnimi stokami Żabiej Lalki i niższego wierzchołka Żabiego Mnicha kozią percią, ponad lewą odnogą głębokiego i stromego żlebu, zbiegającego ku Czarnemu Stawowi [żleb ten rozwidla się w górnej swej części w dwie gałęzie: lewą — wiodącą ku Przełęczy Białczańskiej, tudzież prawą — prowadzącą na Przełęcz Czeską (jest to najniższa przełączka pomiędzy Żabim Szczytem Wyżnim a Niżniemi Rysami)] — w $^1/_4$ godz. wydostajemy się na Przełęcz Białczańską, leżącą pomiędzy Żabim Mnichem (na lewo t. j. ku północnemu-zachodowi) a Żabim Szczytem Wyżnim (na prawo t. j. ku południowemu-wschodowi) [na przełęcz tę można wyjść (nie bez pewnego trudu!) z ponad południowo-zachodniego brzegu Żabiego Stawu Białczańskiego Wyżniego (1702 m.)]. Zwróciwszy się z przełęczy ku północnemu-zachodowi i wspinając się do góry (po stronie Doliny Żabich Stawów Białczańskich) po łatwych turniach — w 10 min. wychodzimy (od wschodu) na główny (najwyższy) wierzchołek Żabiego Mnicha (od Morskiego Oka $2^1/_2$ godz.). Droga dość łatwa.

B. Zejście. Z głównego wierzchołka Żabiego Mnicha schodzimy w dół — jego południowo-zachodnią granią (zrazu samą granią a później poniżej takowej, po prawej t. j. północno-zachodniej jej stronie) ku przełączce (kopczyk) pomiędzy głównym, a niższym wierzchołkiem Żabiego Mnicha (nie łatwo!), skąd bez znaczniejszych trudności (wspinając się po lewej t. j. południowo-wschodniej stronie grani) wydostajemy się na ów niższy wierzchołek Żabiego Mnicha. Stąd w dalszym ciągu w dół, ku południowemu-zachodowi. Najprzód kilka metrów po olbrzymich blokach, a następnie (nieco w lewo) 30 metrów wprost w dół, na podwójnej linie (pętla), do wązkiego żlebku, którym docieramy na przełączkę pomiędzy niższym wierzchołkiem Żabiego Mnicha a Żabią Lalką. Z przełączki tej schodzimy ku południowemu-wschodowi, po nietrudnych, skalisto-trawiastych stopniach, na omówioną wyżej, pod A, kozią perć, doprowadzającą nas do przełączki, leżącej tuż na południowy-zachód od Żabiej Lalki (patrz wyżej, wiersz 8 od góry) [z głównego wierzchołka Żabiego Mnicha $1^1/_2$ godz.]. Stąd do Morskiego Oka — jak wyżej pod A — $1^1/_2$ godz. Droga miejsami trudna i bardzo eksponowana, ale efektowna i zajmująca.

109. Żabi Szczyt Wyżni (2252 m.).

Zabi Szczyt Wyżni, będący kulminacyjnym punktem w całym grzbiecie »Żabiego« (patrz rozdział 107) wznosi się ponad kotliną Czarnego Stawu (1584 m.) nad Morskiem Okiem, Doliną Żabich Stawów Białczańskich, — tudzież ponad północno-zachodnią gałęzią Doliny Czeskiej. Granią północno-wschodnią łączy się on z Młynarzem (2168 m.) za pośrednictwem Przełęczy pod Młynarzem (2087 m), granią północno-zachodnią z Żabim Mnichem (ok. 2120 m.) za pośrednictwem Przełęczy Białczańskiej, a granią południowo-zachodnią z Niżniemi Rysami (2438 m.), oddzielony od nich Przełęczą Czeską. Od Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem przedstawia się Żabi Szczyt Wyżni niepokaźnie (widać na nim żerdkę miernicką), albowiem ze wszystkich turni grzbietowych jest on najbardziej cofnięty w głąb, ku wschodowi. Widok zeń jest znacznie rozleglejszy niż z Żabiego Szczytu Niżniego.

Drogi: A. *Od Morskiego Oka.* Wydostawszy się od Morskiego Oka (1393 m.) drogą opisaną w rozdziale poprzednim pod A — na Przełęcz Białczańską ($2^1/_4$ godz.), kierujemy się ku południowemu-wschodowi i postępujemy po złomach i płytach ku górze, po północno-wschodniej (lewej) stronie grani, biegnącej od Przełęczy Białczańskiej ku Żabiemu Szczytowi Wyżniemu, która rozpłaszcza się tu zupełnie w niezbyt strome, szerokie zbocze. W pobliżu samego wierzchołka Żabiego Szczytu Wyżniego obchodzimy go po stronie południowo-zachodniej, skręcamy nieco w prawo i przeszedłszy przez grzędę, tudzież zniżywszy się do wiodącego od zachodu żlebku, — docieramy na malutką przełączkę, położoną tuż na południowy-zachód od Żabiego Szczytu Wyżniego. Z przełączki tej zwracamy się ku północnemu-wschodowi i w 3 minuty (od Przełęczy Białczańskiej $^1/_2$ godz.) stajemy na głównym wierzchołku Żabiego Szczytu Wyżniego (od Morskiego Oka $2^3/_4$ godz.). Droga łatwa.

Z turystów pierwsi wyszli na Żabi Szczyt Wyżni od Przełęczy Białczańskiej: Janusz Chmielowski, Prof. Dr. Karol Jordan, Dr. Adam Kroebl, Dr. Stanisław Krygowski i Prof. Tadeusz Łopuszański z Klimkiem Bachledą, Jakóbem Bachledą, Jędrzejem Marusarzem, Janem Stopką Ceberniakiem i Janem Karplem dnia 26 lipca 1905 r.

Na Przełęcz Białczańską wydostano się wówczas od Żabiego Szczytu Niżniego, zniżywszy się zeń około 100 metrów na stronę Doliny Żabich Stawów Białczańskich i postępując wpoprzek, zboczem, ku południowi,— aż do żlebu, wiodącego z Doliny Żabich Stawów Białczańskich ku Przełęczy Białczańskiej, a następnie prawą (północno-zachodnią) stroną owego żlebu (niełatwo!) na przełęcz.

B. *Od Czeskiego Stawu.* Od Czeskiego Stawu (1612 m.) w Dolinie Czeskiej kierujemy się w górę, ku zachodowi, ku północno-zachodniej gałęzi Doliny Czeskiej (patrz str. 190), na piętro której wydostać się możemy, — albo:

1) trzymając się południowej strony wysokiego i stromego progu skalnego, odgradzającego północno-zachodnią gałąź Doliny Czeskiej od kotliny Stawu Czeskiego, wciąż na lewo od wodospadów i wspinając się coraz wyżej z jednej ławki trawiastej na drugą, wskos w prawo, ku górze (najdogodniejsza droga), — albo:

2) idąc do góry żlebem, wrzynającym się w turnie (w prawo) ku północnemu-zachodowi [tędy idzie się na Przełęcz pod Młynarzem (2087 m.)] a następnie (już wysoko!) przechodząc po boku w lewo, nieco w dół, do północno-zachodniej gałęzi Doliny Czeskiej (również nienajgorsza droga), — albotéż:

3) postępując ku górze środkiem progu, — z początku na prawo od wodospadów a następnie, mniej więcej w połowie wysokości progu, — skręcając w lewo od wody (droga niełatwa).

Dotarłszy na piętro północno-zachodniej gałęzi Doliny Czeskiej postępujemy już bez żadnego trudu ku górnemu jej końcowi. Tu zbaczamy nieco w prawo i dochodzimy do wzmiankowanej wyżej, pod A (str. 201 wiersz 17 od dołu) małutkiej przełączki, leżącej tuż na południowy-zachód od Żabiego Szczytu Wyżniego, skąd w 3 minuty później wydostajemy się na jego główny wierzchołek (od Czeskiego Stawu 2 godz.).

Drogą powyższą [w dolnych partyach prócz Prof. T. Łopuszańskiego, który szedł drogą wskazaną pod 1) — w sposób podany pod 3)] szli pierwsi z turystów: Janusz Chmielowski, Prof. Dr. Karol Jordan, Dr. Adam Kroebl, Dr. Stanisław Krygowski i Prof. Tadeusz Łopuszański wraz z Klimkiem Bachledą, Jakóbem Bachledą, Jędrzejem Marusarzem, Janem Stopką Ceberniakiem i Janem Karplem dnia 26-go lipca 1905 r.

110. Niżnie Rysy (2438 m.).

Drugi z rzędu co do wysokości szczyt Wysokich Tatr Polskich — *Niżnie Rysy* (po niem. Dénes Spitze) wznoszą się [w bocznej grani, biegnącej od szczytu Rysów (2503 m.) ku północy] pomiędzy Żabim Szczytem Wyżnim (2252 m.) [od północy], oddzielone odeń Czeską Przełączką — a Rysami [od południa], odgraniczone od tych ostatnich Przełęczą pod Rysami (2371 m.); boczna grań, jaką Niżnie Rysy wysyłają ku wschodowi, kończąca się turnią 2236 m — dzieli górną (zachodnią) część Doliny Czeskiej na dwie odnogi: południowo-zachodnią i północno-zachodnią.

Jakkolwiek widok z wierzchołka Niżnich Rysów jest bardzo piękny [szczególniej na Gierlach (2663 m.), Ganek (2465 m.) i Wysoką (2565 m.)] a droga na szczyt ten jest znacznie łatwiejsza od drogi wiodącej od Morskiego Oka na Rysy bywa on jednak przez turystów niezmiernie rzadko zwiedzany (Janusz Chmielowski i Dr. Adam Kroebl z Jakóbem Bachledą dnia 18 lipca 1905 r.).

Droga. Od Morskiego Oka (1393 m.) do Czarnego Stawu (1584 m.) nad Morskiem Okiem — 50 min. (str. 12); stąd ścieżką wiodącą na Rysy (patrz rozdział 106, droga A, str.

195) prawie aż do początku t. zw. »grzędy«; nie dochodząc do pierwszej klamry (jakieś 150 metrów przed nią, nieco powyżej punktu 2055 m.), — jeśli zaś zbocze śnieg zalega, to w miejscu, gdzie płat śniegu jest najwęższy, — skręcamy w lewo (1 3/4 godz.), t. j. ku południowemu-wschodowi i przez gruzy lub śniegi dążymy ściekami wód ku niezbyt głębokiemu żlebowi, który prowadzi na małą przełączkę, położoną pomiędzy głównym (tuż na południe od tegoż) a południowym szczytem Niżnich Rysów [najniższe zagłębienie między Niżniemi Rysami a Rysami t. j. Przełęcz pod Rysami (2371 m.) zostaje na prawo]. Dotarłszy na ową przełączkę zwracamy się w lewo t. j. ku północy i postępując bez trudu po wielkich złomach, granią, ku górze, wychodzimy niebawem (1 godz. 10 min.) na główny wierzchołek Niżnich Rysów (od Morskiego Oka 3 3/4 godz.).

[*Południowy szczyt Niżnich Rysów* składa się z 3-ch małych turni, z których najwyższa — południowa — wznosi się tuż ponad Przełęczą pod Rysami (ku północy od niej). Wyjście na nią od Przełęczy pod Rysami trwa 10 min.; najprzód wspinamy się po dobrych, wysokich stopniach, — a pod koniec 8-mio metrową, niezupełnie łatwą i nieco eksponowaną ścianką. Na wierzchołku kopczyk. Zeszedłszy stąd (bez trudu) na północ, ku wcięciu przed następną turnią — powracamy wschodnią stroną grzbietu na Przełęcz pod Rysami (Jerzy Maślanka z Józkiem Gąsienicą Tomkowym dnia 14 października 1907 r.)].

III. Przełęcz pod Rysami (2371 m.).

Przełęcza pod Rysami zwie się najniższa przełęcz pomiędzy Niżniemi Rysami (2438 m.) [od północy] a Rysami (2503 m.) [od południa]. Można przejść przez nią od Morskiego Oka (1393 m.) do Doliny Czeskiej, przejście to jest wszakże niełatwe i niedogodne i nie posiada żadnego prawie znaczenia turystycznego.

Z turystów pierwszy przeszedł przez Przełęcz pod Rysami Jerzy Maślanka wraz z Józkiem Gąsienicą Tomkowym dnia 14 października 1907 r. [patrz Taternik z r. 1908 Nr. 3 (str. 51)].

Drogi: A. *Od Morskiego Oka.* Od Morskiego Oka dążymy aż prawie popod samą przełęcz szlakiem wiodącym na Niżnie Rysy, opisanym w rozdziale poprzednim. Dotarłszy w jej pobliże kierujemy się wprost w górę, ku wschodowi i wspinając się szerokim żlebem po piargach, stopniach i małych ściankach, — w 3 1/4 godz. od Morskiego Oka stajemy na przełęczy. **Droga łatwa.**

B. *Z Doliny Czeskiej* (zejście). Z przełęczy schodzimy w lewo, ku północnemu-wschodowi, stromymi stokami, ku schodzącemu (w Dolinę Czeską) od przełączki między głównym a południowym wierzchołkiem Niżnich Rysów, dość głęboko w turnie wrzynającemu się żlebowi, który staje się wkrótce popodcinany (bardzo kruche skały). Postępując następnie jakiś czas w dół, grzęda z lewej strony owego żlebu, po niezbyt dobrych, coraz bardziej stromych trawkach i stopniach, dochodzimy do miejsca, skąd kilkunastometrową ścianką, przerżniętą wąziutką rysą (bardzo skąpe chwyty) jesteśmy w stanie do żlebu tego zejść; stąd w dół żlebem, aż do

jego ujścia (1½ godz.) [skała wszędzie bardzo krucha; piargi, spoczywające na stromem podłożu usuwają się masami za każdym krokiem; żleb bardzo wązki i głęboki nie przebiega prosto, lecz na dole zakręca się ku południowi, tak że z ponad Zmarzłego Stawu w Czeskiej Dolinie nie widzimy go wcale — tylko mały trójkątny płat śniegu, leżący u wylotu żlebu wskazuje nań swym wierzchołkiem]. Od ujścia żlebu zstępujemy w dół po rumowiskach, w kierunku południowo-wschodnim; trzymając się (nieco w lewo) południowo-zachodnich stóp turni 2236 m. [jest to końcowe (na wschodzie) wzniesienie wschodniej (bocznej) grani Niżnich Rysów, dzielącej górną cześć Doliny Czeskiej na dwie gałęzie (patrz str. 190 i 202)] w ½ godz. schodzimy nad północno-zachodni brzeg Zmarzłego Stawu (1774 m.) w Dolinie Czeskiej, a stąd, drogą wzmiankowaną w rozdziale 104-ym (str. 191) w ½ godz. nad Staw Czeski (1612 m.) [z Przełęczy pod Rysami 2½ godz.]. Droga dość trudna.

112. Przełęcz pod Młynarzem (2087 m.).

Przełęcz pod Młynarzem (po niem. Glazy Scharte; patrz Rocznik Węg. Tow. Karpack. z r. 1879, str. 344) zwie się najniższa przełęcz w grzbiecie pomiędzy Młynarzem (2168 m.) [od północnego-wschodu] a Żabim Szczytem Wyżnim (2252 m.) [od zachodu]. Można przez nią przejść z Doliny Żabich Stawów Białczańskich (patrz str. 8) do Doliny Czeskiej (patrz str. 190).

Droga. Skierowawszy się z ponad południowego brzegu Żabiego Stawu Białczańskiego Wyżniego (1702 m.) ku południowemu-wschodowi—wychodzi się na Przełęcz pod Młynarzem łatwym szerokim żlebem, ciągnącym się ku grani, wskos—od ręki prawej, ku lewej.—zejście jednak z przełęczy nad Staw Czeski (1612 m.) połączone jest z pewnemi trudnościami [patrz rozdział 109, droga B (2), str. 202].

Uwaga. Do Doliny Żabich Stawów Białczańskich najdogodniej jest się dostać od Morskiego Oka (1393 m.), — przez wzmiankowaną w rozdziale 107-ym (str. 199, wiersz 6 od góry) przełęcz w grani »Żabiego«, położoną tuż na południe od Żabiego Szczytu Niżniego (2101 m.).

113. Młynarz (2168 m.).

Łączący się od południowego-zachodu za pośrednictwem Przełęczy pod Młynarzem (2087 m.) z Żabim Szczytem Wyżnim (2252 m.) — *Młynarz*, oddziela Dolinę Żabich Stawów Białczańskich od Doliny Czeskiej i od Doliny Białej Wody; końcowa część północno-zachodniego grzbietu Młynarza zwie się Skoruśniakiem (1681 m.). Najwspanialej przedstawia się Młynarz z »Polany pod Wysoką« (1306 m.) w Dolinie Białej Wody, — wznosi się bowiem ponad takową w ogromnej wysokości i opada ku niej niezwykle stromemi ścianami.

Widok ze szczytu Młynarza jest przepyszny, szczególniej na majestatyczne otoczenie Doliny Czeskiej i Doliny Kaczej.

Z turystów pierwszym był na Młynarzu Prof. Dr. Antoni Danysz wraz z Jędrzejem Walą (synem) około r. 1892.

Drogi: A. *Z Doliny Żabich Stawów Białczańskich.* Z ponad wschodniego brzegu Żabiego Stawu Białczańskiego Wyżniego

(1702 m.) w Dolinie Żabich Stawów Białczańskich (patrz str. 8) [najdogodniej jest dotrzeć dotąd od Morskiego Oka (1393 m.), w sposób podany w »uwadze« do rozdziału poprzedniego] kierujemy się ku południowemu-wschodowi i postępując wskos ku górze, usypiskami, — docieramy do wielkich, zdala już rzucających się w oczy płyt. Od strony prawej łatwo się wchodzi ponad nie. Stąd wspinamy się jakiś czas stromo do góry, lewym (trawiastym) brzegiem żlebu, kończącego się nad wspomnianemi wyżej płytami (spadającego od południowo-zachodniej grani Młynarza), poczem — przy pierwszem rozgałęzieniu tego żlebu, zwracamy się w lewo; podobnież — przy pierwszem rozgałęzieniu owej gałęzi pierwotnego żlebu bierzemy się w lewo (tyczkę na szczycie widać z daleka). Wydostawszy się na grań, nieco na południowy-zachód od głównego wierzchołka Młynarza — kierujemy się w lewo (ku północnemu-wschodowi) i niebawem wychodzimy na szczyt (od stawu $1^1/_2$ godz.). Droga dość łatwa.

Drogą powyższą szli pierwsi: Mieczysław Karłowicz i Dr. Michał Beynarowicz d ia 18 lipca 1907 r.

B. *Od strony Przełęczy pod Młynarzem* (zejście). Postępując ze szczytu Młynarza w dół, w kierunku południowo-zachodnim, granią lub w pobliżu grani, przeważnie po jej stronie południowo-wschodniej — w $^3/_4$ godz. dochodzimy do tego punktu grani [oddzielonego jeszcze kilkoma turniami od Przełęczy pod Młynarzem (2087 m.), [patrz rozdział poprzedni], z którego wiedzie w Dolinę Żabich Stawów Białczańskich (w prawo) wygodny, szeroki żleb, sprowadzający nas w przeciągu $^1/_2$ godz. nad Żabi Staw Białczański Wyżni (1702 m.). Droga nietrudna.

Drogą tą szli jako pierwsi: Mieczysław Karłowicz i Dr. Michał Beynarowicz dnia 18 lipca 1907 r.

C. *Od Czeskiego Stawu.* Od Czeskiego Stawu (1612 m.) w Dolinie Czeskiej (str. 190) można się wydostać bez żadnych trudności na szczyt Młynarza w przeciągu $1^3/_4$ godz., wspinając się w kierunku północno-zachodnim, bardzo stromo do góry, po spadzistych upłazach.

III.

TATRY WYSOKIE

OD WAGI PO POLSKI GRZEBIEŃ

II

TARRY WYNKIE

PRZEWODNIK
PO TATRACH

NAPISAŁ
JANUSZ CHMIELOWSKI

III.

TATRY WYSOKIE
(OD WAGI PO POLSKI GRZEBIEŃ)
Z SIEDMNASTOMA OBJAŚNIAJĄCEMI TEKST ILUSTRACYAMI

LWÓW
NAKŁAD I WŁASNOŚĆ KSIĘGARNI POLSKIEJ
BERNARDA POŁONIECKIEGO
1912

Z DRUKARNI „SŁOWA POLSKIEGO“ WE LWOWIE,
pod zarządem Józefa Ziembińskiego.

Pamięci

Klimka Bachledy

przewodnika niezrównanego, człowieka serca,

przyjaciela wiernego.

Przedmowa.

Tomik niniejszy (III-ci) mego „Przewodnika po Tatrach“, obejmujący grupę Tatr Wysokich od *Wagi* (2343 m.) po *Polski Grzebień* (2208 m.), łączy się geograficznie z tomikiem II-im, który ukazał się w r. 1908, tudzież z wydanym w r. 1910 tomikiem IV-ym, — wypełniając równocześnie istniejącą dotąd pomiędzy tymi ostatnimi lukę.

Uwzględniłem w nim wszystkie znane dotychczas w omawianej części Tatr drogi i ich waryanty, o których wiadomości do dnia 15 lipca b. r. zebrać zdołałem, traktując równie obszernie i szczegółowo ulubione szlaki, wiodące dolinami oraz na najdostępniejsze nawet przełęcze i wierchy, jak i „najurwistsze, najszaleńsze“ drogi w terenie, o charakterze ściśle wysokogórskim, przyczem — unikając zbytniej rozwlekłości w opisach — starałem się jednak wszędzie o o ile można jaknajbardziej wyczerpujące, jasne, dokładne i niedwuznaczne przedstawienie rzeczy. Sądzę, że podane w „Przewodniku“ informacye i wskazówki — wprawnym już nieco i zmysłu oryentacyjnego niepozbawionym turystom wystarczyć powinny. Mniej doświadczeni i z górami słabo jeszcze obyci „goście tatrzańscy“ winni natomiast pamiętać, iż żaden drukowany, choćby najobszerniejszy i najbardziej szczegółowy przewodnik — przewodnika żywego zastąpić im nie jest w stanie.

Przy określaniu stopnia trudności dróg skalnych kierowałem się w tym tomie „Przewodnika“ temi samemi zupełnie zasadami i normami, co i przy przeprowadzaniu klasyfikacyi wycieczek w tomie IV-ym, albo-

wiem dwa ubiegłe lata w rozwoju techniki taternickiej żadnego zgoła postępu, zmieniającego dotychczasowe pojęcia o trudnościach nie przyniosły i potrzeba stosowania do wypraw tatrzańskich jakichś surowszych ocen — bynajmniej obecnie nie zachodzi.

Biorąc pod uwagę sprawność dobrego (ale nie najdoskonalszego!) taternika i normalne warunki wycieczki (t. zn. pogodny, ciepły i bezwietrzny dzień letni), podzieliłem wszystkie drogi, na których napotykamy techniczne trudności, t. j. gdzie mamy do czynienia z właściwem wspinaniem się po skałach, na 7, skalą przysłówkowo-przymiotnikową objętych klas, wskazując na przytoczonych poniżej przykładach, które dla różnych kategoryi dróg — w porozumieniu się z D-rem Z. Klemensiewiczem, D-rem Gy. Komarnickim i D-rem R. Kordysem za typowe obrałem, — jaki mianowicie stopień trudności w każdym poszczególnym wypadku mam na myśli:

1) Drogi *bardzo łatwe*. Typ: zwykła droga (**A**) na Ganek (str. 54).

2) Drogi *łatwe*. Typ: zwykła droga (**A**) na Szczyt Batyżowiecki (str. 123).

3) Drogi *nieco trudne*. Typ: droga (**A**) na Szczyt Rumanowy od Przełęczy Gankowej (str. 62).

4) Drogi *średnio trudne*. Typ: droga (**C**) na Wysoką — granią od Wagi, poprzez Czeski Szczyt (str. 31).

5) Drogi *dość trudne*. Typ: droga (**A**) na Wielką Szarpaną Turnię jej południowo-wschodnią granią (str. 41).

6) Drogi *trudne*. Typ: droga (**A**) na Małą Kończystą zachodnią jej ścianą (str. 105).

7) Drogi *bardzo trudne*. Typ: droga (**K**) na Gierlach z Doliny Kaczej (str. 152).

Nie chcąc powtarzać tu wszystkich tych uwag, które odnośnie do powyższej skali trudności wypowiedziałem już w „Przedmowie“ do IV-go tomu „Przewodnika“, odsyłam Szan. Czytelników do tej ostatniej, na jeden tylko jeszcze szczegół pragnąc nacisk położyć. Oto doświadczenie nauczyło mię, iż wielu turystów nie umie oddzielić należycie wrażenia trudności od wrażenia ekspozycyi i niebezpie-

czeństwa. Zaznaczam więc, że ekspozycya zwiększa niebezpieczeństwo (względnie — ewentualne skutki jakiegoś nieszczęśliwego wypadku), ale nie trudności techniczne i dlatego też na sąd o nich żadnego wpływu wywierać nie powinna.

* * *

Przygotowaniu do druku niniejszej książeczki poświęciłem wiele godzin żmudnej pracy. Starałem się je oprzeć — w pierwszym rzędzie na własnej mej, długoletniej, bo już r. 1887 sięgającej „praktyce tatrzańskiej“ i gruntownem, osobistem zapoznaniu się z opisywaną tutaj grupą Tatr, na gromadzonym pilnie i oddawna — drogą rozległej korespondencyi, tudzież ciągłego kontaktu ze wszystkimi wybitniejszymi taternikami — materyale, i wreszcie — na możliwie zupełnem i krytycznem wyzyskaniu całej, dostępnej mi, tatrzańskiej literatury turystycznej.

W pracy tej towarzyszyła mi nieustannie i wspierała mię na każdym kroku prawdziwie przyjacielska pomoc jednego z najświetniejszych współczesnych znawców Tatr i ich literatury — D-ra Romana Kordysa. Nietylko wzbogacił on moją książkę ogromną ilością niezmiernie wartościowych przyczynków, lecz wogóle otaczał całe moje przedsięwzięcie wielce troskliwą opieką, przewodnicząc mi niejednokrotnie w rozwiązywaniu różnych kwestyi spornych, oświetlaniu i przedstawianiu niejasnych i zawikłanych, udzielając mi swych nader cennych rad i uwag, przeglądając, poprawiając i uzupełniając (dwukrotnie!) cały mój rękopis, tudzież korygując niektóre korekty kilku ostatnich arkuszy druku. Jeżeliby więc krytyka uznała, iż o tyle o ile przynajmniej udało mi się postawić niniejszy tomik „Przewodnika“ na wysokości czasu i zadania, oraz na poziomie, odpowiadającym dzisiejszemu stanowi taternictwa i gdyby książeczka ta okazała się wiernym towarzyszem i pożytecznym doradcą tatrzańskiego turysty — to będzie to przedewszystkiem w znacznej mierze zasługą D-ra Kordysa. Niechaj mi wolno będzie i na tem jeszcze miejscu wyrazić mu wielką i głęboką mą wdzięczność.

Szczere i serdeczne podziękowanie moje należy się również i D-rowi Gyuli Komarnickiemu, który poza niezwykle dokładnemi i szczegółowemi informacyami o własnych swych wyprawach tatrzańskich, z całą gotowością i życzliwością dostarczał mi zawsze i wszelkich innych potrzebnych mi danych, nie szczędząc mi przytem przy najrozmaitszych okazyach, różnych nadzwyczaj ważnych wskazówek i spostrzeżeń. — Ponadto — wiele drobniejszych notatek, dat i szczegółów co do niektórych wycieczek, otrzymałem drogą wywiadów, bądź to ustnych, bądź też listownych, od: Klimka Bachledy (†), Dyr. Maksymiliana Bröske'ego, Prof. Franciszka Dénes'a, Inż. Kazimierza Drewnowskiego, Ernesta Dubke'go, D-ra Güntera Dyhrenfurth'a, Walerego Goetla, Edwarda Janczewskiego, Prof. D-ra Karola Jordana, Karola Jurzycy (†), Mieczysława Karłowicza (†), D-ra Władysława Kleczyńskiego (†), D-ra Zygmunta Klemensiewicza, D-ra Romana Komarnickiego, D-ra Stefana Komornickiego, Inż. Ludwika Koziczińskiego (†), Prof. Ignacego Króla, D-ra Stanisława Krygowskiego, Władysława Kulczyńskiego jun., D-ra Alfreda Martin'a, Inż. Jerzego Maślanki, D-ra Oskara - Eryka Meyer'a, D-ra Hermana Rumpelt'a (†), Prof. D-ra Maryana Smoluchowskiego, Prof. Leopolda Świerza (†), Mieczysława Świerza, Hansa Wirth'a, Janusza Żuławskiego i D-ra Jerzego Żuławskiego.

Z pośród ilustracyi, umieszczonych w tym tomie „Przewodnika" — ryciny na str. 48 i 76 stanowią reprodukcye odnośnych zdjęć tatrzańskich ś. p. Mieczysława Karłowicza, ilustracya na str. 138 sporządzona została podług jednej z fotografii ze zbioru D-ra Zygmunta Klemensiewicza, ilustracya na str. 106 jest reprodukcyą zdjęcia, dokonanego przez inż. Maksymiliana Dudryka, klisze do rysunków znajdujących się na str. 99 i 171 zostały mi łaskawie udzielone przez Szanowną Redakcyę „Taternika", przygotowanie wreszcie szkicu, zamieszczonego na str. 36 zawdzięczam uprzejmości p. J. Rosenbuscha. Dziesięć pozostałych ilustracyi wykonano na podstawie zdjęć fotograficznych autora.

Wilno, w lipcu r. 1912.

AUTOR.

SPIS RZECZY.

Część II.

Tatry Wysokie.

B. Grupa Tatr Wysokich od Wagi po Polski Grzebień.

Str.

1. Dolina Złomisk 1
2. Dolina Batyżowiecka 8
3. Dolina Wielicka 12
4. Dolina Kacza 16
5. Kopa Popradzka 18
6. Smocza Przełączka 22
7. Czeski Szczyt 24
8. Wysoka 25
9. Smoczy Szczyt 38
10. Szarpane Turnie 40
11. Siarkan 46
12. Rumanowa Przełęcz 49
13. Ganek 52
14. Rumanowy Szczyt 61

Str.
15. Żłobisty Szczyt 64
16. Kozia Strażnica i Przełęcz pod Kozią Strażnicą 72
17. Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót . . 73
18. Północno-Zachodnia Przełęcz Żelaznych Wrót . 74
19. Śnieżna Kopa 77
20. Południowo-Wschodnia Przełęcz Żelaznych Wrót 81
21. Południowo-Wschodni Szczyt Żelaznych Wrót . 87
22. Osterwa 89
23. Tępa 93
24. Stwolska Przełęcz 94
25. Kończysta 97
26. Mała Kończysta 104
27. Przełęcz koło Drąga 112
28. Zmarzły Szczyt 116
29. Kaczy Szczyt 119
30. Batyżowiecki Szczyt 122
31. Batyżowiecka Przełęcz 130
32. Kościołek 131
33. Ponad-Ogród Turnia 132
34. Gierlach 133
35. Litworowa Przełęcz 153
36. Litworowy Szczyt 154
37. Wielicka Przełęcz 155
38. Wielicki Szczyt 156
39. Polski Grzebień 158
40. Hruba Turnia 163

Uzupełnienia, sprostowania i ważniejsze omyłki druku 167
Skorowidz nazw 185

WYKAZ ILUSTRACYI.

		Str.
1.	W Dolinie Złomisk	3
2.	W Dolinie Złomisk	5
3.	W Dolinie Złomisk	7
4.	Widok z Doliny Czeskiej	36
5.	Widok z Doliny Rumanowej	42
6.	Widok z Przełęczy Stwolskiej	48
7.	Widok z pod szczytu Rysów	50
8.	Widok z Doliny Złomisk	55
9.	Widok z Przełęczy Stwolskiej	76
10.	Widok z Litworowego Szczytu	78
11.	Widok z ponad północnego brzegu Zielonego Stawu w Dolinie Kaczej	84
12.	Kontur grani łańcucha Kończystej, widzianego z pod szczytu Gierlachu	99
13.	Widok z Przełęczy pod Kozią Strażnicą	106
14.	Widok ze Szczytu Litworowego	126
15.	Widok ze szczytu Staroleśnej	138
16.	Widok ze szczytu Ganku	147
17.	Złomiska Turnia	171

Część II.

Tatry Wysokie.

B. Grupa Tatr Wysokich od Wagi po Polski Grzebień.

1. Dolina Złomisk.

Będąca właściwie jedną z gałęzi rozległej Doliny Mięguszowieckiej, uchodząca do niej od północnego-wschodu, w pobliżu Jeziora Popradzkiego (1513 m.)—*Dolina Złomisk* (na polskiem wydaniu mapy Tatr Wysokich w skali 1 : 25000 ochrzczona niewłaściwie nazwą: „Dolina Rumiska“) [po niem. Trümmertal, po węg. Omladékvölgy lub Törmelékvölgy] należy do najbardziej uroczych dolin tatrzańskich. Posiada ona dwie wybitne odnogi: północno-zachodnią, zwaną *Dolinką Siarkańską* i północno-wschodnią, noszącą nazwę *Doliny Rumanowej*.

Ograniczają Dolinę Złomisk: od północnego-zachodu — kończyny południowej grani Kopy Popradzkiej (2362 m.) i ujście Dolinki Siarkańskiej, od północy — Złomiska Turnia (2147 m.), stoki Siarkańskiej Grani, Siarkana (ok. 2270 m.), Wysokiej (2565 m.), Śmoczego Szczytu (ok. 2523 m.) oraz Szarpanych Turni (2364 m.) i ujście Doliny Rumanowej, od północnego-wschodu — Kozia Strażnica (2235 m.), Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót i Śnieżna Kopa (2322 m.), od wschodu — Południowo-Wschodni Szczyt Żelaznych Wrót, Zmarzły Szczyt

(2400 m.) i Mała Kończysta (2475 m.), od południowego-wschodu — Kończysta (2540 m.) i Tępa (2293 m.).

Nader dzika i pusta, głazami zasłana *Dolinka Siarkańska*, zwana także Kotliną Smoczego Stawu, ograniczona jest od zachodu — południową granią Kopy Popradzkiej (2362 m.), od północnego-zachodu — Kopą Popradzką i Smoczą Granią, od północy — Czeskim Szczytem (2520 m.), od północnego-wschodu — Wysoką (2565 m.) i od wschodu wreszcie — Siarkanem (ok. 2270 m.), Siarkańską Granią i Złomiską Turnią (2147 m.). Leży w niej niewielki, 0·104 ha. powierz. chni mierzący *Staw Smoczy* (1961 m.) [po niem. Drachensee, po węg. Sárkány tó].

Jasnej barwy rumowiskami zasypaną *Dolinę Rumanową* [zwie się ona tak od nazwiska górali ze wsi Stwoły (ok. 850 m.) — Rumanów] (ob. ilustr. przy rozdz. 11-ym i 18-ym) otaczają: od zachodu — Szarpane Turnie (2364 m.), Smoczy Szczyt (ok. 2523 m.) i Wysoka (2565 m.), od północy — grzbiet, łączący Wysoką z Gankiem (2465 m.), od północno-wschodu — Ganek, od wschodu — Rumanowy Szczyt (2428 m.), Złobisty Szczyt (2433 m.) i Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót i od południowego-wschodu nakoniec — Kozia Strażnica (2235 m.). U stóp wschodnich ścian Wielkiej Szarpanej Turni (2364 m.) leży w Dolinie Rumanowej malutki *Stawek Rumanowy* (2090 m.). [Dwa miniaturowe stawki, z których jeden położony jest na północ, drugi zaś na południe od Rumanowego Stawku — nie posiadają żadnych nazw.].

Oś głównego pnia Doliny Złomisk skierowana jest z północnego-wschodu — na południowy-zachód. Dolna (południowo-zachodnia) część doliny jest wązka i względnie stroma, środkowa zaś — nieco szersza i dość pologa.

[Północna część tej ostatniej przedstawia się jako rodzaj „zatoki" (ob. ilustr. przy rozdz. 11-ym), podchodzącej pod stopy Wysokiej i Smoczego Szczytu, oddzielonej od Dolinki Siarkańskiej (od zachodu) — Siarkanem, Siarkańską Granią i Złomiską Turnią, od Doliny Rumanowej zaś (od wschodu) — Szarpanemi Turniami i południowo-wschodnim ich grzbietem, kończącym się na południowym-wschodzie punktem 2120 m.].

W górnej (północno-wschodniej) części Doliny Złomisk leży 1.4 ha. powierzchni liczący *Zmarzły Staw* (1935 m.) [po niem. Eissee, po węg. Jégestó].

Potok, wypływający ze Zmarzłego Stawu (ujście jeziora znajduje się w zachodnim jego brzegu) i toczący się następnie Doliną Złomisk — zwie się *Zmarzłym Potokiem*. Wpada on do Jeziora Popradzkiego.

Literatura: Roczn. Weg. Tow. Karpack. z r. 1875 (str. 87 i 89), z r. 1876 (str. [113]), z r. 1890 (str. 249), z r. 1906 (str. 93) i z r. 1910 (str. 85); Pam. Tow. Tatrz. z r. 1877 (str. 95), z r. 1879 (str. 65 i 66), z r. 1905 (str. 71), z r. 1906 (str. 37) i z r. 1910 (str. 49 i 54); Wędrowiec (Warszawa) z r. 1895 Nr. 9 (str. 167); Taternik z r. 1909 Nr. 3 (str. 44) i Nr. 4 (str. 85) i z r. 1910 Nr. 3 (str. 45) i Nr. 4 (str. 83).

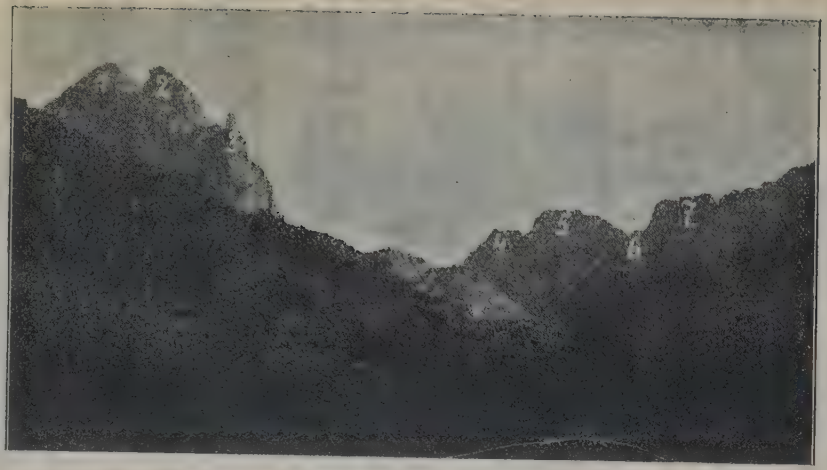

W Dolinie Złomisk.

(Widok z omówionej na str. 6 r ó w n i n k i, leżącej na wzniesieniu 1825 m.).

1 – południowo-wschodni wierzchołek Wysokiej (2565 m.); 2 – Smoczy Szczyt (ok. 2523 m.) 3 Szarpane Turnie (2364 m.); 4 — niżni (północny) wierzchołek (ok. 2425 m.) Ganku; 5 Ganek (2465 m.); 6 — Gankowa Przełęcz (ok. 2402 m.); 7 — Rumanowy Szczyt (2428 m.);

Droga. Od schroniska nad Jeziorem Popradzkiem (1513 m.) podążamy zrazu (parę minut) w kierunku północno-wschodnim — ścieżką, prowadzącą ponad północnym brzegiem stawu, poczem — przeszedłszy przez kładkę na strumieniu (na prawo) — wydostajemy się na niewielką, mokrą łączkę w pobliżu północno-wschodniego brzegu jeziora (tablice drogowskazowe). Tu zwracamy się ku południowemu-wschodowi i wstępujemy na drożynę, wiodącą na Osterwę (1984 m.) [patrz rozdział 22], a ściślej rzecz biorąc — na poprowadzoną dookoła stawu ścieżkę spacerową. Przeszedłszy przez wszystkie mostki na Zmarzłym Potoku dążymy ścieżką tą w pobliżu północno-wschodniego brzegu jeziora jeszcze czas jakiś, mianowicie tak długo, aż zacznie się ona — już w sposób niepokojący turystę, który zmierza do Doliny Złomisk — zakręcać w prawo, t. j. ku południowi. Tu, wśród wysokiej kosówki — po lewej ręce — odgałęzia się od naszej ścieżki pod kątem prostym, niewyraźna z początku ścieżyna, którą skierowawszy się ku północnemu-wschodowi rychło zbliżamy się do szumiącego potoku, poczem lewym brzegiem tegoż idziemy w górę — aż do mostku. Przekroczywszy ten ostatni, stajemy na prawym brzegu Zmarzłego Potoku i oddalamy się następnie odeń — wchodząc w las. Wkrótce natrafiamy na żółte znaki.

[Do tego miejsca można również dotrzeć od Jeziora Popradzkiego nie przechodząc wcale przez Zmarzły Potok na jego brzeg lewy, — zwróciwszy się ze wspomnianej wyżej (wiersz 6 od góry) niewielkiej, mokrej łączki w lewo, t. j. ku północnemu-wschodowi i podążając mało wyraźną i niewygodną, żółto znaczoną, starą percią, wiodącą zrazu wśród limb i smreków nieopodal prawego brzegu Zmarzłego Potoku.].

Postępując odtąd wciąż już za żółtymi znakami, teraz mniej stromo, wśród kęp kosówek — po pewnym czasie zbliżamy się (w okolicy punktu 1610 m.) znów aż nad sam potok.

[Tutaj, na wysokości ok. 1635 m. spostrzegamy po przeciwnej (lewej) stronie Potoku Zmarzłego początek nowej, dobrej ścieżki myśliwskiej, zwracającej się w prawo licznymi zakosami na północno-zachodnie, piarżyste stoki Tępej (2293 m.) i kończącej się na wysokości ok. 1820 m. — glorietką (piękny widok). Na będący w mowie szlak myśliwski wstępować nie należy, korzystanie

W Dolinie Złomisk.

(Widok z omówionej na str. 6 r ó w n i n k i, leżącej na wzniesieniu 1825 m.).
1 — niżni (północny) wierzchołek (ok. 2425 m.) Ganku; 2 — Ganek (2465 m.); 3 — Gankowa Przełęcz (ok. 2402 m.); 4 — Rumanowy Szczyt (2428 m.); 5 — Żłobisty Szczyt (ok. 2433 m.); 6 — Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót; 7 — Kozia Strażnica (2235 m.); 8 — środkowy (główny) wierzchołek (2322 m.) Śnieżnej Kopy; 9 — południowo-wschodni wierzchołek (ok. 2310 m.) Śnieżnej Kopy.

zeń bowiem połączone jest — dla turystów zdążających do Doliny Złomisk — jedynie tylko ze stratą czasu!].

Pozostając i w dalszym ciągu po prawej stronie Zmarzłego Potoku — skręcamy poniżej niewielkiego pagórka skośnie w lewo w górę, poczem — przeważnie lawirując pośród złomów i bloków (w nocy ścieżka trudna do znalezienia) docieramy do stóp piętra doliny i dążymy następnie zakosami po dość stromych trawach w górę. W 1 godz. od Jeziora Popradzkiego wydostajemy się na wspomniane dopiero co piętro, tworzące dość rozległą, trawą zarosłą równinkę (1825 m.), po której rozlewa się w dwu ramionach potok. [Na lewo od ścieżki, nieco powyżej niej, u podnóża południowych zboczy Złomiskiej Turni (2147 m.), znajduje się wcale dobra, niejednokrotnie przez turystów na miejsce noclegu w Dolinie Złomisk obierana koleba, zwana przez polskich przewodników „niżnią kolebą“ lub „zawieską“.].

[Niegdyś było tu spore jeziorko. Nazywało się ono Heńskiem Plesem i miało być podobno — tak jak Morskie Oko i Jezioro Popradzkie — rybne. Opisuje je Jerzy Buchholtz starszy w pracy swej z r. 1719 p. t.: „Das weit und breit erschollene Ziepser Schnee-Gebürg“.].

Roztaczający się stąd widok jest pełen niepospolitego wdzięku. Od Wysokiej (2565 m.) — po Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.) przedstawiony on został na ilustracyach, zamieszczonych na str. 3, 5 i 7. Ponadto — spostrzegamy stąd jeszcze: ku północnemu-wschodowi — Drąg i Małą Kończystą (2475 m.), ku wschodowi, południowemu-wschodowi i południowi, wprost nad nami — ściany Tępej (2293 m.), ku południowemu-zachodowi — Jezioro Popradzkie (1513 m.), Basztę Skrajną (2205 m.) i Basztę Małą (2289 m.), ku zachodowi — Przełęcz nad Szerokim Żlebem (2199 m.) i ku północnemu-zachodowi wreszcie — Basztę Przednią (2366 m.), Przełęcz nad Czerwonym Żlebem, Szatana (2432 m.), Piekielnikową Turnię i Dyablowinę (ok. 2390 m.), bliżej zaś nas — południową grań Kopy Popradzkiej (2362 m.) i niemal wprost ku północy — Złomiską Turnię (2147 m.).

Stąd postępujemy prawym brzegiem potoku, tuż nad wodą (ścieżka staje się odtąd niewyraźną i gubiącą się miejscami — percią), poczem kierujemy się upłazkami nieco w lewo, skośnie ku górze, oddalając się od Potoku Zmarzłego i postępując później łagodnie nachylonem, trawiasto-kamienistem zboczem — dochodzimy w 15 min. do dużego bloku na wzniesionej bulce, pod którym mieści się niewielka, płytka koleba (1919 m.), zwana „wyżnią kolebą“. [Kosówek w pobliżu nader tu mało; woda

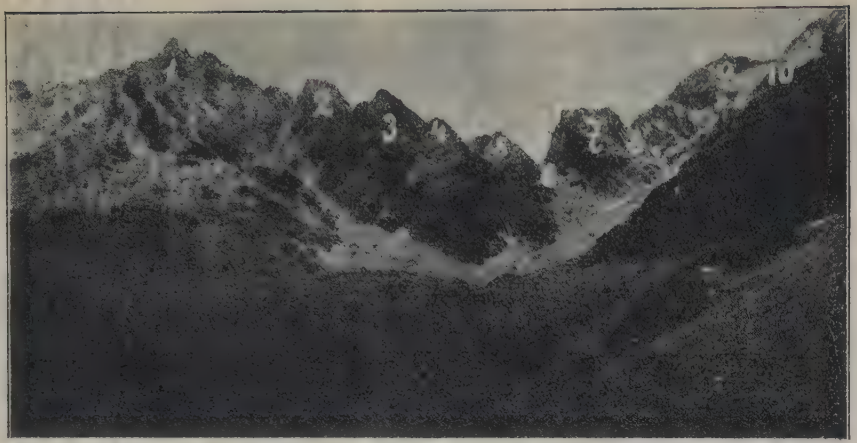

W Dolinie Złomisk.

(Widok z omówionej na str. 6 równinki, leżącej na wzniesieniu 1825 m.).
1 — Żłobisty Szczyt (2433 m.); 2 — Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót; 3 — Kozia Strażnica (2235 m.); 4 — środkowy (główny) wierzchołek (2322 m.) Śnieżnej Kopy; 5 — południowo-wschodni wierzchołek (ok. 2310 m.) Śnieżnej Kopy; 6 — Południowo-Wschodnia Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2255 m.); 7 — Południowo-Wschodni Szczyt Żelaznych Wrót; 8 — omówiona w rozdziale 21-ym „wązka przełączka"; 9 — Zmarzły Szczyt (2400 m.); 10 — Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.).

nieopodal (ku północnemu-zachodowi) — w potoczku, płynącym z omówionej na str. 2, w wierszach: 14—20 od dołu—„z a t o k i“ środkowego piętra Doliny Złomisk.]. W 15 min. stąd — podążając doliną ku wschodowi, — pod koniec w pobliżu małemi kaskadami spadającego Potoku Zmarzłego, — stajemy ponad północno-zachodnim brzegiem Z m a r z ł e g o S t a w u (od Jeziora Popradzkiego 1½ godz.).

[Turyści, dążący od Jeziora Popradzkiego do S t a w u S m o c z e g o (1¾ godz.), winni — albo:

1) z drogi, wiodącej do Doliny Złomisk skierować się zaraz za schroniskiem w lewo, t. j. ku północnemu-wschodowi i wspinać się (bez ścieżki) stromo w górę, najprzód lasem a później wśród kosówek i borowiny, trawiasto-skalistymi stopniami i wreszcie po głazach i rumowiskach, wciąż w pobliżu ścian południowej grani Kopy Popradzkiej (obok punktów: 1781 m., 1924 m. i 2065 m.), — albo też:

2) dojść Doliną Złomisk aż na b r z e g wzmiankowanego na str. 6 w wierszu 8 od góry p i ę t r a i stąd — zwróciwszy się w lewo, t. j. ku północnemu-zachodowi — postępować upłaziasto — skalnymi tarasikami w południowo-zachodnich stokach Złomiskiej Turni a następnie po maliniakach, skośnie w górę w lewo, wciąż w kierunku północno-zachodnim, zostawiając punkty: 2001 m. i 2065 m. po lewej ręce.

Turyści, pragnący się dostać do D o l i n y R u m a n o w e j — winni, dotarłszy Doliną Złomisk do w y ż n i e j k o l e b y (1919 m.) [str. 6, wiersz 2 od dołu] opuścić perć, wiodącą ku Zmarzłemu Stawowi i skierować się trawiasto-skalistemi pięterkami ku północnemu-wschodowi, pozostawiając bulę 2037 m. na prawo.].

Z Doliny Złomisk można przejść: 1) do Kotlinki pod Wagą przez Smoczą Przełączkę (ok. 2280 m.); 2) do Doliny Czeskiej przez Przełęcz Rumanową (ok. 2280 m.); 3) do Doliny Kaczej przez Północno-Zachodnią Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.), przez Południowo-Wschodnią Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2255 m.) i przez przełączkę między Południowo-Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót a Szczytem Zmarzłym (2400 m.); 4) do Doliny Batyżowieckiej przez Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.); 5) do Doliny Stwolskiej przez Przełęcz Stwolską (2195 m.).

2. Dolina Batyżowiecka.

Po południowej stronie Tatr Wysokich — w środkowej ich części — położoną, krótką lecz dość szeroką *Dolinę Batyżowiecką* (po niem. B o t z d o r f e r t a l, po węg. B a t i z f a l v i v ö l g y), której nazwa pochodzi od (leżącej poniżej, — już u podnóża Tatr) wsi słowackiej B a t y ż o w i e c (756 m.), otaczają: od zachodu — olbrzymi mur Kończystej (2540 m.) i Małej Kończystej (2475 m.), od północy—Zmarzły Szczyt (2400 m.), Kaczy

Szczyt (2395 m.) i Batyżowiecki Szczyt (2458 m.) i od wschodu wreszcie — potężny grzbiet Gierlachu (2663 m.).

Oryginalność Doliny Batyżowieckiej stanowi dość wysoka, zupełnie odosobniona, stożkowata turnia, wznosząca się w pośrodku doliny, w pobliżu górnego jej piętra, — zwana Kościołkiem (2273 m.) [patrz rozdział 32].

W niżniej (południowej) części doliny, przy samem jej ujściu — leży 16-te z kolei miejsce co do wielkości w szeregu jezior tatrzańskich zajmujący, 3.84 ha. powierzchni liczący *Staw Batyżowiecki* (1898 m.). Widok z ponad jego brzegu wywiera silne wrażenie, — Dolina Batyżowiecka odznacza się bowiem istotnie wspaniałem otoczeniem i niezwykłą dzikością a przytem dziwną zacisznością i ustronnością. Należy ona do dolin stosunkowo rzadko zwiedzanych.

Literatura: Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1876 (str. [113]), z r. 1878 (str. 3), z r. 1879 (str. 310 i 345), z r. 1903 (str. 71, 166 i 167) i z r. 1905 (str. 54); Pam. Tow. Tatrz. z r. 1876 (str. 63), z r. 1879 (str. 59 do 62), z r. 1909 (str. 16 i 17) i z r. 1910 (str. 48, 50 i 53); Taternik z r. 1907 Nr. 4 (str. 58) i z r. 1909 Nr. 4 (str. 79); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 749 (str. 241) i z r. 1909 Nr. 792 (str. 188).

Drogi: **A**. *Z Westerowa*. Z Westerowa (ok. 1000 m.) dążymy w kierunku Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) w Dolinie Wielickiej drogą jezdną, opisaną w rozdziale następnym pod B. 1) [skracając ewentualnie jej serpentyny krótszą ścieżką dla pieszych] — aż do wierzchołka przedostatniego jej zakrętu (z Westerowa 4·5 km.) [mniej więcej połowa odległości pomiędzy mostem na Wielickiej Wodzie a Schroniskiem Śląskiem]. Tu (drogowskaz) zwracamy się w lewo, t. j. ku północnemu-zachodowi i postępujemy ku górze, lasem (białe znaki), wyborną, bardzo umiejętnie poprowadzoną (przez Prof. F. Dénes'a przetrasowaną), metrowej szerokości ścieżką (budowa jej, dokonana staraniem i kosztem Śląskiej Sekcyi Węg. Tow. Karpack. ukończona została w r. 1902), która w odległości ok. 300 metrów po odłączeniu się od wspomnianej wyżej drogi jezdnej opuszcza las i wkracza w granicę kosodrzewia. Wznosząc się nią równomiernie w górę, łagodnie nachylonymi zakosami — przebywamy rozległe pola złomów i rumowisk poniżej Kotła Gierlachowskiego i mając wciąż nader piękny widok na równiny

spiskie oraz ograniczające je od południa pasmo Niżnich Tatr — zbliżamy się (posuwając się teraz ku południowemu-zachodowi) ku *Suchemu Wierchowi* (1799 m.) [po niem. Gerlsdorferriegel], który minąwszy kierujemy się ku północnemu-zachodowi i po wydostaniu się na zwał — docieramy nad wschodni brzeg Stawu Batyżowieckiego (od wzmiankowanego na str. 9. w wierszu 16 od dołu zakrętu drogi jezdnej 3.1 km.) [z Westerowa $2^1/_2$ godz.].

[Dla turystów, wybierających się do Doliny Batyżowieckiej ze Szmeksu — najdogodniej jest dotrzeć ze Szmeksu — Drogą Turystowską (Gościńcem Szczyrbskim) — do Westerowa i stąd udać się do Doliny Batyżowieckiej drogą wyżej opisaną.—Mniej polecenia godnym jest sposób następujący:

Ze Starego Szmeksu (ok. 1002 m.) dążymy $^1/_2$ godz. ścieżką, podaną w rozdziale następnym pod A. 2)— lecz nie dochodząc do miejsca, w którem oddziela się od niej (ku północy) ścieżka, wiodąca ku Stawkom Sławkowskim (około 1680 m.) [str. 15] — zwracamy się przy drogowskazie: „Zum Botzdorfersee“ w lewo, t. j. ku południowemu-zachodowi i posuwając się w dół, przekraczamy po jakimś czasie *Potok Sławkowski*; niebawem docieramy do omówionej w rozdziale następnym pod B. 1) [str. 15] drogi jezdnej (wiodąca od tego miejsca stara ścieżka do Stawu Batyżowieckiego — nie posiada już dziś żadnego zgoła znaczenia), prowadzącej z Westerowa do Schroniska Śląskiego (mniej więcej w połowie odległości pomiędzy Westerowem a mostem na Wielickiej Wodzie),— skąd do Doliny Batyżowieckiej — jak wyżej, pod A.].

B. *Od Schroniska Śląskiego.* Od Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) w Dolinie Wielickiej dążymy drogą jezdną, wiodącą ku Westerowu (ok. 1000 m.) [patrz rozdział następny, droga B. 1), str. 15] w dół, w kierunku Westerowa (ku południowemu-wschodowi) — aż do wierzchołka 2-iego z rzędu jej zakrętu (1.7 km. od Schroniska Śląskiego), gdzie zwracamy się w prawo, t. j. ku północnemu-zachodowi (drogowskaz) i w sposób, podany wyżej, pod A — dochodzimy do (o 3.1 km. odległego stąd) Stawu Batyżowieckiego (od Schroniska Śląskiego $1^3/_4$ godz.).

[Od Schroniska Śląskiego chodziło się dawniej do Stawu Batyżowieckiego — „na przełaj“ — przez rumowiska tuż popod Kotłem Gierlachowskim,—dziś jednak, gdy istnieje tu już opisana wyżej ścieżka — bezcelowem byłoby przedzieranie się przez kosówki i po dzikich maliniakach południowych stoków Kotła Gierlachowskiego, — tembardziej, że sprawdzonem zostało, iż ścieżką idzie się od Schroniska Śląskiego do Stawu Batyżowieckiego taksamo długo, jak i owym dawnym „szlakiem“ a raczej bezdrożem, przez przewodników zakopiańskich „drogą popod Kocioł“ zwanem.].

C. *Od Jeziora Popradzkiego.* Wydostawszy się od Jeziora Popradzkiego (1513 m.) drogą, opisaną w rozdziale 22-im, pod A — na przełęcz (1 godz. 10 min.) między Tępą (2293 m.) a Osterwą (1984 m) — kierujemy się wprost ku wschodowi i dążymy (bez ścieżki) południowem zboczem Tępej, po głazach i trawkach, w kierunku grzbietu, łączącego Tępą z Klinem (2189 m.), który to grzbiet przekroczywszy — zstępujemy do dolnej (południowej) części Doliny Stwolskiej (50 min.). Stąd—w sposób, podany w rozdziale 24-tym, pod B — docieramy (w 1 godz.) do Stawu Batyżowieckiego (od Jeziora Popradzkiego 3 godz.).

D. *Z Wyżnich Hag.* Z Drogi Turystowskiej (Gościńca Szczyrbskiego), od wstępu ze strony wschodniej w obręb Wyżnich Hag (1072 m.) — zwracamy się ku północnemu-wschodowi i po 15 min. docieramy do potoku, poczem dążymy w lewo, jezdną drogą, przez las i polany, ku górze; po upływie 8 min., na krótko przedtem, zanim las znów się zaczyna — kierujemy się wyraźną ścieżką w lewo i po 20 min. wydostajemy się z lasu na otwarte, nieco wgłębione miejsce. W pobliżu, w rodzaju zamkniętej dolinki, spostrzegamy w granicach jeszcze wysokopiennego lasu leżący, niewielki zbiornik wody, zwany *Żompem* (ok. 1237 m.).

Postępując dalej zachodnim brzegiem owej dolinki natrafiamy znów na ślady drogi jezdnej i niebawem wstępujemy w las. Przekraczając po drodze różne potoczki, napotykamy wkrótce pierwsze kosówki, wśród których dążąc po dłuższym przeciągu czasu wychodzimy na ładną, równą polanę (w pobliżu jej znajdowała się niegdyś kopalnia złota), nazywaną *Dziurą przy Spadach* (ok. 1578 m.) [źródełko]. Stąd zbliżamy się krowiemi perciami, poprzez kosówkę, ku potokowi i podążając koło tego ostatniego do góry, przechodzimy wkrótce obok dolnego z pośród trzech Wodospadów Batyżowieckich, mianowicie koło *Wodospadu Sznurowego*. Trzymając się po lewej (zachodniej) jego stronie, wydostajemy się poprzez ściankę skalistą na drugi, wyższy taras (gęsta kosówka) i minąwszy niewielki lecz długi *Wodospad Perlisty* koleba) — docieramy do niezbyt wysokiego, ale dość szerokiego *Wodospadu Zakwefionego* (właściwy wodospad jest tu jakgdyby „zawoalowany" drugą, cieniutką warstewką wody). W 15 min. później, obszedłszy go w lewo — stajemy nad brzegiem Stawu Batyżowieckiego (z Wyżnich Hag 2½ godz.). Droga długa i zaniedbana, nie posiadająca dla polskich taterników żadnego dziś niemal znaczenia.

Z Doliny Batyżowieckiej można się przedostać: 1) do Doliny Złomisk przez Przełęcz Stwolską (2195 m.) i przez Przełęcz koło Draga (ok. 2340 m.); 2) do Doliny Kaczej przez Przełęcz Batyżowiecką; 3) do Doliny Wielickiej przez Przełęcz Tetmajera (ok. 2593 m.).

Uwaga. Turyści, dążący od Stawu Batyżowieckiego na Gierlach (2663 m.), Przełęcz Batyżowiecką, Szczyt Batyżowiecki (2458 m.) lub Kościołek (2273 m.) — winni postępować Doliną Batyżowiecką ku

górze, trzymając się prawej (wschodniej) jej strony, t. j. zostawiając Kościołek po lewej ręce — turyści zaś, idący na Szczyt Kaczy (2395 m.), Szczyt Zmarzły (2400 m.) lub Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.) lepiej uczynią — posuwając się w górę lewą (zachodnią) stroną doliny, na lewo od Kościołka.

3. Dolina Wielicka.

Rozciągająca się po południowej stronie Tatr Wysokich, na wschód od Doliny Batyżowieckiej (str. 8) — dość rozległa lecz żadnych odgałęzień nie posiadająca *Dolina Wielicka* (po niem. Felkertal), — ograniczona jest: od zachodu — potężnym grzbietem Gierlachu (2663 m.) i Litworowym Szczytem (2431 m.), od północy — Wielickim Szczytem (2320 m.), Polskim Grzebieniem (2208 m.) i Małą Wysoką (2429 m.), od wschodu zaś — Baniastą Turnią (2414 m.), grupą Staroleśnej (2492 m.) i granią Granatów Wielickich. Jest ona walną doliną tatrzańską, sięga bowiem rdzennego grzbietu Tatr, przebiegając w kierunku: od północnego-zachodu — ku południowemu-wschodowi. Nazwa Doliny Wielickiej pochodzi od miasteczka Wielkiej (681 m.) na Śpiżu.

W dolnej (południowej) części doliny mieści się niewielki (1.5 ha. powierzchni liczący) i niegłęboki (najwyższa jego głębia wynosi 5.03 m.), kształtem swym nieco do trójkąta zbliżony, szmaragdowej barwy *Staw Wielicki*, — w środkowej części doliny, u podnóża wschodnich ścian Gierlachu (2663 m.) leży w pustkowiu głazów nieduży (liczy on 0.68 ha. powierzchni), podługowaty, ciemno-zielony *Długi Staw* (po węg. Hosszú tó) [dawniej był on niewątpliwie znacznie większym, — coraz bardziej zasypują go wszakże obrywające się w turniach Gierlachu gruzy], — na najwyższym wreszcie tarasie północno-zachodniego kąta Doliny Wielickiej znajdują się już u samych stóp Szczytu Wielickiego (2320 m.) *dwa malutkie stawki bez nazwy* (wyższy z nich leży na wzniesieniu ok. 2128 m.).

Ze środkowego piętra Doliny Wielickiej stacza się w pobliżu Mokrej Wanty (na zachód od niej) dość pokaźna *Siklawa Wielicka*, przechodząca poniżej w potok, który wpada do Stawu Wielickiego a następnie wypływa zeń (ujście jeziora znajduje się w południowym jego końcu) pod nazwą *Wielickiej Wody* (uchodzącej do Popradu).

Ponad południowym brzegiem Wielickiego Stawu stoi u stóp Ponad-Ogród Turni (2425 m.) — stanowiące wła-

sność Śląskiej Sekcyi Węg. Tow. Karpackiego, w r. 1894 zbudowane, a w latach: 1907—1909 rozszerzone (dwie budowle) *Schronisko Śląskie* (ok. 1680 m.) [bardzo ważny punkt wyjścia na wiele wycieczek]. Restauracya, kilkanaście pokoi (jedno łóżko — 3 kor., pokój z dwoma łóżkami — 5 kor.; członkowie Śląskiej Sekcyi Węg. Tow. Karpack. płacą za jedno łóżko — 2 kor., za pokój z dwoma łóżkami — 3 kor. 20 hal.) i jedna duża (wspólna) izba sypialna.

[Umieszczono tu tablicę pamiątkową ku czci Dra K. A. Schernera z Wrocławia, pierwszego prezesa (w r. 1887) Śląskiej Sekcyi Węg. Tow. Karpack., autora jednego z pierwszych niemieckich „Przewodników“ po Tatrach i zasłużonego ich wielbiciela, który zarówno literacką swą działalnością, jak i wpływem osobistym zjednał Tatrom w Niemczech (a szczególniej na Śląsku) wielu przyjaciół.].

Ku wschodowi od Schroniska Śląskiego, w odległości 3 min. odeń — stoi (po lewej stronie Wielickiej Wody) na niewielkiej łączce (zbudowane w r. 1878) *Stare Schronisko* (po niem. Hunfálvyhütte). Dawniej było ono zagospodarowane, od czasu otwarcia Schroniska Śląskiego wszakże, — służy tylko, — w razie przepełnienia tego ostatniego — jako miejsce noclegu dla przewodników. — Zbudowane w r. 1871 ponad północno-wschodnim brzegiem Wielickiego Stawu małe schronisko z kamieni — zburzone zostało na wiosnę r. 1874 przez lawinę.

Krajobraz, roztaczający się z przed Schroniska Śląskiego jest następujący: ku północnemu-wschodowi spostrzegamy szereg turni Granatów Wielickich (w granicie ich napotkać można kryształy granatów, dochodzące do wielkości orzecha laskowego,—z powodu bardzo nieznacznego stopnia swej twardości nie dające się jednak oszlifowywać), oddzielających Dolinę Wielicką od Dolinki Sławkowskiej, ku północy — grupę Staroleśnej (2492 m.), ku północnemu-zachodowi — czubek Suchej Kopy (2136 m.), w głębi—niepozorną Małą Wysoką (2429 m.), a tuż ponad nami — ściany Gierlachu (2663 m.). Zwróciwszy wzrok swój ku nizinie widzimy w kierunku południowo-wschodnim, poniżej lasu, — wieś Gierlachów (804 m.), za nią — Cieplicę (704 m.), dalej — na lewo—Dolinę Hernadu, — a jeszcze dalej — cztery pasma wzgórz. Począwszy od Gierlachowa aż po miasteczko Wielką (681 m.) widnieje dobrze— wśród zarośli wijąca się wstęga Wielickiej Wody. W głębi — miasto Poprad (675 m.), a na lewo odeń — Strażka (684 m.) i Spiska Sobota (683 m.).

Dolina Wielicka jest nader łatwo dostępną i należy po południowej stronie Tatr do dolin najbardziej uczęszczanych. Wiedzie nią ponadto najważniejszy szlak tatrzański ze strony węgierskiej na polską, — mianowicie rozgłośny szlak przez Polski Grzebień (2208 m.).

[Turyści, zwiedzający Dolinę Wielicką, nie kończą prawie nigdy swej wycieczki na dojściu do Schroniska Śląskiego — lecz wychodzą

zazwyczaj aż na Polski Grzebień i na Małą Wysoką. Opis drogi, wiodącej dalszą (środkową i górną) częścią doliny — znajduje się w rozdziale 39-ym.].

Literatura: Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1876 (str. [49] i [111]), z r. 1879 (str. 310), z r. 1882 (str. 195), z r. 1885 (str. 169), z r. 1890 (str. 14), z r. 1893 (str. 138), z r. 1894 (str. 39 i 47), z r. 1895 (str. 95), z r. 1896 (str. 142), z r. 1898 (str. 126 i 153), z r. 1903 (str. 3, 4, 61 i 167), z r. 1905 (str. 30, 43, 48 i 49), z r. 1907 (str. 104 i 194), z r. 1908 (str. 43 i 120) i z r. 1909 (str. 163); Karpathen-Post z r. 1887 Nr. 22; Pam. Tow. Tatrz. z r. 1879 (str. 53) i z r. 1909 (str. 17 i 19); W. Kuźniar: Z przyrody Tatr (ilustr. przy str. 66).

Drogi: A. *Ze Szmeksu.* Ze Szmeksu wiodą do Doliny Wielickiej dwie drogi: nowa i stara.

1) Nowa droga. Od kawiarni w Starym Szmeksie (ok. 1002 m.) podążamy koło willi Jármay'a i kościołka katolickiego, poza Grand Hotel'em, obok pomnika Zsedényi'ego, bardzo dobrą ścieżką (drogę ku niej z Nowego Szmeksu wskazuje tamże odpowiednia tablica), znaczoną na przydrożnych drzewach białymi krzyżykami i po upływie $1^1/_4$ godz. docieramy (ławeczka do rodzaju przechyliny, zwanej *Krzyżówką* (1434 m.) [po niem. Kreuzhügel lub Kreuzhübel, po węg. Kereszthalom].

Roztacza się stąd ładny widok: ku południowi — na Niżnie Tatry i część równin spiskich, w kierunku zaś wnętrza Tatr — na Dolinę Wielicką. Ku zachodowi — olbrzymi boczny zwał lodowcowy, wzdłuż którego wiedzie do Doliny Wielickiej droga z Westerowa [patrz niżej, pod B. 1)]; poza nim — Gierlach (2663 m.) i Kończysta (2540 m.), ku północy zaś — Szczyt Sławkowski (2453 m.) [zwrócony ku nam stroną, którą prowadzi zwykła nań droga], Nowoleśna Grań, turnie Staroleśnej (2492 m.) [główny jej szczyt zasłonięty jest stąd przez schodkowatą, bliżej nas leżącą Dwoistą Turnię (2313 m.)] i Granaty Wielickie. Okrągła bula (garb połodowcowy), wznosząca się ku północnemu - zachodowi od Stawków Sławkowskich (ok. 1680 m.) zwie się Kopą (1856 m.).

Wznosząc się stąd równomiernie, w kierunku północno-zachodnim, ku górze — w $^3/_4$ godz. przybywamy do Schroniska Śląskiego (ze Szmeksu 2 godz.).

2) Stara droga. Droższa ta wiedzie poniżej opisanej dopiero co nowej ścieżki i używaną jest obecnie niemal wyłącznie tylko przez konnych; w wielu miejscach zepsuta jest przez wodę. — Ze Starego Szmeksu (ok. 1002 m.) dochodzimy do Nowego Szmeksu (992 m.), poczem dotarłszy górną spacerową ścieżką aż do jej końca — przechodzimy (w prawo) przez małą polankę (drogowskaz) i dążymy lekko w górę (zrazu w kierunku zachodnim) — drogą leśną. [Na drogę tę można się również wydostać z Nowego Szmeksu, uszedłszy kawałek Drogą Turystowską (Gościńcem Szczyrbskim) ku południowemu-zachodowi i skręciwszy później koło ruin glorietki (po niem.

Salamonsturm) w prawo (drogowskaz), w las, ku północnemu-zachodowi.]. Po upływie ¾ godz. stajemy w miejscu, skąd w prawo (ku północy) oddziela się od naszej drogi (tablica drogowskazowa) ścieżka ku Stawkom Sławkowskim (ok. 1680 m.) i na Szczyt Sławkowski (2453 m.); po kwadransie dalszego pochodu (mniej stromo) przekraczamy potok, poczem wygodnemi serpentynami (czerwone znaki) w następny kwadrans wydostajemy się na Krzyżówkę (1434 m.). Stąd zstępujemy (wciąż jeszcze lasem) nieco w dół, zbliżając się ku Wielickiej Wodzie i po 5 minutach docieramy do tablicy, wskazującej „najkrótszą drogę do Westerowa“ [patrz niżej, pod B. 2)]; dążąc następnie w pobliżu lewego (wschodniego) brzegu Wielickiej Wody, przekraczamy niebawem zarośniętą kosodrzewiną i krzakami jałowca alpejskiego polanę, skąd widać już Schronisko Śląskie, a w głębi Doliny Wielickiej — Suchą Kopę (2136 m.) i u jej podnóża — Ogród Wielicki. W ½ godz. od Krzyżówki dochodzimy do punktu, od którego odgałęzia się w prawo (ku wschodowi) ścieżyna ku Stawkom Sławkowskim i w ¼ godz. później docieramy do Schroniska Śląskiego (ze Szmeksu 2 godz.).

B. *Z Westerowa.* Z Westerowa (ok. 1000 m.) można dotrzeć do Schroniska Śląskiego, — albo:

1) niezbyt stromą (w dwu tylko miejscach i to na nieznacznej przestrzeni spadek jej przekracza 10%), dłuższą od niżej opisanych (długość jej od Westerowa do Schroniska Śląskiego wynosi 6.2 km.), ale znacznie wygodniejszą (da się nią od biedy przejechać wozem), t. zw. drogą jezdną, wiodącą zrazu ku północy, po lewej (wschodniej) stronie Wielickiej Wody, poczem — mniej więcej w połowie odległości pomiędzy Westerowem a Schroniskiem Śląskiem — przechodzącą na prawą (zachodnią) jej stronę i po wydostaniu się serpentynami na zachodni boczny zwał lodowcowy Doliny Wielickiej (od miejsca, skąd po raz pierwszy spostrzegamy z drogi Schronisko Śląskie, mamy doń jeszcze ok. ½ godz. pochodu) biegnącą wzdłuż tego ostatniego (w kierunku północno-zachodnim) — aż ku Schronisku Śląskiemu (z Westerowa 2 godz.), — albo:

2) postępując zrazu (jakieś 20 min.) opisaną wyżej, pod 1) — drogą jezdną, a następnie — skręciwszy w prawo, za czerwono-białymi znakami — ścieżką dla pieszych, wiodącą (po części stromo w górę) w kierunku wschodniego bocznego zwału lodowcowego Doliny Wielickiej i uchodzącą pod koniec zasięgu leśnego (bezpośrednio poza dużem pastwiskiem) — na opisaną wyżej, pod A. 2) — „starą drogę“ (dla konnych) do Doliny Wielickiej ze Szmeksu; stąd docieramy do Schroniska Śląskiego w sposób, wskazany wyżej,

pod A. 2), — lub też dochodzimy w ciągu 10 min. do podanej wyżej, pod A. 1) — „nowej drogi" do Doliny Wielickiej ze Szmeksu (specyalną ścieżką, łączącą tu ową „starą drogę" z „nową drogą") i nią [jak wyżej, pod A. 1)] przybywamy do Schroniska Śląskiego ($1^3/_4$ godz.), — albo:

3) dążąc aż do górnego mostu na Wielickiej Wodzie (50 min.), po części łatwą do znalezienia, czerwono znaczoną, serpentyny drogi jezdnej skracającą ścieżką, po części zaś—drogą jezdną, — a następnie — zwróciwszy się koło mostu w prawo i postępując lasem ku górze, nową drożyną, która po 10 min. wyprowadza nas na opisaną wyżej, pod 2) — ścieżkę (przed wzmiankowanem na str. 15, w wierszu 4 od dołu dużem pastwiskiem), skąd do Schroniska Śląskiego — jak wyżej, pod 2), — albo wreszcie:

4) podążając—jak wyżej, pod 2)—aż do stóp Krzyżówki i tam, gdzie zakręt drogi jezdnej (na lewo) najbardziej ku ścieżce naszej się zbliża — przechodząc na drogę jezdną; nią (piękny widok na dolinę)—aż do wspomnianego wyżej, w wierszu 7 od góry, górnego mostu, skąd do Schroniska Śląskiego - jak wyżej, pod 1) lub 3).

C. *Od Stawków Sławkowskich.* Posuwając się od Stawków Sławkowskich (ok. 1680 m.) w kierunku zachodnim, południowymi stokami *Kopy* (1856 m.) [po niem. Heuhaufen],—osiągamy w $^1/_4$ godz. dolinkowate wgłębienie (widok na Dolinkę Sławkowską i Nowoleśną Grań), które okrążywszy — podchodzimy ku górze, na trawiasty grzbiet, jaki tworzy tu południowe ramię Granatów Wielickich ($^1/_4$ godz.) [widok na Dolinę Wielicką], poczem zstępujemy skośnie w dół, — w prawo — i po upływie 20 min. wydostajemy się na ścieżkę, wiodącą do Doliny Wielickiej ze Szmeksu, opisaną wyżej, pod A. 1). Postępując nią ku górze, ku północnemu-zachodowi— w 10 min później docieramy do Schroniska Śląskiego (od Stawków Sławkowskich 1 godz.).

D. *Od Stawu Batyżowieckiego.* Patrz rozdział poprzedni, droga B, str. 10.

Z Doliny Wielickiej można przejść: 1) do Doliny Batyżowieckiej przez Przełęcz Tetmajera (ok. 2593 m.); 2) do Doliny Kaczej przez Przełęcz Litworową; 3) do Doliny Litworowej przez Przełęcz Wielicką; 4) do Doliny Świstowej przez Polski Grzebień (2208 m.); 5) do Doliny Staroleśnej przez przełęcz między Małą Wysoką (2429 m.) a Baniastą Turnią (2414 m.).

4. Dolina Kacza.

Odznaczającą się prawdziwie wspaniałem i majestatycznem otoczeniem *Dolinę Kaczą* (ob. ilustr. przy rozdziale 20-ym), będącą jednem z górnych (południowem), amfiteatralnie ukształtowanych piętr Doliny Białej

Wody odgranicza od zachodu, południa i wschodu, wieniec imponujących szczytów rdzennego łańcucha Tatr Wysokich, od Ganku (2465 m.) począwszy — aż po Szczyt Litworowy (2431 m.). Od Doliny Czeskiej oddziela Dolinę Kaczą północno-wschodnia grań Ganku, od Doliny Litworowej zaś (która uchodzi do niżniej części Doliny Kaczej od południowego-wschodu) odgranicza górną część Doliny Kaczej północno-zachodnia grań Szczytu Litworowego. Grań, wysuwająca się od Śnieżnej Kopy (2322 m.) w kierunku północno-wschodnim [w niej Zasłonista Turnia (ok. 2180 m.)] dzieli górną część Doliny Kaczej na dwie gałęzie: południowo-wschodnią i północno-zachodnią. Pierwsza z nich, opadająca ku niżniej części doliny wysokim progiem, położona u stóp ścian Szczytu Litworowego, Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.), Szczytu Batyżowieckiego (2458 m.), Szczytu Kaczego (2395 m.), Szczytu Zmarzłego (2400 m.), Południowo-Wschodniego Szczytu Żelaznych Wrót, Śnieżnej Kopy i Zasłonistej Turni — przedstawia rumowiskami, gruzami i złomami zawalone, a po części rozległymi łanami śnieżnymi pokryte piętro, — drugą zaś, zamkniętą Zasłonistą Turnią, Śnieżną Kopą, Północno-Zachodnim Szczytem Żelaznych Wrót, Szczytem Żłobistym (2433 m.), Szczytem Rumanowym (2428 m.) i Gankiem— tworzą: opisany w rozdz. 19-ym Kocioł pod Zasłonistą Turnią tudzież potężny, od Północno-Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.) opadający żleb śnieżny (patrz rozdz. 18-ty, pod C).

W niżniej części doliny, na pierwszem jej wzniesieniu, mieści się — jeszcze w granicach kosodrzewiny położony — *Staw Zielony* (1577 m.), liczący 1.61 ha. powierzchni. Wypływający zeń potok tworzy, staczając się ku północy po spadzistej ścianie stawiarskiej — niebrzydką i dość dużą *Kaczą Siklawę*. Ku północnemu-wschodowi od Zielonego Stawu — tuż obok niego — leży malutki, okrągły *stawek bez nazwy*.

[Istnieje legenda, mówiąca, iż w noc Ś-to Jańską zjawia się w Dolinie Kaczej zaczarowana kaczka, która pływa po Zielonym Stawie i znosi złote jajko, a następnie znika w szczelinach skalnych.].

Zwiedzanie Doliny Kaczej jest turystom przez zarząd dóbr Jaworzyńskich wzbronione.

Literatura: Pam. Tow. Tatrz. z r. 1877 (str. 96), z r. 1904 (str. 93) i z r. 1906 (str. 37 i 38); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1875 (str. 93), z r. 1891 (str. 195) i z r. 1902 (str. 19); Taternik z r. 1907 Nr. 4 (str. 58), z r. 1909 Nr. 3 (str. 63) i Nr. 6 (str. 143); W. Kuźniar: Z przyrody Tatr (ilustr. przy str. 58).

Drogi: **A.** *Z Doliny Białej Wody.* Od „Schroniska Salamona" na „Polanie pod Wysoką" (1306 m.) w Dolinie Białej Wody kierujemy się wprost ku południowi i postępujemy dłuższy czas — mało co wznosząc się ku górze — lasem, w pobliżu prawego (wschodniego) brzegu potoku, płynącego z Zielonego Stawu, bardzo wygodną, szeroką ścieżką, poczem zwracamy się w lewo, t. j. ku południowemu-wschodowi i wśród świerków, mchów, traw i kosówki dążymy serpentynami, po dość bystrem zboczu — w górę. Po przekroczeniu potoku ze Stawu Litworowego (1859 m.) [w lewo, t. j. ku wschodowi odchodzi stąd ścieżyna do Doliny Litworowej] posuwamy się w kierunku południowym i niebawem stajemy w Dolinie Kaczej, ponad północno-wschodnim brzegiem Zielonego Stawu (1577 m.) [od „Schroniska Salamona" 1 godz.].

B. *Z Doliny Świstowej — od Zmarzłego Stawu pod Polskim Grzebieniem — przez Dolinę Litworową.* Patrz rozdział 39, droga B.

Z Doliny Kaczej można się przedostać: 1) do Doliny Złomisk przez Północno-Zachodnią Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.), przez Południowo-Wschodnią Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2255 m.) i przez przełączkę między Południowo-Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót a Szczytem Zmarzłym (2400 m.); 2) do Doliny Batyżowieckiej przez Przełęcz Batyżowiecką; 3) do Doliny Wielickiej przez Przełęcz Litworową.

5. Kopa Popradzka (2362 m.).

Długi, stromemi turniami najeżony grzbiet *Kopy Popradzkiej*, oddzielający Dolinkę Siarkańską od Kotlinki pod Wagą, Kotliny Żabich Stawów Mięguszowieckich i od środkowej części Doliny Mięguszowieckiej — dosięga najwyższego swego wzniesienia w punkcie, oznaczonym na mapie 1:25000 wysokością 2362 m., stanowiącym główny szczyt Kopy Popradzkiej (po niem. Kopkispitze).

Charakterystyczna, z trzech wybitnych zębów składająca się grań, tworząca połączenie między północno-wschodnią granią Kopy Popradzkiej a południowo-zachodnią granią (w rdzennym już łańcuchu Tatr Wysokich leżącego) Czeskiego Szczytu (2520 m.)— zwie się *Smoczą Granią*. Od północno-wschodniej grani Kopy Popradzkiej oddziela Smoczą Grań — *Przełęcz pod Kopą Popradzką* (2276 m.) [po niem. Drachenscharte] (jest to najniższe zagłębienie grzbietu, łączącego Kopę Popradzką z Czeskim Szczy-

tem), od południowo-zachodniej zaś grani Czeskiego Szczytu — Smocza Przełączka (ok. 2280 m.) [str. 22].

Z głównego szczytu Kopy Popradzkiej roztacza się piękny i zajmujący widok na Dolinę Mięguszowiecką i ograniczające ją szczyty, — a w szczególności na pasmo Szatana (2432 m.).

Po raz pierwszy zwiedzona została Kopa Popradzka (drogą?) prawdopodobnie przy pomiarach wojskowych z lat 1896/1897, przez kapitana sztabu generalnego Józefa Gans'a, który tę część Tatr kartograficznie opracowywał.

Literatura: Taternik z r. 1907 Nr. 2 (str. 25), Nr. 5 (str. 80), z r. 1908 Nr. 2 (str. 34), Nr. 4 (str. 74), z r. 1909 Nr. 3 (str. 60 i 68), Nr. 5 (str. 123), Nr. 6 (str. 142); z r. 1910 Nr. 1 (str. 19) i Nr. 2 (str. 36); Zipser Bote z r. 1908 Nr. 5; Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 270), z r. 1908 Nr. 776 (str. 286 i 288), z r. 1909 Nr. 794 (str. 218); Turistàk Lapja z r. 1907 Nr. 8–10 (str. 158, 170 i 185); rocznik tow. turyst. „Mecsek-Egyesület" (w Pięciokościołach) z r. 1907; Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1910 (str. 89); Pam. Tow. Tatrz. z r. 1904 (str. 121); Budapesti Egyetemi Turista Egyesület Evkönyve 1904—1909 (str. 67).

Drogi: A. *Z Kotlinki pod Wagą* (północną ścianą). W Kotlince pod Wagą, nieco przed miejscem, w którem droga wiodąca od Żabich Stawów Mięguszowieckich ku Wadze (2343 m.) ubezpieczona jest łańcuchami (t. j. w okolicy punktu 2146 m.) opuszczamy znaczoną ścieżkę i zwróciwszy się w prawo—przechodzimy po maliniakach dno kotlinki i potok, kierując się ku południowi, w stronę dobrze widocznego, szerokiego, piarżystego zachodu, ciągnącego się stromo w górę— ku partyom szczytowym Kopy Popradzkiej. Zachodem tym dążymy tak długo, dopóki nie zacznie się on zwężać, tracąc przytem wybitny swój charakter. W dogodnym punkcie opuszczamy go i jednym z licznych tu żlebków (krucha skała) wspinamy się w górę— aż do stromych skał, poniżej których trawersujemy — śladem napotykanych kopczyków — dobrą półką w lewo i osiągamy północno-wschodnią grań Kopy Popradzkiej. Posuwając się stąd wązką, interesującą granią (lub nieco poniżej niej, po stronie Dolinki Siarkańskiej) w górę, ku południowemu-zachodowi — w 5 min. wydostajemy się na główny szczyt Kopy Popradzkiej (od opuszczenia ścieżki w Kotlince pod Wagą 1 godz.). Droga łatwa.

Drogą tą szli pierwsi: Dr. Jerzy Żuławski i Janusz Żuławski dnia 28 sierpnia 1909 r.

B. *Północno-wschodnią granią i poprzez Smoczą Grań* (od Smoczej Przełączki) [zejście]. Z głównego szczytu Kopy Popradzkiej posuwamy się wązką, poszarpaną granią w dół, ku północnemu-wschodowi — jak wyżej, pod A, poczem — dalej. Grań nasza opada teraz szeregiem wielkich stopni, które pokonujemy bądź to na krawędzi (posługując się miejscami liną), bądź też — obchodząc uskoki grzbietowe tuż przy grani, po stronie Kotlinki pod Wagą. Na *Przełęcz pod Kopą Popradzką* (2276 m.) [kopczyk] zsuwamy się (okrakiem) krótkim, ok. 25 stopni nachylenia liczącym, gładkim koniem skalnym.

[Wydostanie się na Przełęcz pod Kopą Popradzką — wprost, zarówno z Kotlinki pod Wagą, jak i z Dolinki Siarkań-

skiej — nastręczyłoby zapewne (jeżeli jest wogóle możliwe) wielkie do pokonania trudności. Natomiast, — łatwo można z Kotlinki pod Wagą osiągnąć północno-wschodnią grań Kopy Popradzkiej tuż powyżej Przełęczy pod Kopą Poprądzką — cokolwiek na południowy-zachód od tej ostatniej — zaraz ponad omówionym na str. 19, w wierszu 3-im od dołu koniem skalnym (u górnego końca tegoż). W tym celu dążymy z Kotlinki pod Wagą — drogą, opisaną wyżej, pod A (wspomnianym tam szerokim, piarżystym zachodem) — aż do miejsca, z którego spostrzegamy, że Przełęcz pod Kopą Poprądzką już nieco poniżej nas leży, poczem zwracamy się koło widocznych w górze dwu, w kształcie stołu spiętrzonych głazów wygodną, skalistą półką — w lewo, t. j. ku południowemu-wschodowi, w kierunku północno-wschodniej grani Kopy Popradzkiej i półką tą docieramy do owej grani (O. E. Meyer i J. Zindler 9. VI. 08)].

Z Przełęczy pod Kopą Poprądzką zwracamy się granią ku północnemu-wschodowi i napotykamy po kilku krokach ostrego, b. eksponowanego, kilkumetrowego konia (a raczej grzebień) z przyrkym zębem w pośrodku. Bierzemy go okrakiem, unosząc się na rękach (lewa noga wisi bez oparcia w powietrzu) [albo też trawersujemy ok. 15 metrów po stronie Kotlinki pod Wagą — na rękach — trzymając się górnej krawędzi odpękniętej poniżej grani płyty]. Następują teraz trzy wybitne, na str. 18, w wierszu 8-ym od dołu wspomniane zęby *Smoczej Grani*. Pierwszy z nich (południowo-zachodni), niemożliwy prawdopodobnie do zdobycia bez sztucznych urządzeń — obchodzimy dobrą półką po stronie Kotlinki pod Wagą, poczem — ciasnym, 12-to metrowym kominkiem wydostajemy się na siodełko pomiędzy pierwszym a drugim zębem Smoczej Grani, — skąd granią na ów ząb drugi (środkowy). Dotarłszy zeń następnie granią do stóp zęba trzeciego (północno-wschodniego), najwyższego, już bezpośrednio ponad Smoczą Przełączką sterczącego — osiągamy jego wierzchołek poprzez bardzo stromą, gładką ściankę (najtrudniejsze miejce w całej drodze). Z niego (pętla) schodzimy w drugą stronę (t. j. ku północnemu-wschodowi) stromą, płytką rysą po północnej stronie — asekurując się podwójną liną — i stajemy niebawem tuż poniżej Smoczej Przełączki, w żlebie (str. 23), wiodącym na tę ostatnią z Kotlinki pod Wagą ($1^1/_4$ godz.).

Opisana wyżej droga północno-wschodnią granią Kopy Popradzkiej (od głównego szczytu Kopy Popradzkiej — po Przełęcz pod Kopą Poprądzką) jest łatwa, urozmaicona i zajmująca, przejście zaś Smoczą Granią należy do dość trudnych i miejscami bardzo eksponowanych, ale nader pięknych i wysoce interesujących.

Pierwsi szli drogą powyższą: Dr. Jerzy Żuławski i Janusz Żuławski dnia 28 sierpnia 1909 r. (nadmienić jednak trzeba, iż główny szczyt Kopy Popradzkiej osiągnęli od Przełęczy pod Kopą Poprądzką: Oskar Eryk Meyer i Jerzy Zindler już dnia 9 czerwca 1908 r.).

C. *Południową granią* (zejście). Z głównego szczytu Kopy Popradzkiej podążamy granią (bardzo łatwymi, trawiastoskalistymi stopniami) ku południowi i niebawem docieramy

do płaskiej przełączki, z której — poprzez mało wybitne, dwugarbne (południowy garb jest wyższy) wzniesienie wydostajemy się na następną za niem przełączkę, poczem (łatwo) ominąwszy dwa małe zęby skalne (zostają one na lewo) — wychodzimy na bardziej wyodrębniającą się turnię, której szczyt tworzy długa grań. Dalej kroczymy granią aż do stóp *południowego szczytu* (2348 m.) *Kopy Popradzkiej* (po niem. Drachensee spitze). Jest to wysoka, dwuwierzchołkowa, po głównym szczycie Kopy Popradzkiej najwybitniejsza jej turnia grzbietowa, siódma z rzędu licząc od południa — ku północy. Na przełączkę między obu wierzchołkami wspomnianego wyżej południowego szczytu Kopy Popradzkiej wydostajemy się od strony wschodniej i po kolejnem zwiedzeniu ich posuwamy się łatwo w dół, ku południowi, przechodząc następnie przez trzy niewielkie turniczki; pierwsza z nich kryje w sobie dość interesujący, ok. ½ metra szerokości liczący, gładki komin, który wszakże da się również ominąć, — ostatnia (2283 m.) przewiesza się na stronę Smoczego Stawu. Z owej ostatniej turniczki docieramy granią, poprzez wielkie bloki, ku wązkiej przełączce, poczem wychodzimy na następującą turnię — albo granią, albo też — postąpiwszy kilka kroków wschodniem jej zboczem wydostajemy się na wierzchołek poprzez dwa nizkie, łatwe kominy. Z turni owej zstępujemy albo granią (względnie — w pobliżu jej, zniżając się cokolwiek na stronę Doliny Mięguszowieckiej) w dół, ku południowi, lub też puszczamy się od stóp dolnego z dwu wzmiankowanych przed chwilą kominów niewielki kawałek na linie i osiągamy bardzo łatwy teren, który doprowadza nas do przełączki u podnóża następnej turni. Posunąwszy się stąd parę metrów ku południowi wązkim zachodzikiem po stronie Doliny Mięguszowieckiej (kontynuując trawers powyższym zachodzikiem — możemy dotrzeć do następnej ku południowi za będącą w mowie turnią przełączki, czyli obejść całkiem ową turnię) — wydostajemy się na wierzchołek omawianej turni od zachodu, poczem schodzimy z niej w dół, ku południowi, po części samą granią, po części zaś trzymając się nieco na prawo od tejże i stąjemy na małej przełączce (stąd b. łatwe zejście żlebem do Dolinki Siarkańskiej). Przeszedłszy jeszcze granią przez następującą, nieznaczną turnię — docieramy do miejsca, począwszy od którego grań nasza rozszczepia się wachlarzowato w liczne, oddzielnie stojące turniczki i zaczyna przechodzić w szeroki grzbiet, którego kończyny zbiegają aż nad Jezioro Popradzkie (1513 m.). Grzbietem owym — po piargach, złomach i trawach, a pod koniec kosówką — dochodzimy do Jeziora Popradzkiego. Droga łatwa, ale niezbyt interesująca.

Pierwsi przeszli w całości drogę powyższą: O. E. Meyer i J. Zindler 9. VI. 08 [zauważyć jednak należy, że część owej drogi odbyli już przedtem: Ludwik Horn, Eugeniusz Serényi i Eugeniusz Wachter — zwiedzając 12. VIII. 06 dwie pierwsze, najbardziej ku południowi wysunięte (skrajne) turnie grzbietowe południowej grani Kopy Popradzkiej, — oraz przechodząc 4. VIII. 07 cztery następne turnie — ku północy, z których ostatnia (szósta z rzędu, licząc od południa — ku północy) wznosi się wprost nad Smoczym Stawem, pomiędzy punktami: 2283 m. a 2348 m.; z przełączki między ową szóstą turnią a siódmą, t. j. południowym szczytem (2348 m.) Kopy Popradzkiej — zeszli wtedy

wymienieni wyżej turyści wązkim żlebem do Doliny Mięguszowieckiej (postępując zrazu lewą stroną żlebu, po dobrej skale, następnie zaś — powyżej urwiska— przechodząc na stronę prawą); na niektórych przełączkach pomiędzy wzmiankowanemi uprzednio sześcioma turniami znaleziono już wówczas kopczyki z kamieni].

Uwaga. *W bocznej, południowo-zachodniej grani Kopy Popradzkiej,* odchodzącej od południowego szczytu (2348 m.) Kopy Popradzkiej ku Dolinie Mięguszowieckiej, kończącej się na południowym-zachodzie punktem 1951 m., wznosi się 7 niewielkich turnic, z których 2 najwyższe dobrze widać z pobliża drewutni przy schronisku nad Jeziorem Popradzkiem. Grań tę przeszedł pierwszy Hans Wirth wraz z Janem Franz'em sen. dnia 29 czerwca 1908 r.

Drogą: Opuściwszy ścieżkę prowadzącą od Jeziora Popradzkiego ku Żabim Stawom Mięguszowieckim nieco powyżej miejsca, w którem przechodzi ona przez Żabi Potok na jego brzeg lewy (stąd widoczne są tylko 3 najniższe turnie w mowie będącej grani), podążamy w prawo, przez kosówkę, a następnie skalistą rynną, koło czarnej, mokrej ściany, poczem zwróciwszy się jeszcze bardziej na prawo — docieramy trawiastemi półkami na przełączkę (po niem. Wirthscharte) pomiędzy (pierwszą) najniższą (skrajną, najbardziej na południowy-zachód wysuniętą) turnią (1951 m.) [po niem. Aemyturm] w naszej grani a (drugą) następną (ku północnemu-wschodowi), wyższą turnią. Na tę ostatnią wychodzi się interesującym kominem. Trzecia z rzędu turnia składa się z olbrzymich bloków. Najbardziej zajmującem jest wspinanie się na (ostro zakończoną) szóstą turnię, tudzież (jakgdyby jakimś oryginalnym „kapturem" skalnym nakrytą) siódmą turnię (najwyższą) [turnie: 2—7 włącznie noszą w niemieckiej literaturze turystycznej nazwę: Graf-Magnis-Türme]. - Z pobliża najwyższej (siódmej) turni można zejść ku północnemu-zachodowi stromą rynną, a następnie po piargach — na plateau poniżej Żabich Stawów Mięguszowieckich.

6. Smocza Przełączka (ok. 2280 m.).

Smocza Przełączka (po niem. Kopkischarte lub Drachentörl) leży w grani, łączącej Kopę Popradzką (2362 m.) z Czeskim Szczytem (2520 m.),— ściślej zaś rzecz biorąc — oddziela południowo-zachodnią grań Czeskiego Szczytu od Smoczej Grani (str. 18); leży ona bezpośrednio przy samym masywie Czeskiego Szczytu, — w miejscu, począwszy od którego południowo-zachodnia grań tegoż zaczyna się już bez przerwy wznosić ku górze. Jest to owo wybitne, bardzo charakterystyczne, jedyne w całym — Kopę Popradzką z Czeskim Szczytem spajającym grzbiecie — wązkie i głębokie wcięcie w kształcie bramy, ku któremu z obu stron prowadzą wyraźne żleby. Na mapie 1:25000 szukać należy Smoczej Przełączki bezpośrednio na północny - wschód od punktu, oznaczonego wysokością 2276 m., t. j. od Przełęczy pod Kopą Popradzką (str. 18).

Przez Smoczą Przełączkę można się przedostać z Kotlinki pod Wagą do Dolinki Siarkańskiej (str. 218), — przejście to jest wszakże niedogodne i szerszego znaczenia turystycznego nie posiada.

Literatura: VII Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Leipzig, 1906/1907 (str. 18); IV Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1907 (str. 22); Zeitschrift des Deutschen und Oesterreichischen Alpenvereins z r. 1908 (str. 157 i 172); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 270), z r. 1908 Nr. 762 (str. 118) i Nr. 776 (str. 286 i 288); Taternik z r. 1907 Nr. 2 (str. 29), Nr. 3 (str. 35), z r. 1909 Nr. 5 (str. 123), Nr. 6 (str. 134 i 142), z r. 1910 Nr. 1 (str. 19); Turisták Lapja z r. 1907 (str. 183); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1910 (str. 98 i 99).

Drogi: **A.** *Z Kotlinki pod Wagą.* **1)** [Wejście]. Z Kotlinki pod Wagą, t. j. od północnego-zachodu wychodzi się na Smoczą Przełączkę stromym, lecz niezbyt wielkie trudności (z wyjątkiem jednego miejsca) przedstawiającym żlebem (G. Dyhrenfurth i H. Rumpelt dnia 16 września 1906 r.).

2) [Zejście]. Ze Smoczej Przełączki schodzimy kilkanaście kroków w dół (ku północnemu-zachodowi) wspomnianym wyżej,— pod A. 1), w górnych swych częściach usypistym żlebem, poczem opuszczamy ów żleb — kierując się w prawo, t. j. ku północnemu-wschodowi i rozpoczynamy długi trawers, wiodący poziomo, wązkiemi, często przerywanemi, eksponowanemi półeczkami i przebiegający wpoprzek liczne żebra skalne północno-zachodniej ściany Czeskiego Szczytu. W miejscu, gdzie trawers ów zbliża się na długość liny ku podnoszącemu się dnu Kotlinki pod Wagą — opuszczamy go i schodzimy na piargi (Dr. J. Żuławski i J. Żuławski dnia 28 sierpnia 1909 r.).

B. *Z Dolinki Siarkańskiej.* **1)** [Wejście]. Dotarłszy od Smoczego Stawu (1961 m.) [str. 8] do najwyższego kotła Dolinki Siarkańskiej — zwracamy się — nie dochodząc do podnóża żlebu, wiodącego od Smoczej Przełączki — w prawo, t. j. ku północnemu-wschodowi, ku gładkim, pionowym ścianom, któremi południowo-zachodnie stoki Czeskiego Szczytu schodzą w Dolinkę Siarkańską. W ściany te wrzyna się, jako pierwszy na prawo od żlebu, biegnącego ze Smoczej Przełączki — daleki od tego ostatniego — wyraźny, urwisty żleb, którym spada woda. Zrazu wspinamy się na prawo od owego żlebu, po stromych, trawiasto-skalistych turniach, poczem — powyżej potężnego uskoku w żlebie — wchodzimy w żleb i dążymy nim w górę (krótko); następnie — w dogodnem miejscu opuszczamy go w lewo i trawersując poprzez gładkie płyty (przyczem korzystamy z szeregu trawiastych półek), a później poprzez płytkie grzędy i żlebki — zdążamy w kierunku północno-zachodnim — ku południowo-zachodniej grani Czeskiego Szczytu, którą osiągamy nieco na północny - wschód od Smoczej Przełączki (powyżej tej ostatniej). Stąd posuwamy się (łatwo) w pobliżu grani (opuszczając się nieco) w dół, ku południowemu-zachodowi — aż do miejsca, z którego — aby stanąć na Smoczej Przełączce — musimy puścić się poprzez prostopadłą ściankę ok. 17 metrów w dół, na linie (częściowo wolno w powietrzu) [G. Dyhrenfurth i H. Rumpelt dnia 16 września 1906 r.].

2) [Zejście]. Zejść ze Smoczej Przełączki do Dolinki Siarkańskiej (t. j. ku południowemu-wschodowi) można — przy pomocy liny — wprost, wspomnianym wyżej (wiersz 28 od góry) wązkim, w górnych swych częściach bardzo stromym żlebem (Dr. A. Martin z J. Franz'em sen. i J. Breuer'em dnia 31 marca 1907 r.).

Uwaga. Czy drogą, wyżej — pod B. 2) opisaną — można również wyjść z Dolinki Siarkańskiej na Smoczą Przełączkę — jest rzeczą dotychczas niestwierdzoną.

7. Czeski Szczyt (2520 m.).

W rdzennym grzbiecie Tatr Wysokich, pomiędzy Wagą (2343 m.) a Wysoką (2565 m.) wznoszący się *Szczyt Czeski* (po niem. Martin-Roth-Spitze) jest niejako północno-zachodniem ramieniem Wysokiej (str. 26). Od południowego-zachodu łączy się on za pośrednictwem Smoczej Grani (str. 18) — z Kopą Popradzką (2362 m.).

Po raz pierwszy zwiedzony został Czeski Szczyt przez E. Dubke'go wraz z J. Franz'em sen. dnia 7 lica 1904 r. (drogami: A i B).

Literatura: Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1906 (str. 176) i z r. 1910 (str. 98 i 110); V Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1908; Taternik z r. 1910 Nr. 4 (str. 91).

Drogi: **A**. *Od Wagi* (północno-zachodnią granią). [Stromo piętrząca się od Wagi północno-zachodnia grań Szczytu Czeskiego — opada ku zachodowi, t. j. ku Kotlince pod Wagą nader bystremi ścianami, ku wschodowi zaś, t. j. ku Dolinie Czeskiej ścina się niemal pionowo.]. — Z Wagi postępujemy w kierunku południowo-wschodnim, ku górze, zrazu b. łatwo, ściśle granią, poprzez wielkie stopnie—aż do miejsca, gdzie grań nasza zwęża się i przechodzi w szereg kształtnych turniczek, z których kilka bierzemy na ich krawędzi. Obszedłszy następnie jeden z wybitniejszych uskoków grzbietowych (z przewieszoną turniczką) po stronie zachodniej — wązką, o skąpych chwytach rysą — znów docieramy na ostrą grań, poczem — przekroczywszy jeszcze kilka zębów — natrafiamy na dość spadzistą, ale łatwą, 3 metrową płytę (na lewo), którą wychodzimy na „stół skalny" (na samej grani), tuż (na prawo) pod prostopadłą (ok. 2½ m. wysokości liczącą) ścianką bloku szczytowego. Pokonawszy ją, podciągając się na rękach (pod prawą stopę ostry, mały, ale pewny stopień; u góry dobry chwyt) — wydostajemy się na olbrzymią, gładką, lecz małostromą płytę, wyprowadzającą niespodzianie na długi wierzchołek Czeskiego Szczytu (1 godz.). Droga interesująca, dość eksponowana, ogółem biorąc — średnio trudna.

B. *Granią od szczytu Wysokiej.* Patrz rozdział następny, droga C, str. 31.

C. *Od południowego-zachodu* (zejście). Z wierzchołka Czeskiego Szczytu schodzimy w kierunku południowo-zachodnim zrazu kilka chwil samą granią, poczem opuszczamy ją i zstępujemy w lewo (ku południowi), skośnie w dół, po stronie Dolinki Siarkańskiej, lawirując różnie wśród dość połogich, białawych, wymytych ścianek. Niebawem docieramy do rodzaju żlebu, który sprowadza nas na drogę, wiodącą z Wagi na Wysoką przez „Pazdury", opisaną w rozdziale następnym, pod B — w odległości ok. 2 minut na południowy-wschód od Przełączki pod Kogutkiem (20 min.) [W. Goetel, F. Goetel, Wł. Kulczyński jun. i M. Świerz 8. VIII. 09].

D. *Południowo-zachodnią granią.* Osiągnąwszy w sposób, podany w rozdziale poprzednim, pod B. 1) [str. 23] południowo-zacho-

dnią grań Czeskiego Szczytu nieco powyżej Smoczej Przełączki — zwracamy się ku górze (ku północnemu-wschodowi) i postępujemy dłuższy czas bądź to na krawędzi — łagodnie wznoszącej się, z olbrzymich bloków i płyt złożonej grani, bądź też cokolwiek poniżej niej, — po prawej jej stronie. Pierwsze strome spiętrzenie się grani bierzemy — przechodząc zrazu po płytach na prawą stronę grani, a następnie — zdążając ku niej płytką rynną z powrotem. Teraz — krótki czas poziomo (tu uchodzi na grań naszą — dolny z dwu, na str. 30, w wierszach: 11—20 od góry omówionych zachodów), poczem bardzo stromym i ostrym koniem— na grzbiet następnego zęba. Dalej—poziomym, ostrym koniem skalnym. Na następującą: stromą, z wielkich głazów zbudowaną turnię wychodzimy, — trzymając się na prawo od krawędzi grani ($1^1/_2$ godz). Następuje koń skalny, później zaś — jednometrowe zejście na prawo, na pęknięta płytę, w której tkwi trójkątny blok; z jego pomocą — na prawo, w górę, na żebro skalne i niem z powrotem na grań, poczem — w lewo, na gładką, niezbyt spadzistą płytę; nią — do krawędzi bocznego żebra i na niej,— pokonawszy krótką przewieszkę — na szczyt turni. Dalej — krótkie zejście na siodełko. Z niego — niewysoką ścianką na grańkę następnej turniczki, zwanej *Kogutkiem* (patrz str. 30, wiersz 13 od dołu) i grańką ową na wierzchołek *Kogutka*. Stąd schodzimy poprzez 4-ro metrową przewieszkę na *Przełączkę pod Kogutkiem* (ok. 2400 m.) [35 min.], — poczem wspinamy się po mocnej skale (olbrzymie stopnie), na lewo od krawędzi grani — aż do przewieszonego jej spiętrzenia. Teraz — po wygodnym, poziomym gzymsie — na lewo, do pionowego, dwukrotnie przewieszonego, wybitnego komina (którego przewieszki można również obejść, — wspinając się lewą jego ścianą). Powyżej górnej przewieszki napotykamy łatwy teren, doprowadzający nas do grani, poczem — posuwając się ową — wązką, turniczkami ozdobioną granią — docieramy poprzez malutkie siodełko do stóp szczytowej ściany Czeskiego Szczytu i po trudnem jej pokonaniu wydostajemy się na jego wierzchołek (1 godz.) [R. Komarnicki, R. Kordys i J. Maślanka 26. VII. 1910]. Droga trudna, w górnych partyach bardzo piękna.

8. Wysoka (2565 m.).

Pod względem piękności swej budowy przewyższa *Wysoka* (po niem. Tatraspitze) wszystkie chyba szczyty tatrzańskie; majestatyczna, wysmukła, przepaścista, o kształtach lekkich i wytwornie zarysowanych liniach — „kołysze się otchłani świata“ — według wyrażenia Tetmajera. Najwspanialej przedstawia się od strony południowej, a szczególniej z wierzchołka Osterwy (1984 m.). Wznosi się jakgdyby nieco odosobniona, pomimo, że z rdzennego łańcucha Tatr wyrasta — panując nad Doliną Czeską, Doliną Rumanową, Doliną Złomisk, Dolinką Siarkańską i Kotlinką pod Wagą.

Posad skalny Wysokiej, będącej piątą z rzędu w szeregu najwyższych szczytów Tatr, oddzielony jest od Rysów (2503 m.) [od północnego-zachodu] — Wagą (2343 m.), od Ganku (2465 m.) [od północnego-wschodu] — Przełęczą Rumanową (ok. 2280 m.), od Kopy Popradzkiej (2362 m.) [od zachodu] — Smoczą Granią (str. 18). Od południa przypiera doń Siarkańska Grań (rozdz. 11).

Z posadu tego wyrasta cały szereg w jednej i tej samej mniej więcej płaszczyźnie wznoszących się wierzchołków, z pośród których dominują głównie cztery. Z nich dwa — jednakowej niemal wysokości — środkowe, są właściwymi szczytami Wysokiej, dwa zaś, z tymi ostatnimi po obu ich stronach sąsiadujące, skrajne — znów równego prawie między sobą wzniesienia — ale o ok. 40 metrów od wspomnianych przed chwilą wierzchołków środkowych niższe — muszą już być uważane (jako zupełnie wyodrębniające się) nie za poboczne wierzchołki Wysokiej — lecz za szczyty samoistne. Tymi najbliższymi „sąsiadami" Wysokiej są: Szczyt Czeski (2520 m.) [od północnego-zachodu] i Szczyt Smoczy (ok. 2523 m.) [od południowego-wschodu]. Na południowy-wschód od Szczytu Smoczego, poniżej tegoż, w tej samej co i on, południowo-wschodniej grani Wysokiej, wznoszą się jeszcze — również z jej posadu skalnego wysterczające: Igła w Wysokiej (str. 38) i Szarpane Turnie (2364 m.) [str. 40].

Z dwu wzmiankowanych wyżej środkowych wierzchołków posadu skalnego Wysokiej, będących właściwymi jej szczytami — o ok. ½ metra wyższym (głównym) jest wierzchołek północno-zachodni. Kota 2565 m. wpisana jest na mapie 1:25000 przy wierzchołku południowo-wschodnim (niższym). Oddalone są one od siebie o ok. 67 metrów (w linii powietrznej) i oddzielone szczerbą, liczącą ok. 22 metrów głębokości.

O widoku z Wysokiej wyraża się Chałubiński w sposób następujący:

„Widok stąd równie piękny, jak ciekawy i pouczający. Stąd jednocześnie i grupę Gierlachu i szczególniej Krywania doskonale opatrzysz, nie mówiąc już o zachodnich szczytach. Jeden tylko zarzut można zrobić temu punktowi, to jest, że z niego nie widzisz Wysokiej, bo ona istotnie każdej panoramie tatrzańskiej nadaje szczególny wdzięk wykwintnymi swoimi kształty".

Widok z Wysokiej podobny jest w zasadzie do panoramy, roztaczającej się z wierzchołka o 900 metrów tylko odległych stąd Rysów (2503 m.), — w dal jednak, ku południowemu - wschodowi — mniej jest zasłonięty (wzrok nasz sięga w tym kierunku pasm wzgórz, leżących poza Doliną Hernadu — i aż po niziny węgierskie). Z wyjątkiem Baranich Rogów (2536 m.) widać z Wysokiej wszystkie ważniejsze szczyty tatrzańskie od Rohaczów (2126 m.) po Łomnicę (2634 m.), — z pośród stawów zaś: Czeski Staw (1612 m.) i Zmarzły Staw (1774 m.) w Dolinie Czeskiej, część Hińczowego Stawu Wielkiego (1965 m.) i Żabi Staw Mięguszowiecki Wyżni (2053 m.) w Dolinie Mięguszowieckiej, Smoczy Staw (1961 m.) w Dolince Siarkańskiej, Jezioro Popradzkie (1513 m.) u ujścia Doliny Złomisk do Doliny

Mięguszowieckiej i wreszcie — na stokach Tatr — Jezioro Szczyrbskie (1350 m.).

Ogromnego uroku jest widok stąd ku północnemu-wschodowi — na lasami obramowaną Dolinę Białej Wody [„Schronisko Salamona“ na „Polanie pod Wysoką (1306 m.) leży o 1259 metrów poniżej nas!].

Po raz pierwszy zwiedzona została Wysoka przez Maurycego Déchy'ego wraz z Marcinem Spitzkopf'em i Janem Ruman'em dnia 3 września 1874 r. [wchodzono drogą—w przeważnej jej części (oprócz dolnych partyi) mniej więcej identyczną z drogą D, schodzono zaś drogą A].

W sezonie zimowym pierwsi byli na Wysokiej: Prof. Dr. Karol Jordan i Dr. Hary Berceli z Janem Franz'em sen. i Pawłem Spitzkopf'em sen. dnia 11 kwietnia 1903 r. (wejście odbyło się drogą B, zejście zaś drogą A).

Literatura: Pam. Tow. Tatrz. z r. 1877 (str. 91), z r. 1879 (str. 66 i 67), z r. 1904 (str. 121 i 128), z r. 1906 (str. 3); Przegl. Zakop. z r. 1903 Nr. 18; Świat (Kraków) z r. 1888 Nr. 20—24; Biesiada Literacka (Warszawa) z r. 1896 Nr. 31—34; Zakopane z r. 1908 Nr. 21 (str. 8); Taternik z r. 1907 Nr. 2 (str. 29), Nr. 3 (str. 36), z r. 1908 Nr. 2 (str. 34), Nr. 4 (str. 78), Nr. (5 str. 97 i 98) i Nr. 6 (str. 106), z r. 1909 Nr. 3 (str. 60, 65 i 66), Nr. 5 (str. 101 i 123) i Nr. 6 (str. 134), z r. 1910 Nr. 1 (str. 6 i 20) i Nr. 2 (str. 36 i 41); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1886 (str. 208), z r. 1889 (str. 202), z r. 1890 (str. 12), z r. 1906 (str. 90 i 176), z r. 1909 (str. 97), z r. 1910 (str. 92 i 106); Jahrbuch des Schweizer Alpenclub z r. 1875, tom X (str. 382), z r. 1909, tom XLIV (str. 121); Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin 1907 (str. 23), 1908 (str. 23); Földrajzi Közlemények, III (1875); Zeitschrift des Deutschen und Oesterreichischen Alpenvereins z r. 1908 (str. 157 i 158); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 713; Turisták Lapja z r. 1890 i 1907; Keresztény Magyar Ifjuság 1907; rocznik tow. turyst. „Mecsek-Egyesület“ (w Pięciokościołach) z r. 1907; Turista Közlöny 1907 (str. 187); Oesterreichische Touristen-Zeitung z r. 1908 Nr. 19; Zipser Bote z r. 1889 Nr. 52; Gebirgsbote z r. 1875 Nr. 45—50; Illustrirter Führer in die Tátra-Bäder und die Hohe Tátra von Dr. Nikolaus v. Szontagh, Igló, 1888 (str. 229—236 i 296—298); III Sprawozdanie roczne Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie, 1907/8 (str. 26).

Drogi: A. *Od południowego-zachodu — żlebem pomiędzy obu wierzchołkami Wysokiej* (zwykła droga). Od Jeziora Popradzkiego (1513 m.) — Doliną Złomisk — do omówionej na str. 6 — rozległej, trawą zarosłej równinki (1825 m.) — 1 godz. Stąd podążamy jeszcze kilka minut doliną ku górze, lecz nie dochodząc do wyżniej koleby (1919 m.) [str. 6] zwracamy się w lewo, t. j. ku północy, kierując się ku północnej części środkowego piętra Doliny Złomisk, tworzącego tu rodzaj „zatoki“ (str. 2), oddzielonej od Dolinki Siarkańskiej — Siarkańską Granią (rozdz. 11), t. j. owym skalistym grzebieniem, odcho-

dzącym od posadu skalnego Wysokiej w kierunku południowym i kończącym się na południu Złomiską Turnią (2147 m.) [rozdz. 11].

[„Zatokę" tę ograniczają od wschodu — w górnej jej części — kończyny południowo-wschodniej grani Wysokiej: grzbiet Szarpanych Turni (2364 m.) i punkt 2120 m.].

Postępując zrazu trawiasto-skalistymi, południowo-wschodnimi stokami Złomistej Turni a następnie — dążąc wpoprzek, wciąż lekko w górę, w kierunku północnym, złomami i głazami zasłanem zboczem (wygodną kozią percią), w pobliżu podnóża wschodnich ścian Siarkańskiej Grani (można również posuwać się ku górze dnem owej „zatoki", omijając strome płyty, poprzez które spada woda — tuż na prawo od nich, już niedaleko krzesanic Szarpanych Turni), pod koniec stromiej, z odchyleniem w lewo (ku północnemu-zachodowi) po piargach, — w $1^1/_4$ godz. docieramy na szeroką, piarżystą przełęcz (ob. ilustr. przy rozdz. 11-ym) między posadem skalnym Wysokiej (na prawo) a Siarkanem (ok. 2270 m.) [na lewo].

[Widok na Smoczy Staw (1961 m.) w Dolince Siarkańskiej i Zmarzły Staw (1935 m.) w Dolinie Złomisk. Głównego wierzchołka Wysokiej jeszcze stąd nie widać.].

Posuwając się stąd po stronie Dolinki Siarkańskiej w kierunku północno-zachodnim, wskos ku górze — niewyraźnymi śladami ścieżki — bądź to w piarżystem korycie przedłużenia żlebu, spadającego od szczerby między obu wierzchołkami Wysokiej, bądź też na lewo od niego — w $^1/_2$ godz. dochodzimy do *Ławicy*. Tak nazywają przewodnicy zakopiańscy niewielki, poziomy taras (plateau) u wstępu do owego ogromnego, głębokiego i stromego żlebu [dobrze widocznego n. p. od Jeziora Szczyrbskiego (1350 m.)], zazwyczaj do końca lipca śniegiem zasłanego, spadającego na stronę południowo-zachodnią (t. j. na stronę Dolinki Siarkańskiej) od szczerby (ok. 2543 m.) między obu wierzchołkami Wysokiej (jest to jej główny żleb).

[W dawniejszych czasach docierano zazwyczaj od Jeziora Popradzkiego do Ławicy — przez Dolinkę Siarkańską (str. 2 i 8). Od

Smoczego Stawu (1961 m.) można dojść do Ławicy (b. łatwo) — najrozmaitszymi sposobami — w 1¼ godz., — szlak wszakże przez Dolinkę Siarkańską jest o wiele mniej dogodny od opisanego wyżej.).

Droga, wiodąca stąd na szczyt jest zmienną — zależnie od stopnia i rodzaju zaśnieżenia omówionego wyżej żlebu między obu wierzchołkami Wysokiej. Zresztą — jest ona w naturze jasno nakreśloną. Wstąpiwszy w żleb — wspinamy się nim — w razie gdy jest od śniegu wolny — wprost w górę, po usuwających się głazach — aż do ¾ jego długości (licząc od Ławicy), jeśli zaś dolna część żlebu — jak to zwykle (nawet późnem latem) się zdarza — wypełniona jest śniegiem, przeciskamy się zrazu, o ile to jest możliwe — a jeżeli możebne — to jak długo się da (dla zaoszczędzenia sobie trudu rąbania stopni) szczeliną między śniegiem a jedną ze ścian żlebu (zazwyczaj prawą) — lub też obchodzimy tę część żlebu na prawo, posuwając się poblizką, równoległą doń, krótką rynną, — powyżej zaś przedostajemy się do samego żlebu i dnem jego zdążamy w górę (możemy również iść stale wybitną grzędą skalną po lewej stronie żlebu).

Dotarłszy mniej więcej do ¾ długości żlebu (licząc od Ławicy), który się obecnie znacznie rozszerza — nie dobijamy nim aż do samej szczerby między obu wierzchołkami Wysokiej, lecz przechodzimy na lewą jego stronę i wymytemi, spadzistemi płytami i stopniami (kilka klamer; trawers w lewo, — wpoprzek gładkiej, silnie nachyłonej skrzyżali, ułatwia klamra, licząca ok. 1½ m. długości, oddająca usługi poręczy) wspinamy się po dość kruchej skale, w zygzak ku górze. Dążąc później — zrazu po dobrych turniach bocznej grzędy nieco w lewo, a następnie wprost w górę, po głazach — w ½ godz. od Ławicy wydostajemy się (od strony południowo-zachodniej) na złożony z olbrzymich bloków, ostry i wązki (ok. 1½ metra szerokości, a ok. 10 metrów długości liczący) północno-zachodni (główny) wierzchołek Wysokiej (od Jeziora Popradzkiego 3¼ godz.). Droga bardzo łatwa, lecz w razie zaśnieżenia żlebu

(szczególniej po deszczu) dla mało wprawnych turystów dość niebezpieczna i wymagająca największej ostrożności. Gdy idzie kilka partyi — niebezpieczeństwo z powodu kamieni!

B. *Od Wagi — przez „Pazdury"*. Z Wagi (2343 m.) posuwamy się zrazu (kilka minut) wielkimi stopniami, jakie tworzy północno-zachodnia grań Czeskiego Szczytu (2520 m.), w kierunku południowo-wschodnim, ku górze, poczem zbaczamy (za czerwonymi znakami) na prawą (zachodnią) jej stronę. Biegną stąd ku południowemu-zachodowi dwa wyraźne, szerokie (od skał północno-zachodniej ściany Czeskiego Szczytu — przez którą wpoprzek prowadzą — jaśniejszą barwą odcinające się) zachody: górny — wybitniejszy, wiodący niemal zupełnie poziomo ku południowo-zachodniej grani Czeskiego Szczytu i dolny — mniej charakterystyczny, ciągnący się od nas nieco skośnie w dół i zatracający się później wśród skalnych zwalisk północno-zachodniego zbocza Czeskiego Szczytu. Dążąc stąd (b. łatwo) górnym ze wspomnianych wyżej zachodów — docieramy wkrótce w pobliże południowo zachodniej grani Czeskiego Szczytu. Znalazłszy się mniej więcej w linii spadku*) niewielkiej w niej — kierunek dalszej naszej drogi wskazującej — przełączki, zwanej przez polskich przewodników *Przełączką pod Kogutkiem* [ogranicza ją bowiem od południowego-zachodu mała, kilkumetrowa, ku północnemu-wschodowi (w lewo) nieco przewieszająca się turniczka, którą nazywają *Kogutkiem*] opuszczamy nasz zachód**), zwracamy się (klamry i łańcuchy, wkute staraniem i kosztem Tow. Tatrz.) w lewo, w górę — i stopniami dochodzimy do wązkiego, stromego lecz krótkiego żlebku (dość krucha skała!), którym — w 25 min. od Wagi — wydostajemy się na wzmiankowaną przed chwilą

*) Wprost z Kotlinki pod Wagą (od zachodu) dotarli do tego miejsca jako pierwsi: M. Bröske i L. Kozicziński z J. Hunsdorfer'em jun. dnia 17 lipca 1902 r.

**) Posuwając się w dalszym ciągu owym zachodem osiągamy południowo-zachodnią grań Czeskiego Szczytu znacznie poniżej Przełączki pod Kogutkiem (waryant bez znaczenia) [K. Bachleda ok. 1887 r.].

Przełączkę pod Kogutkiem (ok. 2400 m.) [część południowo-zachodniej grani Czeskiego Szczytu w sąsiedztwie tej przełączki — zwie się *Pazdurami*].

Stąd zniżamy się kilkanaście metrów piarżystym żlebkiem ne stronę Dolinki Siarkańskiej, poczem posuwamy się ku południowemu-wschodowi, wpoprzek głazami zasłanych, południowo-zachodnich ścian Czeskiego Szczytu, przekraczamy następnie dwa żleby i dążymy potem południowo-zachodnimi stokami północno-zachodniego (głównego) wierzchołka Wysokiej; w 20 min. od Przełączki pod Kogutkiem docieramy do omówionej wyżej, pod A (str. 28, wiersz 11 od dołu) Ławicy. Stąd na północno-zachodni (główny) wierzchołek Wysokiej — jak wyżej, pod A — $^1/_2$ godz. Droga łatwa, znaczona gęsto czerwoną farbą (dziś także i przez turystów dążących na Wysoką od Jeziora Popradzkiego bardzo uczęszczana, albowiem aż do Wagi korzystają oni z wybornej ścieżki, wiodącej na Rysy), mająca przedewszystkiem znaczenie dla tych turystów, którzy zwiedzają Wysoką w połączeniu z Rysami (z zejściem lub wyjściem na te ostatnie od Morskiego Oka).

Pierwsi szli drogą powyższą: Dr. Adam Asnyk, Mieczysław Pawlikowski i Jan Pawlikowski wraz z Maciejem Sieczką, Józefem Sieczką, Józefem Fronkiem i Jakóbem Giewontem dnia 27 lipca 1876 r.

C. *Od Wagi — granią* (północno-zachodnią granią — poprzez Czeski Szczyt). Dotarłszy od Wagi (2343 m.) na wierzchołek Czeskiego Szczytu (2520 m.) drogą, podaną w rozdziale poprzednim, pod A (str. 24), — zstępujemy mało spadzistą zrazu granią w kierunku przełączki między Czeskim Szczytem a właściwym masywem Wysokiej. Gdzie grań naszą tworzą stromo spiętrzone, olbrzymie płyty skalne — schodzimy regularnem pęknięciem w dół, — na prawo, poczem trawersujemy w lewo, — popod przewieszającemi się skałami. Stąd łatwo na wspomnianą wyżej (w wierszu 15 od dołu) przełączkę.

[Z przełączki tej można zejść do Dolinki Siarkańskiej (str. 2 i 8), albo: 1) posuwając się w dół (łatwo!) wciąż po prawej stronie (patrząc z góry) płytkiego żlebu*)

*) Do żlebu tego (do miejsca, w którem przechodzi przezeń wpoprzek droga, podana wyżej, pod B) dotrzeć można z wierzchołka Czeskiego Szczytu — zniżywszy się z niego kilkanaście kroków granią w kierunku Wysokiej i zstępując później ukośnie w lewo, po płytach i poprzez stopnie (A. Schiele i K. Schiele z J. Marusarzem dnia 10 sierpnia 1909 r.).

spadającego z owej przełączki ku południowemu-zachodowi (O. E. Meyer i J. Zindler dnia 6 czerwca 1908 r.), — albo też:

2) posuwając się ze wspomnianej wyżej przełączki zrazu po lewej stronie będącego w mowie żlebu, a następnie idąc w dół jakiś czas stale z odchyleniem w lewo; po przejściu przez kopiastą grzędę i przetrawersowaniu przez drugi (na lewo) żleb (głęboki, kilkakrotnie w dole poderwany) — zstępujemy najprzód grzędą z lewej strony tego ostatniego, później schodkowatymi, skalistymi upłazkami między grzędą a żlebem, a pod koniec schodzimy w żleb (już teraz szeroki i piarżysty) i nim, wreszcie zaś po maliniakach docieramy nad Staw Smoczy (Jadwiga Roguska, Dr. Jerzy Żuławski i Janusz Żuławski w sierpniu 1909 r.)].

Ze wzmiankowanej uprzednio przełączki między Czeskim Szczytem a właściwym masywem Wysokiej zbliżamy się po trawą przetykanych skałach, na prawo od grani (łatwo) — do stóp prawie pionowej, ok. 10 metrów wysokości liczącej ściankі (widać ją dobrze już z Wagi), stanowiącej dolną część szczytowej ściany północno-zachodniego (głównego) wierzchołka Wysokiej (najtrudniejsze miejsce w całej drodze) i przeszedłszy oddzielającą nas od owej ścianki głęboką, wązką szczelinę, po tkwiącym w niej ruchomym głazie — wspinamy się następnie zrazu wprost do góry, poczem trawersujemy po dobrym gzymsie na prawo, do olbrzymiego, kilkanaście metrów głębokości, a ok. 1 metra szerokości mierzącego pęknięcia, które przerzyna skośnie całą szerokość grani i—posuwając się na zewnątrz tego pęknięcia, coraz łatwiej w górę, — wydostajemy się na małe siodełko w grani [tu uchodzi na grań naszą—droga, podana niżej, pod I (str. 37, wiersz 16 od dołu)]; pokonawszy następnie niewysokie spiętrzenie się grani za pomocą pęknięcia na prawo od jej krawędzi — stajemy na prawie poziomej grani szczytowej północno-zachodniego (głównego) wierzchołka Wysokiej i po kilkudziesięciu krokach osiągamy ten ostatni (od Wagi 2 godz.). Droga zajmująca, średnio trudna.

Pierwszy szedł w ten sposób E. Dubke wraz z J. Franz'em sen. dnia 7 lipca 1904 r.

Uwagi: 1) Ze wspomnianej na str. 31 (wiersz 10 i 15 od dołu) przełączki pomiędzy Czeskim Szczytem a właściwym masywem Wysokiej możemy wyjść na tę ostatnią również i w sposób następujący:

Z przełączki posuwamy się ku południowemu-wschodowi kilka minut granią ku górze, poczem trawersujemy poziomo wpoprzek południowo-zachodniej ściany północno-zachodniego (głównego) wierzchołka Wysokiej, aż do chwili, gdy znalazłszy się mniej więcej w linii spadku tego ostatniego — będziemy mogli poprzez nieco trudną płytę osiągnąć północno-zachodnią jego grań. Wydostawszy się na nią — zwracamy się w górę, ku południowemu-wschodowi i po 1 minucie pochodu docieramy na północno-zachodni (główny) wierzchołek Wysokiej (O. E. Meyer i J. Zindler dnia 6 czerwca 1908 r.).

2) Niekiedy kombinują turyści początkową część drogi B z końcową częścią drogi C w ten sposób, iż dochodzą od Wagi drogą B (str. 30) — minąwszy Przełączkę pod Kogutkiem — tylko do pierwszego z dwu, na str. 31, (wiersz 8 od góry) wspomnianych żlebów, t. j. do żlebu

(str. 31, wiersz 6 od dołu), spadającego od przełączki (str. 31, wiersz 10 i 15 od dołu) między Czeskim Szczytem a właściwym masywem Wysokiej i posuwając się następnie w górę, po lewej stronie (patrząc z dołu) owego żlebu (str. 31, wiersz 7 od dołu) — docierają do wzmiankowanej przed chwilą przełączki, a z niej — drogą C (str. 31) na północno-zachodni (główny) wierzchołek Wysokiej. Kombinacya taka nie zasługuje wszakże na polecenie, nie każdy bowiem, kto może wyjść na Wysoką drogą B — jest w stanie pokonać omówioną na str. 32, w wierszu 17 od góry ściankę, jaką napotykamy w końcowych partyach drogi C, — ci zaś taternicy, którzy i ściankę ową przezwyciężyć są zdolni — lepiej uczynią, idąc już od Wagi drogą C.

D. *Południową granią południowo-wschodniego (niższego) wierzchołka Wysokiej.* Od omówionej wyżej, pod A — Ławicy (str. 28, wiersz 11 od dołu) podążamy w górę jeszcze ok. 20 metrów zwykłą, wyżej, — pod A podaną drogą, poczem wybitnym, poziomym zachodem skalistym zwracamy się w prawo, w kierunku południowej grani południowo-wschodniego (niższego) wierzchołka Wysokiej. Osiągnąwszy po kilkudziesięciu krokach pochodu ową grań (od Ławicy do tego miejsca dotarli w sposób wyżej opisany: W. Jerominówna, R. Kordys i A. Znamięcki dnia 8 sierpnia 1909 r.; Prof. I. Król i A. Alexander wydostali się dnia 19 sierpnia 1905 r. od Ławicy na ową grań nieco niżej, niż uprzednio wymieniony) — postępujemy nią ku górze i po upływie ½ godz. od Ławicy wychodzimy na południowo-wschodni (niższy) wierzchołek Wysokiej*). Zniżywszy się stąd na zielonkawą półkę po stronie północno-wschodniej — docieramy wkrótce do szczerby (ok. 2543 m.) między obu wierzchołkami Wysokiej, skąd — albo:

(M. Déchy z M. Spitzkopf'em i J. Ruman'em 3. IX. 1874) zstępujemy nieco na stronę północno-wschodnią (t. j. na stronę Doliny Czeskiej) — ku półce, wprowadzającej nas na wschodnią ściankę szczytową północno-zachodniego (głównego) wierzchołka Wysokiej, którą to ścianką wierzchołek ów niebawem osiągamy, — albo też:

(I. Król i A. Alexander 19. VIII. 1905) schodzimy kilka metrów żlebem na stronę południowo-zachodnią i natrafiwszy tu (w pobliżu klamer) na zwykłą, wyżej, — pod A opisaną drogę, zwracamy się nią ku górze i w chwil kilka później wydostajemy się na północno-zachodni (główny) wierzchołek Wysokiej [z południowo-wschodniego (niższego) wierzchołka Wysokiej — ¼ godz.].

Droga bardzo łatwa, zasługująca głównie na uwagę tych turystów, którzy przy zwiedzaniu Wysokiej wczesnem latem pragną uniknąć rąbania stopni w śniegu, zalegającym żleb między obu jej wierzchołkami, — jakim wiedzie (w górnej swej części) droga, opisana wyżej, — pod A.

E. *Od południa, — żlebem pomiędzy Wysoką a Smoczym Szczytem.* Ze wspomnianej wyżej, pod A (str. 28, wiersz 19 od góry) sze-

*) Widok z południowo-wschodniego (niższego) wierzchołka Wysokiej nie ustępuje bynajmniej widokowi z jej wierzchołka północno-zachodniego (głównego), przeciwnie — przewyższa go nawet pod względem rozległości,—gdy chodzi o Dolinę Złomisk i jej otoczenie.

rokiej, piarżystej przełęczy między posadem skalnym Wysokiej a Siarkanem (ok. 2270 m.)— zwracamy się nieco w prawo (ku północnemu-wschodowi) i po rumowiskach i śniegu docieramy wkrótce do podnóża żlebu, oddzielającego właściwy masyw Wysokiej (na lewo) od masywu Smoczego Szczytu (na prawo); żlebem owym (czy w sezonie letnim możliwy jest on do przejścia — jest rzeczą dotychczas niestwierdzoną!) wydostajemy się (3/4 godz.) na przełęcz między właściwym masywem Wysokiej a masywem Smoczego Szczytu, a ściślej rzecz biorąc — pomiędzy południowo-wschodnim (niższym) wierzchołkiem Wysokiej a północno-zachodnim (niższym) wierzchołkiem (ok. 2518 m.) Smoczego Szczytu, poczem — skierowawszy się ku północnemu-zachodowi i postępując ku górze bardzo łatwym, szerokim, trawiasto - skalistym grzbietem [południowo-wschodnią granią południowo - wschodniego (niższego) wierzchołka Wysokiej] — w 1/4 godz. wychodzimy na południowo-wschodni (niższy) wierzchołek Wysokiej (Dr. A. Martin z J. Franz'em sen. dnia 1 kwietnia 1907 r.). Stąd na północno-zachodni (główny) wierzchołek Wysokiej— jak wyżej, pod D — 1/4 godz.

F. *Od Igły w Wysokiej* (południowo-wschodnią granią). Z wierzchołka Igły w Wysokiej (rozdział następny, droga A, str. 38) na południowo - wschodni (główny) wierzchołek (ok. 2523 m.) Smoczego Szczytu — 1 godz. 25 min. (rozdz. nast., droga A. 2, str. 39); stąd poprzez północno-zachodni (niższy) wierzchołek (ok. 2518 m.) Smoczego Szczytu na przełęcz między właściwym masywem Wysokiej a masywem Smoczego Szczytu — 1/4 godz. (rozdz. nast., droga B, str. 39); stąd na południowo-wschodni (niższy) wierzchołek Wysokiej — 20 min. (patrz wyżej, pod E); stąd na północno-zachodni (główny) wierzchołek Wysokiej — 1/4 godz. (patrz wyżej, pod D).

G. *Wschodnią ścianą* (z Doliny Rumanowej). Od Stawku Rumanowego (2090 m.) w Dolinie Rumanowej (str. 2 i 8) zwracamy się ku północnemu - zachodowi i dążąc (krótko) — lekko w górę— piargami, docieramy do stóp stromej, trawkami przetykanej ścianki. Wspinając się nią w prawo, wskos ku górze — dochodzimy po 10 min. do gładkiej, pionowej, ok. 20 metrów długości liczącej rynny, której dolną część pokonujemy zapieraniem się. Następuje krótki trawers w prawo, poczem — po przezwyciężeniu niedużej ścianki — stajemy na szerokim trawniku. Nim podchodzimy ku drugiej, ok. 40 metrów długości mierzącej rynnie, po pokonaniu której postępujemy wybitną grzędą—aż do miejsca, gdzie przewieszające się ściany Smoczego Szczytu (ok. 2523 m.) zmuszają nas do przetrawersowania wpoprzek bardzo kruchej ściany — w prawo. Trawers ten kończy się przewieszką; z niej — 10-cio metrowy zjazd na linie,—na dno ogromnego, piarżystego żlebu. Prawą jego odnogą wydostajemy się na północno-wschodnią grań Wysokiej*), a z niej — na ok. 2 m. szerokości liczącą, piarżystą półkę, która pod koniec zwęża się i gubi w stromym, u góry przewieszonym żlebie. Posunąwszy się owym żlebem ok. 10 metrów w górę, wchodzimy następnie na lewą jego ścianę i po krótkim trawersie pod przewie-

*) Następującą w niniejszym opisie część drogi — odbywamy po stronie Doliny Czeskiej.

szką docieramy w kilka minut na północno-zachodni (główny) wierzchołek Wysokiej. Droga dość oryginalna, — ogółem biorąc średnio trudna (kruche skały!).

Pierwsi szli drogą powyższą: Stanisław Szulakiewicz i Józef Bizoń dnia 8 sierpnia 1909 r. [Zauważyć jednak należy, że górną część wschodniej ściany Wysokiej przeszedł Dr. M. Polak już dnia 28 lipca 1908 r.; od trawiastego siodełka, leżącego bezpośrednio na południowy-wschód od Igły w Wysokiej (str. 38, wiersz 13 oddołu) trawersował on ku północnemu-zachodowi, poniżej stromych ścian Smoczego Szczytu, przyczem piarżyste zachody i rynny wywiodły go wreszcie na górną część północno-wschodniej grani Wysokiej, którą to granią wydostał się na południowo-wschodni (niższy) wierzchołek naszego szczytu.].

H. *Od Przełęczy Rumanowej* (północno-wschodnią granią). Z Przełęczy Rumanowej (ok. 2280 m.) [str. 49] posuwamy się (ob. ilustr. na str. 48 i 50) w kierunku zachodnim, z początku tuż popod granią, po południowej jej stronie, trzymając się rękami samego ostrza grzbietu, kolanami zaś wspierając się o gładkie, pochyłe płyty; dalej idzie się i jedzie samą granią, która staje się tu nieco szerszą (kopczyki ustawione na poziomej w tych miejscach grani znajdują się mniej więcej tam, gdzie na mapie 1:25000 wpisaną została kota 2300 m.) — aż do pobliża b. wązkiego wcięcia, prawie w połowie długości grzbietu między Gankiem (2465 m.) a Wysoką; umocowawszy na grani (dobry blok) pętlę — puszczamy się poprzez kilkumetrową, prostopadłą ściankę na podwójnej linie ku wspomnianemu wyżej wcięciu, poczem — zniżywszy się stąd cokolwiek na stronę Doliny Rumanowej — obchodzimy mały, ostry ząb skalny i powracamy zaraz na grań, — przezwyciężając po drodze wielką, dość trudną, płytę; postępując dalej (ku południowemu-zachodowi) tuż popod granią, później posuwając się samą granią, następnie zaś obchodząc mały jej kawałek trawiastą półeczką po stronie południowej, wreszcie — dążąc znów samą granią — zbliżamy się do bardzo stromej ścianki (tu dopiero zaczyna się właściwy masyw Wysokiej; grań łącząca Ganek z Wysoką, biegnąca od Rumanowej Przełęczy aż do tego miejsca prawie poziomo — odtąd bystro pnie się wciąż ku górze). Ściankę tę, którą łatwo rozpoznać po jasnej jej barwie (blok popękany i połupany przez piorun) przezwyciężamy z dość wielkim trudem i wysiłkiem, korzystając z przerzynającej ją — wązkiej szczeliny (najtrudniejsze miejsce w całej drodze; chwyty tylko; nogi wiszą w powietrzu). Trzymając się następnie zrazu nieco na lewo od grani i wspinając się ku górze po trawkach, złomach i łatwych turniach (kopczyki), później zaś postępując samą granią, w 2½ godz. od Przełęczy Rumanowej wychodzimy na południowo-wschodni (niższy) wierzchołek Wysokiej. Stąd na północno-zachodni (główny) wierzchołek Wysokiej — jak wyżej, pod D — ¼ godz. Droga interesująca, miejscami dość trudna.

Drogą tą szedł pierwszy E. Dubke wraz J. Franz'em sen. i J. Breuer'em dnia 6 lipca 1904 r.

I. *Północną ścianą* (z Doliny Czeskiej). Z ponad południowo-zachodnich brzegów Zmarzłego Stawu (1774 m.) w Dolinie Czeskiej podchodzimy usypiskami ku dobrze widocznemu występowi skalnemu (ob. ilustr. na str. 36), tworzącemu najni-

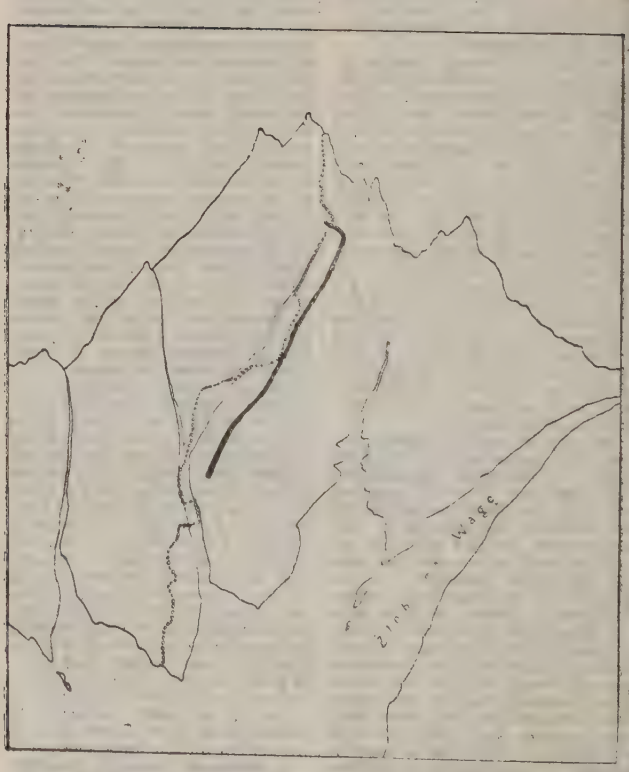

Widok z Doliny Czeskiej.

Linią, złożoną z kółeczek — oznaczona została d r o g a, wiodąca na Wysoką północną jej ścianą (z Doliny Czeskiej), opisana w rozdziale 8-ym, pod 1 (str. 35).

żej w dolinę schodzącą część północnej ściany Wysokiej. Nieco na lewo, powyżej dolnych ścian owego występu — znajduje się wejście na skały (ok. 2050 m.) [1 godz]. Wązką, w dolnych partyach szutrem zasypaną rynną, a następnie po skałach, stanowiących prawe ograniczenie owej rynny — wydostajemy się na dość obszerną, pochyłą platformę, tworzącą „dach" wspomnianego wyżej występu. Stąd wprost w górę, ku bardzo stromej, mchem przetykanej ścianie, którą wspiąwszy się (dość trudno i niebezpiecznie; bardzo kruche skały!) ok. 12 metrów w górę, — docieramy do wązkiej i płytkiej rynienki, wyprowadzającej na mniej strome, jasne ib. popękane skały. Niemi — mniej więcej wprost w górę kilkadziesiąt metrów — rysami, ściankami i wysokimi stopniami, — dopóki (tuż poniżej stromszych ścian) krótki (8-io metrowy) trawers — dobrą półką pod przewieszonemi skałami — w prawo, nie doprowadzi nas do czarnego, płytkiego żlebu, którym płynie potoczek (odtąd w trzewiczkach). Żleb ów osiągamy tuż powyżej potężnego urwiska — i przekroczywszy wodę — wspinamy się po prawej stronie żlebu, po zadzierżystych płytach, dość stromo, na długość liny — w górę. W miejscu, gdzie żleb nasz przechodzi w niemal pionową, wązką rynnę — przedostajemy się przez wodę na lewo i ścianą, stanowiącą lewe obramienienie żlebu wdzieramy się (bezustannie nadzwyczaj stromo i bez możliwości odpoczynku) ok. 30 metrów wprost w górę, — aż do obszernego, piargiem zasłanego piętra w żlebie (dobre miejsce do zabezpieczenia towarzyszów liną). Stąd (w butach) przez nizką ściankę w żlebie, poczem dnem mało stromego już żlebu — do miejsca, gdzie żleb nasz rozdwaja się, wysyłając główne swe ramię (wązką, miernie stromą rynnę) w prawo, skośnie w górę. Dnem owego ramienia (lub oddalając się po mało stromych, lecz dość kruchych skałach nieco na lewo odeń)—aż do punktu, skąd otworzy się nam przejście na wybitną grzędę, stanowiącą prawe ograniczenie będącego wciąż w mowie żlebu. Poprzez wygodne stopnie osiągamy grań owej grzędy [widok na Wagę (2343 m.) i Rysy (2503 m.)] i postępujemy nią bez żadnych trudności w górę, dopóki nie przejdzie ona w pionowe ściany. Tu przedostajemy się (łatwo) w lewo, do przedłużenia omówionego wyżej żlebu, przechodzącego teraz w bardzo wązką i stromą, głęboko wciętą rynnę. Wspinając się dnem owej rynny (w górnych jej częściach można również postępować lewemi jej ścianami) — osiągamy po 50-ciu metrach koniec rynny, na dość obszernem, piarżystem siodle, u stóp nadzwyczaj stromej, ok. 80-ciu metrów wysokości liczącej ściany szczytowej. Stąd (w trzewiczkach) — zrazu po drobnym piargu — na prawo, w górę, a następnie ścianą w zygzak (teren w szczegółach skomplikowany; bezustannie dość trudno; znaczna ekspozycya; po drodze bloki do ubezpieczania) ku dobrze widocznemu, małemu siodełku w grani, pierwszemu na prawo od kulminacyjnego punktu ściany (blok sterczący w siodełku dzieli je na 2 części). W siodełku owem osiągamy północno-zachodnią grań północno-zachodniego (głównego) wierzchołka Wysokiej [drogę, podaną wyżej, pod C (str. 32, wiersz 28 od dołu)] i zwróciwszy się ku południowemu - wschodowi — w 3 minuty poźniej wydostajemy się nań drogą C (od wejścia w skały 3½ godz.). Droga

ta należy do najwspanialszych szlaków tatrzańskich; trudności i ekspozycya na ogół dość wielkie.

Pierwsi szli drogą powyższą: Roman Kordys i Aleksander Znamięcki dnia 28 sierpnia 1908 r.

9. Smoczy Szczyt (ok. 2523 m.).

W ograniczającej od zachodu Dolinę Rumanową południowo-wschodniej grani Wysokiej (2565 m.), bezpośrednio na południowy-wschód od południowo-wschodniego (niższego) wierzchołka Wysokiej, pomiędzy tym ostatnim a Szarpanemi Turniami (2364 m.) — wznosi się (ob. ilustr. na str. 3 i 42) *Szczyt Smoczy* (po niem. Déchyspitze). Posiada on dwa wierzchołki: południowo-wschodni (główny) [ok. 2523 m.] i północno-zachodni (niższy) [ok. 2518 m.].

Po raz pierwszy zwiedzony został Smoczy Szczyt przez Alfreda Martin'a wraz z Janem Breuer'em dnia 13 sierpnia 1905 r. (drogą A).

Literatura: Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 712 (str. 115); Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1907 (str. 23), 1908 (str. 23); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1886 (str. 208—220), z r. 1910 (str. 93, 101 i 114); Taternik z r. 1907 Nr. 1 (str. 8), Nr. 2 (str. 30), Nr. 3 (str. 36 i 42) i Nr. 5 (str. 84), z r. 1908 Nr. 2 (str. 35 i 40), Nr. 3 (str. 53) i Nr. 5 (str. 98), z r. 1909 Nr. 3 (str. 60 i 67) i Nr. 5 (str. 123), z r. 1910 Nr. 1 (str. 20 i 21); Przegl. Zak. z r. 1905 Nr. 19 i 20; Sprawozdanie roczne Akad. Związku Sportowego Młodzieży polskiej we Lwowie, 1906/7 (str. 21); Zakopane z r. 1909 Nr. 21 (str. 5).

Drogi: A. *Południowo-wschodnią granią.* Od Jeziora Popradzkiego (1513 m.)—Doliną Złomisk—na omówioną na str. 28 szeroką, piarżystą przełęcz między posadem skalnym Wysokiej a Siarkanem (ok. 2270 m.)— 2¼ godz., poczem w prawo, t. j. ku północnemu-wschodowi—usypiskami, ku krótkiemu, płytkiemu żlebkowi, ciągnącemu się od trawiastego siodełka, leżącego bezpośrednio na południowy-wschód od nader śmiałej w kształtach turni, zwanej *Igłą w Wysokiej*, wyrastającej w południowo-wschodniej grani Smoczego Szczytu, — i żlebkiem owym na wspomniane wyżej trawiaste siodełko (20 min.) [owego trawiastego siodełka nie należy utożsamiać ze wzmiankowaną na str. 41, w wierszu 20 od dołu wązką przełączką, która leży w tej samej grani, lecz dość znacznie niżej (na prawo), bezpośrednio na północny-zachód od Wielkiej Szarpanej Turni i oddzielona jest od będącego w mowie trawiastego siodełka szeroką, ale mało wybitną, dwuwierzchołkową turnicą; z omówionej przed chwilą wązkiej przełączki można — poprzez ową turnicę przejść granią (łatwo) — na wspominane już kilkakrotnie trawiaste siodełko]. Stąd postępujemy kilkanaście kroków w górę, ku północnemu-zachodowi — ku ścianom turni, poczem, — albo:

przewinąwszy się poniżej ściany w prawo (po stronie Doliny Rumanowej) — wchodzimy w 20-to metrową, nadzwyczaj stromą, w górnej swej części bardzo płytką rynnę (dobre chwyty i stąpnięcia), która wyprowadza nas (w le-

wo) na przełączkę *) (5 min.) pomiędzy Igłą w Wysokiej (od południowego-wschodu) a Smoczym Szczytem (od północnego-zachodu) [A. Martin z J. Breuer'em 13. VIII. 05], — albo też:

trawersujemy w l e w o, ku ż ó ł t a w e j rynnie po l e w e j (południowo - zachodniej) stronie grzbietu i nią wydostajemy się (w prawo) na wspomnianą przed chwilą (wiersz 1 od góry) przełączkę (5 min.) [Dr. J. Komarnicki i R. Komarnicki 7. VIII. 09].

Następujący teraz bezpośrednio, ok. 15 metrów wysokości liczący u s k o k w g r a n i pokonać możemy w sposób trojaki, a mianowicie, — albo:

1) zwracamy się w l e w o, ku ż l e b o w i po l e w e j (południowo-zachodniej) stronie grani i ż l e b e m tym obchodzimy cały uskok (ś r e d n i o t r u d n o) [A. Martin z J. Breuer'em 13. VIII. 05],—albo:

2) wspinamy się bardzo stromo w górę, n a l e w o o d g r a n i — p ł y t a m i (w górnej części prawie zupełnie gładkiemi), — ku p ł y t k i e m u z a c i ę c i u, poczem w p r a w o, ku k r a w ę d z i g r a n i i nią do pętli (t r u d n o) [Dr. A. Martin i Dr. H. Rumpelt 26. VIII. 08 (w zejściu)], — albo też:

3) posuwamy się w górę wciąż t u ż p r z y s a m e m o s t r z u g r z b i e t u, cokolwiek na p r a w o odeń, przyczem największe trudności napotykamy w dolnych partyach grani (t r u d n o) [J. Marusarz 11. VIII. 09].

Przezwyciężywszy ów u s k o k — podążamy bez przerwy ku górze (przekraczając jeden tylko nieznaczny z ą b s k a l n y) długą, niezmiernie piękną, miejscami szeroką i rozczłonkowaną g r a n i ą, i przeszedłszy przez małą t u r n i c z k ę przed południowo-wschodnim (głównym) wierzchołkiem Smoczego Szczytu, — zaraz potem wydostajemy się na ten ostatni (1 godz. 20 min.). D r o g a p o w y ż s z a należy do n a j w s p a n i a l s z y c h g r a n i ó w e k tatrzańskich; t r u d n o ś c i jej są — z w y j ą t k i e m o m ó w i o n e g o wyżej u s k o k u — n i e z b y t w i e l k i e.

B. *Północno-zachodnią granią.* Ze wspomnianej w rozdziale poprzednim, pod E (na str. 34, w wierszu 15 od góry) p r z e ł ę c z y m i ę d z y w ł a ś c i w y m m a s y w e m Wysokiej a masywem Smoczego Szczytu zwracamy się ku południowemu - wschodowi i wspinając się nadzwyczaj stromo w górę, z r a z u t u ż n a p r a w o od krawędzi północno-zachodniej grani Smoczego Szczytu, a następnie n a n i e j s a m e j [u góry, pod przewieszką — w lewo! (n a j t r u d n i e j s z e m i e j s c e)] — wydostajemy się na jego północno-zachodni (niższy) w i e r z c h o ł e k (po niem. K l e i n e D é c h y s p i t z e) [od wzmiankowanej wyżej, w wierszu 17 od góry p r z e ł ę c z y — ok. 20 metrów] (Dr. A. Martin i Dr. H. Rumpelt 26. VIII. 08). Stąd p ł y t ą w dół, na s i o d e ł k o, oddzielające północno-zachodni (niższy) wierzchołek Smoczego Szczytu od jego wierzchołka południowo - wschodniego (głównego), poczem w górę, bardzo stromą ś c i a n k ą (po prawej jej stronie) — na stromą p ł y t ę i nią — w l e w o, na południowo-wschodni (główny) wierzchołek Smoczego Szczytu (20 min.) [A.

*) Zwróciwszy się z p r z e ł ą c z k i tej granią ku południowemu-wschodowi — możemy, poprzez dwie niewielkie, pochyłe p l a t f o r m y (oddzielone od siebie prostopadłemi ściankami), a pod koniec poprzez krótką p r z e w i e s z k ę — wydostać się (ł a t w o) w 5 min. na wznoszący się o ok. 13 metrów powyżej owej p r z e ł ą c z k i wierzchołek (kopczyk) *Igły w Wysokiej* (po niem. S e r é n y i t u r m) [Z. Klemensiewicz, R. Kordys i A. Znamięcki 6. VIII. 07].

Martin z J. Breuer'em 13. VIII. 05]. Droga trudna.

C. *Od zachodu* (zejście). Z południowo-wschodniego (głównego) wierzchołka Smoczego Szczytu na siodełko pomiędzy nim a północno-zachodnim (niższym) wierzchołkiem Smoczego Szczytu — patrz wyżej, pod B. Z siodełka owego (tuż przy niższym wierzchołku!) w dół, ku zachodowi, bardzo stromym kominem (albo na lewo od niego), poczem rynną w przedłużeniu komina—w lewo, następnie zaś krótką półką (pod przewieszką) poziomo w prawo i jeszcze parę kroków do góry — na przełęcz między właściwym masywem Wysokiej a masywem Smoczego Szczytu (str. 34). Zdążając z przełęczy owej dalej ku zachodowi — zniżamy się kilka metrów — na wyraźną, piarżystą półkę, prowadzącą poziomo (ku zachodowi) ku południowej grani południowo-wschodniego (niższego) wierzchołka Wysokiej; ku końcowi półka ta urywa się (ekspozycya). Zaraz potem stajemy na wspomnianej przed chwilą południowej grani południowo-wschodniego (niższego) wierzchołka Wysokiej, w tem samem miejscu, w którem uchodzi na nią ów, — omówiony w rozdziale poprzednim, pod D (str. 33) wybitny, poziomy zachód skalisty, łączący ją ze zwykłą drogą na Wysoką, t. j. z drogą, opisaną w rozdziale poprzednim, pod A (str. 27). Stąd do Ławicy (str. 28) — w sposób, wskazany w rozdziale poprzednim, pod D (z głównego wierzchołka Smoczego Szczytu 1/2 godz.). Z pośród szlaków, wiodących na Smoczy Szczyt — opisana wyżej droga jest najłatwiejszą.

Pierwsi szli drogą powyższą: W. Jerominówna, R. Kordys i A. Znamięcki 8. VIII. 09.

10. Szarpane Turnie (2364 m.).

Zbiorową nazwę *Szarpanych Turni* (po niem. Drachenwand) noszą 3 skrajne, najbardziej ku południowemu-wschodowi wysunięte, śpiczaste turnie w południowo-wschodniej grani Wysokiej (2565 m.) [ob. ilustr. na str. 3 i 42]. Rozróżniamy: *Wielką Szarpaną Turnię* (po niem. Dubketurm) [północno-zachodnia turnia], *Środkową Szarpaną Turnię* (po niem. Behnturm) i *Małą Szarpaną Turnię* (po niem. Breuerturm) [południowo-wschodnia turnia]. Najwyższą (główną i jedynie wybitną, oraz samodzielną) z pośród nich — jest Wielka Szarpana Turnia (najbliższa Wysokiej), do której odnosi się wpisana na mapie 1:25000 kota 2364 m., najniższą zaś — Mała Szarpana Turnia.

Po raz pierwszy zwiedzone zostały Szarpane Turnie (wszystkie trzy) przez Ernesta Dubke'go i Henryka Behn'a wraz z Janem Franz'em sen. i Janem Breuer'em dnia 9 maja 1907 r.

Literatura: Taternik z r. 1907 Nr. 2 (str. 29), Nr. 3 (str. 34 i 42—44), Nr. 4 (str. 68 i 69) i Nr. 5 (str. 85), z r. 1908 Nr. 2 (str. 35), Nr. 5 (str 98) i Nr. 6 (str. 101), z r. 1909 Nr. 6 (str. 137), z r. 1910 Nr. 2 (str. 30 i 32), Nr. 3 (str. 54, 56 i 57) i Nr. 4 (str. 91); Turista Lapja z r. 1907 Nr. 8—10 (str. 182 i 183); Zeitschrift des Deutschen und Oesterreichischen Alpenvereins z r. 1908 (str. 157); IV Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins, Berlin 1907 (str. 22 i 23); Zipser Bote z r. 1908 Nr. 5; Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr.751 (str. 273); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1898 (str. 134), z r. 1909 (str. 94), z r. 1910 (str. 104 i 117) i z r. 1911 (str. 33, 34, 35, 54 i 57).

I. Wielka Szarpana Turnia. *Drogi: A. Południowo - wschodnią granią.* Wydostawszy się od Jeziora Popradzkiego (1513 m.) — poprzez Dolinę Złomisk — drogą opisaną w rozdziale 8-ym, pod A, niemal aż pod omówioną na str. 28—szeroką, piarżystą przełęcz między posadem skalnym Wysokiej (2565 m.) a Siarkanem (ok. 2270 m.) kierujemy się (nie dochodząc do niej!) w prawo, t. j. ku północnemu - wschodowi i postępując nieco wskos ku górze, łagodnie pochylonym, grubymi piargami pokrytym stokiem, następnie mniej więcej poziomo ku wschodowi i wreszcie małym żlebkiem, do góry — docieramy niebawem (b. łatwo) [od Jeziora Popradzkiego $2^1/_4$ godz.] do głęboko wciętej, wązkiej przełączki*), położonej bezpośrednio na północny - zachód (na lewo) od Wielkiej Szarpanej Turni, między tą ostatnią a masywem Smoczego Szczytu (ok. 2523 m.) [owej wązkiej przełączki nie należy identyfikować ze wspomnianem na str. 38, w wierszu 13-ym od dołu trawiastem siodełkiem, które leży w tej samej grani, lecz dość znacznie wyżej (na lewo), bezpośrednio na południowy-wschód od Igły w Wysokiej].

Ze wzmiankowanej przedchwilą wązkiej przełączki dążymy w górę zrazu wprost ku Wielkiej Szarpanej Turni (ku południowemu-wschodowi) i pokonujemy (łatwo) w kilka chwil pierwszy stopień jej północno-zachodniej grani, poczem dość stromą, płytką, trawiasto-skalistą rynną, której lewe (patrząc z góry) ograniczenie tworzą pionowe lub częściowo przewieszone, zachodnie ściany Wielkiej Szarpanej Turni schodzimy w dół,

*) Z przełączki tej można zejść (trudności dość wielkie) do Doliny Rumanowej (str. 2 i 8) [Dr. Władysław Kleczyński wraz z Klimkiem Bachledą i Józkiem Gąsienicą z Bystrego, dnia 11 sierpnia 1895 r.].

Widok z Doliny Rumanowej.

1 — Mała Szarpana Turnia; 2 — Środkowa Szarpana Turnia; 3 — Wielka Szarpana Turnia (2364 m.); 4 — omówiona na str. 41 (wiersz 20 od dołu) „wązka przełączka"; 5 — Smoczy Szczyt (ok. 2523 m.); 6 — południowo-wschodni (niższy) wierzchołek Wysokiej.

ku południowemu-wschodowi (ok. 20 metrów) — aż do miejsca, skąd krótka półka (na lewo) doprowadza nas do stóp (mała, piarżysta platforma) niewielkiego, u góry nieco przewieszonego kominka. Nim (nieco trudno), a później poprzez kilka nizkich stopni, wydostajemy się (od zachodu) na wąziutką przełączkę (15 min.) pomiędzy Wielką Szarpaną Turnią (na lewo) a Środkową Szarpaną Turnią (na prawo) [od omówionej na str. 41 (wiersz 20 od dołu) wązkiej przełączki dotarli dotąd w sposób powyższy jako pierwsi: Dr. A. Martin i J. Franz sen. dnia 14 sierpnia 1907 r.].

[Do przełączki tej możemy również dotrzeć od Jeziora Popradzkiego w sposób następujący (od opisanego wyżej mniej dogodny):

Zwróciwszy się od wyżniej koleby (1919 m.) w Dolinie Złomisk (str. 6) wprost ku północy, w kierunku Doliny Rumanowej, podążamy po trawkach, głazach i złomach, ku punktowi (rodzaj buli), kotowanemu na mapie 1 : 25000 wysokością 2120 m., oznaczonemu na ilustr., zamieszczonej na str. 48, krzyżykiem. Obszedłszy go na prawo (od wschodu) i dotarłszy następnie do stóp wschodnich ścian Szarpanych Turni (ob. ilustr. na str. 42) [od Jeziora Popradzkiego 2¼ godz.] wchodzimy z usypisk Doliny Rumanowej na trawiasty, dość szeroki, skośnie w prawo ku górze biegnący zachodzik, który wyprowadza nas popod ściany (kopczyk) Wielkiej Szarpanej Turni; stąd kierujemy się skałami ostro w lewo (ku południowi), aby małemi ściankami osiągnąć początek wązkiej rysy, ciągnącej się wprost na dół od przełączki pomiędzy Środkową Szarpaną Turnią (na lewo) a Wielką Szarpaną Turnią (na prawo). Rysa ta jest w kilku miejscach przewieszająca się i nie da się obejść; nią wydostajemy się (od wschodu) [¾ godz.] na wzmiankowaną dopiero co przełączkę (E. Dubke i H. Behn z J. Franz'em sen. i J. Breuer'em 9. V. 1907)].

Z przełączki pomiędzy Wielką Szarpaną Turnią a Środkową Szarpaną Turnią zwracamy się ku północnemu-zachodowi i dążymy ostrą, stromą, o skąpych chwytach granią (południowo-wschodnią granią Wielkiej Szarpanej Turni) w górę — aż do stóp (grań rozszerza się tu nagle) bardzo stromej, ok. 6 metrów wysokości liczącej, jednolitej lecz chropowatej ścianki, którą pokonujemy, stanąwszy na wbitym w jednę z jej szczelin — mniej więcej w połowie wysokości ścianki — haku i wspinając się następnie wzdłuż wązkiego pęknięcia — ku górze. Powyżej ścianka ta jakgdyby załamuje się, przechodząc w niezbyt silnie nachyloną płytę. Dalej — grań zwęża się znowu. Posuwając się nią ku górze wychodzimy wkrótce na wierzchołek Wiel-

kiej Szarpanej Turni, utworzony przez dwie, pionowo spiętrzone, $1^1/_2$ metrową szczeliną od siebie oddzielone, potężne płyty granitowe (15 min.) [E. Dubke i H. Behn z J. Franz'em sen. i J. Breuer'em 9. V. 1907]. Droga nader urozmaicona i ze wszech miar interesująca, dość trudna.

B. Północno-zachodnią granią (zejście). Z pod wierzchołka Wielkiej Szarpanej Turni zsuwamy się w dół, w kierunku północno-zachodnim, zrazu kilka kroków w lewo, a następnie w prawo, po pochyłych płytach [trzymając się po zachodniej (lewej) stronie grani], na małe siodełko, skąd — albo: umocowawszy na wielkim, nad urwiskiem wysterczającym bloku pętlę — puszczamy się ku północnemu-zachodowi, na podwójnej linie, poprzez gładką, zupełnie prostopadłą ściankę, jaką tu tworzy krótka, północno-zachodnia grań Wielkiej Szarpanej Turni ok. 17 metrów wprost w dół, poczem — zwróciwszy się nieco ku zachodowi i postępując skośnie w dół, po b. łatwych skałach — stajemy ponad wzmiankowanym na str. 41, w wierszu 8-ym od dołu, pierwszym stopniem północno-zachodniej grani Wielkiej Szarpanej Turni, — albo też: schodzimy z wierzchołka stromemi, skośnie ku przepaści pochylonemi płytami w lewo od krawędzi grani (ku zachodowi), — aż nad brzeg poderwanych turni (tu między płytami zaklinowany duży głaz do założenia liny), poczem zjeżdżamy*) na linie (ku zachodowi) ok. 12 metrów w dół (przeważnie wolno w powietrzu) i osiągamy b. łatwy teren, nieco powyżej owego pierwszego stopnia północno-zachodniej grani Wielkiej Szarpanej Turni.

Stąd — jak wyżej, pod A (str. 41, wiersze: 8—11 od dołu) na niejednokrotnie już wspominaną wązką przełączkę między Wielką Szarpaną Turnią a masywem Smoczego Szczytu (20 min.). Droga powyższa wymaga

*) Zjazd ten można skrócić w sposób następujący: na podwójnej linie puszczamy się tylko ok. 4 metrów w dół — na mały stopień; tu — puściwszy linę — trawersujemy ku grani, pod przewieszką, po płycie, poczem schodzimy po stromych turniach w dół, na ów kilkakrotnie wspomniany wyżej, pierwszy stopień północno-zachodniej grani Wielkiej Szarpanej Turni.

umiejętnego posługiwania się liną [Dr. A. Martin z J. Franz'em sen. dnia 14 sierpnia 1907 r.].

II. **Środkowa Szarpana Turnia.** *Drogi: A. Od północnego-zachodu.* Z przełączki (str. 43, wiersz 6 od góry) pomiędzy Wielką Szarpaną Turnią a (ok. 7 metrów powyżej owej przełączki wznoszącą się) Środkową Szarpaną Turnią skierowujemy się na południowy-wschód i przezwyciężywszy dolną, ok. 2 metrów wysokości liczącą ściankę — trawersujemy natychmiast po pochyłej płycie ok. 8 metrów w prawo, na zachodnią ścianę Środkowej Szarpanej Turni, którą to ścianą zdążając stromo w górę (kruche skały) osiągamy południowo-wschodnią grań i nią po blokach wierzchołek naszej turni (8 min.) [E. Dubke i H. Behn z J. Franz'em sen. i J. Breuer'em 9. V. 1907]. Droga nieco trudna.

B. Od południowego-wschodu (zejście). Z wierzchołka Środkowej Szarpanej Turni schodzimy ku przełączce pomiędzy Środkową Szarpaną Turnią a Małą Szarpaną Turnią zrazu granią, później puszczamy się na linie poprzez pierwszy komin, następnie dążymy chwilę granią, poczem następuje znów jazda na linie — drugim kominem (na prawo). Przed wspomnianą wyżej (wiersz 15 od góry) przełączką — bierzemy się kuniej nieco w lewo (15 min.).

[Przejście tej części grani w przeciwnym kierunku (t. j. od przełączki między Małą Szarpaną Turnią a Środkową Szarpaną Turnią — na wierzchołek tej ostatniej) nastręcza wielkie trudności [F. Kienast, R. Komarnicki i Dr. W. Wanjura 8 sierpnia 1910 r.].

Z przełączki pomiędzy Środkową Szarpaną Turnią a Małą Szarpaną Turnią schodzimy ku wschodowi, — żlebkiem, ciągnącym się ku Dolinie Rumanowej. Górnych 20 metrów owego żlebku odznacza się dobrymi chwytami, — poniżej jednak przechodzi on nagle w 10-cio metrową, przewieszającą się, użycia liny wymagającą ściankę. Po pokonaniu wzmiankowanej przed chwilą ścianki trawersujemy w lewo (ku północy) trawkami i turniami — ku omówionemu na str. 43 (w wierszach: 12—14 od góry) trawiastemu zachodzikowi i nim schodzimy na usypiska Doliny Rumanowej (½ godz.) [E. Dubke i H. Behn z J. Franz'em sen. i J. Breuer'em 9. V. 1907]. Droga nieco trudna.

III. **Mała Szarpana Turnia.** *Drogi: A. Od północnego - zachodu.* Z przełączki (wyżej, wiersze: 15 i 26 od góry) pomiędzy Środkową Szarpaną Turnią a (niewielką, zaledwie ok. 5 metrów wysokości liczącą) Małą Szarpaną Turnią wchodzimy na zachodnią ścianę tej ostatniej, kryjącą w sobie przewieszający się w górnej swej części komin, z którego (u spodu tegoż) uchodzi niezmiernie oryginalna szpara (rodzaj wąziutkiego tunelu), umożliwiająca przedostanie się z zachodniej — na wschodnią ścianę naszej turni; szpara ta jest tak ciasna, że tylko szczupły człowiek na brzuchu przeczołgać się przez nią zdoła (nie mogąc przytem zginać kolan). Przecisnąwszy się przez ową szparę stajemy w bardzo eksponowanem miejscu, na wschodniej ścianie Małej Szarpanej Turni, poczem przez 2 olbrzymie bloki osiągamy malutki jej wierzchołek (7 min.) [E. Dubke i H. Behn z J. Franz'em sen. i J. Breuer'em 9. V. 1907]. Droga nieco trudna.

[Przy schodzeniu z Małej Szarpanej Turni ku przełączce pomiędzy Małą Szarpaną Turnią a Środkową Szarpaną Turnią puszczamy się wzmiankowanym na str. 45, w wierszu 10-ym od dołu kominem ku ujściu omówionej wyżej (na str. 45, w wierszu 10-ym od dołu) szpary — na linie.].

B. Od południowego - wschodu. Z „zatoki", jaką tworzy środkowa część Doliny Złomisk, otoczonej Złomiską Turnią, Siarkańską Granią, Siarkanem, stopami Wysokiej i Smoczego Szczytu oraz Szarpanemi Turniami (por. str. 2, wiersz 20 od dołu), zwracamy się ku południowo - wschodniej grani Szarpanych Turni, opadającej w dolinę potężnem, z niedostępnych płyt utworzonem urwiskiem. Bezpośrednio na lewo od urwiska, w południowo-zachodnich ścianach turni, zaczyna się wązki komin, wiodący ku grani, której jednak nie osiąga. Kominem tym zdążamy w górę — z wyjątkiem przewieszonego bloku w połowie komina — wśród niezbyt wielkich trudności. Komin uchodzi na dość obszerną platformę (dobre miejsce do stania). Stąd wspinamy się skośnie w lewo, w górę, poprzez płytami wyłożone skały, poczem poprzez niewysoki stopień osiągamy zaczynający się powyżej, na prawo—komin. Komin ten, w którym zaklinowana jest ostra płyta, wyprowadza na południowo-wschodnią grań Małej Szarpanej Turni. Osiągamy ją na wygodnej platformie. (Bezpośrednio poniżej — opada grań uderzająco wybrzuszonym płytowym uskokiem). Z platformy zdążamy w górę kominami, po prawej stronie szeroko powyżej piętrzącej się grani, aż bezpośrednio popod blok szczytowy Małej Szarpanej Turni. Stąd bierzemy się w prawo i wązkim, pionowym, ok. 5 m. wysokości liczącym, zupełnie gładkim tunelem (nie jest on identyczny ze wzmiankowaną na str. 45, w wierszu 9 od dołu szparą) wydostajemy się na wschodnią stronę turni. Powyżej tunelu znajdujemy wielki blok skalny; od niego krótki, lecz trudny trawers na prawo, poczem zdążając skośnie w górę, w prawo, osiągamy przełączkę między Małą Szarpaną Turnią a Środkową Szarpaną Turnią. Stąd na wierzchołek Środkowej Szarpanej Turni, — patrz drogę A (str. 45, wiersz 14 od dołu).

Przejście to jest bardzo interesujące i oryginalne. Skała mocna, lecz gładka. Trudności tej drogi są wielkie (zwłaszcza w połączeniu z dalszem przejściem granią Środkowej i Wielkiej Szarpanej Turni) [F. Kienast, R. Komarnicki i Dr. W. Wanjura 8. VIII. 1910].

11. Siarkan (ok. 2270 m.).

W nizkiej, bocznej, charakterystycznej, w kierunku od północnego-zachodu ku południowemu-wschodowi ciągnącej się, zupełnie odosobnionej *Siarkańskiej Grani* (po niem. Drachenseegrat), przypierającej wprost od południa do posadu skalnego Wysokiej (2565 m.), t. j. w owym zębatym, skalistym, do południowej grani Kopy Popradzkiej (2362 m.) mniej więcej równoległym grzbiecie (ob. ilustr. na str. 48), odgraniczającym wspomnianą na str. 2 (wiersz 20 od dołu) „zatokę" (północną część środkowego piętra) Doliny Złomisk (str. 1) od Dolinki Siarkańskiej (str. 2) — wznosi się szereg turni, z których najwyższa i najwybitniejsza — turnia północna, najbliższa Wysokiej (oddzielona od posadu skalnego tej ostatniej

omówioną na str. 28 szeroką, piarżystą przełęczą) — zwie się *Siarkanem* (po niem. Drachenseeturm). Końcowem, najbardziej na południowy-wschód (ku Dolinie Złomisk) wysuniętem wzniesieniem Siarkańskiej Grani — jest *Złomiska Turnia* (po niem. Trümmerturm), oznaczona na mapie 1:25000 wysokością 2147 m. Turnia owa jest dość samoistną i wyodrębniającą się i oglądana z Doliny Złomisk przedstawia się wcale pokaźnie. Z wierzchołka jej roztacza się bardzo piękny widok na całą Dolinę Złomisk.

Pierwszy wyszedł na Siarkana Ernest Dubke wraz z Janem Franz'em sen. ok. r. 1903 (drogą A).

Literatura: Taternik z r. 1907 Nr. 5 (str 84), z r. 1908 Nr. 3 (str. 50), z r. 1909 Nr. 4 (str. 93) i Nr. 6 (str. 147); Zipser Bote z r. 1908 Nr. 5; Turysták Lapja z r. 1907 Nr. 8—10 (str. 185); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 273) i z r. 1908 Nr. 776 (str. 286); Rocznik Węg. Tow. Karp. z r. 1910 (str. 90 i 150).

Drogi: **A.** *Północną granią.* Z omówionej na str. 28 szerokiej, piarżystej przełęczy między posadem skalnym Wysokiej (2565 m.) a Siarkanem postępujemy stromą lecz zadzierżystą granią ku południowi, do stóp niewysokiej (ok. 4 metrowej) przewieszki, którą pokonać najlepiej przy pomocy piramidy, czyli żywej drabiny (u góry dobry blok do założenia liny przy zejściu). Wkrótce potem opuszczamy grań i wchodzimy na zachodnią ścianę Siarkana, aby przekroczywszy długim trawersem kilka bocznych w niej żeber i obszedłszy szczyt — wydostać się nań z drugiej strony, t. j. od południa. Osiągnąwszy południową grań Siarkana w odległości ok. 25 metrów od jego wierzchołka poprzez nieco trudną ściankę (albo też — jeszcze bliżej szczytu — kominem) — podążamy wązką granią ku północy i za chwilę wydostajemy się na główny wierzchołek Siarkana (od przełęczy między posadem skalnym Wysokiej a Siarkanem—1/2 godz.). Droga nieco trudna.

B. *Południowo - wschodnią granią — poprzez Złomiską Turnię.* Z omówionej na str. 6 (wiersz 11 od góry), trawą zarosłej równinki (1825 m.) w Dolinie Złomisk kierujemy się ku północy i dotarłszy do stóp wschodnich stoków Złomiskiej Turni (2147 m.) zdążamy w górę, u podnóża masywu tej ostatniej, aby wejść od lewej strony w skały, poczem poprzez turnie i trawy wydostajemy się na południową grań *Złomiskiej Turni*, nieco poniżej jej wierzchołka, na który wychodzimy ostatecznie wprost od południa (od Jeziora Popradzkiego 2 godz.) [Dr. A. Otto z J. Breuer'em 27. VII. 1907].

Z wierzchołka Złomiskiej Turni schodzimy północno-zachodnią jej granią (b. łatwo) na przełączkę*), leżącą bezpośrednio na północny-zachód od Złomiskiej Turni [Dr. Oskar Günther i Jerzy Günther z J. Breuer'em 8. VIII. 1909], poczem posuwamy się ku północnemu-zachodowi — granią, miejscami eksponowaną, lecz o skale silnej i zadzierżystej. W ostatniej jej części wydostajemy się na ok. 1 1/2 metra wysokości liczący blok, z którego puszczamy się w drugą stronę (ku północy) na linie (najtrudniejsze miejsce) i niebawem osiągamy wązką granią wierzchołek Siarkana [Dr. O

*) Z niej b. łatwe zejście (wygodnym, piarżystym żlebkiem) do Dolinki Siarkańskiej [J. Günther 8. VIII. 1909].

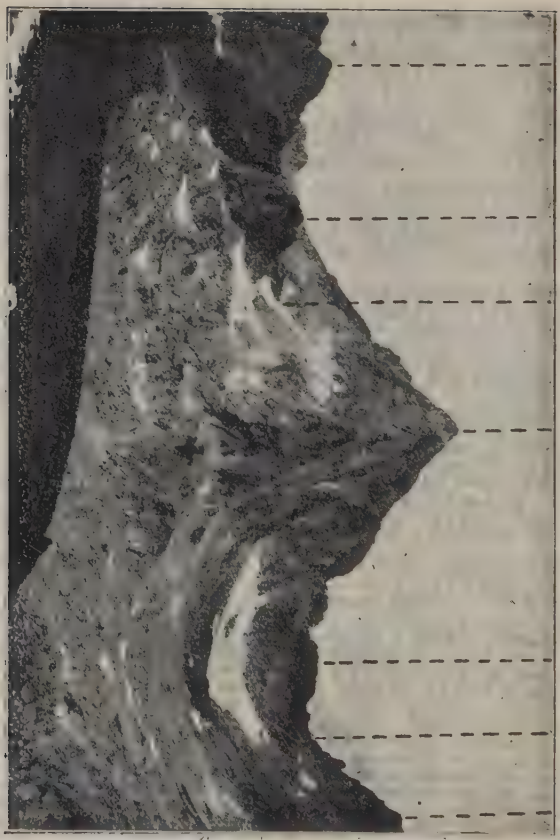

Widok z Przełęczy Stwolskiej (2195 m.).

1 — Kopa Popradzka (2362 m.); 2 — Siarkan (ok. 2270 m.); 3 — omówiona na str. 28 szeroka, piarżysta przełęcz; 4 — Wysoka (2565 m.); 5 — punkt 2300 m.; 6 — Przełęcz Rumanowa (ok. 2280 m.); 7 — niżni (północny) wierzchołek (ok. 2425 m.) Ganku; krzyżykiem oznaczony został punkt 2120 m.

Günther z J. Breuer'em 8. VIII. 1909). Droga — z wyjątkiem wspomnianego wyżej (str. 47, wiersz 5 od dołu) bloku — łatwa.

12. Rumanowa Przełęcz (ok. 2280 m.).

Przełęczą Rumanową (ob. ilustr. na str. 48 i 50) zwie się mała szczerba w grzbiecie, łączącym Wysoką (2565 m.) z Gankiem (2465 m.), znajdująca się w miejscu, w którem ów poziomy niemal grzbiet przypiera do masywu Ganku, lub innemi słowami: gdzie zachodnia grań niżniego (północnego) wierzchołka (ok. 2425 m.) Ganku — przechodząc we wspomniany wyżej grzbiet — tworzy pierwsze w nim wcięcie. Na mapie w skali 1:25000 szukać należy Przełęczy Rumanowej mniej więcej w 1/3 odległości pomiędzy punktami: 2300 m. a 2465 m., licząc od punktu 2300 m. Przez przełęcz powyższą można się przedostać z Doliny Czeskiej do Doliny Rumanowej — przejście to jednak szerszego znaczenia turystycznego nie posiada. Ważną natomiast jest Przełęcz Rumanowa dla taterników, zwiedzających Ganek — drogą, podaną w rozdziale następnym, pod B, lub Wysoką, — szlakiem opisanym w rozdziale 8-ym, pod H.

Literatura: Przegl. Zakop. z r. 1905 Nr. 17; Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 713; Taternik z r. 1907 Nr. 1 (str. 7) i Nr. 6 (str. 93), z r. 1908 Nr. 6 (str. 106 i 123) i z r. 1909 Nr. 3 (str. 56); Pam. Tow. Tatrz. z r. 1906 (str. 37) i z r. 1907 (str. 10); IV Sprawozdanie roczne Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie 1908/1909 (str. 36); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1906 (str. 176), z r. 1907 (str. 137), z r. 1910 (str. 88) i z r. 1911 (str. 25).

Drogi: **A.** *Z Doliny Czeskiej.* Z ponad południowego brzegu Zmarzłego Stawu (1774 m.) w Dolinie Czeskiej zwracamy się wprost ku południowi i dążąc w górę po rumowiskach, podchodzimy ku wiecznym śniegom, ścielącym się u stóp północnych ścian grzbietu, łączącego Ganek z Wysoką. Do wejścia na skały (ob. ilustr. na str. 50), które znajduje się mniej więcej w linii spadku Przełęczy Rumanowej docieramy albo rąbiąc stopnie w twardym i stromym śniegu, albo też przeciskając się (o ile to w danym sezonie jest możebne) między śniegiem a skałami z lewej strony, przyczem ostateczne przedostanie się ze śniegu — na turniu wstępu na skały nastręcza dość wielkie trudności, albowiem wskutek tego, iż śnieg odtaje zazwyczaj od turni — tworzy się pomiędzy nim a ścianą pod Rumanową Przełęczą dość szeroka (i bardzo głęboka) czeluść. Podszedłszy następnie — nieco jaśniejszą barwą od okolicznych odróżniającemi się turniami ok. 35 m. bardzo stromo wprost do góry — skręcamy w prawo i zygzakując po trawkach i zwietrzałych skałach postępujemy ku górze, wciąż z lekkiem odchyleniem w prawo — do podnóża stromych ścian. Tu zwracamy się jeszcze bardziej w prawo i przekroczywszy rodzaj grzędy zstępujemy cokolwiek w dół, poczem po kruchych, niepewnych skałach osiągamy malutką platformę, znajdującą się trochę wyżej aniżeli w 1/3 wysokości ściany (licząc od dołu), u wylotu (nieco na prawo odeń) wązkiej, ok. 20 metrów długości liczącej, nader oryginalnej załupy skalnej, która wrzynając się głęboko w prostopadłą ściankę — ciągnie się nakształt skośnego komina, od ręki prawej — ku lewej, bardzo stromo wskos w górę [leży ona nie w linii spadku Przełęczy

Widok z pod szczytu Rysów (2503 m.).

1 — omówiona na str. 49 (wiersz 4 od dołu) załupa; 2 — Rumanowa Przełęcz (ok. 2280 m.); 3 — Galerya Gankowa; 4 — niżni (północny) wierzchołek (ok. 2425 m.) Ganku; 5 — główny wierzchołek Ganku (2465 m.); 6 — Rumanowy Szczyt (2428 m.). — Linią kropkowaną oznaczona została droga na Przełęcz Rumanową, opisana w rozdziale 12-ym, pod A, tudzież droga na Ganek, podana w rozdziale 13-ym, pod B.

Rumanowej, lecz dalej ku zachodowi (w prawo)]. Ze wzmiankowanej wyżej platformy — pokonawszy na wstępie (z dość wielkim wysiłkiem) rysę z wydatną przewieszką — dostajemy się (pełzając pod nachyloną skałą) do omówionej przed chwilą załupy (wielka ekspozycya) i wspinamy się tą ostatnią (męcząco) w górę (najtrudniejsze miejsce w całej drodze), poczem — dotarłszy do górnego jej końca — trawersujemy zrazu prawie poziomo, a później skośnie w górę, wązkimi zachodzikami, wpoprzek trawkami przetykanych, dalej zaś drobnym piargiem pokrytych, eksponowanych, niemiłych turni—kilkadziesiąt metrów w lewo, t. j. ku wschodowi, a następnie płytką, stromą, gładkiemi, a po części kruchemi, szutrem zasianemi skałami wyłożoną rynną wspinamy się dłuższy czas wprost w górę — aż do miejsca (już nieopodal grani), gdzie rynna nasza rozpłaszcza się całkiem i zatraca. Tu zwracamy się w lewo i łatwemi turniami dążymy — w linii spadku Przełęczy Rumanowej — ku górze. Pod samą przełęczą skręcamy poziomo w prawo i posuwając się później dobrymi stopniami wskos w górę — osiągamy grzbiet, łączący Ganek z Wysoką w szczerbie, pierwszej na prawo (na zachód) od Przełęczy Rumanowej, skąd bierzemy się granią w lewo, t. j. ku wschodowi i w chwil kilka później stajemy na Przełęczy Rumanowej (od Zmarzłego Stawu w Dolinie Czeskiej 3 godz.). Droga pod względem krajobrazowym — z uwagi na wspaniałe otoczenie — niezwykle piękna, co do charakteru zaś swego wcale urozmaicona i interesująca, lecz prawie bez przerwy eksponowana i technicznie dość trudna [posiadająca wszakże znaczenie niemal wyłącznie tylko w związku ze szlakiem na Ganek, podanym w rozdziale następnym, pod B (str. 56)].

Pierwsi szli drogą powyższą: Janusz Chmielowski, Prof. Dr. Karol Jordan i Dr. Adam Kroebl wraz z Klimkiem Bachledą i Jakóbem Bachledą dnia 27 lipca 1905 r.

B. *Z Doliny Rumanowej.* Dotarłszy od Jeziora Popradzkiego (1513 m.) drogą wiodącą na Ganek, opisaną w rozdziale następnym, pod A (str. 54) aż do miejsca (1¾ godz.), w którem na polskiem wydaniu mapy w skali 1:25000 wpisana została litera **n**, należąca do nazwy: „Stawek Rumanowy" — kierujemy się ku północnemu-zachodowi i postępujemy po głazach, zupełnie poziomo (w wysokości ok. 2120 m.), wschodnim brzegiem Doliny Rumanowej, u stóp zachodnich ścian Rumanowego Szczytu (2428 m.) a później — Ganku. Znalazłszy się mniej więcej w linii spadku głównego wierzchołka tego ostatniego (tam, gdzie na mapie środek litery **k** napisu: „Wysoka") — zwracamy się w dogodnem miejscu w prawo, t. j. ku północnemu - wschodowi i wspinając się turniami dość stromo w górę — wydostajemy się wkrótce na szeroki, lekko w lewo, t. j. ku dolinie (ku południowemu-zachodowi) pochylony, u podnóża szczytowych ścian niżnego (północnego) i środkowego wierzchołka Ganku, niemal poziomo ciągnący się, skalisto-piarżysty zachód, którym dążąc w kierunku północno-zachodnim — docieramy w kilka minut do Przełęczy Rumanowej (¾ godz.). Droga bardzo łatwa.

Pierwszy szedł tą drogą Ludwik Chałubiński wraz z Wojciechem Rojem i Bartłomiejem Obrochtą, w końcu lat 70-tych ubiegłego stulecia.

[Wł. Kisielnicki i J. Klimosch zeszli 22. VIII. 1909 r. z Przełęczy Rumanowej do Doliny Rumanowej nie drogą wyżej opisaną, lecz wprost, — zstępując w dół zrazu w linii spadku przełęczy — po gładkich, jasnego koloru płytach, następnie — rodzajem rynny, a pod koniec — skręciwszy nieco w lewo (patrząc z góry) — turniami, należącemi już do masywu Ganku — na najwyżej podchodzący tu ku jego ścianom język usypisk (względnie śniegów). Wariant bez znaczenia.].

C. *Od Przełęczy Gankowej.* Z Przełęczy Gankowej (ok. 2402 m.) [str. 56] schodzimy jakiś czas w dół, wzmiankowanym na str. 54 (w wierszu 8 od dołu) usypistym żlebem, na stronę Doliny Rumanowej (t. j. ku południowemu-zachodowi), poczem zwracamy się w prawo, czyli ku północnemu-zachodowi i poprzez wysoką, dość gładką ścianę docieramy do następnego żlebu. Trawersując stąd skośnie w prawo, ku dołowi, po stopniach skalistych, trawkach i przez krótkie rynny — osiągamy omówiony wyżej, pod B (str. 51, wiersz 7 od dołu) skalisto-piarżysty zachód, którym postępując — jak wyżej, pod B — w kierunku północno-zachodnim, w $^{1}/_{2}$ godz. od Przełęczy Gankowej wydostajemy się na Przełęcz Rumanową (E. Dubke z J. Franz'em sen. i J. Breuer'em 6. VII. 1904). Droga bardzo łatwa.

13. Ganek (2465 m.).

Nad wyraz wspaniale przedstawia się *Ganek* (ob. ilustr. na str. 50) z północnej strony Tatr, od „Schroniska Salamona“ na Polanie pod Wysoką (1306 m.) w Dolinie Białej Wody lub ze szczytu Rysów (2503 m.), — od strony południowej natomiast [od Jeziora Szczyrbskiego (1350 m.), z Doliny Złomisk, Rumanowej, ze szczytu Osterwy (1984 m.) i t. d.] potęga jego skalnej budowy nie uwidocznia się zupełnie. Wznosi się on w rdzennym grzbiecie Tatr Wysokich, ponad dolinami: Czeską, Kaczą i Rumanową — w punkcie, w którym grzbiet ów — wyginając się, zmienia dotychczasowy swój kierunek północno-wschodni — na południowo-wschodni. Z masywem Wysokiej (2565 m.) łączy się Ganek poziomą granią, w której leży Przełęcz Rumanowa (ok. 2280 m.), z Rumanowym Szczytem (2428 m.) zaś od południowego-wschodu — za pośrednictwem Przełęczy Gankowej (ok. 2402 m.). Posiada on trzy wierzchołki: główny (południowy), środkowy i niżni (północny) [zwany przez niektórych Małym Gankiem]. Boczna grań Ganku, wysuwająca się od jego wierzchołka niżniego (północnego) w kierunku północno-wschodnim [w niej Kacza Turnia (2197 m.), tudzież punkt 1875 m.] oddziela Dolinę Czeską od Doliny Kaczej. Nazwa Ganku pochodzi odniezmiernie oryginalnie ukształtowanego, olbrzymiego, lekko ku północy pochylonego, ru-

mowiskami zasłanego, do rodzaju galeryi, czy też ganku podobnego t a r a s u (ob. fototypię w Pam. Tow. Tatrz. z r. 1906, oraz w N-rze 6-ym „Taternika“ z r. 1908), który rozpościera się u stóp szczytowych ścian niżniego (północnego) wierzchołka Ganku (ok. 150 m. poniżej tegoż), opadając nagle — bez jakiegokolwiekbądź przejścia — p i o n o w o ścięte mi, niesłychanie imponującemi krzesanicami ok. 300 m. wprost w dół — ku Dolinie Czeskiej. Taras ów, stanowiący jedyną w swoim rodzaju, istotnie podziwu godną osobliwość — zwie się G a l e r y ą G a n k o w ą.

Widok z Ganku (ob. ilustr. przy rozdz. 34-ym), jakkolwiek nieco ograniczony, jest jednak — na „majestatyczne ściany Wysokiej, sinią głębię przepaści do Doliny Kaczej i splot otaczających nas olbrzymów granitowych“ (M. Karłowicz), a zwłaszcza ku Rysom (2503 m.), ku Gierlachowi (2663 m.) i ku Szczytowi Batyżowieckiemu (2458 m.) — bardzo piękny i dziki. Kontrast w ogromnej głębi, u stóp naszych leżącej, jasnej, pełnej zieleni Doliny Białej Wody z groźnym, śniegami zasypanym kotłem górnego piętra Doliny Kaczej — jest niezrównany.

Zwykła (niżej, pod A opisana) droga na Ganek należy do b a r d z o ł a t w y c h, przejścia bowiem, na jakie wśród niej natrafiamy, nie przewyższają trudnością szlaku na Szczyt Lodowy przez „konia“ lub przejażdżki „skalnymi końmi“ z głównego wierzchołka Świnicy — na jej wierzchołek niższy (północno-zachodni), a w każdym bądź razie są mniejsze, niż n. p. te, które mamy do pokonania, przechodząc O r l ą P e r c i ą (szlakiem trudniejszym) z Wielkiej Buczynowej Turni — na Małą Buczynową Turnię, lub ze Świnicy — granią na Niebieską Turnię. Pomimo to — próby podejmowane w dawniejszych czasach przez różnych polskich taterników (Prof. Leopolda Świerza, Ludwika Chałubińskiego, Tadeusza Michałowskiego, Karola Potkańskiego, Ludwika Szczepańskiego i innych) w celu wyszukania drogi na Ganek — dziwnym jakimś zbiegiem okoliczności nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, wskutek czego nabrał Ganek wielkiego rozgłosu i długi czas uchodził powszechnie za szczyt nie do zdobycia, przyczem o niedostępności jego krążyły wśród przewodników i turystów tatrzańskich najrozmaitsze, najprzesadniejsze opowieści. Wreszcie — d n i a 11 sierpnia 1895 r., bez wszelkich uprzednich prób lub przygotowań, bez długich namysłów nad obraniem czy szukaniem drogi, niemal „mimochodem“, bo jedynie tylko przy okazyi bytności na Wysokiej — z nieoczekiwaną łatwością wychodzi na Ganek (drogą A) Dr Władysław Kleczyński wraz Klimkiem Bachledą i tragarzem Józkiem Gąsienicą z Bystrego. Pada szczyt, a w ślad za tem topnieje wkrótce i niezasłużona jego sława.

W 10 lat później zostaje rozwiązany problem wyjścia na Ganek z D o l i n y C z e s k i e j (patrz rozdział poprzedni, droga A, tudzież niżej, pod B) a zarazem dokonane zostaje tym sposobem p i e r w s z e t r a w e r s o w a n i e G a n k u, — rok 1907 wreszcie przynosi znalezienie dwu innych jeszcze dróg na Ganek (patrz niżej, pod C i D).

W s e z o n i e z i m o w y m pierwsi wyszli na Ganek: Mieczysław Lerski i Jerzy Maślanka dnia 20 marca 1910 r. (drogą A).

Literatura: Przegl. Zakop. z r. 1905 Nr. 19 i 20; Pam. Tow. Tatrz. z r. 1906 (str. 24 i 37) i z r. 1907 (str. 10 i 11); Świat (Kraków) z r. 1888 Nr. 20—24; Zakopane z r. 1908 Nr. 21; IV Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1907 (str. 32); Jahrbuch des Schweizer Alpenclub z r. 1909 (str. 120); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 713 i z r. 1907 Nr. 748; Roczn. Węg. Tow. Karp. z r. 1907 (str. 137 i 138), z r. 1909 (str. 42, 94 i 171), z r. 1910 (str. 119, 146, 150 i 222); Taternik z r. 1907 Nr. 1 (str. 9), Nr. 2 (str. 25), Nr. 4 (str. 59), Nr. 5 (str. 79 i 85) i Nr. 6 (str. 109), z r. 1908 Nr. 2 (str. 35), Nr. 3 (str. 52), Nr. 5 (str. 95) i Nr. 6 (str. 123), z r. 1909 Nr. 3 (str. 65), Nr. 4 (str. 85), Nr. 5 (str. 104) i Nr. 6 (str. 134 i 147), z r. 1910 Nr. 2 (str. 43), Nr. 5 (str. 99 i 100) i Nr. 6 (str. 136); Budapesti Egyetemi Turista Egyesület Evkönyve 1904—1909 (str. 67).

Drogi: **A**. *Z Doliny Rumanowej — przez Przełęcz Gankową* (południowo - wschodnią granią) [zwykła droga]. Od Jeziora Popradzkiego (1513 m.) do wyżniej koleby (1919 m.) w Dolinie Złomisk (str. 6) — $1^1/_4$ godz. Tu opuszczamy perć, wiodącą ku Zmarzłemu Stawowi (1935 m.) i podążamy ku górze, ku północnemu-wschodowi, zrazu po trawkach i głazach, a następnie trawiasto - skalistemi pięterkami — poprzez bulę 2037 m. (ob. ilustrację na str. 76) — w kierunku Szczytu Żłobistego (2433 m.). Nie dochodząc do podnóża jego masywu zwracamy się Doliną Rumanową ku północy (w lewo) i w okolicy miejsca, w którem na polskiem wydaniu mapy 1:25000 znajduje się litera **n**, należąca do napisu: „Stawek Rumanowy" — zaczynamy się wspinać (ob. ilustr. na str. 55) bardzo łatwymi, skalistymi, trawkami przetykanymi stopniami — do góry, ku północnemu - wschodowi i niebawem docieramy na szeroki, wygodny, skalisto-piarżysty (opadający ku Dolinie Rumanowej dość stromą, w kilku miejscach żlebami poprzecinaną ścianą) zachód, ciągnący się niemal poziomo u stóp szczytowych ścian Rumanowego Szczytu (2428 m.), w kierunku północno-zachodnim, wzdłuż warstwicy 2300 m., równoległej do grzbietu: Szczyt Żłobisty — Ganek. Doszedłszy powyższym zachodem do szerokiego, usypistego żlebu*), zbiegającego w dół,

*) Można również dotrzeć do tego miejsca — wspinając się z dna Doliny Rumanowej głębokim, stromym, dość trudnym, gładkiemi ścianami ograniczonym, skalistym żlebem, prowadzącym z doliny w linii spadku Przełęczy Gankowej, będącym niejako dolną częścią (przedłużeniem) omawianego właśnie usypistego żlebu (Marta Lavallée i Prof. Dr. Karol Jordan dnia 15 sierpnia 1899 r.). Wariant bez znaczenia.

Widok z Doliny Złomisk.

1 - Gankowa Przełęcz (ok. 2402 m.); 2 — Rumanowy Szczyt (2428 m.); 3 — Żłobisty Szczyt (2433 m.); 4 — Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót; 5 — Kozia Strażnica (2235 m.); AAA — zwykła droga na Szczyt Żłobisty, opisana w rozdziale 15-ym, pod A (str. 65); **a** — przełączka między środkowym a południowo-wschodnim wierzchołkiem Żłobistego Szczytu; **b** — wspomniane na str. 69 „okno skalne"; **c** — Żłobista Przełączka; białym krzyżykiem oznaczony został południowo - wschodni wierzchołek Żłobistego Szczytu; ciągłą białą linią oznaczona została zwykła droga na Ganek, podana w rozdziale 13-ym, pod A (str. 54).

ku południowemu-zachodowi (t. j. na stronę Doliny Rumanowej) od Przełęczy Gankowej (ok. 2402 m.) — wstępujemy w ów żleb i pnąc się nim w kierunku północno-zachodnim, ku górze, — w 1 godz. 25 min. od wyżniej koleby w Dolinie Złomisk wydostajemy się na Przełęcz Gankową, — do szczerby, bliższej Ganku (droga powyższa oznaczona została na ilustracyi, zamieszczonej na str. 55 — ciągłą białą linią).

[Pierwszy wyszedł na Przełęcz Gankową (drogą wyżej opisaną) — Prof. Leopold Świerz wraz z Jędrzejem Walą synem dnia 7 lipca 1877 r.].*)

Z Przełęczy Gankowej zwracamy się ku północnemu-zachodowi i podążając ku górze dość wązką, przepaścistą, liczne stopnie tworzącą, niezbyt stromą, tu i ówdzie niewielkiemi wcięciami poprzerywaną, południowo-wschodnią granią Ganku (przyczem trzymamy się przeważnie na samem jej ostrzu, a niekiedy tylko cokolwiek poniżej niej, po południowo-zachodniej jej stronie, t. j. po stronie Doliny Rumanowej) — w 20 minut wychodzimy na główny wierzchołek Ganku. Droga bardzo łatwa i nieutrudzająca, na grani dość eksponowana.

B. *Od Przełęczy Rumanowej.* Z Przełęczy Rumanowej (ok. 2280 m.) [patrz rozdział poprzedni] postępujemy ku wschodowi, po północnej stronie zachodniej grani niżniego (północnego) wierzchołka Ganku, wąziutką, poziomą półką (na lewo przepaść) kilkadziesiąt kroków, poczem — podszedłszy stromą, źle uwarstwioną i w niezbyt dobre stopnie połupaną rynną**) (krucha skała) ok. 15 metrów w górę (w prawo) — wydostajemy się na mało wyraźny, poziomy mniej więcej zachodzik, ciągnący się wpoprzek zwietrzałych, trawkami przetykanych turni, w kierunku północno-wschodnim. Podążając nim — przekraczamy niebawem krawędź skalną,

*) Na Przełęcz Gankową można się wydostać od Przełęczy Rumanowej (ok. 2280 m.) — w sposób, podany w rozdziale poprzednim, pod C (str. 52).

**) Rynna ta (patrz także str. 57, wiersz 22 od góry) ciągnie się od siodełka, leżącego bezpośrednio ku wschodowi od pierwszej (nb. b. charakterystycznej!), na wschód od Przełęczy Rumanowej (zaraz powyżej tej ostatniej) wznoszącej się turni grzbietowej zachodniej grani niżniego (północnego) wierzchołka (ok. 2425 m.) Ganku.

zasłaniającą nam widok na dalszy ciąg naszej drogi i posunąwszy się jeszcze nieco ku wschodowi, mało co wznosząc się ku górze — stajemy wkrótce wśród niezbyt stromych zwalisk, tworzących północne zbocze szczytowych ścian niżniego (północnego) wierzchołka Ganku.

[Poniżej nas (ku północy) spostrzegamy sławną Galeryę Gankową (str. 53, wiersz 10 od góry), ku której można stąd łatwo zejść (Ludwik Chałubiński z Wojciechem Rojem i Bartłomiejem Obrochtą pod koniec lat 70-ych ubiegłego wieku)].

Stąd dążymy dość bystro w zygzak do góry, szeregiem żlebków, grzęd, żeber skalnych i różnych, dość strome lecz łatwe stopnie tworzących ścianek, wyszukując co najdogodniejsze przejścia i po niejakim czasie wydostajemy się (pod koniec ciasnym kominkiem) na zachodnią grań niżniego (północnego) wierzchołka Ganku, z której otwiera się nam widok na Dolinę Rumanową (od Przełęczy Rumanowej idzie się dotąd wciąż po północnej stronie ścian Ganku, t. j. po stronie Doliny Czeskiej).

[Do tego miejsca dotrzeć można również od Przełęczy Rumanowej — wspiąwszy się omówioną na str. 56, w wierszu 29-ym od góry rynną [od punktu, w którym ją — dążąc szlakiem wyżej opisanym (na wspomnianym na str. 56, w wierszu 31-ym od góry zachodziku) opuszczamy jeszcze ok. 10 metrów w górę, — a później poprzez gładką płytę w lewo] aż ku wzmiankowanemu na str. 56 (w 2-im odsyłaczu) siodełku [t. j. przeszedłszy ową rynnę w całej jej (ok. 25 m. wynoszącej) długości] i posuwając się następnie niemal bez przerwy samą krawędzią miejscami dość trudnej, stromej, pięknej grani [zachodniej grani niżniego (północnego) wierzchołka Ganku] — w kierunku wschodnim, ku górze. — Pierwsi (?) szli w ten sposób: J. A. Hefty i St. Laufer dnia 9 sierpnia 1909 r.].

Podążając stąd (kilkadziesiąt metrów) zrazu ostrą, zupełnie niemal poziomą granią — ku wschodowi, a później cokolwiek poniżej niej, po wschodniej jej stronie (t. j. po stronie Doliny Kaczej) — ku południowi, docieramy do kopczyka na niżnim (północnym) wierzchołku (ok. 2425 m.) Ganku (od Przełęczy Rumanowej 1 godz.) [droga powyższa oznaczona została na ilustracyi, umieszczonej na str. 50 — kropkowaną linią].

[Na niżni (północny) wierzchołek Ganku pierwszy wyszedł Karol Potkański z Jędrzejem Walą synem i Janem Bachledą Tajbrem dnia 25 sierpnia 1892 r. (drogą mniej więcej identyczną z wyżej opisaną).].

Z niżniego (północnego) wierzchołka Ganku posuwamy się bez żadnych trudności kilka metrów w kierunku głównego wierzchołka Ganku, t. j. ku południowi, tuż koło grani, po wschodniej jej stronie (na lewo od niej) — aż do

wylotu ok. 20 metrów długości liczącej, dość płytkiej, bardzo stromej i wązkiej, u dołu niemal gładkiej rynny skalnej, urywającej się o jakieś 3 m. ponad dnem głębokiego żlebu, spadającego na stronę Doliny Kaczej od waziutkiej (niecałe 2 metry szerokości liczącej) przełączki pomiędzy niżnim (północnym) a środkowym wierzchołkiem Ganku. Rynną tą (w górnym jej końcu znajduje się wbity w szczelinę między skałami hak żelazny z pierścieniem) schodzimy (przy pomocy liny) na dno wzmiankowanego przed chwilą żlebu i zwróciwszy się nim ku górze (ku zachodowi) wydostajemy się za chwil kilka po kruchych turniach na wspomnianą wyżej przełączkę między niżnim (północnym) a środkowym wierzchołkiem Ganku [możemy również nie schodzić aż na samo dno owego żlebu, lecz dotarłszy omówioną uprzednio rynną mniej więcej do poziomu przełączki — przetrawersować ku niej kilka metrów (w prawo) — pod przewieszoną ścianą — dość trudną półką (spękane skały)]. Stąd — podążając w górę, ku południowi, b. łatwą granią (lub postępując zrazu nieco poniżej takowej, po stronie Doliny Rumanowej — a później wskos w lewo, ku górze, — spadzistem, trawiasto-skalistem zboczem) — wychodzimy wkrótce na dość długą, poziomą grań, przedstawiającą środkowy wierzchołek Ganku.

[Na środkowy wierzchołek Ganku pierwsi wyszli: Inż. K. Bizański i K. Bachleda dnia 19 sierpnia 1905 r. (drogą wyżej opisaną)].

Ze środkowego wierzchołka Ganku podążamy ku południowi kilkadziesiąt kroków ostrą granią (kruche skały) w dół, poczem — przed stromiej piętrzącymi się (ostatnimi) zębami grzbietowymi środkowego wierzchołka Ganku zniżamy się z niej nieco przewieszoną u dołu ścianką (przy użyciu liny) ok. 6 metrów na stronę Doliny Kaczej, — ku ok. $^1/_2$ metra szerokości liczącej, poziomej półce trawiastej, którą postępując popod granią (po wschodniej jej stronie), w kierunku południowym (ok. 5 metrów) — docieramy w 1 minutę do przełączki pomiędzy środkowym a głównym wierzchołkiem Ganku.

[Od przełączki pomiędzy niżnim (północnym) a środkowym wierzchołkiem Ganku — do przełączki pomiędzy tym ostatnim a głównym wierzchołkiem Ganku dotrzeć można również, traw er-

sując mniej więcej poziomo, po nader kruchej skale, w poprzek wschodniej ścianki szczytowej środkowego wierzchołka Ganku, t. j. obchodząc go po stronie Doliny Kaczej (J. Maślanka z J. Gąsienicą Tomkowym dnia 15 października 1907 r.) — waryant ten jednak na polecenie nie zasługuje.].

Zwróciwszy się z przełączki pomiędzy środkowym a głównym wierzchołkiem Ganku ku wschodowi, trawersujemy kilkadziesiąt kroków (ok. 35 m.) wązkiemi półeczkami i gzymsami — mniej więcej poziomo — wpoprzek północno-wschodniej części szczytowej ściany głównego wierzchołka Ganku — w lewo i wspinając się następnie rynienkami i ściankami, poza wystającym, płytami opancerzonym filarem skalnym (który musimy najprzód spodem obejść) kilka chwil bardzo stromo wprost ku górze — docieramy do stóp (malutka piarżysta platforma) ok. 6 metrów wysokości mierzącego, wązkiego, prostopadłego, głęboko w skały wciętego kominka (cokolwiek na prawo), zawalonego u góry wielkim, płaskim blokiem. Kominkiem tym — wywinąwszy się zeń pod koniec, popod wspomnianym przed chwilą blokiem (dość trudno) w lewo (ekspozycya) — wydostajemy się na pochyłą płytę, a z niej stromą ścianką na wązki gzyms, którym postępując kilka metrów w prawo, osiągamy mniej spadziste turnie; stąd kilka łatwych stopni wyprowadza nas w 1 minutę na główny wierzchołek Ganku, — ku kopczykom najdalej na wschód wysuniętym [z niżniego (północnego) wierzchołka Ganku $1^1/_4$ godz.].

[Od przełączki pomiędzy środkowym a głównym wierzchołkiem Ganku wydostali się pierwsi na ten ostatni drogą wyżej opisaną: Z. Klemensiewicz i J. Maślanka dnia 22 sierpnia 1906 r., — zaś J. Chmielowski, schodząc dnia 12 września 1905 r. z K. Bachledą i J. Marusarzem — podczas pierwszego trawersowania Ganku — z głównego wierzchołka Ganku na wspomnianą przed chwilą przełączkę — obrał drogę następującą:

Od kopczyka — z pośród kilku kopczyków, ustawionych na głównym wierzchołku Ganku — najbardziej ku zachodowi wysuniętego, schodzimy północno-zachodnią częścią szczytowej ściany głównego wierzchołka Ganku, po łatwych lecz stromych turniach ok. 25 metrów w dół, ku północy, po stronie Doliny Rumanowej, zrazu nieco w lewo, a następnie z odchyleniem w prawo — aż ku mało wybitnemu występowi (czy raczej „kazalnicy", względnie „siodełku") we wzmiankowanej dopiero co szczytowej ścianie głównego wierzchołka Ganku, która przechodzi obecnie (częściowo) w rodzaj grani, opadającej stąd piono-

wemi ściankami ku przełączce między głównym a środkowym wierzchołkiem Ganku. Tu przewijamy w prawo (ku wschodowi), poczem — asekurując się podwójną liną — zstępujemy kilkanaście metrów wprost w dół, po stronie Doliny Kaczej, płytkiem zacięciem w nadzwyczaj stromych i gładkich skałach północno-wschodniej części szczytowej ściany głównego wierzchołka Ganku — do miejsca, skąd nastręczy się nam możność przetrawersowania kilka metrów — mniej więcej poziomo w prawo (ku wschodowi), — ku wielkiej, silnie nachylonej płycie. Przeszedłszy przez tę ostatnią zygzakiem w dół — zwracamy się w lewo (ku zachodowi) i w chwil kilka później docieramy łatwo do przełączki między głównym a środkowym wierzchołkiem Ganku.].

Droga bardzo urozmaicona, efektowna i wysoce interesująca, lecz dość trudna i eksponowana; w połączeniu ze szlakiem, podanym w rozdziale poprzednim, pod A, t. j. z wyjściem na Przełęcz Rumanową z Doliny Czeskiej — należy ona do najwspanialszych, prawdziwie poważnych wypraw tatrzańskich.

Pierwszy szedł drogą powyższą (w kierunku odwrotnym od opisanego wyżej) — Janusz Chmielowski z Klimkiem Bachledą i Jędrzejem Marusarzem dnia 12 września 1905 r.

C. *Z Doliny Rumanowej — wprost na szczyt.* Drogą, wiodącą z Doliny Rumanowej na Przełęcz Rumanową (ok. 2280 m.) [rozdział poprzedni, droga B, str. 51] dochodzimy do podnóża szczytowych ścian niżniego (północnego) i środkowego wierzchołka Ganku, poczem kierujemy się ku początkowi u dołu dość szerokiego żlebu, którego górne przedłużenie wybiega na przełączkę pomiędzy niżnim (północnym) a środkowym wierzchołkiem Ganku. Zrazu wspinamy się ku górze samym żlebem a następnie ścianami, ograniczającemi go z prawej strony. Zanim żleb ów zwęzi się nagle w komin — przedostajemy się doń (w lewo) poprzez skośną płytę, poczem posuwamy się w górę wzmiankowanym wyżej, uciążliwym i dość trudnym (skąpe i złe chwyty) kominem. Następuje trawersowanie łatwemi skałami w prawo. Obszedłszy żebro skalne, wysuwające się od środkowego wierzchołka Ganku — docieramy do żlebku, który się ciągnie od przełączki pomiędzy środkowym a głównym wierzchołkiem Ganku i żlebkiem tym wychodzimy na wspomnianą przed chwilą przełączkę (od wejścia na skały 3/4 godz.) [droga miejscami dość trudna, lecz zajmująca, znaleziona przez Dra A. Martin'a wraz z J. Franz'em sen. dnia 12 sierpnia 1907 r.]. Stąd na główny wierzchołek Ganku — jak wyżej, pod B.

D. *Północno-wschodnią granią* (od Czeskiego Stawu). Podążając od Czeskiego Stawu (1612 m.) w Dolinie Czeskiej niemal wprost ku południowi, trawiastymi upłazkami — wydostajemy się na (schodzącą w dolinę kilku potężnymi stopniami) północno-wschodnią grań Ganku w punkcie 1875 m., poczem — idąc przeważnie po trawie, równą

granią — docieramy aż do miejsca, gdzie staje się ona skalistą i zwraca się bardziej ku południowi. Stąd wspinamy się stromiej, wschodniem zboczem paru niewielkich turni — na wybitną przełęcz pomiędzy ostatnią z tych turni a dalszą częścią północno-wschodniej grani Ganku, wznoszącą się od owej przełęczy potężną ścianą i biegnącą dalej nadzwyczaj stromo ku Kaczej Turni (2197 m.). Przeszedłszy przez ową przełęcz na zachodni stok naszej grani — postępujemy długą, poziomą kozią percią — aż w pobliże wielkiego żlebu, spadającego (na stronę Doliny Czeskiej) od przełączki pomiędzy Kaczą Turnią a masywem Ganku, gdzie się półeczka, którą wiedzie wspomniana wyżej kozia perć, urywa stromą ścianą. Tu zwracamy się w lewo, ku górze i jednym ze spadzistych żlebików, żłobiących stok Kaczej Turni wspinamy się ok. 30 metrów w górę, skąd znowu dobra półeczka (na prawo) wyprowadza nas na wzmiankowaną uprzednio przełączkę*) między Kaczą Turnią a masywem Ganku (od Czeskiego Stawu 1¾ godz.). Stąd podążamy wciąż stromo w górę, wschodnimi stokami, popod granią (równolegle do niej), półkami i stopniami, przechodząc następnie w poprzek parę żlebów (do tych miejsc łatwo się można dostać z Doliny Kaczej). Przed oczyma mamy ciągle nadzwyczaj dziką i urwistą grzędę, ciągnącą się ku Dolinie Kaczej od głównego wierzchołka Ganku, zasłaniającą sobą północne ściany Żłobistego Szczytu (2433 m.) i Rumanowego Szczytu (2428 m.). Przedostatnim żlebem przed tą grzędą kierujemy się na prawo, bardzo stromo w górę, po ścianach i płytach. Po kilkudziesięciu metrach żleb ów wyprowadza nas na łagodnie w tem miejscu pochyloną północno-wschodnią grań Ganku (stanąwszy na niej — widzimy nieopodal, u stóp naszych — piarżysko Galeryi Gankowej). Z miejsca tego przewijamy ku zachodowi, poziomo, górną piarżystą półką (równolegle do Galeryi Gankowej). Już niedaleko zachodniej grani Ganku, biegnącej od Przełęczy Rumanowej (ok. 2280 m.) zwracamy się w lewo, wprost w górę i wspinając się bardzo stromemi ściankami i kominkami (skała wszędzie zupełnie pewna, z wybornymi chwytami) — wydostajemy się na niżni (północny) wierzchołek (ok. 2425 m.) Ganku (2¼ godz.) [droga nastręczająca niezbyt wielkie do pokonania trudności, lecz nie przedstawiająca znaczniejszego interesu turystycznego, odbyta po raz pierwszy przez Jerzego Maślankę z Józkiem Gąsienicą Tomkowym dnia 15 października 1907 r.]. Stąd na główny wierzchołek Ganku — jak wyżej, pod B — 1¾ godz. (od Czeskiego Stawu 5¼ godz.).

14. Rumanowy Szczyt (2428 m.).

Szczyt Rumanowy (po niem. Rumanspitze lub Gansspitze) [ob. ilustr. na str. 3, 5, 50, 55, 76 i 78] wznosi

*) Z przełączki tej można (skierowawszy się w górę, ku północnemu-wschodowi) wyjść w kilka minut — stromymi żlebkami i wysokimi stopniami — na wierzchołek (kopczyk) *Kaczej Turni* (2197 m.) [J. Maślanka z J. Gąsienicą Tomkowym dnia 15 października 1907 r.]

się pomiędzy Gankiem (2465 m.) [od północnego-zachodu], oddzielony od niego Przełęczą Gankową (ok. 2402 m.) — a Szczytem Żłobistym (2433 m.) [od południowego-wschodu], ponad dolinami: Rumanową i Kaczą. Wobec bliskiego sąsiedztwa tak sławnych „rywali", jakimi są dlań: Ganek i Szczyt Żłobisty — jakkolwiek samoistny i wyodrębniający się — nie budzi Szczyt Rumanowy wśród ogółu turystów żywszego zainteresowania i zwiedzany bywa prawie wyłącznie tylko przy okazyi wycieczki na Ganek lub Szczyt Żłobisty. Widok z jego wierzchołka przypomina w znacznym stopniu widok ze Szczytu Żłobistego (ob. autotypię przy str. 16 w Pam. Tow. Tatrz. z r. 1907).

Pierwszego wyjścia na Szczyt Rumanowy dokonał Janusz Chmielowski wraz z Klimkiem Bachledą i Janem Bachledą Tajbrem dnia 27 września 1902 r. (drogą B. 1).

Literatura: Przegl. Zakop. z r. 1902 Nr. 40; Pam. Tow. Tatrz. z r. 1907 (str. 11); Taternik z r. 1907 Nr. 2 (str. 26) i Nr. 4 (str. 59), z r. 1908 Nr. 6 (str. 120), z r. 1909 Nr. 3 (str. 60) i Nr. 5 (str. 124); Zakopane z r. 1908 Nr. 21 (str. 7); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 713, z r. 1907 Nr. 751, z r. 1909 Nr. 778 i Nr. 794; Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1898 (str. 134), z r. 1907 (str. 137), z r. 1909 (str. 97 i 171) i z r. 1910 (str. 124 i 146); Budapesti Egyetemi Turista Egyesület Evkönyve 1904—1909 (str. 66).

Drogi: **A.** *Od Przełęczy Gankowej* (północno-zachodnią granią). Z Przełęczy Gankowej (ok. 2402 m.) [rozdział poprzedni, droga A. str. 56] zwracamy się ku południowemu-wschodowi i przeszedłszy granią (łatwo) przez kilka nieznacznych zębów grzbietowych — docieramy do stóp masywu Rumanowego Szczytu. Stąd poprzez dolny stopień, a następnie krótką półeczką kilka kroków w prawo, ku podnóżu bardzo stromej ścianki, którą przerzyna wzdłuż ok. 4 metrów wysokości, a ok. 15 centymetrów szerokości licząca rysa (szczelina, szpara). Nią (najtrudniejsze miejsce) — do góry (w połowie jej wysokości — na prawo — dobry chwyt), ku małej niszy skalnej, poczem w lewo, po płytach — do stóp krótkiego, dwupiętrowego żlebku. Po przejściu go dążymy śladem kopczyków, dość stromymi lecz łatwymi stopniami, a wreszcie granią i w $^1/_4$ godz. od Przełęczy Gankowej stajemy na głównym (północno-zachodnim) wierzchołku Rumanowego Szczytu.

Droga krótka, ładna i zajmująca, technicznie nieco trudna; z dróg wiodących na Szczyt Rumanowy — najbardziej polecenia godna.

Pierwsi szli w ten sposób (schodząc ze szczytu): A. Martin, F. Kienast i W. Wanjura wraz z J. Breuer'em i P. Spitzkopf'em - Urban'em dnia 14 sierpnia 1905 r.*).

B. *Z Doliny Rumanowej.* 1) [Wejście]. Dotarłszy od Jeziora Popradzkiego (1513 m.) drogą, opisaną w rozdziale następnym pod A, do wspomnianej na str. 67, (wiersz 5 od góry) „kazalnicy" (ok. 2340 m.) [od Jeziora Popradzkiego $2^1/_4$ godz.] — kierujemy się rumowiskami (poziomo) zrazu ku północnemu-wschodowi, a następnie — przeszedłszy wpoprzek przez żleb, spadający od przełączki (w grzbiecie: Szczyt Żłobisty — Szczyt Rumanowy), leżącej bezpośrednio na północny-zachód od Szczytu Żłobistego (u samych stóp szczytowych ścian jego wierzchołka) — podążamy ku północnemu-zachodowi wyraźną, charakterystyczną, piarżystą galeryjką, biegnącą (dość długo) mniej więcej poziomo (w wysokości ok. 2340 m.), równolegle do grani, łączącej Szczyt Żłobisty ze Szczytem Rumanowym. Od miejsca, w którem się owa galeryjka kończy**) — trawersujemy czas jakiś wskosku górze, ku północy, zachodzikami, przekraczając wpoprzek różne boczne grzbiety, żebra, grzędy, żleby i rynny skalne; znalazłszy się w pobliżu grani szczytowej — zaczynamy się wspinać wprost ku górze, — z początku stopniami, później dość stromym, usypistym żlebkiem, a pod koniec — małemi ściankami (nieco w lewo) i wychodzimy najprzód na niższy (południowo-wschodni) a następnie, dążąc zeń parę minut

*) Można również wydostać się od Przełęczy Gankowej na Szczyt Rumanowy postępując od przełęczy zboczem szczytu, wciąż poniżej grani [jednak w niezbyt znacznej od niej (ok. 30 metrów wynoszącej) odległości], wpoprzek kilku żeber skalnych, po stronie Doliny Rumanowej [M. Karłowicz z K. Bachledą 6. IX. 1906 (w zejściu)]. Droga łatwa.

**) Do tego miejsca możemy również dotrzeć (b. łatwo) od punktu, w którym — dążąc z Doliny Rumanowej na Ganek drogą podaną w rozdziale poprzednim, pod A — osiągamy omówiony na str. 54 (wiersz 34 od góry) zachód [J. Chmielowski z K. Bachledą i J. Bachledą Tajbrem 27. IX. 1902 (w zejściu)].

granią ku północnemu-zachodowi, na mało co odeń wyższy — główny (północno-zachodni) wierzchołek Rumanowego Szczytu (3/4 godz.). Droga bardzo łatwa, lecz mało zajmująca; ma ona znaczenie dla tych turystów, którzy zwiedzają Szczyt Rumanowy w połączeniu z wycieczką na Szczyt Żłobisty.

2) [Zejście]. Z głównego (północno-zachodniego) wierzchołka Szczytu Rumanowego podążamy ostrą granią kilkadziesiąt kroków w dół, ku południowemu-wschodowi (w stronę Szczytu Żłobistego), ku najbliższemu wyraźnemu wcięciu w grzbiecie [t. j. szczerbie pomiędzy głównym (północno-zachodnim) a niższym (południowo-wschodnim) wierzchołkiem Rumanowego Szczytu], skąd spada ku Dolinie Rumanowej dość szeroki i głęboki, po części niedostępny żleb. Zniżywszy się samym żlebem ok. 20 metrów w dół, wydostajemy się następnie zachodzikiem (w lewo) na spadzistą — z lewej (patrząc z góry), t. j. południowej strony wspomniany wyżej żleb ograniczającą, od niższego (południowo-wschodniego) wierzchołka Rumanowego Szczytu, w kierunku Doliny Rumanowej ciągnącą się grzędę [można również schodzić najprzód wskos prawą (północną) stroną owego żlebu, następnie — po dobrze już z góry, pod stopami naszemi widocznych, stromych i gładkich, lecz łatwych, jasną barwą wyróżniających się płytach, — a wreszcie przedostać się w lewo (ku południowi) — do będącego w mowie żlebu już w pobliżu dolnego ujścia tegoż (I. Król i J. Jankowski 21. VIII. 1908)] i wziąwszy w kilku zygzakowatych trawersach górne, schodkowato ukształtowane ścianki wzmiankowanej wyżej grzędy [można także posuwać się w dół nie ową grzędą, lecz zrazu skałami, jeszcze dalej ku południowi wysuniętemi, następnie skierować się w prawo (ku północy), przejść przez grzędę wpoprzek i dotrzeć (jak niżej) do omówionego uprzednio (wiersz 15 od góry) żlebu (J. Komarnicki 21. VIII. 1908)] — zdążamy nią dalej w dół, lawirując różnie (przeważnie nieco na prawo od krawędzi grzędy) wśród pomniejszych bocznych żeber skalnych; po niejakim czasie (tam, gdzie grzęda nasza zaczyna się bardzo stromo piętrzyć!) skręcamy w dogodnem miejscu, poprzez kilka małych stopni, po północnej (prawej) stronie grzędy, w prawo (ku północy) — do wspomnianego już kilkakrotnie żlebu i nim schodzimy po piargach na opisany na str. 54, w wierszu 34-ym od góry zachód (20 min. od szczytu). Stąd do Doliny Rumanowej w sposób, wskazany w rozdziale poprzednim, pod A (do wstępu na skały 15 min.). Droga łatwa i dość interesująca (możliwe są tu rozliczne waryanty!).

Pierwsi szli drogą powyższą: Wanda Jerominówna i Janusz Chmielowski dnia 21 sierpnia 1908 r.

C. *Granią od Szczytu Żłobistego* (od południowego-wschodu). Patrz rozdział następny, droga D, str. 71.

15. Żłobisty Szczyt (2433 m.).

Łączący się od północnego-zachodu ze Szczytem Rumanowym (2428 m.), od południowego - wschodu zaś

z Północno-Zachodnim Szczytem Żelaznych Wrót (od którego oddziela go Żłobista Przełączka) — „przecudny w strukturze i w liniach, wysmukły" *Szczyt Żłobisty* (po niem. Marthaspitze) [ob. ilustr. na str. 5, 7, 55, 76 i 78] należy wespół ze Szczytem Rumanowym do grupy Ganku (2465 m.). Wznosi się on ponad dolinami: Rumanową i Kaczą.

Szczyt Żłobisty jest dziś jednym z „modniejszych" szczytów tatrzańskich i na sławę, jaką sobie zyskał w zupełności zasługuje, wycieczka bowiem przedsięwzięta nań drogą zwykłą (niżej, pod A opisaną), przedstawia łatwą, ogromnie interesującą, urozmaiconą, krótką, nieuciążliwą i wdzięczną turę, a widok z jego wierzchołka jest bardzo piękny i prawdziwie zajmujący.

Po raz pierwszy zwiedzony został Szczyt Żłobisty przez Martę Lavallée i Prof. Dra Karola Jordana dnia 29 lipca 1899 r. (drogą A).

W sezonie zimowym pierwsi wyszli na Szczyt Żłobisty: Dr. Zygmunt Klemensiewicz i Jerzy Maślanka dnia 9 kwietnia 1909 r. (drogą A).

Literatura: Przegl. Zakop. z r. 1902 Nr. 2 i 36, z r. 1905 Nr. 17; Giewont Nr. 9; Pam. Tow. Tatrz. z r. 1903 (str. 134, 137 i 138), z r. 1904 (str. 126 i 127), z r. 1905 (str. LXXXII i LXXXIII), z r. 1906 (str. 37 i 38), z r. 1907 (str. 11 i 12); Taternik z r. 1907 Nr. 1 (str. 8), Nr. 2 (str. 25, 26 i 28), Nr. 4 (str. 58), Nr. 5 (str. 80 i 85), z r. 1908 Nr. 2 (str. 35), z r. 1909 Nr. 3 (str. 45 i 65), Nr. 4 (str. 85), Nr. 6 (str. 134 i 147), z r. 1910 Nr. 2 (str. 26, 32 i 36), Nr. 3 (str. 72); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 713; Turistàk Lapja z r. 1899 (str. 153) i z r. 1907 (str. 158); Roczn. tow. turyst. „Mecsek-Egyesület" (w Pięciokościołach) z r. 1907; Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1907 (str. 137), z r. 1908 (str. 141 i 164), z r. 1909 (str. 91, 95 i 172), z r. 1910 (str. 124, 126, 146 i 150), z r. 1911 (str. 1); Echo des Alpes z r. 1899 Nr. 4; Budapesti Egyetemi Turista Egyesület Evkönyve 1904—1909 (str. 66); XVIII Sprawozdanie Śląskiej Sekcyi Węg. Tow. Karpackiego.

Drogi: A. *Od południowego - zachodu* (z Doliny Rumanowej) [zwykła droga]. Od Jeziora Popradzkiego (1513 m.) do wyżniej koleby (1919 m.) w Dolinie Złomisk (str. 6) — $1^1/_4$ godz. Stąd — opuściwszy perć, prowadzącą ku Zmarzłemu Stawowi (1935 m.) [str. 8] podążamy ku górze, ku północnemu-wschodowi, najprzód po trawkach i głazach, później zaś trawiasto-skalistemi pięterkami (poprzez bulę 2037 m.), kierując się wprost ku podnóżu Szczytu Żłobistego.

Szczyt Żłobisty wysyła ku Dolinie Rumanowej mało stosunkowo wyraźne, w południowo-zachodniej jego ścianie wyodrębniające się

żebro skalne, które biegnie w górnych swych częściach pod kątem prostym do kierunku grani głównej, opadając bystro w dół ku południowemu-zachodowi, a następnie — po dojściu do wybitnego zęba skalnego — zmienia nieco dotychczasowy swój kierunek na bardziej zachodni i przechodzi niebawem w strome, w usypiskach Doliny Rumanowej ginące skały.

W środkowych swych częściach wysuwa omówione dopiero co żebro skalne — ku południowi — dwie typowe grzędy [z których wschodnia (t. j. prawa — gdy się patrzy z doliny) zaczyna się na owem żebrze przy wzmiankowanym przed chwilą zębie skalnym,— zachodnia zaś (t.j. lewa) — nieco niżej], zamykające między sobą bardzo wyraźny, dość szeroki, skośny (od ręki prawej ku ręce lewej — patrząc z dołu — przebiegający) żlebik. Jest to — z pośród trzech, od południa i południowego-zachodu w masyw Żłobistego Szczytu wrzynających się, charakterystycznych żlebów — żleb najbardziej na zachód (t. j. na lewo — patrząc z dołu) wysunięty (zachodni). Ku wschodowi (na prawo) od niego, niemal równolegle doń (także skośnie!), ciągnie się bezpośrednio po wschodniej (prawej) stronie wspomnianej wyżej wschodniej grzędy — żleb środkowy, a jeszcze dalej ku wschodowi (w prawo) — trzeci z pomiędzy będących w mowie żlebów, mianowicie żleb wschodni, spadający ku Dolinie Rumanowej od przełączki pomiędzy środkowym a południowo-wschodnim wierzchołkiem Żłobistego Szczytu (patrz 1-szy odsyłacz na str. 70). Ten ostatni żleb uważać można poniekąd za główny żleb Szczytu Żłobistego, jest on bowiem co do rozmiarów swych najpokaźniejszy i biegnie od głównej grani szczytu, podczas gdy oba poprzednio wzmiankowane żleby: zachodni („żlebik") i środkowy — ciągną się tylko od opisanego wyżej żebra skalnego, a przytem ów żleb środkowy uchodzi ostatecznie w dole do omawianego właśnie żlebu wschodniego.

Dotarłszy po śniegu, względnie piargach, do stóp opisanego wyżej żlebiku (t. j. do miejsca, które na ilustracyi zamieszczonej na str. 55 oznaczone zostało dolną z pośród 3 dużych, białych liter **A**) [od wyżniej koleby $^3/_4$ godz.] — wspinamy się następnie dość stromo w górę, albo lewą (zachodnią) jego stroną, po usypiskach i krótkich partyach skalnych, — albo też prawą (wschodnią) stroną, w pobliżu częściowo przewieszonych ścian wspomnianej wyżej (wiersz 9 od góry) wschodniej grzędy — poprzez płytowe, wysokie stopnie; osiągnąwszy górny koniec naszego żlebiku zmierzamy wprost ku górze (t. j. ku północnemu-wschodowi), posuwając się chwil kilka po północno-zachodniej (lewej) stronie omówionego uprzednio żebra skalnego — i w $^1/_4$ godz. od stóp żlebiku stajemy (zwróciwszy się cokolwiek w prawo) na nader charakterystycznej, dość obszernej, kilkanaście osób wygodnie pomieścić mogącej, jakgdyby rodzaj siodła w owem

żebrze skalnem (tuż na północny-wschód od wierzchołka kilkakrotnie wspomnianego już wyżej zęba skalnego) tworzącej platformie (ok. 2340 m.), którą zarówno turyści jak i przewodnicy zowią zazwyczaj „*kazalnicą*“ (na ilustracyi, znajdującej się na str. 55 szukać jej należy mniej więcej tam, gdzie wpisana została środkowa z pośród 3 dużych, białych liter **A**).

[Do „kazalnicy“ owej możemy także dotrzeć z Doliny Rumanowej żlebem, ciągnącym się bezpośrednio na północny-zachód (t. j. po lewej stronie — patrząc z dołu) od dolnych części niejednokrotnie wspomnianego już wyżej żebra skalnego (jest to ten sam żleb, którym — w górnej jego części — wiedzie na Szczyt Żłobisty droga, podana niżej, pod C; patrz str. 71, wiersz 13 od góry). Ujście tego żlebu znajduje się tuż w pobliżu wstępu na skały zwykłej drogi na Ganek (rozdz. 13, droga A, str. 54, wiersz 28 od góry). Wariant b. łatwy (Stefan Buszczyński wraz z Klimkiem Bachledą w lipcu r. 1905).

Przy schodzeniu ze Szczytu Żłobistego drogą A, można — znalazłszy się w pobliżu „kazalnicy“ (nieco powyżej tejże!) — nie zstępować w dalszym ciągu drogą A, lecz obrać do zejścia wspomniany na str. 66, wierszu 20, 21 i 29 od dołu, żleb środkowy. Z uwagi jednak na to, że żleb ów jest w kilku miejscach przewieszony i że trzeba się nim puszczać na linie — waryant powyższy, jako nic zresztą osobliwego ani interesującego nie przedstawiający — na polecenie nie zasługuje (K. L. Horn, E. Serényi i E. Wachter 5. VIII. 1907)].

Od „kazalnicy“ począwszy trzymamy się dłuższy czas stale w pobliżu omówionego wyżej, bardzo stromo w górę biegnącego żebra skalnego, posuwając się wysokimi stopniami i ściankami (interesujące wspinanie się) przeważnie na samej — dość szerokiej zresztą — jego krawędzi i dopiero gdy zaczyna się już ono w bardzo stromej, południowo-zachodniej ścianie szczytowej głównego wierzchołka Żłobistego Szczytu rozpłaszczać i zatracać — zwracamy się w prawo (ku południowemu-wschodowi) i przeszedłszy wpoprzek przez charakterystyczną, gładką, silnie nachyloną płytę i pokonawszy następujący natychmiast krótki, ale bardzo stromy komínek (mniej więcej tam, gdzie na ilustracyi, zamieszczonej na str. 55 znajduje się górna z pośród 3 dużych, białych liter **A**) — dążymy turniami i skalistymi upłazkami, zrazu skośnie ku górze z odchyleniem w prawo (ku południowemu - wschodowi) a następnie wprost do góry (ku wschodowi), — ku dobrze widocznej

w górze krótkiej, bocznej grańce, odchodzącej od głównego wierzchołka Żłobistego Szczytu w kierunku południowym, którą to grańkę osiągamy w malutkiej przełączce [otwiera się nam stąd widok na głęboko u stóp naszych położony żleb, ciągnący się od przełączki między środkowym a południowo-wschodnim wierzchołkiem Żłobistego Szczytu (patrz 1-szy odsyłacz na str. 70)].

[Na przestrzeni od „kazalnicy" aż do wzmiankowanej przed chwilą malutkiej przełączki można iść najrozmaitszymi sposobami. Wszystkie owe waryanty polegają w zasadzie na tem, że nie wspinamy się — jak to wyżej zostało opisane — w pobliżu omówionego tam żebra skalnego, lecz bardziej na prawo (ku południowemu-wschodowi)— stromem, skalistem, trawkami przetykanem zboczem (rynnami i stopniami) pomiędzy owem żebrem skalnem (na lewo) a krawędzią (na prawo), ograniczającą z lewej (północno-zachodniej) strony żleb, spadający od przełączki między środkowym a południowo-wschodnim wierzchołkiem Żłobistego Szczytu (str. 70. odsyłacz 1-szy).—Najlepiej wszakże trzymać się opisanego wyżej szlaku zwykłego, t. j. oryginalnej drogi pierwszych zdobywców, gdyż jest on od wspominanych dopiero co odmian (które omijają najwięcej strome wprawdzie ale równocześnie i najpiękniejsze jego partye) bez porównania bardziej zajmującym.].

Od wspomnianej wyżej malutkiej przełączki dążymy z lekka w górę, bądź to ową krótką, boczną grańką, bądź też cokolwiek poniżej niej, po prawej, t. j. wschodniej jej stronie, w kierunku północnym i niebawem docieramy do niewielkiej, pochyłej platformy, na prawo od krawędzi naszej grańki, skąd — po pokonaniu dość wysokiego stopnia skalnego*) (na lewo) [najtrudniejsze miejsce w całej drodze] wydostajemy się znów na krawędź będącej w mowie grańki i wkrótce potem — posuwając się najprzód chwil kilka stromymi konikami skalnymi, a później postępując po wielkich blokach — wychodzimy na główny wierzchołek Żłobistego Szczytu (od „kazalnicy" $^1/_2$ godz.). Droga wysoce urozmaicona, oryginalna i zajmująca, technicznie — łatwa.

B. *Południowo-wschodnią granią* (od Żłobistej Przełączki). Od Jeziora Popradzkiego (1513 m.) do wyżniej koleby (1919 m.) w Dolinie Żłomisk (str.

*) Łatwiej — konikiem skalnym na krawędzi grańki!

6) — $1^1/_4$ godz. Stąd podążamy percią, wiodącą ku Zmarzłemu Stawowi (1935 m.) [str. 8] jeszcze ok. 5 min., poczem opuszczamy ją i zwracamy się w lewo, t. j. ku północnemu-wschodowi, kierując się po trawach, złomach i gruzach ku dość szerokiemu, piarżystemu, niezbyt stromemu żlebowi (ob. ilustr. na str. 55 i 76), ciągnącemu się skośnie ku górze, od strony prawej — ku lewej, bezpośrednio na lewo (na zachód) od masywu Koziej Strażnicy (2235 m.). Żlebem tym wydostajemy się na wcale obszerną, rumowiskami zawaloną, na północny-zachód od Koziej Strażnicy a na północny-wschód od buli 2037 m., u podnóża Północno-Zachodniego Szczytu Żelaznych Wrót leżącą płasienkę (ok. 2130 m.) [na ilustracyi, zamieszczonej na str. 76 oznaczona ona została czarnym krzyżykiem], skąd spadzistym, często śniegiem zasypanym żlebem — w $1^1/_4$ godz. od wyżniej koleby wychodzimy na *Żłobistą Przełączkę* (ok 2327 m.), t. j. na przełączkę (na ilustracyi, zamieszczonej na str. 55 oznaczona ona została literą *c*), położoną bezpośrednio na północny-zachód od Północno-Zachodniego Szczytu Żelaznych Wrót, stanowiącą najniższe zagłębienie w grani pomiędzy tym ostatnim a Szczytem Żłobistym.

Z Przełączki Żłobistej zwracamy się ku północnemu-zachodowi i zaczynamy się posuwać (zrazu stromo!) granią ku górze. Niebawem — minąwszy niewielki garb (ok. 2420 m.) dochodzimy do małego wcięcia w grzbiecie (niezmiernie oryginalne „okno skalne") [na ilustracyi, zamieszczonej na str. 55 oznaczone zostało owo wcięcie literą *b*],*) poczem — postępując w dalszym ciągu (teraz bardzo łatwą) granią w górę — wydostajemy się na *południowo-wschodni wierzchołek* (ok. 2420 m.)**) *Żłobistego Szczytu* (na ilustracyi, zamieszczonej na str. 55 oznaczony on został białym

*) Do wcięcia tego można również dotrzeć wprost z omówionego wyżej (wiersz 16-ty od góry) żlebu — zwróciwszy się (nie dochodząc do Żłobistej Przełączki!) w $^1/_3$ lub też w w $^2/_3$ jego wysokości (licząc od dołu) skośnie w górę, w lewo (ob. ilustr. na str. 55) [M. Lavallée i K. Jordan 29. VII. 1899 r.].

**) Wierzchołek ten zwiedzony został już przed wielu laty, przez jakiegoś węgierskiego turystę niewiadomego nazwiska (imieniem: „Károly").

krzyżykiem). Z niego schodzimy w dół, ku północnemu-zachodowi — na przełączkę*) (oznaczoną na ilustracyi, zamieszczonej na str. 55, literą *a*) przed *środkowym wierzchołkiem Żłobistego Szczytu* (po niem. Wachterturm), wznoszącym się w grani w postaci nader śmiałej w kształtach, ostrej iglicy — i obszedłszy ów środkowy wierzchołek spodem, po stronie Doliny Rumanowej — docieramy po stromych i kruchych turniach do przełączki między środkowym a głównym wierzchołkiem Żłobistego Szczytu.

[Środkowego wierzchołka Szczytu Żłobistego można nie obchodzić dołem — lecz przejść go granią (przejście to jest nieco trudne i dość eksponowane).

Od przełączki pomiędzy południowo-wschodnim a środkowym wierzchołkiem Szczytu Żłobistego wydostali się na ów środkowy wierzchołek (wspinając się z przełączki zrazu poprzez kilka wielkich płyt — w prawo, ku krawędzi południowo-wschodniej jego grani, na której wspiera się odpęknięta płyta, a następnie waziutką rysą, przerzynającą ową płytę — na wierzchołek) jako pierwsi: K. L. Horn, E. Serényi i E. Wächter 5. VIII. 1907, — ze środkowego wierzchołka zaś na przełączkę pomiędzy tym ostatnim a głównym wierzchołkiem Szczytu Żłobistego zeszli pierwsi (puściwszy się północno-zachodnią granią ok. 12 metrów na linie): N. Berán, E. Kaczander i St. Laufer 26. VIII. 1909.].

Zbliżywszy się z przełączki między środkowym a głównym wierzchołkiem Żłobistego Szczytu do stóp południowo-wschodniej ścianki szczytowej tego ostatniego — wchodzimy w głęboko wcinający się w nią, prostopadły, dość gładki, ok. 10 metrów wysokości a ok. $^1/_2$ metra szerokości liczący, niezwykle oryginalny komin**) i nim wydostajemy się na głów-

*) Z przełączki tej można zejść do Doliny Rumanowej wprost — stromym, długim żlebem (w nim zaklinowane bloki!) [można również iść nie samym żlebem, lecz ograniczającą go od strony południowo-wschodniej, t. j. lewej — patrząc z góry — grzędą], spadającym od owej przełączki ku południowemu-zachodowi (str. 66) [Marta Lavallée i Prof. Dr. Karol Jordan dnia 29 lipca 1899 r.].

**) E. Dubke z J. Franz'em sen. nie szedł 17. IX. 1903 owym kominem, lecz — nie docierając aż do samej przełączki pomiędzy środkowym a głównym wierzchołkiem Żłobistego Szczytu — zwrócił się w lewo i wspinając się wskos ku górze płytami i stopniami — wydostał się na omówioną wyżej, pod A (str. 68, wiersz 1 od góry) krótką, boczną grańkę w malutkiej przełączce (str. 68, wiersz 4 od góry), w której osiąga się ową grańkę, dążąc na Szczyt Żłobisty zwykłą, wyżej pod A opisaną drogą, — poczem wyszedł na główny wierzchołek Żłobistego Szczytu drogą A.

ny wierzchołek Żłobistego Szczytu (od Żłobistej Przełączki 1 godz.). Droga piękna i interesująca, nieco trudna.

Pierwsi szli drogą powyższą: Janusz Chmielowski, Prof. Dr. Karol Jordan i Dr. Adam Kroebl wraz Klimkiem Bachledą, Jakóbem Bachledą i Jędrzejem Marusarzem dnia 28 lipca 1905 r.

C. *Od północnego - zachodu.* Z „kazalnicy“ (patrz wyżej, pod A, str. 67, wiersz 5 od góry) zwracamy się nieco w lewo (ku północnemu-wschodowi) i dążąc w górę dość szerokim, skalistym żlebem, ciągnącym się tuż na północny-zachód (t. j. na lewo — patrząc z dołu) od omówionego pod A (str. 66, wiersz 1 od góry) żebra skalnego, spadającym od przełęczy (patrz niżej, pod D, wiersz 6 od dołu), położonej w grani, która łączy Szczyt Rumanowy ze Szczytem Żłobistym, już u samego podnóża północno-zachodniej ścianki szczytowej głównego wierzchołka Żłobistego Szczytu, bezpośrednio na północny-zachód od tegoż (dolną częścią owego żlebu prowadzi z Doliny Rumanowej — na „kazalnicę“ waryant, wzmiankowany na str. 67) — w 20 min. od „kazalnicy“ docieramy na wspomnianą dopiero co przełęcz, skąd — skierowawszy się ku południowemu - wschodowi i przezwyciężywszy ok. 35 metrów wysokości liczącą, bardzo stromą, północno - zachodnią ściankę szczytową (płyty i stopnie) głównego wierzchołka Żłobistego Szczytu — w 10 min. wydostajemy się na ten ostatni. Droga łatwa.

Pierwsi szli drogą powyższą: M. Bröske i K. Kozicziński z J. Hunsdorfer'em sen. dnia 6 września 1903 r.

D. *Granią od Szczytu Rumanowego.* Z głównego (północno-zachodniego) wierzchołka Szczytu Rumanowego przechodzimy granią na jego wierzchołek niższy (południowo - wschodni) [ok. 2419 m.] i posuwając się później w dalszym ciągu granic ku południowemu-wschodowi — stajemy niebawem nad stromym stopniem, jakim opada nasza grań w stronę Szczytu Żłobistego. Tu przeprawiamy się najpierw na głaz, oddzielony głęboką szparą, a następnie — po kilku stopniach wstępujemy w rodzaj niezbyt stromej wprawdzie, lecz gładkiej, w samą grań wżłobionej rynny. Miejscami otwierają się głębokie szpary, które trzeba przechodzić wzdłuż, rozpierając się o brzegi, — dalej znów: płytkie, gładkie rynny.

Trzymając się następnie wciąż samej — wogóle mówiąc, poziomej teraz — grani, przechodzimy kilka nieco trudnych, przeważnie dość stromych turni (dadzą się one jednak obejść nieco poniżej, po stronie Doliny Rumanowej), po których następuje jedna, dość wielkie trudności do przezwyciężenia przedstawiająca turnia: trzeba się wspiąć kilka metrów w górę i trzymając się rękami za krawędzie grani — wciągnąć się po gładkiej, stromo nachylonej płycie szczytowej bez pomocy nóg (pełzając na brzuchu). Również dość wielkie trudności gotuje następna turnia. Pokonawszy ją — docieramy poprzez kilka pomniejszych, łatwych ząbków na omówioną wyżej, pod C (wiersz 18-ty od góry) przełęcz, leżącą bezpośrednio na północny - zachód od głównego wierzchołka Żłobistego Szczytu (od Szczytu Rumanowego aż do przełęczy tej doszli granią pierwsi: Z. Klemensiewicz

i J. Maślanka dnia 22 sierpnia 1906 r.). Stąd na główny wierzchołek Żłobistego Szczytu — jak wyżej, pod C (od Szczytu Rumanowego 3 godz.). Droga ciekawa, nastręczająca w wielu miejscach dość wielkie do pokonania trudności.

16. Kozia Strażnica (2235 m.) i Przełęcz pod Kozią Strażnicą (ok. 2223 m.).

1. Kozia Strażnica. Pokaźna turnia (ob. ilustr. na str. 5, 7 i 55), wznosząca się na północ od Zmarzłego Stawu (1935 m.) w Dolinie Złomisk, stanowiąca południowo-zachodnie zakończenie bocznej grani, jaką Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót (str. 73) wysyła ku Dolinie Złomisk, w kierunku południowo-zachodnim — zwie się *Kozią Strażnicą* (po niem. Gemsenwarte); od masywu Północno-Zachodniego Szczytu Żelaznych Wrót oddziela ją Przełęcz pod Kozią Strażnicą.

Ze Szczytu Koziej Strażnicy roztacza się ograniczony, lecz piękny i pouczający widok na Dolinę Złomisk, oraz grupę Wysokiej (2565 m.), Żelaznych Wrót i Kończystej (2540 m.).

Pierwszy wyszedł na Kozią Strażnicę — Ernest Dubke z Janem Franz'em sen. dnia 17 września 1903 r.

Literatura: Pam. Tow. Tatrz. z r. 1905 (str. LXXXIII), z r. 1906 (str. 38); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1905 (str. 56), z r. 1910 (str. 88), z r. 1911 (str. 6); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 274).

Drogi: A. *Od Przełęczy pod Kozią Strażnicą.* Z Przełęczy pod Kozią Strażnicą (patrz niżej) zwracamy się ku południowemu-zachodowi i postępując nieco poniżej grani *), po południowo-wschodniej jej stronie, mało co wznosząc się ku górze, — dochodzimy bez żadnych trudności do turni szczytowej Koziej Strażnicy i obszedłszy jej uskok na prawo (albo też na lewo) — stajemy na wierzchołku (10 min.).

B. *Z Doliny Złomisk — wprost na szczyt.* Wydostawszy się od Zmarzłego Stawu (1935 m.) w Dolinie Złomisk (str. 8) na najwyższe piętro tej ostatniej, zwracamy się ku zachodowi i dążąc ku górze po rumowiskach, osiągamy wschodnie, przeważnie trawiaste stoki Koziej Strażnicy; nimi wydostajemy się na wierzchołek. Droga bez żadnych trudności.

2. Przełęcz pod Kozią Strażnicą. Przełęcz, leżąca nieco na północny - wschód od najniższego punktu w grani (patrz odsyłacz) pomiędzy Północno - Zachodnim Szczytem Żelaznych Wrót

*) Na grań tę — do punktu, znajdującego się mniej więcej w połowie odległości między Przełęczą pod Kozią Strażnicą a wierzchołkiem Koziej Strażnicy (jest to najniższy punkt w grani pomiędzy Północno-Zachodnim Szczytem Żelaznych Wrót a Kozią Strażnicą) można się wydostać wprost z omówionego na str. 73 (wiersz 17 od dołu) żlebu — stromą, b. wązką skalistą rynną o kruchych skałach (J. Chmielowski z K. Bachledą 6. X. 04).

(od północnego-wschodu) a Kozią Strażnicą (2235 m.) [od południowego-zachodu] — nosi nazwę *Przełęczy pod Kozią Strażnicą* (po niem. Gemsenwartenscharte). Posiada ona dość duże znaczenie dla tych taterników, którzy wracając z Ganku (2465 m.) lub Szczytu Złobistego (2333 m.) i t. d. — dążą ku jednej z przełęczy Żelaznych Wrót lub na Przełęcz koło Drąga (ok. 2333 m.) i t. d. — dla turystów tych bowiem o wiele dogodniej jest się przedostać z okolic podnóża (południowo-zachodnich stoków) Szczytu Złobistego (i wogóle z Doliny Rumanowej) na najwyższe piętro Doliny Złomisk (rozdz. 20, droga A) — przez Przełęcz pod Kozią Strażnicą, aniżeli obchodzić półkolem Kozią Strażnicę od strony południowej, — u jej stóp (co wymaga wydatnego zniżenia się — a następnie znacznego podchodzenia ku górze).

Pierwsi przeszli przez Przełęcz pod Kozią Strażnicą: Prof. Dr. Tytus Chałubiński, Ludwik Chałubiński, Bronisław Dembowski, Tadeusz Dembowski, Konstanty Puszet, ks. Józef Stolarczyk, ks. August Wawrzyniec Sutor i Prof. Leopold Świerz z Maciejem Sieczką, Szymonem Tatarem starszym, Wojciechem Rojem, Wojciechem Ślimakiem, Wojciechem Samkiem, Janem Krzeptowskim Sabałą, Janem Stopką, Jackiem Królem Reblem, Józefem Fronkiem, Wojciechem Bukowskim, Wojciechem Gładczanem, Wojciechem Bednarzem, Józefem Rojem i pięcioma innymi jeszcze góralami, dnia 11 sierpnia 1876 r.

Literatura: Pam. Tow. Tatrz. z r. 1877 (str. 95); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1910 (str. 89) i z r. 1911 (str. 7); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 274) i z r. 1908 Nr. 757 (str. 55); Taternik z r. 1909 Nr. 5 (str. 118).

Drogi: A. *Od zachodu.* Z omówionej na str. 69 (wiersz 13 od góry) płasienki wychodzimy na Przełęcz pod Kozią Strażnicą bez żadnych trudności — krótkim, niezbyt spadzistym, miernie szerokim, piargami zasypanym żlebem (ob. ilustr. na str. 55).

B. *Od wschodu.* Z najwyższego piętra (Doliny Złomisk rozdz. 20, droga A) wydostajemy się na Przełęcz pod Kozią Strażnicą bez żadnych trudności — po gruzach, piargach i trawkach.

C. *Od Północno-Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót.* Patrz rozdział 18, droga B, str. 75.

D. *Od Południowo-Wschodniej Przełęczy Żelaznych Wrót.* Patrz rozdział 20, droga B.

17. Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót (ok. 2360 m.).

Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót (ob. ilustr. na str. 5, 7, 55, 76 i 78) wznosi się pomiędzy Szczytem Złobistym (2433 m.) [na południowy-wschód odeń] a trójwierzchołkową Śnieżną Kopą (2322 m.) [ku północnemu-zachodowi od tejże]. Ku południowemu-zachodowi wysyła Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót w głąb Doliny Złomisk boczną grań, oddzielającą kotlinę Stawu Zmarzłego (1935 m.) od kotliny Stawku Rumanowego (2090 m.); punktem końcowym owej bocznej grani jest Kozia Strażnica (2235 m.).

Od Śnieżnej Kopy (od północno-zachodniego jej wierzchołka) odgraniczony jest Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót — Północno-Zachodnią Przełęczą Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.), od Koziej Strażnicy — Przełęczą pod Kozią Strażnicą, od Żłobistego Szczytu zaś — Żłobistą Przełączką (ok. 2327 m.).

Pierwsi wyszli na Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót: Klimek Bachleda i Jakób Bachleda dnia 28 lipca 1905 r. (drogą A).

Literatura: Taternik z r. 1907 Nr. 1 (str. 8) i Nr. 2 (str. 26), z r. 1910 Nr. 1 (str. 7); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 270 i 274); Pam. Tow. Tatrz. z r. 1906 (str. 38; Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1910 (str. 148) i z r. 1911 (str. 5).

Drogi: **A.** *Północno-zachodnią granią* (od Żłobistej Przełączki). Z omówionej na str. 69 Żłobistej Przełączki (ok. 2327 m.) zwracamy się ku południowemu-wschodowi i wspinając się po dość stromych i nieco eksponowanych, trawkami przetykanych turniach, trzymając się wciąż po stronie Doliny Złomisk — w 10 min. wydostajemy się na wierzchołek Północno-Zachodniego Szczytu Żelaznych Wrót. Droga łatwa.

B. *Południowo-zachodnią granią* (od Przełęczy pod Kozią Strażnicą). Od Przełęczy pod Kozią Strażnicą (patrz rozdział poprzedni) wychodzi się na Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót (w przeciągu 20 min.) — posuwając się bardzo łatwą granią w kierunku północno-wschodnim — ku górze, albo też (wygodniej) zdążając półkami trawiastemi poniżej grani, po stronie południowo-wschodniej (E. Dubke i F. Franke dnia 3 września 1906 r.).

C. *Południowo-wschodnią granią* (od Północno-Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót). Z Północno-Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.) [patrz rozdział następny] obniżamy się nieco na stronę Doliny Złomisk, wchodzimy w odpowiednim miejscu na trawiaste stoki Północno-Zachodniego Szczytu Żelaznych Wrót i zdążając w prawo w górę, osiągamy południowo-wschodnią grań szczytu. Granią tą wspinamy się ku górze po mocnej skale (miejscami interesujące przejścia). Nieopodal wierzchołka grań zwęża się silnie i tworzy małe siodełko, którego przejście jest eksponowane. Wkrótce potem osiągamy wierzchołek Północno-Zachodniego Szczytu Żelaznych Wrót (½ godz.) [E. Dubke i F. Franke dnia 3 września 1906 r.]. Droga trudniejsza od podrzednich, — ogół nastręczająca jednak niezbyt wielkie trudności.

18. Północno-Zachodnia Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.).

*Północno-Zachodnia Przełęcz Żelaznych Wrót**) (ob. ilustr. na str. 76 i 78) leży pomiędzy Północno-Zachodnim Szczytem Żelaznych Wrót (ok. 2360 m.) a północno-zachodnim wierzchołkiem Śnieżnej Kopy.

*) Przewodnicy zakopiańscy nazywają ją zazwyczaj „starą przełęczą Żelaznych Wrót" — w przeciwstawieniu do Południowo-Wschodniej Przełęczy Żelaznych Wrót (ok. 2255 m.) [patrz rozdział 20],

Jest to wązka szczerba w grani, między dwiema dość wysokiemi i stromemi, jakgdyby b r a m ę tworzącemi ścianami, których ciemnoszara barwa przypomina nieco stare żelazo. Przełęcz ta jest wyższa i w przejściu mniej dogodna od Południowo-Wschodniej Przełęczy Żelaznych Wrót, posiada też więc wobec tej ostatniej — jako połączenie Doliny Złomisk z Doliną Kaczą — n a d e r małe znaczenie.

Pierwsi przeszli przez Północno-Zachodnią Przełęcz Żelaznych Wrót — Dr. Adam Asnyk, Mieczysław Pawlikowski i Jan Pawlikowski z Maciejem Sieczką, Józefem Sieczką, Józefem Fronkiem i Jakóbem Giewontem dnia 26 lipca 1876 r.

Literatura: Pam. Tow. Tatrz. z r. 1877 (str. 95 i 96), z r. 1879 (str. 65 i 66); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1910 (str. 88) i z r. 1911 (str. 26); Taternik z r. 1910 Nr. 6 (str. 132).

Drogi: A. *Z Doliny Złomisk.* Wydostawszy się od Zmarzłego Stawu (1935 m.) w Dolinie Złomisk (str. 8), na n a j w y ż s z e p i ę t r o tej ostatniej (rozdz. 20, droga A) zwracamy się w lewo, wprost na północ i dążąc ku górze po gruzach i śniegu — zmierzamy do stóp dość stromego, niezbyt szerokiego, usypistego, od Północno-Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót spadającego ż l e b u, — poczem pnąc się nim ku północnemu-wschodowi, do góry, — w 1¼ godz. od Zmarzłego Stawu stajemy na przełęczy. D r o g a b e z ż a d n y c h t r u d n o ś c i.

B. *Od Przełęczy pod Kozią Strażnicą.* Z Przełęczy pod Kozią Strażnicą (str. 72) kierujemy się ku północnemu-wschodowi i trawersując po trawkach, piargach i śniegu, u podnóża południowych i południowo-wschodnich stoków Północno-Zachodniego Szczytu Żelaznych Wrót — wchodzimy we wzmiankowany wyżej, pod A, ż l e b, ciągnący się od Północno-Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót i nim wydostajemy się na przełęcz (od Przełęczy pod Kozią Strażnicą 15 min.). D r o g a b e z ż a d n y c h t r u d n o ś c i.

C. *Z Doliny Kaczej* (z e j ś c i e). [Z Północno-Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót spada w Dolinę Kaczą (ku północy) wspaniały, olbrzymi, stromy ż l e b ś n i e ż n y (str. 17), urwany o kilkanaście metrów poniżej przełęczy kilkudziesięciometrowem urwiskiem. Lewe (patrząc z góry), t. j. zachodnie obramienienie tego ż l e b u stanowią — łączące się z sobą — wschodnie ściany Północno-Zachodniego Szczytu Żelaznych Wrót, Żłobistego Szczytu (2433 m.), Rumanowego Szczytu (2428 m.) i Ganku (2465 m.). Od strony prawej, t. j. wschodniej ogranicza ów ż l e b urwista, na str. 77 wspomniana, p ó ł n o c n o - z a c h o d n i a g r a ń środkowego wierzchołka (2322 m.) Śnieżnej Kopy.]. — Zniżywszy się z przełęczy kilka kroków w dół (ku północy) po zupełnie zwietrzałej skale — przebijamy się następnie (poziomo) przez przypierający tu do turni z prawej strony — bardzo stromy szmat stwardniałego ś n i e g u, kierując się ku r o z p a d l i n i e pomiędzy ś n i e g i e m (na lewo) a skałami (na prawo) [są to północne ściany szczytowe środkowego wierzchołka (2322 m.) Śnieżnej Kopy] (to przejście przez ś n i e g jest najgorsze z całej drogi!), poczem — posu-

---

którą zowią „n o w ą“, — d a w n i e j bowiem, przy przechodzeniu w tej okolicy przez grzbiet Tatr Wysokich ze strony południowej na północną posługiwali się p o l s c y taternicy owym północno-zachodnim przesmykiem w Żelaznych Wrotach, — d z i ś natomiast w powszechnem użyciu jest szlak, wiodący przesmykiem południowo-wschodnim.

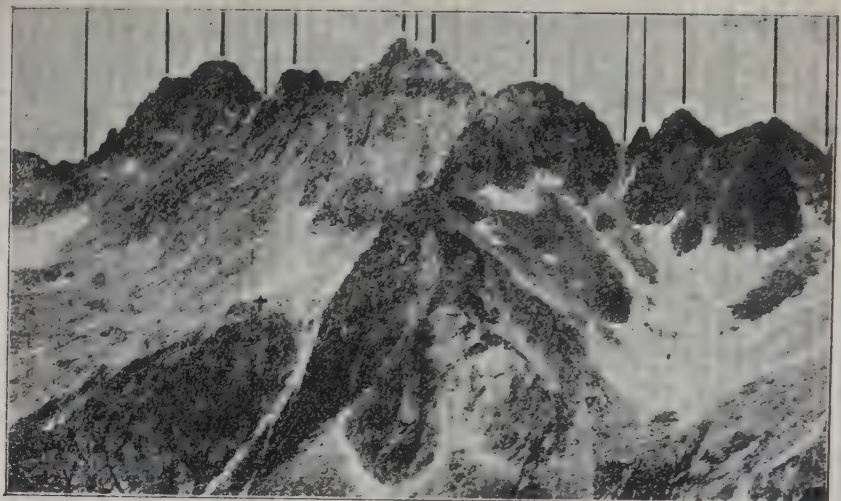

Widok z Przełęczy Stwolskiej (2195 m.).

1 — Rumanowa Przełęcz (ok. 2280 m.); 2 — niżni (północny) wierzchołek (ok. 2425 m.) Ganku; 3 — Ganek (2465 m.); 4 — Gankowa Przełęcz (ok. 2402 m.); 5 — Rumanowy Szczyt (2428 m.); 6 — Żłobisty Szczyt (2433 m.); 7 — środkowy wierzchołek Żłobistego Szczytu; 8 — południowo wschodni wierzchołek Żłobistego Szczytu; 9 — Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót; 10 — Północno-Zachodnia Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.); 11 — północno-zachodni wierzchołek Śnieżnej Kopy; 12 — środkowy (główny) wierzchołek (2322 m.) Śnieżnej Kopy; 13 — południowo-wschodni wierzchołek (ok. 2310 m.) Śnieżnej Kopy; 14 — Południowo-Wschodnia Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2255 m.); czarnym krzyżykiem oznaczona została omówiona na str. 69 płasienka (ok. 2130 m.).

wając się ową r o z p a d l i n ą (już wygodnie) ku wschodowi (w prawo)— wydostajemy się po kilkunastu krokach pochodu na zachodni brzeg omówionego niżej (wiersz 7 od dołu) t a r a s u ś n i e ż n e g o. Przeszedłszy go wpoprzek (postępując skośnie w prawo, t. j. w kierunku północno-wschodnim, nieco ku dołowi), po mało stromych śniegach, — docieramy na stromo opadający ku g ó r n e m u p i ę t r u Doliny Kaczej — wschodni jego brzeg. Tu, w najbliższem sąsiedztwie urwisto ściętych ścian południowo-wschodniego wierzchołka (ok. 2310 m.) Śnieżnej Kopy zaczyna się u góry wązki, stromy i zwykle śniegiem zawalony ż l e b. Żlebem tym (górne jego partye można też obejść po skalisto-trawiastych stokach na lewo) schodzimy na śniegi i rumowiska g ó r n e g o p i ę t r a Doliny Kaczej, gdzie droga nasza łączy się z drogą, podaną w rozdziale 20-ym, pod C. 1). Podążając tą ostatnią — w 2¼ godz. po opuszczeniu Północno - Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót przybywamy nad brzeg Zielonego Stawu (1577 m.) w Dolinie Kaczej. D r o g a k r a j o b r a z o w o p r z e p y s z n a. T r u d n o ś c i j e j s ą n i e z b y t w i e l k i e.

19. Śnieżna Kopa (2322 m.).

Pomiędzy Północno-Zachodnią Przełęczą Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.) [ku południowemu-wschodowi od niej] a Południowo-Wschodnią Przełęczą Żelaznych Wrót (ok. 2255 m.) [ku północnemu-zachodowi od tejże] wznosi się kompleks turni (ob. ilustr. na str. 5, 7, 76 i 78), znany pod zbiorową nazwą Ś n i e ż n e j K o p y Ż e l a z n y c h W r ó t, albo poprostu — dla krótkości — *Śnieżnej Kopy*. Rozróżniamy trzy wierzchołki Śnieżnej Kopy: wierzchołek północno-zachodni (najniższy i najdrobniejszy), wierzchołek środkowy (główny, najwyższy; do niego odnosi się wpisana na mapie 1:25000 kota 2322 m.) i wierzchołek południowo-wschodni (ok. 2310 m.) [na którym stoi żerdka].

Od środkowego wierzchołka (2322 m.) Śnieżnej Kopy odgałęziają się dwie poboczne, początkowo niemal zupełnie nie wyodrębniające się g r a n i e: północno-zachodnia, urwista, ograniczająca od wschodu, opisany na str. 17 i 75 ż l e b ś n i e ż n y, spadający ku Dolinie Kaczej od Północno-Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.) i północno-wschodnia, zamykająca od zachodu omówione w rozdz. 20, pod C. 1) — g ó r n e p i ę t r o Doliny Kaczej. Ta ostatnia grań kończy się na północnym-wschodzie mało wybitną *Zasłonistą Turnią* (ok. 2180 m.) [poniem. E i s e r n t o r t u r m] (patrz niżej, str. 81, tudzież ob. ilustr. na str. 78). W górnych swych częściach stanowią wspomniane wyżej g r a n i e boczne ograniczenia (a zarazem niejako podstawę) dla zawartego pomiędzy niemi, tuż u stóp szczytowych ścian środkowego (2322 m.) i południowo-wschodniego (ok. 2310 m.) wierzchołka Śnieżnej Kopy rozpościerającego się, potężnego, lekko ku północnemu-wschodowi nachylonego, niezmiernie oryginalnego i charakterystycznego — w Tatrach w swoim rodzaju jedynego — t a r a s u ś n i e ż n e g o (a właściwie piarżystego, lecz zazwyczaj przez całe lato przynajmniej częściowo śniegiem pokrytego) [ob. ilustr. na str. 78]. Poniżej owego t a r a s u ś n i e ż n e g o stają się wzmiankowane uprzednio g r a n i e całkiem już wyraźnemi i rozdzielają się, tworząc następnie między sobą dość obszerny, wiecznymi śniegami zawalony, dziki k o c i o ł skalny, zwany „*Kotłem pod Zasłonistą Turnią*“. Górną, czy

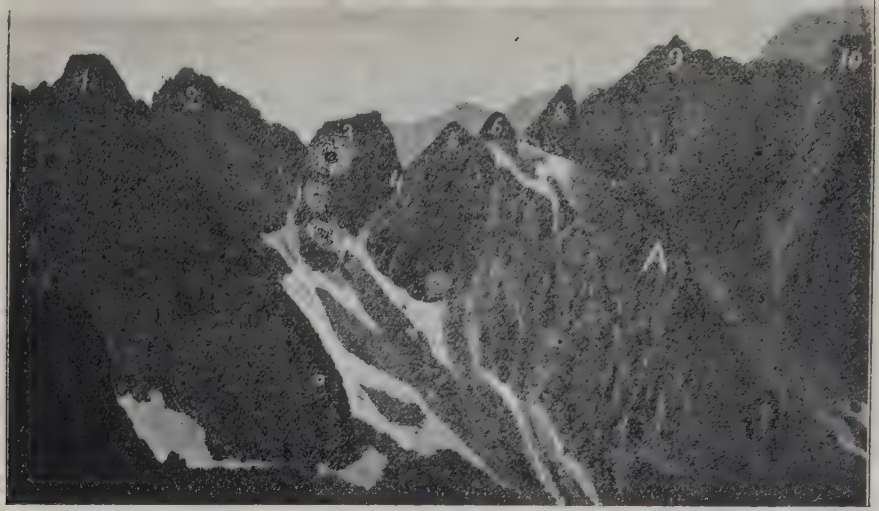

Widok z Litworowego Szczytu (2431 m.).

1 — Kaczy Szczyt (2395 m.); 2 — Zmarzły Szczyt (2400 m.); 3 — Południowo-Wschodni Szczyt Żelaznych Wrót; 4 — Południowo-Wschodnia Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2255 m.); 5 — południowo-wschodni wierzchołek (ok. 2310 m.) Śnieżnej Kopy; 6 — środkowy (główny) wierzchołek (2322 m.) Śnieżnej Kopy; 7 — Północno-Zachodnia Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.); 8 — Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót; 9 — Żłobisty Szczyt (2433 m.); 10 — Rumanowy Szczyt (2428 m.); A — Zasłonista Turnia (ok. 2180 m.); białym krzyżykiem oznaczony został wstęp na skały drogi na Szczyt Kaczy, podanej w rozdziale 29-tym, pod Ç.

raczej tylną (południową) ścianę owego kotła stanowi stroma, ok. 100 m. wysokości licząca ściana, spadająca od północnych brzegów omówionego przed chwilą tarasu śnieżnego. Ku dołowi (t. j. ku niżniej części Doliny Kaczej) opada będący w mowie kocioł wysokiem urwiskiem, poprzez które stacza się potoczek.

Literatura: Pam. Tow. Tatrz. z r. 1904 (str. 127), z r. 1906 (str. 38); Taternik z r. 1907 Nr. 2 (str. 29), Nr. 3 (str. 34), Nr. 5 (str. 85), z r. 1908 Nr. 2 (str. 35 i 40), Nr. 4 (str. 75), Nr. 5 (str. 97), z r. 1909 Nr. 3 (str. 60 i 63), Nr. 5 (str. 118), Nr. 6 (str. 134), z r. 1910 Nr. 6 (str. 132 i 134); Zakopane z r. 1908 Nr. 15 (str. 7); IV Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1907 (str. 22 i 32); Zeitschrift des Deutschen und Oesterreichischen Alpenvereins z r. 1908 (str. 157); Turistàk Lapja z r. 1903 (str. 214), z r. 1907 (str. 182 i 183); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 270 i 274), z r. 1908 Nr. 757 (str. 54) i Nr. 776 (str. 287) i z r. 1909 Nr. 794 (str. 218); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1911 (str. 7 i 26).

Drogi: **A.** *Od Południowo-Wschodniej Przełęczy Żelaznych Wrót.* Z Południowo-Wschodniej Przełęczy Żelaznych Wrót (ok. 2255 m.) [patrz rozdział następny] zwracamy się ku północnemu-zachodowi i posuwając się ku górze skałami i trawami (strome przeważnie i niemiłe żlebki trawiaste), nieco poniżej grani, po stronie Doliny Kaczej — w 1/4 godz. wychodzimy na południowo-wschodni wierzchołek (ok. 2310 m.) Śnieżnej Kopy (żerdka). Stąd interesującą, ostrą granią (konie skalne) — wśród niezbyt wielkich trudności — schodzimy (pod koniec dość stromo!) na przełączkę*) pomiędzy południowo-wschodnim a środkowym wierzchołkiem Śnieżnej Kopy. Stąd — wspinając się w górę po części samą krawędzią stromej, południowo-wschodniej grani środkowego wierzchołka Śnieżnej Kopy, po części zaś poniżej grani — wychodzimy poprzez wysokie stopnie na środkowy (główny) wierzchołek Śnieżnej Kopy (1/2 godz.). Droga łatwa.

Przejścia tego dokonali: Heinz Scheuermann, Ludwik Scheuermann, Oskar Strasser i Rudolf Knopf z Pawłem Kirner'em i Pawłem Spitzkopf'em sen. 31. VIII. 03, zauważyć jednak należy, że część drogi powyższej, od Południowo-Wschodniej Przełęczy Żelaznych Wrót po południowo-wschodni wierzchołek Śnieżnej Kopy przeszedł pierwszy (prawdopodobnie) Józef Gans w r. 1896 lub 1897.

B. *Granią od Zasłonistej Turni.* Z wierzchołka Zasłonistej Turni schodzimy na przełączkę, tworzącą najniższe zagłębienie w grzbiecie, łączącym Zasłonistą Turnię ze środkowym wierzchołkiem Śnieżnej Kopy (patrz niżej, str. 81, wiersz 12 od dołu) i podążając stąd w górę (ku południowemu-zachodowi) bardzo łatwą granią — wydostajemy się wkrótce na opisany na str. 77 taras śnieżny, gdzie grań nasza zanika, przechodząc w ledwie widoczną grzędę. Grzęda ta doprowadza nas do górnych brzegów tarasu śnieżnego i przechodzi w wybitną grań skalną, którą wspinając się

*) Przełączkę tę można osiągnąć (bez żadnych trudności) z omówionego na str. 77 tarasu śnieżnego — zupełnie krótkim żlebkiem, uchodzącym bezpośrednio na ów taras śnieżny (można iść także stopniami skalnymi na lewo od śniegu, stokami południowo-wschodniego wierzchołka Śnieżnej Kopy) [E. Dubke i F. Franke 3. IX. 1906].

dość stromo w górę (ku końcowi ekspozycya!) osiągamy środkowy (główny) wierzchołek Śnieżnej Kopy (40 min.). Drogą tą — należącą do bardzo łatwych — szli pierwsi: F. Goetel, W. Goetel, P. Bester i A. Kowalski dnia 20 sierpnia 1908 r.

C. *Od Północno - Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót* (zejście). Ze środkowego (głównego) wierzchołka Śnieżnej Kopy zwracamy się granią w dół, w kierunku północno-zachodnim i docieramy wkrótce do stromych i gładkich płyt. Obchodzimy je na lewo, zstępując zrazu krótką rynną ku półce skalnej a następnie w tym samym kierunku w dół — aż na wysokość przełączki*) pomiędzy środkowym wierzchołkiem Śnieżnej Kopy a jej wierzchołkiem północno - zachodnim, którą to przełączkę osiągamy trawersując na prawo, do grani. [Możemy iść również bez przerwy samą granią, puszczając się poprzez płyty na linie.]. Stąd w górę, zachodząc zrazu na stronę Doliny Kaczej, a następnie wspinając się skośnie w górę, z powrotem do krawędzi grani; wreszcie przekraczamy tę ostatnią i po stronie Doliny Złomisk wychodzimy na północno-zachodni wierzchołek Śnieżnej Kopy. Z niego posuwamy się w pobliżu grani, po stronie Doliny Złomisk, w dół, ku zachodowi, wkrótce jednak powracamy znowuż na grań. Puściwszy się na linie poprzez nizką, gładką ścianę, podążamy później samą krawędzią grzbietu i wreszcie — po stromej, skośnie nachylonej płycie zsuwamy się wprost na Północno-Zachodnią Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.) [patrz rozdział poprzedni].

Droga ta nastręcza — zwłaszcza przy wychodzeniu od południowego-wschodu na północno-zachodni wierzchołek Śnieżnej Kopy — dość wielkie trudności. Szedł nią po raz pierwszy Dr. A. Martin — i to, w części od środkowego wierzchołka Śnieżnej Kopy do przełączki pomiędzy tym ostatnim a wierzchołkiem północno-zachodnim — z J. Franz'em sen. i J. Breuer'em 30. III. 1907, w pozostałej zaś części — z J. Franz'em sen. 12. VIII. 1907.

D. *Z Doliny Złomisk* (od południa) [zejście]. Ze środkowego wierzchołka Śnieżnej Kopy bierzemy się ku południowemu-zachodowi i wchodzimy niebawem w trawiastą rynnę (wgłębienie), którą podążamy w dół, ku wygodnym, trawą porosłym półkom, zalegającym południowo-zachodnie stoki środkowego wierzchołka Śnieżnej Kopy; nimi (łatwo) w dół. — Gdzie stoki te przechodzą w strome ściany — zwracamy się ku skalistej grzędzie, która ogranicza od południowego-wschodu żlebik, ciągnący się od przełączki między środkowym a północno-zachodnim wierzchołkiem Śnieżnej Kopy. Grzędą ową — w dół, aż do miejsca, począwszy od którego zaczyna być ona na pewnej przestrzeni trudno dostępną; tu opuszczamy ją chwilowo i obchodzimy w lewo (od południowego-wschodu), poczem — powyżej spadzistych ścianek trawersujemy ku niej z powrotem, aby po skałach, kominkami i rynnami zstępować nią w dalszym ciągu w dół. Ostatnim (gładkim) kominkiem (nad usypiskami) puszczamy się na linie i osiągamy

*) Na przełączkę tę można wyjść wprost z Doliny Złomisk — stromym, b. wązkim, skalistym żlebkiem (u góry — kruche skały), odgałęziającym się od żlebu, spadającego od Północno - Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót (str. 75, wiersz 19 od góry) [Dr. A. Martin z J. Franz'em sen. 12. VIII. 1907].

(w 3/4 godz. od szczytu) piargi żlebu, biegnącego od Północno-Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót (str. 75) — na wysokości Przełęczy pod Kozią Strażnicą.

Pierwszy szedł w ten sposób Dr. A. Martin z J. Franz'em sen. i J. Breuer'em 30. III. 1907.

Zasłonista Turnia. Ostry wierzchołek *Zasłonistej Turni* (patrz wyżej, str. 77, tudzież ob. ilustr. na str. 78 i 84) widać dobrze od „Schroniska Salamona" na „Polanie pod Wysoką" (1306 m.) w Dolinie Białej Wody — na pierwszym planie przed Zmarzłym Szczytem (2400 m.) i Południowo-Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót (ok. 2340 m.). Ku Zielonemu Stawowi (1577 m.) w Dolinie Kaczej opada Zasłonista Turnia potężnemi, wymytemi ścianami. Widok z jej wierzchołka jest piękny i interesujący, — głównie na ściany Żłobistego Szczytu (2433 m.), Rumanowego Szczytu (2428 m.) i Ganku (2465 m.) oraz na Gierlach (2663 m.); ze względu na ów widok, tudzież na krótkość i łatwość prowadzącej na Zasłonistą Turnię drogi, turnia ta godna jest odwiedzin, — szczególniej przy sposobności przechodzenia przez Północno-Zachodnią Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.).

Po raz pierwszy zwiedzona została Zasłonista Turnia przez W. Goetla, F. Goetla, A. Kowalskiego i P. Bestera dnia 20 sierpnia 1908 r.

Droga. Z górnego piętra Doliny Kaczej podchodzimy najprzód po olbrzymich blokach ku południowo-wschodnim ścianom Zasłonistej Turni. Wejście w skały znajduje się w miejscu, gdzie koło odchylonej turniczki widać charakterystyczne, odbijające od ściany, głębokie pęknięcie (miejsce to od razu rzuca się w oczy). Po przejściu go wspinamy się stromo, skośnie w prawo, ściankami i upłazkami, aby dotrzeć do ujścia wązkiego żlebu, ciągnącego się w kierunku zachodnim (t. j. w lewo), skośnie ku górze. Dążąc owym żlebem w górę obchodzimy miejsca zawalone przewieszającymi się głazami — po kruchej skale, na prawo. Poza trzecim głazem opuszczamy żleb i skierowawszy się silnie (ukośnie) w prawo, t. j. ku północy — stromymi upłazkami—wychodzimy na przełączkę, tworzącą najniższe zagłębienie w owej, na str. 77 omówionej bocznej grani, która od środkowego wierzchołka (2322 m.) Śnieżnej Kopy odchodzi ku północnemu-wschodowi. Zwróciwszy się ku północnemu-wschodowi i postępując niemal poziomo po ogromnych blokach, przechodzimy kilka mało wybitnych zębów i w 1 godz. od wejścia w skały stajemy na wierzchołku Zasłonistej Turni. Droga łatwa, dość interesująca.

Uwaga. Drogę powyższą można sobie nieco skrócić, biorąc się zaraz od ujścia wzmiankowanego wyżej, w wierszu 29-ym od góry, żlebu mocno w prawo (t. j. ku północy) i wspinając się po spadzistych trawkach, skośnie w prawo, wprost ku wierzchołkowi Zasłonistej Turni.

20. Południowo-Wschodnia Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2255 m.).

Południowo-Wschodnia Przełęcz Żelaznych Wrót (ob. ilustr. na str. 7, 76 i 78) leży pomiędzy południowo-

wschodnim wierzchołkiem (ok. 2310 m.) Śnieżnej Kopy a Południowo-Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót (ok. 2340 m.), w punkcie, w którym linia prosta, poprowadzona od południowego brzegu Jeziora Popradzkiego (1513 m.) [od upływu wód], będąca równocześnie styczną do północno-zachodniego brzegu Zmarzłego Stawu (1935 m.) w Dolinie Złomisk — przecina tu rdzenny grzbiet Tatr Wysokich. Przełęcz ta jest niższą i w przejściu znacznie łatwiejszą od omówionej w rozdziale 18-ym (str. 74) Północno-Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.) i zajmuje wśród przełęczy tatrzańskich bardzo ważne miejsce, stanowi bowiem krótkie, interesujące i nader dogodne połączenie Doliny Złomisk (str. 1) z Doliną Kaczą (str. 16), a co za tem idzie — Doliny Mięguszowieckiej z Doliną Białej Wody. Szlak ten, dawniej ogółowi prawie że nieznany, cieszy się dziś między polskimi turystami — pomimo, że przechodzenie przez Dolinę Kaczą jest przez zarząd dóbr Jaworzyńskich wzbronione (patrz str. 17) — dość wielką popularnością (porówn. odsyłacz na str. 74 i 75). Trzeba się jednak tędy „p r z e k r a d a ć".

Pierwszy przeszedł przez Południowo-Wschodnią Przełęcz Żelaznych Wrót Maurycy Déchy wraz z Marcinem Spitzkopf'em i Janem Rumanem dnia 3 września 1874 r. [drogami: A i C.1)].

Literatura: Der Gebirgsbote (Wiedeń) z r. 1875 Nr. 45—50; Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1875 (str. 87—93), z r. 1879 (str. 344), z r. 1910 (str. 88) i z r. 1911 (str. 27); Taternik z r. 1907 Nr. 2 (str. 29), Nr. 3 (str. 35), z r. 1909 Nr. 5 (str. 118) i Nr. 6 (str. 134), z r. 1910 Nr. 6 (str. 132), z r. 1911 Nr. 1 (str. 8), Nr. 2 (str. 42) i Nr. 4 (str. 69 i 70); Pam. Tow. Tatrz. z r. 1906 (str. 37).

Drogi: A. *Z Doliny Złomisk.* Obszedłszy Zmarzły Staw (1935 m.) w Dolinie Złomisk (str. 8) p ó ł n o c n y m jego b r z e g i e m, zwracamy się ku p ó ł n o c n e m u - w s c h o d o w i i pnąc się dość stromo do góry, zrazu po olbrzymich blokach i rumowiskach, później wpadającym w oczy, podłużnym pasem trawek, a wreszcie po głazach i piargach — w 35 min. wydostajemy się na brzeg (ok. 2075 m.) n a j w y ż s z e g o p i ę t r a Doliny Złomisk. Jest to wcale obszerna, nadzwyczaj dzika, złomami i śniegami zasypana k o t l i n a (ob. ilustr. na str. 76), położona już bezpośrednio u stóp Koziej Strażnicy (2235 m.), Północno-Zachodniego

Szczytu Żelaznych Wrót (ok. 2360 m.), Śnieżnej Kopy (2322 m.), Południowo-Wschodniego Szczytu Żelaznych Wrót (ok. 2340 m.), Szczytu Zmarzłego (2400 m.), Drąga (ok. 2395 m.), Turni nad Drągiem (ok. 2417 m.) i Małej Kończystej (2475 m.).

Kierując się stąd wciąż ku północnemu-wschodowi, przechodzimy przez rozległe, łagodnie nachylone p o l a ś n i e g u i docieramy niebawem (w 20 min.) do stóp szerokiego, średnio stromego ż l e b u, spadającego w naszą k o t l i n ę od Południowo-Wschodniej Przełęczy Żelaznych Wrót (ob. ilustr. na str. 7). Wstąpiwszy weń — wznosimy się po gruzach, piargach i śniegu (niekiedy szczeliną między śniegiem a jedną ze ścian żlebu) ku górze i po upływie 20 min. wychodzimy na przełęcz (od Zmarzłego Stawu $1^1/_4$ godz.). D r o g a (o ile żlebu śnieg nie zalega) b e z ż a d n y c h t r u d n o ś c i.

B. *Od Przełęczy pod Kozią Strażnicą.* Z Przełęczy pod Kozią Strażnicą (ok. 2223 m.) [str. 72] zniżamy się cokolwiek ku wschodowi, s t a r a j ą c s i ę j a k n a j m n i e j s t r a c i ć n a w y s o k o ś c i, poczem trawersujemy mniej więcej poziomo, po trawkach, piargach, rumowiskach i śniegu, u stóp południowo-zachodnich i południowych ścian środkowego (2322 m.) i południowo-wschodniego (ok. 2310 m.) wierzchołka Śnieżnej Kopy — ku omówionemu wyżej, pod A, ż l e b o w i, ciągnącemu się od Południowo-Wschodniej Przełęczy Żelaznych Wrót. Dotarłszy doń — kierujemy się nim (jak wyżej, pod A) w górę i w ½ godz. po opuszczeniu Przełęczy pod Kozią Strażnicą wychodzimy na naszą przełęcz. D r o g a b e z ż a d n y c h t r u d n o ś c i.

C. *Z Doliny Kaczej.* 1) [W e j ś c i e]. Skierowawszy się z ponad północnego brzegu Zielonego Stawu (1577 m.) w Dolinie Kaczej (str. 18) ku południowi, dążymy (ob. ilustr. na str. 84) zrazu tuż ponad wschodnim brzegiem jeziora, poczem zwracamy się w lewo, t. j. ku południowemu-wschodowi i po piargach, a później niezbyt stromem, kamienisto-trawiastem zboczem, posuwamy się wskos ku górze, w kierunku wschodniej (lewej) strony s k a l n e g o p r o g u, jakim omówione na str. 17 g ó r n e p i ę t r o Doliny Kaczej opada ku n i ż n i e j j e j c z ę ś c i. W środkowych i zachodnich (prawych) swych partyach p r ó g ten jest urwisty i wysoki i dopiero w miarę zbliżania się ku p ó ł n o c n o - z a c h o d n i m s t o k o m S z c z y t u L i t w o r o w e g o (2431 m.) staje się coraz niższym i mniej spadzistym i wreszcie

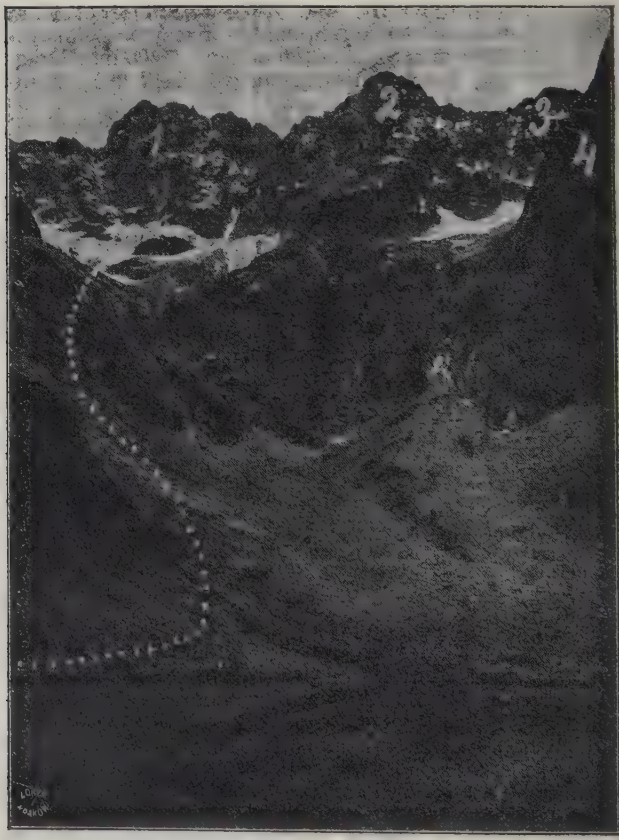

Widok z ponad północnego brzegu Zielonego Stawu (1577 m.) w Dolinie Kaczej.

1 — Batyżowiecki Szczyt (2458 m.); 2 — Kaczy Szczyt (2395 m.); 3 — Zmarzły Szczyt (2400 m.); 4 — Zasłonista Turnia (ok. 2180 m.). Biało kropkowaną linią oznaczona została droga, wiodąca od Zielonego Stawu (1577 m.) na górne piętro Doliny Kaczej, opisana w rozdziale 20-ym, pod C. 1) [str. 83].

ze stokami owymi zupełnie się zlewa. Te ostatnie jego partye noszą nazwę *Gierlachowskich Spadów*.

Dotarłszy do stóp*) owych Gierlachowskich Spadów zmieniamy dotychczasowy południowo-wschodni nasz kierunek na południowy i zaczynamy się wspinać po skale: najprzód małą rynną, wskos lekko w lewo ku górze, później stopieńkami i niewielkiemi półeczkami (droga w tych miejscach nieco przepaścista) i wreszcie mniej więcej poziomo, skalisto-trawiastym zachodem, który wyprowadza nas już ponad wzmiankowany uprzednio skalny próg, — na północno-wschodni brzeg wspomnianego wyżej górnego piętra Doliny Kaczej (1 godz.). Zwróciwszy się stąd silnie w prawo, t. j. ku południowemu-zachodowi, wznosimy się wciąż skośnie w górę, po gruzach, głazach, rumowiskach i łanach śnieżnych, — ku ujściu długi czas niewidocznego, niezbyt szerokiego, dość spadzistego żlebu (ob. ilustr. na str. 78), ciągnącego się ku naszej przełęczy (od strony lewej ku prawej), pomiędzy ścianami Południowo-Wschodniego Szczytu Żelaznych Wrót (ok. 2340 m.) [na lewo] a ścianami południowo-wschodniego wierzchołka (ok. 2310 m.) Śnieżnej Kopy (na prawo). [Żleb ten spostrzegamy dopiero po dojściu w pobliże stóp północnych ścian Szczytu Kaczego (2395 m.), t. j. z okolic punktu 2041 m.]. Dotarłszy do podnóża owego żlebu (jest on zazwyczaj — przynajmniej częściowo — twardym śniegiem zasypany) wstępujemy weń i trzymając się orograficznie lewej jego strony — posuwamy się nim (czasem rozpadliną między śniegiem a skałami po prawej ręce) coraz stromiej w górę. W najwyższej swej części żleb nasz zwęża się dość znacznie i wreszcie przechodzi w bardzo stromą, ciasną rynnę (pod koniec zwietrzałe i kruche turnie!). Nią wydostajemy się na przełęcz (1½ godz.) [od Zielonego Stawu w Dolinie Kaczej 2½ godz.]. Droga wielce ciekawa i pouczająca, w zasadzie bardzo łatwa, wymagająca jednak, zarówno w dolnych jak i górnych swych partyach — szczególnie przy schodze-

*) Do tego miejsca można dotrzeć od Stawu Litworowego (1859 m.) — bez potrzeby schodzenia aż nad Staw Zielony (1577 m.) [porówn. rozdz. 39, droga B].

niu — znacznej ostrożności. Dla niezbyt wprawnych turystów — ze względu na stromе śniegi — dość niebezpieczna.

2) [Zejście]. Z Południowo-Wschodniej Przełęczy Żelaznych Wrót kierujemy się w górę, na wschodnie, trawiasto-skaliste stoki południowo-wschodniego wierzchołka (ok. 2310 m.) Śnieżnej Kopy i dążąc nimi wciąż skośnie w górę, okrążamy ów wierzchołek po stronie Doliny Kaczej, powyżej urwiska. Przeszedłszy następnie przez grzędę, opadającą ku Dolinie Kaczej — zstępujemy w dół, zrazu na prawo od płytkiej, stromej rynny, a później — nią samą i stajemy niebawem na wschodnim brzegu omówionego na str. 77 tarasu śnieżnego, poczem brzegiem tym (wygodną półką piarżystą obok śniegu) schodzimy w dół, ku grani, łączącej taras śnieżny z Zasłonistą Turnią (ok. 2180 m.). Granią tą — dość stromo, lecz bardzo łatwo — w dół, ku północnemu-wschodowi, aż do omówionej na str. 79, w wierszu 31-ym od góry, przełączki. Tu, aby zejść w Kocioł pod Zasłonistą Turnią opuszczamy grań i zwróciwszy się w lewo — idziemy w zygzak — stopniami, zrazu prosto w dół — do śniegu, potem zaś w prawo, równolegle do niego (niekiedy nieco trudno!). Nieopodal dolnego brzegu Kotła pod Zasłonistą Turnią przekraczamy wpoprzek — w lewo — mało tu już stromy śnieg i docieramy nad brzeg ściany, jaką się nasz „Kocioł" urywa. Ścianę na lewo od potoku przerzynają liczne półki trawiaste. Niemi — poprzez strome, oddzielające je ścianki — w dół, stale nieco w lewo (średnio trudno). Tam, — gdzie bardzo stroma i na całej swej szerokości gładka ściana oddziela nas od następnej ku dołowi półki, schodzimy albo (nieco na prawo) ciasnym, mokrym, niemiłym kominem, albo też puszczamy się poprzez gładkie stopnie — na linie (pętla). Osiągnięta w ten sposób trawiasta półka wprowadza nas dłuższym trawersem w lewo — w omówiony na str. 75, od Północno-Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.) spadający żleb śnieżny, który jest tu już mało stromy i zaraz poniżej rozdziela się na dwa, w głębokich wąwozach ukryte ramiona. Lewe z nich [bliższe Ganku (2465 m.)] urywa się u dołu w przepaści; prawe wiedzie stromo w dolinę. Posuwamy się grzędą, po trawach i piarżysku, na prawo od prawego ramienia — w dół. Gdy teren zaczyna być już niepokojąco stromym — wchodzimy (w lewo) po mocnej skale we wzmiankowane dopiero co prawe ramię żlebu, które osiągamy poniżej małego urwiska. Przeszedłszy przez owo prawe ramię żlebu wpoprzek (po śniegu) — wydostajemy się następnie lewą jego stroną, po świeżym piargu, na łagodne stoki, sprowadzające nas nad Zielony Staw (1577 m.) w Dolinie Kaczej (str. 18) [3½ godz.]. Droga zawikłana, prowadząca terenem (ze względu na spadające kamienie) niezupełnie bezpiecznym, nastręczająca dość wielkie do pokonania trudności i nieposiadająca żadnego zgoła znaczenia praktycznego, lecz wiodąca w niezmiernie rzadko zwiedzany zakątek Tatr.

Pierwsi szli w ten sposób: R. Kordys i J. Maślanka dnia 1 sierpnia 1910 r.

21. Południowo-Wschodni Szczyt Żelaznych Wrót (ok. 2340 m.).

Bezpośrednio ku południowemu-wschodowi od opisanej w poprzednim rozdziale Południowo-Wschodniej Przełęczy Żelaznych Wrót (ok. 2255 m.), oddzielony wązką przełączką (ok. 2300 m.) od Szczytu Zmarzłego (2400 m.) — wznosi się *Południowo-Wschodni Szczyt Żelaznych Wrót* (ob. ilustr. na str. 7 i 78). Widziany z Doliny Złomisk wyodrębnia się on wybitnie wśród całej grupy Żelaznych Wrót charakterystycznym konturem równoramiennego trapezu i wspaniałemi, gładko krzesanemi ścianami, opancerzającemi go od zachodu (ob. odnośną fototypię w Pam. Tow. Tatrz. z r. 1906).

Po raz pierwszy zwiedzony został Południowo-Wschodni Szczyt Żelaznych Wrót przez Dra Stanisława Krygowskiego wraz z Janem Bachledą Tajbrem i Franciszkiem Leśniakiem dnia 10 sierpnia 1904 r. (drogą A).

Literatura: Pam. Tow. Tatrz. z r. 1905 (str. LIV i LXXXII) i z r. 1906 (str. 37); Taternik z r. 1907 Nr. 2 (str. 26), z r. 1908 Nr. 5 (str. 96), z r. 1909 Nr. 4 (str. 97), z r. 1910 Nr. 1 (str. 21) i z r. 1911 Nr. 3 (str. 54) i Nr. 4 (str. 70); V Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1908; Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1905 (str. 57) i z r. 1911 (str. 9, 10, 27 i 28); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 270 i 274), z r. 1908 Nr. 757 (str. 54) i z r. 1909 Nr. 791 (str. 175); Budapesti Egyetemi Turista Egyesület Evkönyve 1904— 1909 (str. 66).

Drogi: A. *Południowo-wschodnią granią.* Wydostawszy się od Zmarzłego Stawu (1935 m.) w Dolinie Złomisk (str. 8) na najwyższej piętro (str. 82) kierujemy się ku północnemu-wschodowi, w kąt piętra doliny, ku ujściu (ok. 2195 m.) dość stromego żlebku, biegnącego od wązkiej przełączki pomiędzy Południowo-Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót (na lewo) a Szczytem Zmarzłym (na prawo) i żlebkiem tym, — po piargu i kruchych, zwietrzałych, w górnej części czerwonawego koloru skałach (lub wspinając się na lewo od owego żlebku, wciąż tuż w pobliżu niego, — skałami Południowo-Wschodniego Szczytu Żelaznych Wrót, zrazu po trawkami przetykanych turniach, a później po płytach), — w 1½ godz. od Zmarzłego Stawu wychodzimy na ową, wspomnianą wyżej, ostrą, wązką przełączkę (ok. 2300 m.) [po niem. Krygowskischarte] (na ilustr. na str. 7 oznaczona ona została liczbą 8).

Z przełączki tej można zejść na górne piętro Doliny Kaczej (str. 85) w sposób następujący:

Z przełączki schodzimy prawą, ziemistą rynną ok. 5 metrów w dół, aż do miejsca, w którem się wspomniana wyżej rynna urywa, poczem — przekroczywszy (w lewo!) zwietrzałe żebro — docieramy do lewej rynny, osiągając ją o 2 metry ponad jej urwiskiem. Tu przechodzi owa lewa rynna w ok. 6 metrów długości liczący, w górze przewieszony komin, którego lewą ścianę tworzy zupełnie gładka płyta, prawą zaś — bardzo krucha skała. Od dolnego wylotu wzmiankowanego przed chwilą komina kierujemy się w prawo — obniżając się nieco zachodzikiem o nader zwietrzałej skale i osiągamy początek krótkiej (zrazu mniej więcej poziomej) grzędy, występującej

z masywu Zmarzłego Szczytu bezpośrednio na prawo (patrząc z góry) poniżej przełączki między Południowo-Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót a Szczytem Zmarzłym, tworzącego następnie jakgdyby (o jakieś 5—6 metrów ponad grań grzędy wznoszącą się) turnię w stronę Doliny Kaczej i ograniczającą jednocześnie dwie rynny śnieżne, z których jedna (lewa), stroma i wązka, ciągnie się pomiędzy grzędą a Południowo-Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót, druga zaś (prawa) pomiędzy grzędą a Szczytem Zmarzłym (obie one zaczynają się ok. 30 metrów poniżej przełączki między Południowo-Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót a Szczytem Zmarzłym). Grzędą ową schodzimy nieco (do siodełka przed wzmiankowaną dopiero co turnią) w dół, poczem zstępujemy kilka metrów po prawej jego stronie, lewym brzegiem napotkanej tu płyty, by przetrawersować następnie przerzynającą ową płytę poziomą listwą w prawo — do wypełnionej śniegiem rynny, która się tutaj rozpoczyna i u stóp północnej ściany Zmarzłego Szczytem uchodzi w dolinę (jest to prawa z dwu wspomnianych wyżej śnieżnych ryn) i wreszcie po stromym śniegu schodzimy w dół, — na piargi. Opisane wyżej zejście — jako nastręczające dość wielkie do pokonania trudności i z powodu kruchości skał niezupełnie bezpieczne — pozbawione jest wszelkiego turystycznego znaczenia i polecenie nie zasługuje.

Pierwsi szli w ten sposób: Dr. J. Komarnicki i R. Komarnicki 25. VII. 1909 r.].

Z przełączki zwracamy się w lewo, t. j. ku północnemu-zachodowi i pokonawszy nizki ale stromy próg (stopień) w grani (można również iść poniżej tegoż, omijając go po stronie lewej, t. j. południowo-zachodniej) obchodzimy następnie część grani po prawej, t. j. północno-wschodniej stronie, wygodnym, zrazu trawkami porosłym — a dalej zboczem skalistem wiodącym, łukowatym zachodzikiem. Dotarłszy do wzmiankowanego dopiero co skalistego zbocza skręcamy w lewo, ku górze i jedną z licznych tu rynien podchodzimy znów na grań, którą posuwamy się łagodnie w górę (w jednem miejscu niewielki jej kawałek lepiej obejść na lewo!) już aż popod sam szczyt (najwyższy punkt znajduje się na północno-zachodnim końcu długiej grani szczytowej), utworzony przez dwa, wielkich rozmiarów bloki skalne, przytulone do siebie i tworzące rodzaj krótkiego, pionowego kominka o gładkich ścianach. Kominkiem tym (średnio trudno, lecz bezpiecznie) wydostajemy się na wierzchołek bloku szczytowego [wierzchołek osiągnąć możemy również (unikając kominka) — obszedłszy bloki szczytowe po stronie Doliny Złomisk (ekspozycya)] (20 min.). Droga — z wyjątkiem ostatniego kominka — łatwa.

B. *Od południowego-zachodu.* Dążąc — jak wyżej, pod A — najwyższem piętrem Doliny Złomisk ku ujściu żlebku, spadającego od wązkiej przełączki między Południowo-Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót a Szczytem Zmarzłym (str. 87, wiersz 24-ty od dołu) spostrzegamy w południowo-zachodniej części ścian naszego szczytu — skośnie od strony prawej ku lewej ciągnącą się, od razu w oczy wpadającą rynnę. Droga nasza prowadzi ową rynną. Aż do miejsca, w którem wspomniana do-

piero co rynna zwęża się w krótki komin, idzie się nią bardzo łatwo. Po pokonaniu komina trawersujemy w lewo, poczem wspinamy się łatwemi skałami ku grani (można również już poniżej owego komina zwrócić się w lewo i wspinając się jak wyżej, — dotrzeć do grani; jest to nawet łatwiejsze!), a następnie granią w lewo (ku północnemu-zachodowi) — jak wyżej, pod A — ku blizkiemu już wierzchołkowi (od Zmarzłego Stawu 1¾ godz.) [Alfred Grósz i Ludwik Rokfalusy dnia 12 sierpnia 1911 r.]. Trudności niezbyt wielkie.

22. Osterwa (1984 m.).

Rozłożysty wierch, stanowiący niejako dalszy ciąg (południowo - zachodnie zakończenie) grzbietu Tępej (2293 m.), wznoszący się stromemi urwiskami bezpośrednio od południowego-wschodu nad Jeziorem Popradzkiem (1513 m.) — zwie się *Osterwą*.

Wycieczka na Osterwę jest najmniej męczącą i najłatwiejszą wycieczką szczytową po całej południowej stronie Tatr (szczególniej — przedsięwzięta drogą opisaną niżej, pod B); nie nastręcza ona żadnych do pokonania trudności, a należy do niezmiernie wdzięcznych, widok bowiem z tego szczytu jest istotnie przepiękny.

W zimie zwiedzona została Osterwa po raz pierwszy przez T. Wundt'a dnia 24 grudnia 1891 r.

Ponieważ Osterwa leży niemal dokładnie w linii osi głównej Doliny Mięguszowieckiej, dostarcza więc wspaniałego widoku na tę ostatnią wraz z jej rozgałęzieniami i na całe jej przepyszne otoczenie. W najogólniejszych zarysach przedstawia się on następująco:

Ku północnemu - zachodowi spostrzegamy długą grań Baszt, dalej i głębiej, bardziej ku północy — Koprowy Wierch (2370 m.), Cubrynę (2378 m.), Mięguszowieckie Turnie i Wołowy Grzbiet, a tuż pod stopami naszemi, o 471 metrów poniżej nas, pośród ciemnej zieleni — Jezioro Popradzkie (1513 m.). Wprost ku północy wznosi się Kopa Popradzka (2362 m.), a na prawo od niej, nad wszystkimi innymi szczytami królująca, śniegami ustrojona i żlebami poorana — Wysoka (2565 m.) [na lewo od niej, ponad Smoczą Przełączką (ok. 2280 m.) — skromnie wyzierają Rysy (2503 m.)] ze swymi satelitami: Czeskim Szczytem (2520 m.), Smoczym Szczytem (ok. 2523 m.), Szarpanemi Turniami (2364 m.) i Siarkanem (ok. 2270 m.). Na prawo od Wysokiej, ku północnemu-wschodowi — interesująca grupa Ganku (2465 m.) i Żelaznych Wrót, a ku wschodowi, wprost przed nami — ciemne zbocza Tępej (2293 m.). Ku południowemu - wschodowi — Dolina Popradu (Śpiż), ku południowemu-zachodowi zaś — Dolina Wagu (Liptów), ograniczone w dali sinem pasmem Niżnich Tatr.

Literatura: Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1879 (str. 345), z r. 1894 (str. 83 i 206), z r. 1911 (str. 21—23); Karpaten-Post z r. 1893 Nr. 21; Zipser Bote z sierpnia r. 1904; V Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1908 (str. 22); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 274), z r. 1909 Nr. 794 (str. 218); Taternik z r. 1907 Nr. 2 (str. 24), z r. 1909 Nr. 3 (str. 60, 61 i 67) i Nr. 6 (str. 134), z r. 1910 Nr. 1 (str. 6), z r. 1911 Nr. 4 (str. 70).

Drogi: A. *Od Jeziora Popradzkiego.* Od schroniska nad Jeziorem Popradzkiem (1513 m.) idziemy w sposób, opisany w rozdziale 1-szym — aż do miejsca, w którem (str. 4) wśród wysokiej kosówki na lewo, odgałęzia się od naszej ścieżki — pod kątem prostym — niewyraźna zrazu ścieżyna, prowadząca do Doliny Złomisk. Stąd postępujemy jeszcze czas jakiś w pobliżu wschodniego brzegu jeziora, poczem (pozostawiwszy poprowadzoną dookoła stawu ścieżkę spacerową — na prawo) kierujemy się (za niebieskimi znakami) ku górze, ku wschodowi i dążąc wśród kosówki podchodzimy niebawem do początku bystrego, piarżysto-upłaziastego, północno-zachodniego zbocza (rodzaj bardzo szerokiego, trawiastego żlebu) Osterwy, którem wiedzie w liczne zakosy dość stroma lecz wygodna ścieżka. Wydostawszy się nią na przełęcz między Tępą a Osterwą — zwracamy się w prawo (ku południowemu - zachodowi) i w chwil kilka później docieramy granią na główny (3-ci z rzędu od przełęczy) wierzchołek Osterwy (od Jeziora Popradzkiego $1^1/_4$ godz.). Droga krótsza od drogi B, lecz bardziej od niej stroma, a przytem dość monotonna i nieco męcząca (mimo to najpraktyczniejsza i najczęściej używana).

B. *Z Wyżnich Hag* (od południa). Z Wyżnich Hag (1072 m.) kierujemy się Drogą Turystowską (Gościńcem Szczyrbskim) w stronę Jeziora Szczyrbskiego (ku północnemu-zachodowi) i w 20 minut dochodzimy do odległego o $1^1/_2$ km. od Wyżnich Hag mostu (1108 m.) nad Wielkim Potokiem, tuż poza którym opuszczamy gościniec (tablica) i zwracamy się (koło gajowni, zostającej na lewo) ku północnemu-zachodowi (w prawo), ku górze. Zrazu postępujemy wązką leśną drogą jezdną (za czerwonymi znakami), a następnie (po 11 minutach) [nieco w lewo!] łatwą do znalezienia ścieżką dla pieszych. Po 9 następnych minutach docieramy do kamienistej drożyny (na brzegu wysokiego lasu) [tablica], którą zwożą drzewo. Nią w prawo, ku górze, północno-wschodnim brzegiem rąbaniska, zwanego Smrekowcem. Po upływie 25 minut przechodzimy koło tablicy (na lewo) z napisem: „Erdőrész Pod Oszterva, Máriássy Ferencz"; w 15 minut

później wydostajemy się na dość obszerną polanę, zwaną *Stadłem* (ok. 1490 m.). Przeszedłszy przez nią (tablica) dążymy dobrą drożyną, wiodącą cienistym lasem, która po 10 minutach doprowadza nas do stojącego na skraju lasu (na pół zwalonego już) domku myśliwskiego (na lewo). Krocząc stąd zakosami, wśród gęstej kosówki, ścieżyną, która zatraca się dopiero na niezbyt stromych upłazach, już w pobliżu samego szczytu Osterwy — w 1 godz. przybywamy (niemal aż pod sam szczyt można dojechać konno) na wierzchołek tej ostatniej (z Wyżnich Hag 2½ godz.). Droga z pośród szlaków wiodących na Osterwę najłatwiejsza i najwygodniejsza, lecz dla polskich taterników bez większego znaczenia.

C. *Od Jeziora Szczyrbskiego.* Od Jeziora Szczyrbskiego (1350 m.) postępujemy Drogą Turystowską (Gościńcem Szczyrbskim) w stronę Szmeksu (zrazu ku wschodowi, a następnie ku północy), aż do wierzchołka owego charakterystycznego zakrętu („kolana") jakim powyżej Polany Pośredniej wrzyna się droga jezdna w kierunku Doliny Mięguszowieckiej, t. zn. do punktu, oznaczonego na mapie 1 : 25000 wysokością 1264 m., począwszy od którego gościniec wiodący dotąd wprost ku północy — zwraca się nagle wprost na południe. Opuściwszy tu gościniec tuż po za drugim mostkiem 1264 m., kierujemy się (drogowskaz) ku północy (w lewo) i przeszedłszy w chwil kilka później przez Poprad (w prawo) na jego brzeg lewy (wschodni) — zdążamy (bez ścieżki) poprzez rąbanisko Smrekowiec ku północnemu-wschodowi. Po 1½ godz. pochodu od Jeziora Szczyrbskiego docieramy do wzmiankowanego wyżej, pod B (str. 91, wiersz 9-ty od góry — na lewo) domku myśliwskiego, gdzie napotykamy drogę, opisaną wyżej, pod B. Nią w ciągu 1 godz. wydostajemy się stąd na wierzchołek Osterwy (od Jeziora Szczyrbskiego 2½ godz.).

D. *Granią od szczytu Tępej.* Patrz rozdział następny droga A, str. 94.

E. *Od Przełęczy Stwolskiej.* Z Przełęczy Stwolskiej (2195 m.) [str. 94] dążymy aż do grzbietu, oddzielającego się od Tępej (w kierunku południowo-wschodnim) ku *Klinowi* (2189 m.) [stąd blizko i bez żadnych trudności — granią — na wierzchołek Klina] poziomo, ku południowi, wzdłuż linii warstwicowej 2200 m. (ob. mapę 1 : 25000) — wschodnimi stokami Tępej, poczem kierujemy się nieco w górę, ku północnemu-zachodowi i wkrótce osiągamy południowo-zachodnią grań Tępej w okolicy punktu 2179 m. Stąd na szczyt Osterwy — jak wyżej, pod D (1 godz.). Droga bez żadnych trudności.

Igła w Osterwie (ok. 1890 m.). Charakterystyczna, wysmukła i ostra iglica skalna, sterczaca w najwyższej części zwróconych ku Dolinie Mięguszowieckiej (północno-zachodnich) urwisk Osterwy, nieco na południowy-zachód od głównego jej szczytu, dobrze wi-

doczna z werandy schroniska nad Jeziorem Popradzkiem — zwie się *Igłą w Osterwie* (po niem. Elisenturm). — Zasługuje ona na zwiedzenie zarówno ze względu na interesujące szczegóły widokowych na nią dróg, jak i na niewielką ilość czasu (od Jeziora Popradzkiego tam i z powrotem — 4 godz.), który na wycieczkę tę trzeba przeznaczyć.

Pierwszy wyszedł na Igłę w Osterwie Ernest Dubke wraz z Janem Franz'em sen. dnia 7 lipca 1904 r. (drogą A).

Drogi: **A.** *[Wejście].* Z głównego wierzchołka Osterwy kierujemy się granią ku południowemu-zachodowi, mijamy płytkie siodło w grani i obszedłszy najbliższe nieznaczne wzniesienie grzbietowe po lewej stronie (kosówka), schodzimy dość stromo w dół, — aż do przełączki (10 min.) w głównej grani Osterwy, z której opada ku Popradzkiemu. Jezioru wybitny, skalisty żleb, zaczynający się u góry wązką, bardzo stromą rynną. W skalnem żebrze, ograniczającem będący w mowie żleb od strony prawej (patrząc z góry), wyrasta (ok. 40 m. poniżej) dobrze stąd widoczna Igła w Osterwie. Żlebem tym schodzimy w dół kilkadziesiąt kroków, poczem zbaczamy w prawo, ku wązkiemu siodełku (ok. 1860 m.), leżącemu bezpośrednio na wschód od przewyższającej go o ok. 30 m. Igły w Osterwie, pomiędzy tą ostatnią a masywem Osterwy.

Niewysoką ściankę naszej turni nad owem wązkiem siodełkiem pokonujemy skośnie w lewo, poczem osiągamy po głazach wygodną platformę. Stąd aż po malutki wierzchołek Igły w Osterwie wiedzie droga jasno w naturze nakreślona; mocne i dobre (bo wgłębione) chwyty i stopnie pozwalają wśród niezbyt wielkich trudności pokonać strome i miejscami eksponowane turnie (od głównego szczytu Osterwy ½ godz.). Droga nieco trudna.

Uwaga. Ze wspomnianego wyżej (wiersz 18 od góry) wązkiego siodełka, leżącego bezpośrednio na wschód od Igły w Osterwie, możemy — nie trawersując tej ostatniej, jak niżej, pod B, — pozostawiwszy ją po lewej ręce (t. j. na południe od nas), dotrzeć — zstępując w dół po dość stromych trawkach górnej części wzmiankowanego niżej, pod B, na str. 93, w wierszu 18-ym od góry, żlebu — do małej przełączki pomiędzy Igłą w Osterwie a (w ciągnącem się od Igły w Osterwie ku zachodowi skalnem żebrze, poniżej Igły w Osterwie wznoszącą się) całkiem już podrzędną turniczką, zwaną **Małą Igłą w Osterwie** (po niem. *Kleiner Elisenturm*), a stąd wydostać się (skierowawszy się ku zachodowi) na wierzchołek tej ostatniej; wspinanie się nań jest krótkie i łatwe, nieco eksponowane (O. E. Meyer i J. Zindler 8. VI. 1908).

B. *[Zejście].* Z wierzchołka Igły w Osterwie (pętla) puszczamy się na linie ok. 15 metrów w dół, ku zachodowi, później zaś trawersujemy nieco w lewo. Następuje dwukrotne (2 pętle) puszczenie się na linie, poczem zstępujemy gładkimi żlebkami i w płyty obfitemi ściankami, aż do niewielkich upłazków, doprowadzających łatwo do żlebu*), ciągnącego się w zachodnich zboczach Osterwy, bezpośrednio na południe od wzmiankowanego wyżej, pod A, w wierszu 15-ym od góry i niżej, na str. 93, w wierszu 15-ym od góry, skalne-

*) Żleb ten zbiega od wzmiankowanej wyżej, pod A (wiersz 12-ty od góry) przełączki, leżącej w głównej grani Osterwy

go żebra, odchodzącego od Igły w Osterwie ku zachodowi; stąd — dotarłszy skalisto-trawiastemi półkami, wiodącemi wpoprzek południowo-zachodnich stoków Igły w Osterwie do małej przełączki (patrz wyżej — „uwagę") pomiędzy Igłą w Osterwie a Małą Igłą w Osterwie, wydostajemy się (str. 92, wiersz 37 od góry) na wierzchołek tej ostatniej, a następnie trawersujemy ją, schodząc najprzód wzdłuż małej grańki (zazaz na początku nieco trudna ścianka), zbiegającej od wierzchołka Małej Igły w Osterwie w kierunku północnym, ku dołowi — później zaś posuwając się w lewo, ku południowemu-zachodowi, po stromych, trawkami przetykanych skałach — aż do piarżystej rynny, uchodzącej do omówionego wyżej, na str. 92, w wierszu 14-ym od góry (i w odsyłaczu) żlebu. Ponieważ żleb ten urywa się niebawem pionowym progiem — musimy przed ostatnią turniczką grzbietową omówionego na str. 92, w wierszu 15-ym od góry, skalnego żebra, ograniczającego ów żleb z prawej (północnej) strony — przetrawersować w prawo (ku północy) wąziutkim zachodzikiem tuż poniżej stromych ścian — do żlebu, ciągnącego się w zachodnich zboczach Osterwy bezpośrednio na północ od wzmiankowanego dopiero co skalnego żebra. Tym ostatnim żlebem zstępujemy w dół. Zeszedłszy nim na usypiska, kierujemy się nieco w prawo i po części przez kosówkę docieramy do upływu wód z Jeziora Popradzkiego (2 godz.) [Dr. A. Martin i Dr. H. Rumpelt 18. VIII. 1908]. Droga nieco trudna.

Uwaga. Turyści, którzy nie chcą trawersować Igły w Osterwie ani też Małej Igły w Osterwie, mogą — zeszedłszy z wierzchołka Igły w Osterwie na owo wązkie siodełko, leżące bezpośrednio na wschód od tej ostatniej (patrz wyżej, pod A, str. 92, wiersz 18 od góry), dotrzeć stąd nad Jezioro Popradzkie również i wprost. Da się to uczynić różnymi sposobami (E. Dubke i tow. 4. VIII. 06, J. Chmielowski i Prof. Dr. A. Kasik z K. Bachledą i W. Tylką 11. VIII. 1906, O. E. Meyer i J. Zindler 8. VI. 1908, O. E. Meyer 4. VI. 1909 i t. d.), z których najprostszy i najdogodniejszy polega na tem, iż omówionym wyżej, pod A, na str. 92, w wierszu 14-ym od góry i w odsyłaczu — żlebem, zstępujemy w dół (b. łatwo) aż do miejsca, w którem (nieco powyżej wzmiankowanego wyżej, w wierszu 13-ym od góry, progu) natrafiamy na drogę B, poczem schodzimy nad Jezioro Popradzkie drogą B.

23. Tępa (2293 m.).

Długi i szeroki grzbiet *Tępej*, łączący się z masywem Kończystej (2540 m.) za pośrednictwem Przełęczy Stwolskiej (2195 m.), ogranicza Dolinę Stwolską łagodnem, trawiasto-kamienistem zboczem od zachodu, zaś Dolinę Złomisk stromemi, skalistemi ścianami od strony południowo-wschodniej. Południowo-zachodnia grań Tępej kończy się — Osterwą (1984 m.), południowo-wschodnia — Klinem (2189 m.).

Widok z Tępej, słynny ze swego szczególnego uroku — podobny jest do widoku z Osterwy, dość znacznie go jednak rozległością przewyższa, wybornie bowiem przyjrzeć się stąd można całej Dolinie Złomisk i jej odgałęzieniom, tudzież otaczającym ją szczytom; ponadto, — ponad ograniczającym Dolinę Mięguszowie-

cką od zachodu łańcuchem Szatana (2432 m.) widać czubek Soliska (2414 m.), Krywań (2496 m.) i Hruby Wierch (2431 m.), w głębi — poza Przełęczą Koprową Niżnią (ok. 2120 m.), — spostrzegamy grupę Czerwonych Wierchów (2128 m.) i Goryczkowej Czuby (ok. 1913 m.), poza Przełęczą pod Kopą Popradzką (2276 m.) i Żabią Przełęczą (ok. 2240 m.) — pasmo Buczynowych Turni i Koszystej (2193 m.) i t. d.

Literatura: Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1882 (str. 193) i z r. 1911 (str. 21); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 749 (str. 241 i 243); Taternik z r. 1907 Nr. 2 (str. 24), z r. 1908 Nr. 1 (str. 19), z r. 1910 Nr. 1 (str. 7).

Drogi: **A.** *Granią od szczytu Osterwy.* Z wierzchołka Osterwy (1984 m.) [patrz rozdział poprzedni] zwracamy się ku północnemu-wschodowi i za kilka chwil stajemy na wzmiankowanej na str. 90 (wiersz 24 od góry) przełęczy między Osterwą a Tępą. Skierowawszy się stąd ku północnemu-wschodowi, podążamy dość stromo ku górze, zrazu południowo-zachodnią granią Tępej, a w górnych częściach nieco poniżej niej, po południowej jej stronie, — głazami zasłanem zboczem; po jakimś czasie wydostajemy się na wierzchołek 2179 m. a niebawem i na główny, z olbrzymich bloków złożony szczyt Tępej (od szczytu Osterwy 1¼ godz.). Droga bez żadnych trudności.

B. *Od Przełęczy Stwolskiej.* Z Przełęczy Stwolskiej (2195 m.) [patrz rozdział następny] można wydostać się bez żadnych trudności na wierzchołek Tępej, postępując w pobliżu północno-wschodniej jej grani, po złomach, ku górze, — w kierunku południowo-zachodnim (od Przełęczy Stwolskiej ½ godz.).

C. *Z Doliny Stwolskiej.* Z Doliny Stwolskiej (str. 96) można wyjść najrozmaitszemi „drogami“ — wprost na szczyt Tępej, w przeciągu ½ godz.

24. Stwolska Przełęcz (2195 m.).

Stwolską Przełęczą (po niem. Lukajoch)*) zwie się szeroka przełęcz między Tępą (2293 m.) [od południowego-zachodu] a Kończystą (2540 m.) [od południowego-wschodu]. Jest to właściwie rozległe, płaskie pole głazów, wśród których szemrzą miejscami źródełka (co do widoku — ob. ilustr. na str. 48).

Przełęcz ta stanowi dogodne połączenie Doliny Złomisk (str. 1) z Doliną Stwolską (str. 96), a co za tem idzie — schroniska nad Jeziorem Popradzkiem (1513 m.) ze Stawem Batyżowieckim (1898 m.) w Dolinie Batyżowieckiej (str. 9) i ze Schroniskiem Śląskiem (ok. 1680 m.) w Dolinie Wielickiej (str. 13); posiada też duże znaczenie dla turystów, zwiedzających Tępą lub Kończystą, tudzież dla tych, którzy po zejściu z Gierlachu do Doliny Baty-

*) „Luka“ = „łuka“ (po słowacku) = „łąka“.

żowieckiej — drogą, opisaną w rozdziale 34-ym, pod G — pragną dotrzeć na nocleg do schroniska nad Jeziorem Popradzkiem i wreszcie dla tych, co zwiedziwszy Wysoką, Ganek, czy też Szczyt Żłobisty i t. p. — dążą na noc do Schroniska Śląskiego.

Literatura: Pam. Tow. Tatrz. z r. 1879 (str. 64 i 65); z r. 1909 (str. 13 i 14) i z r. 1910 (str. 48); Wędrowiec (Warszawa) z r. 1895 Nr. 9 (str. 167); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1879 (str. 345), z r. 1910 (str. 88) i z r. 1911 (str. 30, 44, 45, 48 i 49); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 749 (str. 241—243) i z r. 1909 Nr. 791 (str. 176); Taternik z r. 1909 Nr. 6 (str. 134) i z r. 1910 Nr. 4 (str. 82).

Drogi: **A**. *Z Doliny Złomisk.* Od Zmarzłego Stawu (1935 m.) w Dolinie Złomisk (str. 8) spostrzegamy pod Przełęczą Stwolską dwa szerokie ż l e b y, oddzielone od siebie — w pośrodku stoku pod przełęczą wyrastającym, rozłożystym, wypukłym, na kształt żeber występującym s k a l i s t y m g r z b i e t e m (rodzajem bardzo szerokiej grzędy). Lewym (wschodnim) z owych ż l e b ó w spada po wielkich, gładkich płytach — dość obfity zazwyczaj w o d o s p a d, w prawym (zachodnim) zaś widać wysoko, aż pod ściankę pod samą przełęczą podchodzące p i a r ż y s k o. Możemy się wydostać na Przełęcz Stwolską zarówno lewym jak i prawym żlebem (w przeciągu 1 godz. od Zmarzłego Stawu).

1) L e w y m ż l e b e m. Wzniósłszy się z ponad Zmarzłego Stawu ku górze — w kierunku Przełęczy Stwolskiej — usypiskiem, zbiegającem nad południowy brzeg jeziora, — aż do miejsca, gdzie rumowiska i piargi (względnie śniegi) omówionego wyżej l e w e g o (wschodniego) ż l e b u najwyżej pod skały podchodzą, wspinamy się następnie p o l e w e j (lewej, n i e w znaczeniu orograficznem, lecz zwykłem!), t. j. wschodniej stronie w o d o s p a d u.

Ze względu na stromy płat śniegu poniżej wodospadu i na śliskość gładkich, wodą ociekających skał, w dolnej połowie żlebu, przejście to jest wczesnem latem n i e c o t r u d n e; w porze późniejszej, gdy śniegu i wody bywa tu mniej, nastręcza ono n i e z b y t w i e l k i e d o p o k o n a n i a t r u d n o ś c i.

Mniej więcej w połowie wysokości w o d o s p a d u oddziela się odeń w l e w o, u k o ś n i e w g ó r ę i d ą c a, nader oryginalna, dość szeroka z a ł u p a, za pomocą której osiągamy bardzo łatwe skały, a niebawem

i teren, wyprowadzający nas już bez żadnych trudności na przełęcz.

2) Prawym żlebem. Podszedłszy piargami prawego (zachodniego) żlebu (kończącego się tuż poniżej północnego brzegu plateau Przełęczy Stwolskiej) aż prawie popod jego końcową (dość wysoką!) ściankę, zwracamy się wązkim zachodzikiem w lewo i osiągnąwszy przez eksponowaną krawędź — grzbiet grzędy, ograniczającej nasz żleb z lewej (wschodniej) strony – wychodzimy wkrótce (posuwając się pod koniec po lewej stronie owej — coraz mniej już stromej teraz — grzędy) na przełęcz.

B. *Z Doliny Batyżowieckiej.* Od Stawu Batyżowieckiego (1898 m.) w Dolinie Batyżowieckiej (str. 9) dążymy za czerwonymi znakami, zrazu mniej więcej poziomo, po trawkach, złomach i głazach, wpoprzek ujścia doliny — ku zachodowi, a następnie ku górze, ku południowemu-zachodowi, w kierunku (nizkiego już w tem miejscu!) południowo-wschodniego ramienia Kończystej, które osiągamy pomiędzy punktami: 1931 m. a 2130 m. (tu łączy się nasza droga z drogą, opisaną w rozdziale następnym, pod E; patrz str. 104) [1/2 godz.]. Stąd posuwamy się (bez perci i znaków!) najprzód południowymi stokami Kończystej ku zachodowi, a później jej stokami południowo-zachodnimi w kierunku północno-zachodnim i po niejakim czasie stajemy w dolnej (południowej) części szerokiej i dość połogiej *Doliny Stwolskiej*, ograniczonej od wschodu Kończystą (2540 m.), od zachodu zaś Klinem (2189 m.) i Tępą (2293 m.). Postępując doliną tą ku górze, w kierunku północnym, docieramy na Przełęcz Stwolską (1 1/4 godz.) [od Stawu Batyżowieckiego 1 3/4 godz.]. Droga bez żadnych trudności lecz nudna i dość uciążliwa.

C. *Z Wyżnich Hag* (zejście). Z Przełęczy Stwolskiej podążamy Doliną Stwolską (patrz wyżej, pod B) [bez ścieżki], zrazu w kierunku południowym, a następnie poprzez kosówkę, za biegiem strumienia (w pobliżu punktów: 1965 m., 1860 m. i 1702 m.), ku południowemu-wschodowi, aż do punktu, oznaczonego na mapie 1 : 25000 wysokością 1567 m. Tu natrafiamy na perć, opisaną w rozdziale

następnym, pod E (str. 104), która doprowadza nas do Wyżnich Hag (1072 m.) [2¼ godz.]*).

D. *Od Przełęczy koło Drąga.* Patrz rozdział 27, droga C.

25. Kończysta (2540 m.).

Potężny grzbiet *Kończystej*, ograniczającej Dolinę Batyżowiecką stromemi ścianami od wschodu, Dolinę Stwolską zaś dość łagodnem zboczem od zachodu, łączy się od północy z rdzennym łańcuchem Tatr Wysokich [ze Szczytem Zmarzłym (2400 m.)] za pośrednictwem Przełęczy koło Drąga (ok. 2340 m.), ku południowi zaś schodzi szerokim stokiem ku równinom spiskim.

Jakkolwiek Kończysta należy do najwyższych szczytów tatrzańskich, zajmując wśród nich siódme z rzędu miejsce co do wysokości i choć wygląd ma imponujący a grań ostrą i wyzębioną, — jest jednak zwykłemi drogami (t. j. drogami, podanemi niżej, pod A, B i E) bez żadnych trudności dostępna.

Widok z Kończystej jest bardzo rozległy i w ugrupowaniu swem nader piękny i zajmujący, jakkolwiek ku północnemu-wschodowi, północy i zachodowi nieco ograniczony. Oglądamy stąd przedewszystkiem głęboko pod stopami naszemi leżącą Dolinę Batyżowiecką, ze wznoszącemi się ponad nią gigantycznemi (zachodniemi) ścianami niepodzielnie królującego i wszystko przerastającego Gierlachu (2663 m.) i Szczytem Batyżowieckim (2458 m.). Ku północnemu-zachodowi rozciąga się w głębi popod nami Dolina Złomisk, okolona grzbietem Kopy Popradzkiej (2362 m.), tudzież grupami: Wysokiej (2565 m.), Ganku (2465 m.) i Żelaznych Wrót, — bardziej zaś ku zachodowi rozpościera się Dolina Mięguszowiecka, zamknięta od zachodu długiem pasmem Szatana (2432 m.), poza którem wyzierają: Szczyrbski Szczyt (2385 m.), Hruby Wierch (2431 m.), Solisko (2414 m.) i Krywań (2496 m.); dalej (ku północnemu-zachodowi) spostrzegamy: Koprowy Wierch (2370 m.) i otaczające kotlinę Hińczowych Stawów — Mięguszowieckie Turnie, a ponad Przełęczą Koprową Niżnią (ok. 2120 m.), w głębi (ku północnemu-zachodowi), — zielone, kopulaste szczyty Wielkiej Kopy Koprowej (2053 m.) oraz (jeszcze dalej) Czerwonych Wierchów (2128 m.) i t. d.

Pomiędzy Rysami (2503 m.) a Niżniemi Rysami (2438 m.) widać w oddali Granaty (2232 m.), Buczynowe Turnie, Krzyżne (2110 m.) i Koszystą (2193 m.); na lewo od Młynarza (2168 m.) — białe skałki Gęsiej Szyi (1493 m.), a na prawo od tej ostatniej — Dolinę Białki i Holicę (1630 m.). Ku północnemu-wschodowi — Szeroka Jaworzyńska (2221 m.), część Jawo-

*) Możemy również dotrzeć z Przełęczy Stwolskiej do Wyżnich Hag — skombinowawszy odpowiednio drogę, opisaną wyżej, pod B, — z drogą, podaną w rozdziale następnym, pod E (str. 104).

rowych Turni, Murań (1827 m.), Hawrań (2151 m.) i Płaczliwa Skała (2148 m.) [na prawo od niej, — w głębi: Trzy Korony (982 m.) w Pieninach].

Widok w dal, ku południowemu - zachodowi, południowi i południowemu - wschodowi — należy do najrozleglejszych, jakie wogóle ze szczytów tatrzańskich obserwujemy.

Pomiędzy masywem właściwej Kończystej (2540 m.) a Małą Kończystą (2475 m.) [str. 104] wznosi się *Środkowa Kończysta* (ob. rys. na str. 99), posiadająca dwa samodzielne zupełnie szczyty: *południowy* *) (po niem. Mephistoturm) i *północny* (po niem. Konradturm).

Uwaga. Północny szczyt Środkowej Kończyste składa się z czterech, z jednej i tej samej podstawy wyrastających wzniesień, z pośród których *punktem kulminacyjnym***) (po niem. Konradturm) jest wzniesienie drugie z rzędu licząc od północy ku południowi. Na północ od niego spostrzegamy dość wybitny i odosobniony, lecz znacznie odeń niższy *ząb skalny****) (po niem. Helenenturm), ku południowi zaś — dwa niepozorne, równej prawie wysokości *występy grzbietowe*: zupełnie niemal niewyodrębniający się, bardzo niewyraźną przełączką (łagodną depresyą) od owego wzmiankowanego przed chwilą punktu kulminacyjnego oddzielony, zaledwie o ok. 3 metrów ponad grań wznoszący się, na nazwę samoistnej turniczki absolutnie nie zasługujący — *północny* ****) (po niem. Ludwigturm lub Koziczińskispitze) i mało co odeń wybitniejszy *południowy* *****) (po niem. Hibokturm).

Literatura: Zipser Bote z r. 1874 Nr. 45—47, z r. 1891 Nr. 38 i 39 i z r. 1904 (sierpień); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1877 (str. 231) z r. 1879 (str. 345), z r. 1891 (str. 197), z r. 1897 (str. 106), z r. 1898 (str. 142), z r. 1905 (str. 57), z r. 1910 (str. 88), z r. 1911 (str. 12, 3 i 52); V Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1908 (str. 27); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 749 (str. 241—243) Nr. 751 (str. 270 i 274), z r. 1908 Nr. 757 (str. 54), z r. 1909 Nr. 780 (str. 161 i 162) i Nr. 791 (str. 175 i 176), z r. 1911 Nr. 835 (str. 174) i Nr. 844 (str. 318); Pam. Tow. Tatrz. z r. 1876 (str. 58), z r. 1879 (str.

*) Zwiedzony po raz pierwszy przez Konrada Koziczińskiego z J. Breuer'em dnia 27 lipca 1904 r. (granią północną i południową).

**) Zwiedzonym po raz pierwszy przez Konrada Koziczińskiego z J. Breuer'em dnia 27 lipca 1904 r. (granią północną i południową). Ścianką północno - zachodnią wyszli nań pierwsi: Maksymilian Bröske i Konrad Koziczyński dnia 12 czerwca 1905 r.

***) Zwiedzony po raz pierwszy przez Helenę Koziczyńską i Ludwika Koziczińskiego z J. Hunsdorfer'em sen. i J. Breuer'em dnia 18 lipca 1904 r. (ścianką południowo-zachodnią).

****) Zwiedzony po raz pierwszy przez Ludwika Koziczińskiego z J. Hunsdorfer'em sen. i J. Breuer'em dnia 18 lipca 1904 r. (ścianką północno-zachodnią).

*****) Zwiedzony po raz pierwszy przez Konrada Koziczińskiego z J. Breuer'em dnia 27 lipca 1904 r. (granią północną i południową).

Kontur grani łańcucha Kończystej (2540 m.), widzianego z pod szczytu Gierlachu (2663 m.).

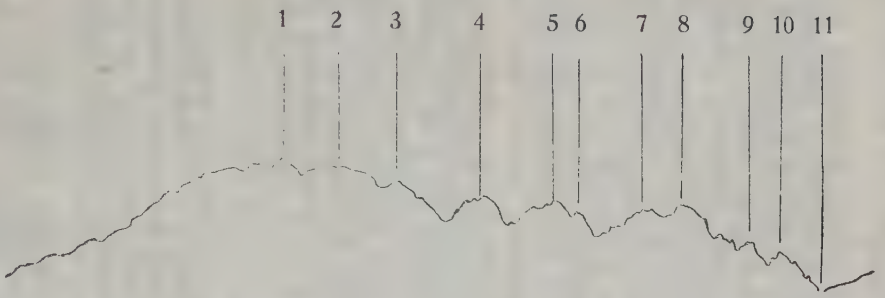

1 — najwyższy wierzchołek (2540 m.) Kończystej; 2 — główny północny wierzchołek Kończystej; 3 — podrzędny północny wierzchołek Kończystej; 4 — południowy szczyt Środkowej Kończystej; 5 — kulminacyjny punkt północnego szczytu Środkowej Kończystej; 6 — omówiony na str. 98 i 102 ząb skalny; 7 — południowy (niższy) wierzchołek Małej Kończystej; 8 — północny (główny) wierzchołek (2475 m.) Małej Kończystej; 9 — Turnia nad Drągiem (ok. 2417 m.); 10 — Drąg (ok. 2395 m.); 11 — Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.).

59, 60, 61 i 64), z r. 1909 (str. 8, 11 i 14); Taternik z r. 1907 Nr. 2 (str. 24), z r. 1908 Nr. 1 (str. 19) i Nr. 5 (str. 95), z r. 1909 Nr. 3 (str. 67), Nr. 5 (str. 124) i Nr. 6 (str. 134), z r. 1910 Nr. 3 (str. 45) i Nr. 4 (str. 77), z r. 1911 Nr. 1 (str. 21 i 22).

Drogi: A. *Od Przełęczy Stwolskiej.* Z Przełęczy Stwolskiej (2195 m.) [patrz rozdział poprzedni] dążymy czas jakiś (krótko!) Doliną Stwolską*) w kierunku południowym, poczem zwracamy się w lewo, t. j. ku wschodowi i postępując niezbyt stromo wprost w górę, w kierunku grani, najprzód po złomach, rumowiskach i głazach zachodniego zbocza Kończystej, a pod koniec dość szerokim, płytkim, piargami zasypanym żlebem, wydostajemy się na małutkie siodełko pomiędzy obu głównymi wierzchołkami właściwego szczytu Kończystej, t. j. pomiędzy wierzchołkiem, na którym stoi żerdka miernicza (na lewo) [na północ] a najwyższym wierzchołkiem Kończystej (na prawo) [na południe]. Stąd w 1 min. wychodzimy (bez żadnych trudności) na ów wierzchołek, na którym stoi żerdka miernicza (jest to „widokowy“ wierzchołek Kończystej), albo też w 2 min. (łatwo) na przewyższający go o ok. 7 metrów — najwyższy wierzchołek Kończystej [sterczy na nim olbrzymi, ok. 3 metrów wysokości liczący, dziwacznych kształtów blok (po niem. Jármaytisch), mający według jednych pewne podobieństwo do grzyba, według innych zaś znów — do jakiejś potwornej głowy końskiej] ($1^1/_2$ godz.). Droga (z wyjątkiem wyjścia na najwyższy wierzchołek) bez żadnych trudności, lecz nieinteresująca i dość żmudna.

B. *Od Stawu Batyżowieckiego.* Dotarłszy od Stawu Batyżowieckiego (1898 m.) w Dolinie Batyżowieckiej (str. 9) drogą, opisaną w rozdziale poprzednim, pod B (str. 96) na południowo-wschodnie ramię Kończystej pomiędzy punktami: 1931 m. a 2130 m. ($1/_2$ godz.) zwracamy się ku północnemu-zachodowi i dą-

*) Do Doliny Stwolskiej można dotrzeć od Jeziora Popradzkiego (1513 m.) nietylko przez Przełęcz Stwolską (2195 m.), lecz również i przez Szczyt Tępej (2293 m.) [patrz rozdział 23, drogi: A i C] oraz drogami, podanemi: w rozdziale 2-im, pod C (str. 11) i w rozdziale 22-im, pod E (str. 91).

żąc (bez ścieżki i znaków!) szerokiem, niezbyt stromem, trawiasto-kamienistem zboczem ku górze, osiągamy (1 godz.) pierwszy wyskok (2277 m.) południowej grani Kończystej (ładny widok na Jezioro Szczyrbskie, Staw Batyżowiecki i Niżnie Tatry). Stąd dość wązkim, skalistym grzebieniem posuwamy się czas jakiś (1/4 godz.) w kierunku północnym, poczem zniżamy się nieco na zachodnią stronę grzbietu, t. j. na stronę Doliny Stwolskiej i postępując w niewielkiej odległości od grani, mniej więcej poziomo (wciąż ku północy), wpoprzek wszelakiej wielkości głazami i blokami zasłanych, zachodnich zboczy Kończystej, docieramy do omówionego wyżej, pod A (str. 100, wiersz 13 od góry) żlebu. Stąd na najwyższy wierzchołek Kończystej — jak wyżej, pod A (3/4 godz.) [od Stawu Batyżowieckiego 2 1/2 godz.]. Droga bez żadnych trudności, lecz monotonna i utrudzająca.

C. *Granią od Małej Kończystej.* Z północnego (głównego) wierzchołka Małej Kończystej (2475 m.) granią na południowy (niższy) jej wierzchołek — patrz rozdział następny, — „uwagę" do drogi A (str. 108). Stąd wiodą nas w dół ku południowi zrazu duże, dobre stopnie, niebawem jednak grań zwęża się i natrafiamy na dość wielkie trudności nastręczający uskok. Później następuje stromy koń skalny. W pobliżu wązkiej przełączki przed północnym szczytem Środkowej Kończystej grań nasza rozszerza się znów i tworzy 10—12 metrów wysokości liczący uskok, który przezwyciężamy przy pomocy przerzynającej go przez środek wązkiej rysy (najlepiej jest puścić się tu na linie!) i stajemy na wspomnianej dopiero co przełączce.

Aby obejść piętrzący się przed nami, niemal pionowy uskok dalszej części grani, zniżamy się z owej przełączki kilka kroków po stronie Doliny Batyżowieckiej do początku stromego zacięcia we wschodniem zboczu, poczem wspinamy się zacięciem owem w górę, skośnie w lewo, a następnie — zwróciwszy się w prawo — wydostajemy się poprzez ściankę na grań, którą zdążając w górę, ku południowi, wychodzimy wkrótce na omówiony na str. 98, w wierszu 18-ym

od góry *ząb skalny* (po niem. Helenenturm) [granią od południowego (niższego) wierzchołka Małej Kończystej dotarł dotąd pierwszy E. Dubke z J. Franz'em sen. i J. Breuer'em 9. IX. 06] (35 min.). Z zęba tego zstępujemy po wielkich blokach stromo ale krótko w dół (ku południowi) — ku następnej malutkiej przełączce*), poczem wspinając się znów ku górze, osiągamy wzmiankowany na str. 98 *kulminacyjny punkt* (po niem. Konradturm) *północnego szczytu Środkowej Kończystej* ($^1/_4$ godz.).

Posuwając się w dalszym ciągu ku południowi przechodzimy poziomą teraz niemal granią (gładkie płyty) oba omówione na str. 98 występy grzbietowe: *północny* (po niem. Ludwigturm lub Koziczińskispitze) i *południowy* (po niem. Hibokturm) i zniżywszy się następnie granią spory kawałek w dół, docieramy do przełączki**) przed kopulastym, jednolitym, zwartym w kształtach, południowym szczytem Środkowej Kończystej.

Z przełączki tej bierzemy się zrazu nieco na prawo od grani (po stronie zachodniej), poczem — powróciwszy wyżej znowuż na grań — wydostajemy się nią na główny wierzchołek owego *południowego szczytu Środkowej Kończystej* (po niem. Mephistoturm) [$^1/_2$ godz.]. Z niego schodzimy (ku południowi) — trzymając się przeważnie nieco poniżej grani, na prawo od niej (po zachodniej jej stronie) — na przełęcz***) przed masywem właściwej Kończystej (granią od wspomnianego wyżej, w wierszu 1-ym od góry zęba skalnego dotarł do tego miejsca pierwszy K. Kozicziński z J. Breuer'em 27. VII. 04). Dążąc stąd bardzo łatwą, równomiernie lekko w górę wznoszącą się granią (lub na prawo od niej, skośnie w lewo, ku górze, — sto-

*) Z niej — bardzo łatwe zejście (zrazu dość szerokim żlebem, a od miejsca w którem rozwidla się on w dwie, żebrem skalnem oddzielone od siebie odnogi — lewą, mało stromą jego gałęzią) ku południowemu-zachodowi [na Przełęcz Stwolską (2195 m.)] (H. Koziczińska i L. Kozicziński z J. Hunsdorfer'em sen. i J. Breuer'em 18. VII. 04).

**) Bardzo łatwo można z niej zejść na Przełęcz Stwolską (2195 m.) [L. K. Horn 16. IX. 1910].

***) Można z niej zejść bez żadnych trudności na Przełęcz Stwolską (2195 m.) [K. Kozicziński z J. Breuer'em 27. VII. 04].

pniami, półkami i terasami piarżystego zbocza), w kierunku południowym, — wydostajemy się najprzód na szeroki, *podrzędny północny wierzchołek* Kończystej (35 min.) [ob. rys. na str. 99], a następnie — minąwszy niewielkie wcięcie w grzbiecie — na długi, poziomy grzebień *głównego północnego wierzchołka* Kończystej, z którego — rozszerzającą się teraz granią — schodzimy (ku południowi) na omówioną niżej, w wierszu 16-ym od dołu małą przełączkę przed wierzchołkiem, na którym stoi żerdka miernicza (granią od wzmiankowanej wyżej, na str. 102, w wierszu 27-ym od góry przełęczy, pierwsi doszli dotąd: Dr. A. Martin i Dr. H. Rumpelt 25. VIII. 08) [25 min.]. Stąd — jak niżej, pod D — na ów *wierzchołek, na którym stoi żerdka miernicza* (2 min.), skąd wreszcie — jak wyżej, pod A — na *najwyższy wierzchołek* Kończystej (3 min.) [od północnego (głównego) wierzchołka Małej Kończystej $2^{3}/_{4}$ godz.]. Droga długa i dość męcząca lecz interesująca i piękna, średnio trudna.

D. *Wschodnią ścianą* (z Doliny Batyżowieckiej). Na południowy-zachód od Kościołka, (2273 m.), poniżej tegoż, w linii spadku wspomnianej na str. 102 przełęczy między południowym szczytem Środkowej Kończystej a podrzędnym północnym wierzchołkiem Kończystej (w okolicy miejsca, w którem na polskiem wydaniu mapy 1:25000 wpisana została litera *n*, należąca do napisu: „Kończysta") znajduje się początek od razu w oczy wpadającego, wyraźnego, szerokiego, dość stromego (ok. 45° nachylenia liczącego) zachodu, biegnącego skośnie ku górze, w kierunku południowo-zachodnim (od ręki prawej ku lewej, gdy się stoi w Dolinie Batyżowieckiej, — twarzą zwróconym ku zachodowi, t. j. ku Kończystej), wpoprzek całej wschodniej ściany Kończystej, kończącego się na południowej grani Kończystej, w poziomej odległości ok. 180 metrów od najwyższego wierzchołka tej ostatniej. — Zachodem owym podążamy ku górze. Nie dobijając nim aż do samej grani zwracamy się tuż w pobliżu jej niemal pod kątem prostym w prawo, t. j. ku północnemu - zachodowi i postępując nowym, o wiele węższym od poprzedniego i znacznie odeń krótszym (i mniej stromym) zachodem — wskos w górę w prawo, osiągamy północną grań Kończystej w małej przełączce, leżącej bezpośrednio na prawo (na północ) od wierzchołka, na którym stoi żerdka miernicza, t. j. w przełączce pomiędzy tym ostatnim (na lewo) [na południe] a głównym północnym wierzchołkiem Kończystej (na prawo) [na północ] (ob. rys. na str. 99). Zwróciwszy się stąd granią w lewo (ku południowi), ku górze, bez żadnych trudności wychodzimy w 2 min. na wierzchołek, na którym stoi żerdka miernicza, skąd na najwyższy wierz-

chołek Kończystej — jak wyżej, pod A.

Drogą tą szedł podobno pierwszy ok. r. 1880 Prof. Dr. Tytus Chałubiński z tow., pod wodzą zakopiańskich przewodników.

E. *Z Wyżnich Hag.* Od kręgielni (poza restauracyą) w Wyżnich Hagach (1072 m.) podążamy (drogowskaz) czerwono znaczoną ścieżką, lasem, zrazu ku północnemu-zachodowi [po 10 min., przy rozstajnych drogach (1119 m.) — w lewo!] a następnie (od miejsca gdzie ścieżki po raz drugi się rozchodzą) — ku północy. Minąwszy dużą polanę posuwamy się miernie ku górze, w dalszym ciągu lasem, później zaś z lekkiem odchyleniem ku północnemu-wschodowi, wśród kosówki (koło punktu oznaczonego na mapie 1:25000 wysokością 1567 m.) i po upływie 2½ godz. wydostajemy się na południowo-wschodnie ramię Kończystej*), pomiędzy punktami: 1931 m. a 2130 m. Stąd na najwyższy wierzchołek Kończystej — jak wyżej, pod B — 2 godz. (z Wyżnich Hag 4½ godz.). Droga bez żadnych trudności lecz długa, męcząca i nader jednostajna; dla polskich turystów nie posiada ona prawie żadnego znaczenia.

26. Mała Kończysta (2475 m.).

Mała Kończysta (ob. ilustr. na str. 99 i 106) — z pośród kilku wybitnych wzniesień w północnej grani Kończystej (2540 m.) najbardziej ku północy wysunięta, a zarazem najpotężniejsza — posiada dwa wierzchołki: północny (główny) [po niem. Panzerturm I], do którego odnosi się wpisana na mapie 1:25000 kota 2475 m., tudzież południowy (niższy) [po niem. Panzerturm II]. Jest ona „jednym z najpiękniejszych i turystycznie najciekawszych szczytów tatrzańskich" (R. Kordys).

Północny wierzchołek Małej Kończystej zwiedzony został po raz pierwszy przez Dra Mikołaja Szontágh'a jun. i Dra Zsoltana Zsigmondy'ego z J. Franz'em sen. dnia 11 sierpnia 1905 r. [wejście odbyło się drogą *B* (kombinacyą sposobów tamże pod 1 i 2 opisanych), zejście zaś drogą *D*]; na południowy wierzchołek Małej Kończystej wyszli pierwsi: Maksymilian Bröske i Konrad Kozicziński dnia 1 lipca 1906 r. (obacz niżej „uwagę" do drogi A; str. 108).

Literatura: Taternik z r. 1907 Nr. 2 (str. 24 i 27), z r. 1909 Nr. 3 (str. 44, 67 i 68), z r. 1910 Nr. 3 (str. 45—51), Nr. 4 (str. 77—86, 91 i 92)

*) Do tego miejsca można również dotrzeć od polany, zwanej Dziurą przy Spadach (ok. 1578 m.) [patrz rozdział 2, drogę D, str. 11], przeszedłszy nieco powyżej owej polany przez potok na jego brzeg prawy (zachodni) i skierowawszy się następnie w lewo, t. j. ku północnemu-zachodowi, ku górze.

Nr. 6 (str. 133 i 134), z r. 1911 Nr. 1 (str. 21 i 22), Nr. 3 (str. 59), Nr. 4 (str. 70) i Nr. 5 (str. 86 i 90); V Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1908 (str. 27); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 270 i 274), z r. 1908 Nr. 757 (str. 54), z r. 1909 Nr. 789 (str. 162), Nr. 791 (str. 175), z r. 1911 Nr. 844 (str. 318); Zipser Bote z r. 1904 (sierpień); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1905 (str. 57) i z r. 1911 (str. 12 i nast., 39 i nast., 52, 54 i 57).

Drogi: **A.** *Zachodnią ścianą* (z Doliny Złomisk). Od Zmarzłego Stawu (1935 m.) w Dolinie Złomisk (str. 8) podążamy zrazu jedną z dróg, wiodących na Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.), opisanych w rozdziale następnym, pod A (str. 113). Tuż poniżej samej przełęczy zbaczamy w prawo (ob. ilustr. na str. 106) — wybitnym, z początku dość szerokim, trawiastopiarżystym zachodem (porówn. str. 109 i 111), ciągnącym się niemal poziomo pod zachodnią ścianą Małej Kończystej i postępując nim ku południowi, docieramy niebawem do miejsca, w okolicy którego wspomniany dopiero co zachód przechodzi przez rodzaj siodełka, jakie tworzy samodzielnie na prawo (na zboczu) sterczącą turniczka (ozn. na ilustr. na str. 106 lit. **T**) ze wznoszącemi się na lewo od nas skałami Turni nad Drągiem (ok. 2417 m.). Po przejściu przez owo siodełko, przekroczeniu żlebu, spadającego od przełączki (str. 110), leżącej w północnej grani Małej Kończystej bezpośrednio na północ od masywu tej ostatniej — i kilkunastu jeszcze krokach pochodu, stajemy u właściwego wejścia na skały, poniżej dolnego końca już nawet z daleka w oczy wpadającej, ok. 60 metrów długości liczącej, płytami wyłożonej, bardzo stromej, posad zachodniej ściany Małej Kończystej przerzynającej rynny skalnej (po niem. Broeske-Koziczyński-Kamin), początek której (od Zmarzłego Stawu $1^3/_4$ godz.) osiągamy poprzez krótką, kilkumetrową ściankę. Rynną tą, przedstawiającą w dolnych partyach rodzaj ostrego, w masyw szczytu silnie wgłębionego zacięcia o niezbyt szeroko rozchylonych ścianach, wspinamy się (po części zapieraniem się) w górę. Mniej więcej w połowie swej wysokości tworzy ona wybrzuszony stopień (przewieszony blok), który pokonujemy wprost, albo też obchodzimy zygzakiem (bocznym żlebikiem i stopniami wskos w lewo, a następnie b. pięknym trawersem w prawo, — z powrotem

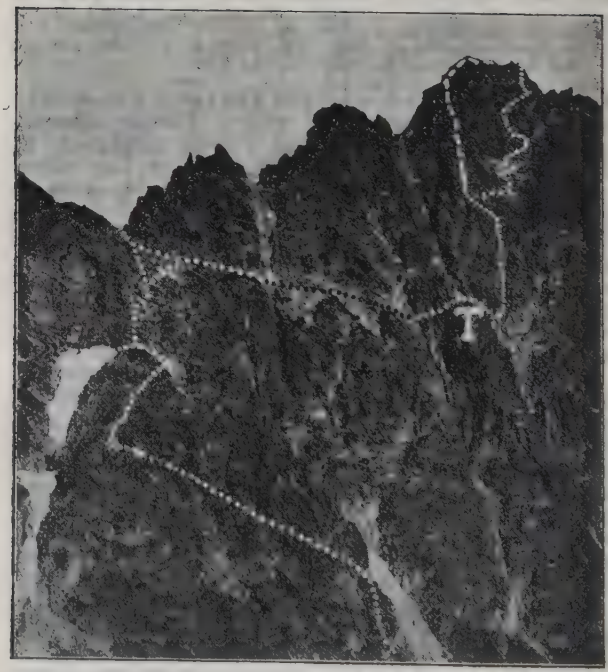

Widok z Przełęczy pod Kozią Strażnicą (ok. 2223 m.).

1 — Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.); 2 — Drąg (ok. 2395 m.) 3 — Turnia nad Drągiem (ok. 2417 m.); 4 — północny (główny) wierzchołek (2475 m.) Małej Kończystej; 5 — południowy (niższy) wierzchołek Małej Kończystej; T — wspomniana na str. 105, w wierszu 21-ym od góry t u r n i c z k a. Linią kropkowaną oznaczona została droga zachodnią ścianą Małej Kończystej, podana w rozdziale 26-ym, pod A (str. 105), tudzież droga na Przełęcz koło Drąga, opisana w rozdziale 27-ym, pod A. 2). — Linią złożoną z białych kresek oznaczony został waryant drogi zachodnią ścianą Małej Kończystej, omówiony na str. 108, czarne zaś punkty na lewej stronie ilustracyi wskazują część drogi na Przełęcz koło Drąga, opisanej w rozdziale 27-ym, pod A. 1) [str. 113].

do naszej rynny) na lewej ścianie. Górna część rynny przechodzi w pionowe, ciasne i gładkie k o m i n y, w których z apieramy się. Najwyższy z nich kończy się potężną p r z e w i e s z k ą. Omijamy ją — wychodząc na ścianę na lewo (n a j t r u d n i e j s z e m i e j s c e)*), poczem wydostajemy się na niewielką p l a t f o r m ę. Następuje mniej stroma, dość wązka r y n n a, wiodąca ok. 10 metrów s k o ś n i e w l e w o (w niej zaklinowane bloki) i uchodząca wkrótce na szeroką, szutrową p ó ł k ę, ciągnącą się p o z i o m o, wszerz zachodniej ściany Małej Kończystej, mniej więcej w połowie jej wysokości (licząc od omówionego na str. 105 z a c h o d u). Zwróciwszy się ową p ó ł k ą w p r a w o (ku południowi), — dążymy nią kilkanaście metrów — popod c a ł y m s y s t e m e m zbiegających od szczytu p ł y t, by — minąwszy po drodze m a ł o w y r a ź n e ż e b r o, zacząć się następnie posuwać łatwemi lecz stromemi skałami, zrazu prawie wprost w górę, a później nieco w prawo. Dotarłszy do stóp o l b r z y m i e j, silnie nachylonej p ł y t y [jest to miejsce, w którem wzmiankowany wyżej s y s t e m p ł y t łączy się z p o ł u d n i o w o - z a c h o d n i ą g r a n i ą północnego (głównego) wierzchołka naszego szczytu] — kierujemy się nieco w lewo, a następnie p r a w ą ś c i a n ą jakgdyby jakiegoś (mało zresztą wybitnego!) z a c i ę c i a, w dolnej części schodkowatą, w górnej zaś nadzwyczaj stromą i eksponowaną lecz bogatą w chwyty i dobre stąpnięcia, wspinamy się w g ó r ę (z lekkiem odchyleniem w prawo), — aż do niedługiego, wąziutkiego, wpoprzek w prawo ciągnącego się g z y m s u. Czepiając się go rękami i wisząc po części na d o l n e j p ł y c i e — wydostajemy się na g ó r n ą, dachowatą p ł y t ę i po niej na w y b i t n ą, b o c z n ą, bardzo stromo w dół opadającą, p o ł u d n i o w o - z a c h o d n i ą g r a ń północnego (głównego) wierzchołka Małej Kończystej (na grani dobre miejsce do ubezpieczenia towarzyszów liną), którą to g r a n i ą bierzemy się w l e w o, t. j. ku północnemu-wschodowi, w górę, i pokonawszy pod koniec nader oryginalną p r z e-

*) P r z e w i e s z k ę tę można również pokonać (b a r d z o t r u d n o!) przy pomocy wązkiej rysy — w p r o s t (Prof. Ignacy Król, Prof. Dr. Maryan Smoluchowski, Janusz Chmielowski, Dr. Wacław Zakrzewski i Józef Łukaszewicz dnia 26 sierpnia 1911 r.).

wieszkę na samem ostrzu grzbietu (duża ekspozycya) — stajemy wkrótce na północnym (głównym) wierzchołku Małej Kończystej ($1^3/_4$ godz.). Droga niezwykle piękna, urozmaicona i w wysokim stopniu interesująca, technicznie trudna. Teren wolny od piargów, skała mocna i pewna.

Pierwsi szli drogą powyższą: Maksymilian Bröske, Konrad Koziciński i Ludwik Koziciński dnia 1 lipca 1906 r.

[Od omówionej na str. 107 półki możemy się wydostać na północny (główny) wierzchołek Małej Kończystej również i w sposób następujący:

Od miejsca, w którem osiągamy półkę, — zwracamy się w lewo (ku północy), ku załamaniu (krawędzi), jakie tworzy zachodnia ściana Małej Kończystej z jej północno-zachodniem urwiskiem i posuwamy się w pobliżu owego załamania w górę, wciąż ścianą zachodnią, zdążając czas jakiś (dość trudno!) krótkiemi ściankami, pooddzielanemi od siebie mniej stromymi, płytowymi stopniami (rodzaj schodów), poczem wkraczamy (nieco w lewo!) na północno-zachodnie zbocze naszego szczytu i wspinając się (łatwo!) niezbyt spadzistemi, dobrze uwarstwionemi skałami — osiągamy wkrótce jego północną grań; skierowawszy się nią w prawo (ku północy) — w chwil kilka później wychodzimy na północny (główny) wierzchołek Małej Kończystej (Dr. J. Komarnicki i R. Komarnicki 23. VII. 09)].

Uwaga. Pragnąc zwiedzić *południowy* (niższy) wierzchołek Małej Kończystej (str. 104, wiersz 10 i 18 od dołu) zwracamy się z jej *północnego* (głównego) wierzchołka ku południowi i schodzimy w dół spadzistą krawędzią grani, utworzonej z szorstkich, porostem pokrytych, graniastych bloków. Ku końcowi — krótki, ostry i stromy konik skalny (stopień) sprowadza nas na najniższe, zagłębienie poszarpanego grzbietu między obu wierzchołkami. Stąd — wznosząc się łagodnie i równomiernie w górę silnie spękaną granią — docieramy do niewysokiej przewieszki (charakterystyczny, już nawet z doliny, np. z nad brzegu Zmarzłego Stawu w Dolinie Złomisk dobrze widoczny, ostry, ku północy przewieszony dziób skalny) i po pokonaniu jej stajemy niebawem na *południowym* (niższym) wierzchołku Małej Kończystej (20 min.). Przejście bez przerwy eksponowane, nader zajmujące.

B. *Od Przełęczy koło Drąga.* W grani, łączącej Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.) z Małą Kończystą wznoszą się (ob. ilustr. na str. 99 i 106) dwie wybitne turnie: północna (nad Przełęczą koło Drąga), zwana *Drągiem* (ok. 2395 m.) [po niem. Franzturm] i południowa (bliższa Małej Kończystej), nosząca nazwę *Turni nad Drągiem* (ok. 2417 m.) [po niem. Eisseeturm lub (mylnie): Zwillinge, albo też: Elfriedenturm]. W przełęczy dzielącej Turnię nad Drągiem od Małej Kończystej sterczy niewielka turnia (po niem. mylnie Margaretenturm), złożona z czterech charakterystycznych, wysmukłych igieł skalnych. Na Małą Kończystą wydostać się można od Przełęczy koło Drąga bądź to przechodząc granią wszystkie wymienione dopiero co wzniesienia [jak niżej, — pod 1), bądź też (łatwiej i krócej) — obchodząc je (jak niżej, — pod 2)].

1) Od Przełęczy koło Drąga — granią. Skierowawszy się z Przełęczy koło Drąga (ok. 2340 m.) [patrz rozdział następny] ku południowi, wychodzimy — zrazu stromą, ale zadzierżystą granią (gładką, pionową, dość wielkie trudności nastręczającą płytę można obejść łatwo — na prawo), końcowe zaś partye obchodząc najlepiej po stronie Doliny Złomisk — na wierzchołek Drąga (ok. 2395 m.). Posuwając się dalej ku południowi, częściowo granią, częściowo zaś tuż poniżej niej, — po stronie Doliny Złomisk, zstępujemy łatwo na wązką przełączkę (ok. 2378 m.), oddzielającą Drąg od Turni nad Drągiem.

Uwaga. Na wierzchołek Drąga można się wydostać od Przełęczy koło Drąga także w sposób następujący: obniżywszy się z Przełęczy koło Drąga na stronę Doliny Złomisk, natrafiamy zaraz na początek charakterystycznego, trawiasto-piarżystego zachodu (porówn. str. 105) ciągnącego się pod zachodnią ścianę Małej Kończystej. Zachodem tym dążymy kilkadziesiąt kroków łagodnie w dół; znalazłszy się w linii spadku wierzchołka Drąga bierzemy się w lewo, w górę — rodzajem płytkiej, w dobre stopnie połupanej rynny, wyprowadzającej nas pod turnię szczytową Drąga, na którą wydostajemy się również od zachodu (25 min.) [R. Kordys 28. VIII. 1911].

Z przełączki między Drągiem a Turnią nad Drągiem wspinamy się wązką granią w górę, aż do stóp bardzo stromego spiętrzenia się północnej grani Turni

nad Drągiem (grań przechodzi tu w szeroką, kilkakrotnie przewieszoną ścianę). Trawersując (ekspozycya) w prawo, — wchodzimy w ostro wciętą załupę, wiodącą skośnie w górę, od ręki prawej ku lewej, — z powrotem na krawędź grani. Przeszedłszy przez nią na stronę Doliny Batyżowieckiej — osiągamy już bardzo łatwo wierzchołek Turni nad Drągiem (ok. 2417 m.). Stąd schodzimy (bardzo łatwo i blizko) na siodło (ok. 2405 m.), nad którem wznosi się wspomniana na str. 109, z czterech igieł skalnych złożona turnia. Wspinanie się na pierwszą z owych igieł rozpoczyna się nieco trudnem podciągnięciem się; dalej następuje trawersowanie wąziutką listewką w prawo i wreszcie ponowne podciągnięcie się na rękach, poczem osiągamy wierzchołek naszej turniczki. Na drugą igłę wychodzimy kominem od strony prawej. Najtrudniejszą ze wszystkich jest igła trzecia, na którą wydostajemy się również od strony prawej (pod koniec dość wielkie trudności nastręczające podciągnięcie się!), — czwarta natomiast igła jest łatwa. Zeszedłszy z tej ostatniej ku południowi, — stajemy na przełączce przed masywem Małej Kończystej ($1^1/_4$ godz.).

[Z przełączki tej można zejść ku zachodowi w sposób następujący:
Z przełączki schodzimy dość szerokim, wygodnym, piarżystym żlebem — aż do górnego jego uskoku, który pokonujemy przy pomocy ciasnego, krótkiego komina (po lewej stronie żlebu), przechodzącego później w otwartą, płytką, niewyraźną rysę [można zejść również (trudniej!) bardzo stromą, długą, gładką, źle uwarstwioną rysą, kryjącą się jeszcze bardziej na lewo, tuż przy ścianie Małej Kończystej (J. Chmielowski, Dr. W. Zakrzewski i J. Łukaszewicz 26. VIII. 1911)]. Poniżej idziemy (stromo!) przeważnie prawą (północną) stroną żlebu, zrazu po dość kruchej skale, a następnie po płytach; dolny uskok obchodzimy na lewo i wreszcie dnem żlebu osiągamy omówiony na str. 105 zachód, — o kilkanaście metrów na prawo (patrząc z góry), t. j. na północ od wejścia na skały drogi *A* ($^3/_4$ godz.). Droga średnio trudna. Pierwsi szli w ten sposób: R. Kordys i J. Maślanka 23. VII. 1910].

Następuje teraz najpiękniejsza i zarazem najtrudniejsza część naszej drogi. Od przełączki przed masywem Małej Kończystej, której północna grań opada ku nam trzema uskokami, dążymy zrazu granią, po zadzierżystej skale, później zaś tuż obok jej krawędzi (na prawo od niej) — stromym kominem. Po

przejściu go (tu kończy się dolny uskok) trawersujemy poniżej pionowego spiętrzenia się grani (t. j. poniżej środkowego uskoku) wąziutką, poziomą półeczką po stronie Doliny Batyżowieckiej w lewo — aż do krótkiej, płytkiej rysy, którą powracamy znowuż na grań. Następujące niewysokie spiętrzenie (górny uskok) szerokiej już tu i silnie spękanej grani bierzemy najłatwiej przechodząc na stronę Doliny Złomisk, poczem wązką granią szczytową osiągamy północny (główny) wierzchołek Małej Kończystej (3/4 godz.). Droga piękna i bardzo zajmująca, dość trudna.

[Od wspomnianej wyżej przełączki przed masywem Małej Kończystej możemy także wyjść na tę ostatnią w sposób następujący:

Z przełączki wspinamy się najprzód po łatwych skałach w prawo, ku wielkiej, skośnie do ściany przytulonej płycie, przez którą przeszedłszy docieramy do niewielkiego wgłębienia w kształcie niszy (kopczyk). Z prawej strony owej niszy widnieje przewieszona u doła rysa, wyprowadzająca powyżej na grań, którą osiąga w małem siodełku (do tego punktu można dotrzeć od wspomnianej wyżej płyty nieco łatwiej, — zwróciwszy się poniżej owej płyty wązkim gzymsem w prawo, a następnie — uczyniwszy długi krok, by stanąć na niewielkim, wystającym nosie skalnym bocznego żebra, poza którem wiedzie ku wzmiankowanemu wyżej małemu siodełku łatwa rynna). Stąd posuwamy się początkowo dość eksponowaną granią, później rynną na lewo od niej i wreszcie — wydostawszy się z powrotem na grań, — wychodzimy tą ostatnią na północny (główny) wierzchołek Małej Kończystej. Waryant bez szerszego znaczenia, nie zasługujący na polecenie.].

2) Od Przełęczy koło Drąga — z obejściem wszystkich turni wznoszących się między Przełęczą koło Drąga a Małą Kończystą. Obniżywszy się z Przełęczy koło Drąga (ok. 2340 m.) na stronę Doliny Złomisk, natrafiamy zaraz na początek trawiasto - piarżystego zachodu, biegnącego (porówn. str. 105 i 109) u stóp zachodnich ścian Drąga i Turni nad Drągiem — pod zachodnią ścianę Małej Kończystej. Zachodem tym dążymy łagodnie w dół, aż do ujścia dość szerokiego, piarżystego żlebu, ciągnącego się w dół, od przełączki (ok. 2378 m.) między Drągiem a Turnią nad Drągiem. Żlebem tym wydostajemy się bardzo łatwo na wspomnianą przed chwilą przełączkę. Zeszedłszy z niej ciasną rynną ok. 3 m. na stronę Doliny Batyżowieckiej, zbaczamy następnie w prawo, na trawiasto - skaliste zbocze Turni nad Drągiem i zachodząc łukiem, łagodnie w górę, stajemy na siodle (ok. 2405 m.) między Turnią nad Drągiem a opisaną na str. 109, w wierszach: 9—12 od góry, turnią, złożoną z czterech igieł skalnych. Obszedłszy tę ostatnią po stronie Doliny Złomisk, — osiągamy przełączkę przed masywem Małej Kończystej (25 min.). Stąd na północny (główny) wierzchołek Małej Kończystej — jak wyżej, pod 1).

C. *Granią od głównego wierzchołka Kończystej.* Patrz rozdział poprzedni, droga C, str. 101.

D. *Wschodnią ścianą* (z Doliny Batyżowieckiej). Z usypisk Doliny Batyżowieckiej (str. 8) wchodzimy na potężny stożek piargów, pierwszy na lewo (na południe) od żlebu, wiodącego na Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.). Stożek ten kończy się w małym, piarżystym kotle, będącym wspólnem ujściem dwu, zupełnie odrębnych, skalistych żlebów. Tu — wejście w skały (ok. 2170 m.). Zwróciwszy się zaraz ze wzmiankowanego dopiero co kotła w prawo — dążymy kilkanaście metrów stromo ale łatwo w górę, ku grzędzie, ograniczającej nasz kocioł od strony prawej (od północy), poczem wązką granią owej grzędy posuwamy się prosto w górę, aż do miejsca, w którem uchodzi ona w szeroki i płytki żleb (jasne skały!), spadający od najniższego zagłębienia w grzbiecie łączącym oba wierzchołki Małej Kończystej. Żlebem tym postępujemy czas jakiś wygodnie w górę, następnie zaś zbaczamy na prawą grzędę, której krawędzią — a pod koniec po prawej jej stronie — wspinamy się dość długo. Już niedaleko grani opuszczamy ową grzędę i skierowawszy w prawo, — po stromej, dobrej skale (rodzajem żlebiku) osiągamy szczytową grań Małej Kończystej w malutkiem, ostrem wcięciu, o kilka metrów na prawo (na północ) od kopczyka na północnym (głównym) wierzchołku (od wejścia w skały 1¼ godz.). Droga łatwa (z dróg wiodących na Małą Kończystą bez porównania najłatwiejsza!) lecz niezbyt zajmująca.

27. Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.).

Przełęcz koło Drąga (po niem. Eisseejoch) [ob. ilustr. na str. 7, 99 i 106] leży pomiędzy Szczytem Zmarzłym (2400 m.) a gmachem skalnym Małej Kończystej (2475 m.) [a ściślej mówiąc: między Szczytem Zmarzłym a Drągiem (ok. 2395 m.)], w punkcie, w którym linia prosta, poprowadzona od północnego brzegu Jeziora Popradzkiego (1513 m.), dotykająca południowego brzegu Zmarzłego Stawu (1935 m.) w Dolinie Złomisk — przecina grzbiet, łączący Zmarzły Szczyt z Małą Kończystą. Przełęcz ta stanowi wyborne połączenie Doliny Złomisk (str. 1) z Doliną Batyżowiecką (str. 8).

Szczególniej ważną jest Przełęcz koło Drąga dla turystów, którzy przenocowawszy w schronisku nad Jeziorem Popradzkiem wybierają się na Szczyt Zmarzły, Szczyt Kaczy czy też Szczyt Batyżowiecki, lub którzy po zejściu z Gierlachu, Szczytu Batyżowieckiego czy też Szczytu Kaczego do Doliny Batyżowieckiej — pragną dotrzeć na noc

do schroniska nad Jeziorem Popradzkiem, tudzież dla tych, którzy w powrocie z Wysokiej, Szarpanych Turni, Ganku, Szczytu Żłobistego i t. p. — dążą na nocleg do Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) w Dolinie Wielickiej.

Widok z Przełęczy koło Drąga jest wprawdzie dość ograniczony, lecz przepyszny, zwłaszcza ku wschodowi — na potężne ściany Gierlachu (2663 m.), ku północnemu-wschodowi — na smukły stąd Szczyt Batyżowiecki (2458 m.) i „zuchwałą“ postać Szczytu Kaczego (2395 m.), tudzież ku północnemu-zachodowi — na imponujący stożek Wysokiej (2565 m.) [u stóp jej spostrzegamy Stawek Rumanowy (2090 m.), a na prawo od niej — Rysy (2503 m.)]. Ku zachodowi przykuwa głównie uwagę naszą długi mur Baszt [z poza którego wyziera w głębi Krywań (2496 m.)], u stóp zaś naszych Zmarzły Staw (1935 m.) w Dolinie Złomisk i ku południowemu-zachodowi wreszcie, u ujścia tej ostatniej — północna połowa Jeziora Popradzkiego (1513 m.).

Pierwszy przeszedł przez Przełęcz koło Drąga hr. Łoś (z Warszawy) wraz z Jędrzejem Walą ojcem w r. 1860.

Literatura: Przegl. Zakop. z r. 1902 Nr. 25; Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1879 (str. 344; patrz pod: „Koncysta-Scharte“), z r. 1910 (str. 88) i z r. 1911 (str. 28—30, 38 i 39); K. Kolbenheyer'a: „Die Hohe Tatra“, X wydanie (str. 101 i nast.; patrz pod: „Mengsdorfer-Joch“); Pam. Tow. Tatrz. z r. 1910 (str. 49 i 54); Zakopane z r. 1910 Nr. 11; Taternik z r. 1907 Nr. 4 (str. 58), z r. 1909 Nr. 3 (str. 45 i 50), z r. 1910 Nr. 3 (str. 47—49), Nr. 4 (str. 80) i z r. 1911 Nr. 3 (str. 57) i Nr. 4 (str. 70).

Drogi: **A**. *Z Doliny Złomisk*. Wydostawszy się od Zmarzłego Stawu (1935 m.) w Dolinie Złomisk (str. 8) na najwyższe jej piętro (str. 82), — mamy na Przełęcz koło Drąga dwie drogi do wyboru:

1) Dotarłszy po śniegu i piargach do ujścia (ok. 2195 m.) usypistego żlebku, biegnącego od wązkiej przełączki (ok. 2300 m.) [str. 87] pomiędzy Południowo-Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót (ok. 2340 m.) [na lewo] a Szczytem Zmarzłym (2400 m.) [na prawo], podchodzimy nim ok. 25 metrów do góry, t. j. do miejsca, począwszy od którego zaczyna się on zwężać, poczem opuszczamy go, kierując się w prawo — szeroką, trawiasto-skalistą półką, ciągnącą się w najniższej części południowo-zachodnich stoków Zmarzłego Szczytu. Półką tą dążymy kilka chwil w prawo, następnie zaś wspinamy się (krótko!) w zygzak ku górze, nizkiemi ściankami i płytowymi stopniami [na lewo (t. j. na północ) od omówionego niżej (str. 114, wiersz 8-y

od góry) żlebu] — aż do podnóża stromej, dalszą drogę zagradzającej nam ściany. Tu zwracamy się w prawo i wązkim, lecz wyraźnym, skalisto-piarżystym, niemal poziomo w prawo (ku południowi) prowadzącym zachodzikiem — przekraczamy ciągnący się stąd wprost w dolinę głęboki i spadzisty, często śniegiem zasypany, zaraz powyżej nas przewieszającym się progiem przerwany żleb, który zaczyna się mniej więcej w połowie wysokości stoków poniżej Przełęczy koło Drąga. Przeszedłszy przez żleb oraz przez nizkie, z prawej, t. j. południowej strony towarzyszące mu żebro [tu łączy się nasza droga z drogą, opisaną niżej, pod 2); ob. ilustr. na str. 106] wydostajemy się na bardziej otwarty teren i posuwając się później nieco skośnie w prawo, do góry, — półkami i dość stromymi, skalisto-trawiastymi stopniami, w pewnem oddaleniu od omówionego wyżej żlebu, — docieramy niebawem do łatwiejszych i bardziej połogich, żlebkami porytych skał. Niemi (dowolnie idąc), a wreszcie po piargach — w $1^1/_2$ godz. od Zmarzłego Stawu wychodzimy na Przełęcz koło Drąga (Janusz Chmielowski, Jerzy Hirszowski i Hans Lauber z Józkiem Tatarem, Wojtkiem Krowiarką i Jędrzejem Gąsienicą Brzegą dnia 20 sierpnia 1897 r.). Droga łatwa i stosunkowo mało skomplikowana.

2) Z południowych brzegów omówionego na str. 82 najwyższego piętra Doliny Złomisk bierzemy się natychmiast w prawo (ku wschodowi), na stromy stożek usypisk, kończący się w górze u stóp żlebu (wrzynającego się w masyw zachodnich ścian północnej grani Małej Kończystej), zbiegającego od przełączki (ok. 2378 m.) [ob. ilustr. na str. 106] między Drągiem (ok. 2395 m.) a Turnią nad Drągiem (ok. 2417 m.). Nie docierając do początku owego żlebu wchodzimy na skały z lewej (północnej) jego strony i dążąc niemi w górę, równolegle do żlebu (ob. ilustr. na str. 106) — bardzo szybko osiągamy charakterystyczny, trawiasty zachód, biegnący (między ścianami) w lewo, skośnie w górę. Zachodem tym postępujemy przez całą jego długość — aż do miejsca, gdzie się on przed opisanym wyżej, pod 1) [wiersz 8-my od góry] żlebem,

przerzynającym środek stoku pod Przełęczą koło Drąga — kończy*).

[Do tego miejsca możemy również dotrzeć wspinając się od (dolnego) ujścia wzmiankowanego przed chwilą żlebu — skalistymi stopniami, ściankami i trawkami, w zygzak do góry, tuż na prawo od niego, t. j. po orograficznie lewej (południowej) jego stronie. Waryant godny polecenia.].

Podążając stąd teraz (ob. ilustr. na str. 106) w górę, nieco w prawo, stromemi skałami i trawkami, — po kilku minutach osiągamy zachód, podobny do poprzedniego, którym zwracamy się znów w lewo, skośnie ku górze i wkrótce łączymy się z drogą, podaną wyżej, pod 1) [w miejscu (ob. ilustr. na str. 106), w którem ta ostatnia wydostaje się — po przekroczeniu żlebu — na bardziej otwarty teren (str. 114, wiersz 12-y od góry)]. Stąd — jak wyżej, pod 1) — na Przełęcz koło Draga (od Zmarzłego Stawu $1^1/_2$ godz.) [Janusz Chmielowski z Jędrzejem Walą synem dnia 24 sierpnia 1895 r.]. Droga nieco zawikłana i dość eksponowana, technicznie łatwa.

B. *Z Doliny Batyżowieckiej.* W północno-zachodnim kącie Doliny Batyżowieckiej (str. 8) kryje się między ścianami Szczytu Zmarzłego (2400 m.) [od północy] a skałami, należącemi do masywu północnej grani Małej Kończystej (2475 m.) [od południa] — u spodu dość szeroki, ku górze zaś coraz bardziej zwężający się, stromy, głęboki, ku Przełęczy koło Drąga ciągnący się żleb. Dno jego zasypane jest piargami, często jednak wypełnia je w wielu miejscach śnieg. Wówczas postępować należy w górnych częściach żlebu zrazu rozpadliną pomiędzy śniegiem a ścianami, należącemi do masywu północnej grani Małej Kończystej — a następnie wspinać się powyżej dna żlebu, wciąż jednak tuż w pobliżu tegoż, dość kruchemi i stromemi skałami, ograniczającemi go z lewej (południowej) strony, — albo też od samego początku posu-

*) Przeszedłszy tu (ob. ilustr. na str. 106) przez ów żleb wpoprzek (w lewo), na jego stronę północną, natrafiamy zaraz potem na drogę, opisaną wyżej, pod 1). Waryant bez wszelkiego znaczenia.

wać się n i e ż l e b e m, lecz równolegle doń, n i e c o n a p r a w o (na północ) o d n i e g o, — stopniami, półkami i małemi piarżystemi rynnami w dość stromem, skalisto-trawiastem z b o c z u, należącem do południowo-wschodnich stoków Szczytu Zmarzłego, a pod koniec (w pobliżu grani) p r z e t r a w e r s o w a ć kilkanaście metrów skośnie w górę, w lewo, — ku Przełęczy koło Drąga (od Stawu Batyżowieckiego $2^1/_2$ godz.). D r o g a b a r d z o ł a t w a.

C. *Od Przełęczy Stwolskiej.* Obniżając się z Przełęczy koło Drąga na stronę Doliny Złomisk (t. j. ku zachodowi) natrafiamy zaraz na początek trawiasto-piarżystego z a c h o d u, wspomnianego w rozdziale poprzednim, pod A (str. 105, wiersz 15-y od góry). Zwróciwszy się tym o s t a t n i m ku południowi (ob. ilustr. na str. 106), posuwamy się n i m (patrz str. 105) aż po w e j ś c i e n a s k a ł y drogi, wiodącej na Małą Kończystą (2475 m.) jej zachodnią ścianą. Tu z a c h ó d ów przestaje być jednolitym i w dalszym swym przebiegu rozdziela się na cały s y s t e m, wciąż nieco obniżających się, częścią p i a r ż y s t y c h, częścią zaś t r a w i a s t y c h p ó ł e k. Wszystkie one — po przekroczeniu kilku bocznych żeber i żlebów — kończą się u potężnej, litej g r z ę d y s k a l i s t e j, spadającej nieprzerwanie od omówionego na str. 98 (wiersz 18-y od góry) z ę b a s k a l n e g o (po niem. Helenenturm) w p ó ł n o c n y m s z c z y c i e Ś r o d k o w e j K o ń c z y s t e j — aż na usypiska ponad Zmarzłym Stawem (1935 m.) w Dolinie Złomisk. Na g r z ę d ę tę można się wydostać w jednem miejscu przy pomocy ok. 10 metrów długości liczącej, wązkiej, u dołu nieco przewieszonej r y s y. Następnie teren staje się coraz bardziej p i a r ż y s t y. Najlepiej jest p o d w y ż s z y ć s i ę n i e c o, aby obejść górą — zaczynające się tu, liczne żleby. Na Przełęcz Stwolską (2195 m.) schodzi się potem skośnie w dół ($1^1/_4$ godz.). D r o g a n i e p o s i a d a j ą c a s z e r s z e g o z n a c z e n i a, ś r e d n i o t r u d n a.

28. Zmarzły Szczyt (2400 m.).

Stosunkowo dość rzadko wyłącznym celem wycieczki będący *Szczyt Zmarzły* (po niem. E i s s e e s p i t z e) [ob. ilustr. na str. 7, 78 i 84] jest punktem zwornikowym trzech grzbietów: grani Żelaznych Wrót, Grani Batyżowieckiej i grani biegnącej od Kończystej (2540 m.). Wznosi się on ponad trzema dolinami: Doliną Złomisk, Doliną Kaczą i Doliną Batyżowiecką, sąsiadując od północnego-zachodu z Południowo-Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót (ok. 2340 m.), od północnego-wschodu ze Szczytem Kaczym (2395 m.) i od południa wreszcie — z turniami

północnej grani Małej Kończystej (2475 m.), od których oddziela go Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.).

Widok z wierzchołka Zmarzłego Szczytu jest rozległy, piękny i interesujący.

Po raz pierwszy zwiedzony został Zmarzły Szczyt przez Karola Englischa z Janem Hunsdorfer'em sen. dnia 29 lipca 1903 roku (drogą D).

Literatura: Pam. Tow. Tatrz. z r. 1904 (str. 122), z r. 1910 (str. 48 i 49); Przegl. Zakop. z r. 1903 Nr. 33; Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1904 (str. 25) i z r. 1911 (str. 10); Zipser Bote z r. 1908 Nr. 5; Taternik z r. 1907 Nr. 1 (str. 8) i Nr. 5 (str. 85), z r. 1908 Nr. 4 (str. 70), z r. 1909 Nr. 3 (str. 41) i Nr. 4 (str. 97), z r. 1910 Nr. 1 (str. 21), z r. 1911 Nr. 4 (str. 70); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1909 Nr. 788 (str. 147) i Nr. 791 (str. 175); Budapesti Egyetemi Turista Egyesület Evkönyve 1904—1909 (str. 65).

Drogi: A. *Od Przełęczy koło Drąga* (południową granią). Z Przełęczy koło Drąga (ok. 2340 m.) [patrz rozdział poprzedni] możemy wyjść (w $^1/_4$ godz.) na Szczyt Zmarzły, — albo:

1) postępując ku górze, ku północy, wciąż samą krawędzią jego południowej grani (dość interesująco!), przyczem mniej więcej w połowie jej długości natrafiamy na małe wcięcie w grzbiecie, które przebywamy jednym dużym krokiem (można również nie trzymać się ściśle samej grani, lecz zbaczać — obniżając się nieco — to w prawo, to w lewo), — albo też:

2) posuwając się cokolwiek popod ową granią, po wschodniej jej stronie (t. j. po stronie Doliny Batyżowieckiej) — aż do piarżystego żlebku, podchodzącego prawie pod sam wierzchołek Zmarzłego Szczytu, a następnie owym żlebkiem, lub lewą jego ścianą; wydostawszy się na grań, zwracamy się w prawo i w chwil kilka później stajemy na Szczycie Zmarzłym. Drogi bardzo łatwe, najpraktyczniejsze i najbardziej na polecenie zasługujące.

Pierwsi szli powyższymi sposobami: Janusz Chmielowski i Prof. Dr. Karol Jordan wraz z Klimkiem Bachledą i Jędrzejem Marusarzem dnia 29 lipca 1905 r.

B. *Północno-zachodnią granią.* Od omówionej na str. 87 wązkiej przełączki (ok. 2300 m.) pomię-

dzy Południowo-Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót (ok. 2340 m.) a Szczytem Zmarzłym, zwracamy się w górę, ku południowemu-wschodowi i pokonawszy na wstępie (zaraz powyżej wzmiankowanej przed chwilą wązkiej przełączki) dość niemiły kawałek stromej grani (turnie ziemiste i zwietrzałe), osiągamy wkrótce partye o skale mocnej, szorstkiej, porostami pokrytej, które przechodzimy bądź to granią, bądź też obchodzimy po stronie Doliny Złomisk. Mniej więcej w połowie naszej grani napotykamy przypierającą do gładkiej ściany ogromną płytę; tworzy ona w połączeniu z ową ścianą rodzaj jaskiniowatej szczeliny, poprzez którą wydostajemy się zapieraniem się do góry. W najwyższej części grani postępujemy bardzo łatwo po nastermanych jeden na drugim blokach — i w $^3/_4$ godz. od wspomnianej wyżej wązkiej przełączki stajemy na Zmarzłym Szczycie. Droga eksponowana, posiadająca momenty wcale ładne i interesujące, nieco trudna.

Pierwszy szedł w ten sposób Ernest Dubke z Janem Franz'em sen. i Janem Breuer'em dnia 9 września 1906 r.

C. *Granią od Szczytu Kaczego.* Patrz rozdział następny, droga A, str. 120.

D. *Zachodnią ścianą* (z Doliny Złomisk). Wydostawszy się od Zmarzłego Stawu (1935 m.) w Dolinie Złomisk (str. 8) na wzmiankowaną na str. 113, w wierszu 6-ym od dołu — szeroką, trawiasto-skalistą półkę w najniższej części południowo-zachodnich stoków naszego szczytu — kierujemy się wprost ku górze i wspinając się półkami, rynnami, trawkami przetykanymi stopniami, ściankami, a później żlebem w zachodniej ścianie Zmarzłego Szczytu — osiągamy południową jego grań już w pobliżu samego wierzchołka, znacznie powyżej Przełęczy koło Drąga. Stąd na szczyt — granią w lewo, — jak wyżej, pod A. 1). Droga nastręczająca niezbyt wielkie do pokonania trudności, lecz całkiem nieinteresująca i bez wszelkiego turystycznego znaczenia (możliwe są tu liczne waryanty!).

E. *Południowo-wschodnią ścianą* (z Doliny Batyżowieckiej) [zejście]. Z wierzchołka Zmarzłego Szczytu w dół, ku północnemu - wschodowi, silnie poszarpaną granią, śladem kopczyków, do pierwszego jeuskoku [tuż powyżej przełączki (przed nią!), o które mowa niżej, pod F (str. 119 wiersz 20-y od góry)], ściętego niemal pionowo w stronę Szczytu Kaczego (4 min.), poczem południowo - wschodnią ścianą Zmarzłego Szczytu, zygzakując w dół, — do Doliny Batyżowieckiej (Hans Wirth z Janem Strompf'em dnia 1 sierpnia 190? r.). Droga mało zajmująca

o trudnościach niezbyt wielkich.

F. *Północną ścianą* (z Doliny Kaczej). Osiągnąwszy z górnego piętra Doliny Kaczej (str. 85) — poprzez śnieg — występującą, piarżystą terasę, leżącą wprost naprzeciw dolnego końca omówionej na str. 87 (wiersz 1-szy od dołu) grzędy — kierujemy się terasą ową w lewo i niedaleko od miejsca, gdzie się ona z drugiej strony urywa, zwracamy się lekko w prawo, dążąc (krótki czas) w górę, piarżysto-skalistą, płytką rynną (na lewo od niej — słabo uwydatniające się żebro). W miejscu, w którem wspomniana wyżej rynna staje się stromszą, opuszczamy ją w prawo, aby — wspiąwszy się krótkim kominem — dotrzeć do ciągnącego się w prawo zachodu. Postępując nim w prawo, dochodzimy do głównego żlebiska północnej ściany Zmarzłego Szczytu. Żlebiskiem tem dobry kawałek w górę. Tam, gdzie uderzająca w oczy, stroma i ciasna rynna boczna, wyprowadza na prawą grzędę naszego żlebiska, — wychodzimy zeń i wspinamy się wzmiankowaną dopiero co rynną — ku owej grzędzie, poczem przekraczamy tę ostatnią i trawersujemy w prawo — półeczkami — ku nowej (najbliższej) grzędzie skalnej, a następnie — przeszedłszy i tę — wydostajemy się (po drugiej jej stronie) na obszerną, piarżystą platformę, leżącą tuż poniżej północno-zachodniej grani Zmarzłego Szczytu. Stąd kroczymy piargiem ku górnemu końcowi platformy, aż pod ścianę, poczem — w lewo prowadzącym zachodem zbliżamy się do stóp stromego, płytami wyłożonego zacięcia. Od niego — w lewo, poprzez nizką, spadzistą grzędę (najtrudniejsze miejsce) w górę, na leżącą po lewej ręce — górną piarżystą terasę, środkiem której wiedzie ku północno-wschodniej grani Zmarzłego Szczytu stroma, wązka rynna skalna, uchodząca na przełączkę pomiędzy wierzchołkiem Zmarzłego Szczytu (na prawo) a pierwszą (ku północnemu - wschodowi, t. j. w stronę Szczytu Kaczego) turniczką jego grani północno-wschodniej (na lewo). Podążając z owej przełączki granią w prawo (ku południowemu-zachodowi) w sposób, podany w rozdziale następnym, pod A (str. 120), — w 5 min. wychodzimy na główny wierzchołek Zmarzłego Szczytu (od wejścia w skały 2½ godz.). Droga nieciekawa i bez jakichkolwiek bądź zalet, nieco trudna.

Pierwsi szli drogą powyższą: Dr. J. Komarnicki i R. Komarnicki dnia 25 lipca 1909 r.

29. Kaczy Szczyt (2395 m.).

Dziki i posępny *Szczyt Kaczy* (po niem. Ententalspitze) [ob. ilustr. na str. 78, 84 i 126], w gmachu skalnym którego prostota jego budowy łączy się ze śmiałym polotem linii, wznosi się ponad dolinami: Kaczą i Batyżowiecką, w grzbiecie, znanym pod nazwą Batyżowieckiej Grani (porówn. str. 122). Od południowego-zachodu wiąże się on długą, poszarpaną granią ze Szczytem Zmarzłym (2400 m.), od południowego-wschodu zaś ze Szczytem Batyżowieckim (2458 m.), od

masywu którego odgranicza go Kacza Przełęcz (str. 129). Widok zeń jest bardzo piękny: „nie widzimy niezliczonej ilości szczytów wokoło siebie, przeciwnie — widok jest dość ograniczony, jednak każdy szczegół krajobrazu przedstawia sam dla siebie przedmiot godny widzenia“ (Gyula Komarnicki).

Pierwszy wyszedł na Szczyt Kaczy Janusz Chmielowski wraz z Klimkiem Bachledą dnia 5 października 1904 r. (wejście na szczyt odbyło się drogą **C**, zejście zaś — drogą **D**).

Literatura: Pam. Tow. Tatrz. z r. 1905 (str. LXXXIII), z r. 1906 (str. 38), z r. 1910 (str. 48—54); Zakopane z r. 1910 Nr. 11; Taternik z r. 1907 Nr. 5 (str. 85), z r. 1908 Nr. 2 (str. 35) i Nr. 4 (str. 70), z r. 1909 Nr. 3 (str. 41, nast. i 66), Nr. 4 (str. 100) i Nr. 5 (str. 124), z r. 1911 Nr. 1 (str. 19) i Nr. 4 (str. 68); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1909 Nr. 788 (str. 147) i Nr. 792 (str. 187 i 188); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1898 (str. 134), z r. 1905 (str. 56 i 57) i z r. 1911 (str. 11); Zipser Bote z r. 1908 Nr. 5.

Drogi: A. *Granią od Szczytu Zmarzłego.* Z wierzchołka Zmarzłego Szczytu (2400 m.) posuwamy się w dół, jego granią północno-wschodnią, zrazu w sposób, wskazany w rozdziale poprzednim, pod **E** (str. 118). Dotarłszy do pierwszego jej uskoku, ściętego niemal pionowo w stronę Szczytu Kaczego (4 min.), schodzimy zeń (w 1 min.) rodzajem skośnego komina (chwytów i stąpnięć z góry nie widać!) między dwiema potężnemi płytami (po stronie Doliny Batyżowieckiej) — na wzmiankowaną w rozdziale poprzednim, pod **F** (na str. 119, w wierszu 20-ym od góry, na prawo) przełączkę pomiędzy wierzchołkiem Szczytu Zmarzłego a pierwszą turniczką jego północno-wschodniej grani. Przeszedłszy przez wspomnianą dopiero co turniczkę, — zstępujemy ostrym grzebieniem lekko ku dołowi schodzących zębów — na całkiem niewybitną przełęcz (bez nazwy) między Szczytem Zmarzłym a Szczytem Kaczym, skąd — dążąc mniej więcej poziomo, ciągle ściśle granią, t. j. samem ostrzem*) południowo-zachodniej grani Szczytu Kaczego, w kierunku pół-

*) Albo też posuwając się w zasadzie granią lub tuż w jej pobliżu, lecz od czasu do czasu obchodząc ją cokolwiek poniżej jej krawędzi, — to po stronie Doliny Kaczej, to po stronie Doliny Batyżowieckiej (przeważnie po stronie tej ostatniej — wytrawersowując na południową ścianę grzbietu półeczkami, a następnie powracając poprzez stopnie — znów ku grani).

nocno-wschodnim, ku górze [wogóle mówiąc — wyjście (od zachodu) na poszczególne zęby i turniczki naszej grani, opadające ku wschodowi najczęściej stopniami — jest trudniejsze niż zejście z nich (ku wschodowi); brak piargów i trawek, skała wszędzie pewna, chwyty niezawsze wprawdzie dogodnie rozmieszczone, lecz po większej części znakomite], — przechodzimy poprzez szereg zębów i turniczek i stajemy u stóp bardzo stromo spiętrzającej się nagle grani szczytowej. Wspinając się stąd rysami i stopniami, w dalszym ciągu wciąż dokładnie na krawędzi urwiska grani, — docieramy niebawem na wierzchołek Szczytu Kaczego (od Zmarzłego Szczytu $1^1/_2$ godz.). Droga dość urozmaicona i zajmująca, lecz nieco trudna i eksponowana.

Pierwsi szli drogą powyższą: Zygmunt Klemensiewicz, Roman Kordys i Aleksander Znamięcki dnia 8 sierpnia 1907 r.

B. *Granią od Szczytu Batyżowieckiego.* Patrz rozdział następny, droga **C**, str. 127.

C. *Północną ścianą* (z Doliny Kaczej). Dotarłszy od Zielonego Stawu (1577 m.) w Dolinie Kaczej — drogą, podaną w rozdziale 20-ym, pod C. 1) — na górne piętro doliny, zwracamy się w okolicy punktu, kotowanego na mapie 1 : 25000 wysokością 2041 m. (patrz str. 85) wprost ku podnóżu północnych ścian naszego szczytu. Wstęp na skały (od Zielonego Stawu $1^3/_4$ godz.) znajduje się nieco na wschód od punktu 2041 m., po lewej (wschodniej) stronie owej charakterystycznej dla północnej ściany Szczytu Kaczego, szerokiej, wypukłej, olbrzymich rozmiarów grzędy, która od wierzchołka począwszy, ciągnie się w linii jego spadku poprzez całą ścianę — aż w pobliże śniegów i usypisk doliny (oznaczony on został na ilustracyi, zamieszczonej na str. 78 — białym krzyżykiem). Drogi naszej ku szczytowi z powodu wszelkiego niemal braku jakichś charakterystyczniejszych, do oryentacyi posłużyć mogących objektów, dokładnie opisać niepodobna, — tembardziej zresztą, że i ściana sama w różnoraki sposób przejść się daje. Pozostawiając tedy wyszukiwanie najlepszego szlaku w poszczególnych częściach drogi — zmysłowi górskiemu turysty, streszczamy ogólną dyrektywę w słowach następujących:

Mamy do przezwyciężenia ok. 350 metrów różnicy wysokości, co przy przeciętnem nachyleniu ściany, wynoszącem ok. 45°–50°, czyni długość drogi równą ok. 500 metrom [nb. zaznaczyć należy, iż posad skalny Szczytu Kaczego o wiele głębiej (niżej) schodzi w Dolinę Kaczą, aniżeli sąsiednie, północne ściany szczytów: Batyżowieckiego i Zmarzłego]. Wydostawszy się — jak to wyżej już wzmiankowaliśmy — od lewej strony, krótką, szeroką, płytową rynną, na grzbiet omówionej uprzednio grzędy, postępujemy ku górze (łatwemi przeważnie, lecz eksponowanemi partyami skalnemi), zrazu nią samą, następnie

zaś przechodzimy na prawą (zachodnią) jej stronę, poczem — mniej więcej w $^{8}/_{5}$ wysokości ściany (licząc od dołu) — przekraczamy w lewo jej wypukłą krawędź i posuwając się odtąd wciąż już lewą (wschodnią) połacią grzędy, docieramy (pod koniec — poprzez olbrzymie, wspaniałe bloki, strome ścianki i stopnie skalne i wreszcie ciasnym kominkiem) — na południowo-zachodnią grań Kaczego Szczytu, w poziomej odległości ok. 15 metrów od jego wierzchołka. Zwróciwszy się stąd granią w lewo, t. j. ku północnemu-wschodowi, w 1 min. wydostajemy się na szczyt (od wstępu na skały $2^{3}/_{4}$ godz.). Droga długa, miejscami nieco trudna, przepaścista i w szczegółach dość mało interesująca, lecz krajobrazowo przepiękna.

D. *Południową ścianą* (z Doliny Batyżowieckiej) [zejście]. Z wierzchołka Szczytu Kaczego zstępujemy granią kilka metrów w stronę Szczytu Zmarzłego (2400 m.), t. j. ku południowemu-zachodowi, poczem przechodzimy na południowe zbocze ściany szczytowej, kierując się skośnie w lewo, w dół, stromymi, skalistymi upłazkami i małymi stopniami, ku płytkiej, nader spadzistej rynnie skalnej, ciągnącej się poprzez całą południową ścianę Szczytu Kaczego, od pierwszego większego na południowy-wschód od jego wierzchołka siodełka w grani. Rynna owa ograniczona jest od wschodu wybitnem, wysokiem żebrem skalnem, które towarzyszy jej aż do samego dołu. Posuwamy się po części ową rynną, po części zaś — i to przeważnie — grzędą po prawej (zachodniej) jej stronie. Teren wymaga tu dużej ostrożności, dążymy bowiem wciąż w znacznej ekspozycyi, bardzo stromo w dół, zdradliwemi trawkami, kruchemi ściankami i płytowymi stopniami. Pod koniec trzymamy się już stale wzmiankowanej wyżej (urwistej teraz) grzędy, po prawej stronie omówionej już również uprzednio rynny i grzędą tą schodzimy na usypiska Doliny Batyżowieckiej (od szczytu 1 godz.). Droga prawie nieustannie dość eksponowana, częściowo nieco trudna i technicznie niezbyt zajmująca, lecz prosta i krótka.

30. Batyżowiecki Szczyt (2458 m.).

Potężny i urwisty, olbrzymiemi płytami od południa opancerzony *Szczyt Batyżowiecki* (po niem. Botzdorferspitze) [ob. ilust. na str. 84 i 126] wznosi się nieco na południowy-wschód od Szczytu Kaczego (2395 m.), pomiędzy tym ostatnim (oddzielony odeń Przełęczą Kaczą) a Gierlachem (2663 m.), w tej części rdzennego grzbietu Tatr Wysokich, która ogranicza Dolinę Batyżowiecką od północy, Dolinę Kaczą zaś od południa. Dziko wyzębiony ów grzbiet, noszący nazwę *Batyżowieckiej Grani*, ciągnie się od Szczytu Zmarzłego (2400 m.) ku wschodowi i przypiera do potężnego masywu Gier-

lachu, łącząc się ze ścianami Północno - Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.) za pośrednictwem Przełęczy Batyżowieckiej (str. 130).

O widoku ze Szczytu Batyżowieckiego mówi Mieczysław Karłowicz co następuje:

„Widok ze szczytu wydał mi się niepospolicie pięknym. Zwłaszcza cudnym był cichy zakątek Doliny Kaczej. Jej Staw Zielony lśnił jak szmaragd na podłożu z aksamitu, a lesista Dolina Białej Wody odcinała się jaskrawym kontrastem od jałowego pustkowia Doliny Batyżowieckiej".

Pierwszego wyjścia na Szczyt Batyżowiecki dokonał Karol Jurzyca wraz ze stwolskim przewodnikiem Józefem Gałką dnia 13 czerwca 1900 r. (drogą — w przeważnej części identyczną z drogą **A**).*)

W sezonie zimowym pierwsi wyszli na Szczyt Batyżowiecki: Dr. Zygmunt Klemensiewicz i Jerzy Maślanka dnia 5 kwietnia 1909 r. (drogą **A**).

Literatura: Przegl. Zakop. z r. 1900 Nr. 37, z r. 1902 Nr. 40; Giewont Nr. 9; Zakopane z r. 1908 Nr. 21, z r. 1910 Nr. 11, Nr. 14 i Nr. 26; Pam. Tow. Tatrz. z r. 1876 (str. 12), z r. 1879 (str. 59 i 60), z r. 1903 (str. 136 i 138), z r. 1907 (str. 2—4), z r. 1910 (str. 48—54); Taternik z r. 1907 Nr. 4 (str. 57) i Nr. 5 (str. 85), z r. 1908 Nr. 2 (str. 35), Nr. 4 (str. 70) i Nr. 5 (str. 95), z r. 1909 Nr. 3 (str. 41—51 i 66), Nr. 4 (str. 79, 80 i 100) i Nr. 6 (str. 134), z r. 1910 Nr. 2 (str. 32) i Nr. 3 (str. 69) i z r. 1911 Nr. 1 (str. 9, 19 i 22); Zipser Bote z r. 1908 Nr. 5; Silesia (Cieszyn) z r. 1900 Nr. 146; Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 748 (str. 240), Nr. 749 (str. 241) i Nr. 751 (str. 270), z r. 1908 Nr. 776 (str. 287), z r. 1909 Nr. 788 (str. 147), Nr. 789 (str. 162) i Nr. 792 (str. 187), z r. 1910 Nr. 808 (str. 99 i 100), Nr. 813 (str. 159), z r. 1911 Nr. 845 (str. 336) i Nr. 846 (str. 342); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1874 (str. 95), z r. 1877 (str. 231), z r. 1902 (str. 13), z r. 1905 (str. 54), z r. 1907 (str. 135) i z r. 1910 (str. 147 i 149); Jahrbuch des Schweizer Alpenclub z r. 1909 (str. 120 i 121); Mitteilungen der Deutschen Alpenzeitung z r. 1912 (rocznik XI) Nr. 20 (str. 122).

Drogi: A. *Od południowego-wschodu* (z Doliny Batyżowieckiej) [zwykła droga]. Od Stawu Batyżowieckiego (1898 m.) w Dolinie Batyżowieckiej (str. 9) podążamy doliną ku górze, zrazu ku północnemu-zachodowi, a następnie jej „bezuroczem pustkowiem" w kierunku północno-wschodnim i wreszcie północnym, trzymając się wciąż wschodniej (prawej) strony tejże. Pozostawiwszy Kościołek (2273 m.) po lewej ręce (porównaj uwagę na str. 11) i postępując pod koniec

*) Wiadomość, podawaną przez niektórych autorów piszących o Tatrach, jakoby już dnia 15 sierpnia 1890 r. był na Szczycie Batyżowieckim niejaki Oliver Gömöry, jako żadnym zgoła dowodem niepopartą i wogóle z wielu względów całkiem nieprawdopodobną a nawet wręcz niewiarygodną — uważać należy za pozbawioną wszelkiej podstawy.

stromiej do góry — wydostajemy się na najwyższy taras górnego piętra doliny, — a niebawem i pod stopy przepaścistych, południowo-wschodnich ścian Batyżowieckiego Szczytu, ze skalnym posadem którego łączy się tu Kościołek rodzajem jakgdyby jakiegoś szerokiego, płaskiego, olbrzymich rozmiarów siodła.

Dotarłszy z usypisk do ujścia*) (od Stawu Batyżowieckiego 1¾ godz.) płytkiego, stromego, płytami wyłożonego (a miejscami drobnym piargiem zasutego), dość wązkiego żlebiku, ciągnącego się w dół poprzez ścianę, od tego punktu wschodniej grani Szczytu Batyżowieckiego, w którym grań owa, biegnąca od Przełęczy Batyżowieckiej (str. 130) aż do tego miejsca mniej więcej poziomo, zaczyna się nagle stromo piętrzyć — wstępujemy w omówiony wyżej żlebik i pnąc się nim ku górze, zdążamy ku wschodniej grani naszego szczytu. Tuż poniżej niewielkiego siodełka w grani, na które uchodzi w mowie będący żlebik**) zbaczamy w lewo, w dość szeroką rynnę skalną, poprzedzielaną kilkoma niezbyt wysokimi stopniami płytowymi (pięterkami) i przeszedłszy rynnę tę w całej jej długości, stajemy na grani, która w tem miejscu jest dość szeroka i silnie rozczłonkowana. Stąd aż do szczytu wspinamy się przeważnie po stronie Doliny Kaczej, obchodząc w sposób naturą terenu jasno wyznaczony strome uskoki grani. (Potężna, silnie nachylona płyta, zwana *Płytą Jurzycy*, pozostaje na lewo; poprzez nią wiodła na szczyt droga pierwszego jego zdobywcy). W ¾ godz. od wejścia w skały wychodzimy na szczyt. Droga łatwa i interesująca, miejscami eksponowana.

Uwaga. Chcąc przedostać się ze wschodniego (głównego) wierzchołka Szczytu Batyżowieckiego na jego wierzchołek zachodni, niższy od wschodniego o ok. 5 metrów, — schodzimy po białych, potrzaskanych płytach, trzymając się tuż przy samem ostrzu grzbietu, po stronie Doliny Batyżowieckiej, ku dość głębokiej i szerokiej przełączce między obu wierzchołkami, skąd bardzo stromą ścianką po

*) Turyści, którzy nocowali w schronisku nad Jeziorem Popradzkiem (1513 m.), docierają zazwyczaj do tego miejsca (w przeciągu 4 godz.) — poprzez Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.) [patrz rozdział 27].

**) Do tego miejsca można również dotrzeć (w ½ godz.) od Przełęczy Batyżowieckiej (str. 130), posuwając się z tej ostatniej bardzo łatwą granią ku zachodowi (F. Kienast z J. Breuer'em i P. Spitzkopf'em-Urban'em 8. VIII. 07).

stronie Doliny Kaczej osiągamy ów wierzchołek zachodni (piorun odstrzelił zeń potężny odłam skały) [10 min.] (K. Jurzyca 13/VI. 1900). Przejście to jest nieco trudne.

B. *Północną ścianą* (z Doliny Kaczej). Od górnego brzegu charakterystycznej, śniegiem otoczonej, dobrze z Doliny Białej Wody widocznej wyspy skalnej (ob. ilustr. na str. 126), położonej u stóp północnych ścian Szczytu Batyżowieckiego, w najwyższej części górnego piętra Doliny Kaczej (str. 85), kierujemy się po spadzistym śniegu ku niewielkiej [dokładnie w linii spadku zachodniego (niższego) wierzchołka Szczytu Batyżowieckiego leżącej] ostrodze skalnej, jaką grzęda, ciągnąca się od zachodniego (niższego) wierzchołka Szczytu Batyżowieckiego, stanowiąca w dolnej części lewą (wschodnią) ścianę niezwykle dzikiego, wązkiego i stromego, śniegiem wypełnionego żlebu, oddzielającego masyw Szczytu Batyżowieckiego od masywu Szczytu Kaczego — wysyła w dolnych swych partyach ku północnemu-wschodowi. Dotarłszy do stóp prawej (zachodniej) ściany ostrogi, — wstępujemy mniej więcej w połowie długości tej ostatniej, — tam gdzie rozpadlina między śniegiem a skałami najłatwiej przejść się daje — na ową ścianę i posuwamy się nią (kruche turnie) bardzo stromo, zrazu wprost w górę (nieco trudno); zmieniając powoli kierunek ku prawej ręce, wchodzimy niebawem w rysę, odgraniczającą wspominaną wyżej ostrogę od posadu omówionej już również grzędy. Po kilku metrach przechodzi owa rysa w wązki, prostopadły komin (najtrudniejsze miejsce w całej drodze), uchodzący u górnego swego wylotu na gładką, silnie nachyloną płytę, która wymaga natychmiastowego trawersu w lewo. Znalazłszy się na kilkanaście metrów kwadratowych powierzchni mierzącem, dość stromem, drobnym piargiem zasłanem zboczu, które zaraz wyżej przechodzi w bardzo stromą ściankę — pokonujemy tę ostatnią biorąc się z początku cokolwiek w lewo, a następnie wprost do góry, poczem wydostajemy się na mniej strome skały, przecięte charakterystycznemi, skośnemi, płytkiemi i wązkiemi rysami, ograniczone z prawej (zachodniej) strony poszarpanym grzbietem kilkakrotnie wzmiankowanej już grzędy. Podążając ku górze w ten sposób, aby zbliżać się coraz bardziej ku owemu grzbietowi, — w niedługim czasie osiągamy niewielkie w nim siodełko, wyróżniające się tem, iż zarówno powyżej, jak i poniżej niego żadne inne z siodełek nie jest tak łatwo dostępne (kopczyk); jedyne miejsce w całej ścianie, gdzie można wygodnie odpocząć; 1 godz. od wstępu na skały).

Z siodełka przechodzimy znowu na lewą (wschodnią) stronę grzędy, — przesunąwszy się wązkiem pęknięciem poza olbrzymim, od skał oderwanym głazem. Następująca część drogi — aż po grań, ma charakter nader jednostajny. Postępujemy wprost w górę, po wązkim pasie, ograniczonym na lewo ścianami niedostępnego żlebu, na prawo zaś grzbietem grzędy. W dolnej (trudniejszej) połowie tej części drogi jesteśmy przeważnie raczej bliżej żlebu, aniżeli grzbietu grzędy. W górnej — grzbiet ów zatraca się, grzęda się zaś rozpłaszcza i staje się coraz łatwiejszą. W ogólności, — te partye drogi są bezustannie eksponowane i w szczegółach zawikłane. Składają się one z kilku kondygnacyi, w których trudności peryodycznie się powtarzają: po trudniejszem przejściu następuje stosunkowo łatwiejsze, które znowu przechodzi powoli w trudniejsze. Trudności te pole-

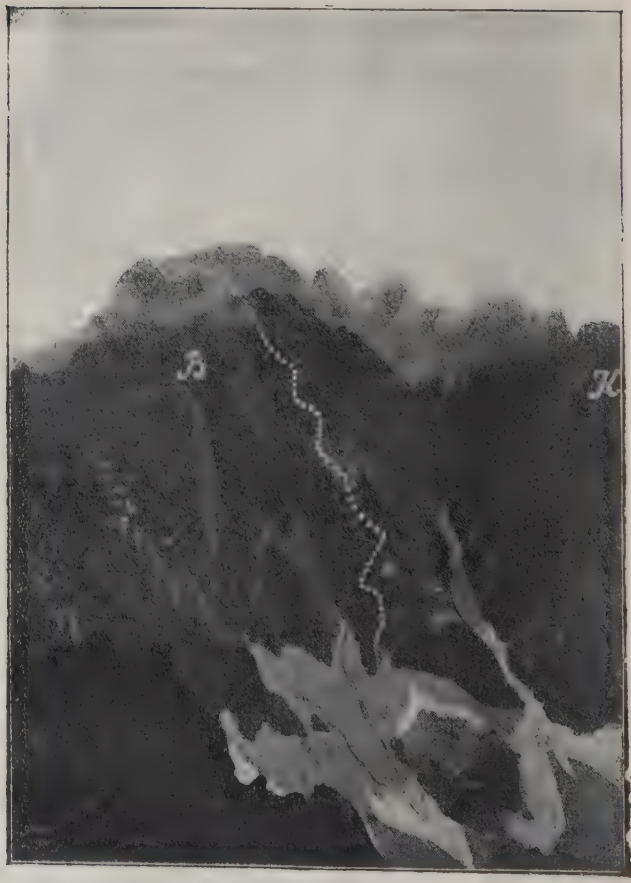

Widok ze Szczytu Litworowego (2431 m.).
B — Szczyt Batyżowiecki (2458 m.); K — Szczyt Kaczy (2395 m.). Biało kropkowaną linią oznaczona została droga, wiodąca na Szczyt Batyżowiecki jego ścianą północną, t. j. z Doliny Kaczej, opisana w rozdziale 30-ym, pod B (str. 125).

gają na przejściu stopni i ścianek, rzadziej — krótkich zresztą — płytkich, płytami wyłożonych żlebków i kominków. Poza tem — w dolnej części napotykamy szereg nieco trudnych, wązkich gzymsów i eksponowanych trawersów. — Po upływie 2 godz. od siodełka osiągamy grań szczytową (kopczyk), we wcięciu, leżącem nieco na zachód (na prawo) od zachodniego (niższego) wierzchołka naszego szczytu. Skierowawszy się stąd ową granią w lewo, t. j. ku wschodowi, wydostajemy się wkrótce stromymi, lecz w wyborne chwyty wyposażonymi stopniami na wierzchołek charakterystycznej, ostrej iglicy skalnej, z której kilkumetrową, niemal prostopadłą ścianką (w niej wgłębiona, z góry niewidoczna, skośna listwa, tworząca oparcie dla stóp; złe chwyty) zstępujemy na przełączkę między ową iglicą a zachodnim (niższym) wierzchołkiem Batyżowieckiego Szczytu, a z niej stromą granią wychodzimy na ów wierzchołek zachodni. Stąd na wschodni (główny) wierzchołek Batyżowieckiego Szczytu — jak wyżej, pod A (patrz „uwagę“ na str. 124) [od wstępu na skały 3½ godz.]. Droga długa, eksponowana, ogółem biorąc — średnio trudna.

Pierwsi szli drogą powyższą: Zygmunt Klemensiewicz, Roman Kordys i Jerzy Maślanka dnia 18 lipca 1906 r.

C. *Granią od Szczytu Kaczego.* Skierowawszy się z wierzchołka Szczytu Kaczego (2395 m.) [patrz rozdział poprzedni] ku południowemu-wschodowi, przechodzimy łatwo jego grań szczytową, poczem zaczynamy zstępować stromo w dół, trzymając się — śladem kopczyków — zrazu po północnej (lewej) stronie grzbietu (t. j. po stronie Doliny Kaczej), a następnie po jego stronie południowej (prawej) [t. j. po stronie Doliny Batyżowieckiej]. Skała jest tu przeważnie dość krucha, miejscami przetykana trawkami i pokryta szutrem. Niebawem osiągamy szczyt niewielkiej, w drugą stronę (t. j. ku wschodowi) bardzo stromą, ok. 7 metrów wysokości liczącą ścianką opadającej turniczki. Po przeciwnej stronie, w zaledwie ok. 1½ metrowej odległości od nas, wznosi się przed nami również bardzo stroma, a nawet częściowo nieco ku nam przewieszona, ok. 9 metrów wysokości mierząca, następna turniczka (wschodnia), oddzielona od naszej turniczki (zachodniej) — malutką, piargiem pokrytą przełączką. Pokonanie owego wcięcia odbywa się w sposób następujący:

Z turniczki, na której stoimy (zachodniej) schodzimy wschodnią jej ścianką ok. 3½ metrów w dół, w kierunku wspomnianej dopiero co przełączki, t. j. mniej więcej aż do połowy wysokości owej ścianki ponad prze-

łączką (do miejsca, gdzie ściany obu omówionych wyżej turniczek najbardziej się ku sobie zbliżają) i stajemy na wąziutkiej półeczce, poczem przeskakujemy jednym krokiem (zrazu tylko prawą nogą) na ściankę piętrzącej się przed nami, przeciwległej turniczki (wschodniej), — przerzucając się na nią zaraz potem całem ciałem (niejako padając), z wyciągniętemi naprzód rękami; znalazłszy oparcie dla palców na występującej z przewieszonej ścianki, wpoprzek tej ostatniej ciągnącej się, poziomej, wąziutkiej listewce, — podciągamy się natychmiast w górę (pomagając sobie ewentualnie łokciem prawej ręki; dobry chwyt dla ręki lewej — nieco wyżej) i wylądowujemy na małej, pochyłej platformie, po lewej stronie olbrzymiego bloku, tworzącego górną, niewysoką i łatwą przewieszkę. Stąd poprzez ową przewieszkę, z lekkiem odchyleniem w prawo, w górę i wreszcie bardzo już łatwemi skałami — na szczyt wschodniej turniczki.

[Miejsce to znane jest dziś powszechnie w kołach taternickich pod żartobliwą nazwą *„corsa“*. Według jednych, wygląda ono „zupełnie awanturniczo“, według innych znów zaś, — posiada „charakter humorystyczny“. W każdym bądź razie należy przyznać, iż turysta znajduje się tutaj w wysoce oryginalnej i efektownej sytuacyi, przedstawiającej technicznie dość trudne do pokonania zadanie; trudności owe polegają jednak na jednem jedynem tylko poruszeniu ciała, przyczem możliwe jest w danym wypadku dokładne przyjrzenie się rozmieszczeniu chwytów i stąpnięć, oraz — nawet dla pierwszego zidących — wyborne ubezpieczenie (należące — jak wiadomo — do rzadkości), co przy zupełnym tu prawie braku eksspozycyi nietylko odbiera owemu miejscu wszelką grozę, lecz co ważniejsze, — pozbawia go niebezpieczeństwa i sprowadza ryzyko, połączone z jego przezwyciężeniem — przy umiejętnem użyciu liny — niemal do zera.

Kto dąży w przeciwnym kierunku, t. j. od Szczytu Batyżowieckiego — ku Szczytowi Kaczemu, pokonuje to miejsce z łatwością, puszcza się bowiem z wierzchołka wschodniej turniczki, przy pomocy liny, na wzmiankowaną wyżej przełączkę, — na szczyt zaś zachodniej turniczki wyprowadza go z owej przełączki omówiona uprzednio, bardzo stroma wprawdzie, lecz w chwyty i stąpnięcia bogato wyposażona wschodnia jej ścianka, gdy tymczasem zachodnia ścianka wschodniej turniczki jest w dolnych i środkowych swych częściach gładka i nieco przewieszona, wydostanie się więc nią z poziomu będącej w mowie przełączki na wierzchołek wschodniej turniczki — chyba tylko przy pomocy żywej drabiny lub sztucznych ułatwień dałoby się uskutecznić. Zauważyć jednak należy, iż ową zachodnią ściankę wschodniej turniczki można bardzo łatwo po stronie Doliny Kaczej, tuż koło grani, obejść (A. Grósz, T. Kregczy, A. Maurer, E. Maurer, L. Rokfalusy i A. Zámbory dnia 12 lipca 1911 r.). W tym celu schodzimy z zachodniej turniczki aż na samą przełączkę

poczem trawersujemy z tej ostatniej kilka kroków ku wschodowi — ścianą po stronie Doliny Kaczej, a następnie piarżystem zacięciem wydostajemy się z boku na wierzchołek wschodniej turniczki.

Można również (Prof. Dr. Maryan Smoluchowski 29. VII. 1910 r.) zejść z przełączki między obiema turniczkami ok. 10 m. na stronę Doliny Kaczej, poczem — wspinając się skośnie w górę, wyjść na wschodnią turniczkę jej północną ścianą (trudności niezbyt wielkie), — albo też (Jadwiga Baraniecka 29. VII. 1910 r.) — przeszedłszy z przełączki na stronę Doliny Batyżowieckiej — osiągnąć wschodnią turniczkę, wspinając się na nią w odległości paru metrów na prawo od grani (trudności dość wielkie)].

Przebywszy opisaną wyżej przeszkodę zniżamy się w dalszym ciągu granią ku południowemu-wschodowi, — teraz już bez przerwy trzymając się na samej jej krawędzi i przeszedłszy poprzez kilka większych i mniejszych turniczek grzbietowych — stajemy na najniższym punkcie grani łączącej Szczyt Batyżowiecki ze Szczytem Kaczym, t. j. na *Przełęczy Kaczej* (granią od Szczytu Kaczego doszli dotąd pierwsi: Z. Klemensiewicz, R. Kordys i A. Znamięcki dnia 8 sierpnia 1907 r.).

[Na Przełęcz Kaczą można wyjść z Doliny Batyżowieckiej w sposób następujący:

Zaśnieżonym, stromym żlebem, opierającym się o występującą (ku południowi) w dolinę — zachodnią ścianę Batyżowieckiego Szczytu, zdążamy w górę, aż do miejsca, gdzie żleb nasz spiętrza się w przewieszony próg. Tę następującą teraz część żlebu obchodzimy bądź to trawiasto-skalistą grzędą po prawej (wschodniej) stronie żlebu (T. Janikowski, K. Piotrowski i M. Zaruski 27. V. 1910), bądź też stokami Szczytu Kaczego, — po lewej (zachodniej) stronie żlebu, poprzez strome, lecz bardzo łatwe płyty i stopnie (K. Hannemann 27. VIII. 1911). Powyżej progu wchodzimy z powrotem do żlebu i dnem jego, lub też prawem jego ograniczeniem osiągamy Kaczą Przełęcz.].

Z Przełęczy Kaczej wznosimy się w kierunku południowo-wschodnim, czas jakiś po znakomitej skale dość stromo ku górze piętrzącej się przed nami północno-zachodniej grani Batyżowieckiego Szczytu, posuwając się wciąż na jej ostrzu; następnie zwęża się ona znacznie (liczne konie skalne) i staje się miejscami kruchą (można ją w tych partyach obchodzić częściowo po stronie Doliny Kaczej — trawersami tuż poniżej krawędzi grzbietu). Dotarłszy do wcięcia przed omówioną wyżej, pod **B** (str. 127, wiersz 20-ty od góry) charakterystyczną, ostrą iglicą skalną, wznoszącą się w naszej grani nieco na zachód od zachodniego (niż-

szego) wierzchołka Szczytu Batyżowieckiego [część będącej w mowie grani od Przełęczy Kaczej aż do owego wcięcia przeszedł pierwszy (w kierunku odwrotnym od podanego tutaj) Franciszek Kienast wraz z Janem Breuer'em i Pawłem Spitzkopf'em-Urban'em — dnia 8 sierpnia 1907 r.] — łączymy się z drogą, podaną wyżej, pod **B** i podążając nią następnie w kierunku naszego szczytu — wydostajemy się niebawem na jego wschodni (główny) wierzchołek (2 godz.). Droga piękna i interesująca, miejscami dość trudna.

Uwaga. Drogę powyższą kombinują zwykle taternicy z drogą na Szczyt Kaczy — granią od Szczytu Zmarzłego, opisaną w rozdziale poprzednim, pod **A** (str. 120), oraz z drogą na Szczyt Zmarzły — granią od Przełęczy koło Drąga, podaną w rozdziale 28-ym, pod **A** (str. 117). Wycieczka ta, zwana ogólnie „przejściem Batyżowieckiej Grani", należy bezsprzecznie do piękniejszych graniówek tatrzańskich.

31. Batyżowiecka Przełęcz.

Przełęczą Batyżowiecką (ob. ilustr. na str. 147) zwie się szeroka przełęcz między Szczytem Batyżowieckim (2458 m.) a masywem Gierlachu (2663 m.), a ściślej mówiąc — punkt, w którym wschodnia grań Szczytu Batyżowieckiego przypiera do zachodnich ścian Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.). Stanowi ona przejście z Doliny Batyżowieckiej do Doliny Kaczej, — ze względu jednak na dość wielkie trudności nastręczający dostęp od północy, żadnego niemal znaczenia praktycznego nie posiada.

Pierwsi przeszli przez Przełęcz Batyżowiecką: Janusz Chmielowski i Adam Kroebl z Klimkiem Bachledą i Janem Bachledą Tajbrem dnia 5 września 1903 r.

Literatura: Przegl. Zakop. z r. 1903 Nr. 38; Pam. Tow. Tatrz. z r. 1879 (str. 60), z r. 1904 (str. XCIV, XCV, 115 i 127), z r. 1905 (str. LXXXII); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1879 (str. 345; patrz pod: „Poduplasky-Scharte"), z r. 1905 (str. 56); Zipser Bote z r. 1908 Nr. 5; Turisták Lapja z r. 1903 Nr. 11—12 (str. 210 i 211); Taternik z r. 1907 Nr. 5 (str. 85) i z r. 1909 Nr. 6 (str. 143).

Drogi: **A.** *Z Doliny Batyżowieckiej* (od południa). Z najwyższego tarasu górnego piętra Doliny Batyżowieckiej (str. 124) wychodzi się na Przełęcz Batyżowiecką bez żadnych trudności, po szerokiem, miernie stromem, grubym piargiem i głazami zasłanem zboczu, trzymając się wciąż tuż przy samych ścianach Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.) [od Stawu Batyżowieckiego 2 godz.].

B. *Z Doliny Kaczej* (od północy) [zejście]. Z siodła Przełęczy Batyżowieckiej (kopczyk), położonego w poziomej odległości ok. 25 metrów od ścian Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.) schodzimy rynienkami i stopieńkami, zrazu niemal wprost w dół, a następnie z odchyleniem w lewo i niebawem dostajemy się do malutkiego piarżystego kotła (w 1/3 wysokości ściany pod przełęczą, — licząc od góry). Skała nad nami i pod nami jest tu w wysokim stopniu zmurszała i krucha, przezwyciężenie więc następującej teraz, oryginalnie ukształtowanej ścianki ponad otwierającem się u stóp naszych urwiskiem — połączone jest z dość znacznem niebezpieczeństwem. Przebywszy ją przy pomocy liny (brak dobrego bloku do założenia pętli!) — kierując się skośnie w lewo — wylądowujemy na rodzaju trawiasto-skalistego, wązkiego występu w skałach, skąd posunąwszy się (ekspozycya) jeszcze kilka metrów ku dołowi, wchodzimy w bardzo stromą, ukośną, ciasną, ok. 35 metrów długości liczącą, od strony prawej kuloweј ciągnącą się rynnę skalną (a raczej załupę), po przejściu której osiągamy gładkie, wymyte wodą turnie, sprowadzające nas ku najwyżej w tej okolicy pod ścianę naszą podchodzącym śniegom [dość znacznie na zachód od linii spadku Przełęczy Batyżowieckiej; od języka śniegów, którym dąży się ku wstępowi na skały drogi na Gierlach z Doliny Kaczej (patrz rozdział 34, droga **K**, str. 152) oddziela nas wybitna ostroga skalna]. Stąd po stromym śniegu schodzimy na usypiska południowo-wschodniej części górnego piętra Doliny Kaczej (str. 17 i 85) [z przełęczy 1 1/4 godz.] i niemi w 1/2 godz. docieramy ponad omówiony na str. 83 i 85 skalny próg. Trudności dość wielkie.

Uwaga. Możnaby również zejść z Przełęczy Batyżowieckiej do Doliny Kaczej skombinowawszy odpowiednio początkową część drogi, podanej w rozdziale 34-ym, pod **I** (str. 151) — z dolnemi partyami szlaku, podanego w tymże rozdziale, pod **K** (str. 152).

32. Kościołek (2273 m.).

Oryginalna, samoistna, stożkowata turnia, wyrastająca wprost z dna Doliny Batyżowieckiej (str. 9), w pobliżu górnego piętra tej ostatniej, — zwie się *Kościołkiem.*

Widok z Kościołka jest ograniczony ale interesujący, potężne bowiem szczyty okoliczne: Kończysta (2540 m.), Małą Kończystą (2475 m.), Zmarzły (2400 m.), Kaczy (2395 m.), Batyżowiecki (2458 m.) i Gierlach (2663 m.) widać stąd jak na dłoni.

Po raz pierwszy zwiedzony został Kościołek przez Janusza Chmielowskiego wraz z Jędrzejem Marusarzem dnia 29 lipca 1905 r. (drogami: A i B).

W zimie pierwszy wyszedł na Kościołek: J. A. Hefty dnia 18 lutego 1912 r.

Literatura: Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1877 (str. 235), z r. 1885 (str. 253); Wędrowiec (Warszawa) z r. 1895 Nr. 8 (str. 148) i Nr. 9 (str. 167); Taternik z r. 1907 Nr. 1 (str. 8); Oesterreichische Alpenzei-

tung z r. 1907 Nr. 751 (str. 274); Pam. Tow. Tatrz. z r. 1879 (str. 59 i 60).

Drogi: **A.** *Wejście.* Dotarłszy od Stawu Batyżowieckiego (1898 m.) w Dolinie Batyżowieckiej do początku [na dolny (południowo-zachodni) brzeg] najwyższego tarasu górnego piętra tej ostatniej (patrz rozdział 30, droga A, str. 124), — zwracamy się natychmiast ku południowemu-zachodowi i dążąc (bez żadnych trudności) mniej więcej poziomo, rodzajem grzbietu, zwanego przez górali „herbikiem" — podchodzimy do stóp Kościołka (od Stawu Batyżowieckiego 1½ godz.), poczem posuwamy się ku górze, mało wybitną, północno-wschodnią jego krawędzią. W pobliżu szczytowych ścian Kościołka przewijamy w lewo — na wschodnią jego ściankę i wspinając się nią stromo, skośnie w górę (wciąż w kierunku południowo-zachodnim), stopniami oraz rysami — wydostajemy się niebawem na południowo-wschodnią stronę naszego szczyciku i w chwil kilka później osiągamy grań szczytową w malutkiem siodełku pomiędzy obu wierzchołkami Kościołka. Północno-wschodni z nich (na prawo) — jest wyższym (od stóp szczytu ¼ godz.). Droga nieco trudna i poczęści eksponowana.

B. *Zejście.* Z malutkiego siodełka między obu wierzchołkami Kościołka schodzimy wprost w dół kominkami i żlebkami w jego północno-zachodniej ściance (trzeba tu uważać na słabo trzymające się głazy!), poczem trawersujemy szeroką, poziomą, piarżystą półką w prawo (ku północnemu-wschodowi), ku wspomnianej pod **A** północno-wschodniej jego krawędzi. Droga łatwa.

33. Ponad-Ogród Turnia (2425 m.).

Gierlachowska Turnia ponad Ogrodem Wielickim, zwana dla krótkości poprostu *Ponad-Ogród Turnią* (przez niektórych zaś Zahradzką Turnią) [po niem. Blumengartenturm, po węg. Virágoskert-torony], wznosi się w grani Gierlachu (2663 m.), biegnącej od Małego Gierlachu (2608 m.), w kierunku południowo-wschodnim, t. j. w grani (po niem. Teufelsrücken) oddzielającej Dolinę Wielicką (str. 12) od Kotła Gierlachowskiego (str. 134).

Po raz pierwszy zwiedzona została Ponad-Ogród Turnia przez Prof. Dra Augusta Otto wraz z Janem Breuer'em i Pawłem Csizsakiem dnia 29 (lub 28?) lipca 1903 r. (drogą A).

Literatura: Pam. Tow. Tatrz. z r. 1904 (str. 122); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 274) i z r. 1911 Nr. 846 (str. 342); Turisták Lapja z r. 1903 Nr. 11—12 (str. 206); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1909 (str. 163) i z r. 1911 (str. 57); Taternik z r. 1910 Nr. 5 (str. 117) i z r. 1911 Nr. 1 (str. 9).

Drogi: **A.** *Południowo-wschodnią granią.* Od Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) w Dolinie Wielickiej (str. 12) zwracamy się ku zachodowi i dążąc ku górze zrazu po rumowiskach a później trawiastem

zboczem, wydostajemy się na południowo-wschodnią grań Ponad-Ogród Turni, nieco na północny-zachód od punktu 1964 m. Postępując stąd kozimi zachodzikami w kierunku północno-zachodnim, ku górze, — obchodzimy pierwsze, niewielkie garby grzbietowe po stronie zachodniej, dalsze zaś po stronie wschodniej; minąwszy następnie całkiem niewybitną czubę 2289 m. zbliżamy się ku (nader mało zresztą wyodrębniającemu się!) garbowi (po niem. Mellerturm), liczącemu ok. 2340 m. wysokości, który obchodzimy po stronie Kotła Gierlachowskiego [z przełączki między czubą 2289 m. a garbem ok. 2340 m. można zejść zarówno do Ogrodu Wielickiego (1821 m.), jakoteż i na dno Kotła Gierlachowskiego (patrz rozdział następny, droga F, str. 148)] i wkrótce przybywamy na przełęcz między owym garbem, liczącym ok. 2340 m. wzniesienia, a Ponad-Ogród Turnią, do stóp szczytowych (południowo-wschodnich) ścian tej ostatniej. Wspinając się stąd najpierw po trawiastem zboczu, zwróconem ku Dolinie Wielickiej, a pod koniec po skałach — wychodzimy na wierzchołek Ponad-Ogród Turni (od Schroniska Śląskiego 2½ godz.) [na szczycie, utworzonym przez olbrzymi blok granitowy mogą — jak na koniu — usiąść zaledwie dwie osoby; Schroniska Śląskiego z samego wierzchołka nie widać!]. Droga bardzo łatwa.

Uwaga. Możemy również od miejsca, w którem wydostajemy się z Doliny Wielickiej na grań — wyjść na wierzchołek Ponad-Ogród Turni — posuwając się bez przerwy samą krawędzią zrazu szerokiego, piarżystego, a pod koniec wązkiego, skalistego grzbietu, w kierunku północno-zachodnim, ku górze (K. L. Horn i J. Szépligeti dnia 20 sierpnia 1910 r.).

B. *Północno-zachodnią granią* (zejście). Z dość stromo ku północnemu-zachodowi urywającego się wierzchołka Ponad-Ogród Turni posuwamy się w dół, ku północnemu-zachodowi, zrazu w pobliżu krawędzi grani, po stronie Doliny Wielickiej, potem zaś 10-metrowym kominem (zapierając się w nim). Następuje ok. 25 metrów długości liczący trawers z powrotem ku grani, którą osiągnąwszy puszczamy się ok. 15 metrów na linie (pętla) i wylądowujemy na małem siodełku, poczem — przeszedłszy (łatwo) przez następującą teraz, płytami opancerzoną turniczkę, trzymamy się i dalej wciąż na ostrzu grzbietu. Wydostawszy się w ten sposób na wierzchołek uskoku, którym grań nasza opada ku przełączce, omówionej w rozdziale następnym, pod **A**, na str. 139, w wierszu 5-ym od dołu, — bierzemy się nieco na stronę Doliny Wielickiej i schodzimy na ową przełączkę po olbrzymich, spękanych płytach (2 godz.) [K. L. Horn i J. Szépligeti dnia 20 sierpnia 1910 r.].

34. Gierlach (2663 m.).

Najwyższy szczyt tatrzański *Gierlach* albo *Garłuch* (po węg. Gerlachfalvi csúcs lub Ferencz József-csúcs, po niem. Gerlsdorferspitze lub

Franz-Josef-Spitze) [ob. ilustr. na str. 138 i 147], jest też najwyższem wzniesieniem układu Karpackiego a zarazem północno-wschodniej części Europy. Tkwi on nie w rdzennym łańcuchu Tatr, lecz w krótkim grzbiecie bocznym, odchodzącym od grzbietu głównego w kierunku południowo-wschodnim, t. j. w grzbiecie oddzielającym Dolinę Batyżowiecką od Doliny Wielickiej. Gigantycznymi rozmiarami swego masywu przerasta on wszystkie sąsiednie szczyty, niepodzielnie nad nimi królując.

Olbrzymia grań Gierlachu ciągnie się od Polskiego Grzebienia (2208 m.), — najprzód ku północnemu-zachodowi — aż do Szczytu Wielickiego (2320 m.), poczem zwraca się na południowy-zachód — ku Szczytowi Litworowemu (2431 m.), od którego biegnie poprzez *Północno-Zachodni Szczyt Gierlachu* (2630 m.) [po niem. Samuel-Roth-Spitze] oraz najwyższy wierzchołek Gierlachu (2663 m.) aż do *Małego Gierlachu* (2608 m.) [po niem. Kleine Gerlsdorferspitze lub Kesselspitze] w kierunku południowo-wschodnim. Tu dzieli się na dwie gałęzie, tworzące jakgdyby ogromną podkowę, której środek (Mały Gierlach) obrócony jest ku północy a bardzo wydłużone ramiona, zbiegając ku południowi, co raz niżej, aż do granic kosodrzewiny — tworzą między sobą zagłębie. Jedno z tych ramion (po niem. Dromedarrücken) idzie wprost ku południowi, drugie zaś (po niem. Teufelsrücken) ku południowemu-wschodowi; końce owych ramion spaja na południu przełęczowaty wał, tak iż wspomniane wyżej zagłębie jest właściwie kotliną, będącą niegdyś łożyskiem lodowca, po którego powierzchni szła od trzonu Gierlachu morena. Kotlina ta zwie się *Kotłem Gierlachowskim*.

Dnia 18 sierpnia 1896 r., w dzień urodzin cesarza Franciszka Józefa, z wielką uroczystością odsłonięta została na szczycie Gierlachu imieniem Węgierskiego Towarzystwa Karpackiego, z okazyi tysiącletniego jubileuszu Węgier — tablica pamiątkowa (ufundowana kosztem znanej turystki węgierskiej Teresy Egenhofferówny) z odpowiednim napisem w języku węgierskim. Tegoż dnia odbyło się w Schronisku Śląskiem w Dolinie Wielickiej posiedzenie Wydziału Węgierskiego Towarzystwa Karpackiego, na którem postanowiono nadać Gierlachowi nazwę: „Ferencz József-csúcs“ (Franz-Josef-Spitze).

Rozróżniamy głównie dwa szczyty Gierlachu: najwyższy (2663 m.) i północno-zachodni (2630 m.). Ów najwyższy szczyt Gierlachu posiada wierzchołek długi i wązki; kulminacyjnym jego punktem jest blok na krawędzi od strony Doliny Wielickiej.

Za najwyższy szczyt Tatr uchodziły w różnych czasach: to Lodowy (2630 m.), to Łomnica (2634 m.), to Krywań (2496 m.). Dopiero trygonometryczny pomiar, dokonany w r. 1838 przez L. Greiner'a przyznał pierwszeństwo co do wysokości — Gierlachowi.

Po raz pierwszy zwiedzony został Gierlach w r. 1834.

Poniżej podajemy niektóre dane, dotyczące pierwszych ośmiu wypraw na Gierlach:

1) w r. 1834: Jan Still, nauczyciel ludowy ze wsi Nowoleśnej na Śpiżu, wraz z czterema towarzyszami (strzelcami na kozice);

2) w końcu lat 60-ych przeszłego stulecia: jakiś turysta niemiecki niewiadomego nam nazwiska, wraz z młynarzem ze wsi Staroleśnej Marcinem Urban'em;

3) w sierpniu 1872 r.: Franciszek Holst z Prus Wschodnich, słuchacz uniwersytetu w Berlinie, wraz z Janem Still'em;

4) dnia 7 sierpnia 1874 r.: Teodor Steinberg, profesor teologii w Gnadenfeld na Śląsku i uczeń jego Hugo Elsner, wraz z Janem Still'em i Samuelem Horvay'em;

5) dnia 31 sierpnia 1874 r.: Maurycy Déchy, Antoni Döller, Paweł Schwartz i Józef Schäferling, wraz z Janem Still'em i Samuelem Horvay'em;

6) dnia 22 września 1874 r.: proboszcz zakopiański ks. Józef Stolarczyk, wraz z Wojciechem Rojem, Szymonem Tatarem starszym, Wojciechem Gąsienicą Kościelnym i Wojciechem Giewontem;

7) dnia 12 czerwca 1875 r.: Dr. Oskar Simony z Wiednia, wraz z Samuelem Horvay'em;

8) dnia 31 lipca 1875 r.: Prof. Dr. Dyonizy Dezsö z Wiednia i Prof. Karol Holzinger z Wiednia, wraz z Janem Still'em, Marcinem Spitzkopf'em i Erwinem Gelhof'em.

Wszystkie wymienione wyżej wyprawy podejmowane były drogą podaną niżej, pod F, t. j. przez Kocioł Gierlachowski.

Począwszy od r. 1875 (włącznie) stał się Gierlach szczytem często zwiedzanym.

W zimie pierwsi wyszli na Gierlach: Janusz Chmielowski i Prof. Dr. Karol Jordan wraz z Klimkiem Bachledą, Janem Franz'em sen. i Pawłem Spitzkopf'em sen. dnia 15 stycznia 1905 r. (wchodzono drogą B, schodzono zaś drogą G).

Jest rzeczą powszechnie uznaną, iż widok z Gierlachu nie jest tak wdzięcznym, jak z wielu innych, mniej wy-

niosłych szczytów tatrzańskich, — nie mniej jednak jest on, jako z najwyższego punktu Tatr, bardzo zajmującym, widać stąd bowiem w przejrzystem ugrupowaniu wszystkie niemal szczyty tatrzańskie. W najogólniejszych zarysach przedstawia się on jak następuje:

Ku wschodowi, w głębi, u stóp naszych — Dolina Wielicka, a ponad nią: Mała Wysoka (2429 m.), Baniasta Turnia (2414 m.), Staroleśna (2492 m.) i Granaty Wielickie. Poza tymi ostatnimi — Sławkowski Szczyt (2453 m.), a poza Staroleśną — Pośrednia Grań (2440 m.), za nią zaś (nieco w lewo) Durny Szczyt (2625 m.) i Łomnica (2634 m.).

Od Małej Wysokiej biegnie w dalszym ciągu rdzenny grzbiet Tatr Wysokich z Dziką Turnią (2378 m.), Świstowym Szczytem (2380 m.), Małym Jaworowym Szczytem (2386 m.), Jaworowym Szczytem (2424 m.), Małym Lodowym Szczytem (2466 m.), Lodowym Szczytem (2630 m.) [na lewo] i Baranimi Rogami (2536 m.) [w głębi] na czele. Na lewo od owej części głównego łańcucha Tatr Wysokich wznosi się po wschodniej stronie Doliny Białej Wody — Szeroka Jaworzyńska (2221 m.), a na północny-wschód od niej widnieją w dali Tatry Bielskie: Szalony Wierch (2062 m.), Szeroka Bielska (1923 m.), Płaczliwa Skała (2148 m.), Hawrań (2151 m.), Nowy Wierch (1999 m.) i Murań (1827 m.).

Ku północnemu-zachodowi, na lewo od Doliny Białej Wody — Młynarz (2168 m.), dalej na lewo — Miedziane (2238 m.), a na prawo — długa grań Wołoszyna (2151 m.), tuż obok nas zaś — zachodnia połowa głównego grzbietu Tatr Wysokich, w której dominują: Batyżowiecki Szczyt (2458 m.), Kaczy Szczyt (2395 m.), Zmarzły Szczyt (2400 m.), Żłobisty Szczyt (2433 m.), Ganek (2465 m.), Wysoka (2565 m.), Rysy (2503 m.) i Mięguszowieckie Turnie.

Ku zachodowi wglądamy do Doliny Batyżowieckiej, ograniczonej od zachodu grzbietem Kończystej (2540 m.). Z poza Przełęczy koło Drąga (ok. 2340 m.) wyziera Kopa Popradzka (2362 m.), głębiej i bardziej na lewo — długi mur Baszt z Szatanem (2432 m.) w pośrodku, a jeszcze dalej — łańcuch Soliska (2414 m.), od którego na prawo ciągnie się zębata grań Hrubego Wierchu (2431 m.). Poza tymi grzbietami wystrzela na końcu — niby jakaś strażnica graniczna Tatr na zachodzie — dumna piramida Krywania (2496 m.). W głębi — pomiędzy Krywaniem a Wysoką — poza kopulastą Wielką Kopą Koprową (2053 m.) siniejąą Tatry Zachodnie: Tomanowa Polska (1979 m.), Kamienista (2218 m.), Bystra (2250 m.) i t. d.

Widok w dal jest następujący:

Ku południowi, poza rozległemi dolinami: Wagu (Liptów) i Popradu (Spiż), od ręki prawej (od zachodu) ku lewej (ku wschodowi) widzimy pasma Niżnich Tatr [z pośród których wyodrębniają się głównie: Djumbir (2045 m.) i Kralowa Hola (1943 m.)] i Spisko-Gömörskie, a za niemi — łańcuchy odleglejszych wzgórz węgierskich.

Ku zachodowi spostrzegamy Beskidy Zachodnie z Babią Górą (1725 m.), a w głębi wzgórza Bielsko-Cieszyńskie z Łysą Górą (1325 m.) na czele.

Ku północy ograniczają szeroką Dolinę Dunajca (Podhale) pasma lasem porosłych Karpat, poza któremi, ku północnemu-zachodowi, widnieją równiny Śląska, z unoszącym się ponad niemi dymem kominów fabrycznych

Huty Królewskiej; ku północy — nizina Wisły z Krakowem (215 m.), a ku północnemu-wschodowi płaskowzgórza z okolic Tarnowa, wyglądające stąd jak wązki, odległy pas morza.

Ku wschodowi, poza dolną częścią Doliny Popradu, na prawo od zasłaniającej dalszy widok Łomnicy (2634 m.) — pada wzrok nasz na wzgórza Lewocko-Lubowelskie, bardziej zaś na prawo — na pasmo Braniska. Poza tem ostatniem rozciąga się wielkim łukiem łańcuch wzgórz trachitowych Preszowsko-Tokajskich, a za nim, w głębi, wyłaniają się leżące poza miastami Ungvár'em i Munkács'em grupy górskie, jak: Połonina-Runa (1482 m.) i (o 245 km. odległy od nas) Stoj (1679 m.).

Ku południowemu-wschodowi wreszcie — widać odosobnioną Tokajską Górę (516 m.).

Uwagi: 1) Na szczególną uwagę zasługuje widok ze szczytu Gierlachu na ostatnie jego turnie, panujące bezpośrednio ponad grzbietem Batyżowieckiej Przełęczy. „Wierzchołki tych turni — mówi Chałubiński — tworzą cudowne kształty gotyckiej świątyni o kilku wieżach i wieżyczkach; złudzenie jest tak wielkiem, że doprawdy możnaby prawie zdjąć plan tej budowy".

2) Nawet jeszcze i w ostatniem (6-tem) wydaniu (z r. 1900) swego „Illustrowanego Przewodnika do Tatr, Pienin i Szczawnic" (str. 180) pisze Walery Eljasz, iż „stanąwszy na szczycie Gierlachu uczuwamy, że stoimy na najwyższym punkcie całego pasma tych gór, nad morzem otchłani, czubków, urwisk, przepaści, że przebywamy na wzniesieniu, skąd widać kulistość ziemi na wszystkie strony" (sic!). Niema chyba potrzeby nadmieniać, że ów ustęp, dotyczący widoku na kulistość ziemi (zarówno w dosłownem jak i w przenośnem znaczeniu) jedynie tylko za „barwny zwrot" uważać należy.

Literatura: Pam. Tow. Tatrz. z r. 1876 (str. 56), z r. 1879 (str. 47) z r. 1887 (str. 33), z r. 1894 (str. 119), z r. 1904 (str. 121, 125 i 128) z r. 1905 (str. LXXXII i 53); Czas (Kraków) z r. 1875 Nr. 235—237 Kłosy (Warszawa) z r. 1876; Niwa (Warszawa) z r. 1879 Nr. 105, 106 108, 109; Wędrowiec (Warszawa) z r. 1895 Nr. 8 i 9; Giewont (Zakopane) z r. 1902 Nr. 7; Przegl. Zakop. z r. 1899 Nr. 2, z r. 1902 Nr. 39 i 51, z r. 1903 Nr. 33 i 38, z r. 1905 Nr. 3; Nasz Kraj (Lwów) z dnia 11 sierpnia 1906 r.; Zakopane z r. 1909 Nr. 18 (str. 6); Taternik z r. 1907 Nr. 1 (str. 7 i 8), Nr. 2 (str. 26 i 30), Nr. 3 (str. 46), Nr. 5 (str. 84), Nr. 6 (str. 99), z r. 1908 Nr. 2 (str. 32), Nr. 3 (str. 50 i 60), Nr. 5 (str. 97), z r. 1909 Nr. 3 (str. 57, 65 i 68), Nr. 4 (str. 74 i 97), Nr. 6 (str. 134, 143, 144 i 147), z r. 1910 Nr. 1 (str. 7), Nr. 2 (str. 37), Nr. 3 (str. 62), Nr. 5 (str. 97, 98, 102, 103 i 117), z r. 1911 Nr. 1 (str. 21), Nr. 2 (str. 43), Nr. 3 (str. 57), Nr. 4 (str. 74 i 75) i Nr. 5 (str. 91); Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich (tom II, str. 561, artykuł Br. Gustawicza); Dr. H. Petermann's Geographische Mittheilungen (Gotha) z r. 1874 (str. 432—433); Allgemeine Nachrichten aus der Brüdergemeinde Herrnhut z r. 1874; Zeitschrift des Deutschen und Oesterreichischen Alpenvereins VI. 2. z r. 1875 (str. 147); XVIII Sprawozdanie Śląskiej Sekcyi Węg. Tow. Karpack.; Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1876 (str. [3]); z r. 1879 (str. 345, 488 i 489), z r. 1882 (str. 195), z r. 1885 (str. 252), z r. 1890 (str. 11 i 248), z r. 1892 (str. 117), z r. 1893 (str. 105 i 106), z r. 1894 (str. 47, 81 i 158), z r. 1896 (str. 130), z r. 1897 (str. 70, 137 i 138), z r. 1898 (str. 128, 134, 142, 152, 182, 189 i 223),

Widok ze szczytu Staroleśnej (2492 m.).

1 — Litworowy Szczyt (2431 m.); 2 — Litworowa Przełęcz; 3 — punkt 2492 m.; 4 — Niżnia Wysoka Gierlachowska (ok. 2547 m.); 5 — Północno-Zachodni Szczyt Gierlachu (2630 m.); 6 — Przełęcz Tetmajera (ok. 2593 m.); 7 — Gierlach (2663 m.); 8 — Mały Gierlach (2608 m.); 9 — Żleb Karczmarza.

z r. 1902 (str. 46 i 130), z r. 1903 (str. 182), z r. 1904 (str. 28, 150 i 173), z r. 1905 (str. 48—57), z r. 1908 (str. 62), z r. 1909 (str. 92, 94 i 186), z r. 1910 (str. 149 i 151), z r. 1911 (str. 52, 54, 57, 59, 138 i 148); Turista Lapja z r. 1889, 1903 i 1907; Földrajzi Közlemények z r. 1905 (str. 130); Zipser Bote z r. 1876 Nr. 27—29, z r. 1877 Nr. 32, 34, 35 i 44, z r. 1878 Nr. 3, z r. 1905 Nr. 7, z r. 1908 Nr. 5; Tátravidék z r. 1883 (str. 169 i 237); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1900 Nr. 571, z r. 1904 Nr. 658 i 665, z r. 1906 Nr. 712 i 713, z r. 1907 Nr. 738 i 751, z r. 1908 Nr. 757 i 765, z r. 1909 Nr. 789 i 793, z r. 1910 Nr. 813, 817 i 821, z r. 1911 Nr. 833, 844, 846, 847 i 848; Mitteilungen des Deutschen und Oesterreichischen Alpenvereins z r. 1905 (str. 222); Budapesti Egyetemi Turista Egyesület Evkönyve 1904—1909 (str. 63 i 65); Turistaság és Alpinizmus z r. 1910 (str. 3).

Drogi: **A.** *Z Doliny Wielickiej — przez „Próbę Wielicką“* (zwykła droga). Od Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) w Dolinie Wielickiej do początku Ogrodu Wielickiego (1821 m.) — $^1/_2$ godz. (patrz rozdział 39, droga A, str. 160). Tu skręcamy w lewo i przeszedłszy przez potok podążamy skośnie ku górze (ku północnemu-zachodowi), zrazu po niezbyt stromem, trawiastem zboczu a następnie po piargach, głazach i złomach (miejscami ślady zaczętej ale nieukończonej budowy ścieżki). Po upływie $^1/_2$ godz. stajemy u podnóża ścian Gierlachu [u ujścia wązkiego żlebu, ciągnącego się od omówionej niżej (wiersz 5-y od dołu) przełączki, leżącej tuż na północny-zachód od Ponad-Ogród Turni (2425 m.)], pod t. zw. *„Próbą Wielicką“* (ok. 1980 m.). Jest to gładka, stroma, ok. 12 metrów wysokości licząca ściana, przebycie której dzięki licznym klamrom i łańcuchom, umocowanym w skale staraniem i kosztem Śląskiej Sekcyi Węgierskiego Tow. Karpackiego, jest obecnie bardzo łatwe [do r. 1892 nie wchodziło się ową ścianą, lecz wązkim i spadzistym żlebkiem na lewo (ok. 18 metrów wyżej), którym spływa woda; dawniej były tam łańcuchy, — dziś są już tylko ich resztki]. Powyżej Próby Wielickiej postępuje się (czerwone znaki) dość długo wprost w górę (ku zachodowi) stromymi upłazkami, ściankami i stopniami, a pod koniec po dość gładkich turniach, dążąc do przełączki, leżącej tuż na północny-zachód od Ponad-Ogród Turni (2425 m.) [str. 132], w grani (po niem. Teufelsrücken), idącej od Małego Gierlachu (2608 m.) [str. 134] w kierunku południowo-wschodnim, oddzielającej Kocioł Gierla-

chowski (str. 134) od Doliny Wielickiej ($1^1/_4$ godz.). Stąd wglądamy już do Kotła Gierlachowskiego. Zniżywszy się nieco z owej przełączki na stronę Kotła Gierlachowskiego (t. j. na południowo-zachodnią stronę grzbietu) i posuwając się następnie wciąż wpoprzek (cokolwiek ku górze) południowych ścian Małego Gierlachu (2608 m.), ograniczających Kocioł Gierlachowski od strony północnej, w 40 min. podchodzimy na niewielką przełączkę (ok. 2550 m.), z której po raz pierwszy odsłania się nam widok na najwyższy wierzchołek Gierlachu, położoną bezpośrednio na południowy-zachód od Małego Gierlachu (2608 m.), w grani (po niem. Dromedarrücken), którą szczyt ten wysyła w kierunku południowym — ku punktowi, oznaczonemu na mapie 1:25000 wzniesieniem 2370 m. (grań owa oddziela Kocioł Gierlachowski od Doliny Batyżowieckiej).

Ze wspomnianej przed chwilą przełączki*) schodzimy nieco w dół (ku północnemu-zachodowi), na stronę Doliny Batyżowieckiej i obszedłszy Mały Gierlach (2608 m.) po stronie zachodniej, dążymy następnie zboczem (łańcuchy i klamry), wpoprzek różnych rynien, żlebów, grzęd i żeber skalnych, które od zębatej grani, łączącej Mały Gierlach (2608 m.) z najwyższym szczytem Gierlachu biegną w kierunku Doliny Batyżowieckiej. Postępując wciąż falistą linią, to do góry, to na dół, znacznie poniżej grani, pod koniec silnie w dół, przybywamy na niezbyt wyraźny taras (1 godz.) [tu łączy się nasza droga z drogą podaną niżej, pod G (str. 149)], do stóp dość szerokiego, stromego lecz bardzo łatwego, w południowo-zachodnich ścianach kadłuba głównego szczytu „Króla Tatr“ wyoranego żlebu. Wspinając się żlebem tym ku górze — w 20 min. wydostajemy się na najwyższy wierzchołek Gierlachu (od Schroniska Śląskiego $4^1/_4$ godz.). Droga bardzo łatwa i dość zajmująca; uchodzi ona powszechnie za najdogod-

*) Skierowawszy się z owej przełączki granią ku północnemu-wschodowi — możemy w $^1/_4$ godz. wydostać się bardzo łatwo na wierzchołek nader mało wyodrębniającego się *Małego Gierlachu* (2608 m.) [po niem. Kleine Gerlsdorferspitze lub Kesselspitze].

niejszy z pośród wszystkich, na Gierlach wiodących szlaków.

Wyjście z Ogrodu Wielickiego [na południowo-wschodnią grań Małego Gierlachu (2608 m.), do wzmiankowanej na str. 139 (wiersz 5-ty od dołu) przełączki, leżącej tuż na północny-zachód od Ponad-Ogród Turni (2425 m.), a z niej drogę na omówioną na str. 140 (wiersz 9-ty od góry) przełączkę, położoną bezpośrednio na południowy-zachód od Małego Gierlachu (2608 m.)] odkrył w r. 1884 przewodnik Jakób Horvay; wiodło ono w dolnej swej części wspomnianym na str. 139 (w wierszu 11-ym od dołu) żlebkiem, na lewo (patrząc z dołu) od dzisiejszej Próby Wielickiej. Wytknięcia całej drogi A, t. j. obecnie używanej (zwykłej) drogi na Gierlach przez Próbę Wielicką — dokonał w r. 1891 Prof. Dr. Kühl; przetrasowano, czerwoną farbą oznaczono i klamrami oraz łańcuchami udostępniono ją w r. 1892.

B. *Z Doliny Wielickiej — „Żlebem Karczmarza“.* Od Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) do Długiego Stawu (1953 m.) w Dolinie Wielickiej — 1 godz. (str. 160). Opuściwszy ścieżkę ponad południowo-wschodnim brzegiem jeziora zwracamy się ku zachodowi i pnąc się po rumowiskach stromo do góry, — w $^1/_2$ godz. docieramy do początku (ok. 2030 m.) t. zw. *Żlebu Karczmarza* (ob. ryc. 23 przy dziełku W. Kuźniara p. t. „Z przyrody Tatr“). Jest to olbrzymi, blizko 800 metrów długości liczący, bardzo spadzisty i głęboko w posad skalny Gierlachu wrzynający się, zawsze śniegiem wypełniony żleb. Rąbiąc wciąż stopnie (raki i czekan są przy wspinaniu się po zlodowaciałym śniegu Żlebu Karczmarza bardzo pożądaną pomocą!) w twardym, zmarzniętym śniegu (stromość jego wynosi początkowo ok. 45^0, a w pobliżu grani dosięga ok. 65^0) — posuwamy się ku górze południowo-wschodnim (lewym) brzegiem żlebu (nie środkiem!) mniej więcej aż do $^3/_4$ jego długości (licząc od dołu), — do miejsca, od którego począwszy skały ograniczające Żleb Karczmarza od południowo-wschodniej (lewej) strony stają się łatwiej dostępnemi (2 godziny). Stąd dążymy do góry albo w dalszym ciągu samym żlebem, albo też opuszczamy go i zaczynamy się wspinać po turniach z południowo-wschodniej (lewej) strony żlebu. Po upływie $^1/_2$ godz. wydostajemy się na południowo-wschodnią grań Małego Gierlachu (2608 m.), — do przełączki (ok. 2545 m.) u wylotu Żlebu Karczmarza, położonej tuż u podnóża Małego Gierlachu (2608 m.), bezpośrednio na południowy-wschód od jego wierzchołka. Zniżywszy się nieco na południowo-zachodnią stronę grzbietu (t. j. na stronę Kotła Gierlachowskiego) natrafiamy [przed wspomnianą na str. 140, w wierszu 9-ym od góry przełączką, położoną bezpośrednio na południowy-zachód od Małego Gierlachu (2608 m.)] niebawem na czerwono znaczoną, wyżej, — pod A opisaną, zwykłą drogę na Gierlach z Doliny Wielickiej. Podążając tą ostatnią — w $1^1/_2$ godz. po wydostaniu się ze Żlebu Karczmarza na grań, — przybywamy na najwyższy wierzchołek Gierlachu (od Schroniska Śląskiego $5^1/_2$ godz.). Droga powyższa na polecenie nie zasługuje, wymaga bowiem bardzo uciążliwego rąbania sto-

pni w twardym i nader stromym śniegu, którym Żleb Karczmarza nawet w najgorętszych latach bywa zasypany. Przytem nie jest ona wolną od niebezpieczeństwa, gdyż Żlebem Karczmarza spadają bardzo często głazy, odrywające się w górze od zwietrzałych turni.

Pierwsi szli tą drogą: Prof. Dr. August Otto i Dr. Ludwik Darmstädter wraz z tyrolskim przewodnikiem Hansem Stabeler'em (Niederwieser'em) dnia 22 lipca 1899 r.

Uwaga. Wycieczkę na Gierlach drogą powyższą podejmować należy jedynie tylko podczas długotrwałej pogody (po całym szeregu ciepłych dni) i wyruszać ze Schroniska Śląskiego dobrze przed świtem, by zdołać stanąć na południowo-wschodniej grani Małego Gierlachu (2608 m.) zanim górne ściany i turnie zacznie słońce silniej ogrzewać — wówczas to bowiem wszczyna się zwykle w Żlebie Karczmarza owa złowroga kanonada.

C. *Z Doliny Wielickiej ścianą wschodnią — wprost na szczyt.* Od Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) w Dolinie Wielickiej do początku (ok. 2030 m.) Żlebu Karczmarza — 1½ godz. (patrz wyżej, pod B, str. 141); stąd skałami z lewej (południowo-wschodniej) strony żleb ów ograniczającemi dążymy stromo do góry 1 godz., poczem przechodzimy przez Żleb Karczmarza (nieco powyżej połowy jego długości) wpoprzek i w przeciągu ¼ godz. wydostajemy się po trawkach na bardzo charakterystyczny, łukowaty, trawiasto-skalisty zachód, biegnący wskos ku górze poprzez wschodnią ścianę Gierlachu, w kierunku północno-zachodnim. Postępując nim osiągamy po upływie ¾ godz. niewielką platformę, z której otwiera się nam widok na Przełęcz Tetmajera (ok. 2593 m.). [Z platformy tej można dojść do drogi **D** (mniej więcej do połowy wysokości ściany Gierlachu pod Przełęczą Tetmajera) — zstępując skośnym żlebem w dół, ku północy (T. Kregczy i E. Maurer 11. IX. 1910)]. Wspinając się następnie wprost do góry (ku zachodowi) po niezbyt wielkie trudności nastręczających turniach, w ¾ godz. docieramy na południowo-wschodnią grań Gierlachu, tuż popod sam jego szczyt, poczem — posunąwszy się nią ok. 3 minut ku północnemu-zachodowi, ku górze, — wychodzimy na najwyższy wierzchołek Gierlachu (od Schroniska Śląskiego 4¼ godz.). Droga niedługa, o trudnościach niezbyt wielkich.

Pierwsi szli drogą powyższą: Franciszek Kienast oraz Jan Breuer i Paweł Spitzkopf-Urban dnia 30 lipca (lub 1 albo 2 sierpnia) 1907 r.

D. *Z Doliny Wielickiej, od Długiego Stawu, — przez Przełęcz Tetmajera* (t. zw. „droga Darmstädter'a"). Od Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) do Długiego Stawu (1953 m.) w Dolinie Wielickiej — 1 godz. Nieco poza północnym brzegiem jeziora (¼ godz.), — lecz przed miejscem (str. 161), od którego począwszy drożyna wiodąca na Polski Grzebień (2208 m.) zaczyna prowadzić zakosami ku górze, opuszczamy ścieżkę i dążąc po rumowiskach ku zachodowi, przekraczamy dno Doliny Wielickiej wpoprzek, — poczem po śniegach docieramy do stóp wschodnich ścian Gierlachu. Wejście na skały znajduje się tam, gdzie turnie Gierlachu, leżące w linii spadku Przełęczy Tetmajera (ok. 2593 m.), t. j. owej olbrzymiej, głęboko w grzbiet wcinającej się, charakterystycznej szczerby po-

między głównym (2663 m.) [na lewo] a północno-zachodnim (2630 m.) [na prawo] szczytem Gierlachu, najniżej schodzą ku dolinie. Turniami temi — na lewo od wązkiego, bardzo spadzistego żlebku (jest to środkowy z pośród pięciu żlebków, przerzynających najniższe partye ścian pod Przełęczą Tetmajera) — wspinamy się bardzo stromo w górę (skała gładka, ale mocna), na rodzaj malutkiej kazalnicy. Następują kruche, zwietrzałe ścianki mało wyraźnej grzędy (na lewo), później zaś urwiste, skąpemi trawkami przetykane stopnie, wprowadzające nas do stromej, niezbyt szerokiej, piarżysto-trawiastej rynny, będącej niejako przedłużeniem wzmiankowanego wyżej (wiersz 7-my od góry) żlebku. Nią — krótko, wśród niezbyt wielkich trudności, ku górze, poczem nader oryginalnem, otwartem zacięciem czy raczej załamaniem dwu systemów płyt w stromych, białych turniach, — kilkanaście metrów wprost do góry, a następnie (pod przewieszkami) pionową ścianką w lewo, — na krawędź górnego systemu płyt. Dalej — dłuższy czas bardzo łatwo; podszedłszy jakieś 200 metrów (mniej stromo) po piargach, trawkach i niezgorszych skałach ku górze, zbliżamy się do początku długiego, śniegiem zazwyczaj wypełnionego, dość wązkiego żlebu, biegnącego od Przełęczy Tetmajera. Odtąd wznosimy się wciąż wprost ku górze, wspinając się po prawej stronie wspomnianego przed chwilą żlebu — po turniach liczne i wcale dobre stopnie tworzących, — aż do podnóża stromego płatu śniegu. Przerąbawszy się przezeń wydostajemy się znów na skały, poczem bardzo łatwą rynną docieramy na *Przełęcz Tetmajera**) (ok. 2593 m.) [od opuszczenia ścieżki poza Długim Stawem $2^{0}/_{4}$ godz.]. Skierowawszy się z przełęczy ku południowemu-wschodowi i wspinając się ku górze (skała pewna!) dość eksponowaną, nader zajmującą granią (lub tuż koło niej), przechodzimy efektownym, ok. 6 metrów długości liczącym, charakterystycznym korytarzykiem skalnym (tuż popod granią, po stronie Doliny Wielickiej) pod wielkim blokiem, wklinowanym u góry między pionowe ścianki, poczem — dążąc w górę w dalszym ciągu samą niemal krawędzią grzbietu, poprzez szereg całkiem niewybitnych turniczek (kopczyki) [lub znacznie poniżej tegoż, piarżystymi zachodzikami, żlebkami i turniami, po stronie Doliny Batyżowieckiej] — w $^{1}/_{2}$ godz. od Przełęczy Tetmajera przybywamy na najwyższy wierzchołek Gierlachu (od Schroniska Śląskiego $4^{1}/_{2}$ godz.). Droga w dolnych partyach miejscami dość trudna, lecz stosunkowo krótka, urozmaicona i interesująca.

Z Doliny Wielickiej na Przełęcz Tetmajera pierwszy wyszedł Dr. Ludwik Darmstädter wraz z alpejskim przewodnikiem Hansem Stabeler'em (Niederwieser'em) dnia 23 lipca 1899 r. [w dolnej części nie szedł on wszakże drogą wyżej opisaną, lecz szlakiem od niej odmiennym, znacznie łatwiejszym, a mianowicie: zrazu 2-im (licząc od południa — ku północy) z pomiędzy wspomnianych wyżej, w wierszu 8-ym od góry (lewa kolumna) żlebków, następnie lewą (południową) jego ścianą, a wreszcie — grzędą, odgraniczającą 1-szy (najbardziej na lewo, t. j. ku południowi wysunięty) żlebek — od żlebku 2-go

*) Nazwaną tak w r. 1902 na cześć Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

w sposób, z podanym wyżej mniej więcej identyczny — szedł pierwszy Dr. K. Bröckelmann z J. Franz'em sen. dnia 29 lipca 1900 r.], — pierwszego zaś przejścia granią od Przełęczy Tetmajera — po główny wierzchołek Gierlachu dokonał (w zejściu) Janusz Chmielowski wraz z Jędrzejem Walą synem dnia 24 sierpnia 1895 r. (patrz niżej, pod H).

E. *Granią od Polskiego Grzebienia* (t. zw. „droga Martin'a"). Z Polskiego Grzebienia (2208 m.) na Szczyt Wielicki (2320 m.) — 1 godz. (rozdział 38, droga A, str. 156); stąd na Przełęcz Wielicką — ½ godz. (rozdział 38, droga B, str. 156); stąd na Szczyt Litworowy (2431 m.) — ½ godz. (rozdział 36, droga B, str. 155); stąd na Przełęcz Litworową — 10 minut (rozdział 36, droga A, str. 155). Postępując stąd ku południowi, wschodnią (lewą) stroną grzbietu, wciąż w pobliżu grani, wydostajemy się wkrótce na niewielki garb, kotowany na mapie 1:25000 wysokością 2492 m. (na ilustracyach, zamieszczonych na str. 138 oznaczony on został liczbą 3), a następnie — przeszedłszy na zachodnią (prawą) stronę grani — trawersujemy czas jakiś zachodzikiem po stronie Doliny Kaczej, poczem wspinamy się wprost ku górze, ku południowo-wschodniej grani dość wybitnej turni grzbietowej (na ilustracyach, zamieszczonych na str. 138 i 147 oznaczona ona została liczbą 4), zwanej *Niżnią Wysoką Gierlachowską* (ok. 2547 m.) [po niem. Kleiner Litworowyturm], której wązki i ostry wierzchołek osiągamy poprzez skalnego konia — „z tyłu", t. j. od strony południowo-wschodniej (¾ godz.) [turnia powyższa zwiedzona została do raz pierwszy (drogą wyżej opisaną) przez Antoninę Englischową i Karola Englischa z J. Hunsdorfer'em sen. dnia 24 lipca 1903 r.]. Z wierzchołka Niżniej Wysokiej Gierlachowskiej zstępujemy granią ku najbliższej ku południowemu-wschodowi przełączce (t. j. przełączce pomiędzy Niżnią Wysoką Gierlachowską a omówioną niżej Wyżnią Wysoką Gierlachowską) [na przełączkę tę można wyjść z Doliny Wielickiej — stromym, wązkim, zazwyczaj śniegiem zasypanym żlebem (Maksymilian Bröske i Ludwik Koziciński dnia 4 września 1906 r.), oraz od Przełęczy Batyżowieckiej, — w sposób, podany niżej, pod I. 1)], z której schodzimy nieco w dół, na stronę zachodnią, t. j. na stronę Doliny Kaczej, — niebawem jednak bierzemy się z powrotem ku górze i wązkim kominkiem wydostajemy się na dość szeroką tu grań (w niej płaska rynna), którą dążąc ku południowemu-wschodowi wychodzimy niezadługo na następną turnię grzbietową (¾ godz.), zwaną *Wyżnią Wysoką Gierlachowską* (po niem. Grosser Litworowyturm) [turnia ta zwiedzona została po raz pierwszy (drogą wyżej opisaną) przez radcę sądowego z Budapesztu p. Horváth'a wraz z Janem Hunsdorfer'em sen. dnia 5 sierpnia 1905 r.]. *)

Ze szczytu Wyżniej Wysokiej Gierlachowskiej scho-

*) Z Wyżniej Wysokiej Gierlachowskiej można zejść wschodnią jej ścianą — do Doliny Wielickiej, w sposób następujący: Z wierzchołka Wyżniej Wysokiej Gierlachowskiej posuwamy się granią ku północnemu-zachodowi, w dół, aż do małego wcięcia poza czwartym z rzędu zębem grzbietowym, poczem zaczynamy zstępować ciągnącą się od owego wcięcia stromą rynną — ku Dolinie Wielickiej; dotarłszy do małej terasy zwracamy się nieco w lewo (patrząc z góry), następnie zaś żebrami i ściekami

dzimy ku południowemu-wschodowi zrazu granią, a następnie — trzymając się nieco poniżej niej, po stronie Doliny Wielickiej, poczem znów wydostajemy się na grań i nią osiągamy przełączkę, leżącą bezpośrednio na południowy-wschód od Wyżniej Wysokiej Gierlachowskiej (na przełączkę tę można wyjść od Przełęczy Batyżowieckiej, — w sposób, podany niżej pod I. 2. a).

Stąd, — do tego punktu północno-zachodniej grani Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.), w którym ustawiony jest drewniany palik, docieramy — albo posuwając się ku południowemu-wschodowi, ku górze, wciąż samą krawędzią bardzo wązkiej i eksponowanej tu grani, przyczem wspinamy się napotkanemi w niej płytowemi rysami i zacięciami (średnio trudno; nagół wziąwszy jest to wszakże stosunkowo najtrudniejsza część całej drogi E) [Emeryk Barcza i Paweł Kerekes dnia 21 sierpnia 1910 r.], albo postępując w zasadzie granią, lecz miejscami opuszczając ją i obchodząc poniżej jej krawędzi, to po stronie Doliny Kaczej, to po stronie Doliny Wielickiej (Oskar Eryk Meyer w początkach czerwca 1908 r., w zejściu), — albo też w sposób następujący:

Ze wzmiankowanej przed chwilą przełączki schodzimy skośnym, piarżystym żlebkiem nieco w dół, na stronę Doliny Kaczej, poczem trawersujemy ku południowi, mniej więcej poziomo, wpoprzek ścian, dość znacznie poniżej grani, aż do miejsca *), skąd stroma, skalista, u góry w komin zwężająca się rynna wyprowadzi nas znów na grań; posuwając się tą ostatnią (zrazu nieco poniżej niej, po stronie Doliny Wielickiej) ku południowemu-wschodowi, wydostajemy się niebawem na *nader mało wyodrębniające się wzniesienie w grani, gdzie stoi drewniany palik* (po niem. Lawinenspitze) [¾ godz.] (kto ustawił tu ów palik i którędy wówczas do punktu tego dotarto — nie wiadomo; miało to miejsce w latach 80-tych). Stąd podążamy ku południowemu-wschodowi (grań opada tu zrazu cokolwiek w dół), w pobliżu sa-

---

wód (rynienkami) schodzimy — wciąż z lekkiem odchyleniem w lewo — w dół, kierując się ku niewielkiej ostrodze skalnej, oddzielającej od siebie dwa, w dolną część wschodniej ściany Wyżniej Wysokiej Gierlachowskiej wcinające się języki śnieżne wzmiankowanego niżej żlebu; dotarłszy do końca owej ostrogi — schodzimy na śnieg żlebu, biegnącego od wspomnianej wyżej, w wierszu 6-ym od góry przełączki, leżącej bezpośrednio na południowy-wschód od Wyżniej Wysokiej Gierlachowskiej i po śniegu, a wreszcie po piargach zstępujemy w dolinę, osiągając ją w okolicy punktu 2218 m. (H. Schweickhardt i O. Schweickhardt dnia 17 lipca 1910 r.).

*) A. Martin przetrawersował (15. VIII. 05) stąd jeszcze (mniej więcej poziomo) aż do górnej części wzmiankowanego niżej, pod **K**, na str. 152 w wierszu 19-ym od góry żlebu, poczem — posuwając się nim (po piargu i szutrze) aż do jego końca (bardzo łatwo!) — osiągnął grań już nieco na południowy-wschód od punktu, w którym ustawiony jest drewniany palik; stąd zwrócił się ku północnemu-zachodowi i postępując popod krawędzią grzbietu, po wschodniej jego stronie (t. j. po stronie Doliny Wielickiej), półką a następnie kominem — wydostał się na owo wzniesienie w grani, gdzie stoi wspomniany dopiero co palik.

mego ostrza grzbietu, — przeważnie po stronie Doliny Wielickiej i w 20 minut przybywamy na (oznaczony na ilustracyach, zamieszczonych na str. 138 i 147 liczbą 5) *Północno-Zachodni Szczyt Gierlachu* (2630 m.) [po niem. Samuel-Roth-Spitze] (zwiedzony po raz pierwszy prawdopodobnie dopiero przez Janusza Chmielowskiego wraz z Jędrzejem Walą synem dnia 24 sierpnia 1895 r.; patrz niżej).

Posuwając się z Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu bardzo łatwą granią w dół, ku południowemu-wschodowi — po upływie 1/4 godz. stajemy na Przełęczy Tetmajera (ok. 2593 m.) [str. 143].

[Od Wyżniej Wysokiej Gierlachowskiej — do miejsca (str. 145, prawa kolumna wiersz 14-y od góry), skąd stroma, skalista rynna po stronie Doliny Kaczej doprowadza nas do punktu grani, położonego nieco na północny-zachód od wzniesienia, gdzie stoi drewniany palik — dotarł pierwszy Alfred Martin dnia 15 sierpnia 1905 r. (por. odsyłacz na poprzedniej str.); pierwszego przejścia od tego miejsca — aż po Północno-Zachodni Szczyt Gierlachu — dokonał (w zejściu) Janusz Chmielowski wraz z Klimkiem Bachledą i Stanisławem Stopką dnia 26 lipca 1904 r. (str. 151, droga I. 2. b); granią wreszcie od Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu po Przełęcz Tetmajera — przeszedł pierwszy Janusz Chmielowski z Jędrzejem Walą synem dnia 24 sierpnia 1895 r. (str. 144, oraz str. 150)].

Z Przełęczy Tetmajera na najwyższy wierzchołek Gierlachu — 1/2 godz. (patrz wyżej, pod D, str. 142) [od Polskiego Grzebienia 5 1/2 godz.]. Droga średnio trudna, bardzo długa i uciążliwa, lecz ciekawa i pouczająca.

[Jakkolwiek już w r. 1875 wyraził ks. J. Stolarczyk w opisie swej wycieczki na Gierlach przypuszczenie, iż wyjście na szczyt ten „w prostym kierunku" od Polskiego Grzebienia byłoby możliwe i choć przed wycieczką A. Martin'a prawie cała grań Gierlachu od Polskiego Grzebienia aż po główny wierzchołek „Króla Tatr" poznana już została w poszczególnych swych częściach, przez różnych turystów, w różnych czasach, pierwszym jednak, który jednym ciągiem od Polskiego Grzebienia po najwyższy wierzchołek Gierlachu przeszedł — był Alfred Martin (dnia 15 sierpnia 1905 r.). Turysta ten dokonał tu wówczas wprawdzie bardzo niewiele nowego, umiejętnie jednak powiązał w jednolitą całość wycieczki swych poprzedników, dawniejsze — lecz zawsze jedynie tylko zwiedzeniem tej lub owej części grzbietu uwieńczone.].

F. *Przez Kocioł Gierlachowski* (najstarszy szlak). Od Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) w Dolinie Wielickiej dostać się należy przedewszystkiem do Kotła Gierlachowskiego*). Możemy dokonać tego w sposób dwojaki, — albo:

1) podążając południowo-wschodnimi stokami Gierlachu, — przez trawy, rumowiska i kosówki, ku południowemu brzegowi (2027 m.) Kotła Gierlachowskiego, — albo też:

2) skręciwszy na początku Ogrodu Wielickiego (1821

*) Do Kotła Gierlachowskiego można dostać się również i z Doliny Batyżowieckiej (str. 8), posuwając się od Stawu Batyżowieckiego (1898 m.) skośnie w górę, ku północnemu-wschodowi.

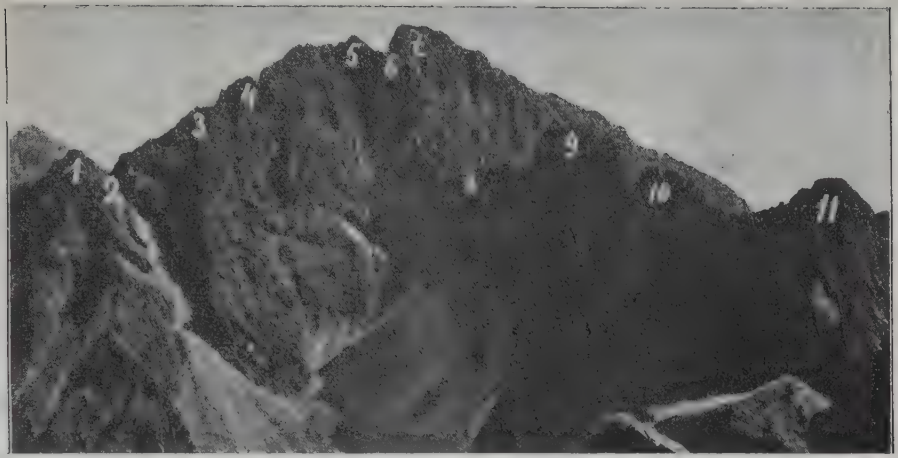

Widok ze szczytu Ganku (2465 m.).

1 — Litworowy Szczyt (2431 m.); 2 — Litworowa Przełęcz; 3 — punkt 2492 m.; 4 — Niżnia Wysoka Gierlachowska (ok. 2547 m.); 5 — Północno-Zachodni Szczyt Gierlachu (2630 m.); 6 — Przełęcz Tetmajera (ok. 2593 m.); 7 — Gierlach (2663 m.); 8 — Batyżowiecka Przełęcz; 9 — Batyżowiecki Szczyt (2458 m.); 10 — Kaczy Szczyt (2395 m.); 11 — Zmarzły Szczyt (2400 m.).

m.) [str. 160] — nie dochodząc do Próby Wielickiej (str. 139) — w lewo, t. j. ku południowemu-zachodowi i postępując następnie wskos ku górze (wciąż w lewo) trawiastemi półkami i skalnymi zachodzikami; dotarłszy [w wysokości ok. 300 metrów ponad Stawem Wielickim (1678 m.)] do szerokiego (od dołu niedostępnego) koryta, uchodzącego w Dolinę Wielicką poniżej wodospadów — dążymy niem bardzo łatwo wprost do góry, ku zachodowi, — ku oddzielającej Kocioł Gierlachowski od Doliny Wielickiej — grani (po niem. Teufelsrücken), którą osiągamy w przełączce (str. 133 wiersz 9-ty od góry), leżącej nieco na północny-zachód od czuby 2289 m. Stąd piarżystym żlebkiem zstępujemy na dno Kotła Gierlachowskiego.

Kocioł Gierlachowski (str. 134) jest to kotlina, zasłana po największej części olbrzymimi, mocno pomiędzy sobą osadzonymi głazami, której powierzchnia jest dość płaską, z lekka ku północy podniesioną. W głębi (ku północnemu-zachodowi) wznosi się wysoki próg z jednolitej skały, po którym spływa woda; powyżej progu — obszerny, z samych już prawie nagich skał utworzony amfiteatr, a jeszcze głębiej — ściana, wznosząca się nagle niemal pionowo i rozszczepiająca się w liczne turnie; między niemi — istny labirynt zachodów.

Znalazłszy się w Kotle Gierlachowskim, można — albo:

1) przejść wzdłuż samo zagłębie (str. 134) po prawej (wschodniej) jego stronie i doszedłszy pod ów próg skalny, po którym ścieka woda — wziąć się w lewo (ku północnemu-zachodowi), ku górze, aż do wysokości wspomnianych wyżej zachodów pomiędzy najniższemi turniami środka podkowy (str. 134), a następnie skierować się ku grzbietowi, stanowiącemu zachodnią ścianę Kotła Gierlachowskiego, t. j. ku grani (po niem. Dromedarrücken), którą Mały Gierlach (2608 m.) wysyła w kierunku południowym, ku punktowi, oznaczonemu wysokością 2370 m. (różne waryanty możliwe!), — albo też:

2) wyjść południowym brzegiem Kotła Gierlachowskiego (po złomach) na wzmiankowaną przed chwilą grań już w najniższem, ok. 2130 m. wzniesienia liczącem jej miejscu, na południowy - wschód od punktu 2370 m.

Dotarłszy jedną z omówionych wyżej dróg na ową, Kocioł Gierlachowski od Doliny Batyżowieckiej oddzielającą, południową grań Małego Gierlachu (2608 m.) — posuwamy się nią, lub w pobliżu jej, w kierunku północnym, zniżając się od czasu do czasu (znacznie!) to na wschodnią, to na zachodnią jej stronę, - aby obejść zagradzające nam drogę granią potężne turnie grzbietowe (pod koniec — po stronie w tem miejscu o jakieś 300 metrów poniżej nas leżącego Kotła Gierlachowskiego).

Już niedaleko środka podkowy (str. 134) napotykamy słynne „Okno Chałubińskiego“, z którego roztacza się niezwykle oryginalny i efektowny widok na „perłowo-zielonej barwy“ Kończystą (2540 m.) oraz na „czarną jak omszała butelka“ Wysoką (2565 m.) i wreszcie podchodzimy ku południowym ścianom Małego Gierlachu (2608 m.), do wspomnianej na str. 140 przełączki, położonej bezpośrednio na południowy-zachód od Małego Gierlachu (2608 m.), liczącej ok. 2550 m. wysokości (od Schroniska Śląskiego 4 godz. 40 min.), gdzie natrafiamy na czerwono znaczoną, wyżej — pod A — opisaną, zwykłą drogę na Gierlach z Doliny Wielickiej. Nią na najwyższy

wierzchołek Gierlachu, jak wyżej, pod A — 1 godz. 20 min. (od Schroniska Śląskiego 6 godz.). Droga bardzo łatwa, lecz ogromnie długa, stosunkowo dość mało interesująca i żmudna, posiadająca dziś jedynie tylko „historyczne" znaczenie.

G. *Z Doliny Batyżowieckiej — przez „Próbę Batyżowiecką"*. Postępując od Stawu Batyżowieckiego (1898 m.) [str. 9] wschodnim (prawym) brzegiem Doliny Batyżowieckiej, w pobliżu zachodnich ścian Gierlachu, w kierunku północnym, ku górze, podchodzimy po upływie 1 godz. ku śniegowi (2187 m.), ścielącemu się u podnóża Gierlachu, do stóp skał, które od innych okolicznych wybitnie odróżniają się białą swą barwą, przypominając nią wapień.

[Na lewo (t. j. na północ) od owych białych skał spostrzegamy olbrzymi, aż z pod najwyższego wierzchołka Gierlachu zbiegający żleb; żleb ten jest od spodu niedostępny (mniej więcej na przestrzeni 1/4 swej długości), musimy więc obejść dolną jego część (czarne, pionowe urwiska komina, którym spada woda) po prawej (południowej) stronie. Jest to ten sam (na str. 140, w wierszu 10-ym od dołu omówiony) żleb, do którego dochodzi się ostatecznie zwykłą drogą na Gierlach z Doliny Wielickiej, opisaną wyżej, pod A, — przed samem wejściem na najwyższy wierzchołek.].

Wyrąbawszy stupaje we wspomnianym dopiero co śniegu i dotarłszy do owych białych skał (pierwsze klamry) — wspinamy się w zygzak, wygodnymi stopniami i półkami, a następnie wprost do góry — małym żlebkiem, poczem — przeszedłszy wpoprzek, w lewo, przez niewielką, dość płaską grzędę, stajemy wkrótce u podnóża t. zw. *„Próby Batyżowieckiej"*. Jest to pionowa, ok. 6 metrów wysokości licząca ścianka, której przejście ułatwiają znacznie wkute tu (staraniem Węg. Tow. Karpack.) klamry i łańcuchy (choć i bez pomocy ich jest się czego trzymać i po czem stąpać, skały bowiem, jakkolwiek bardzo strome, są tu jednak dostatecznie zadzierżyste). Powyżej Próby Batyżowieckiej posuwamy się kilka metrów wprost w górę, poczem — zwróciwszy się w lewo (ku północy) — trawersujemy ku owemu, — wyżej, w wierszu 17-ym od góry wspomnianemu żlebowi, który osiągamy w 40 min. od początku śniegu. [Tu wszystko najgorsze mamy poza sobą; dalsza

droga nie nastręcza żadnych już trudności.]. Posuwając się do góry to samym żlebem, to znów mało wybitną grzędą na prawo od niego, czasami obok dużych płatów śniegu (które pozostają na lewo!), wydostajemy się na wzmiankowany na str. 140 (wiersz 15-y od dołu) niezbyt wyraźny taras (1 godz.), gdzie droga nasza łączy się z drogą, podaną wyżej, pod A. Stąd na najwyższy wierzchołek Gierlachu, jak wyżej, pod A — 20 min. (od Stawu Batyżowieckiego 3 godz.). Droga bardzo łatwa, licznemi klamrami i łańcuchami wybornie udostępniona, od drogi **A** prostsza, krótsza i bardziej interesująca; nadaje się ona jednak — głównie tylko do schodzenia ze szczytu.

Drogę tę znaleźli przewodnicy stwolscy: Jan Ruman i Jan Pasternak ok. r. 1875. W r. 1876 wyprowadzili oni tędy Prof. Franciszka Denés'a i trzech jego towarzyszów prawie aż pod sam szczyt, zmuszeni byli jednak cofnąć się z powodu strasznej ulewy i mgły. Pierwszym z turystów, który drogę powyższą w całości przeszedł — był Inż. Wiktor Lorenz (w r. 1877).

H. *Z Doliny Batyżowieckiej — przez Przełęcz Tetmajera* (zejście). Z najwyższego wierzchołka Gierlachu na Przełęcz Tetmajera (ok. 2593 m.) — ½ godz. (patrz wyżej, pod D, str. 143); stąd kierujemy się wprost w dół, ku południowemu - zachodowi, schodząc zrazu samym środkiem w górnych swych częściach dość wązkiego, spadzistego, miejscami drobnym piargiem zasypanego, od Przełęczy Tetmajera w Dolinę Batyżowiecką biegnącego żlebu, następnie po lewej (patrząc z góry) jego stronie — ścianką i półeczkami, później — przeszedłszy przez żleb wpoprzek — małą, równolegle doń, po prawej jego stronie ciągnącą się rynną (dno żlebu jest w tych partyach skaliste, wymyte przez wodę; w dolnej swej połowie rozszerza się on znacznie; charakteryzuje go ok. 3 cm. szerokości licząca warstewka białego kwarcu z drobnymi kryształkami, biegnąca po lewej jego stronie) i wreszcie — przedostawszy się (w lewo) przez rodzaj grzędy — do żlebu, — samym żlebem, aż ku śniegom, ścielącym się na najwyższym tarasie górnego piętra Doliny Batyżowieckiej (str. 124) do stóp zachodnich ścian Gierlachu (1 godz.). Droga łatwa i krótka.

Drogą powyższą szedł pierwszy Janusz Chmielowski wraz z Jędrzejem Wałą synem dnia 24 sierpnia 1895 r.

Uwaga. Droga powyższa zasługuje na uwagę tych turystów, którzy po zejściu z Gierlachu do Doliny Batyżowieckiej pragną przez Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.) [str. 112] dotrzeć na noc do schroniska nad Jeziorem Popradzkiem — albowiem dostają się oni drogą **H** do Doliny Batyżowieckiej już po-

wyżej Kościołka (2273 m.) [str. 131].

I. *Od Przełęczy Batyżowieckiej.* Przetrawersowawszy z Przełęczy Batyżowieckiej (str. 130) wyraźnym, poziomym mniej więcej zachodzikiem, po stronie Doliny Kaczej (bardzo łatwo!), do omówionego niżej, pod **K**, całą północno-zachodnią ścianę Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.) przerzynającego żlebu, który osiągamy tuż ponad wzmiankowanym na str. 152 (wiersz 21-y od dołu) kotłem usypiskowym (Janusz Chmielowski z Janem Bachledą Tajbrem dnia 5 września 1903 r.), — możemy wyjść na Gierlach następującymi sposobami:

1) zwróciwszy się ku północnemu-wschodowi i posuwając się dość szerokim, wygodnym, piarżystym, niebawem w żlebek przechodzącym zachodem, wiodącym wskos ku górze (w lewo) zachodniem zboczem północno-zachodniej grani Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.) — docieramy do przełączki (str. 144, prawa kolumna, wiersz 13-ty od góry) pomiędzy Niżnią Wysoką Gierlachowską (ok. 2547 m.) a Wyżnią Wysoką Gierlachowską (Jan Bachleda Tajber dnia 5 września 1903 r.) [$^{3}/_{4}$ godz.], skąd na najwyższy wierzchołek Gierlachu — jak wyżej, pod **E**;

2) posuwając się wprost ku górze, w kierunku Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.) — jak niżej, pod **K** — zrazu prawą, a następnie lewą ścianą wspomnianego wyżej (wiersz 13-y od góry) żlebu — aż do górnego końca opisanej niżej, pod **K** (str. 152, wiersz 2-gi od dołu) załupy, później zaś w lewo (ku północnemu-wschodowi), skośnie w górę — piarżystymi ściekami, stopniami, ściankami i rynienkami, — do miejsca (str. 145, wiersz 14-y od góry) [Janusz Chmielowski z Klimkiem Bachledą i Stanisławem Stopką dnia 26 lipca 1904 r. (w zejściu)], z którego możemy osiągnąć północno-zachodnią grań Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.), — albo:

a) w przełączce, leżącej bezpośrednio na południowy-wschód od Wyżniej Wysokiej Gierlachowskiej (patrz str. 145, wiersz 6-ty od góry, tudzież str. 146, wiersz 23-y od góry), — albo:

b) w punkcie, leżącym nieco na północny-zachód od wzniesienia, gdzie stoi drewniany palik (patrz str. 145, wiersz 18-y od góry, oraz str. 146, wiersz 30-y od góry), — albo też:

c) w punkcie, położonym nieco na południowy-wschód od owego wzniesienia w grani, gdzie stoi wspomniany dopiero co palik (patrz odsyłacz na str. 145);

wydostawszy się na północno-zachodnią grań Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.) jednym ze sposobów, podanych wyżej, pod a), b) i c) — wychodzimy następnie na najwyższy wierzchołek Gierlachu — drogą, opisaną wyżej, pod **E**;

3) podążając drogą, podaną niżej, pod **K** (patrz także „uwagę" do drogi **K**) [str. 153].

Drogi te nie posiadają żadnych zalet ani też turystycznego znaczenia.

Uwagi: 1) Na uwagę „historyków taternictwa" zasługuje droga, podana wyżej, pod **2. b)**, skombinowana ze szlakiem, opisanym w rozdziale 31-ym, pod B (str. 131) — jako znana już w r. 1904 pośrednia droga na Gierlach z Doliny Kaczej.

2) W zachodniej grani Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.) wystrzela ponad Przełęczą Batyżowiecką kilka oryginalnych turniczek, z których jedna zwiedzona została po raz pierwszy dnia 20 sierpnia 1911 r. przez Jerzego Crosfield'a z Pawłem Spitzkopf'em jun., inna zaś (najwybitniejsza) [ładna, podwójna igła] tegoż dnia przez L. Brumiller'a i K. Hevesi'ego. W węgierskiej literaturze turystycznej nosi ta ostatnia nazwę: *„Természetbarat-torony" (!).*

K. *Z Doliny Kaczej* (od północnego-zachodu). Najniższą, ku dolinie opadającą część potężnego żlebu, przerzynającego całą północno-zachodnią ścianę Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.) tworzy bardzo stroma, mało wybitna, płytami wyłożona i wodą spływająca rynna; ponieważ jest ona niedostępna, musimy więc dostać się do owego żlebu w wyższem miejscu. Uskutecznia się to bez trudności w ten sposób, iż z południowo-wschodniego kąta górnego piętra Doliny Kaczej (str. 85), w miejscu gdzie śnieg najwyżej podchodzi pod ścianę (na prawo od ujścia wzmiankowanego wyżej żlebu) — wstępujemy na tę ostatnią i dążąc — zrazu otwartym, piarżysto-skalistym żlebkiem niemal wprost ku górze, a następnie w lewo, po piargiem zasłanych stopniach skalnych — docieramy do omówionego uprzednio żlebu, który rozszerza się tu w obszerną, piarżystą terasę, załamując się jednak zaraz powyżej — w bardzo stromy, wysoki stopień, poprzez który spływa wodospad. Stopień ów oddziela z prawej strony — od zewnętrznej ściany szczytu — słabo występujące żebro. Wspinamy się na prawo od wodospadu, zwróconą ku żlebowi ścianą wzmiankowanego przed chwilą żebra, najpierw po lekko nachylonych lecz gładkich płytach — aż do stóp zaczynającego się tu stopnia. Od miejsca, gdzie się on styka ze ścianą żebra — zrazu bardzo stromą płytą do góry, potem nieco w lewo i znowu wprost w górę — bez ekspozycyi lecz bardzo stromo i bez przerwy bardzo trudno — ok. 18—20 metrów wysokości liczącą, płytami opancerzoną ścianą (w górnej części należy się wspinać tuż na prawo od wązkiego kominka!) — do małej niszy pod wielkim blokiem, u górnego końca żebra (1 godz.). Powyżej przezwyciężonego dopiero co stopnia — żleb nasz rozdzielony jest skalistym grzbietem na dwie odnogi. W lewej (t. j. orograficznie prawej!) gałęzi żlebu płynie woda; prawą, poniżej której wydostaliśmy się właśnie ze wspomnianej wyżej, w wierszu 11-ym od góry ściany — wspinamy się po mało nachylonych płytach, dalej przez bloki i żwir, wreszcie — przez wyłożone płytami rysy i wydostajemy się na krawędź dzielącego żleb grzbietu. Po przekroczeniu owego grzbietu w lewo — docieramy znów do niejednokrotnie wspominanego już wyżej żlebu, który osiągamy przy obszernym *kotle usypiskowym.* Odtąd można już iść luźnym piargiem pokrytem dnem żlebu, — jeśli jednak ten ostatni zasłany jest śniegiem — wygodniej jest posuwać się ku górze w zmiennem oddaleniu (nie za wysoko wszakże!) od dna żlebu, prawą jego ścianą, gzymsami i stopniami. Nieco poniżej miejsca, gdzie żleb nasz (już wysoko w górze) tworzy nowy, niższy już jednak od poprzedniego stopień — przekraczamy w lewo (na wysokości ok. 2440 m.) dno żlebu (1 godz.), poczem wspinamy się lewą ścianą żlebu (stromo!), wstępując nieco skośnie na prawo, w długą, wązką, stromą załupę i z niej (w prawo) na żebro, przez któ-

re przechodzimy następnie od lewej strony ku prawej, wskutek czego znowuż osiągamy żleb. Chcąc uniknąć postępowania dnem jego — trzymamy się i nadal ponad nim, na półkach i stopniach. W pobliżu północno-zachodniej grani Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu, tam gdzie w żlebie sterczy olbrzymi blok, zstępujemy na krótko na niemiły piarg żlebu, — nie używając go jednak w dalszym ciągu — zwracamy się zaraz powyżej bloku w prawo i wchodzimy w strome, trudne, płytowe zacięcie w szczytowej ścianie Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (wiedzie ono wprost ku wierzchołkowi tego ostatniego). Tuż przed końcem owego zacięcia wydostajemy się zeń krótką rysą w lewo — na północno-zachodnią grań Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu — i zwróciwszy się nią w prawo, t. j. ku południowemu-wschodowi, — po upływie 1½ minuty stajemy na Północno-Zachodnim Szczycie Gierlachu (2630 m.) [1 godz.]. Stąd na Przełęcz Tetmajera (ok. 2593 m.) — ¼ godz. (patrz wyżej, pod E, str. 146), a z niej na najwyższy wierzchołek Gierlachu — ½ godz. (patrz wyżej, pod D, str. 143) [od wstępu na skały 3¾ godz.]. Droga interesująca ze względu na scenerye otoczenia piękna; w dolnych partyach bardzo trudna, zresztą — po większej części tylko średnio trudna.

Pierwsi szli tą drogą: Dr. J. Komarnicki i R. Komarnicki dnia 28 lipca 1909 r.

Uwaga. Dnia 6 sierpnia 1909 r. E. Barcza, O. Jordan i T. Szaffka wyszli na Gierlach z Doliny Kaczej drogą częściowo odmienną od wyżej opisanej, — ów bowiem bardzo stromy, wysoki stopień w żlebie (str. 152, wiersz 9-ty od dołu) obeszli (nie bez wielkich trudności!), wspinając się ze wzmiankowanej na str. 152, w wierszu 11-ym od dołu obszernej, piarżystej terasy (poniżej owego stopnia) — skośnie w lewo ku, górze — aż do górnego końca wpadającej w oczy, olbrzymiej, kilka tysięcy metrów kwadratowych powierzchni liczącej płyty i trawersując następnie ok. 45 metrów w prawo, do omówionego pod **K** (str. 152, wiersz 19-y od góry) żlebu, który osiągnęli już powyżej będącego w mowie stopnia. — W górnych partyach ściany trzymano się stale po lewej (t. j. orograficznie prawej) stronie żlebu; na północno-zachodnią grań Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.) wydostano się ostatecznie w ten sposób, iż zamiast zwracać się powyżej wspomnianego na niniejszej str. w wierszu 11-ym od góry olbrzymiego bloku w prawo i wchodzić w omówione na tejże stronicy zacięcie, posuwano się — tak, jak A. Martin w r. 1905 (patrz odsyłacz na str. 145) — wiadomym żlebem aż do jego końca i osiągnięto północno-zachodnią grań Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu nieco na północny-zachód od jego wierzchołka, t. j. pomiędzy tym ostatnim a punktem, w którym ustawiony jest drewniany palik.

35. Litworowa Przełęcz.

Przełęczą Litworową zwie się przełęcz (ob. ilustr. na str. 138 i 147) w północno-zachodniej grani Gierlachu (2663 m.), leżąca bezpośrednio na południe od Szczytu Litworowego (2431 m.), pomiędzy tym

ostatnim a Niżnią Wysoką Gierlachowską (ok. 2547 m.) [a ściślej rzecz biorąc — pomiędzy Szczytem Litworowym a wzniesieniem w grani, kotowanem na mapie 1:25000 wysokością 2492 m. (str. 144)]. Przez przełęcz tę można się przedostać z Doliny Wielickiej do Doliny Kaczej — na górne piętro tejże; przejście to, mało dotychczas znane, zasługuje na uwagę tych turystów, którzy przenocowawszy w Schronisku Śląskiem (ok. 1680 m.) w Dolinie Wielickiej, pragną wyjść z Doliny Kaczej na Gierlach lub Szczyt Batyżowiecki, Szczyt Kaczy czy też Szczyt Zmarzły i t. d., albo wreszcie dla tych, co przez Południowo-Wschodnią Przełęcz Żelaznych Wrót mają zamiar dotrzeć do schroniska nad Jeziorem Popradzkiem (1513 m.).

Literatura: Pam. Tow. Tatrz. z r. 1904 (str. 125); Taternik z r. 1909 Nr. 6 (str. 143) i z r. 1910 Nr. 1 (str. 8); Przegl. Zakop. z r. 1905; Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1909 (str. 171), z r. 1911 (str. 60) i z r. 1912 (str. 32).

Drogi: **A.** *Z Doliny Wielickiej.* Od Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) do Długiego Stawu (1953 m.) w Dolinie Wielickiej — 1 godz. (patrz str. 160). Poza północnym brzegiem stawu (1/4 godz.), w punkcie, w którym ścieżka prowadząca na Polski Grzebień (2208 m.) [str. 161] zaczyna się wznosić zakosami w prawo, ku górze — opuszczamy ją i kierujemy się w lewo, t. j. ku północnemu-zachodowi. Zeszedłszy nieco w dół — przekraczamy ukosem, maliniakami zasłane dno doliny i po złomach, piargach i trawkach zdążamy ku górze, wyszukując co najlepsze przejścia, w kierunku buli, oznaczonej na mapie 1:25000 wysokością 2293 m. (stromsze partye poniżej niej, obchodzimy na prawo!), a następnie ku zachodowi — trawiasto-skalistymi stopniami, tudzież po rumowiskach lub śniegu i wreszcie wązkim żlebkiem — ku szczerbie Przełęczy Litworowej, którą osiągamy w 1 1/4 godz. po opuszczeniu ścieżki (Dr. A. Otto z P. Csizsakiem 12. VIII. 1897). Droga bez żadnych trudności.

B. *Z Doliny Kaczej* (zejście). Z Przełęczy Litworowej sprowadza nas w Dolinę Kaczą (ku zachodowi) olbrzymi, w najwyższej swej części wązki i bardzo stromy, a następnie (ku dołowi) coraz bardziej rozszerzający się, mniej stromy, usypisty żleb (ob. ilustr. na str. 147), którym — o ile go śnieg nie zalega — idzie się bardzo szybko. Po upływie 3/4 godz. stajemy na górnem piętrze Doliny Kaczej (str. 17 i 85), powyżej jej progu. Droga (jeśli wspomniany wyżej żleb jest od śniegu wolny) bez żadnych trudności, nadająca się wszakże niemal wyłącznie tylko do schodzenia; w przeciwnym od podanego tutaj kierunku odbywana — jest nader uciążliwą (M. Lerski dnia 6 sierpnia 1907 r.).

36. Litworowy Szczyt (2431 m.).

W północno-zachodniej grani Gierlachu (2663 m.), oddzielony od Niżnej Wysokiej Gierlachowskiej (ok. 2547 m.) [od południowego-wschodu] — Przełęczą Litworową (str. 153), od Szczytu Wielickiego (2320 m.) zaś [od północnego-wschodu] — Przełęczą Wielicką (str. 155), wznosi się ponad dolinami: Wielicką, Kaczą i Litworową —

Szczyt Litworowy (po niem. Wagnerspitze) [ob. ilustr. na str. 138 i 147]. Grań boczna, odchodząca od Szczytu Litworowego w kierunku północno-zachodnim (str. 83), oddziela górne piętro Doliny Kaczej (str. 17) od kotliny Stawu Litworowego (1859 m.) [ob. odnośną fototypię w Pam. Tow. Tatrz. z r. 1906]. Szczyt ten jest bardzo łatwo dostępny i zasługuje na liczniejsze niż dotąd odwiedziny, widok bowiem z jego wierzchołka (szczególniej na Dolinę Kaczą i dominujące nad nią szczyty) [ob. ilustr. na str. 78 i 126] jest istotnie wspaniały.

Po raz pierwszy zwiedzony został Szczyt Litworowy przez Dra Augusta Otto z Pawłem Csizsakiem dnia 12 sierpnia 1897 r. (drogami: A i B).

W zimie pierwsi wyszli na Litworowy Szczyt: K. L. Horn, K. Fodor i Dr. J. Serényi dnia 11 kwietnia 1909 r.

Literatura: Pam. Tow. Tatrz. z r. 1904 (str. 121); Taternik z r. 1909 Nr. 3 (str. 65) i Nr. 6 (str. 134); Roczn Węg. Tow. Karpack. z r. 1909 (str. 171), z r. 1910 (str. 146) i z r. 1912 (str. 32); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 713; Przegl. Zakop. z r. 1905.

Drogi: **A.** *Od Przełęczy Litworowej.* Zwróciwszy się z Przełęczy Litworowej (patrz rozdział poprzedni) ku północy, — wznosimy się ku górze, — z wielkich bloków utworzoną granią i w 10 minut, — bez żadnych trudności wydostajemy się na wierzchołek Litworowego Szczytu.

B. *Od Przełęczy Wielickiej.* Postępując z Przełęczy Wielickiej (patrz rozdział następny) w kierunku południowo-zachodnim, ku górze, naprzemian to samą granią, to znów nieco poniżej niej, po południowo-wschodniej (lewej) jej stronie, t. j. po stronie Doliny Wielickiej — po upływie ½ godz. wychodzimy na Szczyt Litworowy. Droga bardzo łatwa.

37. Wielicka Przełęcz.

Najniższe, szerokie zagłębienie w grzbiecie, łączącym Szczyt Litworowy (2431 m.) ze Szczytem Wielickim (2320 m.) — zwie się *Przełęczą Wielicką*. Przez przełęcz tę można się przedostać z Doliny Wielickiej do Doliny Litworowej.

Literatura: Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1906 (str. 77 i 78) i z r. 1909 (str. 171); Taternik z r. 1907 Nr. 1 (str. 7), z r. 1909 Nr. 3 (str. 65) i z r. 1910 Nr. 1 (str. 8).

Drogi: **A.** *Z Doliny Wielickiej.* Dążąc od dwu maleńkich stawków (bez nazwy), położonych u stóp południowo-wschodnich ścian Szczytu Wielickiego, na najwyższym tarasie północno-zachodniej części Doliny Wielickiej (str. 12 i 157) zrazu ku zachodowi, a następnie ku północnemu-zachodowi — wychodzimy po usypiskach i ławach trawiasto-skalistych na Przełęcz Wielicką (na siodło bliższe Szczytu

Litworowego) bez żadnych trudności [Dr. A. Otto z P. Csizsakiem 12. VIII. 1897 (w zejściu)].

B. *Z Doliny Litworowej* (zejście). Nad Staw Litworowy (1859 m.) w Dolinie Litworowej (str. 162) schodzi się z Przełęczy Wielickiej (z siodła bliższego Szczytu Wielickiego) stromymi żlebkami, poprzez płaty śniegu i po piargach, a wreszcie po trawach i złomach skalnych [Alfred Grosz, Jerzy Gretzmacher, Koloman Rumancsik i Alfred Thern dnia 6 lipca 1905 r.]. Trudności drogi — zależnie od stanu śniegów — zmienne.

38. Wielicki Szczyt (2320 m.).

Szczyt Wielicki (po niem. Felkerspitze) wznosi się w grani Gierlachu (2663 m.), na północny-zachód od Polskiego Grzebienia (2208 m.), ponad dolinami: Wielicką, Świstową i Litworową. Od Litworowego Szczytu (2431 m.) [od południowego-zachodu] oddziela go Przełęcz Wielicka (str. 155).

Kto pierwszy wyszedł na Szczyt Wielicki — nie wiadomo.

W zimowej porze zwiedzili pierwsi Szczyt Wielicki: K. Fodor, L. K. Horn i Dr. E. Serényi 11. IV. 1909.

Literatura: Pam. Tow. Tatrz. z r. 1906 (str. 38); Taternik z r. 1907 Nr. 1 (str. 8), z r. 1908 Nr. 6 (str. 123), z r. 1909 Nr. 3 (str. 61 i 65), Nr. 4 (str. 98), Nr. 6 (str. 134), z r. 1910 Nr. 2 (str. 37), Nr. 3 (str. 72), Nr. 5 (str. 97), z r. 1911 Nr. 3 (str. 54) i z r. 1912 Nr. 2 (str 32); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 713, z r. 1907 Nr. 751, z r. 1909 Nr. 794 i z r. 1910 Nr. 821; Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1906 (str. 77), z r. 1909 (str. 97 i 171), z r. 1910 (str. 146 i 151) i z r. 1912 (str. 32, 33 i 189); Budapesti Egyetemi Turista Egyesület Evkönyve 1904—1909 (str. 63); Turista Közlöny z r. 1908; Turistaság és Alpinizmus II (str. 91).

Drogi: **A.** *Od Polskiego Grzebienia* (południowo-wschodnią granią). Posuwając się z Polskiego Grzebienia (2208 m.) [patrz rozdział następny] granią, w kierunku północno-zachodnim, ku górze, docieramy poprzez kilka garbów i turni grzbietowych do małej przełączki, leżącej bezpośrednio na wschód od masywu wierzchołka Wielickiego Szczytu, na który wydostajemy się z owej przełączki rodzajem mało wybitnej, krótkiej i płytkiej lecz dość szerokiej, skalisto-trawiastej, nieco na prawo (na północ) od grani, po stronie Doliny Świstowej ciągnącej się rynny (1 godz.) [Dr. A. Otto z P. Csizsakiem 12. VIII. 1897]. Droga bardzo łatwa, lecz nieco eksponowana.

B. *Od Przełęczy Wielickiej* (południowo-zachodnią granią). Z Przełęczy Wielickiej (patrz rozdział poprzedni) dążymy ku północnemu-wschodowi zrazu piargami i głazami zasłaną, szeroką, a następnie skalistą, coraz bardziej zwężającą się granią, wznosząc się z początku łagodnie, a później stromiej, — ku górze. Nieopodal wierzchołka Szczytu Wielickiego spiętrza się nasza grań w ok. 8—10 wysokości liczący, bardzo stromy, ostry i gładki uskok. Pokona-

wszy ów uskok, wydostajemy się na poziomą niemal, krótką grań szczytową i nią wychodzimy na wierzchołek (1/2 godz.) [St. Laufer i B. Speidl 12. VIII. 1908 (w zejściu)]. Droga nieco trudna.

Uwagi: 1) Wspomniany wyżej uskok można następującymi sposobami obejść:

a) od podnóża uskoku ciągnie się w prawo, po południowej stronie ściany (t. j. po stronie Doliny Wielickiej) wązka, trawiasta półka. Dążąc nią — dochodzimy do wielkiego, do zbocza przytulonego, rodzaj małej kazalnicy tworzącego bloku, poczem wydostawszy się nań zwracamy się w lewo, ku górze i poprzez płytowe stopnie docieramy do przewieszonej nieco u góry rysy, która uchodzi na omówioną wyżej, pod **B**, krótką grań szczytową (t. j. na południowo-zachodnią grań Wielickiego Szczytu) [obejście to odbywa się mniej więcej o ok. 8—10 metrów poniżej grani]. Trudności niezbyt wielkie. [Tak schodzili ze Szczytu Wielickiego na Przełęcz Wielicką (podczas pierwszego trawersowania tego szczytu): Alfred Grosz, Jerzy Gretzmacher, Koloman Rumancsik i Alfred Thern już dnia 6 lipca 1905 r.], — albo:

b) zwracamy się u podnóża uskoku w lewo, na północną stronę ściany (t. j. na stronę Doliny Litworowej) i zachodząc łukiem, — wkraczamy w bardzo strome, rozwarte, płytowe zacięcie, wywodzące nas na grań tuż powyżej uskoku. Trudności dość wielkie [Dr. Z. Klemensiewicz i Dr. St. Komornicki 23. VIII. 1910 (w zejściu)].

2) Możemy również wyjść od Przełęczy Wielickiej na Szczyt Wielicki posuwając się zrazu granią, a następnie (od miejsca, od którego począwszy zaczyna się ona stromiej ku górze wznosić) — systemem trawiasto-skalistych półek, ciągnących się w kierunku prawie poziomym, wpoprzek południowej ściany Szczytu Wielickiego, w odległości ok. 20—25 metrów od jego grani. Dotarłszy niemi w pobliże opisanego niżej, pod **C**, żlebiku, zstępujemy ku niemu wskos — poprzez kilka skalistych stopni — i osiągnąwszy ów żlebik mniej więcej w 3/4 jego długości (licząc od dołu), t. j. o jakieś 20 metrów poniżej omówionej wyżej, pod **A** i niżej, pod **C**, małej przełączki, łączymy się z drogą **C**, poczem tą ostatnią wychodzimy na wierzchołek naszego szczytu (J. Chmielowski z K. Bachledą 30. VII. 1905; w podobny — jak się zdaje — sposób szedł również i A. Martin 15. VIII. 1905). Wariant łatwy.

C. *Z Doliny Wielickiej* (od południa). Od dwu malutkich stawków (bez nazwy), leżących u stóp południowo-wschodnich ścian Szczytu Wielickiego, na najwyższym tarasie północno-zachodniego kąta Doliny Wielickiej (str. 12 i 155) wznosimy się po usypiskach ku podnóżu stromego, dość wązkiego, często śniegiem zasypanego żlebiku, ciągnącego się wskos poprzez południową ścianę naszego szczytu, od omówionej na str. 156, w wierszu 14-ym od dołu małej przełączki, poczem żlebikiem owym [w górnej jego połowie wspinamy się prawą (wschodnią) jego ścianą (jasne skały)] wydostajemy się na wzmiankowaną dopiero co przełączkę. Stąd na wierzchołek Szczytu Wielickiego — jak wyżej, pod **A** (Dr. A. Otto z P. Csizsakiem 12. VIII. 1897). Droga bardzo łatwa lecz nieposiadająca znaczenia praktycznego.

D. *Z Doliny Świstowej* (od północnego-wschodu) [zejście]. Zeszedłszy z wierzchołka Szczytu Wielickiego na omówioną

wyżej, pod **A**, małą przełączkę, — zwracamy się wprost ku północy i zaczynamy zstępować w dół, ciągnącą się od owej przełączki — niezbyt szeroką, miernie stromą, piarżystą rynną. W miejscu, w którem towarzyszące jej od strony prawej (patrząc z góry), t. j. wschodniej, żebro, kończy się — rynna nasza zatraca się, przechodząc w spadzisty stok. Tu (otwarte miejsce) kierujemy się silnie w prawo (ku wschodowi) i dążąc mniej więcej równolegle do południowo-wschodniej grani Wielickiego Szczytu (ok. 100 metrów poniżej niej), schodzimy stromem zboczem wskos w dół, zygzakując półkami, rynienkami i skalisto-trawiastymi stopniami. Znalazłszy się w pobliżu usypisk, zmieniamy nasz kierunek na północno-wschodni i skalistymi upłazkami, trawkami przetykanemi turniami, a wreszcie po piargach osiągamy ścieżkę, wiodącą Doliną Świstową na Polski Grzebień (2208 m.) [patrz rozdział następny, droga **B**] nieco powyżej połowy długości Zmarzłego Stawu (2047 m.) pod Polskim Grzebieniem (3/4 godz.) [J. Chmielowski z K. Bachledą 30. VII. 1905]. Droga krótka i bardzo łatwa, zasługująca na polecenie.

E. *Północną granią* (zejście). Dnia 21 sierpnia 1911 r. przeszedł E. Barcza północną [a raczej północno-zachodnią, w kierunku Hrubej Turni (2096 m.) ciągnącą się] grań Szczytu Wielickiego. Turysta ten nie posuwał się jednakże ściśle granią, lecz dążył nią tylko częściowo, obchodząc ją poniżej jej krawędzi, przeważnie po stronie wschodniej, t. j. po stronie Doliny Świstowej. Pod koniec opuścił grań i zeszedł wprost nad Zmarzły Staw (2047 m.) pod Polskim Grzebieniem (str. 162). Droga bez znaczenia. Trudności jej są niezbyt wielkie.

39. Polski Grzebień (2208 m.).

Polskim Grzebieniem (po węg. Lengyel-nyereg) [zwanym też dawniej przez niektórych Polską Przełęczą, która to nazwa pochodzi z czasów, kiedy tędy jeszcze wiodła granica polsko-węgierska] zwie się szeroka przełęcz między Małą Wysoką (2429 m.) [od północnego-wschodu] a Szczytem Wielickim (2320 m.) [od zachodu], dzieląca (ku południowi wypukłością zwrócony) łuk Tatr Wysokich na dwie połowy: północno-wschodnią i północno-zachodnią i łącząca dwie doliny: Dolinę Świstową (str. 161) z Doliną Wielicką (str. 12).

Jest to najważniejszy, najdogodniejszy i najbardziej uczęszczany szlak przez góry z polskiej (północnej) na węgierską (południową) stronę Tatr Wysokich — w okolicę Szmeksu.

Dla turystów węgierskich i niemieckich bywa nawet

Polski Grzebień bardzo często sam dla siebie celem wycieczki.

Grzbiet przełęczy jest dość wązki, skalisty i z obu stron urwisty.

Widok z Polskiego Grzebienia jest bardzo piękny. Ku południowemu-wschodowi spostrzegamy górną część Doliny Wielickiej z Długim Stawem (1953 m.) i Suchą Kopą (2136 m.), pozornie zamykającą dolinę od południa, a dalej — równiny spiskie i Niżnie Tatry. Ku południowemu-zachodowi — potężny i rozłożysty kadłub „Króla Tatr" — Gierlachu (2663 m.), ku północy, u stóp naszych — Zmarzły Staw (2047 m.) w Dolinie Świstowej, a hen — głęboko, ku północnemu-zachodowi — Dolina Białej Wody i jeszcze dalej i niżej — Dolina Białki. Ku północnemu-wschodowi — Rohatka (2290 m.), Turnia nad Rohatką (2332 m.) i Dzika Turnia (2378 m.), a na lewo od nich cały szereg grzbietów i wierchów, od Szerokiej Jaworzyńskiej (2221 m.) począwszy — aż po Świnicę (2306 m.). Bliżej nas, w dole, na pierwszym planie -- Hruba Turnia (2096 m.) i poszarpany grzebień Świstowych Turni.

W sezonie zimowym pierwszy przeszedł przez Polski Grzebień : Teodor Wundt wraz z Jakóbem Horvay'em dnia 19 kwietnia 1884 r.

Literatura: Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1879 (str. 365), z r. 1880 (str. 500 i 532), z r. 1886 (str. 261), z r. 1893 (str. 104 i 113), z r. 1894 (str. 45 i 47), z r. 1903 (str. 1), z r. 1905 (str. 167); Wędrowiec (Warszawa) z r. 1895 Nr. 7 i 8; Pam. Tow. Tatrz. z r. 1876 (str. 10—12, 60 i 68), z r. 1877 (str. 108), z r. 1879 (str. 49—54), z r. 1881 (str. 112), z r. 1883 (str. 14, 59, 72, 80, 81 i 85), z r. 1885 (str. 81 i 82), z r. 1903 (str. 89, 102 i 135), z r. 1906 (str. 37 i 38), z r. 1909 (str. 19—22) i z r. 1910 (str. 17 i 45—47); Illustrirter Führer in die Tátra-Bäder und die Hohe Tátra, von Dr. Nikolaus v. Szontagh, Igló, 1888 (str. 311—315); Taternik z r. 1908 Nr. 2 (str. 39), Nr. 5 (str. 86), z r. 1909 Nr. 4 (str. 83), Nr. 6 (str. 134), z r. 1910 Nr. 1 (str. 6); Przegl. Zakop. z r. 1902 (str. 220 i 230); Turista Közlöny z r. 1903 (str. 235); W. Kuźniar: Z przyrody Tatr (ryc. 19, 22 i 23).

Drogi: *A. Z Doliny Wielickiej* (od południowego-wschodu). Od Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) w Dolinie Wielickiej (str. 13) dążymy zrazu albo tuż ponad wschodnim brzegiem stawu — ku północy, w kierunku wodospadu, poczem (minąwszy staw) zwracamy się po trawach w prawo (ku północnemu-wschodowi), ku górze, — albo też przeszedłszy przez mostek na Wielickiej Wodzie, w pobliżu jej ujścia z jeziora, docieramy wpoprzek wązkiego tu dna doliny prawie aż do starego schroniska i stąd kierujemy się za czerwonymi znakami w lewo, t. j. ku północy (czas jakiś postępujemy tu niewielką boczną

moreną dawnego lodowca). Dalsza nasza droga wiedzie zakosami, u stóp Granatów Wielickich, w górę doliny. Mniej więcej w połowie wysokości stromego progu, zamykającego kotlinę Stawu Wielickiego (1678 m.) od północy (oddzielającego dolne piętro Doliny Wielickiej od jej piętra środkowego), poprzez który to próg spada Wielicka Siklawa, przechodzimy popod ok. 15 metrów wysokości liczącą, przewiesistą skałą, zwaną *Mokrą Wantą* (lub — od napotykanych w niej granatów — Granatnicą) [po niem. Ewiger Regen], z której bezustannie ciecze woda (ta część drogi zbudowana została sumptem księcia Koburskiego) i po upływie $^1/_2$ godz. stajemy na brzegu środkowego piętra Doliny Wielickiej, tworzącego piękną, rozległą, połogą, bujną trawą i kwieciem porosłą i potokiem przerżniętą łąkę górską (1821 m.), którą *Ogrodem Wielickim* (albo Ogrodem Wahlenberga, Zahradką lub Kwietnikiem) [po niem. Blumengarten, po węg. Virágoskert] nazywają.

[Niegdyś był tu zapewne staw, z którego jednak pozostały już tylko resztki, w postaci „młaki".
Zaraz na początku Ogrodu Wielickiego spostrzegamy na lewo — wygładzone przez dawny lodowiec skały.].

Przeszedłszy przez Ogród Wielicki dążymy po głazach ku górze i niebawem osiągamy wyżni jego taras (ok. 1890 m.), położony u podnóża Suchej Kopy (2136 m.) [stąd spostrzegamy Staroleśną (2492 m.)], poczem zwracamy się w lewo i pokonawszy następny próg skalny po zachodniej jego stronie, wychodzimy na górne piętro Doliny Wielickiej (widać już stąd Polski Grzebień) i wkrótce potem stajemy ponad południowo-wschodnim brzegiem *Długiego Stawu* (1953 m.) [$^1/_2$ godz.].

[Był on niegdyś znacznie większy, powierzchnia jego coraz bardziej się jednak zmniejsza, rosnące wciąż bowiem wskutek odpadania zwietrzałych skał od turni Gierlachu nasypowe stożki piargów — staw powoli dławią. — Potok pomiędzy Długim Stawem a Ogrodem Wielickim płynie pod złomami.].

Stąd postępujemy ku północy, zrazu mniej więcej poziomo, powyżej wschodniego brzegu Długiego Stawu,

stokami *Suchej Kopy* (2136 m.) [po niem. Kauliger Hügel lub Kauliger Hübel], poczem (po upływie ok. 10 minut) zaczynamy się wznosić zakosami w prawo. ku górze i wyborną, niezbyt stromą, przez Prof. F. Dénes'a wytrasowaną, a kosztem Śląskiej Sekcyi Węg. Tow. Karpackiego w złomach i skale wyrobioną ścieżką (budowa jej ukończona została w r. 1892), pod koniec postępując zboczem Małej Wysokiej (2429 m.), — w $^3/_4$ godz. od południowo-wschodniego brzegu Długiego Stawu wychodzimy na Polski Grzebień (po drodze — już przed samą przełęczą — na urwistej półce skalnej napotykamy łańcuchy) [od Schroniska Śląskiego $1^3/_4$ godz.]. Droga bez żadnych trudności.

B. *Z Doliny Białej Wody* (od północnego zachodu). Od „Schroniska Salamona" na „Polanie pod Wysoką" (1306 m.) w Dolinie Białej Wody podążamy ok. 100 kroków ku południowi, poczem skręcamy w lewo (ku południowemu-wschodowi) w las i ścieżką, prowadzącą w górę, zrazu przez las a następnie zakosami, po dość stromem zboczu, wśród limb i kosówek [po wyjściu z zasięgu leśnego mamy przepyszny widok ku zachodowi na Dolinę Czeską z Czeskim Stawem (1612 m.) i w całej swej okazałości prezentującą się Czeską Siklawą, tudzież ku południowi — na Dolinę Kaczą z Zielonym Stawem (1577 m.) i Kaczą Siklawą] — wydostajemy się (w prawo) na pierwszy taras (1538 m.) *Doliny Świstowej* ($^3/_4$ godz.). Stąd zwraca się nasza ścieżka w lewo (ku wschodowi), wznosząc się trawiastymi stokami fantastycznie wyzębionej grani Świstowych Turni ku górze i po upływie $^3/_4$ godz. wywodzi nas na drugi taras (1818 m.) Doliny Świstowej, tworzący rozległą, trawiastą równinkę. Posuwając się następnie Doliną Świstową ku południowemu-wschodowi, a później ku południowi (widnokrąg zacieśnia się tutaj), przekraczamy koło wodospadów — toczący się dnem doliny potok, — na jego brzeg lewy i pnąc się z piętra na piętro, powstałe przez „połączenie boków doliny zapomocą poprzecznych zawor skalnych, które opierając się erozyi dzielą dolinę na osobne, coraz wyższe kotliny" (Dr. St. E.-Radzikowski), wśród olbrzymich zło-

mów, przechodzimy wpoprzek morenę, ograniczającą od północy *Zmarzły Staw* (2047 m.) *pod Polskim Grzebieniem* (zwany też przez niektórych Zmarzłym Polskim Stawem, albo też poprostu Polskim Stawem) [po niem. Gefrorener See] i za chwilę stajemy ponad północnym jego brzegiem, w dzikim i ponurym kotle skalnym (1 godz.).

Zmarzły Staw pod Polskim Grzebieniem liczy 2·53 ha. powierzchni. Głębokość jego wynosi 12·5 m. Kra lodowa utrzymuje się na powierzchni stawu częstokroć przez całe lato.

Potok wypływający ze Zmarzłego Stawu pod Polskim Grzebieniem nie płynie — jakby przypuszczać można — przez Dolinę Świstową, lecz — wskutek specyalnej konfiguracyi terenu — uchodzi w Dolinę Litworową i wpada do Stawu Litworowego (1859 m.). To jest przyczyną, że turyści dążący z Polskiego Grzebienia przez Dolinę Świstową we mgłę lub w nocy — bardzo często gubią w okolicy Zmarzłego Stawu ścieżkę. Przy schodzeniu z Polskiego Grzebienia w podobnych warunkach pamiętać należy, że ścieżka oddala się od Zmarzłego Stawu pod Polskim Grzebieniem dopiero u jego północnego brzegu i że najbliższych kilkadziesiąt kroków wiedzie pod górę w prawo, — na grzbiet moreny, ograniczającej staw od północy.

[Do Zmarzłego Stawu pod Polskim Grzebieniem możemy również dotrzeć od „Schroniska Salamona“ i przez Dolinę Litworową. — W tym celu dążymy drogą, opisaną w rozdziale 4-ym, pod **A** (str. 18) — aż do miejsca, w którem (na jakieś 5 min. przed osiągnięciem Zielonego Stawu w Dolinie Kaczej) przekracza ona potok, płynący ze Stawu Litworowego (1859 m.), poczem (po przejściu przez ów potok) zwracamy się w lewo, t. j. ku wschodowi i posuwając się niezłą ścieżyną, wiodącą *Doliną Litworową* (str. 17), wciąż nieopodal dopiero co wspomnianego potoku, w górę jego biegu, zrazu lewym brzegiem tegoż, a później stale już ponad jego brzegiem prawym, w 1 3/4 godz. od „Schroniska Salamona“ dociera-my ponad północny brzeg (w pobliżu niego wcale dobra koleba!) prześlicznego (ob. odnośną fotografię w Pam. Tow. Tatrz. z r. 1906), 2·66 ha. powierzchni mierzącego *Stawu Litworowego* (1859 m.) *), położonego w kotlinie zawartej między Hrubą Turnią (2096 m.) a stokami Szczytu Wielickiego (2320 m.) i Szczytu Litworowego (2431 m.).

Postępując stąd dość stromo ku górze, ku wschodowi, ciągle w sąsiedztwie płynącego tu wązkim żlebem potoku — wkraczamy ku końcowi w rodzaj niewielkiego kotła skalnego, zasłanego śniegiem, lub wypełnionego olbrzymimi blokami i zaraz potem (w 3/4 godz. od Stawu Litworowego) dochodzimy nad północ-

*) Turyści, dążący od Stawu Litworowego na górne piętro Doliny Kaczej, mogą dotrzeć odeń w 3/4 godz. do stóp Gierlachowskich Spadów (str. 85) — opuściwszy omawianą ścieżkę w odpowiedniem miejscu i skierowawszy się ku południowemu-zachodowi, przyczem — pod koniec — należy się posuwać wciąż tuż u podnóża stoków Szczytu Litworowego (2431 m.).

cny brzeg Zmarzłego Stawu (2047 m.) pod Polskim Grzebieniem (od „Schroniska Salamona" 2½ godz.). Droga nieco krótsza od drogi przez Dolinę Świstową i bardziej od niej „romantyczna", lecz mniej wygodna i — przez zarząd dóbr Jaworzyńskich wzbroniona.].

Obszedłszy Zmarzły Staw zachodnim jego brzegiem, wznosimy się dość bystro ku górze, po gruzach i szutrowem usypisku, trzymając się wciąż zachodniej strony ścian pod przełęczą (dążąc skośnie od strony prawej ku lewej) i w ½ godz. docieramy na Polski Grzebień (od „Schroniska Salamona" 3 godz.). Droga bez żadnych trudności, lecz nieco uciążliwa.

C. *Od Rohatki.* Z Rohatki (2290 m.) schodzimy zrazu wprost w dół, ku zachodowi, — dobrą, w stromym, wązkim, piarżystym żlebie wyrobioną ścieżką (wygodnymi zakosami i stopniami), poczem zwracamy się w lewo (ku południowemu-zachodowi) i dążąc (za znakami) mniej więcej poziomo, usypiskami, a niekiedy i po śniegu, u stóp północno-zachodnich ścian Małej Wysokiej (2429 m.). – docieramy pod Polski Grzebień. Tu kierujemy się wprost ku górze, ku południowi i niebawem wydostajemy się na przełęcz (½ godz.). Droga bez żadnych trudności.

40. Hruba Turnia (2096 m.).

Nazwę *Hrubej Turni* nosi najwyższe i najwybitniejsze wzniesienie w grzbiecie, oddzielającym Dolinę Litworową (str. 17 i 162) od Doliny Świstowej (str. 161). Jako pierwszorzędny punkt widokowy zasługuje Hruba Turnia na odwiedziny częstsze niż dotąd.

Pierwsi wyszli na Hrubą Turnię: Z. Klemensiewicz, R. Kordys i J. Maślanka dnia 17 lipca 1906 r. (drogą **A**).

Literatura: Pam. Tow. Tatrz. z r. 1906 (str. 38); Taternik z r. 1907 Nr. 2 (str. 25, 27 i 28), z r. 1909 Nr. 1 (str. 18), Nr. 3 (str. 68) i z r. 1911 Nr. 1 (str. 13 i 14); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 270); Turistaság és Alpinizmus, rocznik II, Nr. 11 (str. 367).

Drogi: A. *Od południowego-wschodu.* Opuściwszy ścieżkę, wiodącą Doliną Świstową na Polski Grzebień (2208 m.) powyżej wodospadów (patrz rozdział poprzedni, droga **B**, str. 161), obchodzimy wzniesienie 2050 m. od strony północnej, po ławach trawiastych, — aby wydostać się na najniższą przełęcz w grzbiecie, oddzielającym Dolinę Świstową od Doliny Litworowej, leżącą na południowy-wschód od Hrubej Turni, poczem — dążąc falistym, trawiastym grzbietem ku północnemu-zachodowi, docieramy do podnóża tej ostatniej (szerokie, trawami wysłane, bardzo spadziste wgłębienie) [można oczy-

wiście dojść do tego miejsca również i od Zmarzłego Stawu (2047 m.) pod Polskim Grzebieniem, jako też i od Stawu Litworowego (1859 m.)]. Tu zaczyna się południowo-wschodnia grań naszej turni. Jest ona zrazu niezbyt wyodrębniona, zupełnie trawiasta i mierne stroma. Wspinamy się nieco na prawo od krawędzi grani, po przez wysokie stopnie, stromo, wprost w górę, a później z odchyleniem w lewo i wkrótce podchodzimy do stóp wysokiego, pionowego niemal komina (a raczej załamania się pod kątem dwu ścian), poczem kominem owym (przejście tegoż stanowi najtrudniejszą część naszej drogi) wydostajemy się niespodzianie na wąziutką grań, którą krocząc ku północnemu-zachodowi, w 1 minutę osiągamy wierzchołek Hrubej Turni (od omówionej wyżej przełęczy 25 min.). Droga interesująca, nieco trudna.

[Można również wydostać się na Hrubą Turnię — trzymając się wciąż na krawędzi jej południowo-wschodniej grani. Od miejsca, w którem grań owa zaczyna się stromiej piętrzyć, docieramy po kilku stopniach do wgłębionego w ścianie stanowiska (na lewo — odchylony blok), poczem — wspiąwszy się (po prawej stronie) trzymetrową, wązką rysą — do góry, stajemy (wkrótce potem!) na mniej pochyłej, górnej części naszej grani (mocne głazy) i następnie poprzez poziomą grań szczytową osiągamy niebawem, u jej północno-zachodniego krańca — najwyższy punkt Hrubej Turni (od stóp turni 25 min.). — W ten sposób szedł pierwszy Dr. J. Komarnicki dnia 4 czerwca 1911 r.

Waryant powyższy wiedzie nieco na lewo (zaledwie jednak o jakieś 10 metrów tylko!) od drogi, opisanej pod **A**. Jest on średnio trudny.].

B. *Od północnego-wschodu* (zejście). Z wierzchołka Hrubej Turni posuwamy się ku północnemu-zachodowi, t. j. w kierunku *Średniej Turni* (1819 m.), poprzez trawę i głazy, — aż do pobliskiej przełączki między wierzchołkiem naszej turni a pierwszym zębem jej północno-zachodniej grani [albo też: z wierzchołka kilka kroków granią ku południowemu-wschodowi, poczem ostro w lewo — trawnikiem tuż poniżej grani, po północno-wschodniej jej stronie — w kierunku północno-zachodnim]. Z przełączki tej opada ku Dolinie Świstowej (ku północnemu-wschodowi) rynna, u samej góry szeroka i trawiasta, poniżej zaś dość stroma i wązka (rodzaj kominka), z zaklinowanym w niej blokiem (który bardzo łatwo podjeżdżamy) [tuż powyżej owego bloku uchodzi do naszej rynny wspomniany w wierszu 19-ym od dołu trawnik], rychło się jednak znowu rozszerzająca. Tam, gdzie będąca w mowie rynna ponownie zupełnie się zwęża i bardzo stromą się staje — przedostajemy się na towarzyszącą jej po prawej stronie (patrząc z góry) szeroką grzędę. Nią zstępujemy krótko w dół, poczem wchodzimy w opadający dalej na prawo, skalisto-piarżysty żlebik. Ten wyprowadza nas (ku końcowi stromy, lecz niski stopień) na duży trawnik, którym dążąc w prawo, wydostajemy się niebawem (pod koniec zniżając się nieco) — na szeroki, trawiasty grzbiet, łączący stopy Hrubej Turni z punktem 1976 m. (20 min.). Droga nieco trudna.

Pierwszy szedł w ten sposób Dr. J. Komarnicki dnia 4 czerwca 1911 r.

[Od miejsca, w którem omówiona wyżej rynna zaczyna się ponownie (rozszerzać o jakieś 8—10 metrów poniżej zaklinowanego w niej bloku) — można również schodzić w następujący sposób:

Wziąwszy się w prawo (patrząc z góry), — na skały i trawersując mniej więcej poziomo (nieco trudne i eksponowane przejście), dobijamy do małego siodełka, wyodrębniającego się w urwistej krawędzi, w jakiej załamują się: północno-wschodnia i południowo-wschodnia ściana Hrubej Turni, z którego ciągnie się w dół, ku południowi, pionowa rysa. Zstępujemy w drugą stronę albo ową rysą, albo też (łatwiej) stromą ścianką po lewej (patrząc z góry) jej stronie — kilkanaście metrów wprost w dół i niebawem docieramy do trawnika, z którego już bez żadnych trudności dochodzimy do dolnych, trawiastych partyi południowo-wschodniej grani Hrubej Turni (z wierzchołka Hrubej Turni 3/4 godz.). W ten sposób szli pierwsi: Z. Klemensiewicz, R. Kordys i J. Maślanka dnia 17 lipca 1906 r. Przy schodzeniu z Hrubej Turni — w górnych partyach — obrali wówczas wymienieni dopiero co taternicy drogę, polegającą na kombinacyi drogi **B**, — z waryantami, podanymi wyżej w jej opisie, — w klamrowych nawiasach.]

UZUPEŁNIENIA, SPROSTOWANIA I WAŻNIEJSZE OMYŁKI DRUKU.

Str. 4, wiersz 2-gi od dołu. Słowo: „glorietką“ — należy wykreślić!

Str. 9, wiersz 1-y od dołu. Zamiast: „piekny“, — ma być: „piękny“.

Str. 10, wiersz 9-y od góry. Zamiast: „$2^{1}|_{2}$ godz.“, — ma być: „$2^{3}|_{4}$ godz.“.

Str. 11. Do Stawu Batyżowieckiego możemy również dotrzeć od Wyżnich Hag skombinowawszy w odpowiedni sposób drogę, podaną w rozdziale 25-ym, pod **E** (str. 104) — z drogą, podaną w rozdziale 24-ym, pod **B** (str. 96).

Str. 12, wiersz 18-y od dołu. *Staw Wielicki* leży na wysokości 1678 m.

Str. 12, wiersz 18-y od dołu. Zamiast: „w środkowej części doliny“, — ma być: „w górnej części doliny“.

Str. 12, wiersz 15-y od dołu. *Długi Staw* leży na wysokości 1953 m.

Str. 13, wiersz 8-y od góry. Zamiast: „3 kor. 20 hal.“, — ma być: „3 kor. 60 hal.“ — Za nocleg we wspólnej izbie sypialnej płaci się 1 kor. 50 hal. (czł. Śląskiej Sekcyi Węg. Tow. Karpack. — 1 kor.).

Str. 14, wiersz 11-y od góry. Zamiast: „(ilustr. przy str. 66)“, — ma być: „(ryc. 23)“.

Str. 14, wiersz 18-y od góry. Tablica, wskazująca drogę do Doliny Wielickiej znajduje się w Nowym Szmeksie przy Drodze Turystowskiej (Gościńcu Szczyrbskim) nieco na zachód od restauracyi, obok willi „Pensée“.

Str. 15, wiersz 10-y od góry. Zamiast: „droge“, — ma być: „drogę“.

Str. 16, wiersz 7-my i 19-ty od góry. Zamiast: „górnego mostu“, — ma być: „mostu“.

Str. 18, wiersz 5-y od góry. Zamiast: „(ilustr. przy str. 58)“ — ma być: „(ryc. 19)“.

Str. 18, wiersz 2-gi od dołu. Zamiast: „[po niem. Drachenscharte]“, — ma być: „[po niem. Kopkischarte]“. Patrz Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1911, str. 23, 24 i 31.

Str. 21, lewa kolumna, wiersz 14-y od góry. Zamiast: „(po niem. Drachenseespitze)", — ma być: „[po niem. Kopki-Südgipfel lub (mylnie!) Drachenseespitze]". Patrz Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1910, str. 89, tudzież „Taternik" z r. 1912. Nr. 2, str. 26.

Str. 22, wiersz 13-y od góry. Zamiast: „dnia 29 czerwca 1908 r.", — ma być: „dnia 29 czerwca (lub 29 września?) 1908 r.".

Str. 22, wiersz 17-y od dołu. Zamiast: „(po niem. Kopkischarte lub Drachentörl)", — ma być: „[po niem. Drachentörl lub (mylnie!) Kopkischarte, albo też (również mylnie!) Drachenseescharte]". Patrz Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1911, str. 23, 24 i 31, oraz „Taternik" z r. 1912, Nr. 2, str. 26.

Str. 24, wiersz 12-y od dołu. Zamiast: *„Od południowego-zachodu"*, — ma być: *„Od południa"*.

W wierszu 11-ym od dołu, zamiast: „w kierunku południowo-zachodnim", — ma być: „w kierunku południowo-wschodnim".

W wierszu 10-ym od dołu zamiast: „w lewo", — ma być: „w prawo".

Po dokonaniu zmian powyższych widzimy, że droga **C** na Szczyt Czeski jest — jak się zdaje — prawie identyczną z waryantem, wzmiankowanym w odsyłaczu na str. 31. Porówn. sprostowanie do str. 31!

Str. 25, wiersz 9-y od góry. Zamiast: „dolny z dwu", — ma być: „górny z dwu".

Str. 28, wiersz 8-y od góry. Zamiast: „Złomiskiej", — ma być: „Złomiskiej".

Str. 28. Dla owej szerokiej, piarżystej przełęczy między posadem skalnym Wysokiej a Siarkanem wprowadzona została w Nrze 2-im „Taternika" z r. 1912 (str. 25) nazwa: *„Siarkańska Przełęcz"* (po niem. Drachenseesattel).

Str. 30, odsyłacz drugi. Pragnąc po osiągnięciu południowo-zachodniej grani Czeskiego Szczytu — połączyć się z drogą, wiodącą od Przełączki pod Kogutkiem ku Ławicy, — musimy obniżyć się skośnie w lewo (t. j. w kierunku Czeskiego Szczytu) na stronę Dolinki Siarkańskiej w dół, po stromych płytach (nieco trudno), a później skalisto-piarżystem zboczem podwyższyć się znów nieco w górę.

O tym waryancie K. Bachledy wspomina również i F. Hösick na str. 22 i 23 „Pam. Tow. Tatrz." z r. 1911.

Str. 31, wiersz 5-y od góry. Zamiast: „ne stronę", — ma być: „na stronę".

Str. 31, odsyłacz. Zamiast: „ukośnie w lewo", — ma być: „ukośnie w prawo (ku południowi)". Waryant ten jest prawdopodobnie niemal identyczny z drogą na Szczyt Czeski, podaną w rozdziale 7-ym, pod **C** (str. 24). Porówn. sprostowanie do str. 24!

Str. 32, wiersz 27-y od dołu. Zamiast: „wiersz 16", — ma być: „wiersz 15".

Str. 32, wiersz 24-y od dołu. Zamiast „pozionej", — ma być: „poziomej".

Str. 34, lewa kolumna, wiersz 26-y od góry. Zamiast: „bardzo łatwym", — ma być: „(bez żadnych trudności!)".

Str. 34, prawa kolumna, wiersz 2-gi od góry. Zamiast: „1/4 godz.", — ma być: „20 min".

Str. 34, prawa kolumna, wiersz 6-y od góry. Zamiast: „20 min.“, — ma być: „¼ godz.“.

Str. 37, lewa kolumna, wiersz 12-y od dołu. Zamiast: „stanowiąca“, — ma być: „stanowiącą“.

Str. 38, lewa kolumna, wiersz 2-gi od dołu. Zamiast: „w wierszu 20 od dołu“, — ma być: „w wierszu 21-ym od dołu“.

Str. 38, lewa kolumna, wiersz 21-y od dołu. Zamiast: „na omówioną na str. 28“, — ma być: „niemal aż popod omówioną na str. 28“.

Str. 38, prawa kolumna, wiersz 11-y od dołu. Zamiast: „kilkanaście kroków“, — ma być: „parę kroków“.

Str. 38, prawa kolumna, wiersz 2-gi od dołu. Lepiej jest wspinać się nie ową rynną, lecz na prawo od niej, w zygzak, bardzo stromymi, eksponowanymi, trawiasto-skalistymi stopniami.

Str. 39, lewa kolumna, wiersz 37-y od góry. Zamiast: „cokolwiek na prawo odeń“, — ma być: „zrazu (parę pierwszych metrów) nieco na lewo odeń, a następnie cokolwiek na prawo od tegoż“.

Str. 39, prawa kolumna, u dołu. Z siodełka między północno-zachodnim (niższym) wierzchołkiem Smoczego Szczytu a jego wierzchołkiem południowo-wschodnim (głównym) możemy się również wydostać na ten ostatni — bardzo stromą rynną skalistą po stronie Doliny Rumanowej (Prof. Dr. Maryan Śmołuchowski, Dr. Jerzy Żuławski, Jadwiga Roguska, Władysław Kulczyński jun., Dr. Wacław Zakrzewski, Mieczysław Świerz i Janusz Chmielowski dnia 24 sierpnia 1911 r.).

Str. 40. Pierwszego zimowego wyjścia na Wielką Szarpaną Turnię (drogą A) tudzież na Środkową Szarpaną Turnię (drogą A), dokonali: L. Rokfalusy i J. Balla dnia 24 marca 1912 r.

Str. 46, wiersz 4-y od góry. Zamiast: „w wierszu 10-ym“, — ma być: „w wierszu 9-ym“.

Str. 46, wiersz 33-ci od góry. Zamiast: „wierzchołek Środkowej Szarpanej Turni“, — ma być: „wierzchołek Małej Szarpanej Turni“.

Str. 46. Wysokość Siarkana należy przyjąć na ok. 2275 m.

Str. 47, wiersz 10-y od dołu. Zamiast: „(drogą A)“, — ma być: „(prawdopodobnie drogą A)“.

Str. 47. Pierwszego zimowego wyjścia na Siarkana dokonali: L. Rokfalusy i J. Balla dnia 10 grudnia 1911 r.

Na Złomiską Turnię pierwszy wyszedł w zimie L. Rokfalusy dnia 9 grudnia 1911 r.

Str. 47. „*Literaturę*“ należy uzupełnić wzmianką: Taternik z r. 1911 Nr. 3 (str. 54 i 59), z r. 1912 Nr. 1 (str. 19) i Nr. 2 (str. 24).

Str. 47, droga **A**. Pierwszego przejścia całej północnej grani Siarkana, dokonali (w zejściu): Dr. J. Komarnicki i Dr. R. Komarnicki dnia 1 lipca 1911 r., — przezwyciężając bardzo stromy uskok szczytowy, który droga **A** obchodzi po stronie Dolinki Siarkańskiej — przy pomocy liny. Pierwszego przejścia całej owej grani do góry (ma być ono bardzo trudne!), — dokonał T. Kregczy dnia 13 lipca 1911 r.

Str. 47. Opis drogi **B** winien brzmieć następująco:

Z omówionej na str. 6 (wiersz 11-y od góry), trawą zarosłej równinki (1825 m.) w Dolinie Złomisk (od Jeziora Popradzkiego 1 godz.) kierujemy się w górę, ku północy, poprzez rumowiska i trawy, — ku podnóżu Złomiskiej Turni. Dotarłszy do południowo-

wschodnich jej stóp, spostrzegamy na lewo — stromy, trawiasto-piarżysty żlebik *(H F* na rys. na str. 171), spadający ku nam od małego siodełka *(F* na rys. na str. 171) w południowo-zachodniej grani Złomiskiej Turni, oddzielającego właściwy masyw tej turni, od pobocznego, wolno — na lewo — stojącego jej zęba *(G* na rys. na str. 171). Żlebik ów ciągnie się w lewo, wskos, ku górze, wcinając się głęboko w posad Złomiskiej Turni. W dolnej swej części jest on wcale szeroki, trawiasty, częściowo miałkim szutrem pokryty, w górnej zaś — dość wązki, przeważnie piarżysty i głazami zasypany. Mniej więcej w pośrodku przerywa go potężna przewieszka. [Na prawo od ujścia owego żlebiku zaczyna się stroma, płytami przerywana, trawiasta półka*), która, — wiodąc w prawo, wpoprzek południowych stoków Złomiskiej Turni, — wyprowadza na jej południowo-wschodnią grań.]. Wspinamy się zrazu dnem żlebiku, a następnie prawą jego stroną. Dotarłszy do podnóża wzmiankowanej wyżej przewieszki, trawersujemy popod nią w lewo, ku niewielkiej, gładkiej, pochyłej płycie (skała krucha i zmurszała!), poczem — poprzez 3-metrową, pionową ściankę (poniżej — tak z pierścieniem) wydostajemy się na małą, trawiastą płasienkę (zeschnięty krzak jałowca alpejskiego; kopczyk) w ograniczającej nasz żlebik — z lewej strony — grzędzie. Stąd króciutka, skalista półka (w prawo) wprowadza nas z powrotem do będącego wciąż w mowie żlebiku, tuż ponad jego przewieszkę. Dążąc żlebikiem dalej, natrafiamy w nim jeszcze na niezbyt wysoki stopień skalny, który pokonujemy po lewej stronie i wkrótce potem osiągamy (pod koniec po trawach) wspomniane uprzednio (wiersz 3-ci od góry) siodełko (z niego — nieprzedstawiające żadnych trudności zejście żlebkiem — do Dolinki Siarkańskiej!). Znajdujemy się już pod turnią szczytową Złomiskiej Turni, opadającej ku nam (ku południowi) litemi, niedostępnemi skałami. Trzymając się tuż na lewo od przewieszonych ścian (po stronie Dolinki Siarkańskiej), posuwamy się stąd w górę, ku północy i niebawem zbliżamy się ku olbrzymiej, eksponowanej, bardzo stromej, silnie chropowatej płycie (chwyciki i stąpnięcia minimalne wprawdzie lecz najzupełniej pewne), po przezwyciężeniu której wspinamy się jeszcze chwil kilka wprost ku górze, poczem zwracamy się w prawo i zaraz potem wychodzimy na północną grań Złomiskiej Turni w malutkiem

*) Postępując ową półką, — wydostajemy się (pod koniec poprzez krótką, stromą szczelinę) na południowo-wschodnią grań Złomiskiej Turni, osiągając ją w wązkiem wcięciu. Obniżywszy się stąd nieco na drugą (wschodnią) stronę grani, ku nowej trawiastej półce, docieramy tą ostatnią do ciągnącego się w lewo, ku górze, trawiastego żlebku *(E D* na rys. na str. 171), który wywodzi nas na północną grań Złomiskiej Turni, bezpośrednio na północ od jej wierzchołka. [Żlebkiem owym — w górze trawiastym, a niżej kruchym, piarżystym, z przewieszką w połowie — zeszli ze Złomiskiej Turni do omówionej na str. 2 „zatoki" Doliny Złomisk: K. L. Horn i A. Plökl w r. 1910. Trudności niezbyt wielkie.]. Zwróciwszy się stąd w lewo (ku południowi), wychodzimy poprzez ostatnie stopnie grani — na pobliski wierzchołek Złomiskiej Turni (od Jeziora Popradzkiego $2^1/_4$ godz.) [Dr. J. Komarnicki i Dr. R. Komarnicki dnia 1 lipca 1911 r.]. Droga nieco trudna.

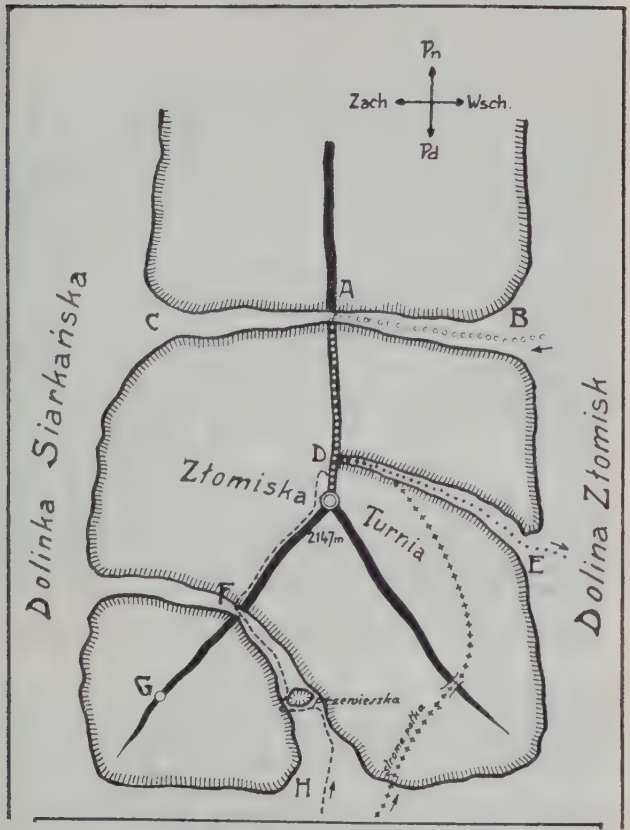

Złomiska Turnia (2147 m.).

oooooooo przypuszczalna droga Dra Otto i Günther'ów.
droga Horn'a i Plökl'a (zejście).
droga Komarnickich.
droga J. Chmielowskiego i tow.

wcięciu tuż poniżej wierzchołka. Stąd w prawo, ku południowi (parę kroków tylko!) — na ten ostatni ($1^1/_4$ godz.) [droga ładna i interesująca, miejscami eksponowana, technicznie nieco trudna] (J. Chmielowski, Dr. St. Komornicki i Dr. J. Żuławski 23. VIII. 1911 r.).

Z wierzchołka Złomiskiej Turni schodzimy w kierunku północnym poprzez trawą przetykane stopnie grani ku blizkiej przełączce*) (A — na rys. na str. 171) [prawdopodobnie Dr. A. Otto z J. Breuer'em 27.VII. 1907 r.], od której począwszy podnosi się lekko w górę długa grań ku Siarkanowi. I tu także jest jeszcze nasza grań zrazu trawą przetykana. Dźwiga ona na sobie szereg mniejszych i większych zębów skalnych, które nastręczają dość interesującą wspinaczkę (częściowo jednak dadzą się również obejść). Mniej więcej na początku napotykamy turniczkę kształtu słupa o przewieszonej głowni; wychodzi się na nią zacięciem z prawej strony, poniżej przewieszki (niepewna skała). Później docieramy do płytowego występu, gdzie najlepiej jest przecisnąć się poprzez drążącą go, tunel przypominającą szczelinę. Wkrótce potem**) stajemy u stóp uskoku południowego wierzchołka Siarkana. Tu trawersujemy obok wielkich bloków — zwężającą się trawiastą półką — ok. 6 metrów na stronę zachodnią, gdzie wystająca krawędź półkę naszą przerywa (na ścianie na prawo — jasna plama urwiskowa). Tuż po drugiej stronie krawędzi, przy pomocy ścianę turni lekko w lewo przerzynającego zacięcia - ok. 12 metrów w górę (trudno!), na utworzoną przez olbrzymią, skośną płytę — turnię szczytową południowego wierzchołka Siarkana. Grań szczytowa tegoż ciągnie się tu — poprzez parę nieznacznych zębów — poziomo ku północy. Z ostatniego, ostrego zęba schodzimy stromo w dół, na lewo od krawędzi grani — ku małej kazalnicy, poczem zjeżdżamy z niej ok. 8 metrów na linie (po prawej, t. j. wschodniej stronie grani) — na najbliższą ku północy przełączkę. Następują jeszcze dwie, wolno stojące, ostre turnie grzbietowe, które przechodzimy w pięknej wspinaczce (można je obejść po lewej, t. j. zachodniej stronie grani) i stajemy poniżej głównego (północnego) wierzchołka Siarkana, który osiągamy łatwo poprzez trawę i niewysokie ścianki (od Złomiskiej Turni $2^1/_2$ godz.). Droga interesująca, częściowo trudna.

Pierwszy przeszedł ze Złomiskiej Turni na Siarkana — o ile stwierdzić można — Dr. Oskar Günther wraz z J. Breuer'em dnia

---

*) Z przełączki tej można zejść bez żadnych trudności zarówno ku wschodowi (żlebkiem *B A* na rys. na str. 171), — do omówionej na str. 2 „zatoki" Doliny Złomisk (prawdopodobnie Dr. A. Otto z J. Breuer'em 27. VII. 1907 r.), jak i ku zachodowi (żlebkiem *C A* na rys. na str. 171), — do Dolinki Siarkańskiej (Jerzy Günther 8. VIII. 1909 r.).

**) Mniej więcej z połowy odległości pomiędzy Złomiską Turnią a Siarkanem można zejść z grani (bardzo łatwo!) do omówionej na str. 2 „zatoki" Doliny Złomisk. W tym celu opuszczamy grań już nieopodal stóp uskoku południowego wierzchołka Siarkana i zaczynamy schodzić w dół, ku wschodowi (dość stromo!), poprzez kępy trawiaste, wiodące w zygzak wśród mocnych, litych skał. Usypiska „zatoki" osiąga się w ok. 10 min. Początek i koniec drogi oznaczony jest kopczykiem (J. Chmielowski, Dr. St. Komornicki i Dr. J. Żuławski 23. VIII. 1911 r.).

8 sierpnia 1909 r. [Turysta ten nie przechodził jednak południowego wierzchołka Siarkana — granią, lecz obszedł go poniżej, po zachodniej stronie grzbietu. Wspomniany wyżej uskok południowego wierzchołka Siarkana pokonali pierwsi w sposób tutaj opisany: Dr. Gyula Komarnicki i Dr. Roman Komarnicki dnia 1 lipca 1911 r.].

Str. 49, wiersz 4-y od góry. Zamiast: „(ob. ilustr. na str. 48 i 50)", — ma być: „(ob. ilustr. na str. 48, 50 i 76)".

Str. 54, odsyłacz. Do tego samego miejsca co i waryantem, opisanym w odsyłaczu na str. 54, możemy także dojść w sposób następujący:

Dotarłszy od wyżniej koleby (1919 m.) w Dolinie Złomisk drogą, podaną w rozdziale 12-ym, pod **B** (str. 51), do podnóża stromych ścian popod Przełęczą Gankową, dolną część których przerzynają dwa, głęboko wcięte żleby, zawierające między sobą szeroką, potężną grzędę, — wchodzimy zrazu w prawy (południowo-wschodni) z owych żlebów, tuż jednak na początku tegoż przedostajemy się zeń — w pierwszem dogodnem miejscu — w lewo, na płytowe stoki wspomnianej przed chwilą grzędy. Wspiąwszy się niemi (krótka rynna) nieco w górę — trawersujemy następnie dalej w lewo, na środek grzędy, gdzie natrafiamy na dość dobrze wydeptaną i kopczykami gęsto poznaczoną perć, dążącą w zygzak, ze zmniejszającą się wciąż stromością — ku górze. Nią wydostajemy się na ów szeroki, wygodny, skalisto-piarżysty zachód w tem miejscu, gdzie uchodzi nań szeroki, usypisty żleb, spadający na stronę Doliny Rumanowej od Przełęczy Gankowej (od wyżniej koleby w Dolinie Złomisk 1¼ godz.). Waryant praktyczny, bardzo łatwy.

Str. 56, wiersz 2-gi od góry. Według najnowszego pomiaru, dokonanego przez R. Kordysa za pomocą aneroidu, — wysokość Przełęczy Gankowej wynosi ok. 2388 m. (patrz „Taternik" z r. 1911 Nr. 4, str. 69).

Str. 56, wiersz 4-y od góry. Zamiast: „północno-zachodnim", — ma być: „północno-wschodnim".

Str. 58. Na przełączkę między środkowym a niżnim (północnym) wierzchołkiem Ganku można zejść z tego ostatniego nietylko opisaną na str. 58 rynną skalną na lewo od grani, lecz również i wprost, samą granią. W tym celu posuwamy się z niżniego (północnego) wierzchołka Ganku ok. 15 metrów w dół ku południowi samą granią, która bezpośrednio ponad przełączką między niżnim (północnym) a środkowom wierzchołkiem Ganku urywa się nagle ok. 4 metrów wysokości liczącym, nieco przewieszonym stopniem. Poprzez stopień ów puszczamy się ku wzmiankowanej dopiero co przełączce — na linie (blok, nadający się do umocowania liny, znajduje się o ok. 7 metrów powyżej przełączki) [T. Kregczy i Z. Votisky dnia 26 sierpnia 1912 r.]. Waryant, mający dość duże znaczenie praktyczne.

Str. 61. Droga **E** na Ganek:

E. *Z Doliny Czeskiej — poprzez urwiska Galeryi Gankowej* (od północy). Ścianę Galeryi Gankowej przerzynają pionowe, równoległe do siebie biegnące, gładkie rynny. Nie zbiegają one ku samemu dołowi, lecz gubią się mniej więcej w połowie ściany, która odtąd aż do samego spodu nie posiada, żadnej wyraźniejszej rzeźby. Od obu końców Galeryi Gankowej schodzą natomiast aż do samych piargów dwa wybitne, skośne żebra skalne. Żebra te, idąc w rozbieżnym do siebie kierunku, tworzą u stóp ściany, tuż nad

piargami — rodzaj małego, w linii spadku środka Galeryi Gankowej leżącego kotła skalnego Prawe żebro nie tworzy ze ścianą Galeryi Gankowej żadnej wyraźniejszej rysy ani komina, w samej zaś górze ze ścianą ową się zlewa. Lewe żebro, dużo wybitniejsze i mniej strome od prawego, — tworzy ze ścianą Galeryi Gankowej wybitną rysę. Charakter tej ostatniej, jak również i owego lewego żebra nie jest jednolity. U samego początku przedstawia się ona jako płytka, mało stroma rynna, ograniczona po lewej stronie niezbyt spadzistą, szeroką grzędą, w środkowych swych partyach przybiera charakter wybitnej rysy, w samej zaś górze mamy już do czynienia z pionowym, rozwartym kominem (rysę tę widać dobrze na fototypii, dołączonej do Nru 6-ego „Taternika“ z r. 1908, tudzież na odnośnej fototypii w Pam. Tow. Tatrz. z r. 1906).

Od Zmarzłego Stawu (1774 m.) w Dolinie Czeskiej kierujemy się ku południowemu-wschodowi i poprzez piargi oraz niezbyt spadzisty śnieg dostajemy się do wspomnianego wyżej małego kotła skalnego, a z niego — do rynny, którą dochodzimy aż do mokrej niszy. Stąd trawersujemy w lewo, ku grzędzie, poczem wspinamy się ową grzędą w górę (staje się ona coraz bardziej stromą i wązką, nastręcza jednak niezbyt wielkie do pokonania trudności; można na niej wyróżnić szereg ścianek, pooddzielanych od siebie gzymsami i półkami), — aż do stóp bardzo stromej i gładkiej, ok. 10 metrów wysokości liczącej ścianki (w połowie jej wysokości — hak, wbity przez Fr. Kienast'a i D-ra W. Wanjurę, którzy przy próbie swej z dnia 21 sierpnia 1910 r. od miejsca tego zawrócili). Ściankę tę (najtrudniejsze miejsce w całej drodze, ale — bezpośrednio — dość mało eksponowane) pokonujemy wprost (trudno!) [zarówno pod ową ścianką, jak i ponad nią — dobre miejsce do asekuracyi]. Powyżej ścianki grzęda nasza zanika, trawersujemy więc skośnie w górę, w prawo (krucha skała!) do rysy; nią parę metrów — ku wielkiemu, wygodnemu stopniowi, poczem — wspinając się wprost w górę rysą, przybierającą teraz charakter komina, poprzez zaklinowany blok — na małą płasienkę (tworzy ją rumowisko, podtrzymywane przez wzmiankowany dopiero co blok) [dobre miejsce do stania]. Teraz w lewo — na odpękniety (oddzielony od ściany szczeliną), wązki cypel skalny, na którym może stanąć jeden człowiek. Z cypla wielki krok w prawo, — na ścianę, a następnie wprost w górę — pionową, bardzo kruchą ścianą (w kilka sekund) — na rumowisko *Galeryi Gankowej* (w górnej części naszej drogi możliwe są waryanty, wyprowadzające na Galeryę Gankową bliżej jej środka). Zwróciwszy się stąd ku południowemu-zachodowi i wznosząc się skośnie w prawo, ku górze, — łączymy się wkrótce z drogą **B** (str. 57) i nią wychodzimy na niżni (północny) wierzchołek Ganku. Stąd na główny wierzchołek Ganku drogą **B** (Prof. I. Król, W. Kulczyński jun. i J. Lesiecki dnia 27 lipca 1911 r.) Droga trudna, należąca bezsprzecznie do najpiękniejszych wypraw tatrzańskich.

Str. 63, wiersz 15-y od góry. Zamiast: „przełączki“, — ma być: „przełęczy“.

Str. 63, droga **B**. Możemy również — doszedłszy omówioną pod **B** galeryjką — do żlebu, spadającego od przełączki, leżącej bezpośrednio na południowy-wschód od masywu Szczytu Rumanowego, skierować się owym żlebem w górę i wyjść na wspomnianą dopiero co przełączkę (ok. 2375 m.). Stąd — postępując drogą, podaną w rozdziale 15-ym pod **D** (str. 71), t. j. w kierunku północno-zachodnim, ku górze, tuż przy grani, po lewej jej stronie

(t. j. po stronie Doliny Rumanowej), po wybornej skale wydostajemy się (w 10 min. od owej przełączki) na niższy (południowo-wschodni) wierzchołek (ok. 2419 m.) Szczytu Rumanowego. Z niego na główny (północno-zachodni) wierzchołek Szczytu Rumanowego — drogą **B** (R. Kordys i Dr. W. Zakrzewski 23. VIII. 1911).

Str. 63, odsyłacz 1-szy. Dokładniejszy opis drogi, którą szedł M. Karłowicz, — brzmi następująco:

Obniżywszy się z Przełęczy Gankowej — żlebem — kilkanaście metrów na stronę Doliny Rumanowej, spostrzegamy na lewo, w ścianach, jakiemi ku żlebowi naszemu opada Szczyt Rumanowy — bardzo wyraźną, dość wązką, skalistą rynnę. Rynną tą wychodzimy bardzo łatwo na siodełko w bocznem żebrze Szczytu Rumanowego, poczem — przeszedłszy na drugą stronę owego żebra, — stromym żlebkiem i ściankami, w interesującej, lecz bardzo łatwej wspinaczce wydostajemy się wprost na główny (północno-zachodni) wierzchołek Rumanowego Szczytu (¼ godz.) Droga łatwa, bardzo praktyczna (nie jest to waryant drogi **A**, lecz szlak całkiem samodzielny !).

Str. 65. Opis drogi **A** winien być — zdaniem D-ra R. Kordysa — w następujący sposób zredagowany:

„W linii spadku środkowego wierzchołka Szczytu Żłobistego, zamknięty posadem skalnym głównego (na lewo) i południowo-wschodniego (na prawo) wierzchołka naszego szczytu, ciągnie się ku Dolinie Rumanowej wyraźny, głęboki, stromy żleb. Jest to główny żleb Szczytu Żłobistego. Czoło szczytu na lewo (na północny-zachód) od owego żlebu przerzynają trzy potężne żebra skalne, z których żebro najbliższe głównego żlebu spada wprost w linii spadku głównego wierzchołka szczytu, dwa zaś dalsze żebra występują bardziej w dolinę, zamykając sobą dość szeroki i płytki żlebik. Wszystkie te żebra należą go bocznej (z dołu niewyraźnie widocznej) grani Szczytu Żłobistego, odchodzącej od głównego jego wierzchołka zrazu pod kątem prostym do grani głównej, t. j. ku południowemu-zachodowi, a następnie przybierającej kierunek bardziej zachodni — i (po wysłaniu w dolinę trzeciego, t. j. najdalej ku północnemu-zachodowi wysuniętego żebra) kończącej się niebawem stromemi skałami w usypiskach Doliny Rumanowej. — Dotarłszy do stóp wspomnianego wyżej żlebiku i przeszedłszy go w całej jego długości (najlepiej po lewej stronie), — stajemy w płytkiem siodełku na owej bocznej grani Szczytu Żłobistego, której to grani już aż do szczytu nie opuszczamy. Zrazu wspinamy się (wygodnie) po lewej stronie owej grani, później zaś stromo do góry — na grani, wysokimi stopniami i płytowemi partyami, drogą zupełnie jasną, oznaczoną kopczykami, ciągle łatwo. — starając się utrzymać się wciąż na wysokości grani. W ten sposób dochodzimy aż popod turnię szczytową Szczytu Żłobistego, gdzie grań nasza stromo się spiętrza. Tu wchodzimy (po prawej stronie grani) na pochyłą płytę, zamkniętą od góry przewieszonym, dwumetrowym stopniem skalnym, po pokonaniu którego (najtrudniejsze miejsce; ekspozycya!) osiągamy w chwil kilka bloki szczytowe".

Str. 69, wiersz 16-y od dołu. Zamiast: „(o k. 2420 m.)", — ma być: „(o k. 2353 m.)".

Str. 69, u dołu. Południowo-wschodniego wierzchołka (ok. 2420 m.) Szczytu Żłobistego można nie przechodzić granią, lecz obejść go poniżej. W tym celu, od owego małego wcięcia w grzbiecie (ok. 2345 m.) nad „oknem skalnem" posuwamy się ku górze, w kierunku północno-zachodnim, zrazu jeszcze czas jakiś granią, po-

czem opuszczamy ją i szeroką półką trawiastą po stronie Doliny Rumanowej dochodzimy bez żadnych trudności poniżej turni szczytowych południowo-wschodniego wierzchołka Szczytu Żłobistego aż po opadającą od tegoż wierzchołka grzędę. Natrafiwszy po drugiej stronie owej grzędy, na wygodny, piarżysty zachód, docieramy tym ostatnim do przełączki między południowo-wschodnim a środkowym wierzchołkiem Żłobistego Szczytu.

Str. 70, wiersz 5-y od góry. Zamiast: „gran", — ma być: „grani".

Str. 70, wiersz 14-y od góry. Zamiast: „nieco trudne i dość eksponowane", — ma być: „ładne, krótkie i łatwe".

Str. 70, wiersz 19-y od góry. Zamiast: „waziutką", — ma być: „wąziutką".

Str. 70, wiersz 24-y od góry. Zamiast: „ok. 12 metrów", — ma być: „ok. 7 metrów — po pionowej płycie".

Str. 70. Poprawna redakcya opisu drogi B, począwszy od przełączki między południowo-wschodnim a środkowym wierzchołkiem Szczytu Żłobistego, przedstawia się, — jak następuje:

Z przełączki między południowo-wschodnim a środkowym wierzchołkiem Szczytu Żłobistego zstępujemy po drobnym piargu kilka kroków na stronę Doliny Rumanowej i zaraz natrafiamy na ujście płytowej rynny, biegnącej — u stóp przewieszonych skał środkowego wierzchołka Żłobistego Szczytu — od przełączki między tym ostatnim a głównym wierzchołkiem naszego szczytu. Rynną tą, liczącą ok. 15 metrów długości wspinamy się (w trzewiczkach!) po kruchej skale do góry (średnio trudno; złe chwyty!) — i niebawem osiągamy wspomnianą dopiero co przełączkę. Stąd granią — poprzez olbrzymie, płytowe bloki (wspaniała scenerya!) — do stóp kilkanaście metrów wysokości liczącej, pionowo spiętrzającej się, południowo-wschodniej ściany szczytowej głównego wierzchołka Żłobistego Szczytu, poczem płytkiem wgłębieniem wprost w górę, ku głęboko wydartej niszy, — przy lewej ścianie której zaczyna się 6-cio metrowy, głęboki, zupełnie gładki, bardzo ciasny kominek. Nim (trudno!) — na szczyt (najmniej męcząco, ale też i najmniej bezpiecznie — wspinając się na zewnątrz kominka) [od Żłobistej Przełączki 1¼ godz.]. Droga piękna i interesująca, technicznie trudna.

Str. 70, odsyłacz 2-gi. Opis waryantu, którym szedł E. Dubke, — winien brzmieć następująco:

Z przełączki pomiędzy środkowym a głównym wierzchołkiem Szczytu Żłobistego trawersujemy w lewo, zrazu pęknięciem płyty, — ku wygodnemu, trawiastemu gzymsowi, znajdującemu się wśród stromych płyt, mniej więcej na wysokości wspomnianej przed chwilą przełączki. Z niego w górę, skośnie w lewo, — ku drugiemu, mniejszemu gzymsowi, a z niego — znowu po płycie — ku odchylonemu blokowi pod przewieszką [jest to jedyne „słabe" miejsce płytami opancerzonej krawędzi owej bocznej grańki Szczytu Żłobistego, spadającej od głównego jego wierzchołka w lewo (ku południowemu-zachodowi), — niejako „pięta Achillesowa" całego waryantu!]. Wydostawszy się ze ściany na krawędź owej bocznej grani w malutkiem siodełku (na którem można usiąść jak na koniu), bierzemy się: albo ku górze, w prawo, — na stromą, gładką płytę i nią w chwil kilka docieramy do bloków szczytowych (przejście dla pierwszego z idących ryzykowne!), — albo też zsuwamy się parę metrów w dół po płycie w drugą stronę, t. j. w lewo i stajemy przed stopniem skalnym, na pochyłej platformie, nad

którą dwie płyty zamykają kąt, wysokości człowieka (jest to stopień zupełnie podobny do opisanego na str. 68 stopnia skalnego, stanowiącego najtrudniejsze miejsce drogi **A**, lecz leżący od tego ostatniego o ok. 4—6 metrów na prawo, t. j. ku wschodowi); po średnio trudnem pokonaniu tego miejsca dochodzimy w chwil kilka pod bloki szczytowe głównego wierzchołka Szczytu Żłobistego.

Str. 71, prawa kolumna, wiersz 9-y od góry. Zamiast: „granic", — ma być: „granią".

Str. 72. Droga **E** na Szczyt Żłobisty:

E. *Północno-wschodnią ścianą* (z Doliny Kaczej). Północno-wschodnią, ok. 400—450 metrów wysokości liczącą ścianę Szczytu Żłobistego dzieli na dwie połowy: południową i północną — wielki, w linii spadku wierzchołka ze ściany występujący i w odległości ok. 60 metrów poniżej tegoż zatracający się filar skalny. Północna połowa będącej w mowie ściany (na prawo od linii spadku szczytu) jest wklęsła (jakgdyby korytowato wgłębiona) i opada w najniższej swej części stromym i gładkim pasem ścianek (rodzajem skalnego progu) — ku opisanemu na str. 17 i 75, od Północno-Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.) w Dolinę Kaczą zbiegającemu żlebowi śnieżnemu. Dotarłszy od Zielonego Stawu (1577 m.) w Dolinie Kaczej, w sposób omówiony w rozdziale 20-ym, pod C. 2) [str. 86], do owego żlebu śnieżnego, a następnie — tym ostatnim (niebezpieczeństwo z powodu spadających z góry kamieni.), do podnóża wzmiankowanego dopiero co pasa ścianek [poniżej owego korytowatego wgłębienia północnej połowy naszej ściany, które — jak to uprzednio zaznaczyliśmy — ograniczone jest z lewej strony omówionym wyżej filarem skalnym, z prawej zaś strony skałami, należącemi już do masywu Szczytu Rumanowego (2428 m.)] przechodzimy (trudno!) ze śniegu na skały (szeroka i głęboka szczelina brzeżna), które osiągamy przy wązkiej, pionowej rysie (czy też malutkiej nyży), mniej więcej w połowie szerokości wspomnianego wyżej pasa ścianek. Stąd trawersujemy natychmiast ok. 5 metrów poziomo w prawo, poczem wspiąwszy się skośnie w prawo płytową, niekorzystnie uwarstwioną, niemal prostopadłą ścianką na długość liny ku górze, — docieramy do łatwiejszych, trawkami przetykanych skał. Skierowawszy się niemi w lewo — wydostajemy się na wcale obszerną, piarżystą platformę. Bezpośrednio powyżej niej wyrasta wysoka, niewiele od pionu odchylona, niemiła, trawiasta ściana. Pokonujemy ją wspinając się zrazu skośnie w lewo — ku początkowi spadzistej, gładkiej rynny, a następnie tą ostatnią — ku trawnikom, które wywodzą nas na mniej strome skały. Wkrótce potem osiągamy rodzaj malutkiego kotła. Rzeźba skał staje się odtąd wyraźniejszą i bardziej złożoną. Ściany okalające ów kocioł żłobi — ukosem w prawo biegnący żlebek; z lewej jego strony zwieszają się niedostępne turnie, prawa jednak jego grzęda — spękana i zwietrzała, obfituje w wyborne stopnie. Pnąc się nimi coraz wyżej ku górze — stromemi lecz łatwemi skałami, wydostajemy się na krawędź owego korytowatego wgłębienia naszej ściany. Niem dłuższy czas (ok. 150 metrów wzniesienia) łatwo w górę (teren trawiasto-skalisty, liczne żlebiki i rynny, poprzegradzane od siebie skalistemi grzędkami i żebrami). Mniej więcej ok. 100 metrów poniżej grani [wgłębienie naszej ściany dobiega aż do najniższej przełączki (ok. 2375 m.) pomiędzy Szczytem Żłobistym a Szczytem Rumanowym, leżącej bezpośrednio na południowy-wschód od masywu tego ostatniego] widać

po lewej stronie wgłębienia wystającą głownię skalną. Osiąg my ją od strony prawej, przy pomocy stromego i wązkiego, le dobrze uwarstwionego zacięcia. Owa głownia skalna twor w górze krótką, do ściany przypierającą grań. Obniżywszy s z niej nieco na drugą jej stronę, wykonujemy następnie długi tr wers piarżysto-trawiastym, gdzieniegdzie silnie zwężającym s i ku przepaści nachylonym zachodem w lewo, t. j. ku południo i wychodzimy na tworzące wyżej krótką, trawiastą grań żebr Stąd spostrzegamy na lewo, w górze (ok. 60 metrów poniżej główne wierzchołka Żłobistego Szczytu) — oddzielony od ściany malutkie siodełkiem — występ skalny, ku któremu wiedzie skośnie w wo, ku górze, nadzwyczaj stromy pas gładkich płyt i ścianek, z kr jącą się wśród nich bardzo płytką rynną, o białawych, popęk nych skałach. Osiągnąwszy ową rynnę od lewej strony, przy p mocy trudnego trawersu, wspinamy się po skałach z lewej stro tejże 3 długości liny do góry (po części trudno i niebezpiecznie środkową część rynny lepiej obejść ścianą zewnętrzną, ograniczającą naszą rynnę z lewej strony) — aż ku owemu występow skalnemu, tworzącemu najwyższy punkt omówionego uprzedn filara skalnego. (Z małego kotła, znajdującego się na l wo, — nieco poniżej dopiero co wzmiankowanego występu ska nego, ciągnie się w górę, ku głównej grani Żłobistego Szczytu, nac zwyczaj spadzisty, na przełączkę między środkowym a głównym wierzchołkiem naszego szczytu wybiegający komin). Dobiwszy d ściany ostrą i kruchą krawędzią króciutkiej grańki wspomnianeg wyżej występu skalnego, wchodzimy w skośnie w prawo bie gnącą rynnę, poczem trawersujemy — przytuliwszy się do spękanej ściany i przesunąwszy się po niej w ogromnej ekspozycyi kilk metrów (odłupane bloki) — w prawo (trudno!), — ku dość obszer nej piarżystej platformie; wspiąwszy się później stromą ściank z prawej strony w górę, a następnie — kryjącym się poza jej krawędzi kominem — ku początkowi skalisto-trawiastej półki, któr wiodąc lekko ku górze, w prawo, wyprowadza nas łatwo na północno-zachodnią grań naszego szczytu (koło śpiczastego zęba skał nego), w odległości ok. 15 minut drogi na północny-zachód od jeg wierzchołka, — wydostajemy się ostatecznie na szczyt drogą **D** (str. 71 [od wejścia w skały 5 godz.]. Droga trudna, przepaścista długa i niezupełnie bezpieczna.

Pierwsi szli drogą powyższą: Dr. J. Komarnicki, Dr. R. Komarnicki, Wł. Kulczyński jun. i M. Świerz dnia 22 sierpnia 1911 r.

Str. 72. W sezonie zimowym pierwsi wyszli na Kozią Strażnicę: T. Kregczy i L. Rokfalusy dnia 31 marca 1912 r.

Str. 72, wiersz 3-ci od dołu. Zamiast: „(wiersz 17)“, — ma być: „(wiersz 18)“.

Str. 73, wiersz 5-y od góry. Zamiast: „(2333 m.)“, — ma być: „(2433 m.)“.

Str. 73, wiersz 6-y od góry. Zamiast: „(ok. 2333 m.)“, — ma być: „(ok. 2340 m.)“.

Str. 73, wiersz 31-y od góry. Zamiast: „Z najwyższego piętra (Doliny Złomisk rozdz.“, — ma być: „Z najwyższego piętra Doliny Złomisk (rozdz.“.

Str. 74. W sezonie zimowym pierwsi wyszli na Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót: A. Maurer i D. Wondracsek dnia 24. marca 1912 r.

Str. 74 wiersz 9-y od góry. Zamiast: „Oesterreichische

Alpenzeitung) z r. 1907", — ma być: „Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907".

Str. 74, wiersz 10-y od góry. Zamiast: „(str. 38; Roczn." -- ma być: „(str. 38); Roczn."

Str. 74. Poprawna redakcya drogi A przedstawia się następująco:

A. *Od Żłobistej Przełączki.* Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót opada ku omówionej na str. 69 Żłobistej Przełączce (ok. 2327 m.) bardzo stromą ścianą. — Ze Żłobistej Przełączki posuwamy się ku południowemu-wschodowi zrazu kilka metrów granią, wprost w górę, poczem bierzemy się w prawo i trawersujemy kilkanaście kroków po stronie Doliny Złomisk, cokolwiek się obniżając. Wspinając się następnie skośnie w lewo, w górę, — poprzez trawiasto-skaliste stopnie, -- w 10 min. od Żłobistej Przełączki wychodzimy na obszerny wierzchołek naszego szczytu. Droga łatwa lecz nieco eksponowana.

Str. 74, wiersz 22-gi od góry. Zamiast: „(w przeciągu 20 min.)", — ma być: „(w przeciągu 35 min.)".

Str. 74, wiersz 23-ci od góry. Zamiast: „w kierunku", — ma być: „w kierunku".

Str. 74, wiersz 10-y od dołu. Zamiast: „podrzednich", — ma być: „poprzednich".

Str. 79, kolumna prawa, wiersz 17-y od dołu. Zamiast: „wiersz 12-y od dołu", — ma być: „wiersz 16-y od dołu".

Str. 94, wiersz 9-y od dołu. Zamiast: „ob. ilustr. na str. 48", — ma być: „ob. ilustr. na str. 48 i 76".

Str. 98. Pierwszego turystycznego wyjścia na Kończystą dokonał prawdopodobnie dopiero Aleksander Münnich, ok. 1874 roku.

Str. 100, wiersz 13-y od góry. Zamiast: „wydostajemy się na malutkie siodełko", — ma być: „wydostajemy się popod malutkie siodełko".

Str. 100. Wspominanej w opisie drogi A żerdki miernicznej — obecnie już na północnym z pośród dwu głównych wierzchołków właściwego szczytu Kończystej niema! Znikła ona stąd w jakiś tajemniczy sposób (strącona przez wicher, burzę śnieżną, piorun lub ręką ludzką?) w r. 1911 lub 1912.

Str. 100, wiersz 23-ci od góry. Zamiast: „na przewyższający go o ok. 7 metrów", — ma być: „na oddalony od niego o kilka metrów i o ok. 1—2 metrów przewyższający go".

Str. 100. Na najwyższy wierzchołek Kończystej wychodzi się z malutkiego siodełka między obu głównymi wierzchołkami właściwego szczytu Kończystej — od strony północno-zachodniej, przy pomocy odpękniętej w dole, cienkiej płyty wysokości człowieka, na której stanąwszy — wciągamy się na rękach, opartych na krawędzi bloku szczytowego — na małą platformę na tym ostatnim.

Str. 100. Można również wyjść na Kończystą od Przełęczy Stwolskiej w sposób następujący:

Z Przełęczy Stwolskiej dążymy wprost w górę, ku południowemu-wschodowi, po usypiskach i wielkich głazach. Szerokie zrazu — zachodnie zbocze Kończystej zwęża się u góry coraz bardziej i przechodzi o kilkadziesiąt metrów poniżej szczytu, w skaliste, strome żebro, które wyprowadza nas bez żadnych trudności wprost na

północny z pośród dwu głównych wierzchołków właściwego szczytu Kończystej (1¼ godz.). Droga bardzo praktyczna.

Str. 103. Nowa droga na Kończystą — wschodnią jej ścianą.

Wstęp znajduje się w poziomej odległości ok. 300 metrów na południe od początku drogi **D**, nieco na lewo od linii spadku najwyższego wierzchołka Kończystej, tam gdzie charakterystyczny pas traw (rodzaj trawiastego grzbietu) pod skały wschodniej jej ściany najwyżej podchodzi. Od górnego końca owego pasa traw wspinamy się ok. 25 metrów wskos w lewo, ku górze — kilkoma zakosowanymi blokami zatkaną — pomiędzy masywem góry a odstającą odeń kulisą skalną przebiegającą rynną. Wydostawszy się nią na trawiasty teren ponad najniższemi ściankami, kierujemy się skośnie w prawo i przekraczamy trawiaste wgłębienie, jak również towarzyszącą mu z prawej strony grzędę. Przeszedłszy później wprost przez dalej na prawo leżące, następne wgłębienie i poprzeczny ograniczający je z prawej strony grzbiet, docieramy do długiej, szerokiej środkiem wschodniej ściany Kończystej w kierunku głównego jej szczytu ciągnącej się, nieckowatej depresyi. [Tu krzyżuje naszą drogę — szlak **D** (wspomniany na str. 103. w wierszu 12-ym od dołu — lewa kolumna — zachód).] Depresyą tą dłuższy czas wprost w górę, po piargach i trawach. Już wysoko w górze wyrasta w pośrodku będącej w mowie depresyi olbrzymie, z popod głównego szczytu Kończystej biegnące żebro skalne. Posuwając się teraz dowolnie, — albo na lewo, albo też na prawo od owego żebra wprost do góry, — osiągamy po 50-iu metrach pochodu, górny jego koniec na małej trawiastej terasie, poczem — dążąc stanowczo nieco w prawo, skośnie ku górze, krótkiemi rynienkami, wydostajemy się wkrótce na północną grań Kończystej w małej przełączce, położonej bezpośrednio na prawo (na północ) od północnego (niższego) z dwu głównych wierzchołków właściwego szczytu Kończystej. Stąd na najwyższy wierzchołek Kończystej — drogą I (str. 103). Droga łatwa, prowadząca wprost ku szczytowi. [Możliwe są tu wszędzie rozliczne waryanty! Trzymając się w górnych partyach ściany bardziej w prawo — możemy wyjść na grań w jeszcze łatwiejszy sposób.].

Pierwsi szli drogą powyższą: Józef Dobrovics i Ernest Kátay dnia 30 czerwca 1912 r.

Str. 112. Droga **E** na Małą Kończystą:

E. *Od południowego-zachodu* (zejście). Północny (główny) wierzchołek Małej Kończystej wysyła ku południowemu-zachodowi — omówioną na str. 107 — wybitną, boczną, bardzo stromo w dół opadającą grań, południowy (niższy) wierzchołek zaś — w kierunku zachodnim biegnące, do rodzaju filara skalnego podobne żebro. Grań owa i wzmiankowane dopiero co żebro zamykają sobą wyraźne, lejkowate, u góry szerokie, ku dołowi zaś co raz bardziej zwężające się i wreszcie w ciasną rynnę przechodzące wgłębienie w ścianie. Droga nasza prowadzi owem wgłębieniem.

Z północnego (głównego) wierzchołka Małej Kończystej dążymy granią ku południowi w sposób, wskazany w „uwadze“ na str. 108 — tak długo, jak długo grań nasza opada w dół, poczem — z wązkiego wcięcia, utworzonego przez ostatni stopień grani z następującym za nim blokiem, t. j. z najniższego zagłębienia grzbietu między obu wierzchołkami Małej Kończystej zwracamy się w prawo i zaczynamy zstępować na stronę zachodnią. Na samym początku przezwyciężamy 6-io metrowy, przewieszony komin; od stóp tegoż — aby ominąć nizki, pionowy stopień — bierzemy się kilka

kroków w lewo, zaraz potem jednak kierujemy się w prawo i ciągnącą się stąd rynną schodzimy ok. 15 metrów w dół, — aż ku małemu, kazalnicę przypominającemu występowi. Następuje krótki trawers w prawo, poczem gładką, wysokości człowieka rysą zsuwamy się w dół, a następnie — postąpiwszy kilka metrów w dobre stopnie połupanemi skałami skośnie w lewo — osiągamy dno wspominanego wyżej wgłębienia. Stąd dążymy zrazu lewą gałęzią żłobiącej wgłębienie rynny. Poniżej obie gałęzie owej rynny łączą się z sobą w jednę rynnę, która niebawem zwęża się znacznie (ściany ograniczające ją zbliżają się tu bardzo ku sobie) i tworzy stromy, gładki komin. Nim [najwyższą jego część (ok. 6 metrów) lepiej obejść lewą jego odnogą] — zapieraniem się — w dół. Po jakichś 15 metrach komin nasz rozwiera się i uchodzi na skalisto-piarżyste zbocze poniżej właściwego masywu ściany, przerżnięte omówionym w rozdziale 27-ym, pod **C** systemem półek (od szczytu 3/4 godz.). Stąd na Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.) lub na Przełęcz Stwolską (2195 m.) — w sposób podany na str. 116. Droga ładna, średnio trudna, nadająca się głównie do schodzenia. Brak wybitniejszej ekspozycyi. Skała pewna.

Pierwszy szedł tą drogą Dr. J. Komarnicki dnia 8 lipca 1912 r.

Str. 112. Przełęcz koło Drąga liczy według najnowszego (aneroidowego) pomiaru (dokonanego przez R. Kordysa) ok. 2333 m. wysokości.

Str. 118, droga **D**. Wedle „Słowa Polskiego“ z dnia 4 maja 1912 (Nr. 208) znaleźli: H. Bednarski, J. Lesiecki i J. Małachowski nową drogę na Szczyt Zmarzły z Doliny Złomisk (21. IX. 1911 r.). Wiadomość tę (pochodzącą zresztą ze źródła w tatrzańskich kwestyach wysokoturystycznych mało kompetentnego) należy uważać za nieprawdopodobną, albowiem — z uwagi na znalezioną już w 1903 r. drogę **D** — może być tu mowa co najwyżej o waryantach tejże drogi (przewidzianych już, przez wzgląd na konfiguracyę terenu, na str. 118 niniejszego tomu „Przewodnika“).

Str. 130. Droga **D** na Szczyt Batyżowiecki:

D. *Południową ścianą* (z Doliny Batyżowieckiej). Od przełączki między obu wierzchołkami Szczytu Batyżowieckiego (patrz „uwagę“ na str. 124) ciągnie się poprzez całą jego południową ścianę wyraźne, szerokie, stóp szczytu sięgające zacięcie. Wstęp na skały znajduje się u dolnego ujścia tego ostatniego.

Zrazu wspinamy się (średnio trudno) gładkiemi, przez wodę wymytemi skałami płytkiej rynny, ok. 30 metrów w górę (w górnej jej części przewieszony stopień), — aż ku rozległej (ok. 30 metrów długości a ok. 4—5 metrów szerokości liczącej), w lewo wznoszącej się, piarżystej terasie. [Do terasy tej dotrzeć można również, — wdzierając się płytową ścianą z lewej strony omówionej wyżej rynny, — ok. 30—40 metrów wskos w lewo, — ku pnącej się w prawo trawiastej półce, która doprowadza nas do dolnego (prawego) końca wzmiankowanej uprzednio terasy.]. Ponieważ zaczynający się powyżej naszej terasy główny komin — jest w niżnich swych częściach niedostępny, musimy posuwać się początkowo (trzy długości liny) skałami na lewo odeń. Od dolnego (prawego) końca terasy dążymy najprzód skośnie w górę w lewo, po płytach, zrazu mało pochyłych, a następnie bardziej stromych, — aż ku rysie, równoległej do głównego komina, na lewo od tegoż położonej. Stąd — prawą jej ścianką (skąpe chwyty i stąpnięcia!), poczem nieco w lewo, — do samej rysy i nią — zapierając się — do góry, później zaś wskos w prawo, ku górze, ścianą, — aż do krawędzi gło-

wnego komina (występ skalny, nadający się do ubezpieczenia liną!). Stąd kilka kroków w lewo, — na ścianę, poczem skośnie w prawo — stromemi lecz w chwyty wyposażonemi skałami — do komina, który osiągamy przy wygodnej platformie (dobre miejsce do stania) [w lewo, t. j. ku zachodowi ciągnie się stąd długa, dobra półka]. Wspinając się dalej — zrazu od lewej strony — słabo uwydatniającą się krawędzią, — wchodzimy niebawem znów do komina i nim posuwamy się zapieraniem się w górę. Przezwyciężywszy pod koniec przewieszony blok — stajemy na malutkim, wygodnym skrawku piargów w głębi komina, poczem dążymy kawałek tym ostatnim łatwo do góry. Następującą teraz — z wklinowanych bloków złożoną przewieszkę omijamy w lewo. Zaraz potem natrafiamy na nową przewieszkę, którą tworzy silnie naprzód wysunięty, zwisający blok. Pokonujemy to miejsce zapieraniem się (powyżej — dobre miejsce do stania). Stąd postępujemy jeszcze ok. 12—15 metrów kominem, poczem (hak) — o ok. 10 metrów poniżej przewieszonego, górnego jego wylotu wstępujemy na lewą ścianę tegoż i wspiąwszy się nią ok. 3—4 metrów w górę, — zsuwamy się następnie ok. 4 metrów w dół — wązkim, w lewo obniżającym się, do rodzaju załupy podobnym, płytowym gzymsem. Osiągnąwszy w ten sposób małe stanowisko, — bierzemy się kilka metrów w lewo, ku górze, — ku rzucającemu się w oczy i już z głębi komina dobrze widocznemu, wybitnie wystającemu, zwieszonemu blokowi, tkwiącemu w górze, — na krawędzi ściany naszego komina; posunąwszy się stąd — już teraz poza obrębem komina — trawiastym stokiem, jeszcze ok. 30 metrów wprost w górę, — wydostajemy się na przełączkę pomiędzy zachodnim (niższym) [na lewo] a wschodnim (głównym) [na prawo] wierzchołkiem Batyżowieckiego Szczytu i z niej — w sposób, wskazany w „uwadze“ na str. 124 wychodzimy na wschodni (główny) wierzchołek naszego szczytu (od wstępu na skały 3 godz.). Droga piękna, niezmiernie zajmująca, bardzo trudna. Na dolnych płytach — ekspozycya, w kominie — kruche skały.

Pierwsi szli tą drogą: Dr. J. Komarnicki, Dr. R. Komarnicki i Z. Votisky dnia 1 lipca 1912 r.

Str. 155. Droga **C** na Szczyt Litworowy:

C. *Północno-zachodnią granią.* [Północno-zachodnia grań Szczytu Litworowego rozpada się na 3 gałęzie. Opisana niżej droga prowadzi najbardziej na południe wysuniętą gałęzią omawianej grani]. — Z Przełęczy Litworowej schodzimy drogą, podaną w rozdziale 35-ym, pod **B** (str. 154) [t. j. owym, ku Dolinie Kaczej opadającym, usypistym żlebem] aż do miejsca, z którego — ku siodełku, leżącemu na wschód od najniższego (od dołu niedostępnego) uskoku naszej grani — najłatwiej da się przetrawersować. Zwróciwszy się tu w prawo, t. j. ku północy, osiągamy po piargach owo siodełko, poczem kierujemy się zeń ku wschodowi i — w rodzaj muru skalnego rozszerzającą się granią zaczynamy się wspinać skośnie w prawo, ku górze. W ten sposób przebywamy ok. 40 metrów. Obszedłszy również i następującą teraz, ostrą część grzbietu w prawo, — stajemy w wązkiem w nim wcięciu. Następnie — wznosząc się stąd czas jakiś wązką krawędzią samej grani, albo też na prawo od niej — zboczem — docieramy do stóp niewielkiego występu w grani, który omijamy w lewo. Podobnież i następne jej spiętrzenie. Osiągnąwszy potem trawiastą półkę po lewej stronie grani wydostajemy się z niej (w prawo) znów na grań, poczem prawym jej stokiem podążamy aż ku małemu garbowi

grzbietowemu. Z niego zsuwamy się ostrym koniem skalnym na malutkie siodełko. Postępując dalej w górę, zrazu na lewo a później na prawo od grani, — dobijamy do następnego, wyżej leżącego siodełka, a stąd — w lewo — do piarżystej terasy w lewem zboczu naszej grani. Z terasy tej wychodzimy ponownie na grań, — wspinając się najprzód 5-cio metrowym kominem, a następnie ścianą, — w lewo. Eksponowana wspinaczka po prawej stronie grani doprowadza nas stąd po 60-ciu metrach do zielonkawych płyt pod ścianą szczytową. Tu zwracamy się w lewo i pokonujemy 15-to metrową rysę (na lewo od wyraźnej rynny skalnej!), poczem zstępujemy ok. 5 metrów w lewo w dół i stajemy na północno-wschodniej grani Szczytu Litworowego tuż poniżej jego wierzchołka. Skierowawszy się stąd w górę, ku południowemu-zachodowi, po kilkunastu krokach pochodu granią docieramy na poblizki wierzchołek. [Obrawszy zamiast opisanej tu południowej, — środkową z pośród 3-ch wzmiankowanych na wstępie gałęzi północno-zachodniej grani Szczytu Litworowego, możemy wydostać się aż pod jego blok szczytowy — poprzez piargami zasłane stopnie owej środkowej gałęzi grani — bez żadnych trudności!]. Droga średnio trudna, o momentach i sytuacyach dość interesujących.

Pierwsi szli tą drogą: E. Barcza, L. Teschler i O. Zuber dnia 29 czerwca 1912 r.

SKOROWIDZ NAZW.

Batyżowiecka Dolina 8—12.
Batyżowiecka Grań 122, 130.
Batyżowiecka Próba 149.
Batyżowiecka Przełęcz 130, 131.
Batyżowiecki Staw 9, 10, 167.
Batyżowiecki Szczyt 122—130, 181, 182.
Batyżowieckie Wodospady 11.

Czeski Szczyt 24, 25, 30—32, 36, 168.

Długi Staw 12, 160, 167.
Drąg 109, 111, 112.
Dziura przy Spadach 11, 104.

Ganek 52—61, 173, 174.
Ganek Mały 52.
Gankowa Galerya 50, 53, 57, 61.
Gankowa Przełęcz 52, 54—56, 62, 173.
Garłuch 133.
Gierlach 133—153.
Gierlach Mały 134, 139, 140.
Gierlachowska Turnia ponad Ogrodem Wielickim 132.
Gierlachowska Wysoka Niżnia 144.
Gierlachowska Wysoka Wyżnia 144.
Gierlachowski Kocioł 9, 10, 134, 146, 148.
Gierlachowskie Spady 85, 162.
Gierlachu Północno - Zachodni Szczyt 134, 146, 151—153.
Granatnica 160.

Heńskie Pleso 6.
Hruba Turnia 163—165.

Igła w Osterwie 91—93.
Igła w Osterwie Mała 92, 93.
Igła w Wysokiej 26, 34, 38, 39.

Jurzycy Płyta 124.

Kacza Dolina 16—18, 83—86.
Kacza Przełęcz 120, 122, 129.
Kacza Siklawa 17.
Kacza Turnia 52, 61.
Kaczy Szczyt 119—122.
Karczmarza Żleb 141, 142.
Klin 11, 91, 93, 96.
Kogutek 25, 30.
Koło Drąga Przełęcz 112—116, 181.
Kończysta 97—104, 179, 180.
Kończysta Mała 104—112, 180, 181.
Kończysta Środkowa 98, 101, 102.
Kościołek 9, 131, 132.
Kozia Strażnica 72, 73, 178.
Krzyżówka 14—16.
Kwietnik 160.

Litworowa Dolina 17, 18, 162.
Litworowa Przełęcz 153, 154.
Litworowy Staw 18, 85, 162.
Litworowy Szczyt 83, 154, 155, 182, 183.

Ławica 28, 29.

Mokra Wanta 12, 160.

Nad Drągiem Turnia 105, 109—111

Osterwa 89—91.

Pazdury 30, 31.
Perlisty Wodospad 11.
Pod Kogutkiem Przełączka 25, 30—32.
Pod Kopą Popradzką Przełęcz 18—20.
Pod Kozią Strażnicą Przełęcz 72, 73, 83.
Pod Zasłonistą Turnią Kocioł 17, 77, 86.
Polska Przełęcz 158.
Polski Grzebień 158—163.
Polski Staw 162.
Ponad-Ogród Turnia 12, 132, 133.
Popradzka Kopa 18—22.
Pośrednia Polana 91.

Rumanowa Dolina 1, 2, 8, 43, 51, **54**, 73.
Rumanowa Przełęcz 49—52, 56, 57.
Rumanowy Stawek 2, 51.
Rumanowy Szczyt 61—64, 71, 174, 175.
Rumiska Dolina 1.

Siarkan 46—49, 169—173.
Siarkańska Dolinka 1, 2, 18, 28, 47.
Siarkańska Grań 26, 27, 46, 47.
Siarkańska Przełęcz 168.
Smocza Grań 18—20.
Smocza Przełączka 22—24.
Smoczego Stawu Kotlina 2.
Smoczy Staw 2, 8, 29.
Smoczy Szczyt 38—40, 169.
Smrekowiec 90, 91.
Stadło 91,
Stwolska Dolina 11, 94, 96, 100.
Stwolska Przełęcz 91, 94—97.
Sucha Kopa 13, 15, 160, 161.
Suchy Wierch 10.
Szarpana Turnia Mała 40, 45, 46.
Szarpana Turnia Środkowa 40, 45.
Szarpana Turnia Wielka 40—44, 159.
Szarpane Turnie 40—46.
Sznurowy Wodospad 11.

Śląskie Schronisko 9, 10, 13.
Śnieżna Kopa 77—81.
Średnia Turnia 164.
Świstowa Dolina 18, 161, 162.

Tetmajera Przełęcz 16, 143, 150.
Tępa 91, 93, 94.

Wahlenberga Ogród 160.
Wielicka Dolina 12—16, 159—161, 167.
Wielicka Próba 139.
Wielicka Przełęcz 155, 156.
Wielicka Siklawa 12, 160.
Wielicka Woda 9, 10, 12, 13, 15, 16, 159.
Wielicki Ogród 15, 160.
Wielicki Staw 12, 167.
Wielicki Szczyt 156—158.
Wielki Potok 90.
Wysoka 25—38.

Zahradka 160.
Zahradzka Turnia 132.
Zakwefiony Wodospad 11.
Zasłonista Turnia 17, 77—79, 81, 84, 86.
Zielony Staw w Dolinie Kacze 17, 18, 84, 85.
Złomisk Dolina 1—8, 73, 82, 83.
Złomiska Turnia 28, 47, 169—172.
Zmarzły Potok 2, 4, 6, 8.
Zmarzły Staw pod Polskim Grzebieniem 18, 162, 163.
Zmarzły Staw Polski 162.
Zmarzły Staw w Dolinie Złomisk 2, 8, 73.
Zmarzły Szczyt 116—119, 181.

Żelaznych Wrót Południowo-Wschodni Szczyt 87—89.
Żelaznych Wrót Południowo-Wschodnia Przełęcz 74, 75, 81—86.
Żelaznych Wrót Północno-Zachodni Szczyt 73, 74, 178, 179.
Żelaznych Wrót Północno-Zachodnia Przełęcz 74—77, 82.
Żelaznych Wrót Śnieżna Kopa 77.
Żłobista Przełączka 55, 65, 68, 69, 74.
Żłobisty Szczyt 64—72, 175—178.
Żomp 11.

Wydawnictwa Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

PRZEWODNIK PO LWOWIE
I OKOLICY Z ŻÓŁKWIĄ I PODHORCAMI

Z PLANEM MIASTA I TEATRU

OPRACOWAŁ FRANCISZEK JAWORSKI. — **Cena 2 Kor.**

PRZEWODNIK PO WARSZAWIE

Z PLANEM MIASTA. Część historyczną opracował WIKTOR GOMULICKI. — Część opisową JÓZEF SOBIESZCZAŃSKI.

Cena 3 Kor.

PLAN WARSZAWY z informacyjnym Przewodnikiem po mieście, z wykazem ulic, placów i ważniejszych budynków według najnowszych źródeł urzęd. opracowany :: **Cena K 1.50**

PRZEWODNIK PO RZYMIE

Z PLANEM MIASTA. — **Cena 3 Kor.**

PRZEWODNIK PO WŁOSZECH POŁUDNIOWYCH I SYCYLII

z 6 planami miast Neapola, Pompei, Palerma, Messyny, Catanii i Syrakuz, z planami Muzeum neapolitańskiego, tudzież 4 mapami południowych Włoch, Sycylii, Wezuwiusza i okolic Neapola. Opracował Leon Sternklar. — **Cena 6 Kor.**

PRZEWODNIK PO WENECYI I WYSPACH OKOLICZNYCH

z planem miasta. — Opracował Leon Sternklar. — **Cena 3 Kor.**

PRZEWODNIK PO NEAPOLU

z planem miasta i muzeum, z mapą okolic i Wezuwiusza

Opracował Leon Sternklar. — **Cena 3 Kor.**

Przewodnik Po Palermo

z planem miasta. — **Cena 1 Kor. 20 hal.**

PRZEWODNIK PO HERCULANUM POMPEI I CAPRI

z planem wykopalisk Pompei. — **Cena 1 Kor. 20 hal.**

Przewodnik Po Tatrach

OPRACOWAŁ JANUSZ CHMIELOWSKI.

Cz. I. Tatry Zachodnie, z mapą. **Cena Kor. 3.** — **Cz. II.** Tatry Wysokie od Liliowego po Wagę, z mapą i 8 widokami na szczyty. **Cena 5 Kor. 20 hal.** — **Cz. IV.** Tatry Wysokie od Polskiego Grzebienia po Przełęcz Lodową, z 6 widokami na szczyty. **Cena 2 Kor.**

MAPA GALICYI

Uzupełniona do najnowszych czasów w formacie 78 × 190 cm. w skali 1 : 600.000.

Duża ta dokładna mapa kosztuje **3** Kor., naklejona na płótnie jako mapa ścienna **5** Kor., naklejona na płótnie w formie małej ósemki **5** Kor., naklej. na płótnie jako mapa ścienna z wałkami politur. **8** Kor.

MAPA TATR WYSOKICH. Cena 2 Kor. MAPA TATR ZACHODNICH — z mapą Tatr bielskich. Cena 1 Kor. 50 hal.

Nowy Plan Krakowa

z Podgórzem i Dębnikami, z wykazem ulic, placów i ważniejszych budynków z przewodnikiem informacyjnym po mieście. — Cena 1 Kor.

IV.

TATRY WYSOKIE

OD POLSKIEGO GRZEBIENIA PO PRZEŁĘCZ LODOWĄ

PRZEWODNIK PO TATRACH

NAPISAŁ
JANUSZ CHMIELOWSKI

IV.

TATRY WYSOKIE

(OD POLSKIEGO GRZEBIENIA PO PRZEŁĘCZ LODOWĄ)
Z SZEŚCIOMA OBJAŚNIAJĄCEMI TEKST ILUSTRACYAMI

LWÓW
NAKŁAD i WŁASNOŚĆ KSIĘGARNI POLSKIEJ BERNARDA POŁONIECKIEGO. — WARSZAWA: E. WENDE i SPÓŁKA.
1910.

Z DRUKARNI „SŁOWA POLSKIEGO“ POD ZARZĄDEM J. ZIEMBIŃSKIEGO WE LWOWIE.

Przedmowa.

Przewodnia zasada poprzednich tomów mego „Przewodnika po Tatrach“, przeznaczonego zarówno dla turystów zwiedzających jedynie tylko doliny, jak i dla najzapaleńszych taterników — przyświecała mi także i przy opracowywaniu tomu niniejszego (IV-ego), obejmującego grupę Tatr Wysokich od *Polskiego Grzebienia* (2208 m.) po *Przełęcz Lodową* (2380 m.). Wymaganiom szerokich kół publiczności, udającej się w Tatry, starałem się odpowiedzieć przez dokładne i szczegółowe opisywanie dolin i dróg, na najłatwiejsze nawet przełęcze i szczyty wiodących, oraz przez skrupulatne objaśnianie widoku z miejsc, do tego celu się nadających, — potrzebom zaś właściwego taternictwa służy ten tom „Przewodnika“ przedewszystkiem przez uwzględnienie wszystkich znanych dotychczas (do dnia 1 czerwca 1910 r.) w danej okolicy dróg, przejść i waryantów, o których wiadomości do mnie doszły.

Uważając za rzecz nader ważną podawanie korzystającym z „Przewodnika“ uwag o technicznych trudnościach wycieczek w „Przewodniku“ opisanych, czyniłem to — jak i w poprzednich tomach — używając do tego celu określeń przysłówkowo-przymiotnikowych, — pragnąc jednak, aby określenia te odpowiadały dzisiejszemu stanowi techniki turystycznej w Tatrach — nie mogłem stosować w tym tomie skali i klasyfikacyi, przyjętych w II-im tomie „Przewodnika“, lecz użyć musiałem skali nowej i przeprowadzić klasyfikacyę dość znacznie surowszą. Skala ta składa się z siedmiu,

w podanym niżej porządku następujących po sobie okre śleń. Przeprowadzoną w tomie niniejszym klasyfikacyę wycieczek — uzmysławiają przytoczone przy każdym ze stopni skali przykłady, obrane dla danej grupy wypraw za typowe:

1) Wycieczki bardzo łatwe [np. Mały Lodowy Szczyt zwykłą drogą (drogą A)].

2) Wycieczki łatwe [np. Staroleśna zwykłą drogą (drogą A)].

3) Wycieczki nieco trudne [np. Dzika Turnia zwykłą drogą (drogą A)].

4) Wycieczki średnio trudne [np. najwyższa (wschodnia) Zbójnicka Turnia (str. 56)].

5) Wycieczki dość trudne [np. Ostry Szczyt zwykłą drogą (drogą A)].

6) Wycieczki trudne [np. Żółty Szczyt granią północno-zachodnią od Żółtej Ławki (str. 65)].

7) Wycieczki bardzo trudne [np. Ostry Szczyt w dolnych i górnych partyach drogą Häberlein'a, w środkowych zaś z przejściem całej rysy (str. 50)].

Do skali powyższej nie weszły dwie kategorye wycieczek: wycieczki tak łatwe, iż przy odbywaniu ich rola rąk ogranicza się wyłącznie tylko do ułatwienia utrzymania równowagi ciała, t. j. podczas których niema właściwego wspinania się (wspinanie się zaczyna się wówczas dopiero, gdy dla utrzymania równowagi i możności posuwania się naprzód — rąk użyć już koniecznie musimy), — oraz te, których trudności — wskutek niepowtórzenia danej wycieczki, nieustalonego jeszcze co do jej trudności sądu, czy też wątpliwej wartości, albo sprzecznych z sobą lub wręcz niewiarygodnych informacyi o niej — nie można było w skali dokładnie oznaczyć.

Wszystkie owe wycieczki, od objętych skalą łatwiejsze — określane były stale w tym tomie „Przewodnika“ jednem i jedynem tylko wyrażeniem, a mianowicie: „bez żadnych (najmniejszych) trudności“ [np. Sławkowski Szczyt zwykłą drogą (drogą A)], dla przybliżonego zaś określenia trudności wycieczek, należących do drugiej z omówionych wyżej kategoryi, — wprowadzone zostały trzy (i tylko trzy!) następujące terminy: „trudności niezbyt wielkie“

[np. Mały Lodowy Szczyt z Doliny Jaworowej (drogą C)], „trudności dość wielkie“ [np. Ostry Szczyt drogą przewodników spiskich (drogą D)] i „trudności wielkie“ [np. Jaworowy Szczyt północną ścianą waryantem na str. 46 pod 1 opisanym].

Zakres powyższych — poza skalą stojących terminów — jest taki, iż określenie: „trudności niezbyt wielkie“ — odpowiada punktom skali: 1—3 włącznie, określenie: „trudności dość wielkie“ — punktom skali: 3—6 włącznie, określenie wreszcie: „trudności wielkie“ — punktom skali: 6—7 (i wycieczkom trudniejszym od oznaczonych pod 7). Wynika stąd jasno, iż określeń tego typu zestawiać z sobą nie można.

Przy ocenianiu trudności różnych wypraw, w tomie tym omówionych — brałem za podstawę klasyfikacyi sprawność turystyczną dobrego taternika. Wycieczka więc, nazwana w „Przewodniku“ „łatwą“ — będzie taką jedynie tylko dla dobrego taternika, — dla innych zaś może ona przedstawiać wcale poważne nawet trudności.

Wogóle — wypada mi tu wyraźnie i z całym naciskiem ostrzedz czytelników przed lekceważeniem trudności nawet i wycieczek, oznaczonych w „Przewodniku“ jako „bardzo łatwe“, „łatwe“ lub „nieco trudne“, tem bardziej, że określenia te odnoszą się wyłącznie tylko do technicznych trudności wyprawy, a nie dotyczą wszelkich innych właściwości danej drogi, — jak: długość, ekspozycya, kruchość skały, wybitne znaczenie wycieczki i t. d. Względy te nie wpływały zupełnie na charakteryzowanie wycieczek co do ich trudności i na wyznaczenie im odpowiednich miejsc w przyjętej skali, niebezpieczną i eksponowaną może być więc również i wycieczka, określona w „Przewodniku“ jako „łatwa“. Nadmieniam ponadto, że już nawet na „łatwych“ wycieczkach znajomość zasad techniki taternictwa zaczyna być potrzebną, pewien stopień sprawności turystycznej koniecznym, użycie trzewiczków — w niektórych miejscach — pożądanem, a wzajemne ubezpieczanie się liną — w pewnych warunkach — ze stanowiska przykazań alpinistycznych polecenia godnem.

*

Przygotowania do druku niniejszego tomu „Przewodnika“ dokonałem wspólnie z p. Romanem Kordysem, przyczem podział pracy naszej był (w zasadzie) taki, iż opracowywaniem tekstu, na podstawie (częściowo) zebranego przezemnie materyału i z zachowaniem przyjętego w poprzednich tomach mego „Przewodnika“ układu i systemu zajmował się według zakreślonego przezemnie planu i w myśl moich wskazówek p. Kordys, — ogólna zaś i ostateczna redakcya całej książki pozostawała w moich rękach.

Wszystkim tym, którzy różnemi swemi, zawsze uprzejmie i życzliwie udzielanemi, często nader cennemi i ważnemi informacyami przyczynili się do możności traktowania niektórych rozdziałów tego tomu „Przewodnika“ w sposób bardziej dokładny, szczegółowy i wyczerpujący, niżby na to pozwalały wiadomości, zdobyte własną mą „praktyką taternicką“ lub zasiągnięte z odnośnej tatrzańskiej literatury turystycznej — wyrażam na tem miejscu szczere i serdeczne podziękowanie. Należy się ono przedewszystkiem pp.: K. Bröske'mu, M. Bröske'mu, Drowi Z. Czaplickiemu, J. Déry'emu, J. Döri'emu, E. Dubke'mu, W. Goetel'owi, Prof. Drowi K. Jordanowi, Drowi Z. Klemensiewiczowi, Prof. J. Królowi, Drowi A. Martin'owi, Drowi T. Ostrowskiemu, K. Przerwie-Tetmajerowi, M. Świerzowi, H. Wirth'owi i M. Zaruskiemu.

Z ilustracyi, zamieszczonych w niniejszym tomie „Przewodnika“, rycina na str. 34 jest reprodukcyą jednej z fotografii ze zbioru nieodżałowanego ś. p. M. Karłowicza, na str. 67 — ze zbioru Dra St. Krygowskiego, — ilustracye zaś na str. 38 i 51 wykonano podług zdjęć fotograficznych autora. Szkic, znajdujący się na str. 45, wzięty został z „Taternika“ (Nr. 5 z r. 1908), przygotowanie wreszcie rysunku na str. 15 stanowi zasługę p. J. Rosenbusch'a, co autor czuje się w obowiązku z wdzięcznością zaznaczyć.

AUTOR.

Wilno, w lipcu r. 1910.

SPIS RZECZY.

Część II.

Tatry Wysokie

C. Grupa Tatr Wysokich od Polskiego Grzebienia po Przełęcz Lodową.

Str.

1. Dolina Rówienki 1
2. Dolina Jaworowa 2
3. Dolina Zimnej Wody 4
4. Dolina Staroleśna 9
5. Sławkowski Szczyt 11
6. Sławkowska Przełęcz 14
7. Staroleśna 14
8. Granaty Wielickie 20
9. Turnie między Staroleśną a Granatami Wielickimi 21
10. Mała Wysoka 22
11. Rohatka 25
12. Dzika Turnia 26
13. Świstowe Turnie 28
14. Świstowy Szczyt 29
15. Świstowa Przełęcz 31
16. Graniasta Turnia 31

Str.
17. Rówienkowa Turnia i Krzesany Róg 32
18. Graniasta Przełęcz, Rówienkowa Przełęcz i Zawracik Rówienkowy 35
19. Mały Jaworowy Szczyt 36
20. Szeroka Jaworzyńska 39
21. Szeroka Przełęcz 42
22. Jaworowy Szczyt 42
23. Jaworowa Przełęcz 46
24. Ostry Szczyt 47
25. Biała Ławka 55
26. Zbójnickie Turnie 56
27. Rywociny 56
28. Turnia między Rywocinami a Małym Kościołem 57
29. Mały Kościół 58
30. Wielki Kościół 58
31. Żółta Ściana 59
32. Pośrednia Grań 60
33. Żółta Ławka 66
34. Drobna Turnia, Sokoła Turnia i Spąga . . . 66
35. Czerwona Ławka 68
36. Mały Lodowy Szczyt 69
37. Lodowa Przełęcz 71

Część II.

Tatry Wysokie.

C. Grupa Tatr Wysokich od Polskiego Grzebienia po Przełęcz Lodową.

I. Dolina Równienki.

Dolina Równienki jest bocznem odgałęzieniem Doliny Białej Wody, ograniczonem od południowego-zachodu Świstowemi Turniami, od południa i południowego-wschodu rdzennym grzbietem Tatr Wysokich od Świstowego Szczytu (2380 m.) począwszy aż po Mały Jaworowy Szczyt (2386 m.), od północnego-wschodu wreszcie — długą granią Jaworowych Turni i szczytem Zielonej (2131 m.). W dolnej części zalesione, w górnej olbrzymiemi piarżyskami zasypane i głuchą pustką ziejące, nie posiadają Równienki żadnego jeziora. Zwiedzanie tej doliny jest przez zarząd dóbr Jaworzyńskich wzbronione.

Droga. Od „Schroniska Salamona“ na „Polanie Pod Wysoką“ (1306 m.) w Dolinie Białej Wody kierujemy się lasem ku północnemu-wschodowi i natrafiamy zaraz na wyraźną ścieżkę, którą po dwudziestu minutach docieramy do potoku.

[Do tego miejsca można dojść również, zbaczając z drogi jezdnej, wiodącej Doliną Białej Wody przy moście (1282 m.) na Potoku Równienkowym, na dziesięć minut przed „Schroniskiem Salamona“ — w las i dążąc ku górze w kierunku wschodnim, bez ścieżki, — wzdłuż potoku].

Przeszedłszy przez potok, wychodzimy wkrótce z lasu na obszerne pola kosodrzewiny. Tu opuszczamy ścieżkę (wiedzie ona jako szlak myśliwski na stoki Zielonej) i krocząc ku górze po prawej (północno-wschodniej) stronie potoku, początkowo niewyraźnymi śladami ścieżki,— w 2 godz. od „Schroniska Salamona" wydostajemy się na najwyższe piętro doliny, rozciągające się jako nieprzerwane piarżysko, u stóp grani, łączącej Świstowy Szczyt z Małym Jaworowym Szczytem.

Do Doliny Staroleśnej wiodą z Rówienek następujące szlaki: 1) przez Przełęcz Świstową (2221 m.); 2) przez Przełęcz Rówienkową (ok. 2235 m.) — i 3) przez Zawracik Rówienkowy (ok. 2270 m.).

2. Dolina Jaworowa.

Dolina Jaworowa (zwana dawniej Jaworowymi Sadami) rozciąga się na północno-wschodniem pograniczu Tatr Wysokich i w północno-wschodniej swej części należy już do Tatr Bielskich. Ograniczają ją: od zachodu— Szeroka Jaworzyńska (2221 m.), Zielona (2131 m.) i długa grań Jaworowych Turni, od południa i wschodu—rdzenny grzbiet Tatr Wysokich od Małego Jaworowego Szczytu (2386 m.) począwszy po Przełęcz pod Kopą (1756 m.)— i od północnego-wschodu wreszcie — pasmo Tatr Bielskich od Szalonego Wierchu (2062 m.) po Murań (1827 m.).

Uchodzą do niej od wschodu następujące doliny: Dolina Koperszadów Zadnich (Polskich) z Doliną Kołową, Dolina Czarna Jaworowa i Dolina Sucha. Zachodnia ściana Doliny Jaworowej posiada tylko dwa nieznaczne odgałęzienia bez nazwy. W jednem z nich leży *Zielony Staw Jaworowy* (1820 m.) *pod Szeroką Jaworzyńską*, w drugiem zaś — *Mały Żabi Stawek* (1705 m.).

Dolina Jaworowa jest walną doliną tatrzańską, sięgającą rdzennego grzbietu Tatr. Ciągnie się ona na przestrzeni 6 km. w prostym kierunku od północy ku południowi. Na najwyższem piętrze doliny, noszącem nazwę Doliny Zadniej, zmienia się jej kierunek na wschodni. Tu, na wyżynie 1900 m., u stóp potężnych ścian Jaworowego Szczytu (2424 m.), leży *Żabi Staw Jaworowy* (po niem. Krotensee; po węg. Varangyos tó), liczący 2 ha. powierzchni.

Dolina Jaworowa należy do największych i najpiękniejszych dolin tatrzańskich. Prócz wspaniałych widoków na Jaworowe Turnie i grupę Lodowego Szczytu (2630 m.) nęci ona ku sobie dziwnym urokiem rzadko odwiedzanego zakątka Tatr.

Droga. Z Zakopanego drogą jezdną, wiodącą ku Morskiemu Oku — do mostu na Białce koło Łysej Polany

(967 m.) [$21^1/_4$ km.; $2^3/_4$ godz. jazdy końmi; 4 godz. pieszo], skąd przez most — na stronę węgierską, t. j. na prawy (wschodni) brzeg Białki, a następnie gościńcem, wykończonym w r. 1909 — lasem, w lewo, stokami niewielkiego wzgórza, zwanego „Pod Holicą“—do Jaworzyny Spiskiej (ok. 1020 m.) [ok. 3 km.; 20 min. jazdy końmi; 35 min. pieszo] — do rozstajnych dróg [na lewo (t. j. ku północnemu-wschodowi) - gościniec do Podspadów i Jaskiń Bielskich]. Tu zwracamy się w prawo, t. j. ku południowi, ku zabudowaniom fabrycznym (fabryka wełny drzewnej), wśród których przeszedłszy, wkraczamy (przez bramę) w Dolinę Jaworową. Wygodną drogą jezdną (z niej piękny widok na Murań) idziemy z lekka w górę, wciąż ponad lewym (południowo-zachodnim) brzegiem Potoku Jaworowego — aż do mostu, skąd w lewo t. j. ku południowemu-wschodowi odchodzi droga do Doliny Koperszadów Zadnich (Polskich) [$^1/_2$ godz. z Jaworzyny]. Nie przechodząc przez most, postępujemy dalej po zachodniej (lewej) stronie potoku aż do końca drogi jezdnej na Polanie Jaworzynce [niezamieszkała gajownia (1211 m.)] ($^1/_2$ godz.). Stąd niemylną ścieżką leśną wychodzimy w $^1/_2$ godz. na obszerną, łagodnie pochyloną polanę (na początku jej, na prawo — pusty szałas) [przez mostek (1286 m.) na potoku odchodzi stąd w lewo ścieżka do Doliny Czarnej Jaworowej; piękny widok w głąb tej doliny]; podążając następnie niezbyt gęstym lasem a później wśród limb i kosodrzewiny — wydostajemy się na dużą, niemal poziomą polanę, rozciągającą się u stóp olbrzymich ścian Jaworowych Turni. Tu — na wysokości ok. 1550 m. przekraczamy potok na jego brzeg prawy (wschodni) i postępujemy niewyraźną ścieżką (kopczyki), zrazu równolegle do biegu potoku; następnie opuszczamy dno doliny i wziąwszy się w lewo (ku południowemu-wschodowi) trawnikami w górę, — docieramy poprzez wielkie pola rumowisk — do żlebu, którym toczy się woda z pod Lodowego Szczytu ($1^3/_4$ godz.) [na prawo, kilkadziesiąt metrów poniżej nas, leży Zabi Staw Jaworowy (1900 m.)]. Przeszedłszy żleb wpoprzek — wspinamy się dość stromo w górę, wprost ku wschodowi,— wyraźnym żlebem (lub po skalisto-trawiastej grzędzie na prawo) i wychodzimy ($^3/_4$ godz.) na dość obszerną, płaską równinkę, stanowiącą najwyższe piętro Doliny

Jaworowej, położoną na wysokości ok. 2100 m., bezpośrednio poniżej Przełęczy Lodowej (2380 m.), u stóp Ostrego Szczytu (2356 m.) [z Jaworzyny 4 godz.].

Z Doliny Jaworowej wiodą następujące szlaki: 1) do Doliny Szerokiej Bielskiej przez Szeroką Bielską Przełęcz (1832 m.); 2) do Doliny Koperszadów Przednich (Bielskich) przez Przełęcz pod Kopą (1756 m.); 3) do Doliny Jagnięcej przez Przełęcz Kołową (2097 m.); 4) do Doliny Jastrzębiej przez Przełęcz Czarną; 5) do Doliny Dzikiej przez Przełęcz Stolarczyka; 6) do Doliny Zimnej Wody przez Przełęcz Śnieżną (2341 m.), Śnieżną Przełęcz Wyżnią i przez Przełęcz Lodową (2380 m.); do Doliny Staroleśnej przez Białą Ławkę (ok. 2286 m.) i przez Przełęcz Jaworową (ok. 2250 m.); 8) do Doliny Białej Wody przez Przełęcz Szeroką (2039 m.).

3. Dolina Zimnej Wody.

W południowo-wschodniej części Tatr Wysokich, otoczona od zachodu południowo-wschodniem ramieniem Sławkowskiego Szczytu (2453 m.), długiem pasmem Pośredniej Grani (2440 m.) — po Mały Lodowy Szczyt (2466 m.), wreszcie Kopą Lodową (2611 m.) i Lodowym Szczytem (2630 m.), od północy Baranimi Rogami (2536 m.) i Durnym Szczytem (2625 m.), od wschodu Łomnicą (2634 m.) i Łomnicką Granią — leży *Dolina Zimnej Wody* (po niem. Kohlbachtal, po węg. Kis Tarpatak).

Jest to walna dolina tatrzańska, sięgająca głównego grzbietu Tatr. Na niziny spiskie uchodzi złączona z Doliną Staroleśną, od której oddziela ją łańcuch Pośredniej Grani.

Dolina Zimnej Wody jest bezsprzecznie jedną z najsławniejszych i najbardziej zwiedzanych dolin tatrzańskich. Urok tej i tak nadzwyczaj pięknej doliny zwiększają liczne wodospady, które tworzy toczący się dnem doliny potok: Zimna Woda.

Najwyższe piętro doliny stanowi obszerna wyżyna, o kształcie koła, położona u stóp Lodowego Szczytu, Baranich Rogów i Durnego Szczytu. Na tej wyżynie, w wysokości ponad 2000 m. leży *Pięć Stawów Spiskich*.

Składają się na nie trzy jeziorka: północne, wschodnie i południowe, oraz dwa malutkie zbiorniki wody, z których górny — najwyższy (0·16 ha. powierzchni mierzący) z Pięciu Stawów Spiskich, położony jest w stronie Baranich Rogów, dolny (0·17 ha. powierzchni liczący) zaś — utworzony przez potok, uchodzący w dolinę ze wschodniego je-

ziorka — leży tuż ku południowemu-wschodowi od tegoż. Największy z Pięciu Stawów Spiskich (północny) — leży na wysokości 2011 m. (powierzchnia jego wynosi 2 ha.); mniejszy (wschodni) leży na wzniesieniu ok. 2009 m. (liczy on 1·1 ha. powierzchni). Staw ten posiada dwa odpływy: południowo-wschodni, który przepłynąwszy przez dolny, malutki stawek — spada w dolinę po olbrzymiej, przeszło 200 m. wysokości liczącej ścianie, — drugi zaś toczy się ku południowemu-zachodowi i uchodzi do najniższego (południowego) z Pięciu Stawów Spiskich (liczącego 0·62 ha. powierzchni).

Grań, oddzielająca się ku południowemu-wschodowi od Kopy Lodowej (2611 m.) wyodrębnia w najwyższem piętrze Doliny Zimnej Wody niewielką, niezwykle dziką i przez cały rok niemal śniegami zasłaną kotlinkę, zwaną *Dolinką Lodową* (po niem. Sattelpasstälchen), otoczoną od południa Pośrednią Granią i Żółtym szczytem, od zachodu Małym Lodowym Szczytem i Kopą Lodową, od północy — wspomnianym już grzbietem, wysuwającym się od Kopy Lodowej ku Pięciu Stawom Spiskim; ku południowemu-wschodowi uchodzi Dolinka Lodowa u stóp Żółtej Ściany (2169 m.) do głównego pnia Doliny Zimnej Wody. W północno-zachodniej części dolinki, u stóp usypisk pod Przełęczą Lodową (2380 m.) leży niewielki zbiornik wody, zazwyczaj lodem pokryty, zwany Lodowym Stawkiem (ok. 2157 m.) [na mapie 1:25000 oznaczony nazwą „Modry Stawek"] (po niem. Blaues Seechen lub Sattelpasssee).

Nieopodal wschodniego (mniejszego) z Pięciu Stawów Spiskich (po jego południowej stronie) stoi na wysokości ok. 2017 m. (zbudowane w r. 1899) „*Schronisko im. Téry'ego*" [własność Budapeszteńskiej Sekcyi Węg. Tow. Turystycznego; 4 pokoje z 16 łóżkami (jedno łóżko — 3 kor.); restauracya]. Otoczenie schroniska jest wspaniałe i wywiera olbrzymie wrażenie.

Krajobraz roztaczający się z przed schroniska jest następujący: zwróciwszy się ku nizinie i wiodąc wzrok od lewej ręki ku prawej — spostrzegamy (niemal wprost ku południowi) jako pierwszy, w grani na widnokręgu wyodrębniający się szczyt (zdający się być równej wysokości z nami) — *Mały Kościół* (2089 m.) [na lewo od niego, tuż przy jego wierzchołku wychylające się zęby w grani należą do *Rywocin* (1886 m.)]. Bliżej nas, nieco wyższa (lecz stąd mało wyodrębniona) turnia jest szczytem *Wielkiego Kościoła* (2151 m.). Poprzez wybitną turnię (zwaną w niemieckiej literaturze tatrzańskiej Fabeschturm) wznosi się grań stromo w górę, — ku szczytowi, wprost nad nami piętrzącej się *Pośredniej Grani* (2440 m.). Turnia, leżąca między nami a Pośrednią Granią, zwrócona ku nam potężną, jednolitą ścianą — nosi nazwę *Żółtej Ściany* (2169 m.). Na prawo od Pośredniej Grani (tuż obok niej) wznosi się północno-zachodni jej wierzchołek, zwany *Małą Pośrednią Granią*, — a niżej — wieżyca *Żółtego Szczytu*, spadającego w dolinę wspólną z Pośrednią Granią ścianą, schodzącego północno-zachodnią swą granią w prawo — ku przełęczy *Żółtej Ławce* (ok. 2310 m.), po której idzie dwuwierzchołkowa *Drobna Turnia* (2355 m.), a później — szeroka *Sokola Turnia*, oraz smukła, pionową w prawo opadająca granią — *Spąga*. Od następującej teraz przełęczy: *Czer-*

wonej Ławki (ok. 2350 m.)— wznosi się ku górze *Mały Lodowy Szczyt* (2466 m.). Lodową Przełęcz (2380 m.) zakrywa grzbiet, oddzielający od Doliny Pięciu Stawów Spiskich — Dolinkę Lodową. W kulminacyjnym punkcie tego grzbietu wznosi się potężny szczyt, kształtem zbliżony do piramidy, zwany *Kopą Lodową* (2611 m.), na prawo od którego leży (wydający się niższym, w rzeczywistości jednak wyższy od niej) *Szczyt Lodowy* (2630 m.). Od Lodowego Szczytu opada długa grań ku dobrze widocznej *Przełęczy Śnieżnej* (2341 m.). W grani tej wyodrębnia się szeroki *Śnieżny Szczyt* (niewidoczna stąd Śnieżna Przełęcz Wyżnia kryje się tuż na prawo poniżej Śnieżnego Szczytu). Od Przełęczy Śnieżnej podnosi się grań stale aż do potężnego szczytu *Baranich Rogów* (2536 m.), skąd opada ku *Przełęczy Baraniej*. Bezpośrednio na prawo od tej ostatniej wznosząca się *Przednia Spiska Turniczka* leży w grani bocznej, podobnie jak i następny, dwiema turniami obramowany szczycik, zwany *Zadnią Spiską Turniczką*. Turnie, zdające się otaczać ten szczycik leżą w grani głównej i są odeń wyższe; jest to *Spiska Grzęda* (2481 m.).

Następuje dość szeroka przełączka, od której w prawo, ku górze wznoszą się cztery wybitne turnie: *Jahaska Turnia*, *Pięciostawiańska Turnia*, *Sępia Turnia* i *Czubata Turnia*. Potem idą: *Mały Durny Szczyt* i *Durny Szczyt* (2625 m.) [w przełęczy między dwoma ostatnimi szczytami mała, charakterystyczna turniczka]. Na prawo od Durnego Szczytu opada grań ku smukłej i ostrej *Poślednicj Turni* i podnosi się wreszcie ku szerokiemu szczytowi *Łomnicy* (2634 m.), opadającej *Łomnicką Granią* w nizinę.

Drogi: A. *Ze Szmeksu zwykłą drogą.* Ze Starego Szmeksu (ok. 1002 m.) podążamy od kawiarni w kierunku północno-wschodnim, koło kaplicy i pawilonu dla orkiestry, a następnie drogą dla pieszych, zaczynającą się między willami „Tengerszem“ i „Tündérlak“ (drogowskaz), - za czerwono-niebiesko-czerwonymi znakami, obok źródeł „Kastor“ i „Pollux“. Wygodna ścieżka, przecinająca kilkakrotnie obok idącą drogę jezdną, wiedzie nas w górę, lasem, w kierunku północnym, przez Siodełko (ok. 1270 m.) [koniec drogi jezdnej] w południowo-wschodniem ramieniu Sławkowskiego Szczytu — do *Hotelu Kolbachu* (1244 m.) [po niem. Wildbad Kohlbach, po węg. Tarpatak-Füred]. — Trzy budynki, z których górny zwany bywa Różanką. Restauracya. Bazar. Łazienki. Piękny widok na Łomnicę i nizinę węgierską (ze Szmeksu $^3/_4$ godz.).

[Polecenia godnem jest opuścić (w punkcie 1219 m.) przed dojściem do Siodełka ścieżkę dla pieszych i iść w prawo — drogą jezdną — do zakrętu przy pomniku Szilágyi'ego. Bardzo piękny widok na Sławkowski Szczyt, Pośrednią Grań [między niemi ciągnie się Dolina Staroleśna, nad którą widać Ostry Szczyt (2356 m.) i Łomnicę. Stąd schodzimy nieco w dół,— do Hotelu Kolbachu].

Uwaga. Ze Szmeksu do Hotelu Kolbachu kursuje w sezonie letnim kolejka linowa. Bilet 1 kor. Jazda trwa ok. 10 min. — Stacya

kolejki linowej znajduje się w Starym Szmeksie powyżej Grand-Hôtelu (w lesie).

Przeszedłszy przez hotel (lub obok niego na prawo), dążymy zrazu poziomo, a następnie zaczynamy schodzić w dół, krótkimi zakosami, poczem wznosimy się znowu w górę (na prawo, — w dół biegnąca ścieżka prowadzi do „*Długiego Wodospadu*"; tu również łączy się z naszym szlakiem droga, podana niżej, pod C), do „*Wielkiego Wodospadu*" (na prawo — przez most odchodzi stąd ścieżka do Łomnicy Tatrzańskiej i Matlar; patrz niżej, pod D i E). Wkrótce potem, przeszedłszy obok „*Małego Wodospadu*" — w ½ godz. od Kolbachu wychodzimy na polanę (1303 m.) u zbiegu Doliny Staroleśnej i Doliny Zimnej Wody. Tu stoi „*Hotel pod Kozicą*" (z restauracyą) [obok — dawne „Schronisko Rainera"].

Drogę z Kolbachu do Hotelu pod Kozicą skraca (jednakowoż z ominięciem wodospadów) t. zw. droga Jármay'a. Od Hotelu Kolbachu zwracamy się w górę, — na stoki Sławkowskiego Szczytu i postępujemy wygodnymi zakosami parę minut, poczem — idąc stale mniej więcej poziomo (ku końcowi zakosami w dół) wychodzimy w 20 min. od Kolbachu — szeroką, wygodną, bardzo starannie poprowadzoną drogą (ławeczki z pięknymi widokami) — na drogę A, obok Hotelu pod Kozicą.

Przekroczywszy po mostku Potok Staroleśniański, idziemy wygodną ścieżką w zakosy, przez t. zw. „Schodki", aby wydostać się na górne piętro doliny i w ¼ godz. dochodzimy do „*Olbrzymiego Wodospadu*" (do mostku żelaznego ponad wodospadem prowadzi oddzielna ścieżka); wkrótce potem przechodzimy po mostku przez Zimną Wodę [kilka kroków poniżej — wodospad; powyżej — wiedzie osobna ścieżyna w ciągu 7 min. do uroczego zakątka przy potoku, zwanego przez niemieckich turystów „Idyllischer Garten", połączonego inną ścieżką (10 min.) z mostkiem nad Olbrzymim Wodospadem] i niebawem wydostajemy się na obszerne, połogie piętro doliny; idąc niem wzdłuż potoku łagodnie w górę, przechodzimy (w ¾ godz.) obok *Koleby Łomnickiej* (1592 m.) [niegdyś miejsce noclegu dla wybierających się na Łomnicę], a wkrótce potem przez mostek — na prawą stronę potoku. Stąd, — ścieżką wyrobioną w usypiskach pod Pośrednią Granią idziemy stale niezbyt stromo wprost w górę, a następnie w za-

kosy, do potoku płynącego z Dolinki Lodowej *); po przejściu go dążymy między trawnikami i skałami na najwyższe piętro doliny i w kilka chwil później stajemy (1¼ godz.) przy Schronisku im. Téry'ego (ok. 2017 m.) w Dolinie Pięciu Stawów Spiskich (ze Szmeksu 3½ godz.).

B. *Ze Szmeksu t. zw. drogą Szilagyi'ego.* Ze Starego Szmeksu idziemy ku północnemu zachodowi wygodną ścieżką do *Pięciu Źródeł* (½ godz.) [na wzniesieniu — pomnik Rainera]. Stąd (1189 m.) wiedzie droga Szilágyi'ego wygodnymi zakosami przez *Malinowce* (z pawilonu na polanie piękny widok na Śpiż) na ramię Sławkowskiego Szczytu, gdzie uchodzi na drogę A. Nią 2 minuty do Hotelu Kolbachu (ze Szmeksu 1 1/2 godz.).

C. *Ze Szmeksu t. zw. drogą Wagnera.* Od apteki w Starym Szmeksie idziemy za czerwonobiałymi znakami ku wschodowi, a następnie [tu odchodzi na prawo ścieżka do *Widoku* (restauracya)] ku północy.

Po upływie ¾ godz. od Szmeksu dochodzimy do miejsca, skąd oddziela się na prawo (drogowskaz) ścieżka do *Turnicy* (1118 m.) [10 min.; pawilon z pięknym widokiem] nieco powyżej zaś — na lewo — do *Zbojnickich Want* (1167 m.).

Następnie idzie droga wzdłuż potoku Zimnej Wody [na prawo, w dół, po prawej stronie potoku wiodąca ścieżka — prowadzi na Gościniec Bielski (25 min.) między Szmeksem a Łomnicą Tatrzańską] ku zachodowi i uchodzi na drogę A między Hotelem Kolbachem a Hotelem pod Kozicą, powyżej Długiego Wodospadu (ze Szmeksu 1 1/2 godz.).

D. *Z Łomnicy Tatrzańskiej* (849 m.) idziemy drogą obok kościołka, w górę, ku zachodowi. U wstępu do lasu — drogowskaz (czerwone znaki). Stąd w łagodnych serpentynach dążymy lasem, a następnie niemal poziomo — przez liczne polanki. Obszedłszy południowe stoki Łomnickiej Grani, dochodzimy nad Zimną Wodę, a wkrótce potem do mostu przy Wielkim Wodospadzie, gdzie natrafiamy na drogę A [z Łomnicy Tatrzańskiej 2 godz.]. Stąd do Hotelu pod Kozicą 1 1/4 godz.

E. *Z Matlar* (896 m.) zwracamy się obok restauracyi ku wschodowi (w stronę szczytu Łomnicy) i natrafiamy wkrótce (na lewo) na niebiesko-czerwono znaczoną ścieżkę. Łąkami i lasem [po 40 min. tylko za niebieskimi znakami; czerwone znaki wskazują drogę ku Kamiennemu Stawowi (1752 m.)] w 1 1/2 godz. od Matlar wychodzimy na drogę, wiodącą z Łomnicy Tatrzańskiej (czerwone znaki; patrz wyżej, pod D) i nią w 2 1/4 godz. z Matlar wydostajemy się na drogę A przy Wielkim Wodospadzie.

Z Doliny Zimnej Wody wiodą następujące szlaki: 1) do kotliny Kamiennego Stawu (1752 m.) przez Łomnicką Przełęcz (2193 m.); 2) do Doliny Dzikiej przez Przełęcz Baranią; 3) do Doliny Jaworowej przez Przełęcz Śnieżną (2341 m.), Śnieżną Przełęcz Wyżnią i Przełęcz Lodową (2380 m.); 4) do Doliny Staroleśnej przez Czerwoną Ławkę (ok. 2350 m.), Żółtą Ławkę (ok. 2310 m.) i Przełęcz Rywocińską.

*) Stąd, skierowawszy się ku zachodowi wydostać się możemy do Dolinki Lodowej z ominięciem Pięciu Stawów Spiskich (droga o 20 minut krótsza).

4. Dolina Staroleśna.

Dolina Staroleśna (po niem. Grosskohlbachtal, po węg. Nagy Tarpatak) leży w południowo-wschodniej części Tatr Wysokich i jest jedną z największych dolin tatrzańskich (długość jej wynosi $6^1/_2$ km., największa zaś szerokość 3 km.).

W przeciwieństwie do innych walnych dolin tatrzańskich ciągnie się Dolina Staroleśna od zachodu na wschód, nie zaś — jak to zwykle w Tatrach bywa — wzdłuż południka.

Dolinę Staroleśną, której nazwa pochodzi od wsi Staroleśnej (leżącej na południowy-wschód od Łomnicy Tatrzańskiej), otaczają: od południa Sławkowski Szczyt (2453 m.) i Staroleśna (2492 m.), od zachodu i północy rdzenny łańcuch Tatr Wysokich od Małej Wysokiej (2429 m.) począwszy po Mały Lodowy Szczyt (2466 m.), od północnego-wschodu wreszcie — grzbiet Pośredniej Grani (2440 m.), Kościołów (2151 m. i 2089 m.) i Rywocin (1886 m.).

Na równiny spiskie uchodzi Dolina Staroleśna wespół z Doliną Zimnej Wody, od której oddziela ją wyniosłe pasmo Pośredniej Grani. W miejscu połączenia się obu dolin znajduje się Hotel pod Kozicą (1303 m.) [str. 7].

Ową charakterystyczną dla dolin tatrzańskich cechę: wązkość ujścia i rozszerzanie się w miarę wzniesienia, spotykamy i w Dolinie Staroleśnej, dolinę tę tworzy bowiem w dolnych częściach — głęboki wąwóz, zamknięty stromemi ścianami Kościołów i Pośredniej Grani od północy, a Sławkowskiego Szczytu od południa; górne natomiast piętro doliny — przechodzi w szeroką, płaską wyżynę, na której — na wysokości mniej więcej 1800 do 2000 m. — rozsianych jest 17 jezior, noszących zbiorową nazwę Staroleśniańskich Stawów. Najważniejszymi i największymi z nich są następujące: w południowo-wschodniej części doliny, u stóp Sławkowskiego Szczytu leży *Warzęchowy Staw* (1833 m.) [liczący 0·19 ha. powierzchni], a nieco powyżej, na zachód od niego — *Długi Staw* (1886 m.) [powierzchnia jego wynosi 1·16 ha]; w środkowej części doliny znajdują się trzy *Zbójnickie Stawy* (1958 m.) i trzy *Staroleśne Stawy* (oddzielone wzniesieniem 2033 m.); w północno-zachodniej wreszcie części doliny, u stóp Małego Jaworowego Szczytu (2386 m.) i Graniastej Turni (2260 m.) — leży, zazwyczaj do późnego lata lodem pokryty *Zmarzły Staw* (2052 m.), a pod Świstową Przełęczą (2221 m.) — *Pusty Staw* [liczący 0·11 ha. powierzchni].

Głęboka kotlina potoku, przepływającego przez środek doliny, oraz boczne, ku południowemu-wschodowi biegnące ramię Jaworowego Szczytu (2424 m.) oddzielają od górnego piętra doliny — t. zw. *Strzeleckie Pola* (po niem. Jägerbreiten). Jest to północno-wschodnia część doliny, położona u stóp Jaworowego Szczytu, Ostre-

go Szczytu (2356 m.), Małego Lodowego Szczytu (2466 m.) i Żółtego Szczytu. Od południa ogranicza Strzeleckie Pola odosobniona, z dna doliny wyrastająca *Strzelecka Turnia* (2131 m.) [na polskiem wydaniu mapy 1:25000 oznaczona nazwą „Styrznik“ (po niem. Jägerbreitenturm lub Weisser Riegel)]. Na tej to, zupełnie pustej, usypiskami zawalonej wyżynie, znajdują się dwie grupy stawków: *Siwe Stawy* (2025 m.), leżące u stóp Ostrego Szczytu i *Strzeleckie Stawki* (2040 m.), położone pod Żółtym Szczytem.

Dolinę Staroleśną przepływają w górnej części trzy potoki: wschodni ze Strzeleckich Pól, środkowy z pod Jaworowego Szczytu i południowy, płynący z pod Rohatki (2290 m.), u stóp ścian Staroleśnej. Potoki te, kryjąc się częściowo pod powierzchnią, łączą się w dolnej części doliny w *Potok Staroleśniański*.

Na górnem piętrze Doliny Staroleśnej, powyżej Długiego Stawu (1886 m.) znajduje się na wysokości ok. 1930 m. schronisko zbudowane z kamienia (staraniem zarządu dóbr rządowych). Schronisko to jest niezagospodarowane i dla wszystkich otwarte (jedna wielka izba, tapczany, piec). [Woda przy ścieżce kilkadziesiąt kroków poniżej].

Droga. Przez całą Dolinę Staroleśną prowadzi wyborna ścieżka, wiodąca na Rohatkę, zbudowana staraniem Węg. Tow. Turystycznego w r. 1904.

Z Hotelu pod Kozicą (str. 7) kierujemy się ku północnemu-zachodowi — do mostu, przez który prowadzi ścieżka do Doliny Zimnej Wody. Nie przechodząc przezeń, wkraczamy w las i dążąc nim wciąż po prawej stronie potoku, w górę — w $^1/_2$ godz. wydostajemy się na obszerną, kosodrzewiną zarosłą polanę (1422 m.) [po niem. Zimsblösse]. Przeszedłszy polanę wzdłuż, docieramy w $^1/_2$ godz. później do *Koleby Staroleśniańskiej* (1519 m.) [po niem. Blassiger Feuerstein] (pod olbrzymim, dobrze widocznym głazem). Wkrótce potem zaczyna ścieżka wspinać się w górę, w lewo, łagodnie nachylonymi zakosami, na górne piętro doliny. W 2 godziny od Hotelu pod Kozicą dochodzimy do Stawu Warzęchowego (1833 m.) [po niem. Löffelkrautsee] (na lewo od ścieżki), a niebawem i do Stawu Długiego (1886 m.) [po niem. Langer See lub Genersichsee] (w połowie długości stawu znajduje się między ścieżką a stawem koleba). Wznosząc się stąd jeszcze czas jakiś zakosami w górę — stajemy przy schronisku (od Hotelu pod Kozicą $2^1/_2$ godz.).

Turyści, udający się na północno-wschodnie piętro Doliny Staroleśnej, noszące nazwę Strzeleckich Pól (patrz wyżej, str. 9, wiersz 4 od dołu) mają do wyboru następujące dwie drogi:

1. Od Hotelu pod Kozicą postępujemy opisaną wyżej ścieżką, minąwszy Kolebę Staroleśniańską — aż do początku zakosów. Tu opuszczamy ścieżkę, zwracamy się w prawo obok potoku i jego lewym brzegiem (potok ginie niekiedy pod kamieniami) zdążamy trawami, usypiskami i wśród kosówki ku Strzeleckim Stawkom (2040 m.) [po niem. Aschlochseen]. Stąd wydostajemy się w krótkim czasie na najwyższy taras Strzeleckich Pól, — pod stopy Ostrego Szczytu i Małego Lodowego Szczytu (2½ godz.).

2. Ścieżkę, wiodącą na Rohatkę opuszczamy powyżej Długiego Stawu (1886 m.), nieopodal schroniska [opuszczając ścieżkę niżej, — natrafiamy na wielkie pola rumowisk] i kierując się ku północy mijamy trzy Staroleśne Stawy (po niem. Kitaibelseen i Fuchssee) i bulę 2009 m. Kotlinę środkowego potoku przechodzimy tak, aby jak najmniej stracić na wysokości, poczem — po przekroczeniu potoku — natrafiamy na wyborną ścieżkę myśliwską. Ścieżką tą zdążamy popod ścianami południowo-wschodniego ramienia Jaworowego Szczytu a następnie obok Siwych Stawów (2025 m.) [po niem. Schnittlauchseen lub Jägerbreitenseen] — na Strzeleckie Pola, popod ściany Ostrego Szczytu i Małego Lodowego Szczytu (1½ godz.).

Uwaga. Ze Strzeleckich Pól wyjść można bez żadnych trudności na wierzchołek *Strzeleckiej Turni* (2131 m.), kierując się ku południowemu-wschodowi skalistą granią, łączącą Strzeleckie Pola ze szczytem Strzeleckiej Turni (M. Bröske z J. Hunsdorfer'em sen. i J. Breuer'em 19.VI.1902).

Z Doliny Staroleśnej wiodą następujące szlaki: 1) do Doliny Zimnej Wody przez Przełęcz Rywocińską, Żółtą Ławkę (ok. 2310 m.) i Czerwoną Ławkę (ok. 2350 m.); 2) do Doliny Jaworowej przez Białą Ławkę (ok. 2286 m.) i Przełęcz Jaworową (ok. 2250 m.); 3) do Doliny Rówienek przez Zawracik Rówienkowy (ok. 2270 m.) i Przełęcz Rówienkową (ok. 2235 m.), tudzież przez Przełęcz Świstową (2221 m.); 4) do Doliny Świstowej przez Rohatkę (2290 m.); 5) do Doliny Wielickiej przez przełęcz między Małą Wysoką (2429 m.) a Baniastą Turnią (2414 m.); 6) do Dolinki Sławkowskiej przez Przełęcz Sławkowską (ok. 2295 m.).

5. Sławkowski Szczyt (2453 m.).

Szeroki, kopulasty *Szczyt Sławkowski* (po niem. Schlagendorferspitze, po węg. Szalóki csúcs), na którego południowo-wschodnich stokach leżą Szmeksy — wznosi się w bocznej grani Tatr Wysokich, łączącej się z rdzennym ich grzbietem w Małej Wysokiej (2429 m.). Od Staroleśnej (2492 m.) oddziela go Przełęcz Sławkowska (ok. 2295 m.), wschodnia zaś jego grań, t. j. t. zw. Sławkowski Grzebień schodzi łagodnymi stokami w nizinę. Najwybitniejsze wzniesienie w tej grani,

oznaczone wysokością 2283 m. — zwie się *Królewskim Nosem* (po węg. Királyorr). Od południa łatwo dostępny, opada Szczyt Sławkowski ku północy — ku Dolinie Staroleśnej — stromemi ścianami.

Dzięki swemu zewnętrznemu względem głównego trzonu tatrzańskiego położeniu — jest Szczyt Sławkowski bezsprzecznie jednym z najświetniejszych punktów widokowych w Tatrach.

Widok roztaczający się ze szczytu jest w głównych zarysach następujący:

Zwróciwszy się ku północnemu-zachodowi spostrzegamy w przedłużeniu grani, na której stoimy — ostrą wieżę Staroleśnej (2492 m.); między nami a Staroleśną, na tle tej ostatniej rysują się Nowoleśne Turnie. Tuż na prawo od Staroleśnej — Mała Wysoka (2429 m.), na lewo zaś — schodząca ku dolinie grań Granatów Wielickich, nad którą wyrasta potężny gmach Gierlachu (2663 m.). Na lewo od tegoż — część Kończystej (2540 m.), na prawo zaś — dwuwierzchołkowa Wysoka (2565 m.), Rysy (2503 m.), Świnica (2306 m.) i grzbiet Wołoszyna (2151 m.). Ku północy rozciąga się u stóp naszych w majestatycznej głębi Dolina Staroleśna ze wszystkimi swymi stawami. Otaczają ją: Świstowy Szczyt (2380 m.) [na prawo od Małej Wysokiej], Graniasta Turnia (2260 m.) [między nią a Świstowym Szczytem szeroka Świstowa Przełęcz (2221 m.)] a następnie: Równienkowa Turnia, Krzesany Róg, Mały Jaworowy Szczyt (2386 m.) i Jaworowy Szczyt (2424 m.), zwrócony ku nam obszernym, piarżystym tarasem. Na prawo — niższy i główny wierzchołek Ostrego Szczytu (2356 m.), potem Lodowy Szczyt (2630 m.) i całkiem go niemal zakrywająca Kopa Lodowa (2611 m.), a na ich tle, poniżej — Mały Lodowy Szczyt (2466 m.). Na prawo od Lodowego Szczytu — Baranie Rogi (2536 m.), a przed nimi — na pierwszym planie — imponująca Pośrednia Grań (2440 m.) i (na prawo od niej) — Kościoły (2151 m. i 2089 m.). Za Pośrednią Granią — wznoszą się szczyty Durnego (2625 m.) i Łomnicy (2634 m.).

Jako pierwszy stanął na Sławkowskim Szczycie Jerzy Buchholtz starszy, z towarzyszami, w lipcu r. 1664.

Literatura: Zipser Bote z r. 1880 Nr. 40, z r. 1888 Nr. 8 i 9, z r. 1889 Nr. 52; Roczn. Węg. Tow. Karpack. r. 1890 (str. 249), r. 1896 (str. 155), r. 1897 (str. 86), r. 1905 (str. 12 i 26); „Alpinismus & Wintersport“ und „Ski“ (Bazylea) r. 1907 Nr. 10 (z dnia 8 marca) [str. 111]; Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 711; Turisták Lapja z r. 1905 Nr. 9—12 (str. '44); Karpathen-Post z r. 1893 Nr. 21; Taternik z r. 1909 Nr. 4 (str. 97) i Nr. 6 (str. 134), z r. 1910 Nr. 1 (str. 6).

Drogi: A. *Koło Stawków Sławkowskich.* Ze Starego Szmeksu (ok. 1002 m.) postępujemy drogą, wiodącą do Doliny Wielickiej aż do drogowskazu (na prawo od drogi) [3/4 godz.], poczem zwracamy się ku północy i w 1/4 godz. wydostajemy się na małą polankę, a w 1/2 godz. później — w krainę kosodrzewia; idąc coraz stromiej w górę, osiągamy najpierw małe pię-

tro, a następnie — kierując się na prawo, ku niewielkiej przełęczy między pagórkami — docieramy do *Sławkowskich Stawków* (ok. 1680 m.) [1/2 godz.]. Są to trzy niewielkie zbiorniki wody, z których jeden niekiedy wysycha. Na lewo — zawalony szałas kamienny (ok. 1695 m.) [piękny widok na nizinę].

[Od Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) w Dolinie Wielickiej docieramy do Sławkowskich Stawków w sposób następujący: od schroniska dążymy w dół, ścieżką wiodącą do Szmeksu po lewej stronie doliny, niecałe 10 min. Opuściwszy ścieżkę, podchodzimy w lewo, skośnie w górę, — na trawiasty grzbiet, jaki tworzy południowe ramię Granatów Wielickich, — okrążamy następnie małą dolinkę i idąc południowymi stokami *Kopy* (1856 m.), w 1 godz. od Śląskiego Schroniska przybywamy ku Sławkowskim Stawkom].

Obszedłszy stawki na prawo, ścieżką wiodącą wśród gęstej kosówki, wchodzimy w długą i wązką, piarżystą kotlinkę, która wyprowadza nas na siodło w grzbiecie góry, na lewo od Królewskiego Nosa (2283 m.) [na który możemy wyjść stąd w parę minut po usypiskach]. Z siodła owego postępujemy ku północnemu-zachodowi piarżyskiem i upłazkami, a wreszcie po blokach i w 2 godz. od Stawków Sławkowskich wydostajemy się na wierzchołek Sławkowskiego Szczytu. Droga bez żadnych trudności, lecz z powodu znacznego wzniesienia nieco uciążliwa.

B. *Przez Grzebień Sławkowski* (t. zw. „ścieżką Weiss'a"). Ze Starego Szmeksu podążamy t. zw. „drogą Szilágyi'ego" (str. 8) aż do polanki na *Malinowcach* (drogowskaz). Stąd postępujemy ku północy, wygodną ścieżką i docieramy niebawem do szerokich zakosów, jakimi ścieżka nasza zdąża ku grzbietowi Sławkowskiego Grzebienia; posuwając się dalej stale po południowej stronie grani i wychodząc niekiedy na nią samą, wydostajemy się najprzód na Królewski Nos (2283 m.), a wkrótce potem na siodło, gdzie droga nasza łączy się ze szlakiem, podanym wyżej, pod A. Droga ta jest od poprzednio wymienionej znacznie wygodniejszą, ale o 1 1/2 godz. dłuższą (w górnych jej częściach brak wody).

C. *Z Doliny Staroleśnej* (zejście). Ze szczytu schodzimy (jak wyżej, — pod A) na siodło pod Królewskim Nosem, poczem zwracamy się w lewo — żlebem ku Staroleśnej Dolinie, którego prawą stroną, obok ścian, zdążamy w dół, po stopniach trawiastych. W kosówce natrafiamy na perć, sprowadzającą nas na dno doliny, skąd postępując ścieżką w prawo, w 1/2 godz. docieramy do Hotelu pod Kozicą (ze szczytu 3 1/2 godz.). Droga bez znaczenia.

D. *Granią od Sławkowskiej Przełęczy.* Z Przełęczy Sławkowskiej (ok. 2295 m.) [rozdz. 6] kierujemy się ku południowemu-wschodowi — wązką, poszarpaną granią, wiodącą ku Sławkowskiemu Szczytowi. Liczne zęby grzbietowe przechodzimy częściowo na

krawędzi grani, częściowo zaś obchodzimy je po jednej lub po drugiej jej stronie, — przeważnie po południowej. Od przełęczy na szczyt 2 godz. (A. Martin I. VI. 05). Trudności niezbyt wielkie.

6. Sławkowska Przełęcz (ok. 2295 m.).

Najniższe zagłębienie w grani między Sławkowskim Szczytem (2453 m.) a Staroleśną (2492 m.) nosi nazwę *Sławkowskiej Przełęczy* [po niem. Blásvscharte]*). Przełęcz ta umożliwia przejście z Dolinki Sławkowskiej (po niem. Blásytal) [położonej u stóp Granatów Wielickich i grani łączącej Staroleśną ze Sławkowskim Szczytem] — do Doliny Staroleśnej.

Drogi: **A**. *Z Dolinki Sławkowskiej*. Ze ścieżki, wiodącej od Schroniska Śląskiego do Stawków Sławkowskich—zwracamy się po przejściu południowego ramienia Granatów Wielickich — ku północy i dnem doliny, w 2½ godz. od Schroniska Śląskiego dochodzimy do małego stawku (2034 m.) [po niem. Szontághsee]; stąd wznosząc się usypiskami w górę ku północnemu-wschodowi w 1 godz. wydostajemy się na przełęcz. Droga bez żadnych trudności.

B. *Z Doliny Staroleśnej*. Ze ścieżki, wiodącej na Rohatkę (2290 m.) skręcamy przy Stawie Warzęchowym (1833 m.) ku południowemu-zachodowi w niewielką, rumowiskami zawaloną dolinkę, poczem — z dna dolinki tej kierujemy się w prawo, — ku górze, usypiskami i w 1¼ godz. po opuszczeniu ścieżki wychodzimy na przełęcz. Droga bez żadnych trudności.

7. Staroleśna (2492 m.).

Staroleśna lub *Szczyt Staroleśniański* (po węg. Bibircs, po niem. Warze) wznosi się nad dolinami: Wielicką, Staroleśną i Sławkowską, granią północno-zachodnią łącząc się z Małą Wysoką (2492 m.), południowo-wschodnią ze Sławkowskim Szczytem (2453 m.), południową zaś — schodząc poprzez grzbiet Granatów Wielickich w nizinę. Szczyt to pierwszorzędny, dzięki śmiałym swym kształtom wybitnie wyodrębniający się w plejadzie olbrzymów tatrzańskich. Widok zeń „jest bardzo piękny, a na szczególną uwagę zasługuje wznosząca się aż pod niebo gotycka ściana Gierlachu“ (M. Karłowicz).

---

*) Przełęczy Sławkowskiej należy szukać na mapie 1 : 25000 między punktami 2356 m. a 2336 m.

Staroleśna posiada cztery wierzchołki: południowy, północny, główny i wschodni. Wzajemne ich względem siebie położenie objaśnia poniższy rysunek.

Wierzchołek *południowy* (I) [po niem. Habelturm] i *północny* (II) [po niem. Müllerturm] wznosi się nad Doliną Wielicką, — ponad Doliną Staroleśną zaś, oddzielone od poprzednich piarżystą przełęczą, wznoszą się wierzchołki: *główny* (III) [po niem. Gömöryturm] i *wschodni* (IV) [po niem. Hackerturm]. Kota 2492 m. odnosi się do wierzchołka głównego (najwyższego).

Po raz pierwszy zwiedzoną została Staroleśna przez Kazimierza Tetmajera i tow., wraz z Klimkiem Bachledą, Janem Bachledą Tajbrem, Józefem Haziakiem i Janem Obrochtą Tomkowym w r. 1894 (wejście drogą B, zejście drogą G). Zwiedzono wówczas wierzchołek główny i wschodni. Na wierzchołek południowy pierwszy wydostał się Dr. Emil Hacker dnia 11 lipca 1896 r. (drogą A), na wierzchołek zaś północny wyszli pierwsi: Dr. Paweł Habel i Johannes Müller wraz z Janem Breuer'em i Pawłem Csizsakiem dnia 17 lipca 1896 r. (również drogą A).

Literatura: Przegl. Zakop. z r. 1903 Nr. 38 (str. 303); Taternik z r. 1907 Nr. 2 (str. 29), Nr. 4 (str. 56) i Nr. 6 (str. 101), z r. 1909 (str. 68)' Roczn. Węg. Tow. Karpack. r. 1897 (str. 22), r. 1903 (str. 1), r. 1907 (str. 30 i 215); Turisták Lapja z r. 1903 Nr. 11—12 (str. 210), z r. 1907 Nr. 5—7 (str. 85—97) i Nr. 8—10 (str. 172—179); IV Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin 1907 (str. 30); Mitteilungen des Deutschen und Oesterreichischen Alpenvereins z r. 1902 Nr. 23; Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1900 Nr. 571 (str. 299), z r. 1907 Nr. 749 (str. 241 i 242), z r. 1909 Nr. 789 (str. 162); Zipser Bote z r. 1896 Nr. 50

Drogi: A. *Z Doliny Wielickiej.* Ze Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) w Dolinie Wielickiej dążymy ścieżką, prowadzącą na Polski Grzebień aż na górne piętro doliny, zwane „Ogrodem Wielickim". Tam, gdzie ścieżka ta zwraca się lewo, w górę, — ku kotlinie Długiego Stawu — opuszczamy ją i kierujemy się w prawo, — ku trawnikom, zaścielającym południowo-zachodnie stoki Granatów Wielickich, bezpośrednio na prawo od dobrze widocznego żlebu, wrzynającego się głęboko w posad skalny Staroleśnej. Półkami skalnemi, poprzedzielanemi upłazkami wznosimy się bez zasługujących na uwagę trudności w górę i tuż poniżej ścian trawersujemy w lewo, — do wspomnianego wyżej żlebu. [Do miejsca tego w żlebie możemy wydostać się również z Ogrodu Wielickiego, dążąc od początku (od usypisk) dnem lub ścianami żlebu, — albo też oddalając się od niego zrazu dość znacznie w lewo (ku północnemu-zachodowi) a następnie trawersując poniżej skał — do żlebu]. Przekroczywszy żleb, zdążamy lewą (północno-zachodnią) jego stroną — po dobrej skale — aż do miejsca, gdzie rozszerzając się — tworzy on potężny kocioł skalny.

[Żleb dzieli się tu na liczne odnogi: lewa z nich (skośna) wyprowadza na północno-zachodnią grań szczytu (patrz drogę B); środkową gałęzią owego żlebu możemy wyjść (dość wielkie trudności) wprost na siodełko nad Dolinką Sławkowską (patrz niżej)].

Tutaj przekraczamy żleb w prawo i wspinamy się dowolnie po stromych skałach (żlebikami i grzędami)—ku północnemu-wschodowi. Nieopodal grani natrafiamy na półkę skalną; postępując nią w lewo, obniżamy się nieco, aby się wspiąć później na grań (jest to północna grań turni, wznoszącej się bezpośrednio na południe od południowego wierzchołka Staroleśnej; patrz rozdział 9). Postępując krawędzią grani kilkanaście kroków w dół — stajemy wkrótce na siodełku nad Dolinką Sławkowską, leżącem na południe od południowego wierzchołka Staroleśnej. Stąd wychodzimy bez trudności piarżystym stokiem po stronie Dolinki Sławkowskiej na wzmiankowaną na str. 15 w wierszu 22 od dołu przełęcz między wierzchołkami Staroleśnej.

Podszedłszy z przełęczy turniami w lewo (ku zachodowi), nieco w górę, stajemy niebawem na skalisto-trawiastej półce, z której bez trudności wychodzimy na wierzchołek turni południowej. Wziąwszy się zaś ową półką w prawo, wydostajemy się na wierzchołek niewielkiej turni północnej albo wschodnią jej ścianką, przy pomocy płytkiej, niełatwej rysy,—albo też docierając wspomnianą wyżej skalisto-trawiastą półką aż do grani północno-zachodniej i wychodząc na turnię od strony zachodniej (na wierzchołku tyczka i puszka z biletami).

Idąc z przełęczy w prawo (ku wschodowi), poniżej grani, po stronie Dolinki Sławkowskiej—osiągamy bez trudności główny wierzchołek Staroleśnej, skąd skierowawszy się ku wschodowi poprzez płytką przełęcz, z łatwością wydostajemy się na turnię wschodnią (od Schroniska Śląskiego 4 godz.). Droga łatwa, nieco zawikłana.

B. *Północno-zachodnią granią* (od Małej Wysokiej). Z przełęczy między Małą Wysoką (2429 m.) a Baniastą Turnią (2414 m.) [dojścia do tej przełęczy - patrz rozdział 10, droga B] postępujemy łatwą granią przez Baniastą Turnię (2414 m.) [po niem. Szontághspitze] i punkt 2409 m. [po niem Weszterspitze lub (mylnie) Margaretenturm] — aż do przełączki, leżącej bezpośrednio u stóp północno-zachodnich ścian Staroleśnej. [Do tego miejsca dotrzeć można również idąc poniżej grani, po stronie Doliny Wielickiej, jakoteż i skośnym żlebem z kotła skalnego, którym wiedzie droga A (patrz str. 16, wiersz 23 od góry)]. Tu opuszczamy grań i postępując wskos — ku górze, przepaścistym zachodzikiem po stronie Doliny Staroleśnej, docieramy do stromego żlebu, wiodącego na przełęcz między wierzchołkami Staroleśnej i żlebem tym wydostajemy się na ową przełęcz, poczem zwiedzamy wierzchołki Staroleśnej—jak pod A [albo: z przełączki w grani wchodzimy na wspomniany wyżej przepaściasty zachodzik, poczem płytką, stromą rynną wspinamy się w górę ok. 15 m. (trudności niezbyt wielkie). Powyżej rynny dwa zacięcia wyprowadzają na siodełko między południowym a północnym wierzchołkiem Staroleśnej (O. E. Meyer i J. Zindler 11. VI. 08), albo też: z przełączki w grani schodzimy po stronie Doliny Staroleśnej nieco w dół, na olbrzymi, we wspomnianym wyżej żlebie wiszący blok, skąd dnem żlebu na przełęcz (J. Chmielowski z K. Bachledą 12. IX. 1898), albo wreszcie: z przełączki wprost w górę, północno-zachodnią ścianą Staroleśnej, na lewo od grani (trudności zrazu dość wielkie, później mniejsze), na omówioną wyżej w wierszu 2-im i 3-im od góry półkę skalisto-trawiastą, poniżej północnego i południowego wierzchołka (Dr. K. Bröckelmann z J. Franz'em sen. 30. VII. 1900)].

C. *Północną ścianą* (z Doliny Staroleśnej). Ścieżkę wiodącą Doliną Staroleśną na Rohatkę (2290 m.)

opuszamy powyżej Zbójnickich Stawów (1958 m.) — tam, gdzie wiedzie ona niemal poziomo tuż ponad dnem suchego zazwyczaj w tem miejscu żlebu (na lewo), a poniżej stromych ścian ramienia Świstowego Szczytu (2380 m.) [na prawo]. W miejscu, gdzie na lewo, nad żlebem leży olbrzymi, regularny blok,—przechodzimy przez żleb na usypiska pod północną ścianą Staroleśnej i kierujemy się wprost ku górze, idąc podłużnym pasem skąpych traw. Na prawo od charakterystycznej, ogromnej płyty zielonkawego koloru wchodzimy w żleb, ciągnący się skośnie ku górze, od prawej ku lewej ręce. Wspinając się zrazu dnem żlebu, a następnie grzędą po jego lewej stronie, po bardzo kruchych skałach,—docieramy do miejsca, gdzie żleb nasz ginie w ogromnym kotle skalnym.

Kocioł ten przejść najlepiej po lewej stronie, poczem zdążamy skośnie w górę, w prawo, trawersując z jednej rysy w drugą, dopóki nie osiągniemy piarżysto-trawiastej półki, biegnącej poziomo, u stóp świeżych urwisk ściany szczytowej. Bardzo stromą, płytką rysą w ścianie wspinamy się (znakomite chwyty) wprost w górę i wydostajemy się wprost na główny wierzchołek Staroleśnej (od opuszczenia ścieżki w Dolinie Staroleśnej 3 godz.). Droga piękna, długa, nieco trudna.

Pierwsza szła drogą powyższą (schodząc ze szczytu) Beatrice Tomasson wraz z J. Breuer'em i J. Strompf'em w r. 1899 [w dolnych partyach drogi — liczne możliwe waryanty (J. Chmielowski i A. Kroebl wraz z Klimkiem Bachledą i Janem Bachledą Tajbrem wchodzili (4. IX. 03) na skały — ze żlebu, ograniczającego na lewo, t. j. od wschodu posad skalny Staroleśnej)].

D. *Wschodnią granią* (od Przełęczy Sławkowskiej). W grani [zwanej (mylnie) Granią Płyt (po niem. Kastenberg)], jaką opada Staroleśna ku Przełęczy Sławkowskiej (ok. 2295 m.)—wznoszą się trzy wybitne Nowoleśne Turnie: Skrajna (2356 m.), Środkowa (2361 m.) i Zadnia.

Z Przełęczy Sławkowskiej (ok. 2295 m.)—wznosząc się ku północnemu-zachodowi, wydostajemy się bez żadnego trudu na *Skrajną Nowoleśną Turnię* (2356 m.) [po niem. Wetterspitze], z której b. łatwą granią, poprzez *Środkową Nowoleśną Turnię* (2361 m.) [po niem. Englischturm] wychodzimy na *Zadnią Nowoleśną Turnię* [po niem. Grosse Plattenspitze] (dotąd doszedł pierwszy K. Englisch z J. Hunsdorfer'em sen. 7. VIII. 02); stąd granią, lekko w dół, aż do uskoku — gdzie schodzimy na stronę Dolinki Sławkowskiej 8 do 10 m. kominkiem, poczem trawersujemy w prawo przez pękniętą płytę — z powrotem ku grani. Od masywu Staroleśnej oddzielają nas jeszcze dwie niezbyt wybitne turnie grzbietowe. Z prze-

łączki przed pierwszą z tych turni trawersujemy po wązkiej listewce 5 m. w lewo, — skąd już łatwo na wierzchołek owej turni (niższej od Zadniej Nowoleśnej Turni). Ze szczytu jej docieramy ku dalszej części grani postępując o 10 m. poniżej jej — piarżystą półką, po stronie Doliny Staroleśnej, a następnie przechodzimy interesującą granią drugą turnię — aż do przełączki, zwanej *Staroleśną Szczerbiną* [na tę przełączkę wydostać się można z Doliny Staroleśnej wprost, żlebem—ograniczającym od wschodu posad skalny Staroleśnej; przejście żlebu tego (zazwyczaj zaśnieżonego) nastręcza dość wielkie trudności (I. Król i M. Zaruski 22. VIII. 09)]. Na występ w grani, dzielący nas od siodełka, leżącego bezpośrednio ku wschodowi od Staroleśnej—wychodzimy po stronie Doliny Staroleśnej krótkim kominkiem a następnie płytą. Stąd na wspomniane przed chwilą siodełko łatwo i — również nietrudno w górę [aż do początku oddzielającej się na prawo piarżysto-trawiastej półki pod ścianą szczytową Staroleśnej (patrz droga C)]. Ostatnia część grani aż po wschodni wierzchołek Staroleśnej, którą to część grani przechodzimy na jej krawędzi — nastręcza wielkie trudności (3 godz.). Drogą tą szli pierwsi: w początkowych partyach K. Englisch (j.w.), w środkowych E. Dubke i H. Behn z J. Franz'em sen. dnia 5 sierpnia 1906 r., w ostatnich (najwyższych) — nieznany turysta w r. 1906 lub 1907.

E. *Z Dolinki Sławkowskiej* (wschodnią częścią południowej ściany). Od stawku w Dolince Sławkowskiej przy punkcie 2034 m. (patrz rozdział 6, droga A) kierujemy się usypiskami ku północnemu - zachodowi. Prawą (wschodnią) stronę południowej ściany Staroleśnej przerzyna, utworzone przez ścianę skalną — z boku zachodzącą — zacięcie, sięgające wschodniej grani szczytu. Wspinając się na lewo od owego zacięcia — ścianą, wydostajemy się na grań, skąd — trzymając się na jej krawędzi (patrz wyżej, pod D) wychodzimy na wschodni wierzchołek Staroleśnej (od wejścia na skały 1½ godz.).

Drogą tą szedł pierwszy Dr. A. Martin z J. Strompf'em dnia 19. lipca 1907 r.

F. *Z Dolinki Sławkowskiej* (zachodnią częścią południowej ściany) [zejście]. Obok siodełka nad Dolinką Sławkowską, położonego na południe od południowego wierzchołka Staroleśnej (patrz droga A), zaczyna się bardzo wązki żleb, przerzynający zachodnią część południowej ściany Staroleśnej. Najprzód nieco w dół, boczną rynną (na lewo — patrząc z góry), poczem średnio trudne trawersowanie w prawo — do żlebu, którym puszczamy się na linie. Następną część żlebu omijamy (nieco trudno) w lewo, poczem schodzimy samym żlebem, zrazu znów na linie, a następnie bez pomocy liny (średnio trudno) — aż do ujścia owego żlebu na usypiska (ze szczytu 2 godz.).

Drogą tą przeszedł pierwszy Dr. A. Martin z J. Strompf'em dnia 19 lipca 1907 r.

G. *Pod Granaty Wielickie* (zejście). Z przełączki, leżącej u stóp północno - zachodniej ściany Staroleśnej (patrz str. 17, wiersz 20 od dołu) zstępujemy skośnym żlebem ku Dolinie Wielickiej — w kocioł skalny (patrz droga A), poczem posuwamy się zrazu w górę, — ku Granatom Wielickim, a następnie dążymy długim i szerokim, trawiasto - skalistym zachodem, przebiegającym popod wszystkiemi ich turniami; przeszedłszy wpoprzek liczne żleby i rynny, żebra i boczne granie — wydostajemy się na południowe stoki Granatów Wielickich (3 godz.). Droga bez znaczenia.

8. Granaty Wielickie.

Nazwę *Granatów Wielickich* nosi szereg turni, wznoszących się w grani, oddzielającej Dolinę Wielicką od Dolinki Sławkowskiej. Od właściwych Granatów Wielickich odróżnić należy dwie turnie, położone bezpośrednio na południe od Staroleśnej (2492 m.) [patrz rozdział następny]. Od południowego-wschodu opadają Granaty Wielickie trawiastymi stokami w nizinę.

Po raz pierwszy przeszedł wszystkie turnie Granatów Wielickich Dr. A. Martin z J. Franz'em sen. 18. VII. 07, niektóre ich jednak turnie zwiedzone już były przedtem, w różnych czasach przez różnych turystów (E. Muhle'go, K. Englisch'a i E. Jenkner'a).

Literatura: Roczn. Węg. Tow. Karpack. r. 1902 (str. 1); IV Jahresbericht des Akadem. Alpenvereins Berlin, 1907 (str. 28); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1908, Nr. 765 (str. 153); Przegl. Zakop. z r. 1901 Nr. 36 (str. 345); Taternik z r. 1907 Nr. 5 (str. 84), Nr. 6 (str. 100), z r. 1909 Nr. 4 (str. 74) i z r. 1910 Nr. 2 (str. 43); Turistak Lapja z r. 1907 Nr. 8—10 (str. 183); Zipser Bote z r. 1908 Nr. 5; Annuaire du Club Alpin Français za r. 1902.

Droga. Od Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) w Dolinie Wielickiej kierujemy się ścieżką, wiodącą do Szmeksu — ku trawiasto-skalistym zboczom południowych stoków Granatów Wielickich. Wydostawszy się na grzbiet, zwracamy się ku północy i przeszedłszy przez bułę (tyczka) i pierwsze wybitniejsze wzniesienie w grani, — docieramy na *Dwoistą Turnię* (2313 m.) [po niem. Ottospitze lub (mylnie) Chrysanthemenspitze] (Edward Muhle 4. VIII. 1897).

[Na Turnię Dwoistą wyjść można również wprost z Dolinki Sławkowskiej — boczną granią, ciągnącą się od południowego wschodu do szczytu (Dr. E. Hruby i J. Vigyázó 23. III. 1910)].

Stąd interesującą granią na *Granacką Turnię* [po niem. Granatenwandturm lub (mylnie) Blütenturm]*), poczem na linie — ku następnej przełączce; dalej granią. Występ skalny obchodzimy płytą po prawej stronie; później — na krawędzi zaostrzającej się grani (konie skalne) na mało wybitną *Śląską Turnię* [po niem. Schlesierturm lub (mylnie) Viertingerturm]. Stąd na linie w dół, — poczem nieco trudną granią do przełączki. Następujący występ w grzbiecie częściowo obchodzimy; idąc dalej zrazu upłazkami między skałami a później nieco trudną granią — wydostajemy się na szczyt wybitnej i pięknej, kształtami do szerokiej wieży podobnej *Sławkowskiej Turni* [po niem. Blasytalturm lub (mylnie) Krukowskiturm], przewyższającej wysokością turnie poprzednie (K. Englisch z J. Hunsdorfer'em jun. 25. VII. 01). Stąd znowu na linie w dół, wprost na pionowej niemal krawędzi grani (skąpe chwyty) [miejsce to można obejść bez trudności po stronie Doliny Wielickiej], poczem już łatwo — do przełączki. Następuje kilka zębów skalnych (przy zejściu z ostatniego z nich nieco trudny trawers), poczem wspinamy się na krawędzi grani (niezbyt wielkie trudności) na *Długą Turnię* (po niem. Jenknerturm)

*) Turnie, przy których nie wymieniamy daty i nazwiska, dotyczących pierwszego ich zwiedzenia — zostały zdobyte po raz pierwszy przez Dra A. Martina (j. w.).

[pierwszego wyjścia na nią i przejścia dalszej części grani dokonał E. Jenkner z P. Csizsakiem 30. VII. 05]. Z turni owej schodzimy w drugą stronę kominem, bezpośrednio na prawo przy grani (na linie), poczem po dobrej skale w dół [można również zejść z turni w lewo ku Dolinie Wielickiej] na siodełko, skąd parę metrów na linie w dół i znowu do grani]. Następujące występy w grani częścią przechodzimy, częścią zaś obchodzimy (ostatni nieco trudny). Następuje dość trudne, lecz krótkie zejście [idąc dalej łatwą granią, wreszcie — skręcając w lewo na grań boczną — wydostajemy się na południową z dwu turni, wznoszących się między Granatami Wielickimi a Staroleśną (rozdz. nast.)]. Przejście to (nie licząc dojść do grani) trwa około 7 godzin.

9. Turnie między Staroleśną a Granatami Wielickimi.

Na południe od Staroleśnej (2492 m.), między nią a Granatami Wielickimi — sterczą *dwie turnie*, z których *północna* [po niem. Margitspitze], odznaczająca się śmiałymi kształtami, jest wyższą i wznosi się tuż przy Staroleśnej, turnia zaś *południowa* [po niem. Isabellaturm] znajduje się w grani bocznej, wysuniętej ku Dolinie Wielickiej.

Turnie powyższe zwiedzone zostały po raz pierwszy przez A. Englischową i K. Englischa z J. Hunsdorfer'em jun. 26. VII. 1900 (drogami A).

Literatura: Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1901 (str. 69); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 712; Mitteilungen des Deutschen und Oesterreichischen Alpenvereins z r. 1902 Nr. 23; IV Jahresbericht des Akadem. Alpenvereins Berlin, 1907 (str. 29); Przegl. Zakop. z r. 1900 Nr. 37.

I. Turnia północna.

Drogi: **A.** *Granią południową.* Od Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) docieramy drogą, wiodącą na Staroleśną, podaną w rozdz. 7-ym pod A — aż do kotła skalnego, gdzie żleb główny dzieli się na liczne odnogi. Dążąc prawem ramieniem żlebu, biegnącem ku przełęczy między obiema turniami, wychodzimy na ową przełęcz, poczem — zwróciwszy się w lewo (ku północy) i wspinając się zrazu skośną rysą w górę, a następnie ostrą granią — wydostajemy się na szczyt turni (3 godz.). Trudności niezbyt wielkie.

B. *Granią północną* (zejście). Ze szczytu zwracamy się ku północy, t. j. ku Staroleśnej (2492 m.) i schodzimy ostrą granią, postępując wciąż na jej krawędzi. Niedaleko siodełka, gdzie uchodzi na grań zwykła droga, wiodąca na Staroleśną, podana w rozdz. 7-ym pod A — najtrudniejsze miejsce (ze szczytu 20 min.). Trudności dość wielkie. (W. Lustgarten, Cz. Neufeld i T. Ostrowski 9. VIII. 03).

II. Turnia południowa.

Drogi: A. *Granią północną.* Z przełęczy między obiema turniami dochodzimy bez trudności do miejsca, gdzie na prawo oddziela się boczna grań, którą wspinając się — wydostajemy się wkrótce po blokach na szczyt turni (z przełęczy 15 min.). Trudności niezbyt wielkie.

B. *Granią Granatów Wielickich.* Patrz rozdział poprzedni.

10. Mała Wysoka (2429 m.).

Mała Wysoka (po węg. Kis Viszoka lub Jármay csúcs) wznosi się nad trzema walnemi dolinami tatrzańskiemi: Doliną Białej Wody, Doliną Staroleśną i Doliną Wielicką, — w punkcie, w którym od głównej grani Tatr Wysokich oddziela się ku południowemu-wschodowi grzbiet Staroleśnej (2492 m.). Łączy się ona od zachodu za pośrednictwem Polskiego Grzebienia (2208 m.) z Wielickim Szczytem (2320 m.); od północy oddziela ją od Dzikiej Turni (2378 m.) przełęcz, zwana Rohatką (2290 m.).

Widok z Małej Wysokiej jest słynny; wycieczka na nią należy do najłatwiejszych.

Studyując krajobraz, roztaczający się ze szczytu, spostrzegamy przedewszystkiem wznoszący się nad Doliną Wielicką (ku południowemu - zachodowi) Gierlach (2663 m.) [na lewo od jego szczytu widzimy w całej swej rozciągłości śniegiem zasłany „Żleb Karczmarza", na prawo od którego widnieje Mały Gierlach (2608 m.) a na lewo, — znacznie niżej — Ponad - Ogród Turnia (2425 m.)]. Na prawo od głównego szczytu Gierlachu — Przełęcz Tetmajera (ok. 2593 m.), Północny Szczyt Gierlachu (2630 m.) [opadający ku Przełęczy Litworowej], Litworowy Szczyt (2431 m.), w głębi Żłobisty Szczyt (2433 m.) a jeszcze dalej — Baszta Mała (2289 m.), Baszta Przednia (2366 m.), Szatan (2432 m.) i kilka turni Soliska (2414 m.); na prawo od Żłobistego Szczytu — dwuwierzchołkowa Wysoka (2565 m.) ze Smoczym Szczytem (ok. 2523 m.) [na lewo, tuż przy Wysokiej]. Na jej tle Rumanowy Szczyt (2428 m.) i Ganek (2465 m.), a przed nimi — w najbliższem naszem sąsiedztwie—Wielicki Szczyt (2320 m.).

Na prawo od Wysokiej — Waga (2343 m.) [nad nią, — w głębi turnie Hrubego Wierchu (2431 m.)], Rysy (2503 m.), Niżnie Rysy (2438 m.) [w głębi Mięguszowiecki Szczyt (243[illegible] m.) a na prawo od niego Miedziane (2238 m.)]. Na tle Niżnich Rysów — Czeska Turnia (2236 m.) a na prawo od nich, niżej — Żabi Szczyt Wyżni (2252 m.) i Młynarz (2168 m.) na tle Świnicy (2306 m.), Koziego Wierchu (2295 m.) i długiej grani Wołoszyna (2151 m.), schodzącej w Dolinę Białki.

Niemal wprost ku północy widzimy w pobliżu Dziką Turnię (2378 m.) [za nią w głębi Zamki (2013 m.)], a na prawo od niej Świstowy Szczyt (2380 m.) [z poza którego (na lewo) wychyla się

rąbek Szerokiej Jaworzyńskiej (2221 m.)], łączący się szeroką Świstową Przełęczą (2221 m.) z Graniastą Turnią (2260 m.). Nad Przełęczą Świstową widać przedewszystkiem Jaworowe Turnie, a powyżej nich, na horyzoncie: Murań (1827 m.), Nowy Wierch (1999 m.), Hawrań (2151 m.) i Płaczliwą Skałę (2148 m.). Na prawo od Graniastej Turni — Mały Jaworowy Szczyt (2386 m.), a na jego tle — Rówienkowa Turnia i Krzesany Róg. Dalej — olbrzymi Lodowy Szczyt (2630 m.) z Kopą Lodową (2611 m.). Na ich tle (poniżej) Jaworowy Szczyt (2424 m.), na prawo od niego Ostry Szczyt (2356 m.) i Mały Lodowy Szczyt (2466 m.). Powyżej tego ostatniego — Mały Durny Szczyt, Durny Szczyt (2625 m.) i Łomnica (2634 m.). Na prawo — Żółty Szczyt i Pośrednia Grań (2440 m.) [na lewo od Żółtego Szczytu, między nim a Małym Lodowym Szczytem wznoszą się (licząc od prawej ku lewej ręce): Drobna Turnia (2355 m.), Sokola Turnia i Spąga]. Poniżej Pośredniej Grani wyrasta w Dolinie Staroleśnej Strzelecka Turnia (2131 m.). Pośrednia Grań schodzi w prawo poprzez szczyty Kościoła Wielkiego (2151 m.), Kościoła Małego (2089 m.) i Rywocin (1886 m.).

Po przeciwnej (południowej) stronie Doliny Staroleśnej wznoszą się: szeroki Szczyt Sławkowski (2453 m.), na jego tle, poniżej — Nowoleśne Turnie, a następnie — smukła, dwuwieżowa Staroleśna (2492 m.), opadająca w prawo turniami Granatów Wielickich.

Literatura: Turisták Lapja z r. 1905 Nr. 4—8 (str. 67), z r. 1907 Nr 8—10 (str. 184); Zipser Bote z r. 1893 Nr. 37 i z r. 1908 Nr. 5; Taternik z r. 909 Nr. 6 (str 143) i z r. 1910 Nr. 2 (str. 43); Budapesti Egyetemi Turista Egyesület Evkönyve 1904—1909 (str. 62).

Drogi: A. *Od Polskiego Grzebienia.* Z Polskiego Grzebienia (2208 m.) zwracamy się ku północnemu-wschodowi i postępujemy (za czerwonymi znakami) w górę, wyraźną ścieżką tuż pod granią, po stronie Doliny Wielickiej. Wkrótce przechodzimy stopnie skalne, ubezpieczone łańcuchami i wspinając się następnie, zrazu poniżej grani, a później samą granią, osiągamy po usypiskach szczyt Małej Wysokiej (3/4 godz.). Droga bez żadnych trudności.

B. *Z Doliny Staroleśnej.* Ścieżką, wiodącą Doliną Staroleśną, docieramy do potoku pod Rohatką str. 26); po przejściu go — opuszczamy ścieżkę i kierujemy się w górę, usypiskami, ku ujściu dobrze widocznego żlebu na lewo od posadu skalnego Małej Wysokiej, biegnącego od przełęczy między Małą Wysoką a Baniastą Turnią (2414 m.). Grzędą na prawo od owego żlebu postępujemy stromo lecz bez trudności w górę; od miejsca, gdzie się żleb rozszerza kierujemy się nieco w prawo. Na południowo-wschodnią grań szczytu wychodzimy znacznie powyżej przełęczy (na prawo od niej) i niebawem wydostajemy się na wierzchołek Małej Wysokiej (od ścieżki na Rohatkę 1 1/2 godz.). Droga bardzo łatwa.

[Idąc jak wyżej, lecz trzymając się w górnych partyach w pobliżu dna żlebu — wychodzimy na przełęcz (po niem. Dubkescharte) między Małą Wysoką a Baniastą Turnią (2414 m.) [z niej łatwo na Małą Wysoką — piarżystą granią w 20 min.; na Staroleśną —

patrz rozdz. 7, droga B.]. Na przełęcz tę można wyjść z Doliny Wielickiej, od ścieżki wiodącej na Polski Grzebień — w przeciągu $^{3}/_{4}$ godz., — rumowiskami zasypanym żlebem]*).

C. *Granią od Rohatki* (zejście). Ze szczytu Małej Wysokiej schodzimy ku północy ostrą granią stromo w dół, trzymając się stale na jej krawędzi. Tuż powyżej Rohatki (2290 m.) musimy zrobić 1/2 metrowy krok w powietrzu (1 godz.). Droga eksponowana, trudności niezbyt wielkie (F. Kienast z J. Breuer'em i P. Spitzkopf'em Urban'em 7. VIII. 07).

D. *Północno-zachodnią ścianą* (z Doliny Świstowej). Od Zmarzłego Stawu (2047 m.) pod Polskim Grzebieniem kierujemy się piargami do stóp północno-zachodniej ściany Małej Wysokiej. Na lewo od miejsca, gdzie śnieg najwyżej się ku turniom podnosi, uwydatnia się w ścianie występ skalny. Wspinając się jego lewą ścianą (przy piarżystem wgłębieniu) kilka metrów słabo w lewo, potem zaś wprost w górę, — dostajemy się w stromе zacięcie, które wzdłuż ściany na prawo, pod wodospadem wiedzie w górę i kończy się przy wielkim głazie, opartym o ścianę. Z drugiej strony owego głazu nieco w dół, w mały kocioł szutrowy (znajdujący się wprost nad miejscem, gdzie śnieg najwyżej podchodzi). Z kotła — w prawo, w górę, w uderzająco prosto wcięty, potężny żleb. Zrazu po śniegu, potem na prawej ścianie. Tam, gdzie ze żlebu wyprowadza na lewo półka, zwęża on się w płytki komin. Tym ostatnim 18—20 m. do góry, poczem w prawo, — na skały i na wielką, pochyłą, piarżystą terasę. Piargiem w górę — ku ścianie. Na prawo od krótkiego, głazami zawalonego komina — na stopień w ścianie, poczem poprzez skały w lewo, na język piarżysty, prowadzący w lewo, ku grzędzie. Zanim ją osiągniemy, — w prawo, przez niewysoki stopień, na wyżej położoną półkę piarżystą, która wznosząc się w lewo wiedzie ku następnej grzędzie. Przekroczywszy ją — stajemy w kotle piarżystym. Z niego wiedzie na wygodne stopnie podzielona rynna — ku uderzającej głowni skalnej i nieco dalej jeszcze — na grzędę. Z drugiej jej strony — eksponowany i bardzo długi (ok. 60 m.) trawers zachodem: zrazu poziomo, później w dół, wreszcie znowu do góry — aż pod ścianę szczytową (zachód ciągnie się jeszcze dalej, wyprowadzając na przełączkę w grani północnej), poczem w prawo, do góry, — korytem, wypełnionem głazami, uchodzącem na pierwsze na północ od wierzchołka siodełko w grani. Z niego w prawo, ok. 15 m. w górę na szczyt (od Zmarzłego Stawu 3 godz.).

Trudności w dolnych partyach — dość wielkie. Wyżej — wiele piargu i teren wszędzie dostępny. Piękny widok na dzikie żlebiska zachodnich urwisk Małej Wysokiej (Dr. J. Komarnicki i R. Komarnicki dnia 26 lipca 1909 r.).

Uwaga. Na Małą Wysoką można wyjść również bez trudności jej południowymi stokami, z najwyższej części ścieżki w Dolinie Wielickiej, przed Polskim Grzebieniem. Usypiskami dociekamy do skał, a następnie jednym z kilku żlebków wydostajemy się na górne piarżyska, skąd blizko już do szczytu. W porównaniu z drogą A na czasie się nie zyskuje, — jest to zatem szlak bez znaczenia.

*) Pierwszy przeszedł przez tę przełęcz E. Dubke w r. 1902.

11. Rohatka (2290 m.).

Rohatką (po niem. Kerbchen) zwie się wązka szczerba w grani oddzielającej Dolinę Świstową od Doliny Staroleśnej, położona tuż na północ od Małej Wysokiej (2429 m.), między nią a Turnią nad Rohatką (2332 m.).

Za Rohatkę nie należy uważać nierównie szerszej od niej przełęczy, znajdującej się między Turnią nad Rohatką (2332 m.) a Dziką Turnią (2378 m).

Rohatka stanowi bardzo uczęszczane przejście z północnej strony Tatr w okolicę Łomnicy, — dziś dzięki wybudowaniu wybornej ścieżki przez Dolinę Staroleśną oraz od strony Polskiego Grzebienia — nader ułatwione. Widok z Rohatki jest bardzo piękny, szczególnie na Gierlach (2663 m.) i Dolinę Staroleśną.

Z turystów pierwszy przeszedł przez Rohatkę R. Pinder z P. Spitzkopf'em 18. VIII. 1878.

Literatura: Roczn. Węg. Tow. Karpack. r. 1879 (str. 365).

Drogi: A. *Od Zmarzłego Stawu pod Polskim Grzebieniem.* Skierowawszy się z ponad północnego lub południowo-wschodniego brzegu Zmarzłego Stawu (2047 m.) pod Polskim Grzebieniem w górę, ku wschodowi, ku ujściu żlebu z pod Rohatki, docieramy usypiskami do wązkiego, piarżystego żlebu; tu natrafiamy na wyrobioną w stromym żlebie ścieżkę (wiodącą od Polskiego Grzebienia) i wygodnymi zakosami i stopniami wydostajemy się na przełęcz (1 godz.). Droga bez żadnych trudności.

Dążąc na Rohatkę Doliną Świstową, możemy nie dochodząc do Zmarzłego Stawu (2047 m.) skręcić ze ścieżki już na ostatniem (trawiastem) piętrze doliny i wznosząc się stąd bystrymi, trawiastymi stokami (na lewo od ścieżki) stromo w górę, ku południowemu-wschodowi, wydostać się na usypiska pod Rohatką, już wysoko (przeszło 100 m.) ponad stawem. Idąc w ten sposób zyskujemy nieco na czasie i oszczędzamy sobie trudów, połączonych z przejściem usypisk nad Zmarzłym Stawem.

B. *Od Polskiego Grzebienia* wiedzie na Rohatkę dobra ścieżka, wykończona w r. 1908. Z przełęczy zniżamy się nieco ku Zmarzłemu Stawowi, poczem zwracamy się za znakami w prawo (ku wschodowi) i dążąc mniej więcej poziomo u stóp północno-zachodniej ściany

Małej Wysokiej — dochodzimy do żlebu z pod Rohatki, skąd zakosami (drogą A) — na przełęcz (40 min.).

C. *Z Doliny Staroleśnej.* Od schroniska nad Długim Stawem (1886 m.) w Dolinie Staroleśnej (str. 10) wiedzie wygodna ścieżka ku północnemu-zachodowi nad Zbójnickie Stawy (1958 m.) [po niem. Schwesterseen lub Buchholtzseen] (na prawo od ścieżki), poczem, — zwróciwszy się w lewo, — obchodzi od południa południowo-wschodnie ramię Świstowego Szczytu (2380 m.), tuż ponad dnem doliny. Niebawem wchodzimy w niewielką, pustą kotlinę pod Małą Wysoką, oddzieloną od górnego piętra Doliny Staroleśnej południowo-wschodniem ramieniem Świstowego Szczytu. Przekroczywszy potok, zdążamy w górę, łagodnie nachylonymi zakosami ścieżki poprzez stopnie trawiasto-skalne a pod koniec krótkim żlebkiem i w 1 godz. wychodzimy na przełęcz (od Hotelu pod Kozicą $3^1/_2$ godz.).

12. Dzika Turnia (2378 m.).

Wybitna turnia, o charakterystycznych kształtach, położona między Małą Wysoką (2429 m.) a Świstowym Szczytem (2380 m.) nosi nazwę *Dzikiej Turni* (po węg. Vörösptaktorony, po niem. Rotflossturm)*). Od Rohatki (2290 m.) oddziela ją niewielka Turnia nad Rohatką (2332 m.). Widok z Dzikiej Turni mimo nieznacznej jej wysokości jest wspaniały; szczególnie imponująco przedstawiają się stąd ściany Gierlachu (2663 m.).

Na Dziką Turnię pierwsi wyszli: A. Englischowa i K. Englisch z J. Hunsdorfer'em sen. 14. VII. 1898.

Literatura: Pam. Tow. Tatrz. z r. 1907 (str. 5); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1899 (str. 21); Taternik z r. 1908 Nr. 5 (str. 85), z r. 1909 Nr. 1 (str. 7), Nr. 3 (str. 62) i Nr. 4 (str. 94); Budapesti Egyetemi Turista Egyesület Evkönyve 1904–1909 (str. 61).

Drogi: A. *Od Rohatki.* Z przełęczy wydostajemy się szeroką, niezbyt stromą granią, bez żadnych trudności na *Turnię nad Rohatką* (2332 m.) [po niem. Kleine Kerbchenspitze] (A. Englischowa i K. Englisch z J. Hunsdorfer'em sen. 14. VII. 1898). Stąd — pozostając

*) Na niemieckiem wydaniu mapy 1:25000 „Grosse Kerbchenspitze".

bez przerwy na grani — schodzimy poprzez dwa pionowe, nieco trudne uskoki — na obszerną przełęcz, leżącą tuż pod ścianami Dzikiej Turni [Z. Klemensiewicz, R. Kordys i J. Maślanka 3. VIII. 06].

Do przełęczy tej, znajdującej się między Turnią nad Rohatką a Dziką Turnią można dojść — prócz sposobem wyżej opisanym, — również następującemi drogami:

1. *Z Rohatki* obchodzimy Turnię nad Rohatką trawiastemi półkami, — obniżając się znacznie na stronę Doliny Staroleśnej. Tak szli (jest to droga dłuższa od wyżej podanej) pierwsi zdobywcy Dzikiej Turni.

2. *Z Doliny Świstowej* postępujemy żlebem, równoległym do tego, którym wchodzi się na Rohatkę, lecz położonym bardziej na północ. W miejscu, gdzie dno żlebu staje się zbyt stromem, przechodzimy na ciągnącą się po lewej stronie grzędę i docieramy nią (bez trudu) do przełęczy (od Zmarzłego Stawu pod Polskim Grzebieniem 1 godz.) [M. Karłowicz 12. VII. 08].

3. *Z Doliny Staroleśnej* postępujemy ścieżką, wiodącą na Rohatkę do 1/3 wysokości stoku. W miejscu, gdzie ścieżka wije się zakosami, a następnie skręca dość silnie w lewo, kierujemy się w prawo i trawersując poziomo — dostajemy się nad brzeg głęboko wrzynającej się rynny. Stąd pniemy się ostro w górę brzegiem rynny, przechodzimy b. stromą rynienkę i kilka metrów poniżej przełęczy poziomym, wąziutkim zachodzikiem przekraczamy wspomnianą rynnę; zaraz potem osiągamy upłazami przełęcz (Wł. Kulczyński jun., M. Świerz i T. Świerz 23. VIII. 08).

Z przełęczy postępujemy nieco w górę — aż do pionowego uskoku grani, a następnie zbaczamy w lewo (na stronę Doliny Świstowej) na wązką, poziomą półeczkę trawiastą, którą dochodzimy bez trudności na niewielkie siodełko w bocznej grzędzie [wysuniętej ku Zmarzłemu Stawowi (2047 m.) pod Polskim Grzebieniem]. Stąd wspinamy się bardzo stromą (dość skąpe chwyty) ścianą, zrazu nieco w prawo, a następnie — płytkiem wgłębieniem wskos w lewo — na szczyt Dzikiej Turni (od Rohatki 3/4 godz.). Droga nieco trudna, nieco eksponowana.

B. *Ścianą wschodnią.* Z przełęczy między Turnią nad Rohatką a Dziką Turnią (patrz droga A) wchodzimy na trawiasty zachód, ciągnący się po stronie Doliny Staroleśnej i — zaraz go opuszczając, — osiągamy półeczkę trawiastą (we wschodnich ścianach turni, powyżej wspomnianego zachodu). Półeczką zdążamy wskos w prawo, aż do jej końca, a następnie po krótkim trawersie — docieramy do bloku odpękniętego od ściany. Od niego — w górę — ciągnie się płytkie i gładkie zacięcie. Zwróciwszy się w lewo, pokonujemy przewieszkę bez chwytów (najtrudniejsze miejsce), — poczem przez przewieszające się stopnie wycho-

dzimy na grań turni, — w siodełku, leżącem tuż na południe od wierzchołka Dzikiej Turni(½godz.). Trudności dość wielkie; droga pozbawiona praktycznego znaczenia. (P. Bester, F. Goetel i W. Goetel 29. VIII. 08).

C. *Granią od Świstowego Szczytu.* Kierując się ze Świstowego Szczytu (2380 m.) szerokim grzbietem ku południowemu-wschodowi, przechodzimy trzy wzniesienia grzbietowe. Z ostatniego z nich, opadającego urwisto ku przełączce — na lewo, poprzez słabo nachylone płyty. Nieco zniżając się, przekraczamy grań na prawo, na jej zachodnią stronę. Tu — stromą i wązką rynną ok. 10 m. w dół, na małą platformę, poczem — w lewo, — w dół idącą półką trawiastą — aż do linii spadku siodła, które osiągamy po piargu. Grań staje się całkiem wązka; nią na pobliską turniczkę, złożoną z dwu bloków płytowych. Między nimi schodzimy na skały szerokiej znowu grani, która doprowadza nas do szerokiego siodła. Następują teraz dwie najbardziej wybitne turnie w grani. Po prawej stronie pierwszej z nich osiągamy krótkiem zacięciem małą piarżystą płaśń — poczem parę kroków w lewo i przez popękaną płytę na wierzchołek turni. Na krawędzi (4-metrowy pionowy stopień) w dół — na przełączkę, z której wązką półeczką 8-metrowy trawers w prawo, na zachodnią ścianę drugiej turni — aż poza krawędź i — stromem zacięciem wprost na szczyt turni. Granią w dół, na szerokie siodło, poczem, obszedłszy następne, pionowe spiętrzenie się grani w lewo — idziemy dalej granią (przeważnie bez pomocy rąk) — do stóp szerokiej buli, wysuniętej ku Dolinie Świstowej. Bulę tę osiągamy stromą lecz łatwą ścianą, wspinając się skośnie w prawo. Skalistą granią dalej — aż do siodła, nad którem piętrzy się północna grań Dzikiej Turni (spadająca ku zachodowi grzęda zamyka tu obszerne piarżyste wgłębienie). Dążąc ku grani od prawej strony i obchodząc później jej dolną, niedostępną część — osiągamy po płytach następny stopień, a potem ścianą — północny wierzchołek Dzikiej Turni, tworzący długą, wązką i poziomą grań (kopczyk). Łatwe zejście na przełączkę między północnym a głównym wierzchołkiem (nad nią zwisa wielki krzesany blok z głównego wierzchołka). Z poziomu przełączki (tuż na prawo od owego bloku) 2-metrową przewieszką (u góry dobry chwyt) wydostajemy się na malutki skrawek piargów w zachodniej stronie urwistej grani, poczem stromem korytem wychodzimy od prawej strony na grań i zaraz potem na blizki już główny wierzchołek Dzikiej Turni (2½ godz.) [Dr. J. Komarnicki i R. Komarnicki 12. VI. 09 (zauważyć jednak należy, że część grani od najniższej przełęczy między Dziką Turnią a Świstowym Szczytem (na nią łatwe wyjście z Doliny Staroleśnej)—po przełączkę między północnym a głównym wierzchołkiem Dzikiej Turni (stąd b. łatwe przejście szerokim, trawiastym zachodem, ciągnącym się poniżej wschodniej ściany Dzikiej Turni na przełęcz między tą ostatnią a Turnią nad Rohatką) przeszedł już 20. VIII. 08. St. Laufer)].

13. Świstowe Turnie.

Grań drobnych, fantastycznie poszarpanych turniczek, oddzielających Dolinę Świstową od Doliny Rówienek, łącząca się z głównym grzbietem Tatr Wysokich w Świstowym Szczycie (2380 m.) — nosi nazwę *Świstowych Turni.*

Niższą część tych turni zwiedzili pierwsi: Wł. Kulczyński jun., M. Świerz i T. Świerz 6. VIII. 08, na turnię zaś, oznaczoną kotą 2112 m., zwaną *Świstowym Rogiem*, wyszli pierwsi: H. Dłuska, T. Pawlewski i T. Świerz 3. VIII. 09.

Literatura: Taternik z r. 1908 Nr. 6 (str. 123), z r. 1909 Nr. 1 (str. 18), Nr. 3 (str. 62) i Nr. 5 (str. 123), z r. 1910 Nr. 2 (str. 37).

Droga. Z dolnego piętra Doliny Świstowej, w miejscu, gdzie ścieżka— wijąc się trawiastem zboczem — podchodzi najwyżej pod Świstowe Turnie zbaczamy w lewo (ku północnemu-zachodowi), kierując się ku turniczce (nieleżącej w samej grani), opadającej pionowo skrzesaną ścianą w dolinę. Wydostawszy się na ową turniczkę upłazami i stromym, trawiastym zachodzikiem (20 min.), przechodzimy na dość wybitną, już w samej grani wznoszącą się turnię (1873 m.)*). Stąd, zwróciwszy się ku południowemu-wschodowi, postępujemy granią poprzez kilka drobnych zębów, pooddzielanych od siebie trawiastemi przełączkami, a następnie obok pięknego „mnicha“ skalnego schodzimy stromo w dół — kosówką na szeroką, trawiastą przełęcz (urywającą się prostopadłą ścianą ku Dolinie Rówienek), poczem zachodzikami i b. stromemi ściankami trawersujemy po południowej stronie na wązkie siodełko między wybitną krzesaną turnią, a ostrym i śmiałym „mnichem“ (wyjście nań nieco trudne). Z siodełka b. stromą rynną i krótkim, pionowym kominkiem schodzimy na szeroką przełęcz (z niej łatwe zejście w Dolinę Świstową). Stąd zachodzikiem i ściankami po stronie Doliny Rówienek wydostajemy się na wybitną turnię, poczem zsuwamy się nadzwyczaj stromą, bujną kosówką porosłą ścianą (lub obok, pionowym, ciasnym kominkiem) na siodło w grani, skąd trawiastą półeczką osiągamy następną turnię. Turnie bez większego znaczenia, technicznie średnio trudne, miejscami eksponowane.

Uwaga. Aby wyjść na wyodrębniający się śmiałymi kształtami, dość wybitny *Świstowy Róg* (2112 m.) [leży on na południowy-wschód od opisanej wyżej części grani] — docieramy z Doliny Świstowej trawnikami na szeroką, trawiastą przełęcz, leżącą tuż na północny-zachód od Świstowego Rogu, — z przełęczy tej obniżamy się nieco na stronę Doliny Świstowej i wspinając się następnie pionową ścianą wprost w górę, wydostajemy się na wierzchołek turni (rysa w połowie ściany nastręcza największe trudności).

Zejść można z turni w sposób nieco odmienny — bardzo łatwy. Schodząc po południowo-wschodniej stronie turni osiągamy kominek, a nim siodełko na południowej ścianie. Z siodełka tego trawersujemy poprzez południową ścianę ku opisanej wyżej (wiersz 18 od dołu) trawiastej przełęczy.

14. Świstowy Szczyt (2380 m.).

Świstowy Szczyt (po niem. Mittelgebirge**), po węg. Középhegység) wznosi się w głównej grani Tatr Wysokich, łącząc się

*) Nazwa „Nad Kolebą“ nie odnosi się do turni 1873 m., jak mylnie oznaczono na mapie 1:25000, lecz do wybitnej turni, leżącej od turni 1873 m. na północny-zachód.

**) W dawniejszej literaturze i na niemieckiem wydaniu mapy 1:25000 nazywany również „Roter Flussturm“.

od południowego-zachodu z Dziką Turnią (2378 m.), od północnego-wschodu zaś z Graniastą Turnią (2260 m.), od której oddziela go Przełęcz Świstowa (2221 m.). Ku północnemu-zachodowi odłącza się od Świstowego Szczytu poszarpana grań Świstowych Turni, opadająca poprzez Turnię nad Kolebą w dolinę. Świstowy Szczyt wznosi się nad trzema dolinami: Doliną Świstową, Doliną Rówienek i Doliną Staroleśną i jest wybornym punktem widokowym.

Pierwszego turystycznego wyjścia na Świstowy Szczyt dokonał Dr. A. Otto z J. Hunsdorfer'em sen. 20. VII. 1897.

Literatura: Taternik z r. 1908 Nr. 4 (str. 74) i Nr. 5 (str. 81); z r. 1909 Nr. 1 (str. 15) i Nr. 4 (str. 94); z r. 1910 Nr. 2 (str. 37).

Drogi: **A.** *Od Przełęczy Świstowej* (str. 31) wychodzimy na Świstowy Szczyt — kierując się ku południowemu-zachodowi, stromym, szerokim skalistym grzbietem. Osiągamy najprzód niższy (północno-wschodni), a zaraz potem główny wierzchołek Świstowego Szczytu (40 min.). Droga bardzo łatwa.

B. *Z Doliny Staroleśnej* (z kotliny pod Rohatką). Opuściwszy ścieżkę, wiodącą na Rohatkę (2290 m.) przy potoku u stóp Rohatki, — zwracamy się ku północnemu-zachodowi, w głąb pustej, usypiskami i śniegami zasypanej kotliny, oddzielonej bocznem (południowo-wschodniem) ramieniem Świstowego Szczytu od górnego piętra Doliny Staroleśnej i dochodzimy w ten sposób do południowych zboczy Świstowego Szczytu, któremi bez żadnego trudu po upłazach i usypiskach, osiągamy główną grań, na wschód od głównego szczytu, poczem poprzez niższy (północno-wschodni) wierzchołek wydostajemy się na główny wierzchołek Świstowego Szczytu (1¼ godz.). Droga bez żadnych trudności.

[Ze wspomnianej wyżej kotliny pod Rohatką możemy wyjść również na Świstowy Szczyt — wydostawszy się (od zachodu) na grań bocznego (południowo-wschodniego) ramienia Świstowego Szczytu i zdążając nią następnie aż do szczytu. Na owo ramię boczne da się wyjść w rozmaitych miejscach. Droga bez żadnych trudności].

C. *Granią od Dzikiej Turni.* Patrz rozdział 12, droga C, str. 28.

D. *Z Doliny Świstowej* (ścianą zachodnią). Na górnem piętrze Doliny Świstowej (na połogiej polanie trawiastej) opuszczamy ścieżkę, wiodącą na Polski Grzebień i kierujemy się w lewo (ku wschodowi), ku olbrzymiej trawiastej buli, podchodzącej ku ścianom Świstowego Szczytu i wciętej między dwa potężne żleby. Poprzez płyty osiągamy bulę i niezwykle stromymi upłazkami wspinamy się ku nieco trudnemu kominowi, wyprowadzającemu nas na prawą grzędę wybitnego, w tem miejscu podciętego żlebu. Posunąwszy się jeszcze nieco grzędą w górę, trawersujemy następnie w prawo (ku południowi), zachodzikiem poniżej pionowej ściany — do sąsiedniego, w liczne odnogi rozgałęzionego (w dolnej części podciętego) żlebu. Pnąc się w górę, z ciągłem odchyleniem w prawo, przez b. łatwe stopnie, docieramy do pierwszej odnogi żlebu i przekraczamy ją, poczem poprzez upłazy (na prawo) osiągamy dalsze, bardzo wybitne odgałęzienie żlebu. Niem w górę po przykrym piargu i przez pionowy próg (można go obejść na lewo — upłazkami). Żleb kończy się piarżystym kominkiem, wyprowadzającym na boczną grań szczytu, obok małej turniczki. Stąd nieco w dół i zaraz na główną grań, — którą zdążając ku pół-

nocy, po kilkunastu metrach wychodzimy na szczyt (od opuszczenia ścieżki 2 godz.). Droga interesująca, — trudności niezbyt wielkie (Wł. Kulczyński jun., M. Świerz i T. Świerz 21. VIII. 08).

E. *Z Doliny Rówienek*. Z najwyższego piętra Doliny Rówienek wznosimy się upłazkami i zachodzikami w kierunku żlebu, spadającego w Dolinę Rówienek ku północnemu-wschodowi od głównego wierzchołka Świstowego Szczytu i w 1/2 godz. wydostajemy się na wyraźną półkę ponad krawędzią żlebu (kopiec); stąd poziomo w lewo, a następnie wskos w górę, w prawo, — średnio trudnemi ściankami, potem po bardzo kruchych, luźnymi głazami zasłanych stopniach i takimże zachodem — do żlebu (3/4 godz.); dalej żlebem (lewą gałęzią) coraz łatwiej — na grań (1/2 godz.), skąd ku południowemu-zachodowi zwykłą (pod A podaną) drogą — na szczyt (1.2 godz.). Droga w dolnych partyach nastręcza dość wielkie trudności; w środkowych — bardzo kruche turnie (Z. Klemensiewicz 18. VI. 08).

15. Świstowa Przełęcz (2221 m.).

Świstową Przełęczą (po niem. Mautsteinjoch lub Neuwalddorfer Polnischer Kamm) zwie się najniższe zagłębienie w grzbiecie między Graniastą Turnią (2260 m.) a Świstowym Szczytem (2380 m.) [bliższe tego ostatniego]; stanowi ona przejście z Doliny Rówienek do Doliny Staroleśnej, mało jednak używane ze względu na niełatwy dostęp od północy.

Przez przełęcz tę przeszli jako pierwsi turyści: Dr. Z. Czaplicki i M. Zbikowski z W. Tylką 15. IX. 02.

Literatura: Przegl. Zakop. z r. 1902 Nr. 34 i 39.

Drogi: **A**. *Z Doliny Rówienek*. Z najwyższego piętra Doliny Rówienek (str. 2) kierujemy się usypiskami ku skałom pod Graniastą Turnią (na prawo od niej) i podszedłszy ściankami i żlebkami w górę — skręcamy w prawo, poczem — postępując dłuższy czas półkami, — docieramy aż pod przełęcz. Stąd wychodzimy skalistą rynną na grań (1 godz.). Trudności (prawdopodobnie) dość wielkie.

B. *Z Doliny Staroleśnej*. Ścieżkę wiodącą na Rohatkę (2290 m.) opuszczamy powyżej schroniska, koło Zbójnickich Stawów (1958 m.) i kierując się bez ścieżki w prawo, ku północnemu-zachodowi — w 1.2 godz. docieramy do Pustego Stawu (po niem. Trümmersee), który zostawiwszy na lewo — przez usypiska i upłazki bez żadnych trudności wydostajemy się (w 1/2 godz.) na przełęcz (od Hotelu pod Kozicą 3 3/4 godz.).

16. Graniasta Turnia (2260 m.).

Graniasta Turnia (po węg. Vámkö, po niem. Mautstein) wznosi się w rdzennym grzbiecie Tatr, nad Doliną Rówienek i Doliną Staroleśną (ob. ilustr. na str. 34). Od południowego-zachodu oddziela ją od Świstowego Szczytu (2380 m.) — Przełęcz Świstowa

(2221 m.); ku północnemu-wschodowi łączy się ona za pośrednictwem Graniastej Przełęczy (ok. 2240 m.) — z Turnią Rówienkową.

Jako pierwszy turysta wyszedł na Graniastą Turnię Dr. A. Otto z J. Hunsdorfer'em sen. 20. VII. 1897.

Literatura: Przegl. Zakop. z r. 1902 Nr. 34; Giewont z r. 1902 Nr. 8; Taternik z r. 1909 Nr. 6 (str. 147) i z r. 1910 Nr. 2 (str. 37).

Drogi: A. *Z Doliny Staroleśnej.* Zostawiwszy Pusty Staw (str. 31) na lewo kierujemy się ku północnemu wschodowi, — ku płytkiemu, piarżystemu żlebowi, wiodącemu skośnie w prawo ku Graniastej Turni. Żlebem tym osiągamy grań i nią szczyt (40 min.). Droga bez żadnych trudności.

B. *Od Przełęczy Świstowej* (str. 31) bez najmniejszych trudności szerokim grzbietem 20 min. na szczyt.

[Można również obniżyć się nieco na stronę Doliny Staroleśnej i trawersować następnie poniżej skał — ku żlebowi, którym zdąża droga A (waryant bez znaczenia)].

C. *Z Doliny Rówienek.* Z najwyższego piętra Doliny Rówienek kierujemy się ku żlebowi, wiodącemu na Graniastą Przełęcz (str. 35). W pobliżu przełęczy odchodzi w prawo krótki, piarżysty żlebik. Nim wydostajemy się na piargiem zasłany zachód i zwróciwszy się w lewo, osiągamy wkrótce szczyt (1 godz.). Droga bez trudności (J. Chmielowski, W. Paprocki, K. Bizański i A. Kroebl 7. VIII. 02).

D. *Północno-wschodnią granią* (zejście). Z głównego wierzchołka Graniastej Turni posuwamy się stromo w dół ku północnemu-wschodowi wciąż ściśle granią (lub obok niej) i po upływie 15 minut stajemy na Przełęczy Graniastej. Droga łatwa (H. Dłuska, T. Pawlewski i T. Świerz 4. VIII. 1909).

17. Rówienkowa Turnia i Krzesany Róg.

Między Graniastą Turnią (2260 m.) a Małym Jaworowym Szczytem (2386 m.) wznoszą się dwie dość śmiało zarysowane turnie, z których południowo-zachodnia (niższa), bliższa Graniastej Turni, oddzielona od tej ostatniej Graniastą Przełęczą (ok. 2240 m.), nosi nazwę *Rówienkowej Turni* (po niem. Südwestlicher Rowinkiturm), północno-wschodnia zaś (wyższa), wznosząca się obok Małego Jaworowego Szczytu, odgraniczona od niego Zawracikiem Rówienkowym (ok. 2270 m.) — zwie się *Krzesanym Rogiem* [po niem. Nordöstlicher Rowinkiturm lub (mylnie) Tatraschreckhorn]. Turnie te oddzielone są od siebie Przełęczą Rówienkową (ok. 2235 m.) [ob. ilustr. na str. 34].

Po raz pierwszy zwiedzone zostały obie te turnie przez Z. Klemensiewicza i J. Maślankę 30. VIII. 06.

Literatura: Roczn. Węg. Tow. Karpack. r. 1903 (str. 18), r. 1907 (str. 141); Pam. Tow. Tatrz. z r. 1907 (str. 13); Taternik z r. 1907 Nr. 6 (str. 101), z r. 1910 Nr. 2 (str. 37); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 738 (str. 117) i Nr. 743 (str. 179); Przegl. Zakop. z r. 1902 Nr. 36.

1. Równienkowa Turnia.

Drogi: **A.** *Z Doliny Staroleśnej.* W połowie wysokości żlebu, wiodącego z Doliny Staroleśnej na Przełęcz Równienkową (ok. 2235 m.) [str. 35] skręcamy w lewo, na bardzo strome, południowo-wschodnie stoki turni [1/2 godz. od Zmarzłego Stawu (2052 m.)] i wspinając się nimi w górę, po kruchych ściankach i stopniach, poprzedzielanych trawiastemi półkami, — w 1/2 godz. wydostajemy się na dość duży, pochyły upłazek w mało wyraźnej grzędzie (biegnącej od południowo-zachodniej grani turni), ograniczającej z lewej strony żlebek, ciągnący się wskos, w południowo-wschodnich ścianach turni; stąd kierujemy się w lewo, wchodzimy w ów płytki, trawkami przerywany żlebek i nim docieramy do małej przełączki w głównej grani, na południowy-zachód od szczytu (1/4 godz.); zniżywszy się z niej skalną półką na stronę Doliny Równienek, wznosimy się następnie w prawo, przez wysokie stopnie wprost w górę, ku południowo-zachodniej grani turni (której już aż do wierzchołka nie opuszczamy). Po paru metrach staje się ona nader ostrą i tworzy b. stromego, ok. 3 m. wysokości liczącego konia, na którego wdrapujemy się pionową niemal płytą, tuż przy grani (po stronie Doliny Staroleśnej. Stąd łatwą granią (ku północnemu-wschodowi) — na szczyt (1/4 godz.). Droga miejscami dość eksponowana, średnio trudna.

Uwaga. Kto z wyjściem na Równienkową Turnię zamierza połączyć zwiedzenie Krzesanego Rogu drogą A, — może w powrocie z Równienkowej Turni zejść ze wspomnianego wyżej (wiersz 14 od góry) upłazka — wprost na dno wzmiankowanego wyżej (wiersz 3 od góry) żlebu, — ok. 20 m. wysokości liczącym, skośnym kominem. Miejsce, w którem docieramy do owego żlebu — leży znacznie powyżej punktu, w którym żleb ten przy wchodzeniu (drogą A) na Równienkową Turnię opuściliśmy, na tym samym poziomie — co wejście na skały (tuż naprzeciw tegoż) drogi A na Krzesany Róg (str. 35 wiersz 2 od góry).

B. *Południowo-zachodnią granią* (od Przełęczy Graniastej). Z Graniastej Przełęczy [ok. 2240 m.] (str. 35) przechodzimy ściśle granią na wspomnianą wyżej, pod A (wiersz 2 od góry) małą przełączkę pod przewieszającą się południowo-zachodnią ścianą Równienkowej Turni. Z przełączki tej przewijamy się (po stronie Doliny Staroleśnej) popod przewieszką na południową ścianę turni i wspinamy się następnie w górę — rysą, w której zaklinowane kamienie służą jako chwyty (wydostanie się z owej rysy na wystający w ścianie blok — stanowi najtrudniejsze miejsce drogi), poczem już bez znaczniejszych trudności dochodzimy do południowo-zachodniej grani turni. Stąd granią — jak wyżej, pod A — na szczyt (H. Dłuska, T. Pawlewski i T. Świerz 4. VIII. 09).

C. *Z Doliny Równienek.* Z najwyższego piętra Doliny Równienek (str. 2) dążymy żlebem, prowadzącym na Przełęcz Graniastą (str. 35), niedochodząc jednak do przełęczy kierujemy się w lewo i północno-zachodnią ścianą turni, poprzez płyty, gzymsy i bloki wydostajemy się bez większej trudności na południowo-zachodnią jej grań, — a następnie granią ową, jak wyżej, pod A — na szczyt (H. Dłuska, T. Pawlewski i T. Świerz 4. VIII. 09).

2. Krzesany Róg.

Drogi: **A.** *Z Doliny Staroleśnej.* Opuściwszy poniżej Przełęczy Równienkowej (ok. 2235 m.) żleb, wiodący na nią z Doliny Starole-

Widok z Doliny Równienek.

śnej — wchodzimy (na prawo) na południowo-zachodnie zbocza turni. Stoki te, poryte żlebkami i połupane w niewysokie schody, wyprowadzają nas bez trudności na południowo-zachodnią grań turni, którą w chwil kilka później wydostajemy się na szczyt (20 min. od żlebu). Droga bardzo łatwa.

B. *Z Doliny Rówienek.* Z najwyższego piętra Doliny Rówienek (str. 2) zdążamy żlebem, wiodącym na Przełęcz Rówienkową (ok. 2235 m.), — nie dochodząc wszakże do przełęczy zwracamy się w lewo i północno-zachodnią ścianą turni, przez płyty i duże stopnie wydostajemy się na południowo-zachodnią jej grań i nią — jak wyżej, pod A na szczyt (I. Król i M. Zaruski 18. VIII. 09).

18. Graniasta Przełęcz, Rówienkowa Przełęcz i Zawracik Rówienkowy.

Z pośród 3 siodeł w grani pomiędzy Graniastą Turnią (2260 m.) a Małym Jaworowym Szczytem (2386 m.) [ob. ilustr. na str. 34] siodło południowo-zachodnie, położone między Graniastą Turnią a Rówienkową Turnią — zwie się *Graniastą Przełęczą* (ok. 2240 m.), — siodło środkowe, oddzielające Rówienkową Turnię od Krzesanego Rogu — nosi nazwę *Rówienkowej Przełęczy* (ok. 2235 m.) [po niem. Rowinkijoch], — siodło wreszcie północno-wschodnie, leżące pomiędzy Krzesanym Rogiem a Małym Jaworowym Szczytem — nazywa się *Zawracikiem Rówienkowym* (ok. 2270 m.) [po niem. Grosskohlbacher Gemsenscharte].

Literatura: Br. Rejchman: „Wycieczka na Łomnicę", Warszawa 1879.

1. Graniasta Przełęcz.

Z najwyższego piętra Doliny Rówienek (str. 2) można wydostać się na Graniastą Przełęcz bez żadnego trudu, — dość szerokim, piarżystym żlebem; z Doliny Staroleśnej na przełęcz tę dotychczas nie wychodzono.

2. Rówienkowa Przełęcz.

Drogi: A. *Z Doliny Rówienek.* Z najwyższego piętra Doliny Rówienek (str. 2) zwracamy się ku wschodniemu kątowi doliny i usypiskami zdążamy w kierunku wązkiego, piargami zasłanego żlebu, którym wydostajemy się na Rówienkową Przełęcz bez żadnych trudności — w przeciągu 3/4 godz.

B. *Z Doliny Staroleśnej.* Od schroniska w Dolinie Staroleśnej (str. 10) zwracamy się wprost ku północy i dążąc po trawach i złomach pomiędzy Zbójnickimi Stawami (na lewo) a Staroleśniańskimi Stawami (na prawo) — w 1/2 godz. docieramy do Zmarzłego Stawu (2052 m.), który pozostawiwszy po lewej ręce i skierowawszy się ku północnemu-zachodowi wstępujemy w niezbyt szeroki piarżysty (często śniegiem zasypany) żleb i nim — w 3/4 godz. wydostajemy się na przełęcz. Droga bez żadnych trudności.

3. Zawracik Rówienkowy.

Drogi: A. *Z Doliny Rówienek* (str. 2) wydostajemy się na przełęcz długim i szerokim, grubym piargiem zasypanym, we wscho-

dnim kącie doliny ciągnącym się żlebem (na prawo od przełęczy wznosi się kilka niewielkich turniczek, — a później dopiero pionowa niemal ściana Krzesanego Rogu) [1 godz.]. Droga bez żadnych trudności.

B. *Z Doliny Staroleśnej.* Od Zmarzłego Stawu (2052 m.) w Dolinie Staroleśnej (patrz wyżej, pod 2. B)—wychodzimy na przełęcz (w 3½ godz.) — dość stromym, na lewo od masywu Małego Jaworowego Szczytu ciągnącym się, w górnej swej części zwężającym się żlebem [jeśli go śnieg zalega — posuwamy się rozpadliną między śniegiem a skałami z prawej (północno-wschodniej) strony]. Droga bez żadnych trudności.

19. Mały Jaworowy Szczyt (2386 m.).

Mały Jaworowy Szczyt (po niem. Antonienspitze) jest węzłem, łączącym Jaworowe Turnie z rdzennym łańcuchem Tatr Wysokich (ob. ilustr. na str. 34 i 38). Jest to szeroki, kopulasty wierzchołek, wznoszący się ponad trzema dolinami: Doliną Jaworową, Doliną Staroleśną i Doliną Rówienek. Od tej ostatniej wiodą niemal aż pod sam wierzchołek Małego Jaworowego Szczytu olbrzymie łany usypisk, — ku Jaworowej Dolinie natomiast opada Mały Jaworowy Szczyt nader przepaścistą ścianą. Od wschodu łączy się Mały Jaworowy Szczyt granią z Jaworowym Szczytem (2424 m.), oddzielony od tego ostatniego charakterystyczną przełęczą, zwaną Rozdzielem.

Szczyt ten zwiedzili jako pierwsi turyści: A. Englischowa i K. Englisch z J. Hunsdorfer'em sen. 20. VIII. 02 (drogą B).

Literatura: Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1903 str. (9 i 15); Przegl. Zakop. z r. 1902 Nr. 36, 38, 43 i 44; Giewont z r. 1902 Nr. 8; Taternik z r. 1907 Nr. 6 (str. 101), z r. 1908 Nr. 5 (str. 92 i 97); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 275), z r. 1908 Nr. 765 (str. 154); V Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins, Berlin 1908; (str. 25); Jahrbuch des Schweizer Alpenclub z r. 1909 (str. 120); Budapesti Egyetemi Turista Egyesület Evkönyve 1904–1909 (str. 61); Pamiętn. Tow. Tatrz. z r. 1910 (str. 1).

Drogi: A. *Południową ścianą* (wprost na szczyt). Żlebem, wiodącym z Doliny Staroleśnej na Zawracik Rówienkowy (ok. 2270 m.) [str. 35], zdążamy do miejsca, w którem zaczyna się on zwężać (20 min.). Stąd bierzemy się w prawo i niewyraźną półeczką przechodzimy przez charakterystyczne żółte płyty, poczem wydostajemy się trawkami na górną z dwu dobrze widocznych bulek trawiastych. Z bułki tej wspinamy się kilkanaście kroków w górę, a następnie przesuwamy się nieco w prawo, — na brzeg szerokiego, płytkiego żlebiska, przerzynającego trzon Małego Jaworowego Szczytu. Brzegiem tego żlebu postępujemy kilkanaście metrów wprost w górę, — aż do miejsca, skąd da się zboczyć w lewo, na grzędę, biegnącą od wspomnianych wyżej trawiastych bulek wprost ku szczytowi. Tu napotykamy zaraz bardzo stromy stopień, który przezwyciężamy po prawej stronie. Odtąd dążymy wprost w górę grzędą, lawirując między progami i upłazkami, — aż na wierzchołek, który osiągamy na zachodnim końcu grani szczytowej (szczyt tworzy długa, pozioma, ostra grań, opadająca w obie strony stromemi ścia-

nami). Od Zmarzłego Stawu (2052 m.) w Dolinie Staroleśnej — 1¼ godz.].

Droga łatwa [R. Kordys i J. Maślanka 27. VIII. 05 (w zejściu)].

B. *Południową ścianą* (wschodnią jej częścią). Od Zmarzłego Stawu (2052 m.) w Dolinie Staroleśnej kierujemy się do stóp żlebu, ciągnącego się na prawo od dwu, omówionych pod A trawiastych bulek, przerzynającego trzon Małego Jaworowego Szczytu. Lewym (zachodnim) brzegiem owego żlebu wydostajemy się na górną bulkę, poczem — wszedłszy w żleb, — przechodzimy go wpoprzek, po wązkim gzymsie i osiągnąwszy prawy (wschodni) brzeg żlebu, wspinamy się na małą turniczkę. Z niej schodzimy w drugą stronę (ku wschodowi) — w żlebik, którym dłuższy czas dążąc w górę, docieramy na wschodnią grań szczytu, a niebawem (łatwo już) na wierzchołek, na wschodnim końcu grani szczytowej (od wejścia w skały 2 godz. Trudności [prawdopodobnie] niezbyt wielkie.

C. *Granią od Jaworowego Szczytu.* Z głównego wierzchołka Jaworowego Szczytu, granią poprzez zachodni (niższy) tegoż wierzchołek (patrz str. 43, wiersz 23 od góry) dochodzimy aż do miejsca, gdzie grań urywając się w gładkich, płytami pokrytych ścianach, — staje się niemożliwą do przejścia. Stąd piarżystą, wązką rynną schodzimy w lewo (ku Dolinie Staroleśnej) nieco w dół, — do miejsca, gdzie i rynna staje się niedostępną. Tu trawers ku południowi, poczem b. stromemi, z powodu kruchości niebezpiecznemi skałami, po wązkich gzymsach w dół, dopóki nie okaże się możliwem przetrawersowanie do żlebu, dążącego z Rozdziela ku Dolinie Staroleśnej. Żleb ten osiągamy nieco poniżej grani; nim łatwo na Przełęcz Rozdziele. Z niej w górę, — ku Małemu Jaworowemu Szczytowi, zrazu nieco po południowej stronie grani, następnie półkolem przez płyty do grani i nią wprost na szczyt (1½ godz.). Droga, w częściach prowadzących granią Jaworowego Szczytu nastręczająca dość wielkie trudności (J. Komarnicki i Dr. A. Martin 30. VIII. 08).

D. *Od północy — z Doliny Jaworowej* (zejście). Od Małego Jaworowego Szczytu ciągną się w Dolinę Jaworową dwa wybitne żebra, z których pierwsze (zachodnie) zaczyna się u wierzchołka, drugie (wschodnie) u wzniesienia w grani tuż na wschód od wierzchołka. Oba żebra i zawarta między niemi rynna umożliwiają zejście. Ze szczytu trzymamy się zrazu zachodniego żebra; powyżej miejsca, w którem urywa się ono po raz pierwszy — trawersujemy poprzez słabo nachylone płyty w prawo, do rynny. Nią jakiś czas w dół, następnie w prawo, na wschodnie żebro. Niem zrazu po mocnej skale (średnie trudności), potem po bardzo kruchych, trawiastych turniach. Mniej więcej 50 m. powyżej rzucającego się w oczy, niewielkiego zęba skalnego w zachodniem żebrze — dość trudny trawers do rynny. Rynną schodzimy dwoma niewysokimi kominami aż na wysokość wspomnianego zęba. Tu opuszczamy rynnę i przekroczywszy wschodnie żebro, zstępujemy zrazu wprost w dół, następnie — biorąc się nieco w lewo — stromą, lecz mocną skałą — do śnieżnego żlebu, spadającego od Rozdziela (patrz str. 44, wiersz 21 od góry). Rozpadliną między śniegiem a ścianą — na usypiska (2¾ godz.). Droga średnio trudna (J. Komarnicki i A. Martin 30. VIII. 08).

E. *Granią Jaworowych Turni.* Od Przełęczy Szerokiej (2039 m.) docieramy łatwą granią poprzez wierzchołek Zielonej (2131 m.), oraz punkty: 2038 m., 2177 m. i 2206 m. — na wzniesienie, oznaczone kotą 2188 m.

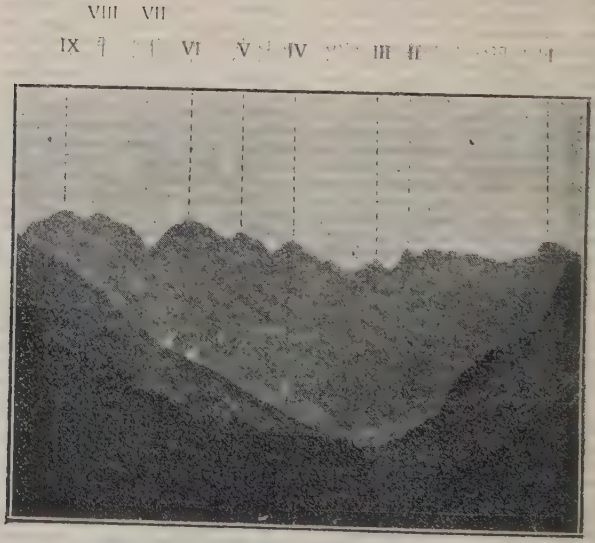

Widok z Doliny Jaworowej na Jaworową Grań.

I — punkt 2232 m.; II–V — Jaworowe Turnie; VI — Mały Jaworowy Szczyt (2386 m.); VII — Przełęcz Rozdziele; VIII — zachodni (niższy) wierzchołek Jaworowego Szczytu; IX — Jaworowy Szczyt (2424 m.).

[Grań Jaworową można w wielu miejscach osiągnąć na tej przestrzeni bez trudności — z Doliny Rówienek; najłatwiej dostępną jest połoga „Przełęcz pod Zieloną“ (2038 m.), zarówno z Doliny Jaworowej, jak i z Doliny Rówienek].

Od punktu 2188 m. posuwamy się ku południowemu-wschodowi granią coraz więcej skalistą — aż po stromą, z olbrzymich brył granitu złożoną turnię 2232 m. (oznaczoną na ilustracyi na str. 38 liczbą I), której szczyt osiągamy bez żadnych zgoła trudności. Dalszą część drogi — po przełączkę przed śmiałą piramidą turni II (ob. ilustr. na str. 38) odbywamy albo granią, albo też poniżej grani, po stronie Doliny Rówienek (z przełączki owej możemy wydostać się na szczyt turni II, idąc poprzez strome skały do płytkiego zacięcia, wrzynającego się w ściany turni i zdążając niem aż na wierzchołek). Ze wspomnianej wyżej przełączki zniżamy się ku Dolinie Rówienek kilkadziesiąt metrów, aby znaleźć przejście ku dalszej części grani — przez grzędę, ciągnącą się od turni II. Przeszedłszy grzędę przez malutkie siodełko, podchodzimy znów ku grani, — a następnie trawersujemy wpoprzek turnię III, po stronie Doliny Rówienek. Doszedłszy do ścian turni IV, obchodzimy ją, podnosząc się, zwolna w górę, po stronie Doliny Rówienek, aby wyjść na grań tuż pod wierzchołkiem owej turni, już po drugiej jej stronie (t. zn. na południowy-wschód od jej wierzchołka). Granią, poprzez gładkie płyty osiągamy szczyt turni IV i schodzimy z niej następnie granią na przełęcz między turniami IV i V, poczem, — obniżywszy się nieco na stronę Doliny Rówienek, trawersujemy półkami (niełatwo) wpoprzek przez strome żlebki i grzędy, jakiemi opada ku Dolinie Rówienek turnia V. Przedostawszy się przez ostatnią grzędę, wchodzimy w szeroki, piarżysty żleb [żleb ten wyprowadza (w parę minut) na szeroką przełęcz między turnią V a Małym Jaworowym Szczytem, skąd bez trudności wydostajemy się na szczyt turni V (W. Boldireff i M. Karłowicz 11. IX. 08)], którym kierujemy się w prawo, wskos do góry, ku dobrze stąd widocznemu Małemu Jaworowemu Szczytowi. Tuż poniżej jego wierzchołka usypiska się kończą; wspiąwszy się stromą, niewysoką ścianką, — stajemy na zachodnim krańcu grani szczytowej (od Przełęczy Szerokiej 6 godz.). Droga długa, trudności niezbyt wielkie.

Po raz pierwszy szli w ten sposób [począwszy od „Przełęczy pod Zieloną“ (2038 m.)]: R. Kordys i J. Maślanka 27. VIII. 05.

F. *Od Zawraciku Rówienkowego* (str. 35). Ścianką, przerżniętą licznymi żlebikami i nachylonymi gzymsami, kierujemy się od przełęczy wskos ku górze (w lewo) i w kilka minut stajemy nad brzegiem szerokiego, piarżystego, pod E wspomnianego żlebu (wyżej, wiersz 10 od góry), poczem drogą, pod E opisaną — na szczyt (20 minut). Droga bardzo łatwa (W. Boldireff i M. Karłowicz 11. IX. 1908).

20. Szeroka Jaworzyńska (2221 m.).

W bocznej grani Tatr Wysokich, łączącej się z ich rdzennem pasmem w Małym Jaworowym Szczycie (2386 m.), — wyrasta jako najwybitniejsze wzniesienie —

potężna, kopulasta *Szeroka Jaworzyńska*. Wznosi się ona nad Doliną Białej Wody i Doliną Jaworową, północnemi swemi ramionami [w których, — prócz Zamków (2013 m.) napotykamy jedynie tylko mało wybitne wzniesienia] otaczając Dolinę Szeroką. Od południa łączą się z Szeroką Jaworzyńską za pośrednictwem Szerokiej Przełęczy (2039 m.) i Zielonej (2131 m.) — Jaworowe Turnie.

Wierzchołek Szerokiej Jaworzyńskiej jest pod względem geologicznym bardzo interesujący, — tworzy go bowiem (jak również południową i wschodnią ścianę szczytu) granit, jakkolwiek północne stoki Szerokiej Jaworzyńskiej są wapienne. W ścianie, zwróconej ku Zielonemu Stawowi Jaworowemu (1820 m.), znajdujemy także pas czerwonego piaskowca.

Szeroka Jaworzyńska jest ze względu na łatwy dostęp i przepyszny z niej widok — szczytem dość często odwiedzanym.

Leży ona niemal w pośrodku czworoboku, zamkniętego od północnego-zachodu pasmem Wołoszyna (2151 m.), Granatów (2232 m.) i Koziego Wierchu (2295 m.), od południowego-zachodu i południowego-wschodu łańcuchem Tatr Wysokich od Świnicy (2306 m.) po Jagnięcy (2231 m.) i od północnego-wschodu wreszcie — Tatrami Bielskiemi.

Krajobraz, roztaczający się ze szczytu, jest w ogólnych zarysach następujący: ku północnemu-zachodowi spostrzegamy długi grzbiet Wołoszyna (2151 m.), Granaty (2232 m.), a dalej — Kozi Wierch (2295 m.) na tle Świnicy (2306 m.). Na lewo od niej, ponad grzbietem zamykającym Dolinę Pięciu Stawów Polskich — wychylają się wierzchołki Tatr Zachodnich. Z drugiej strony doliny — Liptowskie Mury (2174 m.), przed nimi Miedziane (2238 m.), dalej Mięguszowieckie Turnie i Rysy (2503 m.). Na prawo od Rysów wznoszą się Niżnie Rysy (2438 m.), Żabi Szczyt Wyżni (2252 m.), przed nim Młynarz (2168 m.), a poza tym ostatnim (na prawo) turnie Siedmiu Granatów. Na lewo od Rysów — oddzielona od nich Wagą (2343 m.) [za nią, w głębi część grani Baszt i Soliska] wznosi się Wysoka (2565 m.), a na lewo od niej Ganek (2465 m.), Rumanowy (2428 m.) i Żłobisty (2433 m.), poczem następują: Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót, trójwierzchołkowa Śnieżna Kopa (2322 m.) [nad półkiem śniegowem], Południowo-Wschodni Szczyt Żelaznych Wrót, Zmarzły Szczyt (2400 m.) i Kaczy Szczyt (2395 m.). W głębi za nimi — Kończysta (2540 m.), a na lewo od niej Batyżowiecki Szczyt (2458 m.) i potężny trzon Gierlachu (2663 m.). Wprost pod nim — Wielicki Szczyt (2320 m.), od którego na prawo widnieje z dna doliny wyrastająca Hruba Turnia (2096 m.), a poniżej (w pobliżu nas) — Zielona (2131 m.). Na lewo od Wielickiego Szczytu — Polski Grzebień (2208 m.), a następnie Świstowy Szczyt (2380 m.), z poza którego wychyla się Mała Wysoka (2429 m.). Dalej idą: Staroleśna (2492 m.), na lewo, w głębi — Sławkowski Szczyt (2453 m.), bliżej Mały Jaworowy Szczyt (2386 m.), Jaworowy (2424 m.), Ostry Szczyt (2356 m.) i Mały Lodowy Szczyt (2466 m.). Następuje olbrzymi Szczyt Lodowy (2630 m.) z Kopą Lodową (2611 m.) [na prawo]. Z poza Lodowego (na lewo) wychylają się: Baranie Rogi (2536 m.) i Czarny (2436 m.),

poczem następują: Kołowy (2425 m.) i Jagnięcy (2231 m.). Na lewo od Przełęczy pod Kopą (1756 m.) wznoszą się szczyty Tatr Bielskich.

Drogi: A. *Z Jaworzyny Spiskiej przez Szeroką Dolinę.* Z Zakopanego do Jaworzyny Spiskiej — patrz str. 3. Wkroczywszy za zabudowaniami fabrycznemi w Dolinę Jaworową, zwracamy się przy pierwszem rozgałęzieniu się drogi w prawo, aby wejść w Dolinę Szeroką.

[Jest to obszerna kotlina, zamknięta od zachodu Holicą (1630 m.), Zadnią Kopą (1673 m.), Horwackim Upłazem (1895 m.) i Zamkami (2013 m.), od południa Szeroką Jaworzyńską (2221 m.) i od wschodu wreszcie północno-wschodniem ramieniem tej ostatniej].

Po upływie $^1/_2$ godz. wydostajemy się na Polanę pod Holicą, poczem postępujemy zrazu lewym, a następnie prawym brzegiem potoku, łagodnie w górę i w $1^1{}_2$ godz. wychodzimy na Szeroką Polanę (ok. 1349 m.). Stąd — po dążając już bardziej stromo — przez kosówkę, po upłazach i piargach, — w $1^1{}_2$ godz. docieramy na górne piętro doliny, do (0·42 ha. powierzchni liczącego) *Cichego Stawu* (ok. 1750 m.) [w pobliżu — źródło (po niem. Kolbenbeyerquelle) z wyborną wodą]. Od stawu kierujemy się ku południowi i w $^3/_4$ godz. wydostajemy się na przełęcz 1969 m. między Szeroką Jaworzyńską i Zamkami. [Skierowawszy się stąd ku północnemu-zachodowi można wyjść granią na pobliski szczyt Zamków.] Z przełęczy zwracamy się w lewo (ku wschodowi) i posuwając się stromą granią — w $^3/_4$ godz. wychodzimy na szczyt Szerokiej Jaworzyńskiej (od Jaworzyny Spiskiej 5 godz.) Droga bez żadnych zgoła trudności.

B. *Przez przełęcz w ramieniu północno-wschodniem* (zejście). Ze szczytu zdążamy wygodną granią poprzez punkt 2199 m. (tu oddziela się w prawo, ku Dolinie Jaworowej boczne ramię) na przełęcz między punktami 2199 m. i 2055 m., z której schodzimy: albo w lewo (ku północnemu-zachodowi) w Dolinę Szeroką nad Cichy Staw (ok. 1750 m.), — albo też w prawo (ku wschodowi) w Dolinę Jaworową, której dno osiągamy na rozległej polanie (nieopodal punktu 1394 m.). Stąd do Jaworzyny Spiskiej — patrz str. 3 (w obu wypadkach ze szczytu do Jaworzyny Spiskiej 3 godz.). Droga bez żadnych trudności.

C. *Z Doliny Jaworowej.* Z Jaworzyny Spiskiej dążymy Doliną Jaworową aż do lasu powyżej rozległej polany. Przy potoku (1435 m.), płynącym od Zielonego Stawu Jaworowego opuszczamy drogę i kierujemy się ku zachodowi, prawym brzegiem potoku (ścieżką). Doszedłszy do *Zielonego Stawu Jaworowego* (1820

m.) zwracamy się ku północnemu-zachodowi, w kierunku żlebu, zaczynającego się na grani, bezpośrednio na prawo (ku wschodowi) od szczytu Szerokiej Jaworzyńskiej. Zrazu wspinamy się na lewo od żlebu, trawiastemi półkami w górę, a następnie — w połowie wysokości owego żlebu wchodzimy weń i dążąc bardzo stromo do góry wydostajemy się na grań, a wkrótce potem, zwróciwszy się w lewo — na szczyt (z Jaworzyny Spiskiej 6 godz.). Droga bardzo łatwa.

21. Szeroka Przełęcz (2039 m.).

Przełęczą Szeroką zwie się duże siodło w grani między Szeroką Jaworzyńską (2221 m.) a Zieloną (2131 m.), stanowiące łatwe połączenie Doliny Białej Wody z Doliną Jaworową.

Drogi: **A.** *Z Doliny Białej Wody.* Dążąc drogą jezdną prowadzącą Doliną Białej Wody ku „Polanie pod Wysoką", docieramy do mostu (1224 m.), gdzie droga nasza przechodzi z lewej na prawą stronę potoku. Przeszedłszy przez most opuszczamy drogę, wiodącą w prawo (ku południowemu-wschodowi) i kierujemy się w lewo (ku północnemu zachodowi), ścieżką prowadzącą zrazu z biegiem Białej Wody. Ścieżką tą docieramy do odgałęzienia Doliny Białej Wody, zwanego *„Litworowym Żlebem"*. Stąd percią, wiodącą w liczne zakosy południowo-zachodnimi stokami Zamków (2013 m.) zdążamy (ku wschodowi) popod Przełęcz Szeroką, a następnie upłazami na samą przełęcz (od drogi w Dolinie Białej Wody 2½ godz.).

B. *Od Zielonego Stawu Jaworowego* (1820 m.) [str. 41] kierujemy się w górę, ku zachodowi i w ¼ godz. wychodzimy bez żadnych zgoła trudności na przełęcz.

22. Jaworowy Szczyt (2424 m.).

Potężny, dwuwierzchołkowy *Szczyt Jaworowy* (po węg. Varangyostavi csúcs, po niem. Krotenseespitze) jest najwyższem wzniesieniem w grupie Jaworowych Turni. Od Ostrego Szczytu (2356 m.) oddziela go głęboka Przełęcz Jaworowa (ok. 2250 m.), od zachodu łączy się on za pośrednictwem przełęczy — Rozdzielem zwanej — z Małym Jaworowym Szczytem (2386 m.), ku północy opada potężną, ok. 400 m. wysokości liczącą ścianą, ku południowi zaś schodzi charakterystyczną, piarżystą terasą, ściętą na wszystkie strony stromemi ścianami.

Widok z Jaworowego Szczytu jest piękny i rozległy, szczególniej na otoczenie Doliny Staroleśnej i Doliny Jaworowej.

Po raz pierwszy zwiedzony został Jaworowy Szczyt przez A. Englischową i K. Englischa z J. Hunsdorfer'em sen. 13. VIII. 1897 (drogą B).

Literatura: Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1898 (str. 92.) z r. 1906 (str. 86); Zipser Bote z dnia 21. VIII. 1897 r.; Przegl. Zakop. z r. 1903 Nr. 38 (str. 303); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1908 Nr. 765 (str. 156); V Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1908 (str. 23); Taternik z r. 1908 Nr. 5 (str. 91), z r. 1910 Nr. 1 (str. 21); Turistak Lapja z r. 1903 Nr. 11—12 (str. 210); Jahrbuch des Schweizer Alpenclub z r. 1909 (str. 120); Budapesti Egyetemi Turista Egyesület Evkönyve 1904—1909 (str. 60 i 61); Pamiętn. Tow. Tatrz. z r. 1909 (str. 15), z r. 1910 (str. 1).

Drogi: **A.** *Od Jaworowej Przełęczy* Z przełęczy — obniżając się nader nieznacznie na stronę Doliny Staroleśnej obchodzimy poniżej skał dolną część grani, poczem wspinając się w dogodnem miejscu w górę — wydostajemy się znów na grań i idziemy nią aż do miejsca, gdzie przechodzi ona w strome turnie. Tu zwracamy się na stronę Doliny Staroleśnej i trawersujemy w lewo (ku zachodowi), niemal poziomo, ku długiemu, wygodnemu trawnikowi, ciągnącemu się od potężnego żlebu, jaki przerzyna wschodnie stoki Jaworowego Szczytu (patrz niżej, pod B) — w stronę głównego wierzchołka. Postępując trawnikiem tym w górę, napotykamy b. łatwe ścianki, a powyżej nich niewyraźny, płytki żleb, doprowadzający nas znowuż do grani. Granią b. łatwo na szczyt (1 godz.). Droga bardzo łatwa, najbardziej polecenia godna. (M. Karłowicz 13. VII. 08).

Uwaga. Chcąc zwiedzić *zachodni (niższy) wierzchołek Jaworowego Szczytu* (po niem. Gefrorenensecspitze), schodzimy obok grani po stronie Doliny Staroleśnej na siodło, oddzielające od siebie oba wierzchołki Jaworowego Szczytu i stąd — po usypiskach bez trudności wydostajemy się na ów niższy wierzchołek w ciągu 10 min. (J. Gretzmacher, A. Grosz i Z. Votisky 17. VIII. 05).

B. *Z Doliny Staroleśnej — „żlebem".* Szlakiem, wiodącym z Doliny Staroleśnej na Przełęcz Jaworową (str. 47) zdążamy ku usypiskom pod przełęczą. Tu spostrzegamy na lewo (ku zachodowi), — w ścianach Jaworowego Szczytu — dobrze widoczne ujście żlebu, ku któremu ciągnie się jedyny w tem miejscu, olbrzymi stożek usypisk. Wszedłszy w żleb wspinamy się dnem jego, lub ściankami po prawej stronie — aż do rozwojenia się żlebu, poczem — skierowawszy się prawem ramieniem żlebu w górę — wychodzimy bez trudności na grań i zaraz potem na główny wierzchołek (od opuszczenia szlaku na Jaworową Przełęcz 1½ godz.). Droga w normalnych warunkach b. łatwa, lecz dość uciążliwa.

C. *Z Doliny Staroleśnej — południowo-wschodnią ścianą* (zejście). Z wierzchołka kierujemy się ku południowemu-wschodowi — przez olbrzymi, charakterystyczny, piarżysty taras i dochodzimy niebawem do południowo-wschodnich stoków szczytu, przeoranych trzema żlebami. Wstąpiwszy we wschodni

z owych trzech żlebów — stopniowo obniżając się trawersujemy skałkami i trawiastemi grzędami przez żleb środkowy — ku żlebowi zachodniemu, którym bez większych trudności, poprzez pięciometrowy próg — schodzimy na poziomą półkę pod skalnym okapem. Postępując półką tą w lewo (ku wschodowi) dosięgamy piargów (1 godz.). Trudności niezbyt wielkie (i. Król i M. Zaruski dnia 21 sierpnia 1909 r.).

D. *Granią od Małego Jaworowego Szczytu.* Patrz rozdział 19, droga C, str. 37.

E. *Północną ścianą.* Od Żabiego Stawu (1900 m.) w Dolinie Jaworowej zdążamy usypiskami ku wypełnionemu śniegiem żlebowi, ciągnącemu się od *Rożdzieła* (po niem. Krotenseescharte) t. j. przełęczy (III — na rysunku obok), oddzielającej Szczyt Jaworowy od Małego Jaworowego Szczytu. Wejście w skały (1) znajduje się kilkanaście metrów powyżej dolnego końca żlebu, na wyodrębniającej się grzędzie. Zrazu trzymamy się w pobliżu żlebu, dążąc wprost w górę, a następnie trawersujemy poniżej wpadającej w oczy, czerwonawej, gładkiej płyty (2), skośnie w górę, w lewo. Bezpośrednio po drugiej stronie płyty — wspinamy się mało wybitną rynną (3) — poprzez charakterystyczny, zamykający ją głaz, aż do wcięcia, znajdującego się w grzędzie skalnej (AA), pierwszej na lewo od śnieżnego żlebu. Stąd niemal poziomo, poprzez skały i szuter — do sąsiedniej grzędy (BB). Trzymając się owej grzędy pniemy się stale nieco w prawo, poprzez ściany, trawą i mchem pokryte (nieco trudne), — w końcu w lewo — kominem (4), prowadzącym na siodełko we wzmiankowanej wyżej grzędzie. Kilka metrów poniżej siodełka — w prawo, trzymetrową, przypominającą komin rysą (5), następnie zaś na krawędzi grzędy, którą poniżej charakterystycznego urwiska przekraczamy [ku wschodowi, — poniżej grzędy widzimy głęboko wcięty, dołem niemożliwy do przejścia żleb (CC)]. Teraz obok krawędzi grzędy, po lewej stronie; następuje trawers poprzez trawą przetykane skały, — wreszcie w prawo, z powrotem do grzędy (średnio trudno) i nią dalej (częściowo wśród znacznych trudności) — aż do pięterka w grzędzie, tworzącego obszerną platformę (6). Grzęda zwęża się tu znacznie, biegnąc zrazu poziomo a następnie mierznie w górę, do stóp rysy, której lewą ścianę tworzy charakterystyczny, kształtu igły filar skalny (7). Rysą średnio trudno w górę, aż do pięterka w niej, następnie w prawo, poprzez krawędź — do wygodnej, piarżystej rynny (8), którą zdążamy aż do jej końca. Stąd poniżej gładkich ścian, w lewo, — w górę, poprzez opuszczoną przedtem grzędę, do wspomnianego wyżej, dołem niemożliwego do przejścia żlebu, który osiągamy przy piargiem zasłanem piętrze (9). W tem miejscu uchodzi weń od wschodu boczna rynna (10). Tą ostatnią, — dalej. Prawa jej ściana jest przewieszona, wspinamy się zatem stale po lewej jej stronie (płyty, lecz dobre stopnie i chwyty). W końcu — w lewo, do stóp piarżystego, stromemi ścianami ograniczonego żlebu (żleb ten wiedzie ku przełęczy, oddzielającej od siebie oba [i i II] wierzchołki Jaworowego Szczytu). Nie zapuszczając się w żleb wspinamy się tuż na lewo od niego, — skałą, tworzącą dobre stopnie (warianty możliwe), stale w lewo, ku grani, którą osiągamy tuż (1 min.) poniżej (na zachód) głównego wierzchołka; stąd łatwą granią na szczyt (I) [od wejścia w skały $2^{3}/_{4}$ godz.]. Jest to jedna z najwspanialszych tatrzańskich wycieczek ścianami; technicznie — dość trudna.

Pierwsi szli tą drogą: J. Komarnicki i Dr. A. Martin dnia 30 sierpnia 1908 r.

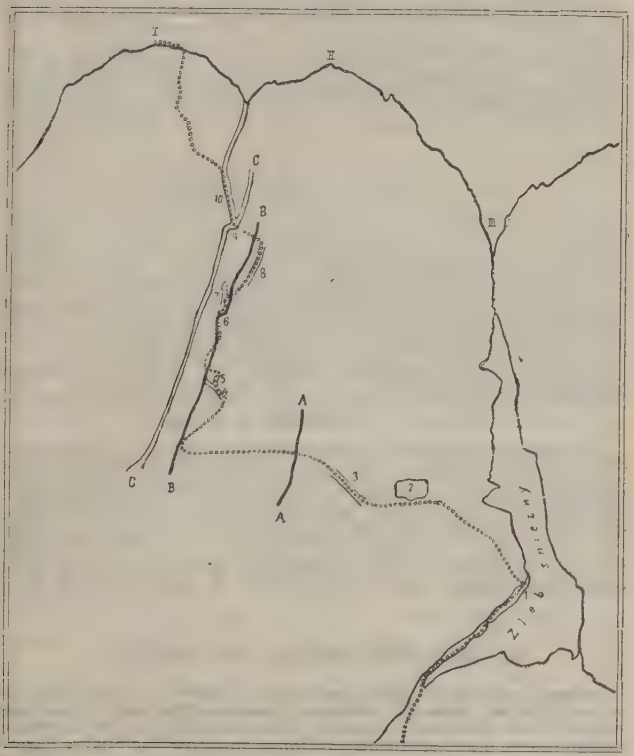

Widok z Doliny Jaworowej.

Linią, złożoną z kółeczek — oznaczoną została droga, wiodąca na Szczyt Jaworowy (2424 m.) północną jego ścianą (z Doliny Jaworowej), opisana w rozdziale 22-im, pod E (str. 44).

Uwaga. Północną ścianę Jaworowego Szczytu przejść można również w sposób częściowo odmienny od wyżej opisanego, posługując się jednym z następujących waryantów:

1. Drogą wyżej, pod E opisaną dochodzimy do pierwszej grzędy skalnej (AA) [patrz str. 44, wiersz 16 od dołu], poczem zwracamy się wprost ku górze i grzędą ową zdążamy dłuższy czas (nietrudno),—aż do pionowych ścian. U stóp ich kierujemy się w lewo, ku piarżystej półce, która doprowadza nas do początku dobrze widocznego, prostopadłego zacięcia, utworzonego z lewej strony przez uderzającą w oczy, olbrzymią, pionową płytę. Dolną część wspomnianego wyżej zacięcia stanowi ciasny, krótki kominek, powyżej którego wychodzimy na prawo, na małe pięterko. Stąd w lewo, po gzymsie — z powrotem do zacięcia. Następuje nieznaczna przewieszka (poniżej niej hak), którą pokonujemy przy pomocy żywej drabiny, poczem wspinamy się płytką rysą 22 m. pionowo w górę. Powyżej rysa ta pogłębia się, staje się mniej stromą i zmienia kierunek na skośny w prawo (lewa ściana rysy jest przewieszona). U końca rysy przezwyciężamy przy pomocy żywej drabiny przewieszkę (poniżej hak), a następnie trawersujemy zupełnie krótko w lewo (pętla, wisząca w rysie na prawo — na złej drodze!) ku początkowi wązkiej, piarżystej półki, którą postępujemy ok. 15 m. poziomo w lewo. Tam, gdzie się ona bardzo zwęża — zaczynamy wspinać się (z lekkiem odchyleniem w prawo) bardzo stromo w górę, poczem trawersujemy w dogodnem miejscu poziomo w lewo i wychodzimy na grzędę (BB), którą zdąża droga E, — powyżej pięterka, tworzącego obszerną platformę (w połowie odległości między punktami: 6 i 7; str. 44, wiersz 12 od góry). Waryant ten jest niebezpieczny i nastręcza wielkie trudności (R. Kordys i A. Znamięcki 13. VIII. 09).

2. Drogę, opisaną pod E, opuszczamy obok punktu 5 (obacz rysunek na str. 45), wchodząc w lewo, — na skośnie w górę biegnący gzyms pod przewieszonemi ścianami. Gzymsem tym zdążamy stromo w górę, wśród znacznych trudności i wydostajemy się na grzędę (BB) między punktami 6 i 7 rysunku. Stąd wstępujemy (z łatwością) na lewo w żleb (CC) i żlebem tym (lewą jego ścianą) — pokonawszy idealnie gładki, ślizki i zwężający się ku górze kominek — wydostajemy się na piarżyste piętro w żlebie (9), gdzie droga nasza łączy się z drogą, opisaną wyżej pod E (I. Król i M. Zaruski 21. VIII. 1909).

23. Jaworowa Przełęcz (ok. 2250 m.).

Przełęcz między Szczytem Jaworowym (2424 m.) a Szczytem Ostrym (2356 m.) zwie się *Przełęczą Jaworową* (po węg. Hátulsó Vöröspad, po niem. Hintere Rote Bank). Jest to najniższe zagłębienie w grani oddzielającej Dolinę Jaworową od Doliny Staroleśnej, stanowiące najkrótsze, jednakowoż nie najłatwiejsze przejście z Jaworzyny Spiskiej na południowo-wschodnią stronę Tatr.

Literatura: Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1879 (str. 346), z r. 1902 (str. 19); Kłosy (Warszawa) z r. 1883 (str. 77); Przegl. Zakop. z r. 1903 Nr. 38 (str. 303); Turysták Lapja z r. 1903 Nr. 11—12 (str. 210).

Drogi: A. Z *Doliny Jaworowej.* Z terasy pod Szczytem Ostrym i Przełęczą Lodową, na najwyższem piętrze Doliny Jaworowej (str. 3 i 4),

kierujemy się ku Ostremu Szczytowi. Na prawo (ku zachodowi) od żlebu, biegnącego od przełęczy między obu wierzchołkami Ostrego Szczytu napotykamy początek wyraźnego zachodu (miejscami b. wązkiego), ciągnącego się skośnie w prawo — ku Przełęczy Jaworowej (na prawo — przepaść), którym w ½ godz. wychodzimy na przełęcz. Droga łatwa, częściowo eksponowana.

B. *Z Doliny Staroleśnej.* Od Siwych Stawów (2025 m.) na Strzeleckich Polach (str. 11) kierujemy się ku północy i dotarłszy po trawkach i rumowiskach do stóp przełęczy, wydostajemy się na nią dość szerokim, u góry niezupełnie wygodnym żlebem (¾ godz.). Droga bardzo łatwa.

24. Ostry Szczyt (2356 m.).

Między Małym Lodowym Szczytem (2466 m.) [oddzielony od niego Białą Ławką (ok. 2286 m.)], a Szczytem Jaworowym (2424 m.) [od którego odgranicza go Przełęcz Jaworowa (ok. 2250 m.)], — wznosi się *Szczyt Ostry*, zwany też przez niektórych Śpiczastym*) (po niem. Spitzer Turm, po węg. Hegyestorony lub Élestorony), niższy wprawdzie od obu swych sąsiadów, odznaczający się jednak nadzwyczaj ostremi graniami i urwistemi ścianami.

Oglądany w profilu, od wschodu lub zachodu, przedstawia się Szczyt Ostry jako nadzwyczaj smukła piramida, ścięta w obie strony pionowemi niemal przepaściami. Posiada on dwa wierzchołki, z których niższy (zachodni) oddziela od głównego (wschodniego) głęboko wcięta szczerba. Celem wycieczek bywa z reguły tylko główny (wschodni) wierzchołek Ostrego Szczytu.

Widok ze Szczytu Ostrego jest wprawdzie ograniczony, bardzo jednak interesujący, szczególniej na wspaniałe ściany Jaworowych Turni, Staroleśną (2492 m.), Lodowy Szczyt (2630 m.) i na Pośrednią Grań (2440 m.).

Po raz pierwszy zwiedzony został Szczyt Ostry przez A. Englischową i K. Englischa z J. Hunsdorfer'em sen. i J. Strompf'em dnia 25 sierpnia 1902 r. (drogą A). Wyjście to poprzedziło kilka prób, datujących się od r. 1900, z których najśmielszą i najsłynniejszą była wyprawa K. Jurzycy z J. Hunsdorfer'em jun., przedsięwzięta dnia 30 czerwca 1901 r. Jurzyca osiągnął po przejściu wschodniej części południowej ściany (drogą wiodącą w dolnych częściach prawdopodobnie ścianą, omówioną niżej, w końcowym ustępie opisu

*) Niegdyś nazywany on był „Widłami" [patrz Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1879 (str. 346)].

drogi C (str. 53, w wierszach 4 do 6 od góry), — w górnych zaś — nieco na prawo od t. zw. (również niżej, pod C omówionego) „waryantu J. Chmielowskiego“ przełączkę, zwaną dziś „*Siodełkiem Jurzycy*“, położoną we wschodniej grani szczytu, ok. 20 metrów poniżej głównego wierzchołka. Szczyt nie został wówczas zdobyty, pomimo, iż ostatnia część grani nastręczała w porównaniu z przebytemi — całkiem nieznaczne już trudności. Zejście z owej przełączki umożliwiło puszczenie się na linie na stronę Doliny Jaworowej, skąd półką, wiodącą poniżej wschodniej grani szczytu dotarto do Białej Ławki.

Dzięki sławie swej niedostępności oraz niezmiernym rzekomo trudnościom drogi pierwszych zdobywców, — stał się Szczyt Ostry jednym z „najmodniejszych“ szczytów tatrzańskich. Próby, podejmowane w celu znalezienia nowej drogi na szczyt, pozostawały dłuższy czas bezskutecznemi, — dopiero dnia 15 września 1905 r. odkryli: Szymon Häberlein, Maksymilian Bröske i Katarzyna Bröske nowe wyjście na szczyt, mianowicie ścianą południowschodnią (drogą C), — szlakiem uchodzącym do dziś dnia za jeden z najtrudniejszych w Tatrach. Tegoż dnia znaleźli ci sami turyści zejście ze szczytu granią wschodnią — na Białą Ławkę (drogę B).

W r. 1907 wyszukano na Szczyt Ostry dwa inne jeszcze szlaki: dnia 18 lipca podjęło pięciu spiskich przewodników (J. Breuer, P. Csizsak, J. Schmögner, P. Spitzkopf sen. i P. Spitzkopf-Urban) wyprawę na Szczyt Ostry od strony południowej, uwieńczoną znalezieniem nowej drogi ową ścianą (drogi D), — w dniu zaś 26 lipca zeszli ze szczytu: Z. Klemensiewicz i A. Znamięcki granią zachodnią — na Przełęcz Jaworową (drogą F). Dnia 22 sierpnia 1908 r. wreszcie — znaleźli: Wł. Kulczyński jun., M. Świerz i T. Świerz nową drogę na Szczyt Ostry, wiodącą również od południa (drogę E).

Dziś wiedzie zatem na Szczyt Ostry sześć zupełnie odrębnych szlaków (pomijając liczne waryanty). W przeważnej części — są to drogi trudne; najłatwiejszą z nich jest droga E.

Literatura: Przegl. Zakop. z r. 1900 Nr. 37 (str. 342), z r. 1901 Nr. 36 (str. 345), Nr. 39 (str. 369), Nr. 50 (str. 496), z r. 1902 Nr. 1 (str. 8), Nr. 32 (str. 297), Nr. 33 (str. 313), Nr. 36 (str. 352), Nr. 38 (str. 371), Nr. 50 (str. 472), Nr. 51 (str. 481), Nr. 52 (str. 488), z r. 1903 Nr. 36 (str. 288), z r. 1905 Nr. 12 (str. 90), Nr. 19 i 20 (str 156); Zakopane z r. 1909 Nr. 21 (str. 5); Ilustracya Polska z r. 1902 Nr. 47; Giewont Nr. 8 i 9; Pamiętn. Tow. Tatrz. z r. 1902 (str. 30), z r. 1903 (str. 135—137), z r. 1904 (str. 126), z r. 1905 (str. LXXXI), z r. 1907 (str. 7); Taternik z r. 1907 Nr. 1 (str. 9), Nr. 2 (str. 24 i 26), Nr. 4 (str. 55, 68 i 69), Nr. 5 (str. 87), Nr. 6 (str. 96, 102 i 109), z r. 1908 Nr. 1 (str. 16 i 18), Nr. 2 (str. 36 i 37), Nr. 3 (str. 41—44 i 56), Nr. 5 (str. 83 i 97), Nr. 6 (str. 120 i 123), z r. 1909 Nr. 6 (str. 138), z r. 1910 Nr. 1 (str. 11 i 14), Nr. 3 (str. 63); Roczn. Węg. Tow. Karpack. r. 1900 (str. 70), r. 1901 (str. 72—78), r. 1902 (str. 12—25), r. 1903 (str. 18—26), r. 1905 (str. 56), r. 1906 (str. 73—75), r. 1907 (str. 63 i 64); Turisták Lapja z r. 1901 (str. 160), z r. 1903 (str. 209), z r. 1904 (str. 41), z r. 1907 (str. 67—76, 120, 181 i 182); Zipser Bote z r. 1907 Nr. 28, z r. 1908 Nr. 5; Annuaire du Club Alpin Français za r. 1902; IV Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1907 (str. 30); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 707 i 712, z r. 1907 Nr. 738 (str. 117 i 118), Nr. 743 (str. 176—180), z r. 1908 Nr. 765 (str. 154); Budapesti Egyetemi Turista Egyesület Evkönyve 1904—1909 (str. 59).

Drogi: A. *Od północy.* Z najwyższego tarasu Doliny Jaworowej (str. 3 i 4) kierujemy się wprost w górę, w linii spadku szczytu, przez krótkie usypiska, — ku płytom i trawnikom, zaścielającym północne stoki szczytu, na lewo od głębokiego, dobrze widocznego żlebu skalnego, wybiegającego na grań pomiędzy obydwoma wierzchołkami Ostrego Szczytu, poczem dążymy płytami i trawiasto-skalistemi półkami ku górze, skośnie w prawo, aby wejść we wspomniany przed chwilą żleb skalny jaknajwyżej*). [Zdążając z Przełęczy Lodowej na Szczyt Ostry, — obniżamy się tylko tyle, ile potrzeba, aby wejść odrazu na najwyższe półki, poniżej ścian]. Stąd postępujemy bardzo stromym żlebem lub ścianami obok niego jeszcze czas jakiś (krótko!), — aż do miejsca, gdzie na lewo od żlebu odgałęzia się w pionowych ścianach boczny, nadzwyczaj stromy, dość szeroki żlebik. Wiedzie on wprost w górę, — ku szczytowi. Pokonanie niemal 100 m. wysokości liczących ścian owego żlebiku stanowi najtrudniejszą i najbardziej eksponowaną część drogi. Zrazu wspinamy się nieco mniej stromemi skałami w lewo, w zygzak [hak na prawo jest fałszywie umieszczony!], a następnie wprost w górę. Najlepszy i najkrótszy szlak wskazują w kilkunastometrowych odstępach umieszczone haki z pierścieniami (służące przy zejściu do przeciągnięcia przez nie liny). W górnej części wyodrębnia się z prawej strony w ścianach żlebiku — drugorzędna, wązka rynna. Nią docieramy na małą platformę, położoną już niedaleko grani. Stąd, — albo:

1) gzymsem na lewo, na bardzo stromą, nad przepaścią zwieszoną, lecz mocną i zadzierżystą płytę, którą dążąc w górę, wydostajemy się wprost na szczyt (sposób lepszy przy wchodzeniu), — albo też:

2) z platformy w prawo, w kąt ściany, poczem przewieszką w górę, a następnie już łatwiej — na siodełko w zachodniej grani szczytu i z niego kilka kroków półeczką po stronie Doliny Jaworowej; po-

*) Można dotrzeć dotąd również i owym żlebem skalnym (lub ściankami po prawej jego stronie), posuwając się nim wprost w górę, począwszy od samego ujścia tegoż.

konawszy niewysoki, ale eksponowany stopień — w chwil kilka później wychodzimy na szczyt (od tarasu pod Przełęczą Lodową 1½ godz.). Droga dość trudna i eksponowana.

B. *Granią wschodnią* (zejście na Białą Ławkę). Ze szczytu posuwamy się ku wschodowi kilka chwil dość szeroką granią, do początku ostrego, krótkiego konia, a następnie bardzo wązką granią kilka metrów dość stromo w dół. Następuje górny z trzech pionowych uskoków, jakimi opada ku Białej Ławce wschodnia grań szczytu. Zeszedłszy w dół: albo samą granią (u góry dobry blok do zaczepienia liny), albo też trzymając się nieco poniżej takowej, po stronie Doliny Jaworowej — stajemy na t. zw. *„Siodełku Jurzycy"* (jest to niemal poziomy, bardzo ostry koń skalny). Środkowy (najwyższy) uskok pokonujemy — albo: puszczając się na podwójnej (30 metrowej) linie wprost na ostrzu grani (Dr. T. Ostrowski i W. Kisielnicki 30. VII. 08), albo też obchodzimy w sposób następujący: z „Siodełka Jurzycy" zniżamy się w prawo (na stronę Doliny Staroleśnej), wprost w dół (obacz ilustr. na str 51) kilka metrów, po bardzo stromej turni, na półkę trawiastą (na płycie hak z pierścieniem) i stąd zstępujemy równolegle do kierunku grani, skośnie w dół, a następnie (tu drugi hak z pierścieniem) pionową, bez chwytów ścianką puszczamy się na bardzo stromą, gładką płytę, którą wspiąć się musimy jeszcze parę kroków w lewo, do góry, — na grań. Następuje ostry, poziomy konik i dolny uskok, który bierzemy na krawędzi grani. Z przełączki pod nim możemy dotrzeć do Białej Ławki, albo:

1) samą granią, przez konie skalne i liczne, kostkowatego kształtu turniczki (niektóre z nich dają się obejść), albo też (łatwiej i krócej):

2) zeszedłszy nieco w dół, na stronę Doliny Jaworowej i dążąc skalnemi półkami, poniżej grani (ze szczytu 1½ godz.). Droga efektowna i interesująca, równie trudna jak droga A, lecz bardziej od niej eksponowana; przejście grani wschodniej w przeciwnym kierunku, od Białej Ławki na szczyt, — jest trudne.

C. *Południową ścianą* — drogą Häberlein'a. Ze Strzeleckich Pól w Dolinie Staroleśnej (str. 11) kierujemy się niewysokiemi usypiskami do stóp wschodniej części południowej ściany Ostrego Szczytu (obacz ilustr. na str. 51). Wejście na skały znajduje się tam, gdzie usypiska najwyżej się podnoszą, wprost w linii spadku jasnych urwisk, znaczących się wyraźnie w połowie wysokości ściany (leży tu zwykle trójkątny płat śniegu). Z prawej strony idące gzymsy wprowadzają nas w stromy, nieco skośnie w lewo biegnący płytki żlebik, sięgający dolnych (lewych) brzegów wspomnianych wyżej jasnych urwisk. Posunąwszy się nim aż do miejsca (nieco powyżej połowy jego długości), — skąd w prawo odchodzi zupełnie poziomy gzyms, opuszczamy ów żlebik, przechodzimy po gzymsie i wspinamy się następnie w górę półeczkami i wysokimi stopniami, poczem — albo:

1) wprost w górę, pionową, gładką (bez chwytów) ścianą (najtrudniejsze miejsce) na dolny koniec (hak z pierścieniem) skośnie, w prawo ku górze wiodącej półki skalnej i półką

Ostry Szczyt (2356 m.) od południowego-wschodu.

droga S. Haberleina (A — wstęp na skały, B — dolny trawnik; C — górny trawnik) [patrz pod C (str. 50)]; warjanty na drodze S. Häberleina [patrz t. w.];

droga przewodników spiskich [patrz pod D (str. 53)];

widoczna na ilustracyi część drogi E [str. 54].

obejście środkowego uskoku wschodniej grani [patrz pod B (str. 50)].

tą na niewielką platformę, — lbo też (łatwiej):

2) nie wchodząc na wzmiankowaną przed chwilą gładką ścianę, trawersujemy w prawo, poziomą, w ścianę wgłębioną, półeczką trawiastą w ten sposób, iż wkładamy w nią ramiona, ciałem zaś niemal zwisamy w powietrzu*), poczem (łatwiej już, jednakże wciąż w wielkiej ekspozycyi) stopniami wydostajemy się na wspomnianą uprzednio platformę. Z niej wychodzimy bez trudności w chwil kilka później na *dolny trawnik*, t. j. na szeroką, niezbyt stromą półkę trawiastą, ciągnącą się na prawo od dolnych brzegów jasnych urwisk.

Przeszedłszy trawnik w lewo, wskos ku górze, — stajemy u stóp ok. 50 m. wysokości liczącej, wyraźnej rysy, przerzynającej nadzwyczaj stromą i gładką, czarną ścianę nad nami, przez całą jej długość. Dolną część rysy tworzy ok. 25 m. wysokości mierzący komin — otwarty (wskutek specyalnej budowy owej rysy) na prawo (t. j. ku wschodowi). Po niełatwem pokonaniu komina docieramy do miejsca, w którem rysa nasza zwęża się znacznie, a w lewo, — ku górze, odchodzi od niej krótkie odgałęzienie. Tu mamy trzy drogi do wyboru, — albo:

1) [najłatwiej] opuszczamy rysę i przedostajemy się w lewo, w górę, na ścianę, położoną tuż nad jasnemi urwiskami (trawers ten jest z dołu tylko przy pewnem oświetleniu widoczny!), przyczem zrazu wspinamy się wprost w górę, żebrem skalnem nad rysą, a następnie trawersujemy nieco w lewo, ku płytkiej, trawiastej rynience, która wyprowadza nas na *górny trawnik*, znajdujący się tuż powyżej górnego końca rysy, — albo:

2) przechodząc dalej rysę w całej jej długości; ciasną rysą bardzo trudno i męcząco w górę, aż do niewielkiej niszy, której dno tworzy malutki trawniczek; następująca część rysy jest już daleko łatwiejsza i doprowadza nas wprost ku kopczykowi na górnym trawniku, — albo też:

3) opuściwszy rysę nieco poniżej miejsca, gdzie staje się ona bardzo wązka — na prawo, wspinamy się po gładkich płytach równolegle do rysy w odległości 2—4 m. od niej; wysoko w górze (na wysokości górnego trawnika) wchodzimy w gładkie, otwarte na prawo zacięcie; pokonawszy (na prawo) potężną przewieszkę, zamykającą u góry owo zacięcie — wychodzimy zaraz potem na wschodnią grań szczytu, którą w 1 min. wydostajemy się na wierzchołek (Dr. T. Ostrowski i W. Kisielnicki 30. VII. 08).

Od górnego trawnika można wyjść na blizki już wierzchołek dwoma sposobami, — albo:

1) od kopczyka bierzemy się po płytach w lewo, zrazu poziomo, potem cokolwiek w górę i znowu prawie poziomo — aż pod szczyt, który osiągamy — zwróciwszy się pod koniec nieco w prawo, — albo też:

2) wspinając się nieco w prawo, płytą przechodzącą w rynnę, która wybiega na wschodnią grań szczytu; nią w lewo w 1 min. na wierzchołek. (Od wejścia na skały 2 godz.). Droga — o ile wykonywana najtrudniejszymi waryantami — bardzo trudna — wobec istnienia daleko łatwiejszego szlaku, wiodącego południową ścianą (tj. drogi D) — posia-

*) Półeczką tą można przejść daleko łatwiej, umieszczając stopy w zagłębieniach ściany o 1¼ m. poniżej trawnika, bezpośrednio pod którym znajdują ręce skąpe, ale mocne chwyty.

dająca tylko sportowe znaczenie.

[Środkową część drogi powyższej — od dolnego trawnika po górny — ułatwia nieco wariant, znaleziony przez J. Chmielowskiego z J. Gąsienicą Tomkowym i J. Stopką Ceberniakiem dnia 2 września 1906 r. Od dolnego końca rysy (nie wchodząc w nią!) kierujemy się w prawo, kilkanaście kroków skośnie w górę, wąziutkimi gzymsami, a następnie wspinamy się prawie wprost w górę, niemal równolegle do rysy, po niezwykle stromej ścianie, wciągając się przez wysokie płyty, wciąż w ogromnej ekspozycyi. Doszedłszy po kilkudziesięciu metrach do miejsca, od którego w lewo poprowadzona linia pozioma natrafia na rozszerzenie się rysy już niedaleko jej końca, trawersujemy w lewo, do rysy, którą osiągamy tuż powyżej malutkiej niszy z dnem porosłem trawą (patrz wyżej), poczem (już łatwiej) docieramy dość szeroką w tem miejscu rysą do jej końca, przy górnym trawniku. (Możemy również nie trawersować w lewo do rysy, lecz wspinać się ścianą jeszcze kilkanaście metrów w górę i już nieco powyżej górnego trawnika skręcić w lewo, poczem — obniżywszy się nieco — wydostać się nań)].

[Przy schodzeniu południową ścianą puszczamy się na linie przez całą długość rysy od górnego trawnika — na dolny. Zejść z tego ostatniego na usypiska możemy również w sposób następujący: od dolnego końca rysy posuwamy się trawnikiem poziomo ku wschodowi (w kierunku Białej Ławki), aż do miejsca, gdzie (już niedaleko grani) zaczyna się on wznosić ku górze. Stąd schodzimy przy pomocy liny w dół, na piargi, bardzo stromą i gładką, ok. 20 m. wysokości liczącą ścianą].

D. *Południową ścianą* — drogą przewodników spiskich. Na skały wschodzimy jak wyżej, pod C (ob. ilustr. na str. 51) i żlebikiem, omówionym na str. 50 (wiersz 18 od dołu) dążymy w górę — aż do jego końca (nie opuszczając go w prawo — jak droga C), gdzie stajemy na ok. 1/2 m. szerokości mierzącym gzymsie, skąd wprost w górę wiedzie bardzo stroma krawędź. Wspinając się na prawo od niej, albo też (łatwiej) na niej samej, docieramy do małego stopnia *), poczem następuje najtrudniejsze miejsce drogi: w eksponowanej pozycyi należy uchwycić dwa luźne, wysoko nad nami w poziomem pęknięciu zaklinowane kamienie i wyciągnąwszy się na nich — osiągnąć ok. 1 m. szerokości liczący szutrowy gzyms, od którego prowadzi wprost do góry ok. 15-metrowy komin; w dolnej części przechodzimy go rozpierając się, w górnej zaś części wspinamy się lewą jego ścianą. Wyszedłszy z komina stajemy na górnym trawniku (patrz wyżej, droga C, str. 52, wiersz 1 od góry) i trawersujemy nim w prawo — ku kopczykowi. Stąd — jak wyżej, pod C — na szczyt (1 1/2 godz.). Trudności i ekspozycya na tej drodze są dość wielkie.

[Dotarłszy drogą powyższą aż na wysokość dolnych brzegów jasnych urwisk, możemy opuścić w tem miejscu szlak wyżej opisany i zwróciwszy się zrazu

*) Stąd — obniżywszy się nieco ku wschodowi, a następnie trawersując poziomo (w prawo), tuż poniżej jasnych urwisk — można przedostać się na dolny trawnik na drodze C (str. 52, wiersz 16 od góry), przejście to nastręcza jednak wielkie trudności (P. Wagner 25. VII. 06).

w ewo — wspinać się następnie mniej więcej prostowgórę, wśród wielkich trudności — aż do grani (H. Wirth z J. Strompf'em 1. VIII. 07). Waryant ten wiedzie w górnych częściach mniej więcej w pośrodku między drogami, pod D i E opisanemi (ob. ilustr. na str. 51)].

E. *Południową ścianą* — zachodnią jej częścią. Wejście na skały (ob. ilustr. na str. 51) znajduje się na lewo (na zachód) od jasnych urwisk — w linii spadku olbrzymiego, miejscami trawiastego komina, przerzynającego południową ścianę grzędy, utworzonej przez stykające się pod kątem prostym ściany: południowo-wschodnią i południowo-zachodnią (opadającą na piargi w kotlinie pod Jaworową Przełęczą). Z początku pniemy się wymytemi, kruchemi skałami i stopniami — ku owemu obszernemu, bardzo stromemu kominowi, kierując się ku jego lewej (zachodniej) ścianie. Wspinanie się w kominie jużto lewą jego ścianą, jużto samem dnem — jestniełatwe (poziomemi półeczkami poprzerzynane, pionowe stopnie; skała krucha; bujna trawa ułatwia miejscami przejście). Ku górze staje się nasz komin prawie pionowym i rozwidla się: prawe ramię zamyka gładki, pionowy próg, — lewe zwraca się ku zachodowi. Posunąwszy się tem ostatniem aż do jego końca, docieramy do platformy w grzędzie (z jednej strony mamy południowo-zachodnią ścianę Ostrego Szczytu, z drugiej zaś — ścianę komina). Dążąc stąd w górę, pokonujemy kilkumetrową, prostopadłą, o bardzo skąpych chwytach ściankę — i przez wolne głazy wychodzimy na trawiasty, poziomy zachodzik, wiodący tuż nad południowo-zachodnią ścianą (ekspozycya) — ku grani. Zachodzikiem tym nie idziemy do końca, lecz poniżej „okna" w grani skręcamy w prawo i przez gładkie płyty wydostajemy się na przełączkę, na którą uchodzi droga, opisana wyżej, pod A; nią na szczyt, — jak wyżej, pod A (1¼ godz.). Trudności niezbyt wielkie.

F. *Zachodnią granią* (zejście na Przełęcz Jaworową). Ze szczytu schodzimy drogą A (odmianą, omówioną na str. 50 w wierszach 1 i 2 od góry) na siodełko pod szczytem. Stąd, — po przejściu ostrego konia trawersujemy półką po stronie Doliny Staroleśnej, poczem następuje znowu koń; dalej schodzimy stopniami w dół, aż do poziomej rysy, poczem granią i poniżej niej, po stronie Doliny Jaworowej — do haka z pierścieniem, od którego puszczamy się 20 m. granią do drugiego haka a od niego na małą płasienkę po stronie północnej, skąd podcięta ścianą (nieco w lewo) wydostajemy się na przełęcz między głównym a zachodnim wierzchołkiem Ostrego Szczytu. Stąd [na przełęcz tę można wyjść wprost z najwyższego tarasu Doliny Jaworowej, omówionym na str. 49, w wierszu 5 od góry żlebem skalnym (L. Kozicziński i K. Englisch z J. Hunsdorfer'em sen. i J. Hunsdorfer'em jun. 25. VII. 02); z przełęczy zejść można również żlebem do Doliny Staroleśnej (T. Szaffka 28. VIII. 08)] wychodzimy stromą rysą na *zachodni wierzchołek* Ostrego Szczytu [można go również obejść skalistą półką po stronie Doliny Staroleśnej (J. Czerwiński i tow. ze St. Byrcynem w r. 1908)]; następnie puszczamy się koniem w kierunku ostrej turni i po stronie Doliny Staroleśnej — ukośną rysą, przechodzącą w szparę, a później stromymi stopniami — docieramy do dużego kopca. Stąd przewieszającą się szparą na grań (konik), poczem stopniami na małe pięterko (od którego oddziela się grań boczna); dalej granią główną w prawo, a później

długim koniem – na szeroką płasienkę. Następuje ostra turnia, dalej konie, poczem gładka ścianka (tu przy użyciu liny trawersuje południowej stronie). Stąd po stronie Doliny Jaworowej stromo do góry, poczem przez kilka ostrych turni na Przełęcz Jaworową (2 godz.). Droga ta jest nieco trudniejsza od zejścia granią wschodnią (drogą B).

25. Biała Ławka (ok. 2286 m.).

Przełęcz między Ostrym Szczytem (2356 m.) a Małym Lodowym Szczytem (2466 m.) — zwie się *Białą Ławką*. Jako szlak z Doliny Jaworowej do Doliny Staroleśnej nie posiada Biała Ławka większego znaczenia.

Literatura: Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1879 (str. 347), z r. 1901 (str. 73 i 78); Przegl. Zakop. z r. 1902 Nr. 36 (str. 352), Nr. 38 (str. 371), z r. 1903 Nr. 38 (str. 302); Taternik z r. 1908 Nr. 3 (str. 42); Turysták Lapja z r. 1903 Nr. 11—12 (str. 210).

Drogi: A. *Z Doliny Jaworowej.* Z najwyższego piętra Doliny Jaworowej, t. j. z tarasu pod Przełęczą Lodową (str. 3 i 4) zwracamy się ku południowemu-wschodowi i wkrótce wchodzimy po usypiskach na szerokie, niezbyt spadziste płyty, jakiemi opada ku dolinie grań między Ostrym Szczytem a Małym Lodowym Szczytem. Lawirując w zygzak ku górze po płytach i półeczkach, przedzielających owe płyty, docieramy bez uwagi godnych trudności aż pod samą przełęcz, skąd niemal pionową, wązką rysą wydostajemy się wprost na najniższe zagłębienie przełęczy (25 min.). Droga łatwa.

[Możemy również wyjść na Białą Ławkę: wspinając się ku niej zrazu po turniach nieco na lewo od najniższego jej zagłębienia, po stronie Małego Lodowego Szczytu i przechodząc pod samą przełęczą w prawo, – albo też: trzymając się w prawo, po stronie Szczytu Ostrego; przecisnąwszy się następnie w lewo, rodzajem korytarza skalnego między ścianą (na prawo) a odpękniętym od niej blokiem (na lewo), a pod koniec wspiąwszy się poprzez stromy, urwisty próg].

B. *Z Doliny Staroleśnej.* Ze Strzeleckich Pól (str. 11) zwracamy się ku wschodniej części południowej ściany Ostrego Szczytu i niedaleko dal wstępu na skały (na prawo od niego) drogi C, ową ścianą na szczyt ten wiodącej (str. 50) natrafiamy przy krótkim żlebiku na półkę trawiastą, biegnącą w prawo, lekko w górę ku Białej Ławce. Postępując bez trudu ową półką ku górze, docieramy aż popod najniższe siodło przełęczy, leżące na prawo od poziomej grani turniczek kostkowatego kształtu, stanowiącej dolną część wschodniej grani Ostrego Szczytu (do tego miejsca możemy również dojść skalisto-trawiastymi zachodzikami, ciągnącymi się pod przełęcz w zygzak, po stronie Małego Lodowego Szczytu).

Stąd wspinamy się (krótko) na przełęcz, wprost w górę, upłazkami tudzież poprzez wysokie stopnie i płyty, poprzedzielane trawiastemi ławkami (½ godz.). Droga bardzo łatwa.

26. Zbójnickie Turnie.

Trzy niewielkie, mało wybitne turnie, położone w grani między Ostrym Szczytem (2356 m.) a Małym Lodowym Szczytem (2466 m.) — nazywamy *Zbójnickiemi Turniami*. Od Ostrego Szczytu oddziela je Biała Ławka (ok. 2286 m.), od Małego Lodowego Szczytu zaś przełęcz, zwana Zbójnicką Ławką.

Najwyższą ze Zbójnickich Turni (wschodnią, najbliższą Małego Lodowego Szczytu) zwiedzili po raz pierwszy: Z. Klemensiewicz i R. Kordys 29. VIII. 07, — dwie niższe turnie zaś: M. Świerz i T. Świerz 22. VIII. 08.

Literatura: Taternik z r. 1908 Nr. 1 (str. 18), Nr. 4 (str. 72), Nr. 5 (str. 84 i 97), Nr. 6 (str. 124).

Droga. 1. *Najniższa (zachodnia) Zbójnicka Turnia.* Z Białej Ławki (str. 55) postępujemy łatwą granią, poprzez niewielką turniczkę, — aż pod strome ściany najniższej Zbójnickiej Turni, skąd w prawo, zachodzikami do piarżystego żlebu, zbiegającego od Zbójnickiej Ławki ku Dolinie Staroleśnej (patrz rozdz. 36, droga D, str. 70), poczem wspinamy się na prawo od wązkiego kominka, wiodącego do przełączki między najniższą a środkową Zbójnicką Turnią — kilka metrów i przekroczywszy następnie ów kominek na lewo — wydostajemy się gładką ścianką na szczyt turni (15 min.). Trudności dość wielkie.

2. *Środkowa Zbójnicka Turnia.* Ze żlebu zbiegającego od Zbójnickiej Ławki (patrz pod 1) wydostajemy się łatwą rynną na przełączkę między środkową a najwyższą Zbójnicką Turnią, skąd w lewo — na szczyt turni.

3. *Najwyższa (wschodnia) Zbójnicka Turnia.* Z najniższego siodła Zbójnickiej Ławki (patrz rozdz. 36, droga D, str. 70) wydostajemy się pionową krawędzią grani turni na małą platformę (do tego miejsca dostać się można wprost ścianą, ze żlebu zbiegającego od Zbójnickiej Ławki ku Dolinie Staroleśnej). Z niej wspinamy się w górę, łatwą ścianką, do krótkiego kominka, który wyprowadza nas na platformę, poniżej bloku szczytowego. Ten obchodzimy w prawo (po stronie Doliny Jaworowej), — wchodząc do górnego końca skośnej rynny; nią (średnio trudno) do góry, poczem — już łatwo — na szczyt turni (10 min.). Droga średnio trudna.

27. Rywociny (1886 m.).

Ostatnie, najbardziej ku południowemu-wschodowi wysunięte, w dolinę schodzące turnie w łańcuchu Pośredniej Grani (2440 m.) — noszą nazwę *Rywocin* (po niem. Gant). Składają się one z pięciu mało wybitnych wzniesień.

Pierwszy zwiedził je Dr. A. Martin 21. VII. 07.

Literatura: IV Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1907 (str. 30) Turistik Lapja z r. 1905 Nr. 1—3 (str. 38) i Nr. 9—12 (str. 148).

Droga. Dążąc z Doliny Zimnej Wody zrazu trawiastymi stokami, pokrytymi głazami i kosówką, a następnie wśród b. gęstej kosodrzewiny, wydostajemy się na siodło w grani między drugą a trzecią (licząc od południowego-wschodu) turnią Rywocin, poczem — obszedłszy drugą turnię po stronie Doliny Staroleśnej — docieramy do żlebu, którym wychodzimy na przełączkę między dwiema skrajnemi turniami (wysoka sosna). Stąd b. łatwo na obie skrajne turnie Rywocin: południowo-wschodnią (po niem. Vorderer Ganturm) i nieco niższą, — północno-zachodnią (po niem. Hinterer Ganturm). Wróciwszy na siodło między drugą a trzecią turnią — wychodzimy przez kosówkę, a pod koniec zboczem po stronie Doliny Staroleśnej — na szeroki wierzchołek następnej (trzeciej) turni, stanowiącej główny szczyt Rywocin. Kierując się stąd w dalszym ciągu ku północnemu-zachodowi, osiągamy siodełko przed niższą od Rywocin turnią, złożoną z trzech zębów skalnych (po niem. Dreifingerturm). Obszedłszy dwa pierwsze z owych zębów po stronie Doliny Staroleśnej, wydostajemy się na ząb (trzeci) ostatni (północno-zachodni) od południa, a następnie, — zniżywszy się nieco na stronę Doliny Staroleśnej — wychodzimy od dołu na najbliższą ku północnemu-zachodowi przełączkę. Stąd, podążając (ku północnemu-zachodowi) kosówką, nieco na prawo od grani — docieramy na wierzchołek następnej (nieco wyższej) turni (po niem. Kohlbachtalspitze). Z niej zstępujemy na stronę Doliny Staroleśnej po przetykanych trawkami skałach, poczem — podszedłszy nieco w górę — osiągamy Przełęcz Rywocińską (rozdz. nast.). Trudności niezbyt wielkie.

28. Turnia między Rywocinami a Małym Kościołem.

Na północny-zachód od Rywocin (1886 m.), między niemi a Małym Kościołem (2089 m.) wznosi się niezbyt wybitna turnia (po niem. Etelkaturm), oddzielona od Rywocin *Przełęczą Rywocińską*.

Turnię tę zwiedził pierwszy J. Déry z J. Schmögner'em 25. VIII. 01 (drogą A).

Literatura: ta sama co do rozdziału poprzedniego.

Drogi: **A**. Z *Doliny Zimnej Wody* wydostajemy się wprost żlebem na Przełęcz Rywocińską (do przełęczy tej dotrzeć możemy również ścieżką myśliwską, poprowadzoną stokami Pośredniej Grani (2440 m.) i Kościołów (2151 m. i 2089 m.), powyżej ścieżki, wiodącej ku Pięciu Stawom Spiskim).

Z przełęczy zwracamy się ku północnemu-zachodowi i dążąc zrazu trawami, a następnie wśród kosodrzewiny, — wychodzimy — po przejściu małej (b. łatwej) 3-metrowej ścianki — na szczyt turni. Droga bardzo łatwa.

B. Z *Doliny Staroleśnej* wydostajemy się na Przełęcz Rywocińską żlebem, po części grubym piargiem zasłanym a po części skalistym, obchodząc go w jednem miejscu w prawo. Stąd, - drogą A — na szczyt turni. Droga bardzo łatwa [J. Déry i J. Döri z dwoma tragarzami 15. VII. 04 (w zejściu)].

29. Mały Kościół (2089 m.).

Turnia, wznosząca się ku południowemu-wschodowi od Wielkiego Kościoła (2151 m.), podobna do niego kształtem, lecz znacznie odeń niższa — zwie się *Małym Kościołem* (po węg. Kis Templom); od południowego-wschodu łączy się ona za pośrednictwem niższej od siebie turni (rozdz. poprz.) — z Rywocinami (1886 m.)

Mały Kościół zwiedzony został po raz pierwszy przez A. Englischową i K. Englischa z J. Hunsdorfer'em sen. 17. VIII. 02.

Literatura: Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1903 (str. 14); Taternik z r. 1910 Nr. 3 (str. 69).

Droga. Od Koleby Łomnickiej (1592 m.) wspinamy się usypiskami ku ujściu trawiasto-piarżystego żlebu, wiodącego na przełęcz, leżącą bezpośrednio ku południowemu-wschodowi od Małego Kościoła. Żlebem tym dochodzimy pod przełęcz (możemy również iść po skałach i upłazkach na prawo od żlebu), poczem bierzemy się w prawo i dążąc po skałach równolegle do grani,— docieramy do stóp bocznego ramienia Małego Kościoła, na które wydostajemy się wschodnią ścianą; posuwając się niem ku górze osiągamy główną grań szczytu, a wkrótce potem sam wierzchołek (1½ godz.). Trudności niezbyt wielkie.

30. Wielki Kościół (2151 m.).

Potężna, a przytem piękna turnia, najwybitniejsza w grzbiecie, jakim Pośrednia Grań (2440 m.) opada ku południowemu-wschodowi — zwie się *Wielkim Kościołem* (po węg. Nagy Templom). Od południowego-wschodu łączy się Wielki Kościół — z Małym Kościołem (2089 m.), od którego oddziela go mało wybitna turnia, znacznie niższa od obu Kościołów.

Wielki Kościół zwiedzony został po raz pierwszy przez H. Fabesch'a 11. VII. 02 (drogą A).

Literatura: Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1902 (str. 6) i z r. 1909 (str. 47); Turisták Lapja z r. 1907 Nr. 5—7 (str. 72 i 76); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 738 (str. 115), z r. 1908 Nr. 765 (str. 154), z r. 1909 Nr. 789 (str. 161); Taternik z r. 1907 Nr. 6 (str. 103), z r. 1908 Nr. 5 (str. 97), z r. 1909 Nr. 1 (str. 18) i Nr. 4 (str. 94); V Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1908 (str. 26 i 27); Budapesti Egyetemi Turista Egyesület Évkönyve 1904—1909 (str. 59).

Drogi: A. *Od Koleby Łomnickiej* (1592 m.) w Dolinie Zimnej Wody zdążamy usypiskami w kierunku niewyraźnego żlebu, spadającego od przełęczy między Małym Kościołem a Wielkim Kościołem. Żleb ten opada w dolnych swych partyach (ok. 40 m.) pionowemi ścianami, — postępujemy zatem na lewo od urwiska, poprzez b. łatwe, trawiaste stopnie, ku rynnie skalistej, sąsiadującej od południa ze wzmiankowanym wyżej żlebem. Stąd bierzemy się w prawo poziomą, trawiastą półką, która po 25—30 m. wyprowadza nas na mały trawnik, leżący tuż przy punkcie, w którym omówiony uprzednio żleb urywa się w przepaści*). Ostrożnie

*) Prawdopodobnie lepiej będzie szukać przejścia do głównego żlebu — wyżej.

wchodzimy w ów żleb, w tem miejscu b. wązki i dnem jego, a później poniżej lewych (południowych) jego ścian, wreszcie, gdy żleb się rozgałęzia — dowolnie, — wybierając najwygodniejsze rynny i grzędy — wspinamy się w górę. Żleb nasz rozszerza się coraz bardziej i wyprowadza nas na przełęcz między Małym Kościołem a Wielkim Kościołem, bezpośrednio na południowy - wschód od skał tego ostatniego położoną. Stąd — wspinamy się: albo ok. 30 m. granią w górę, poczem trawersując wskos ku górze po stronie Doliny Zimnej Wody — osiągamy niewysoką (4—5 m.), przewieszającą się ściankę, albo też idziemy trawiastą rynną, ciągnącą się poniżej grani, po stronie Doliny Zimnej Wody, — do stóp wzmiankowanej wyżej niewysokiej ścianki. Po pokonaniu jej wspinamy się w lewo, w górę, przez skały i trawki — ku grani, a wkrótce potem, dążąc granią w prawo—osiągamy wierzchołek Wielkiego Kościoła (2 godz.). Trudności niezbyt wielkie.

B. *Od szczytu Pośredniej Grani.* W grzbiecie pomiędzy Wielkim Kościołem a szczytem Pośredniej Grani — wznosi się znaczna ilość turni, wyrastających z potężnych upłazów, podchodzących miejscami aż do samej grani. — Z wierzchołka Pośredniej Grani schodzimy drogą, podaną w rozdz. 32-gim pod A — w dół, do miejsca, gdzie grań zaostrza się i podnosi się w turnię. Granią wydostajemy się na ową turnię, poczem zstępujemy z jej szczytu stromo w dół, pozostając przeważnie na krawędzi grani, — aż do przełęczy, w której droga A, wiodąca na Pośrednią Grań z Doliny Zimnej Wody przechodzi na stronę Doliny Staroleśnej. Stąd trawersujemy w prawo, na północno-zachodnie ściany następnej turni i poprzez kruche skały docieramy do krótkiej, bocznej, ku Staroleśnej Dolinie schodzącej grańki. Nią osiągamy (nadzwyczaj krucha skała) szczyt turni (po niem. Fabeschturm (H. Fabesch 10. VII. 02)) (1 godz.). Stąd schodzimy w drugą stronę, w trawiaste zagłębienie, poprzerywane niewysokiemi stopniami, poczem dążymy wygodnie trawnikami i koziemi perciami (po stronie Doliny Staroleśnej); wziąwszy się następnie w lewo—osiągamy grań w wyraźnej, dowrót skalnych podobnej przełączce. Przez nią przedostajemy się na stronę Doliny Zimnej Wody i obniżywszy się nieco trawersujemy poprzez kilka bocznych żeber skalnych do stromego, trawiastego żlebu, wrzynającego się w masyw Wielkiego Kościoła i wiodącego wprost ku poziomej grani szczytu. Żlebem tym (nieprzyjemne wspinanie się po trawach) osiągamy grań szczytu, tuż na północ od głównego wierzchołka (od Pośredniej Grani 2¼ godz.). Droga pod względem turystycznym mało interesująca; trudności (miejscami) dość wielkie (J. Komarnicki, St. Laufer i Dr. A. Martin 1. IX. 08).

31. Żółta Ściana (2169 m.).

Żółtą Ścianą (po węg. Sárgafal) zwie się niewielka turnia w północno-wschodnich stokach Pośredniej Grani (2240 m.), zwrócona ku Pięciu Stawom Spiskim potężną, jednolitą, nadzwyczaj stromą, miejscami nawet przewieszoną ścianą.

Przełączkę oddzielającą ją od Pośredniej Grani przewyższa Żółta Ściana bardzo nieznacznie.

Pierwsi zwiedzili Żółtą Ścianę: J. Déry i M. Benkó z J. Hunsdorfer'em sen. 23. VIII. 01 (wchodzono drogą A, schodzono zaś drogą B).

Literatura: Turisták Lapja z r. 1901 Nr. 7—9 (str. 90); Taternik z r. 1910 Nr. 1 (str. 22).

Drogi: **A.** *Z Doliny Zimnej Wody.* Opuściwszy ścieżkę wiodącą ku Pięciu Stawom Spiskim, tam gdzie zaczyna się ona wspinać zakosami na krawędź Doliny Pięciu Stawów Spiskich wchodzimy usypiskami w żleb, wiodący na przełączkę między Pośrednią Granią a Żółtą Ścianą i żlebem tym docieramy niemal aż do grani (ok. 10 m. poniżej takowej). Stąd — zwróciwszy się w prawo, wydostajemy się wprost na szczyt turni (1 godz. od opuszczenia ścieżki). Trudności niezbyt wielkie.

B. *Z Dolinki Lodowej* (str. 71) wiedzie na przełączkę między Żółtą Ścianą a Pośrednią Granią wyraźny żlebik. W środkowej jego części natrafiamy na gładkie płyty, które obchodzimy,— wspinając się na lewo, — stromymi, trawiasto-skalistymi stokami Żółtej Ściany. Powyżej wchodzimy z powrotem do owego żlebiku i wkrótce potem stajemy na wspomnianej dopiero co przełączce. Z niej w lewo — trawiastą granią — na szczyt turni (od schroniska im. Téry'ego 1¼ godz.). Droga łatwa.

32. Pośrednia Grań (2440 m.).

W kulminacyjnym punkcie bocznego grzbietu Tatr, oddzielającego Dolinę Zimnej Wody od Doliny Staroleśnej— wznosi się wspaniała, wytworna w liniach i monumentalna w kształtach *Pośrednia Grań* (po węg. Középorom, po niem. Mittelgrat). Od północnego-zachodu łączy się ona z Żółtym Szczytem *), ku południowemu-wschodowi zaś opada szeregiem turni — ku Rywocinom (1886 m.). Ściany opancerzające ze wszystkich stron Pośrednią Grań są nadzwyczaj strome, szczególnie jednak uderza nas w oczy potężna, przeszło 300 m. wysokości licząca północna ściana, zwrócona ku Dolince Lodowej.

Pośrednia Grań posiada dwa wierzchołki: południowo-wschodni (główny) i północno-zachodni (niższy) [zwany także Małą Pośrednią Granią (po niem. Katharinenspitze)], oddzielone od siebie głęboką przełączką.

Widok ze szczytu jest piękny i rozległy; najbardziej interesująco przedstawia się zeń poblizka Łomnica (2634 m.) i jej otoczenie.

---

*) Nazwa „Żółty Szczyt" nie odnosi się do koty 2355, jak fałszywie oznaczono na mapie 1:25000. Punkt 2355 oznacza Drobną Turnię (patrz rozdział 34, str. 66).

Pierwsi stanęli na Pośredniej Grani: Dr. E. Téry i P. Schwartz z J. Still'em i S. Horvay'em 11. VIII. 1876 (drogą A).

Zimową porą zwiedzili Pośrednią Grań pierwsi: Dr. K. Jordan, Dr. Lackner i J. Szelke z P. Spitzkopf'em i J. Breuer'em 2. IV. 04 (drogą A).

Literatura: Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1879 (str. 177), z r. 1903 (str. 179), z r. 1906 (str. 72), z r. 1909 (str. 43); Pamiętn. Tow. Tatrz. z r. 1902 (str. 26), z r. 1904 (str. 111), z r. 1907 (str. 5); Przegl. Zakop. z r. 1900 Nr. 37 (str. 342), z r. 1901 Nr. 43 (str. 415); Wędrowiec z r. 1905 Nr. 36 i 37; Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1894 Nr. 396 (str. 65), z r. 1900 Nr. 571 (str. 299), z r. 1906 Nr. 707 i 712; Turistáк Lapja z r. 1903 Nr. 1—5 (str. 81), Nr. 11—12 (str. 200—208), z r. 1904 Nr. 5—9 (str. 144); Taternik z r. 1907 Nr. 4 (str. 54), z r. 1908 Nr. 4 (str. 75), Nr. 5 (str. 92 i 97), z r. 1909 Nr. 1 (str. 18), Nr. 4 (str. 94), Nr. 6 (str. 134), z r. 1910 Nr. 1 (str. 22); V Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1908 (str. 26); Budapesti Egyetemi Turista Egyesület Évkönyve 1904—1909 (str. 58 i 59).

Drogi: A. *Z Doliny Zimnej Wody* (od Koleby Łomnickiej). Ze Szmeksu do Koleby Łomnickiej (1592 m.) — $2^1/_4$ godz. (str. 7). Stąd podążamy ścieżką, wiodącą ku Pięciu Stawom Spiskim jeszcze ok. 10 min., poczem przeszedłszy przez potok po mostku opuszczamy drożynę, kierując się w lewo, w górę, przez usypiska, ku ścianom, u stóp których rozciąga się dwuramienne piarżysko. Wspinając się od górnego końca prawego (północnego) ramienia wspomnianego wyżej piarżyska kilkanaście metrów wprost w górę, po skałach i trawkach, na prawo od urwistego progu w dolnym końcu płytkiego, szerokiego żlebu nad nami, — docieramy do miejsca, gdzie wielka, skośna płyta i łączące się z nią półki trawiaste pozwalają nam przedostać się (w lewo) do owego żlebu (można dotrzeć doń również wprost, — poprzez wzmiankowany przed chwilą próg lub też wspinając się cokolwiek na lewo od owego progu). Wznosząc się czas jakiś ku górze w mowie będącym żlebem — dochodzimy do początku stromych, ku grani ciągnących się upłazów. Zrazu posuwamy się nimi tuż na prawo od żlebu, później wszakże płyty zmuszają nas do znaczniejszego oddalenia się odeń (w prawo). Popod samą granią trawersujemy (w lewo) do żlebu i docieramy nim za chwilę na wybitną przełęcz, leżącą bezpośrednio na północny-zachód od omówionej na str. 59 turni, wznoszącej się pomiędzy Wielkim Kościołem (2151 m.) a Pośrednią Granią. Wspinając się stąd po stronie Doliny Staroleśnej w górę, — żlebem, stopniami i po

łatwych skałach, — w $1_{/2}$ godz. wydostajemy się na szczyt (od Koleby Łomnickiej $2^{3}_{/4}$ godz.). Droga łatwa.

[Możemy również, — nie przechodząc na stronę Doliny Staroleśnej, iść cały czas (aż do szczytu) po stronie Doliny Zimnej Wody, — w przedłużeniu upłazów, prowadzących ku grani, — waryant ten nie zasługuje jednak na polecenie].

B. *Z Doliny Staroleśnej.* Od Hotelu pod Kozicą (1303 m.) zdążamy ścieżką, wiodącą Doliną Staroleśną do „Koleby Staroleśniańskiej" (1 godz.) [str. 10], skąd spostrzegamy po przeciwnej stronie potoku, w południowo-zachodnich ścianach Pośredniej Grani i Kościołów wązkie ujście jedynego z pomiędzy licznych tu żlebów, który wydaje się dostępnym. Przeszedłszy przez Potok Staroleśniański postępujemy zrazu wśród gęstej kosówki, następnie po usypiskach i upłazkach, na prawo od linii spadku ujścia żlebu — ku skałom. Wszedłszy w żleb posuwamy się nim w górę, aż do małego wodospadu, jaki tworzy płynący żlebem strumyczek (nieco poniżej natrafiamy na olbrzymi, nadzwyczaj regularnie zbudowany blok, leżący przez całą szerokość żlebu). Przy samym wodospadzie opuszczamy żleb na lewo i wspinamy się w górę półkami skalnemi nadzwyczaj stromą, bardzo bujną trawą porośniętą ścianą. Po przejściu ściany stajemy w niewielkiem, płaskiem zagłębieniu, poczem wydostajemy się na grzędę, wiodącą na prawo od wązkiego, skalistego żlebu i grzędą tą postępujemy między skałkami tak długo, aż żleb na lewo skończy się i przejdzie w szerokie upłazy (tu na turniczkach kopczyki). Upłazami podchodzimy w lewo, skośnie w górę, ku szerokiemu żlebowi, dążącemu wprost ku szczytowi Pośredniej Grani. Żleb ten jest skalisty i dość krótki; wyprowadza on na grań już nieopodal szczytu (10 min. poniżej), gdzie łączy się z drogą A (od Hotelu pod Kozicą 4 godz.). Droga bardzo łatwa.

Pierwszy szedł drogą powyższą Dr. E. Téry wraz z M. Spitzkopf'em 28. VII. 1878.

C. *Północną ścianą* (drogą Bröckelmann'a). Od Schroniska im. Téry'ego wchodzimy do Dolinki Lodowej (str. 71), poczem usypiskami, ciągnącemi się u stóp północnej ściany Pośredniej Grani i Żółtego Szczytu zdążamy niemal do początku żlebu, wiodącego na Żółtą Ławkę (str. 66). Przeszedłszy na lewo przez śnieg wstępujemy na ściany Żółtego Szczytu (w miejscu, zależnie od stanu śniegu najlepszem) i wspinamy się ku górnej, z dwu równolegle do śniegu biegnących półek skalnych. Osiągnąwszy w 10 min. ową górną, dość szeroką, piarżystą półkę — postępujemy nią w górę (w kierunku ku Żółtej Ławce) do miejsca, w którem półka ta zaczyna opadać nieco w dół. Postąpiwszy parę kroków dalej — stajemy u stóp bardzo stromej, dość wązkiej, wprost w górę idącej rysy. Rozpada się ona na cztery czę-

ści, pooddzielane od siebie niewielkiemi platformami. Dolną (niezbyt trudną) rynnę przechodzimy jej dnem, — dwa środkowe kominy (najtrudniejsze) omijamy miejscami na lewo, — górna rynna wreszcie, — mniej stroma - wyprowadza nas na szerokie, niezbyt spadziste upłazki, którymi postępując w lewo, wskos ku górze — osiągamy bez trudności przełęcz między Żółtym Szczytem a Małą Pośrednią Granią.

[Stąd bardzo łatwą granią w 10 min. (patrz niżej, pod D) — na *Żółty Szczyt* (Dr. K. Bröckelmann z J. Hunsdorfer'em jun. 2. VIII. 1900)].

Z przełęczy zdążamy u stóp ścian (po stronie północnej), prawie nie obniżając się — ku ujściu niezbyt szerokiej, stromej, piarżystej rynny, którą bez znaczniejszych trudności wydostajemy się na przełączkę pomiędzy Pośrednią Granią a Małą Pośrednią Granią (na tęsamą przełączkę można wyjść również sąsiadującym od wschodu z omówioną wyżej rynną — u dołu płytkim i niezbyt wyraźnym żlebem).

[Stąd łatwą granią w 5 min. (patrz niżej, pod D) — na *Małą Pośrednią Grań* (Katarzyna Bröske i Maksymilian Bröske z J. Hunsdorfer'em sen. i J. Hunsdorfer'em jun. 4. IX. 02)].

Na samej przełączce, już niemal po stronie Doliny Staroleśnej zaczyna się prawie pionowy, bardzo szeroki komin. Zrazu wspinamy się po bardzo stromych ścianach na lewo odeń — kilkanaście metrów w górę, — aż do dużej, gładkiej płyty. Przesunąwszy się z niej, poprzez jej krawędź w prawo — wkraczamy (średnie trudności) do komina już powyżej jego urwiska. Stąd (b. łatwo) wychodzimy w parę minut wprost na główny wierzchołek Pośredniej Grani (od Schroniska im. Téry'ego 2 godz.; w razie zwiedzenia Żółtego Szczytu i Małej Pośredniej Grani — dłużej). Jest to jeden z najpiękniejszych i najbardziej interesujących szlaków tatrzańskich. Ogółem biorąc — jest on dość trudny i eksponowany.

Drogą tą szedł pierwszy Dr. K. Bröckelmann z J. Hunsdorfer'em jun. 2. VIII. 1900.

Do przełęczy między Żółtym Szczytem a Małą Pośrednią Granią (patrz wyżej) — dojść można również szlakami odmiennymi od wyżej podanego, — i to zarówno północną ścianą, od

Pięciu Stawów Spiskich, — jak też i z Doliny Staroleśnej. Dojścia te są następujące:

1. *Północną ścianą* (zachodnią jej częścią). W połowie wysokości żlebu wiodącego na Żółtą Ławkę (rozdział 33, droga A) opuszczamy żleb i skierowawszy się w lewo, na ściany Żółtego Szczytu, trawersujemy niemi dłuższy czas w lewo (półeczkami), — aż do małej platformy. Z niej wchodzimy w rynnę, która wyprowadza nas na upłazki powyżej i nieco bardziej na prawo, niż droga — wyżej, pod C opisana. Stąd łatwo do przełęczy (1 godz. od opuszczenia żlebu). Droga ta jest eksponowana, — nieco łatwiejsza jednak od drogi, wyżej, pod C opisanej.

W ten sposób szli po raz pierwszy: J. Chmielowski i Dr. K. Jordan z K. Bachledą i P. Spitzkopf'em 13. VIII. 03.

2. *Północną ścianą* (wschodnią jej częścią). Z usypisk Dolinki Lodowej zdążamy śniegiem, wchodzącym w żleb na lewo od północnej ściany Pośredniej Grani, na prawo od żlebu, wiodącego na przełączkę pod Żółtą Ścianą] i doszedłszy do końca śniegu bierzemy się w prawo, w górę, na piarżystą półkę (jest to ta sama półka, równoległa do śniegu, na którą wchodzi droga, opisana wyżej, pod C); nią postępujemy w prawo a następnie, opuściwszy półkę — wspinamy się skośnie w górę, w lewo. Droga wiedzie wązkimi często przerywanymi gzymsami i poprzez stopnie skalne, rzadko krótkimi kominkami, — aż do upłazków, które osiągamy poniżej i nieco na lewo od ujścia kominów drogi, opisanej wyżej, pod C (1 godz.).

Szlakiem tym, nastręczającym dość wielkie trudności i bardzo eksponowanym szedł pierwszy A. Martin z J. Breuer'em 11. VIII. 05.

3. *Z Doliny Staroleśnej.* Ścieżkę biegnącą dnem Doliny Staroleśnej (patrz str. 10) opuszczamy poniżej zakosów, wiodących na górne piętro doliny i przedostawszy się przez potok w prawo — podchodzimy usypiskami do potężnego, dobrze widocznego żlebu, prowadzącego na przełęcz między Żółtym Szczytem a Małą Pośrednią Granią. Żlebem tym, zasłanym piargami i śniegiem — wydostajemy się bez żadnych trudności na przełęcz (od opuszczenia ścieżki 3 godz.). Droga ta nadaje się głównie do zejścia (A. Martin z J. Breuer'em 11. VIII. 05).

4. *Granią od Żółtej Ławki.* Patrz niżej, pod D.

D. *Północno-zachodnią granią — od Żółtej Ławki — poprzez Żółty Szczyt.* Z Żółtej Ławki (str. 66) zwracamy się ku południowemu-wschodowi i poprzez luźno leżące bloki podchodzimy do stóp olbrzymiej, całą szerokość grani zajmującej, czerwonymi porostami pokrytej, przewieszającej się, gładkiej płyty. Poniżej niej, — w lewo, poza krawędź płyty, a następnie przez b. strome skały w prawo, z powrotem ku grani, którą osiągamy przy tarasowatym występie, powyżej wzmiankowanej przed chwilą płyty (kopczyk). Stąd wprost na krawędzi grani, poczem przez krótkie wgłębienie, — od lewej strony — na następne pięterko. Następuje 4 metrowy trawers w prawo, do wązkiego kominka, którym częściowo zapieraniem się (najtrudniejsze miejsce) dobijamy do krawędzi grani (kopczyk). [Kominek ten możemy obejść (łatwiej), — trawersując poniżej niego jeszcze parę metrów dalej poziomo w prawo, i wchodząc następnie (w górę) w wązką, głęboką szczelinę, którą — ze strony Doliny Staroleśnej przedostajemy się — nawskroś grani — na stronę Doliny Zimnej Wody; stąd już

łatwo na grań]. Tu kończy się dolna, urwista część grani Żółtego Szczytu. Następuje szereg równych pomiędzy sobą mniej więcej co do wysokości zębów skalnych, z których pierwszy przechodzimy na krawędzi. Z siodełka leżącego z nim — dość długi krok w rysę, oddzielającą na prawo stojący filar skalny od drugiego zęba, poczem granią przez ów ząb. Następną, śmiałą igłę skalną obchodzimy w lewo, zstępując rysą ku krótkiej półeczce i trawersując nią nieco w górę, — ku siodełku za ową igłą. Następujący, ostry i stromy ząb przechodzimy poprzez trzy nizkie stopnie — granią. Dalszy — osiągamy, wspinając się płytką rysą tuż po lewej stronie krawędzi grani aż do końca owej rysy, a następnie w prawo, przez luźno leżący głaz — do małej platformy, wreszcie granią, przez szczyt turniczki — do nieznacznego siodełka za nią. Stąd zupełnie krótki trawers w prawo, pod gładką płytą i — znów płytką, krótką rysą z powrotem ku grani. Dalej — tuż na lewo obok krawędzi grani (dobre chwyty), potem na samej jej krawędzi. Po krótkim trawersie pod przewieszką (na prawo) bierzemy się w lewo, — na łatwą płytę, skąd piarżystą półką w prawo, w górę, — wreszcie parę metrów w lewo, przez głazy, na wierzchołek *Żółtego Szczytu* (2 godz.). Stąd szeroką, b. łatwą granią, schodzimy w dół (ku południowemu-wschodowi), na przełęcz (5 min.) między Żółtym Szczytem a Małą Pośrednią Granią, gdzie podnosić się zaczyna bardzo stroma, północno-zachodnia grań tej ostatniej. Dolną część owej grani tworzą trzy stopnie. Wspinamy się częściowo na krawędzi grani, przeważnie jednak na lewo, — poniżej takowej. W górnych partyach rozdziela się grań owa na dwa żebra (między niemi wązka rynna). Pozostając stale na krawędzi zachodniego (prawego) żebra — wydostajemy się łatwo na szczyt *Małej Pośredniej Grani* (½ godz.). Stąd zstępujemy łatwą granią (w parę minut) na przełączkę między Małą Pośrednią Granią, a Pośrednią Granią, poczem drogą C (str. 63, wiersze: 23—32 od góry) wydostajemy się na szczyt (3 godz.).

Droga nadzwyczaj piękna, efektowna i trudna (Dr. A. Martin, J. Komarnicki i St. Laufer 1. IX. 08).

E. *Od północy — przez przełączkę pod Żółtą Ścianą.* Na przełączkę pod Żółtą Ścianą — patrz rozdział 31, str. 60. Stąd, — zwróciwszy się ku Pośredniej Grani — dążymy ok. 20 min. łagodnie w górę, dość ostrą, w obie strony dachowo ściętą, do gmachu skalnego Pośredniej Grani przypierającą granią. W tem samem miejscu, gdzie grań owa zatraca się, — zaczyna się szeroki, piarżysty, skośnie, lekko w górę, poprzez całą szerokość północnej ściany Pośredniej Grani biegnący, na przełęcz między Żółtym Szczytem a Małą Pośrednią Granią uchodzący zachód. Zachód ten opuszczamy mniej więcej w połowie jego długości i wspinając się następnie w lewo, w górę — osiągamy grań, łączącą Pośrednią Grań z Żółtą Ścianą. Stąd granią ową na szczyt Pośredniej Grani. Drogą tą, należącą do łatwych szedł pierwszy E. Dubke z J. Franz'em sen. 11. VI. 05.

Uwaga. Część drogi powyższej można połączyć (w górnych partyach) z częścią drogi, opisanej wyżej, pod C, — docierając, omówionym przed chwilą (wiersz 10 od dołu) zachodem — do przełęczy między Żółtym Szczytem a Małą Pośrednią Granią.

F. *Od Wielkiego Kościoła.* Patrz rozdział 30, droga B, str. 59.

33. Żółta Ławka (ok. 2310 m.).

Przełęcz między Żółtym Szczytem (od południowego-wschodu) a Drobną Turnią (2355 m.) [od północnego-zachodu] zwie się *Żółtą Ławką* (ob. ilustr. na str. 67). Jako przejście z Doliny Zimnej Wody do Doliny Staroleśnej — posiada ona znaczenie niewielkie.

Drogi: **A.** *Od Pięciu Stawów Spiskich.* Od Schroniska im. Téry'ego zdążamy szlakiem wiodącym na Przełęcz Lodową — do Dolinki Lodowej (str. 71). Dotarłszy do niej, — zwracamy się ku Pośredniej Grani (2440 m.) [ku południowi] i wspinamy się usypiskami, ciągnącemi się wzdłuż potężnych ścian Pośredniej Grani i Żółtego Szczytu,— do stóp skał popod Żółtą Ławką. Żleb, biegnący stąd ku przełęczy przedzielony jest g r z ę d ą n a d w i e — łączące się z sobą poniżej przełęczy — r y n n y. Można iść zarówno l e w ą, jak i p r a w ą r y n n ą, lub też dzielącą je g r z ę d ą. W 1¼ godz. od Schroniska im. Téry'ego wydostajemy się na przełęcz (Dr. K. Jordan i J. Döri 22. VII. 01). D r o g a ł a t w a.

B. *Z Doliny Staroleśnej.* Ze szlaku wiodącego na Strzeleckie Pola (str. 11, droga 1) zbaczamy już nieopodal ich w prawo, aby wejść w żleb, ograniczony z prawej strony głęboko w dolinę schodzącym posadem skalnym Żółtego Szczytu, z lewej zaś strony — ścianami Drobnej Turni. Żlebem tym wydostajemy się bez żadnych trudności na przełęcz (1 godz. od początku żlebu) [J. Déry ze Spitzkopf'em 12. VIII. 1899].

[Zdążając na Żółtę Ławkę ze Strzeleckich Pól — musimy obniżyć się nieco, aby obejść spodem ściany Drobnej Turni].

34. Drobna Turnia (2355 m.), Sokola Turnia i Spąga.

W grani pomiędzy Żółtym Szczytem, od którego odgranicza je Żółta Ławka (ok. 2310 m.), a Małym Lodowym Szczytem (2466 m.), oddzielone od tegoż Czerwoną Ławką (ok. 2350 m.) — wznoszą się trzy turnie: południowo-wschodnia, nad Żółtą Ławką, dwuwierzchołkowa — *Drobna Turnia* (2355 m.) *) [po niem. D ö r i s p i t z e], środkowa, szeroka — *Sokola Turnia* (po niem. P e t r i k s p i t z e) i północno-zachodnia, wyrastająca tuż nad Czerwoną Ławką — *Spąga* (po niem. M a j u n k e t u r m) [ob. ilustr. na str. 67].

Sokola Turnia i Spąga zwiedzone zostały po raz pierwszy przez J. Döri'ego 22. VIII. 1900, na Drobną Turnię zaś wyszli pierwsi: Dr. K. Jordan i J. Döri 22. VII. 01.

Literatura: Zipser Bote z r. 1900 Nr. 35; Pamiętn. Tow. Tatrz. z r. 1905 (str. LXXXI); Turysták Lapja z r. 1901 Nr. 10—12; Rocznik Węg. Tow. Karpack. z r. 1909 (str. 47).

Droga. Z Żółtej Ławki podążamy łatwą granią, po olbrzymich blokach — na północny (niższy) wierzchołek D r o b n e j T u r n i, skąd po przebyciu przełączki, oddzielającej oba wierzchołki Drobnej Turni — wydostajemy się na jej wierzchołek południowy (główny),

*) Jak niedwuznacznie z mapy 1:25000 wynika — kota 2355 odnosi się do D r o b n e j T u r n i, a nie do Ż ó ł t e g o S z c z y t u, jak fałszywie na mapie oznaczono (patrz rozdział 32, str. 60).

1 2 3 4 5 6

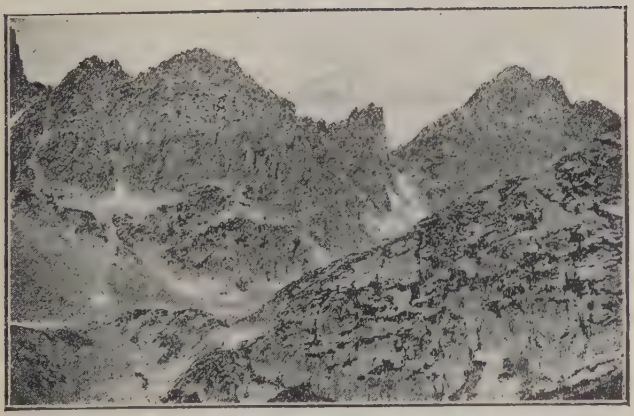

Widok z Doliny Pięciu Stawów Spiskich.

1 — Żółta Ławka (ok. 2310 m.); 2 — Drobna Turnia (2355 m.); 3 — Sokola Turnia; 4 — Spąga; 5 — Czerwona Ławka (ok. 2350 m.); 6 — Mały Lodowy Szczyt (2466 m.).

leżący w bocznej grani, wysuniętej nieco ku Dolinie Staroleśnej. Stąd schodzimy na przełączkę między Drobną Turnią a Sokolą Turnią (1/2 godz. od Żółtej Ławki) [na przełączkę tę można wyjść wprost, — zarówno z Doliny Staroleśnej (stromym żlebkiem) — jak i z Dolinki Lodowej, — z tej ostatniej wązkimi żlebkami (J. Döri 22. VIII. 1900)]. Dążąc następnie poniżej grani, po stronie Dolinki Lodowej (albo postępując po stronie Doliny Staroleśnej, zrazu wązkim zachodzikiem a następnie w górę, — po blokach) — wydostajemy się na wierzchołek Sokolej Turni (20 min.). Stąd posuwamy się wązką i ostrą granią, przeważnie na jej krawędzi, obchodząc tylko niektóre występy w grani — aż do przełęczy między Sokolą Turnią a Spągą. [Z przełęczy tej bardzo łatwe zejście wązkim żlebem, a później po rumowiskach — na Strzeleckie Pola w Dolinie Staroleśnej (J. Chmielowski i T. Radliński z K. Bachledą i Janem Bachledą 15. VII. 04)]. Wspinając się dalej granią w górę, — wychodzimy na szczyt Spągi (od Sokolej Turni 3/4 godz.). Droga łatwa.

35. Czerwona Ławka (ok. 2350 m.).

Czerwoną Ławką (po węg. Vöröstoronyhágó, po niem. Rotenturmscharte lub Vordere Rote Bank) nazywają przełęcz (ob. ilustr. na str. 67) w grani, oddzielającej Dolinę Zimnej Wody od Doliny Staroleśnej, położoną tuż na południowy-wschód od Małego Lodowego Szczytu (2466 m.), pomiędzy tym ostatnim a Spągą, która opada ku Czerwonej Ławce charakterystyczną, niemal pionową ścianą. Sama przełęcz rozpada się na dwa siodła, oddzielone od siebie niewielką turnicą. Czerwona Ławka stanowi najbardziej uczęszczane przejście od Pięciu Stawów Spiskich na górne piętra Doliny Staroleśnej.

Drogi: **A**. *Od Pięciu Stawów Spiskich*. Od Schroniska im. Téry'ego zdążamy do Dolinki Lodowej, szlakiem prowadzącym na Przełęcz Lodową (rozdz. 37; droga B, str. 71) — aż do miejsca, gdzie na lewo odchodzi wysoki stożek piargów, — ku żlebowi wiodącemu na Czerwoną Ławkę. Usypiskami wchodzimy w żleb; gdy żleb ten się rozdwaja, obieramy prawe ramię (wiodące na siodło bliższe Małego Lodowego Szczytu) i stromym śniegiem a w końcu kruchemi skałkami wydostajemy się na przełęcz (1 1/2 godz.). Droga łatwa.

[Lewa odnoga żlebu, wiodąca na siodło południowo-wschodnie — nie jest polecenia godna, również jak przejście półki z lewej strony żlebu na ścianach Spągi. W każdym razie — nie należy wychodzić na siodło południowo-wschodnie, gdy z przełęczy zamierzamy zwiedzić Mały Lodowy Szczyt — aby przejść bowiem z jednego siodła na drugie — musimy zniżyć się kilkanaście metrów na stronę Doliny Staroleśnej].

B. *Z Doliny Staroleśnej*. Z usypisk na Strzeleckich Polach (str. 11) zdążamy ku ujściu żlebu, biegnącego od Czerwonej Ławki, poczem krótkim żlebem wydostajemy się ku skałom, w pobliże grani i przeszedłszy je w górę, na lewo — osiągamy północno-zachodnie siodło przełęczy (od początku żlebu 20 min.). Droga bardzo łatwa.

[Zdążając z Czerwonej Ławki na północną część Strzeleckich Pól — pod stopy południowej ściany Ostrego Szczytu (2356 m.), bierzemy się od ujścia żlebu natychmiast w prawo i postępując najprzód maliniakami, trawersujemy następnie wpoprzek — po gładkich płytach (droga krótka, bez niepotrzebnego obniżania się)].

36. Mały Lodowy Szczyt (2466 m.).

Mały Lodowy Szczyt (po niem. Breiter Turm lub Roter Turm, po węg. Vöröstorony lub Szélestorony) jest węzłem, łączącym rdzenny grzbiet Tatr Wysokich — z odgałęziającym się ku południowemu-wschodowi łańcuchem Pośredniej Grani (2440 m.). Od Kopy Lodowej (2611 m.) oddziela go Przełęcz Lodowa (2380 m.), od Ostrego Szczytu (2356 m.) — Biała Ławka (ok. 2286 m.) i grań Zbójnickich Turni (przełęcz między Zbójnickiemi Turniami a Małym Lodowym Szczytem zwie się Zbójnicką Ławką), ku południowemu-wschodowi wreszcie łączy się Mały Lodowy Szczyt, za pośrednictwem Czerwonej Ławki (ok. 2350 m.) — ze Spągą, najbardziej ku północnemu-zachodowi wysuniętą turnią w grupie Pośredniej Grani. Jako wyniosły szczyt tatrzański, panujący nad trzema walnemi dolinami: Doliną Staroleśną, Doliną Jaworową i Doliną Zimnej Wody — odznacza się Mały Lodowy Szczyt nadzwyczaj pięknym i instruktywnym widokiem.

Jako pierwszy turysta wyszedł na Mały Lodowy Szczyt — J. Déry z J. Hunsdorfer'em sen. 22. VII. 1896 (drogą A).

Literatura: Turistàk Lapja z r. 1896 Nr. 10—12 (str. 187), z r. 1903 Nr. 11—12 (str. 210); Przegl. Zakop. z r. 1903 Nr. 38 (str. 342); Taternik z r. 1908 Nr. 4 (str. 71); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 711; Turista Közlöny z r. 1909 Nr. 2; Egyetemi Lapok z r. 1909 Nr. 3.

Drogi: **A.** *Granią od Czerwonej Ławki.* Z północno-zachodniego siodła Czerwonej Ławki (patrz rozdział 35, str. 68) kierujemy się ku szczytowi, postępując szeroką, bardzo łatwą granią, lub obok niej, po stronie Doliny Staroleśnej. W połowie wysokości między przełęczą a szczytem — zaczyna się na grani dość szeroki, piargiem zasłany żleb. Idziemy nim niemal do końca; dopiero tuż pod szczytem przechodzimy na lewo i wspiąwszy się po b. łatwych skałach — osiągamy długą i wązką grań

szczytową, którą chwil parę dążąc, — docieramy do najwyższego punktu (od przełęczy $^3/_4$ godz.). Droga bardzo łatwa.

[Dążąc z Dolinki Lodowej na Mały LodowySzczyt — możemy niewychodzić na Czerwoną Ławkę, lecz opuściwszy żleb od niej biegnący (patrz str. 68) zaraz u jego początku (tam, gdzie się zaczyna on zwężać), skierować się ku trawnikom, pokrywającym stoki Małego Lodowego Szczytu nad owym żlebem. Postępując nimi zrazu nieco na lewo, potem zaś wprost w górę, natrafiamy w górnej części na bardzo strome, skałkami przetykane, miejscami nieco trudne upłazki. Trawersując przy pierwszej sposobności w lewo, ku grani - osiągamy ją poniżej wspomnianego pod A — żlebu. Na czasie się nie zyskuje].

B. *Granią od Przełęczy Lodowej.* Skierowawszy się z Przełęczy Lodowej (2380 m.) ku południowi — postępujemy z początku po prawej (zachodniej) stronie grani, następnie czas jakiś samą granią, później zaś po lewej (wschodniej) jej stronie [turniczki w grani, które w ten sposób obchodzimy — są łatwo dostępne]. Wyszedłszy znowu na grań — docieramy niebawem na wierzchołek najwybitniejszej turni między Przełęczą Lodową a Małym Lodowym Szczytem. Z niej schodzimy w drugą stronę (b. łatwo) — na siodełko, następnie zaś — obchodząc część grani z prawej (zachodniej) strony, osiągamy najpierw mało wybitny występ w grani, a wkrótce potem główny wierzchołek Małego Lodowego Szczytu (2 godz.). Trudności niezbyt wielkie (A. Martin 3. VI. 05).

C. *Z Doliny Jaworowej.* Z najwyższego piętra Doliny Jaworowej, z równinki pod Przełęczą Lodową (patrz str. 3 i 4) podchodzimy usypiskami ku szerokiemu, piarżystemu żlebowi, wcinającemu się w skały Małego Lodowego Szczytu w linii spadku jego wierzchołka. Żlebem tym w górę, a następnie — w przedłużeniu żlebu, rynną — na szczyt.

Drogą tą szli pierwsi: M. Jeromin i T. Hubert z Jędrzejem Obrochtą i Janem Obrochtą 2. IX. 06.

D. *Północno-zachodnią ścianą — przez Zbójnicką Ławkę* (zejście). Od kopczyka na szczycie postępujemy wązką granią w kierunku Doliny Jaworowej, następnie zaś w lewo, do miejsca, gdzie pod olbrzymim blokiem, leżącym na grani — przeziera niewielkie „okno skalne". Tuż za niem opuszczamy grań i schodzimy w prawo, w dół, na bardzo stromą płytę, poczem nieco w lewo (już łatwiej) do pionowego, głazami zawalonego kominka, którym — a następnie — przez stopnie poniżej, — wydostajemy się na poziomą, w tem miejscu dość szeroką półkę. Stąd parę kroków w dół, na małą platformę i na linie — krótkim, przewieszonym kominkiem. Osiągamy nową półkę, z której schodzimy stopniem w dół a następnie bierzemy się nieco w prawo, aby zejść w dół między ścianą a odpękniętym od niej głazem. Stąd zdążamy skośnie w lewo (coraz łatwiej) — na wschodnie (wyższe) siodło *Zbójnickiej Ławki* [na najniższe siodło (pod Zbójnicką Turnią) wydostajemy się, — obchodząc tuż pod granią, po stronie Doliny Jaworowej turniczkę, oddzielającą oba siodła]. Stąd — zwracamy się w lewo i dość wązkim, małostromym żlebem, zasłanym jasnej barwy blokami, — schodzimy w 10 min. ku ujściu żlebu — na Strzeleckie

Pola (1¼ godz.). Trudności Z. Klemensiewicz i R. Kordys dość wielkie (M. Dudryk, 29. VIII. 07).

37. Lodowa Przełęcz (2380 m.).

Przełęcz między Małym Lodowym Szczytem (2466 m.) a Kopą Lodową (2611 m.), w grani oddzielającej Dolinę Jaworową od Doliny Zimnej Wody — zwie się *Przełęczą Lodową* (po węg. Kisnyereghágó, po niem. Kleiner Sattelpass). Jest to najłatwiejsze i najbardziej uczęszczane przejście z północnej strony Tatr w okolicę Łomnicy (2634 m.) i Pięciu Stawów Spiskich.

Literatura: „Wśród białej nocy“ przez Br. Rejchmann'a, Ateneum (Warszawa) 1879; Kłosy (Warszawa) z r. 1883 Nr. 943, 944, 946, 947 i 948; Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 711; Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1887 (str. 192); Turisták Lapja z r. 1904 Nr. 5—9 (str. 141).

Drogi: A. *Z Doliny Jaworowej.* Z Jaworzyny Spiskiej na równinkę pod Przełęczą Lodową — 4 godz. (str. 3 i 4). Stąd bierzemy się ku wschodowi, na strome usypiska [na prawo od płytkiego żlebu (sączy się nim zazwyczaj woda)] i dążąc bystro w górę, pod koniec nieco po skale (na prawo od przełęczy) — w ¾ godz. wychodzimy na przełęcz. Droga bez żadnych trudności lecz [ze względu na znaczne wzniesienie (ok. 1400 m.), jakie pokonać trzeba — wychodząc z Jaworzyny Spiskiej na przełęcz — oraz z braku ścieżki] dość uciążliwa.

B. *Od Pięciu Stawów Spiskich.* Od Schroniska im. Téry'ego postępujemy kilkadziesiąt kroków w stronę Lodowego Szczytu (ku północnemu-zachodowi), poczem — przeszedłszy po ułożonych kamieniach przez odpływ wschodniego (mniejszego) stawu — wchodzimy na próg skalny, z którego zaraz zwracamy się w stronę Pośredniej Grani (ku południowemu - wschodowi), zostawiamy na lewo, w głębi, najniższy staw z Pięciu Stawów Spiskich i obniżamy się nieco, aby obejść tuż przy skałach wzniesienie 2121 m. (t. j. najbardziej ku południowemu-wschodowi wysunięty występ ramienia Kopy Lodowej). U stóp mokrych skał postępujemy po trawkach i stopniach skalnych w górę i wkrótce potem wchodzimy w *Dolinkę*

Lodową [z Doliny Zimnej Wody wejść w nią można odrazu, omijając Pięć Stawów Spiskich (patrz str. 8)]. Postępując zrazu po prawej stronie dolinki, a następnie zasłanem głazami i śniegami jej dnem, kierujemy się ku dobrze widocznej przełęczy, na którą wychodzimy bardzo szerokim, usypistym żlebem ($1^1/_2$ godz.). Droga bez żadnych trudności, ale nieco uciążliwa.

Uzupełnienia.

Ostry Szczyt. Str. 54, kolumna prawa, wiersz 20 od dołu.

Zejście z przełęczy pomiędzy głównym a zachodnim wierzchołkiem Ostrego Szczytu do Doliny Staroleśnej, przedstawia się następująco:

Od przełęczy opada ku południowi wielka płyta, poprzez którą puszczamy się 15 m. na linie (u góry pętla) aż do bloku, a od niego znów 15 m. na linie w dół, do żlebu, ciągnącego się od będącej w mowie przełęczy ku Dolinie Staroleśnej, poczem wązką rysą w lewych (patrząc z góry) ścianach żlebu schodzimy w dół. W rysie owej zaklinowane są głazy, pokonanie których (zwłaszcza pierwszego z nich, gładkiego i eksponowanego) nastręcza dość wielkie trudności. Zstępując pod koniec samym żlebem, poprzez pokryte szutrem płyty docieramy do usypisk (T. Szaffka dnia 28 sierpnia 1908 r.).

Mały Kościół. Str. 58.

Zejście z Małego Kościoła granią północno-zachodnią przedstawia się, — jak następuje:

Z wierzchołka schodzimy ku północnemu-zachodowi poprzez bloki — ku 4 m. długości liczącej rysie, sprowadzającej nas na dobrą półkę, od końca której wydostajemy się łatwym kominem po stronie Doliny Staroleśnej na niewielkie siodełko w grzbiecie. Od siodełka granią (konik skalny), w górę, na ząb skalny, poczem znów konikami w dół, — na pochyłą, płytową terasę. Następujący teraz, ok. 10 m. wysokości mierzący uskok grani przezwyciężamy za pomocą przerzynającej go, wązkiej rysy. Poniżej owego uskoku wchodzimy ponownie na pochyły, płytowy gzyms, od którego konie skalne wiodą w dół aż do nowego 30 m. wysokości liczącego uskoku. Stąd (pętla) zjeżdżamy 15 m. na linie po stronie Doliny Staroleśnej ku olbrzymiemu, o ścianę opierającemu się blokowi, poczem pełzając pod owym blokiem zdążamy dobrą półką z powrotem ku kra-

wędzi grani, bezpośrednio przed którą półka nasza urywa się, wskutek czego musimy opuścić się ku dalszej części grani 3-metrową, u dołu przewieszającą się rysą. Stąd interesującą granią na występ skalny (kopczyk), poczem poprzez 2 turniczki, dalej krótkim trawersem i nakoniec nizką ścianką — osiągamy przełęcz między Małym Kościołem a Wielkim Kościołem [ob. str. 59, wiersz 9 od góry] (O. Jordan, E. Barcza i F. Barcza dnia 15 maja 1910 r.).